Rękopis Biblioteki Jagiellońskiej

Nr $\frac{5391}{2}$

oprawiony przez R. Jahodę w r. 1930.

Pieśni i obrzędy gminne

Powieści gminne o Rozbójni

Kar[illegible]

autor

Baśnie i podania ludowe

Sino-brody

Był to raz jeden człowiek, posiadający piękne do=mostwa w mieście i na wsi, różne naczynia złote i srebr=ne, pyszne sprzęty i całkiem złocone powozy. Lecz na nieszczęście człowiek ten miał siną brodę, która go tak szpeciła i okropnym robiła, że każda kobieta i panna widząc go niedaleko siebie, z przestrachem uciekała.

W sąsiedztwie jego żyła pewna zacna pani z dwo=ma prześlicznemi córkami. Prosił ją więc Sino-brody aby mu którąkolwiek dała za żonę. Jednakże obie na to nie przystały; jedna odsełała go do drugiej, a żadna z nich niemogła się odważyć zostać żoną człowieka, który miał siną brodę. Prócz tego i to ich niemało odstraszało, że Sinobrody już więcej miał żon, o których nikt niewiedział gdzie się podziały.

Sino-brody w celu przypodobania się zaprosił do siebie nawieś obie panienki z matką z dwoma lub czte=rema ich najlepszymi przyjaciółkami, oraz także kilka młodych ludzi z sąsiedztwa. Cały tydzień spędzili tamże najprzyjemniej na przechadzkach, polowaniu, łowieniu ryb,

tańcach, grach i ucztach: nie spano nawet, a całe no=
ce schodziły im na zabawach. Tak się im to podobało,
że młodszej siostrze już się odtąd zdawało, jakoby pan do=
mu niemiał tak zbyt sinej brody, i że widziała w nim
tylko same dobre przymioty. Dla tego też zaraz po
powrocie ze wsi na ślub zezwoliła.

W miesiąc po ślubie mówił Sinabrody do swej żony,
że dla ukończenia niektórych sprawunków musi przy=
najmniej na sześć tygodni wyjechać z domu. Prosił ją aby
się podczas niebytności jego dobrze bawiła, aby posprasza=
ła do siebie swe przyjaciółki, aby z niemi według upodo=
bania na wieś wyjechała i aby zupełnie dobrej była myś=
li. „Oto ci powierzam — rzecze do niej — klucze całego gospo=
darstwa: ten jest ~~jest~~ od zamknięcia, w którym stoją kosz=
towniejsze złote i srebrne naczynia, ten od skrzyń z pie=
niędzmi, ten od mych szkatułek z klejnotami, a ten zaś
główny klucz od wszystkich zabudowań. Ten mały kluczyk
jest do pokoiku, znajdującego się w końcie długiego kurytarza
na dole. Wszystkie drzwi możesz odmykać, wszystko możesz
widzieć, tylko cię o to proszę, abyś owego małego pokoiku
nie ~~[illegible]~~ otwierała, przez to byś albowiem największy
mój gniew wzbudziła.

Obiecała być posłuszną jego rozkazom, a on pożeg=
nawszy ją, wsiadł do powozu i udał się w podróż.

Sąsiadki i dobre przyjaciółki nieczekając wezwania pos=
pieszyły odwiedzić niedawno zamężną; były one nadzwyczaj

ciekawe zobaczyć wszelkie bogactwa dworu, których podczas bytności męża widzieć nie mogły, bojąc się jego sinej brody. Przebiegały teraz oglądając sale, izby i pokoiki, z których każden piękniejszy i bogatszy był od drugiego. i podziwiając prześliczne sprzęty, kobierce, łóżka, sofy, swieczniki, stoliki, zwierciadła, w których się od stóp do głów przezierać mogły i obicia lśniące, srebrne, złotem tkane, jakich jeszcze w życiu nie widziały. Nie przestawały przytem wystawiać i zazdrościć szczęściu ich przyjaciółki, która jednakże dość obojętnie patrzała na te bogactwa, dręczona niecierpliwością zobaczenia dolnego pokoika

Ciekawość tak dalece ją nakoniec zdjęła, że niepożegnawszy nawet towarzystwa z największą szybkością na dół schodami do owego pokoiku pospieszyła. Będąc już u drzwi pokoiku wpadł jej na myśl wyraźny zakaz męża; zaczęła więc dumać nad niebezpiecznemi skutkami, jakieby dla niej z tego nieposłuszeństwa wyniknąć mogły; jednakże ciekawość mocno ją kusiła, że się jej wreście i oprzeć nie mogła. Dobyła małego kluczyka i drżącą ręką otworzyła drzwi pokoiku.

Zpoczątku nic nie widziała, albowiem okiennice były zaparte; po chwili dopiero ~~[illegible]~~ ujrzała na podłodze krew skrzepłą, w której się odbijały ciała kilku nieżywych kobiet, leżące wzdłuż muru. Były to żony Sino-brodego, które poszły za niego i które on pomordował. Omal że teraz z strachu nie umarła, a kluczyk który wyciągnęła z zamku wypadł jej z ręki.

Powoli dopiéro przyszła do zmysłów, podniosła kluczyk

zamknęła drzwi takowym i ledwie zaszła do swego pomieszka=
nia z nadzwyczajnego przelęknienia.

Obaczywszy że kluczyk owego pokoiku krwią ~~[illegible]~~ się powalał, obcierała go i myła ze dwa lub trzy razy, jednakże ~~była~~ krew na nim była widoczna. Chociaż go nawet jak najstaranniej czyściła i piaskiem tarła, przecież krew z niego nie niknęła; ~~[illegible]~~ klucz ten ~~[illegible]~~ albowiem był zaczarowany i dla tego też niebyło środka, którymby go oczyścić było można; a chociaż krew z jednej strony zniknęła, to się znowu na drugiej poka=
zała....

Sino-brody powrócił jeszcze tego wieczora z podróży, mówiąc że otrzymał na drodze listy oznajmujące że się już sprawa, dla której wyjechał pomyślnie dla niego zakoń=
czyła. Żona jego starała się ile możności okazać, jak mocno ją tak prędki powrót męża uszczęśliwiał.

Nazajutrz żądał od niej kluczy, które mu ona zwró=
ciła, jednakże tak drżącą ręką, że łatwo mógł odgadnąć, co się stało.

„Jak to być może – powiedział do niej – że niema przy drugich klucza od dolnego pokoika?"

„Musiałam go – odrzekła – pewnie na stoliku w moim pomieszkaniu zostawić." –

„Staraj się przynieść mi go natychmiast!" zawo=
łał Sino-brody.

Po kilkochwilowym wahaniu się musiała wreszcie klucz ów przynieść. Sino-brody obejrzawszy go rzekł

do swej żony: „Z kądże ta krew na kluczu?"

„Ja sama niewiem" odpowiedziała biedna żona jak trup blada.

„Jak to, ty niewiesz? – krzyknął Sino-brody – ale ja wiem dobrze. Chciałaś zobaczyć pokoik? Dobrze! wypełnię twoje życzenie; pojdziesz do niego i zajmiesz w nim miejsce obok tych dam, któreś tam widziała."

Rzuciła do nóg mężowi z płaczem, prosząc o przebaczenie i żałując z prawdziwą skruchą za nieposłuszeństwo. Żalem swym i czułemi prośbami, byłaby nawet skałę do litości wzruszyła; lecz Sino-brody miał serce twardsze od skały.

„Musisz umrzeć, kobieto! i to natychmiast!" były jego słowa.

„Jeżeli już zginąć muszę – mówiła wznosząc do niego łzami zalane oczy – to pozwól mi choć na tyle czasu bym się przed śmiercią pomodlić mogła."

„Pozwalam ci pół ćwierci godziny – wrzasnął Sino-brody – dłużej ani chwilki."

Skoro była samą, zawołała na swą siostrę i rzekła do niej: „Kochana siostro Anno (tak się bowiem starsza nazywała) proszę cię wyjdź na wieżę i zobacz czyli moi bracia nie jadą; obiecali mi bowiem że mię dziś odwiedzą: a skoro ich dojrzysz, daj im znak, aby co najrychlej spieszyli.

Siostra Anna wyszła na wieżę, a nieszczęśliwa wołała na nią od chwili do chwili: „Anno, siostro Anno czy nic nie widzisz?"

„Nic niewidzę - odrzekła siostra Anna - jak tylko błyszczące słońce i lśniącą trawę zieloną."

Sinobrody zaś trzymając miecz potężny wrzeszczał z całej siły: „Schodź nadół, lub sam po ciebie pójdę na górę."

„Jeszcze tylko chwilkę" - prosiła się żona, wołając z cicha na siostrę: „Anno, siostro moja Anno, czy nie jadą jeszcze?"

A siostra Anna odrzekła: „Nic nie widzę jak tylko błyszczące słońce i lśniącą trawę zieloną."

„Schodź czém prędzéj na dół - krzyczał Sino-brody - lub sam po ciebie pójdę na górę."

„Już idę - mówiła żona i znowu wołała: „Anno, siostro moja Anno, czy nic nie widzisz?"

„Widzę - odpowiedziała siostra Anna - potężny tuman kurzu, zbliżający się z tamtej strony..."

„Może to bracia?" -

„Ach, nie kochana siostro, to tylko trzoda owiec..."

„Czy nie zleziesz?" - powtarzał Sino-brody.

„Jeszcze maleńką tylko chwilkę" - błagała biedna i znowu wołała: „Anno, siostro moja Anno, czy niewidzisz jeszcze jadących?" -

„Widzę zbliżających się dwóch jeźdców z tamtej strony, lecz jeszcze sądaleko."

„Dzięki Bogu! - zawołała po chwili, to nasi bracia. - Już im znak daję, aby co najrychlej spieszyli."

Wrzasnął znowu ~~tak~~ Sino-brody tak silnie, że aż cały dom zadrżał. Biedna żona zeszła nadół i rzuciła mu się do nóg z łkaniem i rozpuszczonemi włosami.

„To ci wszystko nic nie pomoże, – mówił do niej Sino-brody – musisz zginąć." Złapał ją jedną ręką za włosy, drugą zaś podniósł miecz ~~[illegible]~~ do góry, aby jej głowę odciąć. Nieszczęsna obróciwszy się do niego, podniosła błagając umierające już oczy i prosiła ~~[illegible]~~ go znowu o małą chwilkę, aby odzyskać przytomność.

„Nie, nic więcej – wyrzekł – poleć tylko twą duszę Panu Bogu –" i podniósł miecz... gdy w tym coś tak mocno do drzwi zapukało, że się aż Sino-brody wstrzymał. Otwarły się podwoje, a dwóch młodzianów wpadło z dobytemi pałaszami na Sino-brodego...

Poznał w nich braci swej żony; jeden był wojskowym przy konnicy, a drugi przy piechocie.

Sino-brody chcąc się uratować zaczął uciekać; lecz nim się do schodów dostał, już go dopadli, porąbali pałaszami i zostawili nieżywego. Biedna siostra do której potem powrócili, była także jak i mąż prawie bez ducha i niemiała tyle siły aby się podnieść i ~~[illegible]~~ braci przywitać.

Ponieważ Sino-brody żadnego niemiał potomstwa, oddziedziczyła po nim ~~[illegible]~~ żona cały majątek. Jedną część dostatków dała na posag swej siostrze Annie; ta wydała się za pana, który ją już dawno kochał. Za drugą część pieniędzy kupiła braciom wysokie stopnie wojskowe, resztę zaś dla siebie zatrzymała. Poszła potem za zacnego czło-

wieka, przy którym owych złych dni zapomniała, jakie z Sino-brodym przeżyła.

Czerwona czapeczka.

Była to razu jednego mała wiejska dziewczynka najpiękniejsza w świecie: kochała ją matka szalenie, a bardziej jeszcze babka. Dobra ta niewiasta dała jej zrobić czerwoną czapeczkę, która jej tak dobrze była do twarzy, że ową dziewczynkę powszechnie tylko Czerwoną czapeczką zwano.

Raz piekła matka kołacze i rzekła do córki: „Idź no zobacz, jak się ma twoja babunia; mówiono mi bowiem że chora: zanieś jej ten kołacz i ten garnuszek masła."

Czerwona czapeczka wybrała się zaraz do babuni, mieszkającej aże we wsi drugiej. Idąc przez las, spotkała kmotra Wilka, który miał ochotę ją pożreć, jednakże tego z bojaźni kilku chłopów rąbiących drzewo w lesie uczynić nie śmiał. Zapytał ją tylko dokądby szła. Biedne dziewczę nie wiedząc jak niebezpiecznie stać i rozmawiać z wilkiem, odrzekło dobrodusznie: „Idę do babuni i niosę jej kołacz z garnuszkiem masła od mej matki."

„A dalekoż z tąd jeszcze mieszka twoja babunia?" spytał wilk ciekawie.

„O! jeszcze daleko – odpowiedziała Czerwona czapeczka – tam za młynem, co go trochę widać, tam na dole, na dole w pierwszej chacie."

„Dobrze więc! – odezwał się wilk – i ja ją także odwiedzę: ja pójdę tą drogą, a ty idź tamtą; zobaczymy, kto prędzej przyjdzie."

I począł biegnąć z całej siły drogą nierównie krótszą, dziewcze zaś szło dłuższą, rwąc po drodze orzechy, uganiając za motylami i wijąc wianeczki z polnych uzbieranych kwiatków.

Niezabawem przybył wilk do chatki babuni; i zapukał: stuk, stuk!

„Kto tam?"

„Wasza wnuczka, mała Czerwona czapeczka – odpart wilk zmienionym cieńszym głosem, – niosę Wam od mej matki kołacz i garnuszek masła."

Dobra babunia leżąc słaba w łóżku, zawołała: „Pociągnij tylko za klamkę, a zamek się otworzy."

Wilk pociągnął za klamkę i drzwi się otwarły. Rzucił się na dobrą niewiastę i pożarł ją natychmiast do szczętu, trzy dni albowiem już nic nie jadł. Przymknął potem drzwi i położył się w łóżko babuni, czekając na Czerwoną czapeczkę, która także w krótce nadeszła i do drzwi zapukała: stuk, stuk!

„Kto tam?"

Czerwona czapeczka słysząc gruby głos wilka, przelękła się z razu, jednakże sądząc że babunia z kaszlu tak ochrypła, zawołała: „To wasza wnuczka, mała Czerwona czapeczka; niosę Wam od mej matki kołacz i garnuszek masła."

„Pociągnij tylko za klamkę, a zamek się otworzy," odrzekł wilk słabszym nieco głosem.

Czerwona czapeczka pociągnęła za klamkę i drzwi się otwarły.

Wilk widząc że dziewczynka już weszła, nakrył się lepiej pościelą i powiedział: „Postaw na półce kołacz i garnuszek z masłem, a sama połóż się do mnie do łóżka.

Czerwona czapeczka rozebrała się i układła do łóżka; jednakże zadziwiła ją mocno osobliwsza postać babuni.

„Ach babuniu! jak że to długie macie ręce!" zawołało dziewczę.

„Aby cię tym lepiej uścisnąc, moje dziecie!"

„Ach babuniu! jak że to długie macie nogi!"

„Aby tym lepiej biegnąc, moje dziecie!"

„Babuniu, jakże to wielkie macie uszy!"

„Aby tym lepiej słyszec, moje dziecie!"

„Babuniu, jakże to ogromne macie oczy!"

„Aby tym lepiej widziec, moje dziecie!"

„Babuniu, jakież to potężne macie zęby!"

„Aby cię zjeść niemi!" Wyrzekłszy te słowa rzucił się zły Wilk na dziewczynkę i pożarł ją do szczętu.

Dar Czarodziejki.

Jedna wdowa miała dwie córki; starsza co do twarzy, jako też co do nałogów była prawdziwym obrazem matki, obok złośliwości pokazywała jeszcze jakąś dumę, tak że rów=nie jak matka z nikim w zgodzie żyć nie mogła.

Młodsza zaś córka odziedziczyła wszystkie przymioty ojca: oprócz dobroci i powolności, celowała jeszcze swoją zach=wycającą pięknością nad inne dziewice.

Jak to zwykle bywa, że matka podobne do siebie dziecię więcej nad inne lubi, tak i tą razą była szalennie w swej starszej córce zakochana i z odrazą młodszą mocno niena=widziła. Kazała jej jadać w kuchni i pracować bez ustan=ku.

Pomiędzy innemi robotami musiało biedne dziewcze z wiel=kim dzbanem chodzić dwa razy na dzień po wodę do zdroju, nie=mal pół-mili od domu odległego.

Jednego dnia gdy była u zdroju, przyszła do niej jakaś żebraczka i prosiła aby jej się dała napić. „Bardzo chętnie, matuniu!" odrzekła ładna dziewczyna, i wypłukawszy dzba=nek nabrała wody w najczyściejszym miejscu u zdroju. Podała potem zaraz owej kobiecie, trzymając dzbanek, aby się tym wygodniej napić mogła.

Poczciwa staruszka napiwszy się rzekła: „Dla tego żeś tak piękna, tak dobra i tak grzeczna, muszę cię czymś obdarzyć!" — Była to albowiem Czarodziejka, która wzięta na

siebie postać żebraczki dla przekonania się o grzeczności tej młodej dziewczyny.) „Daję ci ten dar – mówiła dalej Czarodziejka – że za każdym wyrzeczonem słowem wyjdzie ci z ust albo kwiatek albo drogi kamień."

Skoro tylko piękna dziewica wróciła do domu, zaczęła matka na nią krzyczeć, że się tak długo u zdroju bawi. „Przebacz mi kochana matko – ozwała się biedna dziewczyna – żem się tak długo zabawiła;" i mówiąc te słowa, wyszło jej z ust dwie róż, dwie pereł i dwa wielkie dyjamenty.

„Co widzę! – zawołała zdziwiona matka – zdaje mi się że ust wychodzą ci perły i dyjamenty! Skądże to pochodzi, kochana córko?" – (Było to pierwszy raz że ją tak nazwała.)

Biedna dziewica opowiedziała jej teraz w całej swej prostocie swój wypadek u zdroju, wyrzucając przytem z ust podczas mowy mnóstwo diamentów. „Dalibóg! – rzekła matka – muszę ja także starszą mą córkę postać. Patrz no Fanciu! co to wychodzi z ust twej siostry; czy nie życzyłabyś sobie także podobnego daru? Idź tylko do zdroju po wodę; a jeżli cię jaka żebraczka poprosi, daj się jej grzecznie napić."

„Otóż to byłoby pięknie! – odpowiedziała dumna – gdybym ja po wodę iść miała!"

„Musisz iść – krzyknęła na nią matka – i to natychmiast!"

Poszła więc ale ze szemraniem. Wzięła przytem najpiękniejszy dzbanek srebrny z domu.

Skoro stanęła u zdroju, wyszła do niej z lasu pysznie ubrana kobieta prosząc aby jej dała się napić. Była to taż sama Czarodziejka, która się także jej siostrze pokazała; lecz wzięła na siebie ubiór i lice księżniczki, chcąc się o złośliwości głupiej dziewczyny przekonać.

„Czy na tom tu przyszła – rzekła z zarozumiałą dumą dziewczyna – abym ci pić podawała? Prawdziwie, na tom przyniosła dzbanek srebrny, na to umyślnie by jej pić podawać: to mi się podoba; schyl się sama jeśli masz pragnienie."

„Jakaż żeś niegrzeczna!" – odpowiedziała Czarodziejka, nie pokazując po sobie żadnego gniewu. „Dobrze więc! ponieważeś taką złośnicą, wyjdzie ci za każdem wyrzeczonem słowem z ust wąż albo padalec."

Skoro ją tylko wracającą spostrzegła matka, zaraz spytała: „I cóż moje dziecię?"

„No cóż!" – odparła złośnica; wyrzucając z ust dwa węże i dwa padalce. – „O nieba! – krzyknęła matka – co widzę? to pewnie młodsza twa siostra jest temu przyczyną; zapłacę ja jej dobrze za to"... i pobiegła chcąc ją uderzyć.

Biedne dziecię uciekło i schroniło się w pobliskim lesie. Królewicz wracający z polowania napotkał ją, a

widząc że nadzwyczaj piękną była, zapytał, co tak sama w lesie robi i czemu płacze? „Ach panie! – wyrzekła ze łkaniem – matka wygnała mię z domu."

Królewicz spostrzegłszy pięć lub sześć pereł i tyleż dyjamentów wychodzących z ust jej, spytał o przyczynę tegoż. Dziewczyna opowiedziała mu całe zdarzenie. Królewicz zakochał się w niej, i rozmyślawszy sobie że dar taki więcej wartał, a niżeli wszelkie inne posagi, zaprowadził ją do pałacu ojca Króla i ożenił się z dziewczyną.

Co się zaś drugiej siostry tyczy, znienawidzili ją sobie wkrótce wszyscy tak bardzo, że ją nawet matka rodzona z domu wygnała, a nieszczęśliwa błąkając się długo i nieznalazłszy nigdzie przytułku, umarła gdzieś w leśnej pustyni.

Śpiąca Królewna.

Śpiąca Królewna
(powieść bajeczna)

Był to raz jeden król i królowa, którzy się niesłychanie smucili z powodu że żadnych dzieci nie mieli. Jeździli do różnych kąpieli w świecie, czynili śluby, odbywali pielgrzymki, zgoła wszystkiego doświadczali, jednakże nic nie pomagało. Nareszcie przecież powiła szczęśliwie królowa córeczkę. Sprawiono sute chrzciny, na które wszystkie Czarodziejki z kraju (a było ich siedem) w kumy zaproszono, aby z nich każda według zwyczaju owczesnego nowonarodzoną królewnę jakowąś obdarzyła własnością i aby królewna tym sposobem uzyskała wszystkie przymioty doskonałości.

Po chrzcie wróciło całe towarzystwo do pałacu królewskiego, gdzie dawano wielką ucztę dla Czarodziejek. Stół był pysznie nakryty, a przed każdą leżała łyżka, nóż i widelec z szczerego złota wykładane drogiemi kamieniami. Skoro wszystkie do stołu zasiadły, weszła na salę jeszcze jedna stara Czarodziejka, której niezaproszono, albowiem już od pięćdziesięciu lat z wieży swej niewychodziła, i wszyscy byli tej myśli że już nieżyła. Król kazał i dla niej także do stołu nakryć, jednakże to nakrycie niebyło już tak pyszne jak tamte, które naumyślnie dla owych siedmiu Czarodziejek zrobiono. Stara myślała że nią pogardzano i kilka razy coś pod nosem mrucząc groziła. Jak tylko to jedna z młodych Czarodziejek siedząca koło niej usłyszała, wstała od

stołu natychmiast i ukryła się w sali za obicie, chcąc tym sposobem na samym ostatku złożyć swoje życzenia i naprawić złość, którą by stara Czarodziejka Królewnie wyrządzić chciała.

Zaczęły potem Czarodziejki Królewnie darów swych udzielać. Najmłodsza obdarzyła ją pięknością nad inne celującą; druga rozumem anielskim; trzecia zachwycającą przyjemnością; czwarta darem tańczenia najlepiej; piąta darem śpiewania jak słowik; szósta zaś darem doskonałego grania na wszystkich instrumentach. Przyszła teraz kolej na starą Czarodziejkę, a ta wstrząsając głową więcej ze złości a niżeli ze starości, powiedziała, że sobie Królewna rękę wrzecionem zrani i że z tego umrze.

Okropna ta przepowiednia przestraszyła mocno całe zebrane towarzystwo, a niebyło osoby któraby ubolewając nad tem nie płakała. Lecz w tej chwili wystąpiła młoda Czarodziejka z swego ukrycia i rzekła: „Uspokój się Królu i ty Królowo, córka wasza nie umrze. Nie potrafię ja wprawdzie zniszczyć wyroczni starszej Czarodziejki: Królewna chociaż sobie wrzecionem rękę zrani, przecież z tego nie umrze, lecz tylko wpadnie w sen głęboki, który sto lat trwać będzie i z którego ją pewny Królewicz obudzi."

Chcąc zapobiegnąć nieszczęściu, zakazał Król w całym swym kraju używać wrzeciona przy przędzeniu i aby nikt pod karą śmierci nie poważył się mieć w domu wrzeciono.

Wpiętnaście lub szesnaście lat po tem zdarzeniu wyjechał Król z Królową na wieś do letniego swego pałacu. Tam trafiło się że młoda Królewna przechodząc się jednego dnia

po pokojach zamkowych, wyszła aż na najwyższe piętro, gdzie w małej komorce jedna stara kobieta przędzeniem zajęta była, niewiedząc o wyszłym zakazie królewskim.

„Cóż to tutaj robicie, dobra kobieto?" zapytała Królewna.

„Przędę, moje dziecie!" odrzekła staruszka nieznając Królewny.

„Ach jakże to ślicznie! – zawołała królewna – pozwólcie mi też sprobować, czy i ja tak nie potrafię."

Zaledwie co wzięła wrzeciono do ręki, będąc przytem żywą i prędką, zraniła sobie nim rękę i upadła bez zmysłów.

Dobra staruszka niezmiernie tym zalękniona zaraz narobiła krzyku: zlecieli się ze wszech stron ludzie, kropili twarz królewny zimną wodą, rozsznurowali ją, tarli jej ręce i piersi smarowali różnemi wskrzeszającemi wódkami skronie, lecz wszystko na daremnie.

Król, który także na ten krzyk nadbiegł, przypomniał sobie zaraz przepowiednię czarodziejek i wiedział że już dla córki niemasz ratunku; kazał ją więc w najpiękniejszym gmachu swego pałacu położyć na wspaniałem łóżku, nakrytym materyją bogatą złotem i srebrem tkaną. Rzekłbyś że to anioł, tak była piękną; albowiem omdlenie bynajmniej żywych kolorów jej twarzy nie zmieniło, którą piękny rumieniec krasił. Usta jej były jak korale, oczy miała wprawdzie zamknięte, jednakże słychać było jej słaby oddech, z czego wnosić było można że jeszcze całkiem nie umarła.

Król nakazał aby ją zostawiono w spokoju, dopoki ta chwila nie nadejdzie, w której się ona sama przebudzi. Dobroczynna czarodziejka która uratowała życie królewny,

przemieniając tylko wrzeszną śmierć w sen stoletni, była pod=
czas tego wypadku w pewnej krainie zamorskiej, dwanaście
tysięcy mil z tąd odległej; jednakże maleńki karze=
łek mający boty, w których za jednem skoknięciem siedem mil
robił, zaraz jej przyniósł o tem wiadomość. Wybrała się więc
jak najśpieszniej i za godzinę przybyła w powozie ognistym,
dwoma smokami zaprzężonym. Sam Król podał jej rękę, gdy
wychodziła z powozu.

Powiedziała że się wszystko jeszcze dobrze stało; jed=
nakże pamiętając na przyszłość, przemyśliwała, jakby temu
zaradzić, aby się Królewnie nie tęskniło w starym zamku, skoro
się po stu latach obudzi. Dla tego też dotknęła się wszyst=
kiego co było w zamku (oprócz Króla i Królowy) swą czarodziej=
ską laseczką: ochmistrzyń, panien, pokojówek, dworzanów, do=
mowników, kucharzy, kuchcików, wojskowych, pacholąt służących,
pokojowców, stróżów; wszystkiego zgoła, a nawet
koni w stajniach z woźnicami, brytanów psów na podwórzu i
małego mucka ulubionego pieska Królewny, który leżał przed
jej łóżkiem. Skoro się dotknęła, zaraz wszystko pozasypiało,
aby się niegdyś z Królewną razem obudzić i być na jej usługi w
pogotowiu. Nawet rożny przy ogniu na których się kuropat=
wy i bażanty piekły, pozasypiały wraz z ogniem. To wszyst=
ko w mgnieniu oka się stało, albowiem czarodziejki nie
wiele czasu do spełnienia czegoś potrzebują.

Król z Królową pocałowawszy śpiące swe dziecię oddali=
li się z zamku i zakazali aby nikt do niego więcej nie cho=
dził. Zakaz ten właściwie wcale był niepotrzebny, albowiem
w przeciągu ćwierci godziny do koła zamku powyrastało mnós=

two drzew i krzaków, tarniny i ostów, których gałęzie tak gę-
sto się posplatały, że ani człowiek ani żadne zwierzę przedrzeć
się przez nie niepotrafiło; z daleka tylko widać było wysta-
jące wierzchołki wież zamkowych. Nie można było powątpie-
wać wcale, że wszystko to naumyślnie mądra czarodziejka tak
urządziła, aby snu Królewny odwiedziny ciekawych nie przery-
wały.

W sto lat potem panował w tym kraju Królewicz, któ-
ry z zupełnie innej rodziny pochodził a niż śpiąca Królew-
na. Polując raz w tamtej okolicy, pytał się co by to były za wie-
że, które z gęstego lasu wyglądały? Każdy z świty jego opowia-
dał mu co o tym zamku słyszał; jedni mówili, że to był stary
zamek w którym straszy, drudzy zaś że tam
czarownice swe schadzki odbywają,
najwięcej zaś na to się zgadzało, że tam przebywa zły
czarnoksiężnik porywający i pożerający wszystkie dzieci, któ-
re sam jeden tylko uciekając przed pogonią, potrafi prze-
drzeć się przez ową gęstwinę. Królewicz niewiedział komu
wierzyć, gdy się w tym jeden stary wieśniak temi słowy odez-
wał: „Najjaśniejszy panie, już temu więcej niż pię-
dziesiąt lat, jakem to słyszał od mego ojca, że w tym zam-
ku jest Królewna najpiękniejsza w świecie, i że tam ma
sto lat przespać, dopóki jej przeznaczony Królewicz nie
wzbudzi."

Słowa te rozochociły nadzwyczaj młodego Królewi-
cza, sądził się bydź powołanym do obudzenia uśpionej Królewny
a sławą i miłością zagrzany, postanowił zaraz o całej rzeczy
się przekonać.

Zbliżając się do drzew, same zarosla się rozdzielały, ułatwiając mu przystęp. Pobiegł szybko do zamku, który wreście na końcu długiej uli= cy, drzewami wysadzonej ujrzał. Jednakże wchodząc z za= dziwieniem zobaczył, iż mu nikt z ludzi jego nie towarzyszył, albowiem gęstwina drzew skoro tylko Królewicz przeszedł zno= wu się nazad splątała niepuszczając nikogo. Niewstrzymało go to przecież od dalszego zapędu, gdyż młody i zakochany Kró= lewicz na wszystko zawsze jest gotów. Wstąpił teraz w ob= szerny dziedziniec, gdzie go wszystko, co tylko zobaczył stra= chem przejąć mogło. Panowała tam cisza głęboka; wszędzie wi= dać było obraz śmierci; a na ziemi leżały ciała ludzkie i zwier= zęta bez ducha. Jednakże wkrótce po czer= wonych nosach i zarumienionych twarzach Strażników poz= nał że tylko byli uśpieni, a kielichy które trzymali i w któ= rych jeszcze kilka kropel wina było swiadczyły, że przy pi= jatyce zasnęli. Przebył duże podwórze marmurem wykła= dane i po schodach wszedł do sali w której wojskowi w szere= gach, mając broń na ramieniu, snem głębokim ujęci, chrapali. Zwiedził potem kilka pokoi, w nich spały panie i panowie to stojąc to siedząc. Nakoniec wlazł do pokoju całkiem wyz= łacanego, tam to ujrzał na łóżku, którego zasłony były otwar= te, najpiękniejszą w życiu postać: Królewnę mającą około piet= nascie lat lub szesnaście; twarz jej cudownym blaskiem jas= niała. Przybliżył się drżąc z podziwienia i klęknął koło niej na kolana.

Teraz ponieważ się już całe zaczarowanie skończyło podniosła się Królewna i miluchnym wzrokiem na niego popatrzała. „Tyżeś to Królewiczu? – wyrzekła, – ach jakże

długo musiałam czekać na ciebie!"

Mowa ta niesłychanie Królewicza ucieszyła, niewiedział już jak jej miał swe ukontentowanie i swą wdzięczność okazać; zapewniał więc, że ją bardziej niż siebie samego kocha. Mieszał on się nadzwyczaj w swéj mowie, i dla tego też bardziej się podobał; albowiem im mniej wymowności, tym więcej miłości. Nikogo to z resztą dziwić niepowinno, że się tak w swych słowach mieszał; gdy Królewna pod czas snu tak długiego więcej miała czasu przygotować się na wszystkie słowa, zwłaszcza gdy nanią dobroczynna Czarodziejka różne przyjemne marzenia zsyłała. Już blisko cztery godzin ze sobą szczebiotali a przecież i połowy tego nie powiedzieli, co jedno drugiemu objawić miało.

Tymczasem wszystko się razem z Królewną w pałacu obudziło; każdy wziął się do swéj roboty, a ponieważ niewszyscy byli zakochani, wielki głód uczuli. Przyboczna towarzyszka Królewny, którą głód niesłychanie morzył z niecierpliwością dała znać swéj pani, że stół potrawami już zastawiony. Królewicz podał rękę wstającej Królewnie. Była ona w wspaniałe szaty przybraną; jednakże łatwo sobie każden wyobrazić może, że podług dawnéj mody, gdyby jaka prapabka, co wszelako bynajmniéj jéj piękności nie szkodziło.

Poszli potem do sali wykładanéj samemi zwierciadłami i siedli do stołu, przy którym pokojowce Królewny służbę czynili. Muzyka grała doskonale same stare kawałki o jakich już od stu lat nie słyszano; a zaraz po objedzie

nie tracąc bynajmniej czasu, dał im ślub xiądz Kapelan w Kaplicy zamkowéj z wielką uroczystością.

Nazajutrz po weselu wybrał się Królewicz z powrotem do stołecznego miasta, wiedząc dobrze że go tam ojciec z niecierpliwością oczekiwał.

Powiedział on ojcu że na polowaniu zbłądziwszy w lesie, musiał u jednego węglarza nocować, i że tam nic niejadł jak tylko kawał chleba czarnego z serem. Poczciwy ojciec uwierzył, ale matka zwątpiła nad tem, a widząc że prawie co dnia wychodził na polowanie i zawsze inną miał wymówkę, jeżeli go przez dwie lub trzy nocy w domu niebyło, wpadła na myśl że pewnie ma gdzieś jakie miłostki.

Tak to przeżył Królewicz dwa roki z swą potajemnie zaślubioną żoną, która mu dwoje dzieci porodziła. Starszemu dziewczynie, było na imie Zoryna, młodszy zaś chłopiec nazwany Światłomir celował prawie pięknością nad siostrę.

Stara Królowa matka kilka razy od syna całą tajemnicę wybadać chciała, widząc go zawsze radosnym, jednakże niechciał jéj się Królewicz zwierzyć; albowiem kochając wprzódzie, obawiał się matki, gdyż była z rodu czarnoksiężników, a Król jego ojciec tylko dla wielkich bogactw jakie w posagu dostała, pojął takową za żonę. Mówiono nawet, że się w niéj nieraz nałogi czarnoksiężnicze odzywały, i że widząc małe dzieci, gwałtem się wstrzymywać musiała, odrzucenia się na nie i pożarcia takowych. To też było przyczyną, dla któréj przed nią Królewicz wszystko tak starannie ukrywał.

Skoro tylko stary Król umarł, a syn jego rządy objął, kazał żonę swoją za Królową wszystkim ogłosić i z wielką uroczystością takową wraz z dziećmi do pałacu w głównem mieście sprowadził.

Po niejakim czasie zmuszony był z swym sąsiadem Królem Kantalabutem wojnę toczyć. Zostawił więc rządy Królowej swej matce, której także szczególniejsze staranie nad żoną i dziećmi swemi polecił. Zaraz po wyjeździe syna na wojnę, wysłała Królowa matka synowę z dziećmi do letniego pomieszkania wśród lasu na wsi, gdzie sądziła bezpiecznie brzydkie swe żądze nasycić.

W kilka dni sama za niemi wyjechała, a zawoławszy dozorcę pomieszkania, rzekła do niego: „Jutro na śniadanie przyniesiesz mi małą Zorynę."

„Ach! najjaśniejsza Królowo, — odparł pobladły dozorca . . . chcąc ją odwieść od tak strasznego zamiaru.

„Ja tak chcę! — krzyknęła okrutna głosem rozkazującym, czując podług zwyczaju czarnoksiężników, pociąg do świeżego mięsa ludzkiego — ugotujesz mi ją w winnej polewce."

Biedny dozorca, wiedząc jak niebezpieczną rzeczą było sprzeciwić się czarnoksiężnice, wziął duży nóż swój i poszedł do pokoju dziecięcia. Zoryna miała wtedy lat cztery, skakając rzuciła się z miłym uśmiechem na szyję dozorcy i prosiła go o zabawki. Musiał biedny zapłakać, nóż wypadł mu z ręki; podniosłszy go poszedł na dół w dziedziniec gdzie zarznął młode jagnię, które z tak dobrą polewką ugotował, że się jej stara Królowa odjeść niemogła. Małą Zorynę zaś zaniosł natychmiast do swej żony mieszkającej na dole w dziedzińcu i przykazał takowej ukryć dziewczynkę.

W osiem dni potem rzekła znowu okrutna Królowa do dozorcy: „Chcę zjeść na wieczerzę małego Swiatło-mira."

Nie ~~[illegible]~~ odpowiedział ani słowa, lecz postanowił sobie znowu starą Królowę oszukać. Poszedł do małego Swiatłomira, który właśnie igrał z ~~[illegible]~~ kotkiem morskim. Chłopczyna miał dopiero rok trzeci. Zaniósł go do swej żony, a ta ukryła go podobnie jak i małą Zorynę. Ugotował potem zamiast Swiatłomira młodą owieczkę, która czarnoksiężnicy przedziwnie smakowała.

Wszystko się mu dotąd dobrze udało, lecz jednego wieczora niepoczciwa Królowa znowu do dozorcy rzekła: „Przyprawisz mi Królową młodą w tej samej polewce co i dzieci."

Zaczął teraz nieszczęśliwy dozorca rozpaczać, niewiedząc jakby ją tą razą oszukać. Młoda Królowa miała albowiem dopiero lat dwadzieścia, nie licząc w to owe sto lat które przespała. Skora jej aczkolwiek biała i piękna, była przecież tak twardą jak pargamin; skądże by tu ~~[illegible]~~ wziąść zwierzę, coby podobną skórę miało? Przedsięwziął więc dla uratowania swego życia istotnie zabić młodą Królowę i w tem to celu wszedł do jej pokoju. Chciał ile możności przybrać groźną postawę i dobył ostrego noża, jednakże skoro przyszło do rzeczy oświadczył z wielkiem uszanowaniem rozkaz dany jemu od starej Królowy.

„Spełnij już ów rozkaz – odpowiedziała Królowa nadstawiając szyi – zobaczę znowu moje biedne dzieci, za któremi

tyle płakałam." Była ona bowiem tej myśli że dzieci, zabrane od niej istotnie nie żyły.

„Ach nie, najjaśniejsza pani, ty nie umrzesz — rzekł na to wzruszony dozorca — racz tylko zejść na dół ze mną, gdzie znowu ujrzysz twoje dziatki." Oszukam ja znowu starą Królowę i postawię jej natomiast młodą sarnę." Zawiódł ją na dół do swego pomieszkania, gdzie ztroskana matka płacząc z radości całowała swe dzieci. Zarznął potem dozorca młodą sarnę, którą w żądanej polewce ugotował. Stara Królowa zjadła ją tak smacznie, jak gdyby to w rzeczy samej jej synowa była. Zachowała przytym zupełną spokojność umysłu i ułożyła sobie powiedzieć Królowi, gdy wróci, że żonę jego z dziećmi wściekłe wilki pożarły.

Jednego wieczora przechodząc się po krużgankach dolnych zamkowych, gdzie według swego zwyczaju za świeżem mięsem wietrzyła, usłyszała płacz małego Swiatłomira, którego matka rózgą obić chciała, za to że był nieposłusznym i za którym młoda Zoryna matki o przebaczenie prosiła. Czarnoksiężnica poznała zaraz głos Królowy i jej dzieci; wściekła ze złości, że ją oszukano rozkazała okropnym głosem, przed którym wszyscy drżeli nazajutrz rano postawić na środku dziedzińca kadź ogromną napełnioną ropuchami, padalcami, wężami i gadami. W kadź tę miała bydź wrzucona Królowa z dziećmi i dozorca z żoną i służącą.

Już mieli oni w tył powiązane ręce, już się sposobili oprawcy wrzucić ich do kadzi, gdy w tym całkiem niespodzianie na dziedziniec Król konno nadjechał. Z wielkim zadziwieniem

zobaczył teraz wszystko co się działo, i czego mu nikt nie potrafił objaśnić. Czarnoksiężnica widząc że się jej zamysł nie udał, skoczyła ze złości głową nadół do kadzi, gdzie ją gady natychmiast pożarły.

Żałował ją wprawdzie król z początku jako swą matkę, jednakże wkrótce ciesząc się piękną żoną i dziatkami tej straty zapomniał.

Malutka.

Żył przed laty pewien rębacz z swoją żoną, mieli oni siedmioro dzieci, a to same chłopcy; najstarszy liczył zaledwo dziesiąty, a najmłodszy siódmy rok życia. Zapewne będzie to każdego dziwić, że ów rębacz tyle w krótkim czasie dzieci miał, lecz między niemi były trzy pary bliźniąt.

Ci ludzie byli bardzo ubodzy, i troszczyli się o swoje siedmioro dzieci, bo żadne z nich niebyło jeszcze w stanie zarobić sobie na kawałek chleba. A co ich najbardziej niepokoiło, to nader delikatna budowa ciała najmłodszego synka, i że był niemym, oni uważali to za głupotę, co właśnie okazywało łagodność jego serca. Był bardzo malutki, bowiem jak na świat przyszedł, nie był większym od palca wielkiego, i z tej to przyczyny nazywano go malutką. — Wszyscy krzywdzili i pomiatali biedne dzieci, a jednakże był to chłopak najrozsądniejszy i najdowcipniejszy z pomiędzy braci, i jakkolwiek mało mówił, wiele zato słyszał. —

Właśnie przypadł był rok nieurodzajny, głód panował nadzwyczajny, a biedni rębacze przemyśliwali, jakby tu dzieci swych pozbyć się. — Pewnego wieczora, gdy dzieci spać poszły, zasiadł rębacz z żoną przy ognisku, i rzekł z ściśnionem sercem: Nie jesteśmy w stanie dłużej dzieci nasze wyży-

2/

wić, a znieść tym nie mógł, by w oczach moich z głodu pomar-
ły, dla tego też lepiej uczynimy, gdy je jutro do lasu zaprowadzi-
my, i tam, podczas gdy się bawić będą, spiesznie opuścimy. —
Ach! zawołała żona rębacza: maszże ty serce własne dzieci gubić? —
Mąż przedstawiał jéj wielką nędzę, ona jednak nie zezwalała
na ten środek pozbycia się dzieci. Była wprawdzie ubogą, ale
i matką tych dzieci. Lecz jak okropnie byłoby widzieć dzieci
własne konające z głodu! – Tą myślą zniewolona przyzwolała
nakoniec na żądanie męża i z płaczem spać poszła. —
Malutki niepostrzeżony od Ojca, słyszał tą rozmowę, gdyż zwy-
czajem jego było, przysłuchiwać się, ilekroć rodzice o czém roz-
mawiali. Nie zmrużył oka przez całą noc, przemyśliwając nad
tém, jakby się ocalić. Skoro świt poszedł nad brzegi stru-
myka, nazbierał małych białych kamyczków, i napełniwszy
niemi wszystkie kieszeni, wrócił spiesznie do domu. – Podług
umowy poszły rodzice z dziećmi w las, malutki zaś nic
o tém, co słyszał, braciom nie wspomniał. Zaszli w bar-
dzo gęsty las, gdzie o kilka kroków nic widzieć nie moż-
na było. Rębacz począł drwa rąbać, a dziatki zbierały
suche ~~suc~~ róższczki, składając je w małe wiązki. Rodzice

widząc dzieci zajęte robotą, pocichu oddalili się, i ścieżką u-
boczną spiesznie do domu uchodzili. —

Skoro biedne dziatki rodziców nie ujrzały, narobiły krzyku
i płaczu, malutki zaś nie troszczył się, gdyż idąc przedtem rzucał
po drodze małe kamyczki, i tym sposobem spodziewał się
do domu trafić. Nie bójcie się kochani bracia, rodzice opuści-
li nas, ale ja was do domu zaprowadzę. Chodźcie za mną. —
Bracia szli za nim, a on tą samą drogą, którą przyszli,
trafił do domu. Nie śmieli z razu wejść do domu, i przyłożyw-
szy uszu do drzwi, słuchali, czy też rodzice mówić co o nich
nie będą. —

Rybacz wróciwszy z żoną do domu, zastał już 10 talarów, które
mu właściciel sioła w dawnym długu przysłał. Pieniądze
te nadały im nowe życie, gdyż biedacy z głodu prawie umiera-
li. ~~Ass~~ Natychmiast poszła żona rybacza do jatek, kupiła
mięsa trzy razy tyle, ile dla dwóch osób na wieczerzę
trzeba było. Zjadłszy wieczerzę, poczęła biedna kobieta
wyrzekać: Ach! gdzież się teraz nasze dziatki obracają! Wy-
starczyłoby i dla nich tych potraw! Ach Wilhelmie, tyś
je zgubił, nie mówiłamże ci, iż tego pożałujemy! Co też
biedne teraz w lesie robią! Ach! mój Boże! może je już

W/ dawno wilcy zjadły! Ty nieludzki Ojcze! bez czucia! odtrąciłeś dzieci własne od siebie! —
Rębacz niecierpliwił się, mało sto razy wyrzucała mu żona, iż mu przepowiedziała, że pożałuje swego postępku. Groził jej nareszcie biciem, jeżeli nie zamilknie. – Martwiło go to może bardziej niż żonę, lecz ona go w gniew wprawiła, był bowiem z rodzaju mężczyzn, którzy żony rozsądne kochają, ale niecierpią, by ich o nieprawość przekonywały. Żona rębacza płakała coraz bardziej, wołając: Ach, gdzież są moje dziatki, moje biedne dziatki! Dzieci pod drzwiami stojące słyszały, i zawołały: Tu, Tu, jesteśmy kochana Mamo! – Pędem błyskawicy skoczyła do ~~domu~~ drzwi, i ściskając wszystkie dzieci: Ach jakże mię to cieszy, że was znowu widzę, dobre, kochane dziatki! Czy to nie sen, czy wy w istocie przy mnie jesteście? Głodneście? Ach! a ty Pietrusiu, jakżeś zawalany, pójdź, pójdź, niech cię obetrę. ~~Piet~~ Pietruś był to najstarszy Synek, którego matka więcej, niż resztę dzieci kochała, iż miał równie, jak i ona rude włosy. —
Zasiadły do stołu, i jadły smacznie, co rodziców niewymownie cieszyło, potem opowiadały, jaki lęk w lesie

miały, a to prawie wszyscy razem mówiły.

Dobrzy ludzie zachwycali się, że widzieli znowu dzieci u siebie, alecóż, radość ta póty trwała, póki 10 talarów starczyło. Gdy się pieniądze minęły, znowu dawna rozpacz wróciła, i tak powtórnie postanowili dzieci do lasu zaprowadzić, i opuścić, lecz by się tą razą udało, mieli je już dalej, w gęściejszy las wprowadzić.

Chociaż tajemnie namawiali się, maluta słyszałato, i zamyślał tym samym sposobem, co i pierwej, z kłopotu się wybawić. Wstał rano, chcąc pójść uzbierać kamyczków, ale drzwi były zamknięte. Co po- czać, niewiedział, szczęściem dała im wszystkim matka po kawałku chleba na drogę, chciał więc miasto kamyczków chleba do oznaczenia drogi użyć, niejadłszy go więc, schował do kieszeni.

Rodzice zaprowadzili dzieci w bardzo ciemny, gęsty las, i uboczną ścieżką uchodząc zostawili je. Maluta nie troszczył się, spodziewał się bowiem po chlebie, który kawałeczkami wzdłuż drogi porzucał, do domu trafić, ale jakże się zdziwił, gdy ani kawałeczka chleba na drodze nie znalazł, ptactwo bowiem wyzbierało. —

Dzieci mocno się potrwożyły, ponieważ im dłużej błądziły, tem w gę- ściejszy las wchodziły; powstał i wiatr, które je bardzo przestraszał, ciągle zdało im się słyszeć wycie wilków, ~~maja~~ chcących je pożreć, niesmiały i słówka przemówić, ani się obejrzeć; dészcz ulewny

napadł je, i zmoczył do nitki, za każdem stąpieniem ślizgały się
padały w błoto, i obwalane nie wiedziały biedne co począć. —

Maluta wdarł się na drzewo, rozglądał na wszystkie strony i do-
strzegł nakoniec mdłe światełko jakby od świecy pochodzące, ale daleko
za lasem. Zlazł z drzewa, i znowu nic nie widział. Zasmucił się
biedak, ale idąc w kierunku, w którym światło był dostrzegł, wy-
szły ~~war~~ przecież z lasu, i ujrzały znowu światło.

Zdążyły nakoniec do domku, z którego światło pochodziło, lecz ileż
to one bojaźni wycierpiały zanim tam doszły, ilekroć w jaką do-
linę spuściły się, traciły światło z oczu, i nowa obawa dręczyła je.
Zapukały do drzwi, jakaś staruszka otworzyła i spytała, czegoby
chciały. Jesteśmy, odpowiedział maluta, biedne dzieci zabłąkane w lesie,
prosimy o nocleg. Dobra ta niewiasta, ujrzawszy tak lube dziatki,
zapłakała mówiąc: Ach! biedne dziatki, w czyjeż to wy ręce w-
padły! Nie wiecież, iż to jest mieszkanie ludożercy, który ma-
łe dzieci pożera? —

Ach! dobra kobieto! odrzekł maluta, drżąc od zimna, cóż mamy
począć? w lesie nas pewnie wilcy zjedzą, woli nas zatem ten
ludożerca pożreć; może on na twoje prośby zlituje się nad
nami. —

Żona ludożercy tuszyła, iż do rana uda jej się ukryć dzieci

przed okiem męża. Pocichu wprowadziła je do chatki; i tam
przy ogniu, przy którym cały baran na wieczerze dla ludożercy
piekł się na rożnie, ogrzewały się dziatki. —
Ledwie się dzieci nieco ogrzały, usłyszały mocne stukanie do drzwi;
ludożerca wracał do domu; niewiasta spiesznie ukryła je pod
łóżkiem, i otworzyła drzwi. Ludożerca wszedł, spytał, czy gotowa
wieczerza, i czy utoczone wino, siadł za stołem, na baranie jeszcze
świeża krew była, lecz on tem smaczniej zajadał. Wtem począł
się oglądać na wszystkie strony, i rzekł: Tu świeże mięso gdzieś jest.
"Zapewne cielę, którem niedawno zabiła, rzekła żona.)
Ja tu świeże mięso czuję. wrzasnął ludożerca, spojrzał surowo na
żonę, ty coś przedemną ukrywasz. To rzekłszy zerwał się od sto-
łu i szedł prosto ku łóżku.
A więc ~~otu~~ oszukujesz mię przeklęta niewiasto! Gdybyś
nie tak stara była, tobym i ciebie już dawno był pożarł. —
W samą porę nadarza mi się zwierzyna, zaprosiłem właśnie
kilku moich przyjaciół na jutro.
Po tych słowach sięgnął ręką pod łóżko, i wyciągał jednego
chłopca po drugim. — Biedne dzieci rzuciły mu się do nóg,
błagały o życie, ale jakżeż dziki ludożerca miał się nad

niemi ulitować; on je oczyma pożerał, mówiąc do żony: Smaczne
to będą kąski, byleś tylko dobry sos zrobiła. —

Chwycił duży nóż i ostrząc go na kamieniu, zbliżył się do
jednego dziecięcia, porwał ~~je~~, chcąc je zarznąć, ale żona mu
rzekła: Cóż chcesz z niemi tak wcześnie robić, czyż nie dosyć
na to czasu i jutro? —

Milcz krzyknął ludożerca, skruszeją lepiej.

Ależ ty jeszcze tyle mięsiwa masz w zapasie, odrzekła żona, masz
ciele, dwa barany, i pół wieprza. —

„Dobrze mówisz mówisz, rzekł ludożerca, dajże im dobrą wieczerzę, aby nie schudły do jutra, a potem niech idą spać. —

Dobra niewiasta zanosiła się z radości, dała chłopcom dobrą
wieczerzę, lecz oni jeść nie mogli, tak byli przestraszeni. —

Ludożerca zasiadł znowu do stołu, jadł i pił pełen radości,
że tak smacznie uczęstuje przyjezdnych gości. Wypił dziesięć
flaszek wina więcej niż zwykle, wino poszło do głowy, udał
się więc na spoczynek.

Ludożerca miał siedm córek, wszystkie jeszcze dziećmi. —

Te małe ludożerczynie miały piękną płeć, ponieważ surowe mię-

oczy ich małe, bure, i całkiem okrągłe, nosy orle, gęba szeroka, zęby
rzadkie, długie i kończaste. Niebyły ony jeszcze tak dzikie jak
ojciec, jednak z czasem rokowały dojść do tego samego stopnia,
ponieważ już teraz lubiały kasać małe dzieci, by z nich
krew wysysać. –
Wcześnie poszły spać, leżały wszystkie w jednem dużem
łóżku, i każda miała na głowie złotą koronę. W tymże
pokoju było drugie łóżko tej samej wielkości, na nim
kazała żona ludożercy chłopcom się położyć i wróciła
do męża.
Malutki spostrzegł, że córki ludożercy miały korony na
głowach miały, a przeczuwając, iż ludożerca nie wytrzy-
ma, aby jeszcze tego wieczora jego i braci się nie poznał, wstał o pół-
nocy, pozdejmował z braci nocne czapki, i włożył je
po cichu na głowy dziewcząt, a koronami ich przy-
odział głowy braci i swoja; w myśli, aby ludożerca
w błędzie miasto chłopców córki swe pomordował.

10/ Stało się też, jak przewidział, ludożerca przebudziwszy się o północy, żałował mocno, że odłożył na przyszły dzień, co jeszcze zaraz uczynić mógł. Wstał zatem co prędzej, wziął duży nóż, i rzekł sam do siebie: Muszę też obaczyć, co te cielęta robią, nie będę się miał powtórnie czego trudzić. —

Wszedł do pokoju córek, i przybliżył się do łóżka, w którem chłopcy spali – wszyscy spali wyjąwszy Malutę, który drżał, gdy ludożerca braci i jego głowy się dotknął. – Ludożerca namacawszy złote korony, mruknął pod nosem: Piękna by to pomyłka była, jak widzę, tom wczoraj nieźle sobie podpił. Poszedł ku łożu córek, a dotknąwszy się czapek, wyrzekł, aha! toć tu przecie chłopcy! trzeba się prędko sprawić! – Nie namyślając się, popodrzynał gardła swych córek, i kontent z swego czynu, wrócił znowu na spoczynek.

Skoro Maluta usłyszał, iż ludożerca chrapi, zbudził co żywo braci swoich, nakazując, by się natychmiast

ubrali i za nim spieszyli. Cichutko weszli do ogrodu, a przeskoczywszy mur, uciekali, drżący z bojaźni, co tchu starczyło, przez całą noc, nie wiedząc dokąd. –

Rano obudził się ludożerca i zawołał na żonę: Idź do pokoju, ubrać chłopców wczorajszych.

Zdziwiła się niemało ludożerczyni nad taką dobrocią męża, spiesznie zatém poszła do pokoju – i – osłupiała na widok zamordowanych siedmiu córek, kąpiących się we krwi własnej. –

Zemdlała, jak to zwykle kobiéty w podobnym razie czynią. Ludożerca, który się niecierpliwił, by żona prędko skończyła z temi chłopcami, poszedł za nią. Zdziwił się równie jak żona na tak przerażający widok. Ach! cóżem uczynił! zawołał w gniewie. Odpłacić ja im za moje i tym przeklętym, i to natychmiast. –

Wylał na żonę pełen dzban wody, a ocuciwszy ją z omdlenia, krzyknął: Podaj mi boty czarodziejskie

(Siebenmeilenstiefel) ja ich wnet dogonię! —

Ubrawszy się pospieszył, długo szukał po wszystkich stronach, aż nareszcie na ślad tych nieszczęsnych dzieci wpadł, które już tylko parę set kroków od rodzicielskiego domu oddalone były. Dzieci wnet spostrzegły ludożercę kroczącego przez góry, i przestępującego wielkie rzeki, jakby strumyki. Maluta obejrzał się w okół, i spostrzegł jaskinię, w której się z braćmi ukrył. Ludożerca zmęczony podróżą bezowocną (ponieważ podróż odbyta czarodziejskiemi bótami bardzo natężna) chciał spocząć i przypadkiem siadł na tę samą skałę, w której dzieci ukryte były. —

Strudzony usnął wkrótce, i począł tak okropnie chrapać, iż dzieci ~~tak~~ się zlękły, jak gdyby w jego ręku nóż ogromny widziały, którym je zakłuć miał. Maluta nie obawiał się tak mocno, i kazała braciom śpiesznie do domu

uchodzić, póki ludożerca śpi.
Dzieci usłuchały go, i wkrótce już w domu były. Malutek zaś zbliżył się do ludożercy, ściągnął pomału buty z nóg onegoż i sam się w nie obuł. Buty te były wprawdzie za duże na niego, lecz jako zaczarowane przystały do jego nogi, jak gdyby nań zrobione były.
Ruszył prostą drogą ku domowi ludożercy, gdzie żonę jego płaczącą nad zwłokami pomordowanych córek zastał. "Mąż twój, rzecze malutka, zostaje w wielkim niebezpieczeństwie, pojmany od zbójców, którzy przysięgli żywcem go nie puścić, jeżeli im wszystko swe złoto i srebro nie odda. W chwili, gdy go już zamordować mieli, ujrzał mię, i prosił, abym ci doniósł, w jakiem on niebezpieczeństwie zostaje, i abym oraz Tobie powiedział, byś wszystkie

Kosztowne rzeczy natychmiast przeniesie mu
przysłała, gdyż go inaczej bez miłosierdzia
zabija. Na znak, żem ja nie oszust, i abym
prędzej wrócił, dał mi boty swoje. —

Poczciwa niewiasta zlękła się, i natychmiast
oddała Malucie, wszystko, cokolwiek posiadała,
ponieważ ludożerca był dobrym małżonkiem,
chociaż małe dzieci pożerał. Maluta wziąwszy
skarby ludożercy, wrócił do swoich rodziców,
którzy go z radością powitali. —

Niektórzy niedopuszczają ostatniej okolicz-
ności, twierdząc, że Maluta ludożercę nie ~~okradł~~
ogołocił ze skarbów, chociaż wcale za
grzech nie uważał, zedrzeć zeń boty, któ-
remi on dzieci nieszczęsne gonił. —

li ludzie utrzymują, iż to jest rzetelną prawdą, ponieważ oni jadali i pijali w domu rebacza, a zatem najlepiej wiedzą. Powiadają przeciwnie, iż Maluta zdjąwszy z ludożercy buty, udał się do Króla, który właśnie w wielkiej był niepewności względem wojska o dwieście mil oddalonego, ponieważ w ten dzień bitwę stoczyć miało; obiecał Królowi jeszcze tego samego dnia wiadomość o wojsku przynieść. Król przyrzekł mu wielką Summę, jeżeli to uskuteczni. Maluta powrócił w umówionym czasie z doniesieniem; a wsławiwszy się tem szybkiem bieganiem, zarabiał tyle, ile tylko pragnął. Król bowiem nagra

16/ dział go za te poselstwa hojnie, a mnóstwo dam, obdarzało go, podług jego życzenia, byle tylko wiadomości od amantów przynosił. Był to jego największy zarobek. – Dawały mu wprawdzie i żony listy do mężów, ale ten trud tak licho się wypłacał, iż i wspominać nie warto. –

Sprawując tak przez niejaki czas urząd Kurrijera, zebrał majątek niemały, i powrócił do Ojca, który bardzo był kontent z jego szczęścia. Maluta całej familiji dobry byt zapewnił. Kupił bowiem nowo postanowione urzędy dla Ojca i braci, tym sposobem i wszystkich uszczęśliwił, i nadto miał wielkie znaczenie u dworu. ———

Koniec.

Była to raz królowa – a ta powiła synka, tak brzydkiego i niezgrabnego, że długo wątpiono, czy on ludzką ma postać. Bogińka, będąc przy jego urodzeniu, upewniała wprawdzie, że on przecie miłym będzie – ma bowiem bardzo wiele rozumu – dodała nawet, że mu na wiązanie daje taką moc, że będzie mógł równie tyleż rozumu udzielić tej osobie, którą kiedyś najwięcej pokocha – To wszystko pocieszyło po części biedną królowę, zafrasowaną tak wiel- ce że taki bezecnego porodziła bachora – I w samej rzeczy ledwie co zaczęło to dziecię mówić, tyle i tak pięknie gadało, a w wszystkich swych czynnościach jakoś tak dowcipnie sobie postępywało, że wszyscy niemało zachwyceni byli – Zapomniałem jeszcze powiedzieć, że przyszedł na świat z małym czubkiem wło- sów na głowie – i że stąd to nazwano go „Czubatkiem" –

Minęło lat siedm czy ośm – królowa pewnego sąsiedniego królestwa porodziła dwie córki – Pierwsza z nich piękniejsza była niż słońce – a królowa tak była z tąd uradowaną, że się obawiano by zbytek radości nie szkodził jej – Ta sama bogińka co była przy urodzeniu się Czubatka, była tu teraz – i aby poskromić radość królowej, oświadczyła jej, że ta mała Królewna nie ma wcale nic rozumu i że jest równie tyle głupią ile piękną – To wielce zmartwiło królowę – lecz jeszcze większy miała smutek w kilka chwil później – bo druga jej córka okropnie brzydką była – Nie martw się tak bardzo Pani – znów przymawiała jej Bogińka, twoja córka będzie czem innem wy-

7.

nagrodzoną, i tyle będzie miała rozumu, że prawie trudno będzie i dostrzedz, że jéj niedostaje piękności — Daj Boże! odrzekła Królowa — lecz czyby to niemożna jakim sposobem, aby starszéj dać trochę rozumu która tak piękną jest — Ja nic dla niéj niemogę, co się tyczé rozumu, odpowiedziała Bogińka, lecz potrafię wszystko co się tycze piękności — a gdy nic niéma w świecie czegobym dla ukontentowania Pani zupełnie nie zrobiła, ja dam jéj na wiązanie moc, zrobienia tą osobę, która pokocha, piękną — W skóśmku jak te dwie Królewne rosły, rosły i ich przymioty, i nigdzie niemówiono o niczém, jak tylko o piękności starszéj, a o rozumie młodszéj — Prawda, że i ich wady rosły z ich latami — Młodsza wyraźnie brzydła bez przestanku, a Starsza z dniem każdym stawała się głupszą — i albo nie odpowiadała na zapytanie, albo jeśli otworzyła usta to tylko aby jaką niedorzeczność powiedzieć — Przytem tak była niezręczna, że gdy jéj przyszło cztery porcelanek ustawić na kominku, jedną z nich stłuc musiała, a pijąc szklankę wody, połowę na suknie rozlała — A tak lubo piękność wiele znaczy w młodéj osoby, toć przecie młodsza w każdém towarzystwie pierwszeństwo nad starszą miała. Z razu cisnęło się wszystko do piękniejszéj, by ją widzieć i podziwiać — lecz w krótce przeniosło się wszystko do rozumnéj, dowcipnéj, by słuchać tysiące pięknych i ciekawych rzeczy — i dziwiono się, że nie minął kwadrans nikogo niebyło przy starszéj, a całe towarzystwo skupiło się na około młodszéj — Starsza jakkolwiek bardzo głupią była, zauważała to dobrze, i chętnieby wszystkie swe wdzięki oddałaby za połowę dowcipu siostry. Nieraz też i Królowa, choć była wyrozumiałą, niemogła się wstrzymać, aby jéj niezarzucić jakiéj niedorzeczności — a biedna Królewna bliską że nieumarła tedy z żalu. Jednego dnia, gdy sobie poszła do lasku, by

sam użalić nad własnem nieszczęściem — spostrzegła nagle idącego ku niej małego, bardzo
brzydkiego lecz bardzo ustrojonego mężczyznę. Był to młody Królewicz Czubat-
ko, który rozkochawszy się w niej, a to z jej obrazu który po całym świecie był znany,
porzucił Królestwo ojca, aby mógł osobiście ją widzieć i mówić z nią — Zachwycony
tem, że ją tu tak samą spotkał, z największem uszanowaniem i grzecznością zbli-
żył się do niej i powitał — lecz zaraz z pierwszem poznawszy że była smutna,
rzekł: Nierozumiem, jak może osoba tak piękna jaka Pani jesteś, może być tyle
smutną — bo chociaż mogę się pochwalić, żem widział tyle piękności, świata
rzekłbym żem żadnej nieznalazł, któraby się mogła porównać z Panią —. Pan jesteś grzecz-
nym — odpowiedziała mu Królewna i nic więcej —. Piękność odrzekł Czubatko, jest takim
skarbem, że posiadając go, niewiem czemubyś się Pani smucić mogła. — Jabym wolała
rzekła Królewna, być tak brzydkim jak Pan zato być rozumna — niżeli być tak
piękną, a oraz tak głupią jak jestem. — Pani! rzekł mu, nic lepiej
nieświadczy że posiadamy rozum, jak to że wątpimy o tym że go mamy —. Ja tego niewiem, rzekła
Królewna, lecz to wiem dobrze, że jestem bardzo głupią, i stąd też to smutek, co mię zabija.
— O jeśli tylko o to chodzi Pani — ja mogę cierpienia Pani zakończyć od razu —.
Jakim sposobem? spytała Królewna —. Ja mam moc, rzekł Czubatko, nadać osobie
tej którą najwięcej kochać będę, tyle rozumu, ile tylko chcę — a gdy tą osobą Pani
jesteś, będzie to jedynie od siebie zależało, mieć tyle, ile mieć można rozumu — a to
pod warunkiem, że pójdziesz za mnie —. Królewna tak zagadniona, ani słowa nie
umiała powiedzieć —. Ja to widzę, rzekł Czubatko, że moje przedstawienie Panią
kłopocze, i nie dziwię się, lecz daję Pani cały rok czasu do namysłu — Królewna tak
mało miała rozumu, a oraz tak gorąco pragnęła go mieć — że się jej zdało, że ten
rok się nigdy nieskończy, i przyjęła ofiarę i warunek —. A skoro że
przyrzekła że będzie żoną Czubatka za rok od dzisiaj — poznała nagle że
ona już nie ta jak była przody — i uczuła nieopisaną łatwość wyrażenia wszyst-
kiego, co się jej podobało, a to wszystko tak pięknie, i mile i niewymu-
szenie. — I zaraz zaczęła rozmowę grzeczną i dowcipną z Czubatkiem, a to tak
doskonale, że Czubatko niemal że nie myślał, że za wiele dał jej rozumu, a
mało sobie zostawił — Skoro wróciła do pałacu, cały dwór ani pojmował co się
to stało tak nagłego a niezwykłego — bo ile wprzódy głupstw i niedorzeczności
od niej słyszeli, tyle teraz rozsądnych, i mądrych podziwiali rzeczy — Cały dwór rado-
wał się wielce — jedna tylko siostra niebyła rada, bo niebędąc jej teraz od niej rozumniej-
szą tylko jak nieczuły grat wydała się obok niej — Król słuchał jej uwag i nieraz w jej pokoiku
trzymał narady — Wieść o tej zmianie rozeszła się głośno, i wszyscy sąsiedni Królewiczowie
ubiegali się o jej miłość — i wszyscy prosili o jej rękę — lecz ona żadnego dość rozumnym nie
uznała — Słuchała wszystkich, lecz żadnemu nieobiecała się — Lecz przyszedł wreście tak
możny, bogaty, i przystojny, że musiał się jej spodobać. Ojciec jej poznawszy to, po

oznajmił jej, że ją robi panią swej woli, w wyborze męża — i [illegible] i od niej samej tylko
to szybciej będzie — Lecz im kto mądrzejszy tem trudniej mu się namyślić [illegible], [illegible] po
trzym razie — więc i ona żądała od ojca, dziękując mu, by jej dał czasu do namysłu.
I poszła przypadkiem przechadzać się do tegoż lasku, gdzie się zeszła z Czubatkiem, a
sobie wygodniej podumać, co jej czynić wypada — Wśród przechadzki i głębokiego zadumania
słyszy niby przytłumiony hałas pod nogami jakby wielu ludzi tam i nazad
chodziło i coś robiło. — Nachyliwszy uważnie ucha słyszy głos: Podaj mi ten kocio-
łek — znów inny głos: Dołóż drzewa do ognia — I ziemia się naraz rozstą-
piła tejże chwili i ona zobaczyła pod nogami niby wielką kuchnię pełną kucharzy
i kuchcików, i rozmaitej służby biesiadowej. — I dwudziestu do trzydziestu kuchcików
wyszło do lasku na taczkę — siedli wokoło długiego stołu i każdy
z nożem w ręku zaczęli siekać do miary, na głos wdzięcznej piosenki —
Królewna zdziwiona tem widowiskiem pytała dla kogo też oni tak pracują —
Dla Królewicza Czubatka, którego wesele jutro się odprawia, rzekł najpokaźniejszy z robotników. — Królewna jeszcze bardziej
zdziwiona, przypominając sobie, że ostatnie słowo tem jak przyrzekła pójść za Królewicza
Czubatka — i czuła się tem upokorzoną — Ale sobie dopiero teraz przypominała swą obie-
tnicę [illegible] pochodziło stąd, że obiecując nie miała rozumu, a nabywając go wszystkie
swe głupstwa zapominała — Niewiele trzydzieści kroków dalej i oto — staje przed
nią Królewicz Czubatko, rześki, i ubrany jako Królewicz do ślubu — Widzisz mnie, Pa-
ni, rzekł — jak dokładnie dotrzymuję słowa — i nie wątpię, że Pani równie dla dotrzyma-
nia swego słowa tu przychodzisz — i zechcesz mnie dając mi swą rękę, zrobić najszczęśliwszym
z ludzi. — Przyznam się Panu szczerze odpowiedziała Królewna, żem się jeszcze namyślała —
i że wątpię abym kiedy mogła spełnić Pańskie życzenia. — Panu mnie zadziwiasz, na to rzekł Królewicz —. Wiem, mówiła dalej Królewna, — i to pewne,
że gdybym miała do czynienia z jakim prostakiem, człowiekiem bez rozsądku, w wielkim
tym byłabym kłopocie — Jak może Królewna złamać słowo, rzekłby mi —
niż być moją żoną, boć to przyrzekła — lecz skoro Pan jesteś najrozumniejszym na świecie
i wiem że posłuchasz słuszności — Pan wiesz, że będąc głupią, nie mogłam się odważyć,
ze Pana, jakże Pan chcesz, bym teraz, mając rozum od Pana, który mi tylko więcej to
dnia stała się jego żoną — bym ja to dziś zechciała, com nie mogła chcieć wtedy. Jeśli Pan
tak szczerze pragnął ożenić się ze mną — toś Pan bardzo źle zrobił dając mi rozum
i każąc mi zaraz patrzeć nań przed tem. — Gdybyś był przy głupiej mnie, [illegible] nie miała
za złe, gdybyś mi przyszedł wyrzucać Pani złamana słowa, jakże Pani chcesz abym je tego pra-
gnął, gdybyś mi [illegible] w przedmiocie co całe me szczęście w życiu stanowi — Jak
dopominanie się nie używał w przedmiocie co całe me życie swoim stanowi —
to być może, aby rozumni gorzej stać mieli od głupich —? Raczej to możesz twierdzić, która
masz tyle rozumu, i tyleś pragnęła go posiadać. Lecz przystąpmy do rzeczy. Racz mi Pani
wiadomić, co w mnie widzisz, co ci się nie podoba? Czy mój ród, wykształcenie, humor, zwyczaje. — Wcale nie, na to Królewna, wszystko to w Panu lubię — Jeśli zaś tak, odrzekł
Czubatko, to ja będę szczęśliwy — bo Pani masz moc zrobić mnie najmilszym na świecie —
Jakżem sposobem? zapytała Królewna —. To się stanie, jeśli mnie Pani dość kochasz, abyś mogła
życzyć by się tak stało — a abyś Pani nie wątpiła o tem, dowiedz się — że taż sama wróżka

boginka, która przy moim urodzeniu, dała mi na wiązanie moc zrobienia tą osobę, która mi się podobać będzie, rozumną — też sama boginka, dała Pani moc, zrobić tego pięknym, którego pokochasz, i komu tą łaskę wyświadczyć zechcesz —. Jeśli tak, powiedziała Królewna — to z całego serca życzę, abyś się stał najpiękniejszym na świecie Królewiczem, i tyle ile tylko to w mej mocy. — Jeszcze niedokończyła Królewna tych słów, gdy już Czubatek ukazał się oczom jako najpiękniejszy, najmilszy z wszystkich, których kiedykolwiek widziała —

Niektórzy utrzymują że to niebyły wcale wdzięki czarodziejskiej boginki; co tak skutkowały, lecz że to miłość sama tę zmianę zrobiła. Mówią, że Królewna rozważywszy stałość i uprzejmość swego Kochanka — zastanowiwszy się nad nadkreśl. przymiotami jego duszy i serca, niewidziała już ani niekształtności jego ciała ani szpetności twarzy — garb jego zdał się jej odtąd być tylko skutek trzymaniu się pochyło — a dawne jego kulenie, chromość, nie uważała jak tylko za wdzięczne przechylanie się —. Mówią jeszcze że przenikliwe jego oczy, niezdały się jej jak tylko miłosnemi — że sprzeczność ich kształtu wydała się jej tylko znakiem

a jego nos czerwony miał w jej oczach jakiś wyraz marsowatości i odwagi — Co bądź było, dość że Królewna przyrzekła zaraz pójść za niego, jeśli tylko uzyska przyzwolenie Króla jej ojca. Król rozważywszy że jego córka tyle szacuje Czubatka, a znając go od dawna jako bardzo [illegible] i mądrego Królewicza — przyjął go raz za zięcia. — I tak nazajutrz było wesele Królewny z Czubatkiem, tak jak on to sam przewidział, i stosownie do tego przyrządzić kazał —

Ce que l'on voit dans cet écrit
Est moins un conte en l'air que la vérité même:
Tout est beau dans ce que l'on aime
Tout ce qu'on aime a de l'esprit —.

Nach am Mel: auf [illegible]

Malisyz

Jarz - Wypisy u Juzefowicza

P. Or

Powieści szlązkie Rübezahl

Z góry Zobten (Sobótki) są dwie powieści w „Bruchstücke einer Geschäftsreise durch Schlesien von D. J. G. Büsching Breslau 1813. – jedna o niedzwiedziu co zjada kucharkę – druga o wilku którego mnich scyzorykiem zabija. –

W Szlązku żył przed laty olbrzym Sabot (Zobten) na górze Sobotce miał swój zamek i bardzo ładną córkę która się zwała: Rübe (Marchew) Olbrzym ten przed narodzeniem Rüby założył koło Odry folwark gdzie las wykarczyć musieli i przeto to miejsce Wurzelau zwano (skąd polskie Wrasław) a potem Breslau. na tem folwarku był także spory kawał pola zasiany rzepą (Rüben) albowiem rzepy były prócz mięsa niedzwiedziego najmilszą potrawą Sabota. Porodziła mu wtedy żona córkę i przyniesiona mu przypadkiem w tej chwili także najładniejsza rzepę z folwarku więc Sabot córkę swą przezwał rzepą (Rübe) Jeden się w córkę tej zakochał lecz ojciec dał ją w zamęście innemu starcowi który był nadludzką istotą i przemieniać się mógł w różne postacie, jednak najbardziej w postaci starca z siwą brodą pokazywać się lubiał. Nowy ten małżonek mieszkał z swą żoną w Karkonoszach (Riesengebirge) na Schneekoppie gdzie miał przepyszny swój pałac – Ryba zaczęła tęsknić i prosiła małżonka aby jej z góry Sobótki kilka przyjaciółek i powierni trzymać wolno było. ~~Staremu~~ Stary sobie – Staremu nie koniecznie do woli to było

umyślił więc za pomocą nadprzyrodzonych sił stworzyć jej podobne istoty
Przyniósł jej więc sześć rzep i kazał laską czarodziejską którą jej dał
w nie wyciąć. Ona to zrobiła a z rzep zrobiły się jej powiernice z któremi
się ona bawiła. Raz zobaczyła się z swoim Kochankiem. Tem czasem w kil-
ka tygodni z tadnych ich powiernic zrobiły się stare. „Nie smuć się tem-
powie jej starzec panny te miały tylko z wierzchu postać ludzką w
środku zaś były rzepami czas kwitnienia już przeminął, one żółkną
i więdną a zatem się zrobiły stare." Natomiast przyniósł jej 12 świe-
żych rzep z których ona nowe sobie zrobiła powiernice. Znowu
raz widziała się z dawnem Kochankiem starzec to zobaczył z jednego
wierzchołka góry i straszliwą sprawił burzę po górach tak że Kocha-
nek ledwie żywy uszedł. Żona zaczęła się na starego gniewać że
taką ~~górę~~ burzę sprawił. Wreszcie mu przebaczyła jeżeli jej 100 rzep przy-
niesie z których by ona sobie powiernice narobić mogła. Jednego dnia
wyszła Ryba z koszyczkiem w ręku w którym 100 rzep było mając z sobą
czarodziejską laseczkę i w jednej parzy czekała na Kochanka ten przyszedł
z pałką i obiecywał bój stoczyć z starcem; lecz Ryba inszy wymyśliła
podstęp. 100 Rzep podzieliła w 50 par a każdą parę przemieniła za
pomocą laski w mężczyzne podobnego do swego Kochanka i w kobietę
podobną do niej – Każda para miała się objąć i na innem wierzchołku
góry się pokazać – Sama zaś uciekła z Kochankiem do innego okręgu
w którem starzec już mocy niemiał. Starzec zaczynał zrzucać wszystkich
Kochanków do przepaści. Co jednego wrzuci to się drugi pokaże

prawdziwa Kochanka tymczasem umknęła. Wreszcie poznał się na podstępie ~~czyli~~ i zaczął rachować rzepy czyli by niebyło między niemi prawdziwego Kochanka – lecz rzep ~~był~~ wszystkich było tylko pięćdziesiąt – podniósł się w powietrzu w górę i zobaczył w innem okręgu Kochanka z swą żoną który wołał do niego „Starcze rachuj rzepy lepiej żony tobie nie potrzeba." Od tego to czasu duch ten zwie się Rübezahl (rachujący rzepy) i rozburzył ze złości swój pałac którego ruiny po dziś dzień na górze Schneekoppe leżą.

Duch w Blańsku (Morawska)

W Morawii w górze Blańsko leżą wielkie skarby raz w palmową niedzielę kobieta jedna poszła z małem dziecięciem tam po skarby i ze pomniała dziecie, drzwi się za nią zawarły i niebyło śladu na drugi rok przychodzi o tem czasie i znalazła dziecie śpiące. Duch w Blańsku pokazuje się w postaci strzelca lub mnicha.

Raki (Morawska)

Raz podczas głodu wielkiego zgromadzili się Hanacy w Predlic miasteczku między Wischau i Proßnitz i uradzili że wdowa jedna przy lasku mieszkająca a dobrze wyglądająca była czarownicą i że ją spalić potrzeba bo ona głód sprowadziła (gdyż raki jadła) gdy ją już spalić mieli poleciała jej córka do Pana ten ją uwolnił lecz córka poszła za Chrausterskiego jego pisarza którego dom odtąd rzycie z raków ma w herbie.

Djabeł Klijony. (Szląska powieść)

Jeden chłop bardzo biedny w Oppawie (Troppau) gdy już nadaremnie pom[ocy] [n]ieba wzywał ~~pro~~ już i djabła wzywał. W nocy śpiąc ukazał mu się dja[beł] i dał mu pieniędzy worek mówiąc idź do Saksonij co tam znajdziesz to schowaj tak aby się niezamoczyło bo jak się zamoczy to cię porwę. Wieśniak się przebudził i znalazł pieniądze koło siebie – Poszedł do Saxonij w jednem miejscu widzi jak lud S. Julijannę rozrąbują siekierami On pozbierał kawałki z djabła zaniosł do d[o]mu i skleił i schował ~~do skrzyni~~ przy sobie. Sąsiedzi zazdrościli mu że tyle miał pieniędzy. Wkrótce ukradł ktoś Księciu puhar spadło podejrzenie na rybaka wzięli go na torturę a gdy go piekli spalił się djabeł zaraz potem przyleciał od Xięcia że się puhar znalazł.

Dąb (Czeska) koło Karkonoszów

W Czechach w wsi Langenau był dąb cudowny przez kilka wieków gdy go pie[l]ęgnowano familija dozněwała szczęścia później już niedawno gdy go jede[n] właściciel ściąć chciał uderzył grom w dąb i zabił żonę i dziecko pod dębem sto[jące] ~~...~~ p. 581.

Skamieniała baba (Serbska)

Jedna stara baba ~~...~~ gnała w marcu małe koźlęta do lasa na paszę. ~~...~~ Wiatr północny zaczął zawieruchę śnieżną na nią miotać ona rzekła Prze[z] marcu ja ci się nie boję moje koźlęta ~~...~~ pięcioróżyste. Zagniewany Marzec zrobił to że baba z koźlętkami ~~...~~ w śniegu umarzła potem przemienił ich w kamień. Do dziś dnia jeszcze widać na górze gdzie się to stało starą ba[bę] a koło niej koźlątka do koła zakamieniałe.

Przędka na górze Gamsberg w Styryi.

Na górze Gamsberg jest kamień mający postać sie=dzącej przędki. Lud o niem opowiada: Przed laty żyła w tem miejscu prządka + zuchwała, i Boga się nie bojąca, prządła w niedzielę podczas summy za miast co na mszę iść miała, przysięgła wreście iż wtedy na=mszę pojdzie do Kościoła jak ostatni pielgrzym od P. Maryi cudotwornej Cellejskiej wróci i że wtedy prząść przestanie. Pan Bóg ją ukarał, przemienił ją w Ka=mień, a ponieważ po dziś dzień jeszcze pielgrzymi pąt=ują do S. P. Maryi Cellejskiej to mówi lud że wiatr na tem miejscu huczący ciągle kołowrotek jej obraca.

+ zysku chci=wa.

Groby pogańskie (powieść Czeska)

540 / Skadra

W okolicy ku górom Karkonoszom stały gruzy jednego starego grodu; ~~[illegible]~~ dziedzic tej włości postanowił wybudować na tem miejscu nowy zamek, i zgromadził w tem celu wiele ma=teryjałów i robotników. Lecz co ci we ~~[illegible]~~ dnie postawili to ktoś w nocy rozrzucił – Pan wreście postawił w nocy straż lecz tę mimowolnie zawsze zmorzył sen a gdy stali nad rankiem mu=ry były rozwalone. – ~~[illegible]~~ Nakoniec po wielu staraniach kazał dziedzic zwołać dwuch Księży z przyległego Klasztoru Kukus

aby ci zaklęli ducha. Xięża Kazali we dnie murować a w nocy stali sami strażą przy murach. ~~Nied~~ Po niedługim czasie wychodzi trzech uzbrojonych mężów z długiemi bradami i potężnemi ~~prt~~ buzdyganami w prawicy każden znich uderzył buzdyganem w mur a ten się rozpadł. Gdy już nazad koło Xsięży wracali pytali się ich w imie S. Trojcy ktoby byli i przecz ~~po~~ murowaniu przeszkadzali — Nie ma tu miejsca dla pomieszkania żywych lecz tu jest miejsce spoczynku dla umarłych odrzekli i znikli. Xięża kazali ~~Lamu~~ Grafów głębiej na tem miejscu kopać. Gdy więc ludzie dosć głęboko ukopali dostali się do podłogi kamiennej gładkiej która uderzona motyką mocny wydawała odgłos obkopali ten kamień na około i przyszli do otworu i zoczyli że cały kamień spoczywał na czterech słupach kamiennych ~~po~~ tutaj w środku znaleźli trzy wysoko narzucone groby a w nich naczynia z kośćmi popiołem i koronami Królów Markomańskich, gdy takowe z tego miejsca pilnie wyprzątneli to mogli już dalej murować spokojnie

W Karpatach tam gdzie siedm kamieni do wieży podobnych się znajduje które lud 7 wieżami nazywa leży skarb wielki zakopany pałac z samego złota w środku Krucyfix koło niego Panna Maryja i 12 Apostołów. Do roku 7 jest tylko takich nocy w których się otwiera

wtedy można co kto chce wynieść gdyby raz kto Krucyfix
wziął tedy całe Bogactwo Węgier zniknie a kraj pustynią
zostanie. Jeden Czarownik namówił jednego młodzieńca
aby wziął Krzyż i obiecał mu za to córkę. Wchodzą do jas:
kini broniły z nadstawione kosy lecz gdy tam weszli
zdybał ich mały człowiek z złotą koroną na głowie, oni
się zlękli i uciekli lecz ku polskiej stronie został
kamieniem (mnichem) ma on klucz od skarbów i
z nocy do roku przychodzi do życia ktoby chciał
do skarbów a ktoby miał ~~mo~~ męstwo mu to powie=
dzieć temu ~~daje~~ odmyka a po godzinie znowu za:
myka niepytając czyli już wyszedł z jaskini idzie
na dawne miejsce i ~~[illegible]~~ znowu jest kamiennym
mnichem. Wtedy tylko będzie wybawionym je=
żeli przyjdzie istota żądać od niego klucza która z
~~skarbów~~ nie ~~skarb~~ złoto lecz rzecz większej wartości niż
złoto z tamtąd wziąść zechce. Przy takie istoty muszą
w rożnych czasach przyjść. Raz 3 poszło po skarby w
noc Sobótki zdybali mnicha kazali mu otworzyć
wszystko tam ze złota było złote rzeki pola, owoce
jeden się zapomniał mnich zawarł drzwi, jego zatrzas=
nął. Kochanka chciała się o losie tegoż dowiedzieć
czarownica kazała jej cyrograf (pismo o skarbach Mnemosyne)

spalić i popioł rzucić ~~do~~ 3 stawow. one rozumią a ona zobaczy co się w jaskini dzieje (Mieszka w tej jaskini także strzelec zielony z świecącemi oczami i z zarzącem się językiem.) Później poszła kochanka w noc wilij nowego Roku od mnicha klucz ten jej otworzyła ona kochanka swoego wyswobodziła.

Jaskinia złota (powieść Szlązka)

Na drodze z Freywaldau do Schwarzwasser w Szlązku między dwoma górami znajduje się dolina a w niej wielki kamień pod tem kamieniem jest wchód do jaskini złotej tam na złocie ~~smok siedzi~~ duch siedzi w postaci smoka głowę ma świnią ciało ~~smocze~~ węże a skrzydła smocze siedzi na skarbach jak kura na jajach już tam kilka poszło po skarby lecz żaden nie wyszedł stamtąd zdrowo

Powieści o zamku Ostrowiec (Osterwitz w Karantanij)

Małgorzata pyskata (Maultasch) kusiła się o zdobycie tego zamku. Oblegali go długo a załoga wreszcie chorobą i ~~gł...~~ głodem zgnębiona chciała się już poddać lecz jeden następnie zmyślił ~~[illegible]~~ bić podstęp. Kazał ostatniego ~~byk~~ woła złapać zarznąć i na dół z zamku zrzucić i ostatnie worki z zbożem. Małgorz

ta myślała że wiele jeszcze mają karała wojsku odejść lecz przed odchodem każdy żołnierz w hełmie musiał przynieść ziemi i usypały połączną naszę która po dziś dzień nazwę Małgorzaty nosi. (w Glinianach w butach – Mogiła Krakusa) ~~Wiel~~ skąd i tego woła po dziś dzień w tem zamku – (Stary początek tego zamku gdyż nazwa jego już r. 890 w jednem Dyplomacie Arnulfa potomka Karola Wielkiego przychodzi – tak się zaś nazywa bo na pagorkach i skałach ostrych stoi zamek ten należał familii Osterwitz a teraz Khevenhüller Gnynu Osten jest mała węgierka ~~między z Węgrzynim~~ a podnią Węgrzynim tu raz zastał pan stwiąca swej żony i chciał ją zgwałcić ona skoczyła na dół lecz suknia ją uniosła tak że drowo na krzak jeden spadła. Leżała bez duszy aż ją wieczorem jadący tamtędy wieśniak z sianem wziął i do chaty swej zawiózł. Powróciła do życia ubrała się jako wieśniaczka i służyła u wieśniaczki. Pan chodził jak zabity przez długi czas z udręczenia sumienia raz zaszedł koło boru jednego i zobaczył dziewczynę na którą myślał że zginęła. Pan ubrał się za pielgrzyma i popatrzył a chłopowi dał przywilej jakoby zato wolny był od wszelkich danin do zamku. Niedawno jeszcze wieśniak jeden koło Ostrowca mówił że mu ten przywilej odebrano.

Kusza zbójecka w Lignicy.

Na ratuszu w Lignicy znajduje się Kusza która i najtęższy
mężczyzna dobrze napiąć nie może mówią że ta Kusza była
jednego rozbojnika (Der Schwarze Friedrich) który się w jed-
nego mieszczana córce w Lignicy zakochał (miał moc całą w
swem Kapeluszu i w piszczałce na której gdy raz świstał
wnet się mnóstwo zbójców zleciało) i wziął ją do swej jamy
siedziała tam przez lat kilka po trzech latach prosiła zbój-
cy aby jej pozwolił iść do Kościoła w Lignicy on jej poz-
wolił ale ona musiała mu przysiądz że go nikomu nie
wyda. Użyła wreszcie tego fortelu stanęła na rogu koło
Kościoła S. Piotra i Pawła i niby do filaru kamien-
nego to mowiła głośno ~~że ludzie słyszeli~~: ~~Zbójca~~ Kamie-
niu mowię tobie jak zbójca schwycić można to dziennie
o dwunastej godzinie musisz go iskać, on zasypia mi
na podołku wtedy to można go złapać wziąwszy
mu wprzód jego Kapelusz i piszczałkę. — Mieszcza-
nie to zrobili — i jego zabili — Kuszę darowano ratu-
szowi r. 1661 tamże jest inny łuk tego zbójcy
i suknia z łosiej skóry broniąca od zabicia.

Kosnica w Sedlec

W podziemnych ~~pie~~ sklepieniach klasztoru Bernardyńskiego w w XV w.
Sedlec leżało mnóstwo kości ludzi którzy w tamtych stronach w bitwach pogi-
nęli jeden Opat kazał na te kości wybudować kosnicę gdy już była wy-
budowana podjął się jeden stary mnich poukładać te kości w porzą-
dek przez dwa lata układał i taki nadał porządek że wszyscy z cie-
kawości kosnicę odwiedzali; raz przyjechał jeden rycerz z dalekich
stron w to miejsce i zadziwiony rzekł: O wiele z tych dostało się może
do Królestwa niebieskiego a cóż to pomoże że kości ich tak pięknie
są poukładane. W tej chwili poruszyły się kości ruszać jak gdyby się
skarżyły tej mowy i zdawało się że się chcą zapaść na głowę tego
tak iż on ze strachem uciekł.

Zakład z czartem. w Szczerzycu kamień – Wieliczka sól – Sandomierz – Wisła Krosno –

Na Wyszegradzie był jeden kapłan: Wacław Krał przyprowadzono mu
do niego opętaną kobietę, ~~z~~ której nikt djabła wygnać niemógł
albowiem matka dawała tej córce ssać mleko które czartu poświęciła,
Kapłan położył na głowę kobiety relikwie a czart po pierwszy raz
zaczął mówić i założył się z kapłanem że mu przedzej słup z kościoła
s. Piotra przyniesie niżeli on mszę skończy. Jeżeli ksiądz przegra to wez-
mie jego duszę. Ksiądz zaczął mszę czytać Introitus czart wyleciał
z baby do Rzymu a gdy ksiądz za pomocą boską prędko mszę skończył ~~przeglądał~~
i przyklękając Et verbum caro factum mówił przyleciał czart przed
kościół z słupem i rozgniewany ~~rzekł~~: rzucił przez dach i sklepienie do

Kościoła, tak iż się ta na trzy części w Kościele rozleciała przy
tem rzekł: Gdyby mi S. Piotr nie był trzy razy do morza
ten słup wrzucił byłbyś moim — i tym sposobem uwolnił Xiądz
babę od czarta. Lecz czart chciał księdza oszukać słup albo-
wiem był z Kościoła S. Maryi Trastevere gdzie podobne są
słupy jak w Kościele S. Piotra — i gdzie teraz jednego słupa
brakuje

Karzeł z czerwoną czapeczką.

W miasteczku Mielnika nad Labą żył dawniej ubogi człowiek Franc
Wessely który się tylko pisaniem żywił. Raz gdy z swoją żoną spał
wtorku otworzyły się drzwi komory a do komory wszedł karzeł
dwie stopy wysoki w czerwonej czapeczce z wielką laską w ręce
i z torbą na szyi. Karzeł zaczął po ciemku tańcować po komorze i
opierając się na lasce przeskakiwać w poprzek łóżka mówiąc: Chcesz
pieniędzy? — Fran krzyknął Chcę i zaraz wyleciały z torby pieniędzy
nieco. Karzeł znikł i rzekł innem razem więcej. — Kilka nocy przy-
chodził i dawał pieniądze — Aż wreszcie zwierzył się Franc żonie ta
nabożna nakłoniła go aby poszedł do spowiedzi — Kapłan zaś niech-
ciał mu w przód dać Absolucyi póki ten pieniędzy swych na dobr[e]
uczynki nie wydał — Potem znowu przyszedł Karzeł i tak go bił
laską (aż tenże zemdlał) mówiąc: Nie bądź innym razem niewiernym
Żona się obudziła i znalazła męża ze zemdlał.

Studnia Kochanków.

Około rzeki Wagu niedaleko Karpat wznoszą się teraz gruzy zamku Tręczyna na wysokiej skale. Mocne i obronne położenie tego to zamku dało mu nazwę Klucza Węgier północnozachodnich. Podania historyczne głoszą że już zbudowa=ny został za Rzymian. ~~[skreślone]~~ Służył on długo Królowi Maciejowi i Stefanowi Zapolij za przytułek. Na górze w zamku samym znajduje się studnia do 76 sążni głęboka, kamień w nią wrzucony straszliwy wydaje turkot, a zbudowanie studni na tak głębokiem miejscu zdaje się iż nad=ludzką było robotą jednakże lud tamtejszy o zbudowaniu studni następne głosi podanie: Stefan Zapolija budując zamek nadarmo się starał wydobyć tamże wodę na próżno sprowadzał rożnych mistrzów z zagranicy. — Raz poszedł na wojnę z Turkami i przywiózł między jeńcami Turczynkę którą żonie swej darował, ta ją bardzo lubiła. Po niejakiems czasie przychodzi na zamek Turek jeden bogaty z karawaną i daje wielki okup za Turczynkę jednakowoż Zapolija niechciał mu dać „Pierwej sprowadzisz tu wodę na zamek niż ją dostaniesz." Turek zaczął kopać i przez trzy lata pracował już zaczął rozpaczać aż jednego dnia trysnęła woda. Zapolia oddał mu kochankę i innych jeńców bezpłatnie.

Ludowego spadnienie w Lietawie.

W gotyckiem Kościele wioski Lietawa znajduje się obraz na drzewie malowany olejny wymalowana na nim góra pod nią pale powtykane na górze wiele ludzi a między niemi Ksiądz Tatarzy zrucają ludzi na doł na pale podanie o tem głosi: Mongole biorąc tu ludzi wiele powbijali na dole pale i zrucali ludzi na doł między in=nemi zrucili także i Księdza lecz lecąc zniknął gdzieś wszyscy się zdumieli

a Tatarzy przelękli uciekli (był to krzak który księdza w locie zatrzymał.
Corocznie lud święcił tu o tem czasie święto a między ludem jest przysłowie „Bóg
cię na tysiąc kołów rzucił." Obraz ten dawniej był w kaplicy na zamku lecz
po zburzeniu został przeniesiony do kościoła.

Kamienne pieniądze

W Liptowskim Komitacie wznosił się zamek Bajmotz u stop tego zamku
jest źródło wody uzdrawiającej do którego podróżują. Zamek ten należał
do Korwinów. Maciej Korwin miał syna z nieprawego łoża Jana temu dał
ten zamek i inne włości w zamku tem był bardzo wielki skarb.
Jan wychodząc na wojnę oddał zamek ten jednemu w opiekę lecz ten był bardz
chciwy pieniądzy dla zysku kazał źródło uzdrawiające ogrodzić, ~~..~~ pobie
rając podatek od szukających zdrowia; a na drudze kazał zamordować
Jana. Raz stał dowódca zamku na dziedzińcu przychodzi starzec na ku-
lach i prosi go aby bezpłatnie pozwolił mu się napić z studni lecz ten
kazał wyszczuć psy aby go rozszarpały. Opadają suknie z żebraka poka-
zuje się w świetle niebieska istota i grozi mu że wkrótce upadną jego
dobytki. Zaraz potem donoszą że ~~studn~~ woda z studni cudownej do góry
się podniosła i z szumem i gromem w ziemię się zapadła i wody więcej nie ma
Zaziera potem pan do skarbu lecz zobaczył że to były kamienie takie
~~do pienię~~ które się przemieniły kazał je więc wsypać do otworu gdzie
pierwej było źródło. Wkrótce potem zabrano go postawione przed Króla
i końmi rozszarpano. Do dziś dnia na miejscu gdzie źródło było jest ~~..~~
bagno na brzegu jej leżą kamienie do pieniędzy podobne które lud zaka-
mieniałemi pieniądzmi zowie – Źródło zaś uzdrawiające w innej otwo-
rzyło się stronie.

Źródło dziewicze w Löšteny (Lišiteň) (Lieszczany)

W Löšteny są ruiny kościółka koło tegoż jest czyste piękne źródło kościołek ś. Stefan sam ratowycz ten miał. Co rok w święto Stefana o północy przychodzą dziewczęta nabierają w dzbanki wodę idą potem przed próg kościelny modlą się nazajutrz w święto idąc do kościoła którego spodkają tego trzymają że będzie mężem jej. W pobliżu żyła jedna bogatsza dziewczyna zakochał się w niej jeden bogatszy chłopiec lecz ojciec dziewczyny wypędził go z dworu chciał córkę bowiem za bogatego tylko wydać. Dali sobie więc rendevouz o północy koło studni przy kościołku. Wzięła więc dzbanek i niby tam o północy po wodę poszła. Po rozmowie z kochankiem idzie nazad i wodną postawiła nad złomem skały dzbanek sama zaś dumała nad nieszczęśliwą miłością. Kilka też do pereł podobnych stoczyło się do jej dzbanka. Zajaśniało koło niej zobaczyła postać w jasności starego króla, „ten jej rzekł aby miała nadzieję." Ona zaufała tymczasem umarł stary a dziewczyna poszła za kochanka, na tę więc pamiątkę biorą wodę.

Duch białej góry

W paśmie Karpat biorących początek swój w okolicy Preszburga leżą gruzy zamku Szomolan za gruzami wznosi się dwoisty szczyt góry który ma być przytułkiem ducha tamtejszego o nim podanie to głosi. Na zamku Szomolan był bardzo dozorca który poddanych katował raz wysłał jednego poddanego z listem do Preszburka jednak aby w przeciągu trzech godzin nazad wrócił (a całą drogę ledwie jednak najlepsze w 6 godzinach odbyć można było) chłop bojąc się nic nie mówił. wybrał się w podróż na drodze spotkał niedaleko zamku wieśniak jadącego na wozie trzema końmi zaprzężonym ten się zlitował chłopa i kazał mu siedząc jak wicher rżnie konie to

odgłos po wszystkich górach się rozlegał. W ~~mom~~ mgnieniu oka byli pod bramą miejską, jadący kazał wieśniakowi zrobić sprawunek i ~~zaraz~~ ~~wrócić~~ i obiecał na niego czekać. W mieście zdziwiony wieśniak patrzy na słońce i widzi że wysoko jeszcze stało a wyjechał o samem południu. Oddawszy list wraca z odpowiedzią do czekającego. W mgnieniu oka byli przed zamkiem nazad. Wieśniak zlazując z wozu zadziwiony patrzył na jeźdca i konie, „Nie bój się jechałeś z Bogiem, umię ja moje konie prowadzić które dziś czwartego towarzysza dostaną, wtedy dopiero wesoła będzie jazda." Wtem znikł z końmi wieśniak oddaje na zamku panu list ten niemoże pojąć że tak prędko tutaj aż tu mu opowiada całą rzecz właśnie ostatnie promienie słońca czerwieniły szyby panu najeżyły się włosy zbladł i upadł wtem dał się na dziedzińcu słyszeć turkot i trzask bicza nieznajomego jeźdca który teraz czterema końmi przez most z dziedzińca zamkowego do ~~lasu~~ boru wyjechał.

Zamek wiatrów

Koło znacznego miejsca Sładaś leżącego na drodze prowadzącej ~~z~~ przez białe góry do Nitrańskiego żupaństwa wznosi się przed górą niedałego szumiącego potoku skała mająca zupełną postać do zamku mury, wieże, brama z ~~wiatru~~ zamku tego wiecznie zimny wiatr wieje przez co też takowy zamkiem wiatrów zwano. Do zamku każden się wejść boi gdyż się ~~mo~~ mieszkania tegoż głęboko w głąb góry ciągnąć mają. Jedna tylko dziewica raz tam miała wejść o której następne podanie. W wiosce żyła kobieta niegdyś majętna która bardzo zubożała ta miała bardzo piękną córkę w niej się zakochał syn sędzie-

go tej wioski i mówił ojcu aby się z nią żenić pozwolił. Niech idzie za pastucha co świnie pasie ta żebraczka nie za ciebie, majątek twój i moje dostojeństwo inną ci mogą żonę dać." Lecz to nic niepomogło syn się zawsze kochał w dziewczynie. Udał się więc ojciec do czarownicy zawołanej w tem mieście żeby co synowi poradziła (czyli raczej aby odjęła moc trunkowi miłosnemu na który myślał sędzia że mu córka ubogiej synowi zadała) aby się niekochał ta pozniej w kilka dni mu znowu przyjść kazała. Tymczasem matka dziewczyny zachorowała. córka udała się do czarownicy ta chcąc ją zgubić mówiła, że to tylko uratuje matkę [ozdrowieje] jeżeli na trzecią noc podczas nowiu (Mondwechsel) pojdzie do zamku ~~[illegible]~~ wiatrów sama i tam urwie kwiatek neu inny [kwiatek ten w tem czasie kwitnie] wystający z niego napój matce zgotuje. miłość macierzyńska skłoniła dziewczę do tego czynu na 3 noc o północy poszła to zamku a gdy kwiatek neu inny wystający zerwała powstał szum okropny wiatry wyleciały i uniosły ją w powietrzu. ona została bez zmysłów – przebudziła się było już rano leżała u stop góry zamkowej w fartuszku miała zioła z tych zrobiła matce trunek a ta ozdrowiała. Wkrótce umarł i sędzia na łożu śmiertelnem zawołał dziewczynę do siebie i połączył ją z synem a ci żyli szczęśliwie.

Cudowny Krzyż w drzewie

Rajnoha był rozbójnik straszny dawniej był kapralem w jeździe Ragoczego z bandą swą na górze Barwinek napadli kupców morawskich jadących do Tyrnawy na jarmark i zrabowali jeden kupiec tu zginął resztę pochowało go pod drzewem koło drogi a na drzewie zrobili krzyż aby podróżni modlili się za duszę Pozniej zrabowawszy jedno miasteczko zaczęli się dzielić pod tem drzewem jeden najmłodszy z bandy rzekł aby tu przed obliczem krzyża nie robić tej ohydy tylko na boku – Bojaczko czegóż się lękasz kwiatka blady odrzekł

Rajnoha (czy nie Hrajnoha (z Myjawy) jeżeliś mężny stoi tu probi i odetnij głowę temu obrazowi aby się i innych nie straszył." Wahał się rozbojnik mówiąc patrz że ja się nie lękam krzyknął Rajnoha i rzucił swą wataszką do krzyża lecz wprzód nim ta doleciała otworzyło się drzewo, krucyfix w środek się zawarł a wszystkie gałęzie zwiesiły się, zawyła burza rozbojników w lesie porozrzucała, a wiele z nich się poprawiło.

Brózda djabelska

Na zamku Karlathkö (Konradstein) żyło dwóch braci ci po śmierci kłócili się o majątek i rozpoczywali się przed sąd którem im podnieść się kazał lecz jeden chciał brata ~~zabić go~~ zabić „~~Chyba nas djabeł~~ nikt mnie nie wyprze dopóki sam djabeł rozznaczy granicy w ~~ludzie~~" w tem szum straszny powstał straszny ognisty olbrzym szedł za ogromnym pługiem i zrobił głęboką brózdę ~~tak że~~ a potem w powietrzu się rozpłynął Brat się zląkł i przeprosił się z bratem brózda ta granicy zupaństwo prezburskie od nitrańskiego i tak jest głęboka że dom cały w niej się schować może.

Skała Margitty

W rzeca Waag wychodząc z zupaństwa ~~Tren~~ Turoczkiego do Trenczyńskiego wzrasza się rapy straszne które wioślarze „Margitta" zowią powieść o nich następująca: W wiosce przyległej żyła Margitta miała bardzo złą macochę; jeden chłopak się w Margicie zakochał i najął się za parobka u ojca tegoż; macocha zakochała się w parobku, lecz gdy poznała że ją nie kocha w krótce zmyśliła się zemścić: Wysłała Margitę z listem do miasteczka Turocz sama pobocznemi drogami za nią pobiegła i w miejscu gdzie rapy są wtrąciła ją do wody. W krótce dowiedziano się o tem czynie, parobcy z wioski gnali za nią a ona z tegoż samego miejsca do wody skoczyła.

Powieść o zamku miechowskim w której się pod ziemią znajduje sala podłoga z krwią zbroczona zwie się przeklęta tu się w nocy w białych płaszczach pokazują widma bo tu wymordowano templaryjuszów po śmierci Molaja.

Djable malowidło w Przebutku

Na ratuszu widać starca z brodą czytającego w księdze o nim mówią że to był sędzia tego miejsca który chcąc wziąść jednej kobiecie rolę sfałszował przywilej i na niego krzywoprzysiągł a djabeł go porwał.

Jednego wołoskiego Xcia córka bardzo była chora, poradził jej starzec pewny żeby podrożowała do jednej świętej studni. Na drodze napadł ją smok porwał całą drużynę i ją w reszcie chciał zjeść wtem przyskoczył Sᵗ Grzegorz który usłyszawszy krzyk będąc rycerzem na ratunek przybieżał i zabił smoka głowę mu oderznął i w serbskich gorach do głębokiej przepaści wrzucił; nad tą przepaścią zbudowano pozniej zamek Kolumbats a z przepaści wylatuje co rok mnóstwo much które bydło strasznie gryzą. Jest jeszcze skała z której S. Georg skoczył na skałę są znaki kopyt końskich ślady psów z któremi szedł na smoka.

Erzählungen, Sagen und Legenden aus Ungarns Vorzeit von Alois Freiherrn von Mednyánszky Pesth bei Konrad Adolph Hartleben 1829. VIII – 472 (powieści 41) prócz innych błędów to że osobom nadawał imiona historycznych Magnatów wiele z tych powieści drukowanych już było w Taschenbuch für vaterländische Geschichte herausg. v. Hormayr u Mednyanszky – w Hormayr's Archiv für Geographie, Historie, Staats- und Kriegskunst – mahlerische Reise auf dem Waagfluß.

Detinez (powieść Ruska)

Zbudowanie miasta ~~[illegible]~~ przez Sławiańsk: Xięcia i czarownika Wołkow ~~[illegible]~~ założo-
nego: Sławensk gdy na ~~[illegible]~~ gruzach nowe miasto Sławianie zbudować chcieli
starsi radę trzymali jakimby sposobem fundamenta zrobić mocniejsze i jakie imię
miastu nadać. Jeden dał radę aby rozesłać gońców którzyby pierwszą pierwszą lepszą żywą
istotę jaką spotkają przyprowadzili, tę radził za węgielny kamień wmurować i mia-
stu od niej nazwę nadać. Gońcy przyprowadzili dziecię te jako węgielny kamień do
ziemi wsadzono, miasto zmurowano które się od tego zwało Detinec, lecz miasto
to wkrótce zaginęło: albowiem mieszkańce z przyczyny ciągłych zaraz wynosili
się z niego i osiadali nad Dniepem (może Donem lub Düna?) Dopiero r. 430 gdy
Kij zbudował Kijów wrócili i zbudowali na ruinach starego Sławenska nowe
miasto które przetoż Nowo grodem przezwali.

Wiewiórki (powieść Ruska)

W obwodzie Wologda gdy się wiewiórki w pewnych latach licznie pokazywa-
ły mówili iż duch leśny (gatunek Leszje) przegrał te zwierzęta djabłu a one
uciekając przed przemocą djabła tu się schroniły. (Jednakże wiewiórki były
u Wołogjan w powadze albowiem mordy ich za pieniądze uchodziły dawniej.)

Wołch

Wołkow lub Wołkwe założyciel miasta (nowgorodu) starego Sławeńska wielki czarownik od
niego dostała rzeka Wołkow nazwę wprzód się zwała Mutena lub Mutnaja bo Wołkow w niej jako
Krokodyl żył: wszystko co się do brzegów zbliżało pożerał. Wreszcie go djabli udusili. Mieszkańce jednak
wóz go wzięli przynieśli mu sławę a na brzegu ~~[illegible]~~ usypali mogiłę i postawili słup grobowy który długo
stał. Wone mowe: Die Sprache gibt diesem Ungeheuer eine weitführende Bedeutung Wolchow heißt ein Zauber-
er Wolk ein Wolf Mutena ist der trübe dunkle Fluß. Der Zauberer ist daher der Wasserwolf das Krokodil; der
Zauberfluß ist auch der Wolfsfluß, er steht entgegen dem dunklen u. trüben, ist also hell u. lichtbringend.
[illegible] die in alten Religionen immer mit dem Wolfe verbunden sind. Die Wolga die aus dem Wolchow-
schen Walde entspringt ist also auch der Zauber- u. Wolfsfluß der aus dem Zauberlande u. dem Wolfsberg
kommt. Zuerst ging also [illegible] des Glaubens den Slaven ein Wolkow-rich d. h. der Wolf-bruder
Slawensk die Slavenstadt. Allein diese Gründung dauerte nicht, obwohl nur Wolfsreligion die von die
[illegible] vertilgt wurde; Slawensk war zerstört u. auf dessen Stelle die Stadt Detinez u. später Nowgo-
rod erbaut. Podług Popowa nie Wołkow sam ale Ojciec jego Sławen założył miasto Sławensk.

S. Piotr na Wyszogradzie (Czeska)

Kapituła na Wyszehradzie ma pieczęć na której jest wyobrażone jak S. Piotr męża jed. rzecznego bije: Legenda o tem: R. 1187. Xże Fryderyk zastawił wieś należącą Kościołowi S. Piotra i Pawła rycerzowi Hrabowcu za 300 ~~Marków~~ grzywien srebra. W nocy raz przyszedł mąż w czerwonym płaszczu i rzecze do niego „Czego zastawił wieś do mego Kościoła należącą którą twój przodnik Król Wratislaw Kościołowi darował?" Xiążę milczał i nic sobie z tego nie robił a przy stole gdy się z tego wyśmiewali napominał go jeden stary Xiądz — może chcesz zostać Dziekanem na Wyszogrodzie że się tak za wsią ujmujesz rzekł Xiążę — wtedy gdy zostaniesz dziekanem to i wieś kiedy wykupisz." Na drugą noc pokazał się znowu S. Piotr „Wstawaj nie poprawny mężu. Xiążę się podniosł S. Piotr bić go tak mocno że aż miał pasy po ciele i kazał mu wieś oddać. Nazajutrz pokazał Xżę dworzaninom razy, spytany od nich czemu nie wołał rzekł że niemógł — rozkazał Hrabowcowi oddać wieś i kapłana zrobił Dziekanem: przypadek ten wyryć na pieczęci.

Topielec (Karyntska)

Koło Lublany płynie rzeka Lublana Laibach która wpada do Sawy. W rzece tej znajduje się duch wodny topielec (często wychodzi on z wody miesza się w koło tańczących i wziąwszy zawsze najładniejszą dziewicę zatańczy ją i do Lublany porwie

Bohynie (małoruska z obwodu Lwowskiego)

Jedna matka miała córkę; ta skoro jej kądziel do przędzenia dała zaraz nią okno zatykała i nic prząść niechciała. Gdy już niemogła z nią wytrzymać wywiodła ją na pole koło drogi i chciała ją porzucić. [illegible] Jedzie tamtędy Pan i córkę od ~~matki~~ cóż to matulu za dziewczyna zapyta. Moja córka co prząść niechce myślę ją prze to porzucić odrzekła matka — Więc dajcie mnie ją — Matka zezwoliła Pan ją wziął do domu i dał i mnóstwo kądzieli aby prządła. Ta siedzi smutna. W nocy przychodzi 3 kobiety (Bohynie) do niej. Jeżeli nam dasz jedną rzecz którą będziesz miała gdy się ożenisz to i wszystko uprzędziemy — Zezwoliła ona i położyła się spać a bohynie jej tem czasem uprzędły wszystko. Rano Pan przychodzi a widząc wszystko sprzędzone mniemając że ona pilna pojął ją za żonę. W rok po ślubie gdy była w połogu przychodzą znowu 3 bohynie jedna bez zębów, druga z wielkiemi wargami trzecia z szeroniemi plecami i żądają dziecka — jeżeli nam powiesz jak się nazywamy to ci dziecka nie weźmiemy — W tem wchodzi pan co to za kobiety zapyta to moje ciotki odpowie żona tak ją bohynie nauczyły aby powiedziała. Dla czegoż ta tak bez zębów — bo bardzo wiele nici przy przędzeniu gryzie. A dla czegoż ta tak wielkie ma wargi — bo dużo ślini przy przędzeniu. A dla czegoż ta tak szeroka w plecach — bo dużo siedzi przędąc — A jak że się nazywają — Dziewczyna udając rzekła — Hoc kiec perefkocz w tej chwili ~~[illegible]~~ Bohynie odeszły albowiem te było prawdziwe nazwiska tych bohin

[illegible] Rozgniewał się burmistrz Gdański na króla Polskiego

Siedm słupów w Wiśniczu — Sól S. Kunegundy w Wieliczce — Drzwi w Krośnie — Kamień w Grzyzyku — Wyznanie w Sędomierzu.

Powieść o dziewięciu Krukach w Langera Idyllach.

Załozenie miasta Dieczan (Serbska)

Nieludzki ojciec wyrwał Królowi Dieczańskiemu oczy i powiesił je na bra-
mie miastowej. Slepy wyszedł raz na spacer za miasto wtedy Archanioł zlito-
wawszy się nad nim ~~zdjął~~ przemienił się w orła zdjął oczy z bramy i podał
slepemu mówiąc Ode ci oczi (weź twoje oczy) Król przejrzał a na pamią-
tkę gdzie się to stało załozył miasto Dieczane. vide Kaczicz

Więzienie Marka Królewicza

W Adryjanopolu jest Więzienie Marka teraz zamknięte od czasu jak się oswobodził Marko.
~~u~~ drzwi tego więzienia zawieszony był w bocie tym pachole ~~[illegible]~~ 12 letnie może się schować
Więzienie to napełnione było kamieniami przez Marka. ~~[illegible]~~ Tem sposobem oswobodził się Marko:
Arab pławny na koniu pustoszył okolice nikogo niebyło ktoryby go zgładził. Turcy przypomnieli sobie za Mar-
ka w więzieniu trzymali; uwolnili go zostawując mu wybór broni. Marko żadnej ~~broni~~ nie chciał
bezbronny pieszo poszedł na Araba tuż przy Marku orał rolnik Marko porwał za dyszel i pług
z pęszioma wołami rzucał na Araba i ubił go. – W Konstantynopolu jest maczuga Mar-
ka do środmu wież przybita dziś by ją nikt z miejsca nie ruszył.

Jungfernsprung   Lindwurm p. 180. Meidlburg 190

Tak się zwie miejsce jedno w Luzacyi niedaleko czeskiej granicy na bystrem pagorku Oybin zwanem. Podług podania przyszła jedna panna do klasztoru który teraz w gruzach leży na odwiedziny: Jeden z mnichów oprowadzając ją pokazując jej drogi cuda górzystej owej okolicy zapalił się żądzą panna uciekała przed nim ale ponieważ była przed nią przepaść więc skoczyła nadół a aniołowie ją znieśli lekko na dół zdrowo. (Podług innego podania miała się jedna dziewica z rówiennicami założyć iż przeskoczy przepaść lecz w skoku wyśliznęła się się noga jej z pantofla spadła. byłaby się zabiła gdyby ją wzdęta sukienka na dół szczęśliwie nie uniosła.

Maidburg (Djewčj hrad)

W Morawij wysoka góra z ruinami zamku godzinę od Nikolsburga pewnie ta ważne było miejsce w pogaństwie. Powieść o zamku taka: Pan zamku miał żonę która od brata ~~raza~~ [illegible] 3 córki powiła kazał ją pan za to zabić; te córki gdy dorosły (rozdał po dwóch latach zeszły się) znowa tu jedna drugiej przygody swe opisywała: Pierwsza mówiła iż męża jednego zwiodła i drogi jego później przez nowego kochanka zamordować chciała. Druga chwaliła się iż wielu przez nią zubożało co ją kochali; 3cia się pochwaliła że się w niej ojciec zakochał a dowiedziawszy się że to jego rodna córka uciekł ona z zemsty z czartem przymierze zawarła i wielu mężczyzn w wilków jeleni, niedźwiedzi i t.d. przemieniła. Obiecała ona i inne siostry z szatanem zapoznać gdy nadeszła noc w której wszystkie 3 na tejże górze zejść się miały zostały skamieniałe wraz z pieskiem który za niemi wybiegł. Kamienie te 3 dziewic dotąd w stronie północno wschodniej pokazują. (Jednakże autentyczniejsza powieść znajduje się w Erstlinge der Kinder II Band.)

Rozpustny Jonek

czyli

Topielec

(powieść gminna czeska.)

Jedna wieśniaczka (w Borohradech) miała bardzo rozpustnego chłopca, zwał on się Jonek (Janeczek) cały dzień wyrabiał psoty dziewczętom, gonił po wiosce i każdego zaczepiał. Matka mając tylko jednego synka, bardzo go lubiła, on niebojąc się matki wyrabiał jej także psoty i po stromych skałach drapał się za kozami, to wywracał koła, to buszował po nad stawem pogladając się z wierzb wysokich w głębiny wody. „Nie kręć się Janku koło stawu, bo cię topielec (wodnik) uchwyci" napominała matka; lecz dziecię odrzekłszy „ja się topielca nie boję," mimo zakazów matki znowu nad staw pobiegał, i kąpiąc się w wodzie, udawał tonącego i ludzi robiących na polu zwodził wołając o pomoc. Gdy w domu matka go napominała, synalek na złość się z tego jeszcze wyśmiał, matka zaś niewiedząc co miała robić zaczęła kląć na niego mówiąc „Bodaj cię topielec porwał." W tym ozwał się głos z za okna „Stanie się to." i matka ujrzała w oknie szpetne, chude blade oblicze przeciągnione szyderskim uśmiechem. Synalek zaś porwał za łopatę i wyleciał z nią na ową odzywającą postać. Zobaczył tylko na dworze uciekającą postać, a niemogąc jej dognać — gdyż to wieczorem było, rzucił za nią łopatą. Łopata niedoleciała, i wryła się tylko opodal w ziemię, a postawa wyrzekłszy tylko z śmiechem szyderczym „Stanie się to." zniknęła.

Razu jednego gorącego dnia poszedł Jonek jak zwykle na staw się kąpać. Tu zoczył koło brzegu płynącą ładną kitkę z błyszczących kwiatów. Zrazu sięgał za nią prętem wierzbowym, lecz niemogąc jej dosięgnąć zrzucił z siebie suknie i skoczył do wody gdyż tam niezbyt mu się zdawało głęboko. Lecz kitka coraz bardziej się od brzegów oddalała, a niebaczny Jonek zapomniawszy na głębinę wody coraz dalej za nią szedł. Już przyszedł niemal w środek, a kitka tuż koło niego była. Ciągnął po nią rękę, a ręka zaplątała się w sieci które wodnik dokoła kitki zastawił. Zaczął Jonek tonąc i wołał ludzi na ratunek, lecz ci lubo słyszeli niepobiegli myśląc że ich znowu według zwyczaju zwodzi. I tak to utonął Jonek, a na powierzchni wody ukazał się mąż w zielonych szatach mówiący z chichotem „Stanie się to." Daremnie matka czekała na synala całą noc i cały dzień, synalek

niepowrócił. Poszła drugiego dnia nad staw, a zoczywszy tylko suknie sy-
na na brzegu zaraz się domyśliła że to topielec go uchwycił. Wróciła do
domu i przez dziewięć dni robiła powrózek (haužew) z 9ciu motowa-
deł (leyčy) potem wzięła ten sznurek i siadłszy na brzegu stawu przez
trzykroc 7 dni (21.) czekała; albowiem topielec dziewięć razy wycho-
dzi na ziemię z swych wodnych pałaców w zielonej sukni, patrząc za
jaką ofiarą dla siebie; poznać zaś topielca potem iż mu z lewego (jeśli go kto zoczy)
rąbka sukni ~~[illegible]~~ kapie (bo on potrzebuje tylko kroplę wody aby się uratować)
Wyszedł topielec z wody a gdy ~~[illegible]~~ chodząc po grobli rowek jeden chciał
przeskoczyć, zarzuciła Dorota z tyłu na nogę kluczkę zrobioną z owego sznurka
a gdy się topielec z ryzem szamotać począł oderwała mu i lewy rąbek ~~[illegible]~~. Pow-
lekła więc topielca na owem sznurku ~~[illegible]~~ do swej chaty pilnie unikając
wszelkiej ~~kałuży~~ kałuży aby się topielec na mokre nie dostał. Przyszedłszy do dom-
u przywiązała go do ławki (kamnum) a obok rozpaliła wielki ogień z suchych
drzew. Topielec okropnie krzyczał bo go ogień strasznie nisczył a Dorota w-
łała na niego by jej ~~[illegible]~~ oddał syna a ona go nazad puści.
Topielec był na te słowa głuchy, lecz gdy Dorota większy jeszcze ogień n-
pałała, tak iż topielec będący młody w starego się zamienił i koniec jego
widocznie się zbliżał, powiedział Dorocie jakim sposobem nazad syna odzy-
skać może, a ona mu przyrzekła że go potem puści. Poszła potem nad
staw i rzekła: Studnio matko otwórz się, słuchaj co prawi pan: (otwórz się
do dna (studnice matice, slyš, co prawj pan: otewři se do kořan) otwarła
się woda a Dorota zeszła nadół po wodnistych schodach i przyszła na spod
gdzie leżała żaba rzekła Dorota Żabo babo, słuchaj co prawi pan, rozpęka-
knij się do dna (žabice babiče, slyš co prawj pan: rozpukni se do ko-
Rozpukła się żaba a Dorota weszła do kryształowego pałacu. W obszernej sal-
stali srebrne skrzynie w nich stały w mnogich przedziałach mnóstwo srebrnych
garneczków, jęki z nich wychodziły, byli to sami utopieni przez topielca. M-
siała więc niemal do każdego garneczka pukać i pytać czy tam Jonek siedzi;
bo jej topielec dobrze nie opisał wszystkiego, wreście zostały jej 2 garneczki pu-
sta do ostatniego „Czyś tu Jonku!" Niema tu Jonka ozwał się głos z próżnego
garczka ~~[illegible]~~ który dźwięczał – lecz jest to miejsce zostawione dla matki któ-
wychowuje rozpustnego synka:" Na te słowa ledwie nie zemdlała, zdawało się
jej że się wszystko koło niej obracało. W tym usłyszała słabe jęki Jonka z ost-
niego garka który wołał do matki o pomoc. Wyjęła ~~[illegible]~~ garnek z skrzyni
a z garka wyskoczył Jonek, blady wysuszony, z zapadniętemi licami, i oczam

p. 60.

Cożeś jadał kochany synku żeś tak zmizerniał zapytała matka. Topielec mnie
karmił boleściami odrzekł syn — A cożeś pijał — Topielec mnie napawał
boleśmi odpowiedział. Wyniosła synka potem z pod wody i idąc z nim
opowiadała synowi jak topielca złapała. Synek namówił matkę aby mu w domu
dała siekierę, chciał bowiem zabić topielca. Przyszedłszy do domu złapał za
siekierę i chciał nią uciąć topielca który się wtem w psa czarnego przemienił
Jenzaszczekał i zęby na niego pokazał. „Uderz potworę rzekła przelękniona
matka" lecz pies uskoczył na bok a siekiera gdy nią Janek do psa zamierzył
przeszła w pustronek. Skoczył pies na stół dębowy, gdzie dzban stał, był on
już próżny i tylko w nim kapka wody pozostała. Wtę jedną kroplę topielec
pazurem zmoczył, a znowu powróciła jego młoda postać, przewrócił zban a
z dzbana zaczął się lać prąd [struck] jakby wezbrany górny potok, który zalał ca=
łą chatę i matkę z Jankiem zatopił. A topielec z szyderczym uśmiechem poka-
zał się na wierzchu wody i swe nowe 2 ofiary na dół pociągnął [dusze ich w garnczki zawarł]. Na miejs=
cu gdzie stała chata wyszło jezioro czarne a ludzie mówili że w nim giną matki
co rozpustnych tak jak Janek dzieci chowają.

Sklanny wzgórek

(powieść gminna czeska)

Była to jedna stara kobieta bardzo nabożna; ta miała 2 córki
bardzo ładne, pobożne i dobre. Starsza (Laskawa) miała złote włosy
oczka białe, ciałko jak liliję białą a cała była jak baranek. Młod=
sza (Świtlitka) była czarnowłosa, czarnooka, lice jak mak czerwone
a przytem wesołe jak małe koźlątko. Obie siostry kochały się
bardzo. Ale ponieważ matka była już w leciech rozchorzała się [struck]
wielce. A gdy się już jej śmierć zbliżała płakały córki okrut=
nie: „Nie płaczcie kochane dziateńki! Bóg was przecie nie opuści.
Opowiedziała przytem dzieciom że gdy starsza córka jeszcze w kolébce
leżała; przyszła [struck] kobieta jakaś nieznajoma i prosiła by ją przez
niejakiś czas przechowano. A gdy po niejakim czasie znów odchodziła
nad starszą córką w kolébce coś w innem języku się modliła. Po [struck] dniach
gdy miały być jej krzciny, przyszła znów [struck] kobieta owa nieznajo=
ma i prosiła by ją wzięli za kumę do dziecięcia. Darowała przytem czar=
ną kurę mówiąc że dokąd owa kura będzie przy córce to się jej
żadna choroba, żadne nieszczęście i żadna żałość nie chwyci, i szczę=
ście jej przyniesie po czem odeszła i na zawsze znikła. To wyrzekł=

pożegnała swe córki i zmarła. Córki gruchały jak gołąbki po
śmierci matki, i poprzysięgły zawsze żyć z sobą i nigdy się nieroz=
łączyć. Jednego dnia starsza siedziała przed chatą wieczór, a młod=
sza tym czasem polewała grządki w ogrodzie. Zajechał powoz zło=
ty który konie z złotemi sforami ciągnęły przed chatę, jakiś pan [jeden] wy=
skoczył z powozu i zaczął z nią rozmawiać. Tymczasem nadeszła
młodsza córeczka z ~~[deleted]~~ kokoszką. Ledwie kokoszka zoczyła nie=
znajomego, wnet najeżyła pierze i okropnie kwokać i gdakać pocze=
ła. Nieznajomy wyrzekł jakieś nieznajome słowa, a kura tem bar=
dziej srożyć się poczęła i do nieznajomego skakać: Kluć. Niezna=
jomy skoczył do powozu pożegnał dziewczęta i odjechał. Mimo napo=
mień siostry aby się młodsza z owym nieznajomym panem więcej nie
wdawała; myślała o nim cały dzień, a gdy koło wieczora poszła
do ogrodu ukazał się nagle przed nią ów nieznajomy pan porwał
ją za rękę, i przycisnął do siebie; chciała krzyczeć lecz jej zatkał
~~[deleted]~~ usta. Długo namawiał ów pan dziewczynę aby go kochała i jego
żoną została; ale gdy dziewczyna ciągle twardo i gniewliwie się opie=
rała, tupnął z złości o ziemię ziemia się otwarła i gęsty
dym wystąpił z ziemi a w tym dymie byli dwa smoki (draki)
mieli oczy jaskrawe jakby kule ogniste a zęby na pół łokcia
długie. Pan nieznajomy wciągnął dziewczynę w ów dym z któ=
rego się teraz powóz zrobił, smoki wzleciały w górę i szybko pa=
na z dziewczyną w powietrzu daleko od rodzinnej jej chatki
pod czarnem lasem uniosły. Czekała długo w chatce młodsza
siostry lecz gdy jej niewidać było pobiegła ją szukać lecz nieznar=
lazła. Na krzyk jej zbiegli się sąsiedzi i szukali dziewczyn[y]
to w lesie w [illegible] ażali się nie zabłądziła to w wodzie ażali nie uto=
nęła lecz jej także nieznaleźli. Z płaczem pobiegła do domu
i okropnie narzekać zaczęła; lecz kokoszka zbliżywszy się do
niej nastrzępiwszy szyję poglądała na dziewczynkę czarnym ocz=
kiem ~~[deleted]~~ podlatywała ku drzwiom gdacząc jakoby chciała
mówić: „Chodź za mną gospodyniu chodź za mną" — „A dowiedźże
ty mię miła kokoszko do siostry" zawołała z płaczem — W tem
kokoszka zakiwała szyjką i zakwokała jakoby znowu chci[ała]

ta, „chodź za mną a ja cię do siostry zaprowadzę." Zerwała się z
miejsca dziewczynka i obwinąwszy głowę białą chustką i wziąw-
szy koszyczek z owocami pobiegła za ~~[illegible]~~ kokoszką. Szli więc
pierwszy dzień i przyszli na zieloną łąkę gdzie wiele zebranych
panien krasnie przybranych przy dźwięku muzyki tańczyło i ba-
wiło się. „Chodź do naszej zabawy" zawołały na idącą lecz ta zat-
kawszy sobie uszy odwróciła się i ciągle szła za kokoszką. Szli
więc drugi dzień i przyszli do rozkosznego sadu. Stały tam
drzewa z najpyszniejszemi owocami i krzaki z najładniejszemi
kwiatami, pod drzewami stały zasłane stoły z najlepszemi potra-
wami, obok stołów leżały suknie drogie i wiele pierścieni. Zeb-
rani goście wołali na dziewczynę „chodź i wesel się z nami," lecz od-
wróciła się od nich i ciągle szła za kokoszką. Szły trzeci dzień
i przyszły do wielkiego ładnego miasta lecz i tu nic nie zdołało
zwabić dziewczyny. Również mamidła napotykała dziewczyna
czwartego piątego i szóstego dnia, lecz dziewczynka na nic
nie zważała mając straconą swą siostrę na myśli. Siódmego
dnia ~~[illegible]~~ zobaczyli wielki blask, przystąpili bliżej i zoczyli
wysoką szklanną górę oświeconą od słońca na którą ani podo-
bieństwa było ~~[illegible]~~ wydrapać się. Usiadła dziewczyna pod górą i stra-
ciwszy wszelkie nadzieje zaczęła na kokoszkę narzekać, lecz ta ma-
chając skrzydły zaczęła bić o szklanną górę, zaczęła góra ~~[illegible]~~ brzę-
czeć a z środka ozwał się głos: „nie trać nadziei a znajdziesz
siostrę." „A jakżeż ja się na tę górę dostanę" zawołała z płaczem
dziewczynka. Kokoszka znów skrzydłami trzepnęła o górę, a głos
dał się słyszeć: „Zabij kokoszkę i kładź kostki z niej na górę, a
gdzie kostkę położysz tam stopień w górze się zrobi." Zlękła się dzie-
wczyna na te słowa aby zabić miłe zwierzątko, lecz kokoszka znów
trzepnęła o górę a głos się ozwał „zabij kokoszkę" Poczęła ~~kokoszka~~
dziewczyna płakać lecz kokoszka znów zatrzepotała o górę skrzy-
dełkami a głos się ozwał po raz trzeci „zabij kokoszkę" Jakżeż tu było
zabić wierną drużkę która z nią od młodości wychowana wszelkie za-
bawy z nią dzieliła, ~~[illegible]~~ jakżeż tu było zabić zwierzątko które jej
szczęście przynieść miało? Jednakże miłość ku siostrze przemogła
nad wszystko a ~~[illegible]~~ nieboga dobywszy nożyka zaczęła podrzynać
szyjkę ulubionej kokoszki. Rzewne łzy które dziewczyna przy-

Tyl Hornyk

tém lata tak były gorące że gdzie na piersze padły, tam je
wyparzyły. Rzęsiste łzy skropiły całą kokoszkę, i tak ją opa-
rzyły że się dziewczynie same tylko kości w ręce pozostały. Ułama-
ła więc kawałek kosteczki i przyłożyła do góry sklannej, a
na tém miejscu zrobił się wygodny stopień. Stąpiła na niego dzie-
wczyna i łomiąc i przykładając kostki co raz wyżej postępowała.
Zapomniała się z radości dziewczyna i przykłada szybko kosteczki
lecz nagle patrzy już tylko ostatnia kosteczka w rękach, na górę
jeszcze kawałek przyłoży więc ostatni lecz jeszcze jednej niedostaje
kostki, chciała wziąść z pozasiebie z niższych schodów którą kostecz-
kę lecz jakby powymiatał niebyło żadnej. Cóż więc robić pod
nią ogromna przepaść a na wierzch jeszcze tylko jednego stopnia po-
trzeba; z rozpaczą więc bierze za nóż i odrzyna sobie jeden mały pa-
lec u ręki przyłoży go do góry, robi się ostatni stopień a dziewczy-
zemdlona upada już na wierzchołku góry. Zatrzęsła się góra skla-
na i z hukiem się zapadła. Gdy do zmysłów przyszła ocuciła
się w marmurowym pałacu w którem złote słupy rzędem
stały. Na tronie siedziała jakby królowa owa kuma niezna-
joma Smilitki, a tuż koło siostry stała stracona Łaskawa.
Żyjcie szczęśliwie u mnie odezwała się do siostr; jam to twoja
Kuma Smilitko i dopełniłam teraz to com waszej matce ślu-
bowała." Dziękowały teraz siostry owej nieznajomej kumie i
z radością przechadzały się po pałacu i po ogrodach. U bramy
zoczyły brzydkiego psa na łańcuchu i z zadziwieniem zapytały
Kumy coby to była za szkarada: „To twój wróg co cię porwał
odezwała się kuma; czarodziejska siła jego już się skończyła
i góra szklanna jego już zburzona; nie macie się go więcej
obawiać." Stroniły go odtąd dziewczęta a czasem mu tylko litości
przyjęte ~~[illegible]~~ kąski do jedzenia podrzucały." I żyły szczęś-
liwie aż do śmierci obie siostry w Krainach mocnej pani Kumy

(Rosa alpina)

Krzymska czyli śnieżna róża

powieść Kraińców

Niedaleko Lublany u jeziora Krzymskiego żył jeden bogaty i
od wszystkich czczony wieśniak; miał on jedyną córeczkę zwaną

Jesenka. Była ona bardzo piękna; miała wiele wielbicieli, lecz naj=
bardziej ją miłował Jonek wychowany syn sąsiada razem z nią.
Po śmierci ojca przychodzili zewsząd młodzieńcy chcący jej rękę po=
zyskać lecz pyszna Jesenka wszystkich z koszykiem odprawiła, a na=
wet i dla Jonka wcale była obojętna. Zstało się że dziewicę raz
jadąc po jeziorze zobaczył syn pana z zamku bystrzyckiego
i pokochał, dziewczyna zaślepiona blaskiem życia dworskiego od=
dała także równie swe serce junakowi dworskiemu. Zstało się raz
że Jesenka kazała się Jonkowi w łódce wieźć po jeziorze do
kaplicy św. Jana która w jaskini [crossed out] po drugiej stronie jeziora [crossed out] w wsi
Zwierklince była mówiąc że się chciała modlić tym czasem miała
w myśli Pana który ją tamże oczekiwał. Jonek uwiązawszy łód=
kę u brzegu czekał. Jesenka zaś pospieszyła do jaskini. Lecz gdy
Jonek usłyszał krzyk poskoczył prędzej do jaskini i zastał
panicza jak chciał gwałcić dziewczynę wciągnął go do wody i por=
wawszy dziewicę odpłynął. Za ten czyn siedział rok cały w wieży
Potem wyszedł i miał się już żenić z Jesenką. — Raz tedy powra=
cał z kochanką z zabawy którą w pierwszą niedzielę wiosny *) po skoń=
czonej zimie wieśniacy wyprawiali. Jonek był smutny i milczący [crossed out]
i przerwała Jesenka milczenie mówiąc w pustocie aby się to zrobił co *)
jeden chłopiec który kochance przyniósł świtaninki z [crossed out] szczytu
góry Stolec [crossed out] z jednej z otaczających niebotyczny szczytów która
wiosna co rok najładniejszym kwieciem krasi — „Przyniosę ci lecz nie
dzisiaj bo mi coś smutno i straszno — „Ani się pokazuj mi jeżeli mi
dziś z Stolca nie przyniesiesz świtaninki (z kukanku, mesjinku
szczałki). Pożegnał dziewicę Jonek i pospieszył na szczyt po kwiatki
nazbierał najładniejszych kwiecia, lecz spinając się [crossed out] po przyk=
rej skale upadła mu połowa [crossed out] kitki skoczył za nią lecz pośliz=
nął się i padłszy w przepaść rozbił sobie o skały głowę. — Rano zbudziła
się Jesenka i pierwsze pojrzenie było w okno czy nie ma świtaninek; lecz
nie zoczyła ich; pospieszyła więc na łąkę u podnoża góry Stolec gdzie
w młodości z Jonkiem nieraz zrywała kwiaty, lecz znalazłszy go zabi=
tego padła bez duszy na trupa. Znaleźli ludzie dwa trupy i zasadzili
na grobie krwią Jonka zbroczone kwiatki które krasnie kwitły szcze=
gólniej zaś wyrosła z ziemi krwią zbroczonej ładna śnieżna róża której
czerwone listeczki lada silniejszy wiatr rozwiewa; tak jak i krasę
różowych lic dziewczyny

(podług Lebruna)

*) zima wiosna przebrane

*) Kochankowie krainy zbierają w najpiękniejszych górach śliczne górskie kwiaty z których wiją wieńce i za oknami swych kochanek w nocy stawiają

Ferdynand syn dozórcy zamku na Żabrzehu w Morawij jedzie raz wieczorem przez ciemny las świetłowy i widzi ogień tu koło ognia robiło cygaństwo różne roboty, głos cytry brzęczący bliżej go zwabił była to niewiasta ładna przystąpił bliżej Ferdynand, pytano go czemuby tu przyszedł zobaczyłem ogień w lesie bałem się o las aby nieszczęście niebyło i przybyłem. Zaśmiał się (Jagszero czerwono głowy) najstarszy z cyganów i kazał przyniesc wiązkę słomy ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~ prosił Ferdynanda aby obrał jedno źdźbło w wiązce które on zapalił, źdźbło zgorzało a reszta wiązki została się niespalona, otoczyły teraz kobiety Ferdynanda i wróżyły mu, zawołał teraz Ferdynand dziewczynę na uboczu siedzącą aby mu wróżyła ~~[illegible]~~ dziewczyna się zbliżyła Jagszero batem musiał rozpędzać tłuszczę pchającą się do koła, dziewczyna z czarnemi oczami w rękę [?] odbiegła i ledwie do siebie przyszła Jagszero i Ferdynand pytali coby jej było „ręka twoja śmierć mi sprowadzi, ręka zaś moja tobie, strzeż się ojca i brata oni nas zamordują. Daremnie usiłował się Ferdynand wybić to z głowy dziewczynie mówiąc że go brat kocha „Bóg jest wszechmocny a życzy sobie aby to co powiedziała było nieprawdą. Ferdynand rzucił zgraji pieniądze sam zaś pożegnał dziewczynę pogonił do domu — Przyjechał na turnieje wszyscy go pytali on smutny wszedł w kąt żywo mu się odbiła cyganka czarowne sieny [?] ny i.t.d. wzywano go do tańców on udał słabość i odchodził

W nocy nie spał cyganka mu przed oczy wstawała. Były nawet chwile
w których sobie [brat rozum na pomoc zimno rozważał] wyrzucał że ją kocha i obiecywał zapomnieć na nię
lecz nadeszły znowu chwile w których wielka go chęć do niej pow
gała. Rodzice spostrzegali tę zmianę przez kilka nocy wreszcie udał
co noc że idzie na polowanie a on do cyganów szedł i co rano był we
selszy rodzice już widzieli że ozdrowiał. Przez kilka wszystk na
większej nabrał do Maryi miłości i prosił Jakera aby go do band
przyjął daremnie wystawiał mu Jakero wszystkie niedogodności
tego życia Ferdynand został przy swem życzeniu. Udał więc w tem
celu podróż na wojnę i poszedł do Cyganów tegoż samego dnia
Cyganie wyruszali z miejsca Maryja dostała mu się za żonę. Na
czył się znosić gorąco i zimno, słońce ciału jego czarniejszą nadało
barwę a głód nauczył go mięso końskie, kocie psie jeść — słowem zosta
cyganem —

*

Lata upłynęły. Ojciec i brat nic już więcej nie słyszeli o Ferdynandzie
W kraju było powietrze mówiono że to Cyganie trują studnie posta
nowiono wytępić ten rodzaj jakoż wiele panów wyrznęło cyganów
Reszta nasza w której był znajdywała się w okolicy zamku N.
Właśnie umarł krewny a imię spadło na brata i ten posta
nowił wyrżnąć wszystkich cyganów. Uczta wysłano chłopów cał
dzień szukali nad wieczorem dojrzeli światełko w jednej paryi doni
li to panu ten się wybrał na polowanie Uzbrojeni byli cyganie
trudno ich było żywcem schwytać, postanowiono wegnać ich w głę
i cieśninę paryi a tam postrzelać i kordelasami pomordować.

Jakoż zaczęto strzelać a ładna jedna cyganka ugodzona padła
Ferdynand ją porwał a z uzbrojoną ręką niosł chcąc się przerznąć
przez tłum cyganów lecz przybiegł ten „Ha ty się bronisz wy
mierzył pistolet cygan jeden padł i reszta cyganów zaczęto
brać dzieci i wiązać tem czasem zobaczył brat że się Ferdynand
rusza chcąc wstać ~~Braciè zawoła~~ Ferdynand przysłaluje i wbija
po rękojeść koncem Braciè zawołał ten patrzy i pada bez
zmysłów – darmo mimo wszelkiej pieczy umarł w parę chwil
Ferdynand przeprosili się. Kazał go pochować sam poszedł do
zakonu i tą darował dobra tablica jedna malowana w Kościele
opowiadanie mnicha. + malował portrety brat malarz gdy to zrobił dostał
sowitą nagrodę a Milan go prosił aby mu

Jeden Król w Ser miał 3 syn: Gjuro Ranko i Milana któr. [najm.] najb. koch. Raz
bawiąc się w Łazni ojca oglądał pokoje i wlazł do jednego w którem jeszcze
nie był tu zobaczył obraz panny cudow. pięk. pytał ojca skądby go dostał
on odpowiedział że od jednego malarza [podróżny] kupił. Objawił ojcowi wolę że chce
poszukiwać tej panny ojciec mu zganił lecz gdy się napierał dawszy
mu brata w towarzystwie puścił go w podróż. Przyszli do jednego miasta w któ-
rem mieszkał Król Serco mieszkał ten pokazywał im rożne malowi-
dła osobliwsze a między innemi najpięk. obraz 3 panien z swego zbioru
Mil pomiędzy niemi poznał tę co u ojca zapytał Króla o malarza ten
mu powiedział że żył w tem mieście sprowadzono go więc do Milana
ten mu darował pierścień i prosił żeby mu + objawił gdzieby te 3 panny
były ten mówił że zasnął raz i w śnie go do ~~nich~~ 3 Królewn zaniesiono

tu ich musiał malować lecz ukradkiem zrobił także sobie Kopije któ-
re za piękności sprzedawał. ~~Potem~~ zasnąłem i znalazłem się znowu w
starem pomieszkaniu Jeżeli się chcecie dowiedzieć gdzie by mieszkały idźcie do czarownicy Żary (a) za miasto ona wam może
powie. Poszli za miasto w ubogiej chatce siedziała czarownica gotująca
coś w Kotle. Wiem po coś przyszedł Milanie a ~~potem wy~~ lecz zaczekaj gdy wo-
dowrzała ~~po~~ciągła za włosek wystający z wody i wyciągnęła
cały kłęb. włosów poplątanych z tych zaczęła wróżyć – że 3 królewny
z których najmłodsza piękna Jela się zowie mieszkają pod ziemią jeżeli
chcecie przyjść do nich weźcie na barki tyle sznurów ile tylko
możecie unieść potem żywą mysz zamknijcie ją w puszce żelaznej
i idźcie na podróż. Potem wyjęła puszkę blaszaną z zapiecka i dała
z niej Milanowi 10 białych ziarnek jeżeli przyjdzie cię na drogę dajcie
jedno ziarnko myszy i puśćcie ją przed sobą, sami zaś za nią idźcie
i tak dajcie jej codziennie jedno ziarnko jeżeli zaś na jednem miejscu
mysz stanie i grzebać w ziemi zacznie schowajcie ją do puszki
sami zaś wyrznijcie mieczami krzyż w ziemi a otworzy się takowa
spuście się nadół na powrozach a jak zlezecie puście mysz to ona
was do pałacu Królewn zaprowadzi – Milan sowicie nagrodził
czarownicę i poszedł z braćmi na podróż robiąc to co Żara kazała
~~[illegible]~~ wykopali 5 dni szli 6go mysz w południe zaczęła w ziemi grzebać
~~zrobili~~ tu w ziemi krzyż otworzyła się a Milan mówił aby go bracia na
powrozie nadół spuścili niestawało sznurów. musieli bracia pasów

do ojca. 3 miesiąca panowała w Kraju żałoba, bracia się pożenili z
Welgą i Oliwą a została Jela. z ojcem Milana żałującą przez rok
cały. Milan tymczasem gdy Kamień spadał został na samem końcu
wśrodku wisiei niezabił go lecz zawalił cały otwór. Milan
szedł więc w tem podziemnym Kraju już niebył tak Kraj rozkoszny
jak wprzód przyszedł do jednej chaty i prosił Kobietę o nocleg ta
go pytała coby go tu przywiodło mówiąc że dawno tu ludzka
stopa niebyła Milan opowiedział jej wszystko. Ona mu jeszcze mówi-
ła że jest nadzieja wyjścia jeżeli wszystkiego sprobuję - Wszystko zrobię
odrzekł Milan wskażcie mi tylko drogę „Idzcie stąd na prawo znaj-
dziecie ogród otwarte drzwi do niego w środku ogroda Koń Kamienny
a po obu stronach pasą się 2 barany jeden biały drugi czarny
Siądzcie na Konia i pchnijcie Konia ostrogą z tej strony gdzie się
baran biały pasie baran wtedy rogami bóść Konia zacznie a
Koń z wami wzleci do góry i do domu was zaniesie lecz
strzeżcie się pchnąć Konia z tej strony pchnąć z której
czarny baran się pasie bobyście jeszcze raz tak głęboko
z tąd niżej pod ziemi z Koniem polecieli. Milan pospieszył
cichutko było w ogrodzie dwa barany tylko ruszały się czasem nogą
listki ani ptaszek nie świergotał. Milan skakuje na Konia upojony ra-
dością że już wkrótce przy swej Kochance będzie pchnie Konia lecz niestety
zapomniawszy się z tej strony z której się pasł czarny baran, ten
nastroszył rogi ~~z rogami~~ na Konia, a Koń z jezdcem po pod ziemię poleciał. Ocknął
się z przestrachu Milan i zobaczył się głęboko pod ziemią w strasznej okro-

licy stracił już nadzieję widzenia się kiedy z sioła, aż tu idzie i
widzi starca z siwą brodą. Co tu robisz zapytał Milana ten mu całą opo-
wiedział rzecz - Niemogę ci pomódz bo jeszcze stąd nikt nie uszedł lecz podziel
się z tobą i możesz w mej chacie mieszkać. Na przeciw chaty były wielkie
góry tam jednego ranku zobaczył Milan nadzwyczajnie wielkiego
ptaka i zapytał starca co by to było „ To ptak olbrzymi Einja już
on od niepamiętnych czasów co trzy lata gnieździ się na tych górach
lecz gdy on po żyr idzie przychodzi smok i wyjada 4) pisklęta ~~teraz~~
~~już 3 lata wyjada~~ ptak powraca i tak straszliwie krzyczy że się aż
góry trzęsą. Teraz właśnie ma młode a pojutrze przyjdzie i smok
Żal mi biednego ptaka i będę się starał wolnic go od smoka Odradzał
to starzec Milanowi lecz Milan wziął miecz skrył się za
skały a gdy smok przyleciał z hukiem targnął się na Milana lecz go
Milan zabił. Ptaszki ~~widząc zabił~~ przypatrywały się z przestra-
chem bojowi z smokiem lecz gdy już był zabity przyleciały do
niego i zaczęły się tasić potem schowały Milana pod skrzydła.
Przylatuje Einja i widzi z radością że smok zabity pyta potem dzieci oni pokazują
Milana „Żądaj czego chcesz wszystko ci uczynię za twoje usługę rzecze ptak „ Nic odpowiada
Milan tylko mi ~~[illegible]~~ powiedz jakbym się dostał do domu : „ Najłatwiej siądziesz na
mnie a ja cię zaniesę tylko weź z sobą 6 worków chleba i ~~[illegible]~~ 80 funtów mięsa. Jak ptak
kazał tak Milan zrobił potem siadł na niego. Wzlecieli do góry ptak woła o jedzenie
Milan mu podaje, głód ptaka coraz większy już ptak wszystko zjadł, już i niedaleko
byli ziemi ptak woła o jedzenie Milan bojąc się aby na ziemię nie upadł wziął miecz i odciął
sobie z ciała kawałek i dał ptaku. Już się spuścili na ziemię aż tu ptak widzi krew
pyta Milana skąd by była. Bałem się żebyś na siłach nieustał a gdy niebyło co innego
dałem ci kawał swego mięsa na karm - Ptak rozżalony kazał Milanowi położyć się
trzewiku chuchnął a niego 3 razy a mięso przyrosło i było jak dawniej. Pożegnał ptak
Milana a Milan idzie w dalszą podróż.

swoych nastukowac strzesie dostał się na dół idzie i przyszedł w okolicę cu=
downie piękną przeszedł mysz ta zaprowadziła go przed biały marmurowy pałac
i stanęła Milan ją zamknął do puszki i pukał do bramy wyszła panna zasło=
niona pytając go coby chciał„ Jestem Królewicz Milan i przychodzę z dalekich
stron mówić z Królewną Jellą" Kazała mu zaczekać a sama poszła się
spytać potem przyszła i kazała mu iść za sobą szli przez wiele gma=
chów, nareszcie przyszli do pokoju gdzie Jela siedziała i na gęśli grała
Milan padł jej do nóg i wyznał że ją kocha ~~ona~~ i prosił ją żeby uchodziła
z nim – Ona mówiła że pewny przypadek i zaczęła mu opowiadać historyję:
Jestem córka Króla po śmierci ojca 3 nas tylko córki zostało brat
się połakomił na Królestwo wsadził nas w ten zamek który niegdyś
czarownikowi z temu należał i zakazał aby ~~za~~ wszystkie razem za
mąż poszły i stąd wyszły albowiem gdyby jedna tylko wyszła drugie zostały
to czarownik znowu starej swej mocy dostąpi i resztę niewolnicami
swemi zrobi„ Temu najłatwiej zaradzić odrzekł Milan nas tu 3 brać
przybyło który sobie życzą widzieć oczami żywe te które w obrazie tak
podziwiali, chodźcie więc z nami – Jela zaprowadziła go innego pokoju w
którym jej siostry Marza i Oliwa były – zgodzili się więc na to aby niec
gdy wyszli z pałacu z strasznem w powietrze pałac wyleciał i gdzie
niekt przyszli przed obwód Milan przywiązał na sznur najprzód Marza
bracia ją wyciągnęli w górę potem Oliwę a na ostatku Jelę teraz rzekł
najstarszy do młodszego po cichu„ Dziewczyna ta bardzo ładna ja ją chcę mieć, ojciec
~~ta~~ lubi Milana bardzo jest nam więc niebezpieczny zgubmy go udawali że
go wyciągają i wtrącili nadół wielki Kamień aby go zabił i zdali przestrach
Królewny się zasmuciły bardzo. Abracia udając że brat zabity odeszli

Idzie Milan i przybywa do Królestwa graniczącego z Królestwem jego Ojca. Król ten zwał się Nastas i od dawna z ojcem Milana wojnę prowadził i zawsze wygrywał – Przychodzi do miasta smutek straszny panuje pyta się coby było. Koło miasta jest bagno tam jest jedna poczwara co roku jednę mu pannę z miasta dajemy tego roku przyszła kolej na Królewnę. – Juzem jednę poczwarę zgładził ze świata więc i tę zgładzę rzekł Milan i pospieszył na zamek tu smutno było tylko płacz w komnatach przychodzi do okna i widzi jak Królewnę z płaczem prowadzą skaka na dół za Królewną gdy już niedaleko moczary byli przywiązali Królewnę do pala sami odeszli Milan zaś poszedł do Królewny i niebój się piękna ja cię wybawię – Ona go zaś prosiła żeby się schronił – Nie lub smoka zgładzę lub zginę W tem sengo zmorzył koło niej jej zaś kazał czuwać aby go obudziła gdy poczwara przyjdzie Ledwie co zasnął smok wychodzi, i otwiera paszczę Królewna tak się przelękła że ani krzyknąć ani ruszyć się nie mogła. Gdy już poczwara chciał porwać Królewnę łza gorąca z oczu jej kapła na lice Milanowi ten się budzi porywa za miecz zabija poczwarę i wraca z Królewną do miasta – Wszyscy się bardzo radują – Król mu mówi żądaj co tylko chcesz wszystko ci dam – Jestem synem Króla sąsiada twego – nejwięcej mi wyświadczysz łaskę jeżeli pokój z nim zawrzesz na wieczne czasy odrzekł Król i obdarzył Królewicza kazał go oblec w najlepsze suknie na najpięknieyszym wozie do domu zawieźć i najznaczniejszych z kraju wysłał aby go odprowadzili. Ojciec go poznał ożenił się potem zaraz z Jelą a brania mu więcej nie zazdrościli.

16

W Karantanij jest zamek Falkenstein pani tegoż była bardzo bogata jadła na drewnianych marmurowych srebrnych i złotych stołach „Teraz muszę na kościanem jeść stoliku abym wszystkiego spróbowała poszła potem nad jedno jezioro wrzuciła tam swój pierścień jeżeli na wierzchu go dostanę to moje bogactwa przeminą. 3 dni potem przylatuje rybak do zamku i oddaje pani pierścień znalazłem go w brzuchu szczupaka któregom złapał gdym go rozrzynał. Wszyscy na zamku się zlękli – Wszczęła potem wojna straszna była zamek zburzono pania wypędzono musiała biedna tułać się i żebrać raz siedziała na ścieżce i jadła chleb trzymając na suchych kolanach „Teraz to przecie jesz na kościanem stoliku rzekł jej ktoś.

Pewien baca pasąc owce w późnej jesieni gdy węże idą spać
do ziemi widział jak z różnych stron zbierały się węże w jedno
miejsce, [skreślone] przed wysoką skałą, i jak każdy
z nich przyczołgawszy się do skały wziął na żądło urwaną
trawkę która tam rosła, trawką tą dotknął się skały, która
się otworzyła i każdy z nich jeden po drugim znikał w tej skale.
Poszedł baca ciekawy urwał trawkę podobnej, dotknął się nią
skały a ta się rozwarła. Wszedłszy wgłąb zoczył jaskinię któ:
rej ściany od złota i srebra się połyskiwały. W środku jaskini
stał złoty stół a na nim leżał zwinięty w kółko król wężów
(zwany u Słowaków Szarkan) i spał. Dokoła stołu spały Szarkan = smok
też i inne węże zwinięte. Chciał przerażony nazad wrócić
lecz znalazł skałę zawartą; w smutku więc zmęczony długim
czekaniem usiadł i zasnął. Po niejakim czasie [skreślone] zbudził
go ze snu syk szum; zdawało mu się zrazu że śpi w kolibie; prze:
tarł oczy i widzi jak węże liżą stół i pytają się swego Króla
czy już czas? Dźwignął się Król Wężów podniósł głowę i
wyrzekłszy już czas wyprostowany zlazł ze stołu i sunął
ku otworowi jaskini a za nim reszta wężów. Dotknął się
Król Wężów skały ta się otwarła; wyleźli węże otworem jeden
za drugim a gdy przy ostatku baca chciał wyjść za nimi za:
warła się przed nim skała. Usłyszał tylko jak Król wężów
na niego zawołał: Człowieku musisz tu zostać. Zaczął baca
prosić usilnie błagając iż go w domu gospodarstwo i żona z
dziatkami czeka. Dał się w końcu Król wężów uprosić i puścił bacę
z jaskini pod przysięgą i warunkiem że nikomu nie wyjawi gdzie
był i jak się tam dostał. — Wyszedł baca na świat, zaczęły się nogi
chwiać od przestrachu, zoczył bowiem iż się czas zmienił i że na
świeci zamiast zimy wiosna; poznał że całą zimę przespał. Idąc
ku kolebie i widząc zdala żonę schował się do koszaru. Zobaczył teraz
iż jakiś piękny mężczyzna przystąpił do żony i pytał się jej

gdzie ma męża. – Jęła na to żona płakać i opowiadała jak baca
wygnawszy jednego dnia wjesieni owce na hole więcej nie wrócił
i gdzieś się podział; pies tylko Dunaj owce same pod wiegór do
kosiaru zawrócił. Pewnie go wiły zjedli lub bosorki (bosorka
u Słowaków czarodziejka dziwożona) roztargały. „Nie płacz
żono zawołał baca wychodząc z kosiaru ani mnie wiły zjadły
ani mię bosorki roztargały, tylkom całą zimę zaspał w ko:
szarze. Ciekawa żona niechcąc mu wierzyć koniecznie
chciała z niego wybadać gdzie był przez zimę; nieznajomy męż:
czyzna do tego ją namawiał i obiecał jej pieniądze za to. Gdy się
baca wygadał przed żoną a ta przed owym nieznajomym, pewnego
dnia stanął przed bacą czarnoksiężnik (bo nim był ów nieznajomy)
wgroźnej postawie na czole miał trzecie oko. Zapytał go gdzie
był. Gdy coraz bardziej rósł i groźnym głosem krzyczał przyznał
się ulękniony baca. „Dobrze – rzekł czarnoksiężnik chodź ze mną
pokaż mi skałę i trawkę." Drżący baca przyszedł przed skałę urwał
trawkę i skały się dotknął; gdy się skała otwarła dobył czar:
noksiężnik księgę i zaczął z niej coś czytać. Na to z świstem i
szumem wyleciał z głębi smok potężny (Szarkan) z pyska szynął
płomienie i groźnie ogonem tłukł na wszystkie strony. „Rzuć
mu ten pas na szyję!" rzekł czarnoksiężnik do drżącego
bacy; a gdy ten zarzucił pasek zatoczył się pod nim smok
siadł na nim baca; zerwał się teraz smok i poleciał z nim
na góry lasy, ziejąc płomienie i bijąc ogonem
wyleciał po nad najwyższe hale i tam z nim na powietrzu
wisiał. Gdy tak długi czas zemdlony baca na powietrzu
ze smokiem wisiał usłyszał głos skowronka: „Skowron:
ku ptaszku niebieski – krzyczał – błagam cię poleć do
Ojca niebieskiego, opisz mu moją biedę, i donieś że
wołam o boską pomoc". Wzbił się skowronek ku niebiosom
i zaniósł prośbę bacy. Zlitował się Ojciec niebieski napisał
coś złotem pismem na listku brzozowym dał skowronko:
wi ów listek w dzióbek i kazał aby go spuścił na łeb smoka.
Gdy skowronek lecąc ten rozkaz wykonał spuścił się w
mgnieniu oka smok z bacą na ziemię
Gdy się baca opamiętał, ujrzał że stoi przed swą kolibą
zobaczył swego psa Dunaja (który owce nawracał (redy
kował) – zobaczył na wierzbie dzwoniec – a pogad:
ce też koniec.

Powieści i podania

z wyspy Rugij

Ob: Arndt's Mährchen und Jugenderinnerungen Berlin 1818. urodzony w tamtych stronach w młodości swej wiele powieści słyszał z ust Hainrycha Vieck namiestnika miejskiego w Grabitz na wyspie Rugij, kto je potem spisał (o życiu Arndta vide Kollar Sławydera) z Arndta czerpał Anglik T. Keightley w dziele mythologie I Theil: Rugen" pag 289–386. i Lother (vide etiam: Morgenblatt. Kollar & Lothar).

1.

Mieszkańcy wyspy Rugij wierzą (w) 3 gatunki podziemnych Kochlików białe, brunatne, i czarne podług barwy ich sukien. Najlepsze z nich białe i najpiękniejsze podczas zimy kują one w pagorkach swych najpiękniejsze rzeczy z złota i srebra w lecie zaś żyją na ziemi, w nocy tańczą po niwach przy czarownej muzyce; przemieniają się w ptaszki białe gołębie i.t.p. Brunatne mają surtuki brunatne i czapeczki takież z srebrnym dzwonkiem i trzewiki szklane, robią one toż samo co i białe, czapeczka robi ich niewidzialnemi, czasami wymieniają dzieci które im 50 lat służyć muszą. Zaszczepiają one prożniacze służalstwo – Czarne mają czarne suknie robią najmocniejsze zbroje są brzydkie i złośliwe, lubią przesiadywać pod olszami zamiast muzyki kwik sowy tylko słychać.

2

Na Rugij jest 9 pagórków koło ¼ mili od Rambina wioski na zachodniej stronie wyspy. Jako mogiły o nich lud opowiada: Przed laty żył w Rugij duży

olbrzym (ponoś Balderich) złościło go to że chcąc iść do Pomorz[a]
zawsze przez morze brnąc musiał, kazał sobie więc połszyny far-
tuch zrobić i chciał z Rugii do Pomorza wał usypać. Nabra[ł]
ziemi do fartucha zaszedłszy w okolicę Rodenkirchen zrobiła mu się
dziura a z ziemi która nią wyleciała powstało 9 rambińskich
pagórków. Zatkał dziurę lecz gdy przyszedł koło Gustowa,
znowu się zrobiła dziura a wypadło 13 małych wzgórzów
Z resztą ziemi poszedł aż do morza i wrzucił ją a stało się
z niej Prosnicki przylądek i półwysep Drigge. Lecz zosta[ł]
się jeszcze mały kawał ~~[illegible]~~ morza między Pomorzem a Rugiją, a
olbrzym tak się z tego zmartwił że ze złości zaraz trupem pad[ł]

3.

Jan Dietrich syn ubogich Rodziców w Rambinie mając ośm lat lu-
biał pasąc trzody słuchać powieści o karłach które drudzy paster-
ze opowiadali. Umyślił więc sam o tych dziwach się przekonać. W wieczo[r]
sobótki poszedł na owe 9 pagórków Rambińskich i udając pijanego się
położył. O północy usłyszał szum dzwonienie, szum lecz nic nie widzia[ł]
były to karły którzy tańczyli. W tem z karłów koło niego skakając podrzu-
cali swe czapki niezważając na leżącego. Upadła czapka jedna na Jana, on
złapał czapkę i wstał i zobaczył cały taniec tych wiem. Wtedy do zbliżył się
do niego karzeł którego ta czapka była i chciał od niego ją koniecznie nazad
dostać lecz on mu nie oddał. Karzeł ten ledwie mu do kolan sięgał. Jan
rozkazał sobie przynieść jeść karłowi a karzeł zatem mu przyniósł flaszk[ę]
wina, chleba i owoców. Przed ranem gdy kur zapiał otworzyły się pagórki a
karły zaczęły na dół się spuszczać i on z niemi się spuścił; wzgórza te były
wtedy szklanne a gdy na nie wstąpił wiadro srebrne wraz z niemi go na d[ół]
zniosło, wiadra te na srybnych łańcuchach się spuszczały. Na dole ~~[illegible]~~
były gmachy z samego srybła wysadzone perłami i drogiemi kamieńmi
światło w każdem gmachu czynił duży dyjament wiszący tak wielki ja[k]
kręglowa kula. Jan miał pokój bardzo ładny z wszystkiemi najpyszniejsze[mi]
wygodami; co zawołał to musiało się stać; jeść podawano mu w złotych n[a]-
czyniach, a karzeł mu usługiwał; obiad razem z karłami jadł w sali wi[elkiej]

kiej było bardzo wiele wytwornych potraw, posadzono go między najładniejsze panienki, ptaszki złote śpiewały bardzo ładnie latając, sługi były to same dzieci porwane te musiały 50 lat służyć chodziły w białych jak śnieg szatach, mieli niebieskie czapeczki i srebrne paski. Po obiedzie na miejscu tem powstał najładniejszy gaik w którem się przechadzano, z muzyka grała, nadził się starzec, a wszyscy tańczyli, wieczór znowu jadł a potem układł się w swoim pokoju spać. Karły te u których żył należały do rzędu brunatnych. W krainie ich płynęły źródła wina i mleka. Żył tam lat kilka i zakochał się w jednej ładnej służącej - była to córka plebana którą w 4 latach karły porwały. — Przeżywszy tam lat kilkanaście zupełnie zapomniał w tych wygodach domu. Wreszcie kochanka przypominała mu ziemie. Jan więc zwoławszy starszych żądał przeżywszy tam 10 lat aby mu dano kochankę i wszystkie kosztowne urządzenia z pokoju a on się ustąpi. Zezwolili na wszystko lecz kochanki mu dać nie chcieli póki 90 lat nie dosłuży. On więc przez ciężkie roboty chciał ich zmusić do tego i przez bicie lecz nic nie pomogło. Już zupełnie stracił nadzieję. Żył odtąd samotnie i smutnie. Raz wieczór nie mając co robić roztłukiwał kamienie sobie dla skrócenia czasu a z jednego kamienia gdy roztłukł wyskoczyła ropucha. Jan podskoczył z radości schował ropuchę i zamknął ją w srebrnem naczyniu; słyszał bowiem w młodości iż karły nie mogą znieść wyziewu ropuchy; tym to środkiem chciał karłów do dania mu pożądanej zdobyczy zmusić. Żądał więc aby z bogactwy z kochanką i z wszystkiemi sługami które do 20 lat mają wypuścili. Pokazawszy ropuchę zezwoliły karły na wszystko. Naładowano 4 wozy kosztownościami a on sam w pysznym powozie z kochanką za nim zaś wszystkie porwane sługi o północy z tego podziemnego kraju wyruszyli. Przybywszy rano przed dom swoich rodziców ci go nie mogli poznać wyskoczył wreszcie pleban który także swej córki nie mógł poznać, wreszcie opowiedziawszy całe swe przygody zezwolił pleban na wesele, które się bardzo hucznie odprawiło. Z bogactwa z tego został Jan na całej wyspie najmożniejszym panem i grafem. Hrabia nowy Jan Dietrych zbudował na miejscu gdzie chata jego rodziców stała bogaty kościół w Rambinie do którego darował wiele naczyń które zabrał z podziemnego kraju, żona zaś jego Elżbieta na pamiątkę darowała swe szklanne trzewiki temu kościołowi. Było tam wszystko dopóki kościoła za czasów króla szwedzkiego Karola XII kozacy wpadłszy na wyspę kościoła nie zrabowali. —

4

Mały trzewiczek.

Jeden wieśniak z Roden Kirchen zwany Jan Wilde zna-
lazł na miejscu gdzie karły tańczyli mały trzewiczek i scho-
wał go, poszedł o północy na 9 pagorków i wołał „kto sobie
kupić ~~[illegible]~~ szklanny trzewik". Rano przyszedł do jego chaty
Kupiec i dawał mu 1000 talarów, lecz on niechciał i żądał aby
to zrobił by orząc pod każdą glebą dukat znalazł. Przystał na
to Karzeł, on orał dzień i noc i zbierał dukaty w nocy za-
rachował dukaty, z tego tak się rozchorzał – bo był bardzo chci-
wy – iż raz przy pługu zpracowany skonał. Żona i dzieci
znaleźli wiele złotych pieniędzy w szkrzyniach i pokupili
sobie wsie i dobra.

5.

Cudówny pług.

Jeden wieśniak zoczył raz idąc drogą na krzyżu ~~[illegible]~~
przy drodze stojącym robaka świecącego tego zdjął i oderwał
od krzyża i trzymał za łeb karła czarnego – (albowiem jeżeli
który karzeł padnie na krzyż to jak przylepiony nie może się
oderwać i aby ludziom niewpadał w oczy przemienia się w
robaka) – który ~~go prosił aby go puścił~~ nic nie chciał mówić; wieśniak zaniósł
go do domu i zamknął go w naczyniu 6 ~~[illegible]~~ tygodnia wre-
szcie prosił wieśniaka aby go puścił obiecując mu wszystko co
zechce. Wieśniak żądał tylko pług który z najmniejszemi
siłami mógł orać. Karzeł przyrzekł ~~[illegible]~~ wieśniak go wy-
puścił, a nazajutrz już miał pług który tak był dobry iż
najcieńszym [illegible] nim pieś lub najmniejsze zrebnie po
orać mogło.

6.

Ztracony dzwoneczek

Jeden owcarz z Patzig (pół mili od Bergen) między kurchanami jednego ranku znalazł dzwoneczek srebrny. Stracił go w tańcu z czapeczki karzełek i odtej chwili niemógł spać (bo tak kara na to) już przez długi czas w postaci ptaszka latając szukał dzwonka. Gdy jednego wieczora z Ralowa przez wodę w postaci ptaszka leciał śpiewał sobie piosneczkę w której mówił że kto jego srebrny dzwonek znajdzie tego trzoda będzie najbogatsza. Pasterz posłyszawszy to zaczął swym dzwonkiem dzwonić; karzełek słysząc to odleciał a przybrawszy na się postać starej kobiety w łachmanach idąc drogą udawał jakoby ujrzała dzwoneczek i jął namawiać pasterza aby mu dla zabawki wnuków odprzedał. Pasterz niechciał odprzedać. Kunet dawał już 5 czerwonych złotych owcarz niechciał. Wreszcie pokazał mu laskę białą na której misternie Adam i Ewa, dalej Dawid pasący owce byli wyrzezane i obiecał mu dać za dzwonek dodając że kto tę laskę mieć będzie to się trzoda jego będzie darzyła, a owce dwa razy tłuściejsze i 2 razy więcej wełny dawać będą; pasterz przystał, a Kunet zamieniwszy dzwonek za laskę zniknął. Darzyły się tak trzody pasterzowi iż w krótce najbogatszem został pastuchem na całej wyspie i wnet dobra Granitz sobie kupił.

Powieści gminne z Czech
(ob. Kwěty České 1834)

1. Swawolna córeczka.

Był to raz król zwany Lidumil ten z swą żoną panował spokojnie nad krajem, ludzie byli pod nim szczęśliwi i dla białych wąsów zwano go pospolicie biało-wąsym ojcem (nasz bjelowusy tatyczku) jednakże mimo tego szczęścia smutek truł mu godziny bo niemógł się doczekać potomka. Wreszcie królowa została wiąży, król rozradował się wielce, radość zakwitła po całym kraju, a na narodziny dziecięcia zwołany wszystkich znaczniejszych całego kraju. Lecz znowu się radość w najczarniejszy smutek obrócała; królowa bowiem mocno zasłabła, a lekarze i czarodzieje którzy się na dworze znajdowali wróżyli że królowa wraz z dziecięciem umrzeć musi. Rozpaczający król płakać rzewnie tłukł głową o ściany tak iż musiano ściany komnat powlec dwois:

Bajki nasze zwią się w Czechach „bachorki" w Rosyi nebyli na Rusi nebylyci, kazki, powiastki (Volksmärchen) robione przez uczonych są nader mdłe żadnego w nich życia i kwiatu, gdy tym czasem w powieściach narodowych odwiecznych największa panuje świeżość woń, a idea moralna (lecz nie tak suchej jak w utworach) prawie w każdej (moja uwaga)

temi kobiercami i miękkiemi poduszkami, aby sobie Król czaszki nie
rozbił. Lecz gdy mu doniesiono że się dziecię szczęśliwie narodziło ożył Król
na nowo, a nietroszcząc się już o umierającą małżonkę poskoczył szybko
do komnaty gdzie było dzieciątko a wydarłszy go z rąk piastunkom nie:
mógł się z nim dosyć nacieszyć. Od tej chwili nieodstępował Król kolebki
~~[illegible]~~ swego dziecięcia, zapomniał na kraj i na lud cały, nawet na miłą
niegdyś małżonkę która w srebrnej trumnie w bogatem grobie pocho:
wana już próchniała. Dzieciątko tymczasem szczęśliwie podrastało —
była to krasna córeczka: twarz miała tak rumianą kieby dwa różowe pączk:
oczka tak niebieskie jakby dwa okienka w modrem niebie, ciałko zaś tak kształt:
ne i piękne jak wosk biały. Król nadewszystko miłował swą córeczkę Święto:
sławką zwaną, przez całe dnie huśtał ją kolanie lub nosił na rękach
a córeczka śmiejąc się z zabawy skubała ojca za brodę lub wąsy, czasem
tak mocno że mu ledwie łzy z ócz niepociekły. Nic nie mówił k'temu dziecię
swe bardzo miłujący ojciec, a dziewczyna w krnąbrności i rozpuście wzrosła
ta ~~[illegible]~~ rozpieszczona z do ~~[illegible]~~ lat panieńskich w których się o jej
rękę starać zaczęło. Starało się więc o jej rękę przeszło sto młodzianów naj:
znaczniejszych; albowiem serce młodzianów tak miękkie jakby z masła
każdy promyk słońca rozgrzeje, a oczka Świętosławki były to istne
słoneczka. Lecz nadaremne były zabiegi wszystkich młodzianów harda i
pusta królewna, żarty sobie tylko z nich stroiła, a zasmuconych z kosz:
czkiem do domu odprawiała. Namawiał ją wreście i sam ojciec aby za kogo poszła
Ta lecz córka oszukała jeszcze ojca przezywając go swą makową główką. Nikt
więc już na dwór nieprzychodził — bo sądzono że Świętosławka opętana była
złemi duchami którzy nie dopuszczali jej się żenić — córka żyła samotnie
z ojcem w pałacu, a nikt nie troszczył się w kraju więcej o króla i przestali
go zwać białowąsym ojcem. Mimo tego zebrał się jeden książę z pogra:
nicznego kraju — słysząc o piękności nieporównanej córki — a chcąc sam się
o tym przekonać z wielkim orszakiem czeladzi sługi i koni wyjechał do
białowąsego ojca, gdzie Świętosławkę nad podziw znalazł piękniejszą niż
li ją głoszono. Sługi zaś jego dziwili się pysznemu pałacowi. Starał
się więc książę o rękę dziewicy lecz nadaremnie, prosił i ojca aby córce
przedstawił i za nim się przyczynił: „Niechcę żadnego męża odrzekła z
fukiem dziewczyna, a chyba wprzód twarz moja zmarszczy się jak ta
sucha trześnia ręce zaś moje zeschną jak listki w jesieni nim na to zezwolę
wszelka więc słowa tyle ~~[illegible]~~ ją poruszyły ile wieczorny

wietrzyk stara wkorzenioną lipę. Rozgniewany Książe wziął się do czarów — bo dobrze był
w nich wyćwiczony — i takowemi chciał dopiąć swego zamiaru. Kazał więc przynieść wielkie
zwierciadło swe sługom i takowe przed odjazdem Świętosławce zostawił w upomin=
ku, i nazad powrócił. Córeczka popatrzywszy się w zwierciadło tak się w swym ob=
liczu zakochała, a przez moc czarodziejską była jakby przykuta do zwierciadła. Nic nie=
jadła, nie piła, niespała tylko cały dzień przed zwierciadłem siedziała. Darmo chciano
ją od tego odwieść, Król zwołał czarnoksiężników
lecz czary ich tyle pomogły co ranna mgła do rozwalenia skał. Wreszcie słaba
zacięła. A wtedy Król kazał potłuc owe czarodziejne zwierciadło i do głębokich
wód wrzucić aby fale kawałki z niego po dalekich brzegach rozniesły. „Wróć=
mi kochanka, w— daj mi miłego zawołała przebudziwszy się ze snu; a nie=
mając zwierciadła cały dzień żądała kochanka. Ojciec sprowadzał jej z całego kra=
ju najładniejszych chłopców, mówiąc żeby sobie wybrała kochanka. Lecz córka
na każdego mówiła że to nie ten. Zbladła wreszcie strasznie, a krasa jej
więdła jak kwiatek na łodydze od skwaru słońca. Kazał ojciec wreszcie zrobić
najdroższe zwierciadło na miejsce stłuczonego lecz i to nie pomogło. Lecz
na tylko dla większego gniewu rzuciła w nim swe wygasłe oczy, z esch — twarz
z wystającemi kościami, wybladłe lica i zsiniałe usta. „Jedź po świecie i szu=
kaj mi — rzekła do ojca. Wyjechał ojciec z wielkim pocztem sług lecz daremnie
szukał, włócząc się długo po świecie. Odbiegli go wreszcie słudzy a białowłosy ojciec
sam jeden został w dalekim kraju, litość ogarnęła serce jego, a wpadłszy z tego wię=
kszą niemoc umarł i ludzie miłosierni pochowali go postawiwszy duży kamień na
grobie. Wygnano i córkę z kraju za takie nieprawości a biedna musiała się tułać
po szerokim świecie. Zeszła wreszcie za góry do ojcowskiego grobu, było to w zimie
patrzy na kamień aż oto zoczy na nim lśniącą powłokę gdyby zwierciadło. Zej=
rzała do niego i z strachem rzuciła kochanka którego tak długo szukała. Była to
sotna śmierć. Padła bez duszy a ludzie jej pochowawszy ją usuli
jej mogiłkę obok grobu ojca. Dotąd jeszcze ludzą dalekiemi cudzemi górami
pokazuje kamień i koło niego dwie mogiłki: białowłosego ojca i jego córki;
powieść ta zaś służy w całej okolicy dziewicom za nieszczęsliwy przykład panieńskiej
hardości.

2. Kościejowa góra.

W Czechach(?) jest ładna dolina zwana „Dolanka" płynie przez nią cicha Uch=
lawa (Ochlawa) Wysoka Szumawa (Šumawa Böhmerwald Serbskie Szu=
ma, Szumadija) wznosi się u stóp tej doliny. Niedaleko tej doliny leży skała góra
mająca postać jakowegoś grodu. Żył tam przed laty wielki czarownik Kościej
(Kostej) szkaradnej postaci, silny nie niemożna go było nigdy nadwerężyć.
Raz gdy się Miłolenka z swym kochankiem Libinem po dolinie Dolańskiej prze=
chadzała porwał ją Kościej i na swój gród odwiódł. Błądził długo kochanek
Libin aż raz stanęła stara baba przed nim która będąc wysoka pyskata,

po powietrzu w żelaznym moździerzu jeździła kierując go czarną łopatą. Była to Jaga (Jaha) baba, nieprzyjazna Kościejowi. Dała Libinowi kłębek nici. Kazała jeden koniec zatknąć w ziemi za za drugim katulającym się postępować. Lecz zaś żeby muru nie tknął w którym ukryty drut mógłby zbudzić Kościeja. Siadł Libin na konia i przez 9 dni jechał za kłębkiem zajechał wreszcie przed zamek. Spiął konia ostrogami i w locie nie dotknąwszy się muru przesadził na dziedziniec zamku. Porwał kochankę lecz przeskakując nazad z koniem przez nieuwagę zaczepił o mur długim mieczem. Poczęło zewsząd dzwonić, a Kościej obudzony pogonił za niemi, lecz koń lecąc w powietrzu uchronił ich od zguby. Dotąd jeszcze leży Kościej z swym grodem pod tą skałą w której muszą nie ukryte druty a pasterze boją się paść bydło na owej skale aby nie zawadziło o jaki drut który by mógł śpiącego Kościeja przebudzić. (Azaż ta powieść nie jest rosyjska i wzięta z Greczu romansu: Czarna dama, i przystosowana do Czech?)

Pater w Diwakach

(powieść gminna słowacka)

W Turczańskiej stolicy między wioskami Św. Michałem a Diwjaki stoi nad brzegiem rzeki Turec 4ro graniasty słup murowany z półtora sięgi wysoki. O tym słupie mówią że w Diwakach był ksiądz który miał psa gończego którego tak kochał że z nim razem jadł i spał. Gdy pies zdechł, ksiądz kazał mu zrobić trumnę i kazawszy mu grób wykopać z śpiewem i przy odgłosie dzwonów pogrzeb mu sprawił z wszelkiemi obrzędami, później na cała wyszła na światło, zaskarżony u zwierzchności za karę żywy w tem słupie został zamurowany.

Czartowa swadźba

Na granicy zwoleńskiej i liptowskiej stolicy jest góra do 3696 stóp wysoka zwana Czertowa swadba jest to przedgórze Karpat. Zawsze na tem wierzchu zimny wiatr panuje.

Był to jeden król zwany Kojata który miał brodę po kolana.
Już trzy lat minęło jak się ożenił i żył spokojnie ze swoją małżon=
ką; ale niedał się im Bóg żadnych dzieci doczekać, co też kró=
la wielce smuciło.

Jednego czasu wyjechał król z głównego miasta w celu przejrze=
nia swego królewstwa. Pożegnał królowę, ciągle przez ośm mie=
sięcy przeiżdżał przez rozliczne kraje, a gdy się już dziewiąty
miesiąc kończył powracał już nazad do głównego miasta. Ale
że było bardzo wielkie gorąco dnia tego, rozkazał król swej druży=
nie aby w szerokim polu namioty rozbili a pod niemi aż do wie=
czornego chłodu przetrwali. Dostał teraz król bardzo wielkiego
pragnienia, a w pobliżu żadnej wody widać niebyło. Cóż tu
więc począć? – jak sobie pomódz? Coraz więcej go pragnienie pa=
liło; bez długiego więc namysłu skoczył sam
na konia i przeiżdżał się w całej okolicy czyliby gdzie źródła
jakiego nieznalazł. W krótkiem czasie przyjechał do studni w
której woda jak kryształ czysta była a po wierzch wody złota

pływała sklenica. Zaraz Król Kojata sięga po sklenicę – lecz dziwna to rzecz była! bowiem gdy go niecierpliwie to prawą to lewą ręką chciał uchwycić zawsze sklenica to na prawo to zaś na lewo umknie, a niedozwalając się uchwycić jakby na złość drażni Króla. Jakaż temu przyczyna? Poczekaj, dostaniemy cię! myślił Król sobie i zaczekał chwilkę aby się woda uspokoiła, a sklenica znowu zbliżyła; znów zwolna ku niemu się zakradł i chciał go obiema rękami ułapić. Ale marna to była praca! z samych rąk mu się sklenica nakształt rybki wymknęła, do dna się zatopiła i na nowo zaś w górę wyskoczyła aby drwić z Króla.

Niech cię bieś porwie! pomyślał sobie Król Kojata – ja się i bez ciebie napiję .... przychylił się więc do studni i chciwie łykał wodę, nieuważając na to, że mu w wodzie cała broda zatonęła. Gdy się już był dowoli napił i nazad chciał powstać – patrz dziwna się mu zdarzyła przygoda! – niemógł do góry wznieść głowy; albowiem go coś w wodzie za brodę uchwyciło, a chociaż się Król wszelkiemi o studnię opierał siłami, w tę i ową stronę głową trzęsąc, nijak jednak brody wyrwać nie potrafił. „Kto tam? puśćcie mnie!" – woła. Lecz darmo bo nikt nie odpowiada – straszliwa tylko poczwara ze dna się na niego patrzy, dwoje wielkich zielonych óczy jakby dwa smaragdy świecą – usta roztwarte dziwnem chichotały śmiechem – zębów dwa rzędy jak perły połyskujących z pomiędzy nich wyglądało, język długi był wyszczerzony, a brodę Królewską miasto rąk dwoje silnych kliszcz jakby u raka trzymało. –

Wreście odezwał się ze studni głos piskliwy: „Marne twe usiłowanie, o Królu! niepuszczę cię dopóki mi nie obiecasz tego dać, co masz w swém domu, a o czem niewiész." —

Nie długo Król rozpaczał, myśląc sobie: „Y, cożby takiego było w mem domie o czém bym niewiedział? wiem o wszystkich rzeczach" — i zaraz odrzekł „Ślubuję ci że dam!"

Tu znowu ozwał się ów głos piskliwy: „Dobrze! tylko dotrzymaj twej obietnicy; bowiem gdy nie dotrzymasz, to nieszczęściem przypłacisz!"

A tak po tych słowach wymknuła się broda z kleszczów, i poczwara zniknęła na dnie. Król wyciągnął z wody brodę, i jak kaczor się otrząsał aże wszystkie swe dworzany obryzgał.

Siadł potem na koń i dalszą drógę z swą drużyną rozpoczął. Niewiém jak długo jeszcze potem jechali; ale gdy się już nazad do głównego miasta przybliżali, garnął się lud mnogi na przeciw nich witając. Na okopach strzelano z dział i moździerzów i dzwoniono na wieżach we wszystkie dzwony. A gdy Król przed piękny swój pałac zajeżdżał, oczekiwała go w przysionku Królowa z znakomitem urzędnikiem trzymającem na ręce poduszkę jedwabną na której śliczne dzieciątko jasnemu miesiącowi podobne leżało. —

Teraz się dopiero Królowi myśl dawna nawinęła, począł wzdychać głęboko. „Toto jest o czem ja niewiedziałem" rzekł i gorzko zapłakał. Wszyscy niemało się zdziwili, ale nikt słowa nieśmiał przemówić. Wziął potem niemowlątko na ręce, długo się niem cieszył; poniósł go sam do komnaty, położył w kolébkę; a utaił smutek w swem sercu i znowu jak w przódy panował.

Nikt nie dociekł Królewskiej tajemnicy, acz kolwiek wszyscy wi-

dzieć mogli iż się ciągle wielce smucił — bowiem zawsze oczekiwał że przyjdą i syna mu wezmą. Tak to we dnie nie miał spokoju a w nocy mijał sen oczy jego. Czas niejaki minął i nikt na szczęście nie przychodził. Królewicz rósł od dnia do dnia, od miesiąca do miesią=ca od roku do roku, a był nadzwyczajnie pięknem młodzieńcem. Wresz=cie i sam Król Kojata o tem co się stało wcale zapomniał... lecz był ktoś lepiej na to pamiętający.

Jednego dnia wyjechał Królewicz dla zabawy na polowanie; tam uganiając bardzo za zwierzyną, stracił łowców z oka i wje=chał się daleko w głębi gęstego lasa. Do koła wszystko było pusto, czar=ne sosny wszelki widok zasłaniały — przed niem jedna tylko była mała pasieka zielskiem i pokrzywami zarosła; a na tej pasiece stała rozłożysta lipa. Nagle coś w gęstwinie lipy zaszumiało, wylazł z niej dziwny jakiś starzec który miał brodę jak krzak zieloną i takież oczy.

„Jak się masz, Królewiczu Królanie! — tak przemówił — długoś dał na siebie czekać; czas już abyś nas odwiedził. —

„Ktoś ty?" — zapytał Królewicz. —

„O tem potem; tymczasem to zrób tylko: Oddaj ojcu swemu Kró=lowi Kojacie moje pozdrowienie i pokłon, powiedz mu odemnie czyli już zapomniał mnie dług swój zapłacić? Czas już dawno minął — z resztą sam się domyśli. — Do zobaczenia się."

Przemówiwszy to zniknął nagle przed niem starzec brodaty a Królewicz myśląc nad temi słowami wracał z lasa ciemnego.

Gdyż powrócił do ojca swego rzecze k niemu syn w te słowa: „Panie Ojcze, miłościwy Królu, miałem na polowaniu dziwną przygodę" a tu mu wszystko zaczął opowiadać, co widział i słyszał.

Król jak ściana pobladł: Ach biada najmilszy mój synu, Kró=

bewidzu Witanie! — zawołał łzy przelewając — już czas nadszedł w którem się rozłączemy!" — I objawił mu straszną tajemnicę o przysiędze przed laty uczynionej. —

„Niepłacz, niesmuć się, ojcze miły!" — odezwie się Królewicz Witan — „nie jest to jeszcze tak wielkie nieszczęście. Każ mi tylko konie przysposobić — ja pojadę — a ty mnie ojcze oczekuj. Niech tajemnica ta u ciebie zostanie, aby się nikt niedowiedział, ani sama Matka. Jeżli w przeciągu jednego roku niepowrócę, tedy wiedz iż żem już zginął." —

Wszystko mu czego na drogę potrzebował przygotowano; Król mu dał złotą zbroję, miecz i konia wronego, a Królowa zawiesiła mu na szyi krzyż z świętościami; z płaczem się pożegnano — a Królewicz Witan w świat pojechał.

Co się też z nim stanie? Jedzie on dzień pierwszy, jedzie drugi i trzeci, a gdy już dnia czwartego słońce za góry zapadało przyjeżdża Witan do jakiegoś jeziora. Jezioro to tak gładkie było jak zwierciadło, woda w równi stała z brzegami; na około było pusto. W wodzie odbijała się zorza wieczorna, gęste sitowie i cały brzeg się zielenił; dokoła cichość jakby wszystko w głębokiem śnie spoczywało, żaden wietrzyk niezawiał, żaden szelest nie zaszumiał w trzcinie. Królewicz Witan pojrzy na jezioro — i cóż tam widzi? — Trzydzieści krasatych, szarych kacząt pławi się i kąpie przy brzegu, a blisko wody na trawie leży także trzydzieści białych koszulek.

Zwolna zlazł Witan opodal z konia, ukrywszy się w wysokiej trawie popełzał i wziął potajemnie jedną z tych bialutkich koszulek; schował się potem w krzakach, oczekując co dalej będzie. Kaczęta tu i tam pływały po jeziorze, to trzepocząc skrzydełkami, to się nurząc w

wodzie, to różne strojąc igraszki – aż wreście gdy się już do woli nakąpały, przypłynęły do brzegu. Dwadzieścia dziewięć z nich zbliżyło się do białych koszulek, a każda z nich nachyliwszy się ku ziemi przemieniła się w piękną dziewczynę. Ubrawszy się potem uciekły wszystkie i naraz zniknęły.

Sama trzydziesta tylko kaczka nieśmiała wyjść na brzeg; wydając krzyk żałosny, sama jedna tu i tam koło brzegu pływała; z tęsknotą ~~[illegible]~~ szyjkę wystawiała tu i tam patrząc, to wzleciała nad wodę, to znowu się na dół spuściła.... aż już samemu Mitanowi Królewiczowi żal było. Wyszedł z krzaków ku ~~niej~~, aż tu ona takto człowieczym głosem do niego przemówi:

„Wróć mi moją odzież Królewiczu Mitanie! ja ci za to sowicie wynadgrodzę."

Posłuchał ją, położył koszulkę na trawie, z oczu odstąpił i znowu się tem czasem w krzakach ukrył. Kaczątko wyskoczyło na łąkę – i patrz co naraz Królewicz Mitan zobaczył? Nadobna panna w białej odzieży przed niem stanęła, tak piękna milutka i młoda, iż tego ani opowiedzieć ani też piórem opisać nikt nie zdoła. Zapłoniona rękę mu podała, a zwróciwszy ku ziemi oczy wstydliwe tak to dźwięcznem jak struny do niego rzecze głosem.

„Dziękuję ci za to dobry Królewiczu Mitanie! żeś mnie posłuchał, temeś sobie sam najwięcej dopomógł; lecz spodziewam się że sam będziesz ze mnie zadowolniony. Jestem córką czarodzieja Czernucha zwie się Welena. ~~[illegible]~~ Ojciec nasz który w szerokiem podziemnym kraju panuje i wiele niw i zamków posiada trzydzieści ma młodych córek. Dawno on ciebie już oczekiwa, a bardzo się na to gniewa iżeś dotąd jeszcze nie przyszedł; ty się jednak nie troskaj ale uczyń podług tej rady, którą ci udzielę. Słuchaj – jak tylko zobaczysz króla podziemnego Czernucha,

to padnij do ziemi, a na kolanach zbliżaj się do niego. Jeżeli srożąc się nogą o ziemię tupnie – to się nie lękaj; jeżeli klnąć i złościć się zacznie – niesłuchaj tego i niedbaj, lecz na kolanach pełzaj do niego. Sam potem zobaczysz co się stanie. Zresztą ja się już tobą opiekować będę. Czas abyśmy pospieszyli. Tu piękna Welenka tupnęła drobniutką nóżką, wnet się ziemia roztworzyła a spiesznie puścili się oboje w kraj podziemny.
Już widać było Czernucha pałac, cały z kamienia karbunkułu wyciosany, który jaśniej nad słońce na całą krainę podziemną błyszczał. Śmiało wstąpił do niego Królewicz Bolitan.
Siedzi Czernuch na tronie, głowę mu zdobiła jasna korona; świeciły mu się oczy jakby dwa zielone kamienie, a miasto rąk miał dwoje kleszcz tylko. Jak go tylko zoczył zaraz padł na kolana Królewicz Bolitan. Tupnął Czernuch nogą groźno; zielone oczy aż strach zabłysły i krzyknął tak mocno aż się wszelkie sklepienia w całem jego podziemnym królestwie zatrzęsły. Bolitan pamiętając na słowa nadobnej Weleny, pełzał po ziemi dalej ku tronowi mimo wszelkiego gniewu czarodzieja. Wreście głośno się Czernuch zaśmiał i to przemówił:
„Dobrześ sobie poradził głupcze! żeś mnie zdołał do śmiechu pobudzić. Witam cię w podziemnem naszem królewstwie; ale wiedz o tem że mi za tę śmiałość troje prac zrobisz. Dziś ci ich jeszcze nie zadaję, bo już pozno – ale jutro więcej o tem pomówimy. Teraz odejdź."–
Zbliżyło się teraz z wszelką cześcią dwóch dworzanów, wzięli oni za rękę Królewicza Bolitana i poprowadzili go do pokoju dla niego przysposobionego. Tu się on bezpiecznie i bez wszelkiego strachu ułożył do pościeli i po chwili twardo zasnął.
Drugiego dnia rano kazał Król Czernuch zawołać do siebie Królewicza Bolitana. „Teraz zobaczymy – rzecze k niemu –

jaką pracę ty zrobić potrafisz! Po pierwsze ci tedy żądaję abyś
mi przez przyszłą noc pałac wystawił nowy: strzecha z szczerego złota
bydź musi, ściany z marmuru, okna krzystałowe, około pałacu ogród
piękny i kształtny w ogrodzie zaś rybniki i huczne wodospady. Jeżeli
taki to pałac wystawisz to sobie na królewską miłość naszą zasłu=
żysz: w przeciwnem zaś razie bądz pewny – głową zapłacisz."

Ach przeklęty Czernuchu! pomyślił sobie Milan Królewicz –

Kalitowski
Bi.

O żołnierzu wysłużonym.

Pewny żołnierz, który całe swóy wiek prawie poświęcił służbie
by zabespieczył mieszkańców swojego miasta od nieprzyiaciół, prosił przy schyłku
swego życia swoich przełożonych, by go już na zawsze odwolnili
od służby, na co oprócz które prośby uwolnienia dostał jeszcze 3 bochny
chleba i bęben stary by się miał czym zatrudniać po drodze, a
gdy przyszedł do pewnego lasu, widzi biednego żebraka ubogiego,
który go wzywał by mu udał z głodu zginąć, na które słowa
on dał mu bochenek chleba i dalej swą podróż prowadzi nie
wiedząc iż to był Pan Jezus. i w tym samem lesie nadybał
w niewielkiey odległości od tego 2go biednego który był też
siedzącego na ziemi, który tem słowami do niego mówił
Na miłość Boga poratuy mnie biednego i zgłodniałego już od dni 10
nic nie jadłem teraz nawet na nogach nie mogę się utrzymać muszę
tu w tym miejscu z głodu zginąć. Na te słowa wzruszony żołnierz dał mu
ten bochenek chleba z dodatkiem iż mu nic więcey dać nie może, i odszedł
też w odległości na 100 kroków przychodzi na 3go ubogiego który
ten był P. Jezus i leżąc na ziemi nie mógł się nawet ruszyć, aż
do tego wzruszony taką nędzą dał mu 3ci bochenek chleba
i połowę pieniędzy które miał z sobą, wepchnął mu do kieszeni
kiedy jego odzienia znayduiącey się i odszedłszy od niego przyszedł
na piękną dolinę, gdzie wonne kwiaty przyjemny zapach wydają
i ptaszki śpiewiąc Stwórcy swego chwałę, i nadybaje tych 3 ch biednych
którym on wprzód dopomógł i po wzajemnym pozdrowieniu
rzeczy do niego P. Jezus i Ty któren wszystko cokolwiek miałeś
dla nas biednych poświęcił możesz uprosić sobie 3 rzeczy które
ci mogą być potrzebne i nie zapominay o iednem które nay po-
trzebniey szym. Na te słowa uradowany żołnierz prosił by mu
dano skrzypce na które gdy będzie grał, wszyscy tańczyć muszą

Na čo mu odpowiedziano pod pierwszym mostym od którego nadybie znaydzie
latka skrzypce, i prośbę mu jeszcze pozwolono, on zaś prosił by mu
dano latka strzelby, która by mógł naywyższego latającego ptaszka za-
strzelić a gdzie chce mieć worek do którego jeżeli komu każe wlezć
by ~~[illegible]~~ do póty nie wylazł, aż mu rozkaże wylezć. To wszystko znay-
dziesz pod mostem pod którem będą i skrzypce, odezwał się dziad święty
ale zapomniałeś prosić o szczęśliwość wieczną, i wtym znikł, on
zaś dali swą drogą prowadzący [illegible] i gdy się zbliżał do
pewnego miasteczka widział ptaszka lecącego tak wysoko iż go ledwo
dojrzeć mógł i chcąc zrobić probę strzelby, strzelił i zabił, który
ten spadł na pole cierniem pokryty i gdy zawiesił na [illegible] żyd idący
za nim rzekł iż to on zabił tego ptaszka i podłożył sprzeczce [illegible]
żyd by mógł wziąć ptaszka, a gdy go wziął na plecie zaczął [illegible]
mierny tak skocznie grać na skrzypcach iż żyd niechcący tańcować
musiał, w którem tańcu nogę tak pokaleczył i tak [illegible] spadł,
odrzekający się ptaszka gorąco prosił muzykanta ~~[illegible]~~ by mu poprzestał grać
Na te prośby schował instrument i spieszył po ptaszka lecz zaś
nie chciał go wziąć żyd mu ~~dał~~ trzy [illegible] medal, on zaś nastroi-
wszy wspomniany instrument dopóki grał dopóki żyd ~~[illegible]~~ [illegible]
[illegible] upadł na ziemię na co on wziął ptaszka i spie-
do miasta gdzie go przedać [illegible] sobie przyniesc, lecz
żyd [illegible] się do miasta oskarża go przed sądem i prosi [illegible]
niezawodnie śmiercią go ukarali, na które skargi on schwytany
i pod szubienicę był zaprowadzony, tam zaś wyprosił sobie by
mógł zagrać sobie na skrzypcach gdy mu zezwolono na to [illegible]
skocznie grać począł iż wszystko [illegible] stojące koło niego ale
i król który patrzał się [illegible] na jego śmierć, tańczyć [illegible]
ciała on zaś widząc wszystkich bez sił, odszedł i przyszedł
nad wieczorem do samotnego pałacu którego nikt nie zamieszki-
wał i w niedalekiej odległości widział światło a gdy tam się
zbliżył weszedł w małe chatki i prosił się na noclegu na
co mu odpowiedziano iż w tej chatce nie ma miejsca a w pałacu co
straszy on zaś prosił by mu dały drew ognia i co na wieczerzy
sobie ~~[illegible]~~ zgotować a gdy to wszystko dostał poszed do pała-

położył swe zbroje na stole zrobił ogień, i gotuje wieczerzy
a gdy północ ogłasza zegar na wieże, przyszedł jeden z czarnych
mieszkańców podziemnych, i pyta się co by tu robił, on zaś odmówi-
szy się rozkazał by wlazł do worka a gdy go zatkim kur zapiał
z takich stem pytaniami odwiedzała, których on do worka iść rozkazał,
i w tym udał się do spoczynku i niedosyć ich ukarał tym iż
zatrzymał aż do rania, lecz wszystko co ony mieszkańcom tegoż pałacu
uczyniły im wynagrodzić starał się i zaczął im grać na swem instrumencie
na z dwiech stron aż pod sufit skakać musiały, których skokach on przy-
łogi wzrok swój pastwił, potem włożył ich pod wielkie prasy znayduiące się
w tey piwnicy i dopiero nad wieczorem rozkazał im opuścić ten zamek
one zaś czmychły i spętanemi kosiami uciekły pod kamień wielki blisko
pałacu leżący którego miejsce on postrzegł rozkazał i tym sposobem zam-
knął im drogę do Pałacu, sam zaś daley szedł i natrafił na drogę bia-
łą, i wziąwszy do góry idzie którą zaszedł do furty nieba a gdy zakołata-
ł pytał się św. Piotr kto jest, na jego odpowiedź żołnierz tak się
odezwał tutay dla cię niema miejsca, wszak ktoś nie prosił, idź stąd a gdy
zeydziesz z tey góry idź na lewo to wielką czarną drogą, którą słuchawszy go pośród
zaszedł do piekła i kołatał do drzwi i usłyszał zapytanie kto tam, to to
jestem odpowie żołnierz wysłany, cho dziś się głos słyszeć takich tutay wią-
le niepotrzeba, by całe nasze burzyli siedliska, i ten obróciwszy się spię-
szy do nieba i mówi iż Piotr że go nie chcą wpuścić do piekła a gdy go św. Piotr
i do nieba puścić nie chciał zaczął mu grać na skrzypcach na co gdy począł
skakać wskoczył do nieba i usiadł na bęben na którem do tych czas
siedzi.

O nieszczęśliwym królewiczu.

Pewny królewicz który był jedynakiem, otrzymał po śmierci ukochaney mat-
ki ½ królestwa w testamencie, oyciec zaś już przy schyłku swego życia
odstąpił mu drugą połowę swego kraju i prosił go by sobie obra-
brał jaką małżonkę, jako ten i on sobie przyrzekł o rękę córki po-
bliskiego króla prosić i w tym wybrał się w podróż zabrawszy wszelkie pa-
piery z sobą które do kieszeni włożył oyca zaś pismo przy samem ciele
nosił by ten tak kosztowny dla niego manuskrypt nie zgubił lub by mu
go nie odebrał, lecz zaledwie wyjechał wlazł głęboki jego sługa doby-
wszy zabójcze narzędzia byłby go nim ułożył, gdyby oddał mu papiery które
miał w kieszeni, nie przysięgł iż on jako jego furman do tego króla

przyiedzie odstępuiąc mu wszelki honor syna Królewskiego, i zamieniał z nim swe suknie, wziół kiey i kice wszytki i przyiechał z nim pod pałac gdzie on przy koniach być miał, jego zaś służący w skutek króla po iego sałach smiałem stępuie krótkiem lekki niedosyć temu, on niespokoyny na jego spoyrzenia, prosi króla zakazuiąc mu zbrodni złodziejstwa, by go śmiercią ukarać, na co król powolny tak się odezwie: Przyjaciela mamy być krwią jego zbrodniami na tak mało ważnych woli on powolną, umrzeć śmiercią mam w moich stayniach 24 koni do niczego iuż niezdatne niech ich pędzi w las do którego nawet promień słońca nie zachodzi i nasturcisko i tam niezawodnie zginie, To się też i stało zawiązali mu oczy i zaprowadzili tych koni straszni do lasu gdzie on przez 3 dni i nocy siedział nie widząc nic tylko swe konie, ale na 4te noc widzi przed sobą starca w pięknych szatach który mniemał być królem ~~xx~~ prosił go też na obiad i prowadzi go do pałacu o niedalekiej odległości gdzie wyśmienite potrawy na pięknem stole stały, bo obiedzie daie mu też ~~xxx~~ tayno złote, która mu mogła świecić w ciemności i księżniczkę, szkatułkę którą by mógł ~~xxx~~ czytać do rozrywki i zaledwo ten odebrał te dary zginął pałac piękny zniknął starzec, tylko królewicz siedząc na śmiał ku darami wziętymi swoi na koni obruszył, ~~x x~~ a gdy znastąpiła noc tak samo uderzył ten sam starzec w srebrnem ubiorze, który go prosił na obiad po którem darował mu ~~xxx~~ obrusik dając kawałek potrawy iakowe tylko żąda z tym dodatkiem, iż je temu tylko dać może, którego gorąco o to prosić będzie. Na 3cie zaś gdy go starzec w złotem odzieniu do swego pałacu na obiad zawiódł postrzegł i damy piękną siedzącą przy stole a gdy posłużony uchwycił zniknął starzec uśmiechnął się pytając damy czyli niewie gdzie on się podział + ona zaś do pobocznego pokoju zaprowadziła go i zniknęła, on postrzegł w tym całkiem czerwono pobitem atłasem pokoju trumnę w którem leżał bez tchu starzec i wszystkie koło niego szaty królewskie z tym napisem kto go wznie w trzeciej ten go wybawi, na co on nie strwożony ale też wszelką szybkością ubrał go, ten że wstał z trumny. Dziękuj

i tak się do niego dostał a tak się ma królewicz, a gdy mu dzwonie tak się mają mowy

cho – –

zacny młodzieńcze tyś mnie teraz wybawił zaczarowanego, Niechay
ci niebo za to nadgrodzi, iestem królem i co mi jest wolney moiy chęci
mie ci chcę udzielić i wtym wyszli za furtę pałacu, tenże wystrzeli
lał ogień, wyciągnął złoty włosek przypalił i wtym
przybiegł koń złota, grzywa, i z srebrnemi podkówkami, rzeczy:
Czegoż mnie nayiaśnieyszy monarcha tak prędko wzywa, na co taką
odpowiedź otrzymał, Ileś mnie lat służył musisz i temu
młodzieńcu, i wtym wyrwał ma 4 włoski złoty i dał temu
królewiczowi, który mu zato dziękuiąc odszedł do swych koni
i zastał ich wszystkich jak zostawił tylko iż postrzegł na nich
złote grzywy i srebrne podkowy. Król zaś od którego miał te konie
należały wysłał posłania by się dowiedział czyli tenże iest że
żyie i czyli są iego konie, a gdy przy powrocie posłaniec do niego
dział się o tey piękności swych koni, rozkazał by konie przyprowadził
iego zaś tam zostawił, lecz daremnie biczem straszał posłaniec po
grzbiecie koniom żaden się z mieysca nie ruszył, ale gdy rozkazem
onegoż on sam przybędzie je musiał, król uradowany tą
postacią swych koni, był przybranego królewicza jakie mu imie
za to dać mógł, ten zaś temi słowami się odezwał, Naylepsze imie
dla niego iest te które jusz od dawna nosi a to jest Iwan Prostak
Do otrzymanym imieniu król panom wszelkim i panom zagranicznym
znać daje i zaprasza możnych i bogatych na wesele, lecz tym młodym
przy syn pewnego króla czarnoksiężnika którego nikt pochlebnie nie
mógł za takowey wypadek wydaje mu żony, do którey on przybrany
nego wysłał królewicza. Królewiczówna zaś prosi oyca gorąco by
iey także jechać pozwolił i wtym mówi Iwanowi Prostakowi by
także jechał on zaś wymawiał się iakoby według swoiego stanu
iechał. on zaś wymówił i wtym z drugiem pojechała, on zaś gdy iuż
już nie mógł z nią iechać i wtym z drogiem pojechała, on zaś gdy iuż
niemiał że się bitwa wszczęła poszedł za bramę, wystrzelał ognia
przypalił jeden włos i a do niego przyszedł koń z ubiorem
bardzo pięknym i z bronią kosztowną, i rzeczy czegoż mnie nayiaśnieyszy
król królewicz tak prędko, na co dostał odpowiedź chcę śmierci mego syna
widzieć! Koń zaś dalej rzeczy prędzey prędzey bo już mało tam zastaniemy
z niemi tego po ziemi czyli po świecie. Pomiemi dostał odpowiedź

i uśmiechnieniu ojca stały na placu bitwy gdzie mało już zostało
żołnierzów on rzucał się na nieprzyjaciela w lewo i w prawo ...
syt i zbił całe woysko nieprzyjaciela w tym zaś wyleci młody ...
zwycięzca i rzekł gdyś pokonał moje woysko na placu ...
bitwy chciey się ze mną popróbować a gdy rozpuścili konie ...
wpadli na się z równym zapałem lecz w tym miecz królewicza ...
głowę młodego dowódcy, na co drugi królewna padając mu do nóg
dzięki swe składa jemu i prosi by przyszedł na obiad na co uśmiech...
odpowie sam tam będzie jeżeli nie ... pewno od ... zaś ...
lił się zniknął im natychmiast z oczów a gdy przyjechał przy ...
z szadł skromną odzież ubiór i jeszcze go sam zaś udał się do ...
Gdy zaś córka przyjeżdża opowiada oycu bitwy byłybyśmy ...
się zginęli gdyby ~~ni~~ rycerz nieznajomy nie był przyjechał i ...
zbił woysko i dowódcę. Pewnie sam rycerz kochany będzie na ...
prośby przybędzie przyjechać na obiad na co wszelkie ...
przygotowania, a studniowym zaś giermkom rzekł królewicz
Chodźcie ze mną do stayni ja wam ludzie uczynię sprawie
gdzie rozesłał obrok, położywszy złote jaja na środku i ...
mieyszemi potrawami ich traktował jak by się mogły zna...
wszędzie na stole króla i trunkami różnego rodzaju, a gdy ...
sprzeczkę i bić się poczęły, na ten krzyk wybiegły wszyscy z ...
spytaniami co by się stało na co oni opowiedzieli że im ...
kał spławił a gdy królewna postrzegła u niego te rzeczy ...
go by jey darował co on też uczynił. W tym król dowiedziawszy ...
na przybycie gościa, od starszego syna ... był na woynie
wezwany którego ludzie nikt nie ... i wysłał jawnie ...
żołnierzy które się w niego kraju znaydowały pod dowództwem ...
obronnego królewicza i ... na pole przysposobione ... i pierwiey na prośby swey córki
pozwalał król jey jechać na woyny gdzie ona prosiła ...
Książę jechał na co on odpowie: Nayjaśnieysza królewno, daruy ...
mnie mogę z tobą iechać na pole bitwy, gdyż mi me bole nie dozwalają
i wszyscy ~~...~~ bojaźnią przyszedł jestem. Gdy zaś ona ~~...~~ ...
... jechała furmanym a on uwolniony już od swey służby wyszedł

Na mieysce miasta zaś stanął ... kiedy ... jechał zamek ... na ...

samy i gdy ogniu wystrzelił przypięli długi włosek i w tym srebrnym ubiory
Otem przybiegł koń wyżey wspomniany i rzeczy: czegoż mnie naywiernieyszy
tey Królewicz kazał zięcie, na co dostał takową odpowiedź choć widzi trzy
mego forysia. Prędzey prędzey rzeczy daley koń mało co już zastaniemy
w tym on z wielką pośpiechą ubrał się w szaty przypasał miecz w tym
gostwa wsiadł na ~~mego~~ konia który się go pytał czyli po ziemi lecieć
czyli po powietrzu, do powietrza odpowie na tenże z wiatrem
mgnieniu oka stanęły na polu bitwy gdzie on zdobytym mieczem w prawo
i w lewo cięła i nieprzyjacielskie hordy trupem słali gdy w tym
zbliżała się do niego dowódca nieprzyjaciół i wtem się słowa odzywa.
Ty któreś mego brata woysko i mego brata i moje woysko do pod-
ziemney odesłał krainy, chciey się ze mną probować, a gdy na siebie
natarli ściął mu głowę. Królewicz do którego przybliżyła się ...
Królewna i wdzięcznem głosem rzecze do niego: Panie, gdy już powtórnie
nas wybawiłeś od nieprzyjaciół, czemuż nie chcesz odebrać ...
za twoje czyny z ust kochanego bydź, zaklinam cię nie odmów
mey prozby i przyjedź dzisiay na obiad, na co on odpowie: będę tam
jeśli nie o 1. pewno o 2. godzinie w tym odjechał i zniknął im
daley całkiem z oczu, przed bramą miasta zdjął ubior srebrny puścił ko-
nia i udał się do spoczynku. A gdy królewna powróciła, na zapytanie
była jak bitwa wypadła, tak rzekła: Już na 90 ludzi nieprzyjaciel silny
zniszczył swe woysko gdy zal w tym rycerz o którem już wczoray mówiłam
przypadł zniszczył hordy nieprzyjacielskie i ich dowódcy bez tchu zosta-
wił na polu bitwy. Ja, która pewno byłabym łupem nieprzyjaciół jemu dziękuję
za wybawienie moje prosiłam by przyjechał na obiad i odebrał z ust ki bydź
wdzięczni na co on mnie odpowiedział, iż będzie jeżeli nie o 1. pewno o 2.
godzinie. A na rozkazy Króla nowe czyniono przygotowania. A na jego przyję-
cia widać było na murach wystawione szany działa ~~nabi~~ i zapalone lam-
py, nowe potrawy stawiają na stół, Aleć miasto rycerza nieproszonego wy-
szła gośćia który był posłańcem była zagubych synów umierającego na woyny
Króla, który już ostatnie właśnie podane przez nich mienia wysłał za którymi
i królewna pośpieszyć chciała i swe prozby do Prostalia zwróciła, który się iak
pierwiey wymawiał iż z nią jechać nie może, lecz swoiey oddalenia gdy nie miał te

Krófatkże się już bitwa zaczęła wyszedł za bramę miasta wykrzesał ogn
i w tym złym przypalił włosek gdy Kóń przybiegł z łotą skałą i pytał
się czegoż mnie nayśmieyszy Królewicz tak pieszy. chcę smierci m
forysia widzieć odpowiada: Prędzey, prędzey królewiczu już może
nie zastaniemy. Powiedz jak mam biegąć przez pola czyli lasy
Przez lasy odpowie Królewicz, a gdy przyszli na pole bitwy już
Kordy nieprzyiacielskie łapią, uciekaiących których przy życiu zosta
i w tym uderza na niech [illegible] w prawo i w lewo [illegible] [illegible]
kie szczęgi nieprzy[illegible] gdy w tym przyjechał do niego sta
stary czarnoksiężnik i krzyczy: Ty któren potłumiłeś [illegible]
mierny mego młodszego syna i jego wgrób wpędziłeś, któren i d
jego syna walecznych mężów zabiłeś, jemu zaś drogi dom
nosić wpłakałeś, nawet i moje trupem posieliłeś rycerzy, pro
boy czyli i mnie odeprzeć zdołasz, I w tym gdy się patrz
sa obu zajadliwość wpadli na się z obu z odwagą jeden drugi
go odpierał, lecz nie mogł starzec obronić się od jego cięcia, g
go zranił w nogę, lecz w swey wściekłości podniósł miecz i porąg
Kartka szybko ostrzem pociągnął, w tym przyszła do niego szyb
to rana odmięczona mu za to wydziągnął krew która złote brukała
szaty zdięła z szyie szal iedwabny i uwinęła iemu nogę, pro
szącą go i zaklinaiąc, by przyieżdżał na obiad, Na co ów rzek
ok będzie ieżeli nie o 8 pewno o 9 godzinie i odjechał gdzie pr
bramą miasta Konia opuścił i udał się do swoich koni których
tak jak przedtem zasiadł, po przybyciu zaś Królowney, gdy oyc
od niey wszystko się dowiedział cokolwiek w bitwie przypadło
a gdy nowe czynią dla przyięcia rycerza przygotowania, [illegible]
postrzegaią Krostatka mięgaiącego na iedne nogę na zabyła
nie co by mu było, nie nie odpowiadał oprócz iż mu się coś stało
gdy zaś na 2gi dzień [illegible] według powiększoney bo
lesci. Ledwie chodzić mogąc przymusił go Król by pokazał
co mu iest, a zaledwo on odkrył chustkę która była rana zan

uważana ~~widząc~~ poznaiąca krolewna
swoy chat padła bez zmysłów na ziemię
a gdy ią otrzeźwiono i pytano o przyczy-
ny tegoż raptownego przypadku krolewna od
powiedziała iż to ta sama chustka ktorą
ona zawiązała rycerzowi raniony na co za-
czął nasz Prostak swoie opowiadać
historyą a gdy się pytano co zrobić z tem
forytis rzekł darować mu życie, lecz niech
iako wygnaniec po cudzych błąka się kra-
iach, Wszystkie potym czynią do stału
przygotowania, on chcąc się wykazać
w swoiey sprawiedliwości wywrzeszał za pa-
laczem ognia przypiekł 4 włoski na
co ze swem zwyczaynym pytaniem koń
przyszedł, teraz ktory Krolewicz do ślu-
bu poiedziemy co się też i stało, on przy
iechawszy do kościoła przywiązał do
słupa znajduiącego się przy kościele
konia od ktorego ~~on~~ tenże się znaię-
pat i po wyściu iego tak do Krolewi-
cza rzekł koń: Teraz tak by mnie

albo ja tobie zetnę głowę na te
słowa zmartwiony król wyciągnął
miecz i uciął mu głowę gdy wszyscy
[illegible] młodzian mężczyzn przyszli i od
dając mu wdzięczni odeszły on powró
ciwszy ze swą małżonką do domu uży
wały słodkie chwile i po śmierci oj
ców obadwa królewstwa jemu były pod
legły. —

Powieść o Pannie morskiey.

Pewny król, który syna swego za następcę obebrał, miał w ozdobnym pokoju, do którego nikt nie śmiał weyść, obrazy czyli portrety pięknych Panien xiążęcych. Syn, który długo już ciekawością był zajęty, coby tam się znaydowało, pomięjakiem czasie, gdy oyciec ~~zapomniał~~ kiedy był za nadto ... zamknąć tenże pokóy, dostał się do niego z czynnością, patrzał na wszystkie obrazy. W tym wystrzawszy w górzy wiszący obraz, na którem była przedstawiona ~~panna~~ istota naypięknieyszey urody ~~tego jak także miłością był~~ i od pierwszego spoyrzenia także ~~mi~~ miłością, ku niey ~~był~~ pałał aż nieomylnie sobie przeciwsznił, gdyby miał stronę i życie stracić, ją szukać. Oyciec powróciwszy z polowania i postrzegłszy niespokoyność swego następcy, która się po jego licach malowała, poznał zaraz i jey przyczynę i robi synu wyrzuty iż przestąpił jego rozkazy. ~~On~~ Ten padając mu do nóg błaga by mu zezwolił ją szukać i nieodstrasza się nawet temi przykrościami, które mu oyciec obiawiał, dotąd prosi dotąd błaga do ~~[illegible]~~ trzy ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~ oyciec na jego zezwolił żądania. W tym czym prędzey ~~[illegible]~~ zabiera się do podróży, całuje oyca w kolano i nazajutrz gdy tylko dzień szary zawitał gwar ptaków opuścił rodzinne pokoje i śpieszy gdzie go serce wiedzi. Tym sposobem ~~zostawia~~ idzie z miasta do miasta ~~[illegible]~~ nadybał w pewnem mieście młodzienia który mu się wydawał być dość ostropnym ~~[illegible]~~ obebrał go sobie za ~~swego~~ towarzysza, gdyż on jego prośby nieodrzucił. Po długiey podróży zaszli oni po wysokich górach i skałach aż do pomieszkania olbrzyma którego niezastały w domu, widziały tylko kobietę która stojąc przy ogniu i kowze rozkazywała. Lecz gdy ich postrzegła rzekły

Przebóg! cóż tu robicie pocieszne tu przyjezdni, umykaycie stąd
czem prędzej, jeżeli móy mąż miesiąc, który wnet na obiad przy-
dzie tu was znaydzie, śmiercią was ukarze. Królewicz zaś opowia-
wszy cel podróży swojey i pyta czyli nie wie gdzie ta sztuka jest i jak
ją dostać można. Kobieta ciekawością zajęta coby to być miała
pamiętna rzeczy: Tego powiedzieć wam nie mogę, lecz jak móy mąż
przyjdzie będę go się pytała on pewno wie. Jeden się zaś skryje
jeden w skrzyni, drugi zaś by tudzież na pewnym był miejscu
miał wlezie pod skrzynię. I zaledwo to wyrzekła zaledwo ci się skry-
li już i miesiąc w swem srebrnem ubiorze we próg wstąpił i swem
blaskiem oświecił całe pomieszkanie, otym zaś staje na środku pomieszkania i krzy-
Jakąś śmiertelną duszę tu słychać. Któż tu jest pyta się swey
żony. Małżonka ona odpowie. Któż by się do cię chciał dostać
przez takie góry i skały osobliwie gdy wszystkim twa surowość zn-
na, Dziś uszedłszy oto masz ambrosia i nektar. W tym gdy po
skończonem obiedzie zaczyna swe opowiadać czyny, zadaje
mu żona od tych młodzian oświadczone pytanie on zaś powie jey
chociaż ja otym nic niewiem to pewnie ociec mój brat sło-
ńce wiadomy mu i sposób jak ją dostać można, do niego te-
przed mem okiem ścieżka prowadzi... Ale oto już czas bądź
zdrowa muszę odeyść!! Gdy się on oddalił oni wychodzą z u-
krycia i słysząc powtórnie nowy księżyca udają się na ścieżkę
którą ona im wskazała i przez stepy rzeki jeziora skały
i góry idąc przyszły do mieszkania Słońca, którego także nie
zastały w domu, tylko jak i u Księżyca zastały jego żonę któ-
ra do stołu nakrywała i jak ich postrzegła rzekła: Uchodź-
cie stąd czymprędzej, jeżeli móy mąż słońce przyjdzie, to was
śmiercią ukarze. One zaś obiecały ustąpić jeżeli im opowi o mo-
skiey pannie i sposób ią znalezienia i to ją także zajęło ciekawoś-

ona ich ukryła i męża się pytać przedsięwzięła i w tym przychodzi
mąż w złotych szatach i jak i zwykle pyta się swey żony kto tu
jest śmiertelnego iakoby słychać duszę. Ona mu zaś przedstawia
wszystkie trudy podróży które by pewno żaden śmiertelny nie podiął
i po skończonym obiedzie zadaje mu kilko (pytanie) tey morskiey pannie, na co on
jej temi słowami odpowie: Do tego morza ta przed oknem ścieżka
prowadzi lecz bardzo przykra jest droga, na brzegu tegoż w lesie są
trzy wierzby jeżeli kto średnie wierzby wytnie do wody rzuci to ten
ją z morza wywabi lecz kto to słyszy a powi drugiemu ten po kolana
zostani się kamieniem. Potym z nią od morza odeyść lecz w tym
przyjdzie do pewnego króla który go obdarzy sukniami wspaniałemi
i kto te suknie rzuci do ognia ten ją wybawi, w przeciwnym razie zaś
ona znowu wróci do morza a ten który ją z morza dostał zginie +
W krótce po tey podróży do domu wstąpią do drugiego króla
ten im wielkie daruje bogactwa i ten który ich wyrzuci do wody
ich wybawi jeżeli nie ona się wróci ten zaś co ją dostał śmiercią po-
legnie. Komu to zaś jest wiadomo, on i drugiemu to objawi taki
po piersi stanie się kamieniem. Lecz w krótce zaydą do domu, gdzie
ich matka zatrutą traktować będzie kawą i który ten napoy
jakim kolwiek sposobym wyleje, ją wybawi, w przeciwnym razie
on skruszy ona zaś znowu obywatelką morza będzie, kto zaś wie-
dzący jest, drugiemu opowie po szyję skamienieje. W tym gdy po
weselu osobny pokoy na nocleg im będzie wyznaczony, trzeba nasta-
wiać w okna nożów widelców brzytew szpad i innych rzeczy i kto
to zrobi ten ich wybawi jeżeli nikt to nie zrobi, to jego zmyja
która przez okno ~~przeleci~~ wlizie rozszarpnie ona zaś do morza
powróci lecz kto tu słyszy, i drugiemu powie cały się stanie
kamieniem. Gdy temi słowami słońce sposób dostania mor-
skiey panny opowiada swej żonie słyszał ie towarzysz królewicza, który
osłabiony po drodze ++ przedtym mową był ..., co do roty. Tedy się
słońce oddaliło i oni z swego zakrycia wyszli mówi im kobieta, że
choć już im mąż sposób ią dostania powiedział to ona im przeczy

+ Kto zaś to słyszy i powie drugiemu
Ten po pas kamieniem się stanie

mawić nie śmie tylko wskazała im ścieżkę która do tego
prowadziła morskich by pamiętali że były u Słońca darowała im
topór z tym dodatkiem, że się im to przyda odjęty
topór i z ucieczką idą tą drogą co ich do tego prowadziła morskich
i znachodzą w lesie nad brzegiem łozy krwią gdyż witezby przypatrując
się im, pod pozorem czyli ostry iest topór ścina towarzysz średnieno
i obala ią do morskich w tym wychodzi z morza panna ten żywot przy
nosi którą królewicz z wielkim ukłonym przywitał i w te słowa
do niey się odzywa: Już od dawna o tobie od dobo panią z stołu
miałem wiadomości a gdy mi do mego szczęścia nie więcey iak tylko
ciebie brakuje niechciey mnie więcey którem tym chętnie na
koronę i życie ofiarował, twey ręki odmówić. A gdy ona mu
nie nieodmówiła wziowszy się pod boki podrzków swe do domu obu
cili, i gdy przyszły pod pałac pewnego króla, wstąpiły do niego by
mogły z podróży odetchnąć, ten ich obdarza złotami miała przyjemność
mu jak rozkazownemi, która on dał swemu towarzystwu do niesienia
Lecz jak tylko wyszli za miasto, on te złoty, gdy przychodziły koło
ognia którem pasterzy rozłożyli, wrzucił w ogień i one zgorzały i gdy
królewicz z oczy stąd on niema złotów i dowiedziawszy się że on
ogień wrzucił, byłby go na prozby tey pamiętki swierczyna
brał, gdyby go prozby i przypomnienia tegoż młodzienca nie wstrzy
mały i do też wzruszyły. Po tym po iednodzienney podróży
przybyli na noc do drugiego króla, którem im przy odchodzeniu
znaczne bogactwa ofiaruje, i te daią biednemu towarzyszu
wi do dźwigania, on to wszystkie idzie mostem przez fosy, którem
wysypał do wody i gdy by
był obciągnięty pałac króla,
znowu postrzeżony iż nie miał i tego daru iuż w złości swey
wich i na prozby swey narzeczoney wyciągnął i podniosł
y teraz i tu trzy które się po iego licach toczyły iako i prozb
gorzy i gdy ten iż nato go obebrał za towarzysza by nad
podiego ciosem, wstrzymał iego wszechłość tylko te przy
strogi mu dał iż gdy ięszcze raz popełni
nek żadną się prozbą nie będziesz mógł ocalić.

I gdy tak Żurowy królewicz i zaptaszany towarzysz z panną młodą
swą podróż dalej prowadzą, zaszli z wielką uciechą do domostwa ojca
i po czułem przywitaniu ich matka traktuje kawą, lecz gdy ta była
przymieszona na stół nakryty, młody towarzysz tak niezręcznie koło
niego się uwiół iż wywróciwszy stół obalił na nim stojące naczynia
w których się napój dla posiłku przymieszony w jednem mgnieniu oka
średniego szyrzyckiey sali rozciekał. Tak iako było został na niego kró-
lewicz i byłby pewno na nim wykonał dane mu groźby, gdyby
ojciec nie zrobił mu ten wyrzut iż za taką bagatelę za dwie lub
trzy filiżanek kawy, cios śmierci niewinnemu zadać szkoda. I ten
sam łagodny ojciec sprasza sąsiedzkich królów i książąt by się razem
cieszyli przy obrzędach połączenia ~~[illegible]~~ młodą pannę z swem synem. Lecz
gdy tak z uciechą ubiegł dzień wesela i księżyc bladem swem blaskiem
okrył pałac ~~[illegible]~~ wskazując król z młodem ~~[illegible]~~ pokóy do spoczynku, rzecze
do swoich giermków: ~~[illegible]~~ opatrzcie pilnie każdyn kąt
tego pokoju bo kogo dziś albo iutro rano żywim znaydziecie ~~ten~~
ten nieomylnie ~~[illegible]~~ śmiercią ukarany będzie. I gdy to wyrzekł giermki
czymprędzey świeci zapalają i gdy z uwagą kąty przykładają, towa-
rzysz zbiera zbroie noże widelce i inne ostrza i gdy go giermki opuszczali
tak chowanie się do niego w tunel iż od nikogo nie był postrzeżony
Gdy ~~[illegible]~~ to młode małżeństwo twardo noc spi, lecz
towarzysz czuwaiący stawia w okno te z sobą wzięte narzędzia i pilnością
uważa co się dalej stanie, w tym o pół nocney godzinie słysze wichrę
które drzewa wykorzeniają i straszne wężem wpada wolno żmija.
Lecz ię zatrzymaią noże i przeszywaią iey iadowite ciało. Gdy zaś nazajutrz
światło słońca obudziła wszystkich, giermki nazajutrz znachodzą biednego
wiodą przed króla, któren, gdy nie śmiał cofnąć swego wyroku, każe
ściąć pod szubienicey, lecz w tym wyprasza sobie aby mógł ieszcze
powiedzieć swoy los pod ~~[illegible]~~ śmiercią; gdy mu na to zezwolono
zabrawszy głos mówi: Jestem z biednego domu lecz ironiczny rodzice
by szkoły mnie posyłały do szkoły i gdym raz wolnem czasie stał
na mieście, królewicz nadybuiąc mnie wziął mnie za swego towarzysza
z którem ~~[illegible]~~ byłem u księżyi a potem zaś u słońca od którego słyszałem

sposób dostania morską pannę teraźnieyszy małżonek królewicz[...]
słonie w ten sposób mówił do swey żony. Wyszło nad brzegiem m[...]
są, o witaby kto średnie z nich wyciągnąwszy wrzucił w morze to ten [...]
wywabi z morza, i zaledwo to wyrzekł po kolana stał się kamień[...]
a gdy od pierwszego króla szaty w podarunek dostaną, trzeba że spa[...]
~~aldo~~ ona wrzuci nazad do morza on zaś śmiejąc się pologmie(?) i gdy to
opowiedział po pas stał się kamieniem lecz opowiada nowy słowo że [...]
iż gdy od drugiego króla wielkie bogactwa dostaną, te w wody trzeba [...]
sypać lub ona zginie on zaś umilkł, i tak po piersi w kamień
obróconym; a gdy ostatnią kawę(?) które matka im przyniosła w[...]
wyllejć(?) jego stroje ona ~~[illegible]~~ zaś nazad do morza powróci, tu już po szyję
kamień i tylko słabem głosem mówi, kto w pokoju gdzie będą
spali nastawia ostrzych narzędzi w okno to ten ich wybawi ~~[illegible]~~ w sta[...]
przeciwnym zaś jego żmija rozedrze ona zaś znowu mieszkaniem m[...]
zostanie i wszyscy cały stoję z kamieniały, Potym czuła dama
morska na swego zbawiciela jako figury kamienne rozkazuje go
wnieść i wszem postawić pokoju a gdy po upływie nie jakiego
czasu dwóch powiła synów, zarzyna ich wyczerwszy(?) na świat[...]
i skrzepioną tą krwią zakamieniałego towarzysza oddaje mu
znowu życie i rozkazuje mu by na nogach i rękach paznokcie
obciął i jey dał które ona spaliła na ogniu i gdy tym proch[...]
posypała ~~[illegible]~~ rany na rane swech dzieci niesytko ich wskrzesiła ale
i rane tak dokładnie z tego się prochu zagoiły iż żadney nie wida[...]
było skazy w tym miejscu a gdy po śmierci oyca syn jego był
rządcą nad krajem aż do śmierci towarzysza jako tajnego rady
przy swem boku trzymał, nie zapominający nigdy czynów k[...]
ry on uczynił według niego i jako też trudów które on ofia[...]
rował szczyrą chęcią by tylko mógł niego tak piękną ma[...]
żonkę dostać. ——

Szpaczko Kowal.

Niebardzo w oddalonem mieyscu od pewnego miasteczka sta-
ła chatka, ktorey godło miało być i podkowa; i tą za-
mieszkiwał pewny Kowal którego imie było Szpaczek
Lecz niewiem czyli przez swoie zaniedbałosc czyli
przez nieszczęscie w biednym się znaydował stanie, i do
utrzymania swego i żony i dzieci swoich życia tylko
iedną miał kozę. Po nieyakiem czasie, gdy im wszyst-
kiem głod dokuczał i ten namyslaiąc się iakiem spo-
sobym można by nabyć żywności jescze już więcey potrze[bney] ~~zdobnego~~,
Cięzk się dwoygu ludzi ktorem on poszedł naprzeciw i do
swey chatki zaprowadził, i rozkazał swey zonie by dla
tych biednych ludzi co na wieczerzę zgotowała. Ta posłuszna
swemu mężowi idzie doić kozy lecz niemałem dziwem pełna przy-
szła gdy koza wszystkie będące w domu naczynia napełniła, lecz
niepowiadaiąc mężowi ten cud, tylko z naywiększą uciechą gotuie mleko
i daie na wieczerzę. Potym po różnych rozmowach gdy każdy już
obrały sobie do spoczynienia prosiły ci dwoygu ludzi, z ktorych ieden
był Piotrem Swiętym, drugi Pan Jezus, by ten poczciwy człowiek przy-
iął ich na noclegi, co on im bynaymniey nieodmówił ~~tylko~~ chętnie
daie im swoie posciel, sam zas poszedł spać do kuźni. Gdy zas blask
słonca obudził, ci nieznaiomi wstaiące ubrali się czym prędzey i dzię-
kuiąc mu za iego grzeczność odchodzić chcieli, gdy on ich zatrzy-
mał aż do śniadania po ktorem on ich wyprowadzał, a gdy już dosyć
oddalone były od chatki rzekł S. Piotr do Kowala. Szpaczku u mego
towarzyszu możesz sobie co wyprosić, lecz niezapominay kto cię w raj
potrzebnieyszy. Po niedługim namyśleniu prosił by on pełne kuźni
żelaza miał, na co mu P. Jezus odrzekł: będziesz miał. A gdy trochę
daley poszli, przypomnieć co nego towarzyszu mówił S. Piotr, ale niezapominay

do co ci nayprotrzebnieysze, naco mu kowal odpowie będę pamię
tał i gdy w myśl mu padła stoiąca ~~nadworze~~ przed chatką gruszka
z ktorey owoc obrywały pasterze, prosił by kto na nią wyłażąc do
ci nie zlazł aż od niego dostanie pozwolenie, naco dostał z uśmiechem od
powiedź iż mu i to się stanie, lecz może jeszcze o co prosić, nie zapominając
o to co mu naybardziey potrzeba. A gdy on myślał iż do dobrego życia i w
ciepłki potrzeba, przypominając sobie ławkę piękną, która była ko
ło stoła, prosił by kto na nią siędzi nie wstawał bez jego
pozwolenia, na co mu było odpowiedziano że się i to stanie. Z
tym dodatkiem iż zapomniał prosić o Królestwo niebieskie
drugi i nie dostanie. W tym powraca do domu widzi pełną ka
m żelaza spiesze do miasta nabrać czeladzi hayne życie
swe prowadzi i mieni się być nayszczęśliwszym, a gdy po [illegible]
lat 20 przychodzi za rozkazem belzebuba jeden z iego poddanych
przyszedł i mówi, że kowalu twój czas minął, chodź ze mną na
takowe dostał odpowiedź. Pójdę i postąpmy ale zapewne wię
tą podróż będziemy mieli [illegible] dość krasnych bym wiał
się czym nadrodzić [illegible]. Na te słowa wylazł ten posłaniec na gruszkę
a on zaś rozkazał czeladziom by wybiegły z młotami i tak mu
nie nie tylko [illegible] iż on odłamawszy gałęź czym prędzey
uciekł tąż drogą którą przyszedł. Gdy zaś jemu nie dał wiary siądzie
czartnych wysłał drugiego którem tak jak pierwszy do niego mówił
którego on na ławce ~~usiądź~~ i prosząc prosił nakrył się abieżże a gdy on
usiadł tym samem sposobem coko pierwszego potłukli iż ten ledwo
uciekł i nayprzedniemi farbami opowiadał mu tegoż kowala, dodaje iż ko
może całe jego królestwo [illegible] prosi by przedniey [illegible]
[illegible] zamknęło co się lez i stało. W tym zaś przychodzi do kowala [illegible]
i mówi by szedł z nią na które słowa on się zebrał z większym młotem wielkim
pod [illegible] mu się zda i idzie z niemi do nieba gdzie zaś [illegible]
mówi by nie prosiłeś o niebo i nie będziesz go posiadał i ~~[illegible]~~ prowadziła
go piekła lecz gdy się na iey kołatanie nikt nie ozwał kołatał
kowal swem młotem a co się pytano kto tam, ia [illegible]
wał odpy[illegible] mu go niepotrzebno tyz nam piekło [illegible] na co

nareszcie do nieba i wstąpić do niego wszystkiego
od [illegible] świętych a gdy go niebieskiego księgę wyczytał pozwolił go [illegible] mu [illegible]

51 Bajka.

napisana dnia 21go Sierpnia 834 a nazwiska Szpak

W pewnej wiosce był kowal, który służąc ku wygodzie swoich w niczem lepszym stanie się mających, za pracą rąk utrzymywał i własne, syny, żony i pięciorga dzieci życie. Już od dawna włościan dla których sporządzał narzędzia rolnicze, tudzież liczna familia, brak zapasu i t. p. nie dozwalały mu żyć swobodnie, i często dręczony uczuciem niedostatku, rozmyślał nad swojem stanem nad sposobami polepszenia tego, oddając się cały gorzkim smutkom. Raz gdy wieczorem tak zamyślony siedział, i wzniósł oczy w górę, z kąd wszelkie pochodzi pocieszenie, z ufnością na pomoc najwyższego, prosto patrzał przed siebie, ujrzał dwóch ludzi do jego od wsi dosyć odległego domu idących. Jakaś tajemna moc pociągało go ku nim, i gdy się zbliżyli przywitał ich uprzejmie prosił, by usiedli, po trudach podróży spoczęli — potem zkąd zabiegł swej żonie by sporządziła coś kolacyi, jako ich szczupłe gospodarstwo dozwoliło — Wypytawszy się od podróżnych swoich gości, zkąd szli, dokąd dążyli prosił ich, by się posilili wieczerzą, o której sporządzenie właśnie żonie zlecenie dała, i prosił oraz by mu wybaczali bo chociaż nie będzie ona z najwyborniejszych, daje jednak z serca wszystko, co mu Bóg udzielił, i z wieczerze z rozrzewnieniem słuchał jeszcze mów podróżujących swoich, i gdy czas spoczynku przyszedł pożegnał ich i prosił by przygotowane miejsca dla się zajęli, odszedł potem także dla

Podróżni, których to teraz nasz kowal nocuje, niebyli
to tacy ludzie, ~~za jakich~~ jakiemi sobie Szpak bydź tłumaczył.
Był to Pan Jezus z Towarzyszem swojem S. Piotrem, A wie-
dząc o Szpaku Kowalu, wstąpił do niego – by jego bydź
zbawicielem, jako też spoczynku użył. ~~z przenocowaniem~~
~~sto~~ Jak skoro bowiem dzień Boży zaświtał, opuści-
li podróżni S. łoże i zastali już pilnego Szpaka kowa-
la ~~pracującego~~ kującego młotem – Jak skoro ich obaczył
Szpak rzucił młot, a powiedziawszy im Dobrydzień
~~rzekł~~ mówił dalej: Już wiem poco ście przyszli –
oszczędzcie waszych dzięków, ja chętnie ten co mam dzie-
lę z wami, boście wy ludzie uczciwi i tu bogobojni.
Nie, odrzekł mu Pan Jezus: nie chcemy cię opuścić
nie nadgrodziwszy cię wprzódy za tak łaskawe
przyjęcie – i choć ci nie damy ni srebra ni złota
przecież ci możemy ~~się~~ lepiej jeszcze pomóc, i według twe-
go upodobania, i powiem ci poczciwy Szpaku ko-
walu, i Wybierz sobie trzy rzeczy ~~takie~~ jakie chcesz, a jako
w Bogu nadzieję że za naszem wstawieniem uprosim
to od Pana Boga. Tu S. Piotr zabrał głos i mówił
do Szpaka kowala: Pamiętaj i na wieczność! z więcej
powiedzieć nie śmiał bo rozumiał że Szpak kowal jako
bogobojny człowiek zechce przecież bydź świętem –
Ale nie tak się stało. Z rzadkim zaufaniem rzekł
tedy do Pana Jezusa Szpak: Panie! widzę coś
pewnego w twoich słowach, więc proszę tyż o te trzy:
1. Bym miał zapas w szkatule tabaki, bym mógł sam za-
żywać ciągle, a zawsze miał tabakę –
Panie widzisz że mam przed domkiem ogrodek przy nim i w tem

moja żona rozmaite zasadzi rośliny — najwięcej zaś z prze-
chodzą tędy dla spoczynku i to przez ten ogródek co tuż
tamci po nim, i depcą i psują mi rośliny — zrób
więc Panie, by każdy co tam wejdzie zrobiwszy mi szkodę
nie wyszedł, aż póki ~~ja mu~~ nie pozwolę. — i jeszcze
Panie! mam gruszkę w sadzie moim, która przedziwnie
smacznego i dobrego owoc daje, ale podczas gdy ja z trudnością
pracą codzienną z nim siły wytrzymam, dzieci i źli ludzie
czyniąc mi psotę zrywają go i ja z najlepszej bez wszystkim
wychodzę, proszę cię więc Panie! zrób tak że jak kto wlezie
~~bez mojej~~ na nią w zamiarze kradzieży by tam pozostał
póki mu zejścia nie dozwolę. Skończył tym sposobem
Kowal, a Piotr S. kiwnąwszy kilka razy głową westchnął
nad głupiemi Szpaka żądaniami. ~~Kowal~~ A że już
dzień był dobry, więc pożegnali Szpaka Kowala z zaręczeniem
że jego żądania będą spełnione, i udali się w dalszą
drogę. — Tym czasem zadumał się Szpak Kowal
nad swemi gośćmi, oraz i rozmyślał nad żądaniem swoim
za gościnność im wyrządzoną — przyszła wprawdzie na
myśl że nie najmędrzej sobie postępował, osobliwie gdy
żona wyrzucać mu zaczęła że nie prosił ani o pieniądze
za które by można szaty pokupować, ani o chudobę —
tem jeszcze bardziej się zasmucił, gdy wspomniał na
napomnienie Piotra S. że trzeba pamiętać na wieczność.
Takiemi myślami miotany, niespokojny cały dzień błąkał
przepędził aż cisza nocy i sen łagodny zaspokoił
go nieco. — Już ~~słońce~~ puszczało swe promienia w
małe wiejskiej chatki okna, gdy Szpak Kowal oczy otwo-
rzył, a przeżegnawszy się zaczął odmawiać poranne
pacierze ~~[illegible]~~ a ubrawszy ~~się~~ skończył je w drodze
do kuźni, otwiera, jakiż widok wzrusza go — oto
cała nacechowana najlepszem żelazem aż pod strzechę —
nie wątpi już i o [illegible] na ławie w ogrodzie

i gruszce w Sadzie. Nad przodziu wradawany który ało
żbny, a zatewszy jej straż nad tem ~~[illegible]~~ z kartą
udał się do miasta po czeladź, która mu teraz miała
być pomocna, a urządziwszy wszystko jak się nale-
ży, zaraz sam do roboty wkitkaszcze rąk. — Wszystko
mu szło dobrze, a tak się dziwił, że kad się wziął, szczę-
ści takie szczęście — aż Dawid najlepsze cielaki i robił
dobrze, wnet dla nich dostarczali z okolic wszystkich
robót, że je bdzie mógł wy dotąd nie mógł, dlate-
goteż i niedziele czasem nie szanował, lecz kontent z te-
kim, a przechodzący każdy w trzy cal go do miętla.
Ławka i gruszka w ogrodzie okazywały te każdorowe
skutki, nie raz albowiem żydek strudzony pracą codzienną
chcąc oszczędzić zarobny grosz, zwabiony się [illegible] owo-
cu wystał, lecz obładowawszy kieszenie jakie był zdziwiony, gdy
jakby przybity nie mógł się opuścić — aż gdy go [illegible] ujrzał
wylatywał wszystkey z kuźni, a [illegible] nieproszonego
gościa porządnie, pozwolili mu pójść nogą się dalej, bo
rzadko już potem prosto chodzić zdołał.
Tak tylko trwało, aż się zbliżał czas rozstania się z tem
światem — zapamiętały w lepszem bycie szczęście [illegible]
pamiętał o tem, — używał świata co raz lepiej.
im więcej [illegible] niecierpiał — wesoło się [illegible]
po dniu, aż go nagle śmierć zaczepiła i to tak nagle
że omal przytomności nie postradał — raz bowiem
gdy wieczorem powrócił z kuźni do domu, który
go nowo zbudował i pięknie okrasił, i usiadł. —
niebawem słyszy że ktoś kołace. Po [illegible] II
Prosimy. — wchodzi II straszna poczwara, nos
w górę zadarty czarny jak smoła, włosy
okropnie najeżone, głowa ~~bez miary ogromna~~ —
a na jej wierzchu sterczały dwa rogi, a z przo-
dzego wgłąb okazywała nieczystą radość, [illegible]
[illegible] i [illegible]

Była to diabeł wysłany od rządu piekłów między Szubaniota, teraz trzy diabła, który zbliżywszy się do przestraszonego Szpaka rzekł tonem szyderskim: Panie Szpaku, sławny kowalu! czas już porzucić ten świat, na którem tak długo rozkoszujesz — pójdź do nas, miałeś wszystkiego po uszy — będziesz teraz trochę pościł — i my się nie będziemy bardzo mościć — damy ci trochę smoły, z początku będzie przykro, ale, wszak ty to wiesz, wszystko do przyzwyczajenia należy — Po [illegible] przeciągu tej, dosyć długiej rozprawy posłańca piekłów przyszedł Szpak do siebie, a [illegible] wiedział, że z diabłami nie można ostro postępywać, ułożył sobie, użyć chytrości i niby poddając się woli najjaśniejszego rządu piekłowego rzecze do diabła: Musi ci być rzecz wiadoma, że każdy gospodarz opuszczając dom czy to na czas krótki czy na zawsze ma wprzód nim zarządzić powinien więc i ja idąc za tym przykładem, tóż samo uczynić myślę — poszlę więc po moją żonę, co właśnie teraz do krów z służącą — i pożegnam ją na zawsze — ty zaś jako strudzony podróżą mając znowu ze mną powracać usiądź sobie tu w ogródku na ławce i poczekaj trochę na mnie. Uradowany diabeł, że bez najmniejszego uporu poddał mu się Szpak, wyszedł z chałupy i bez najmniejszej troski usiadł na ławie.
Lecz Szpak znając przymioty swej ławki, zobaczywszy widząc wygodnie rozpartego na niej diabła szybkim krokiem pospieszył do kuźni po ludzi, którzy mu z ochotą do tej wyprawy z młotami, żelaznemi drągami i innym uzbrojeniem na powrót towarzyszyli z największą zaciętością na niespodziewanego przyjaciela uderzyli, Szpak zaś od siebie pomnożył także

canka porządnej miotły. Diabeł krzyczał, płakał, groził, lamentował, straszył i prosił — nic nie pomogło — straszne odbierał razy, a choć się wił jak piskorz, nie mógł jednak ~~[illegible]~~ zemknąć, był albowiem jakby przyrośnięty do ~~drzewa~~ ławy na której usiadł — ~~[illegible]~~ na ostatek gdy już na pół żywy tylko przyrzekał że już nigdy nie zaczepi człowieka żadnego i wszystkim diabłom zakaże zlitował się nad nim szpak i zostać dozwolił, zniknął jak para diabeł — Po kilku dniach

Sielanki polskie

O

powieściach ludu Gallicyjskiego.

przez Żegotę P.

Powieści gminna tyż ar[illegible] przymiot[illegible]

Równie jak pieśni gminne przysłowia, obrzędy, zwyczaje i obyczaje ludu dobadań rozlicznych niewyczerpanem bywają źródłem tak też i powieści ludu naszego obfity a nawet i hojniejszy przedmiot do tego nam udzielają. One to były osnową najulubieńszych i najlepszych poematów u wszystkich niemal narodów; poczęwszy od odwiecznej Sanskryckiej Ramajany, Perskiej, licznych zachwycających pieśni Ossyana i starego [illegible], niemieckiej Nibelungen, hiszpańskich Romansów Cyda aż do naszego Adama Mickiewicza, Bohdana Zaleskiego, Seweryna Goszczyńskiego natchnęły powieści gminne tych wieszczów do tych lubych owych utworów, które my z [illegible] napisz z[illegible] zachwyceniem czytamy, nieważając na to iż wątek, i bardzo wypowiedziane są od ludu wzgardzonego [illegible] od którem czy pogardzony [illegible] dotąd [illegible] — Dziejopis może nieraz przy tych to w najwole zarzucych się i [illegible]. odata kiedy zapalić swą pochodnię która śpiesz[illegible] ciemności okrywające wieki minione snem głębokiem uśpione. Roztrząsając pilnie zarody dziejów ludu każdego pewnie się przekonujemy iż są tkanką z powieści gminnych, a niepomału zatowiej tego należy, że zbieranemi były mniej [illegible] ... niż miasto [illegible] zrozumienia tajemniczego głosu ... słyszeli w prawy niegodne. Pod względem lingwistyki niemniej są ważne powieści gminne mowa ich jest tą mową, ... wiele zawierająca w sobie ... świata ... nieskażonego, ... uszczerbione piękności i pożyteczny bardzo dla nas ... wydały ... wienie. = Psychologowi czyniącemu spostrzeżenia wraz z pieśniami ... nad charakterem i oświatą narodu jakiego służą powieści owe za gwiazdę prowadzącą; charakter bowiem: mylna oświata jednej samowej tylko kasty, nie może służyć za miarę narodu całego, bo niestety używa[...]. Najwięcej liczba pisarzów przy obrazie narodu tej to miary.

Gdzie Pan Bóg kościół buduje
diabeł kaplicę stawia

Co się odwlecze to nie uciecze

Czego oczy nie widzą, tego sercu nie żal

O

+ tem bliższa pierwot
nego czystego swego źródła

1821.

13, 97
EB 9, 65,
59, 465,
EB 33, 261
89, 708.
94, 750
101, 806
EB, 54, 426
EB 60, 478
140, 254,
EB 72, 569,
EB 61, 481
183, 593,
206, 776

Wiek tych powieści można by posunąć do najodleglejszych czasów; do[illegible] ty ony się dłużej przez religijne i polityczne zmiany. Powieści i pieśni [illegible]nne żyją wciąż u niepokalanego czystego ludu i [illegible] przez [illegible] z ust do ust obletują, jednakże z dala umykają od gwaru miastow, gdzie je oddech nieczysty zaraża (kazi); a tem chętniej śpieszą do wiosek, pod dymiącą strzechą wieśniaki w duszy jego po sławiańskiej szczere ~~[illegible]~~ gościnne znajdują schronienie. —

Wiele ~~[illegible]~~ pieśni gminnych gdy tak dalece się po różnych krajinach szerzyły iż wzięły wszystko barwę jedno i tożsamo złoż[illegible] w nich pojmani narodu. Wcale nas to dziwić niepowinno jeżeli rozważymy iż wszystkie niem[illegible] wdownej owej lutni ~~[illegible]~~ stworzenia z których każda strona głos wydaje razem z żad ~~[illegible]~~ w jedno harmonijne ~~[illegible]~~ łączą się [illegible] nie. Chociaż ~~[illegible]~~ się narody po różnie ~~[illegible]~~ nadem[illegible] jednakże powieści, ~~[illegible]~~ i pieśni gminne ~~[illegible]~~ przysłowia, ob[illegible] niejże i zwyczaje ~~[illegible]~~ wstęgą która [illegible] ze sobą rozerwano [illegible] łenia. Ludzkość czerpała je z jednego tylko źródła. [illegible] Tak powieści luźne o czarodzieju Twardowskim i o rozbójniku [illegible] dzieju można zasłyszeć nie tylko nad brzegami Wisły ale [illegible] i nad Dnieprem.

31 F 6

Rzecz zaiste dziwna iż dotąd u nas gdy prawie u wszystkich do[illegible] powieści i podania swe zebrały ~~[illegible]~~ gdy pół nowo mieszkańce Saxi [illegible] spisane [illegible] w rzeczy przechowują, gdy podania i powieści ludu niemieckiego w mężach jakiemi byli Grim, von der Hagen, Museus godnych znalazły [illegible] raczów; nikt o podobnem zbiorze nie pomyślał; przyczyną jest ociągłości owa z jaką zapatrujemy się na rzeczy narodu naszego. *)

Powieści ludu polskiego w Gallicyi i ruskiego w Gallicyi [illegible]

władziwa im tylko barwa nie mieszająca w sobie tej okropności
jaką spotykamy w powieściach ludów północnych. Wszystkie powieści chowaj
najstraszniejsze weselem się kończą, okropności w nich wprowadzone nie
jest tak bardzo przerażająca równa one się ulewie nagłej po której
zaraz wyjrzawszy pocieszające błogie słonko znowu na jasnem ukazuje się
niebie.

Czas w którem najliczniejsze u ludu zachodzi mowa powieści jest jesień i
zima. Wtedy zebrana młodzież z wioski zatrudniając się przędziwem trawi
długie wieczory i noce przy jaskrawem świetle łuczywa na powieściach.
Zachwycają one ich tak dalece iż nic uwagi przerwać nie zdoła. Z oczami
utkwionemi w opowiadacza oczyma słuchają pilnie słowa jego. Wrażenie
z powieści widać malujące się na twarzach słuchających uczucia.
Osoba umiejąca wiele i najdziwniejszych powieści zwykle wielce jest
we wsi poważana. Szlachta po
wsiach drobniejsza w których Gallomania uczuć narodowych całkiem jeszcze
nie przytłumiła wielce jest przywiązana do powieści owych i nie może sa powszechn tak jak pod
po wieczorach powieści sobie opowiadać każe nie mogąc wprzód zasnąć mieśćow
zasnąć nim słuchawszy wprzód powieści gminnej jakowej. —

Powieści ludu galicyjskiego można by podzielić 1) na
podania czyli powieści miejscowe są one najliczniejsze; każda okolica ma wiele swych podań, zdarzenia osobliwsze które w niej zaszły
żyją dotąd w
ustach ludu, aczkolwiek w różnych strojach. Zebrane dały by się z korzyścią użyć do uzupełnienia dziejów narodowych. II Legendy czyli powieści mające za treść zdarzenia
powieść te wpadł na Rusi skazki
których głównemi sprężynami są osoby święte z ludźmi obcujące. wyświadczające tymże różne
dobrodziejstwa. W powieściach tych widziemy pomysły starodawne, pogańskie jeszcze najdziwniej z chrześcijańskiemi pomieszane

widzimy ile przez napływ nowej religii ucierpiały. W nich to często [illegible] trzegamy wprowadzoną śmieszność. Równie jak inne bajki zwyczajem się kończą tak też legendy ten [illegible] mają koniec osoba dostępuje szczęśliwości niebieskiej. III Powieści śmieszne. S[ą] to drugi dowcipu obrazy brane z życia codziennego wiejskiego. Osoby główne w nich działające zwyczajnie są to: Pan, Chłopi, [illegible], trefniście, oszuści, Żydzi, Cygani jak bajki mające za cel wzbudzenie podziwu słuchaczów tak zaś powieści śmieszne starają się opowiadających w nich śmiech jedynie. Do tego oddziału liczyć należy liczne powieści mnogie o trzech braciach z których jeden zwykle głupi; o mądrym Janie i.t.p. IV Bajki tak zwane od ludu polskiego złote są to powieści w których gł[ówne] były zaś od ruskiego, w cieniu palm pod pogodnem niebem, [illegible] od ludu przerwani królewiczami nemi osobami bywają królowie, rycerze, smoki, czarodzieje, czarownice, olbrzymy i inne nadprzyrodzone istoty. Zwierzęta w nich przychodzące rozmawiają z ludźmi i dopomagają im w wyprawach rycerzom dorożnym najcięższych trudności nieraz szczęśliwych, wybawiają nie tylko pojedyncze osoby jako to królewny i.t.p. ale nawet zamki całe i okolice i nieraz zaklęte ręką bożej dziewicy **) [illegible] za poniesione ich trudy bywa najczęstszą

z powieści rodzaju tego po całem rozszerzone są kraju gdy przeciwnie wieści i podania miejscowe jedynie okolicy tylka bywają właściwe. Na Rusi głównemi w nich działającemi osobami są zwykle rycerze z dworu Włodzimierza Wielkiego; nieraz w wieczornice zachwycają lud powieści o Iliji Muromieczu i o królowej Helenie i.t.p. = Zatoczam tu powieści gminne niektóre, [illegible] w Galicji zebr[ane]

*) U innych Sławiańskich pokoleń przecież zwracano uwagę niejaką na dobre skarby narodowe. Najliczniejsze zbiory powieści gminnych posiadają R[osjanie] główniejsze tu z nich wymieniam: * Skazki ruskie, Moskwa 178[?]

wzbudzi podziwienie śmiech

bajki najwięcej podobne [illegible] jak pod [illegible] zwierzęta mówią wszystkiem się kończą

Popowa: Starinnyja Diskowinki — Weczernyje czasy ili drewnyja skazki Drewlanskich Sławian Moskw. 1787. W części — Sintnicheb: russische Volksmärchen — skazki ruskija 1820 W części — K. Daniłow zestawił układał wierszem narodowym powieści dawne ruskie które wyszły r. 1818 w Moskwie pod tytułem: Drewnyja rossyjsk. st ychotworenja. 4°. — Serbskie niektóre podania zebrał Wilk Stefan. Karadzicz w swem serbskim słowniku — Powieści ludu czeskiego zebrali i wydali w mowie niemieckiej: Car. Woltmann W. Gerle, i J. Schoen. — W mowie zaś czeskiej wyszedł zbiór 1834 pod tytułem: Slowanka. Zbirka narodnich powiesti wydana p. Fr. Wilantewicze; M. Tomiczka lecz jest to tylko mieszanina powieści narodnych i własnych utworów — Prawdziwych narodowych kilka powieści udzielił sam Fr. Czelakowski w czasopiśmie czeskiem: Wcela Czeska 1834 — Słowackie podania znaleźć można w Mednanszky: Erzaehlungen und Legenden aus Ungarns Vorzeit. 1829.

×) Opowiadający przy końcu powieści opisując uczte weselną dodaje: najczęściej zakończenie

I ja tam byłem
Jadłem piłem
Aż po brodzie kapało
W gębie nic nie zostało

1.

Szedł żołnierz przez jeden dzień – drugi, trzeci i nie mógł wyjść na koniec lasu – nie [illegible] drogi wynaleźć. A był bardzo głodny, bo nie miał z sobą żadnego pokarmu – a było późna jesień, w lesie żadnego pożywienia. Idzie smutny dalej i dalej i napotyka starą babę i głosi jej swoją niedolę: że już kilka dni bez żadnego pokarmu podróżuje – że zbłądził i drogi wynaleźć nie może i zaklinał ją na miłość boga by mu pokazać drogę jakie tobie pozwolenie dało. Baba (a była to czarownica) pomyślała chwilę i rzekła doń: teraz co człowiecze – jeżeli mi pójdziesz do tego zamku co tam opodal w gęstwinie lasów znajdziesz i to przyniesiesz coś rozkażę, to cię nie tylko nakarmię i drogę pokażę – ale owszem i pieniądzmi obsypię. Żołnierz przystał na żądanie baby. Rzecze baba do niego: W zamku ominiesz pierwszy – drugi pokój – nie zastraszysz się uzbrojonemi męzami, co pilnując wchodu z żelaznemi drągami. Przeszedłszy jedną i wnijdziesz do trzeciego obszernego pokoju – na stole stoją (świeczniki) stoczek, ten mi przyniesiesz a otrzymasz odemnie com ci obiecała. Żołnierz poszedł – zaraz wpadł mu w oczy przecudnej roboty pałac – zamek stary, baszty wokoło – niektóre już się w gruz rozwaliły. Wszedł śmiałym krokiem do środka – wszystko cicho jakby zaklęty – a był nim w rzeczy samej wszystko albowiem spało snem cichym, spokojnym. Koło drzwi dwóch zbrojnych mężów z żelaznemi drągami senna na ołtarzach opierali głowę. Wchodzi do pokoju trzeciego – znajduje wszystko jak mu [illegible] opisano – stół – na nim – dwa stoczki – Wziął obydwa – albowiem niewiedział którego baba żądała od niego – pomyślał: dam jej jeden – a drugi mi posłuży do czego – do zapalenia lulki. Jak myślał, tak zrobił. Baba nakarmiwszy go – pokazawszy mu drogę – dała 100 czerwonych złotych i pożegnała go i gdzieś w krzewinie zniknęła. Żołnierz poszedł wskazaną drogą, zaszedł do oberży kazał sobie jeść dać i płacić dukata. Oberżysta reszty nie wydał, tak drugi – trzeci – [illegible] wszystko, co miał.

Gdy mu dokuczać – już oberżysta nie daje, woła go do siebie i żąda od niego obiadu a oberżysta do niego: „Idź waść do koni moich – to mu jeść dam". Głodem przyciśniony – musiał się jeść zwyczaj ostatniego z biedy ~~[illegible]~~ wykrzesać ognia – natożył fajkę, narzucał tomaków ponieważ chłodno było i chciał zapalić stoczek – ogień na stoczku. Nagle staje przed zdumionym żołnierzem on mąż z żelaznym drągiem i pyta coby żądał. Żołnierz niewiedział co robić – ale zachowując przytomność umysłu rzekł: Oh! widzisz żem głodny – daj mi jeść. Wnet postawił przed nim dwa wory – jeden złota a drugi srebra i prosił by rychlej zgasił albowiem żar świecy palił go niezmiernie. Dwoma workami wrócił znowu gruzu nor – wnijdowszy dawna gospodarza, imienia zwołaniem męża tego stał się bogatym. Razu jednego będąc w mieście stołecznym spostrzegł ~~ogląd~~ ~~[illegible]~~ królównę. Uroda jej mocno go uderzyła, i zajął się nią niezmiernie. Zapalił stoczek – mąż z żelaznym drągiem zjawił się na to wezwanie i pytał co żąda. Przynieś mi tu królównę. W mgnieniu oka królewna uśpiona bez ocknienia się stanęła w pałacu dawnego żołnierza. I nie raz tak było. Królewna wyznała rodzicom nadzwyczajny ten przypadek, że co noc ją coś nadzwyczajną siłą do pałacu niezmiernie dziwnego. Opisała pałac i męża tego dokładnie – z którym ją coś sposobem niepojętym łączy.

Król ~~[illegible]~~ rozgniewany kazał wszystkie domy sprawdzić i trafiono na pałac żołnierza jego samego jako przed królem stawiono i na śmierć skazano. Wiedziony pod szubienicę prosił by mu pozwolono zapalić ostatni raz sobie lulkę. Ostatnią prośbę delikwentowi nie umiano odmówić i zezwolono. Zapalił stoczek – mąż zjawiający się otrzymał rozkaz: Bij wszystkich a najbardziej króla starego go uderzył. Nadzwyczajnej siłe nie oprzeć się nie zdołano. Król zezwolił chętnie na żądanie żołnierza, na zamęście swojej

córy dorodnej – a tron nasz z królową został po
dzieleniu się następcą tronu i najszczęśliw-
szym człowiekiem. Bez pytania został był
mąż – stróża zaklętych skarbów – a ten
zjawił się na wezwanie szczęśliwie ale rzekł
do niego: i jeżeli jeszcze co żądać będziesz
od mnie – to drogim to i rozwalę – albo
nam skarb nasz całkiem wyczerpany –
baba – która także ~~[illegible]~~ służyła także
miała, często używała jego mocy – jak to
i bez najmniejszej pamięci się stało.

2.

Było dwóch braci: jeden bardzo bogaty
a drugi bardzo ubogi – obarczony mnóstwem
dziatek, sam nie miał co jeść. Na prze-
dnie poszedł do brata swego i nalazł go
przy tłustym obiedzie i mnóstwie po-
traw i napojów różnych stojących w pięknej. Prosił, by
mu dał, co jeść albowiem z dziatkami z gło-
du ginie. Nie uważano ubogo na jego bie-
daka – w końcu obiadu dano mu ~~obgryzki~~
i kości z nie ogryzionym jeszcze mięsem,
i z tem odprawiono. Idzie z tem biedak do
domu – i ogryzając znalazł szpik, jak
chciał wyssać z jednej pękatej kości.
A z ramienia coś z cicha do niego:
daj, „Zostaw i dla mnie coś – proszę cię
zostaw." Zdziwiony chłopek pyta: Któż ty
taki? i obrócił się na strony wszystkie.
A ono mu z tyłem pieszcząc z ramienia:
„Ja twoja bieda – zawsze jestem przy tobie –
z tobą wszędzie chodzę – zostaw dla mnie
ją wyssać do reszty." „Weź dobrze mawiając
do kości – jest tam jeszcze i dla ciebie"
Spostrzegł chwilkę i zgniewany pyta: czy już
jesteś tam"? Po otrzymanej odpowiedzi: „o
jestem" wziął klin, zawiązał kołek i zabił
biedę w kości i nadszedłszy nad jezioro rzucił
nie wiele myśląc. Pozbywszy się biedy szedł
dalej koło lasu – aż widzi jak kilka chłopców
kijami chce zabić węża. Litość go zdjęła – al-
bowiem wąż pierzchał mocno i krzyczał szyp-
ko wyprosił go od śmierci – i szedł dalej – wiąż
dalej w boi. Nagle ujrzał się na pięknej
murawie koło płynącego strumyka otoczonej
zielonym drzewem. Na murawie mnóstwo
węży zebrało się koło jednego nadzwy-
czajnej wielkości i piękności – ukoronowanego
piękną diamentową koroną. Cała zgraja z
królem swym na czele przyczołgała się do
biedaka i król dał mu kamień nadzwy-
czajnej piękności i blasku. Zdziwiony chłopek
podjął kamień drogi i poszedł do domu.
Cieszył się blaskiem jego – kładł go często co-
dziennie – albowiem blask kamyka drogiego
był mocniejszy niżli blask kaganka. Raz
siedząc w chacie swojej ~~[illegible]~~ postawił na
stole kamień drogi i cieszył się bijącym
blaskiem jego. Na drodze była stała, kupiec
bogaty z blaskiem wesołym, [illegible] zobaczył wo-
~~[illegible]~~ światło błyszczące i zdążył do chaty.
Chłopek przelękniony skrył garnkiem kamień
świetlany. Kupiec pyta się o przyczynę takiej
osobliwej w chacie, gdy przed chwilą światło
tak jasno przez okno biło. Chłopek odkrywszy
garnek pokazał kupcowi kamień ~~[illegible]~~ osobli-
wej piękności i wzbudził tak dalece podziwienia
i chęć kupca – że mu bardzo wiele pieniędzy
ofiarował za odstąpienie tego skarbu. Ku-
piec bawił dzień – drugi trzeciego miał dal-
szą przedsięwziąć podróż, gdy nagle słabo-
ścią zdjęty – zachorował u niego znowu dni kil-
ka i z wielkim żalem chłopka umarł. U-
mierając wszystkie skarby swoje kupiec
oddał w ręce chłopka – był albowiem bogaty
nieznanemi a do tego wdowiec bezdzietny.
Pochowawszy kupca – chłopek zaczął gospo-
darzyć temi pieniędzmi – a ponieważ Pan
jego właśnie swą wioskę przedawał – po-
szedł do niego i kupił wieś od niego.
Brat dowiedziawszy się o jego bogactwie
przychodzi do niego i dowiaduje się
jakim sposobem przez zatopienie Biedy
w stanie biedak do takiego majątku
przyszedł. Zazdrosny wypytawszy się od
niego w którym miejscu biedy w kości
zatopił, czy daleko już minął i przy
którym brzegu. Nic nie podejrzewający
nigdyś biedak opowiada mu wszystko
z największą dokładnością. Zazdrosny po-
żegnawszy go idzie – wyszukuje jeziora
i z wielkim trudem kilku dniowej pracy
udało mu się kość zamkniętą czopem
wynaleźć. Zradosny odtyka czop – i
wypuszcza biedę z więzienia z myślą
że gdy się brata [illegible] uczepi znowu
zubożeje. Ale niestety biedę czepia się
rękami i nogami [illegible] kiedyś wybawiciela
albowiem była już srogo [torn] który ją
[torn] ...na

konik ktory płacił kongtem tak ona mowi czy go
by płacieś tak ~~oj~~ powiedział mnie nie biezał ale ku,,
ciewłym ponacie tak ci nowy surdut dałeo do
tydzy Popielcowe byndzie wedział — kulikos ki

Odziadzie co miał 4 syny a jeden nie zrzczony

A1.

Bel wiedem dziad tak ten dziad miał sztery syny
tak jeden nie był łoszczony tak kiego przyzygwała
zydzyd tak on poszyd się dzie uchcić ~~tak~~ on idzie
~~dzie się uchcice~~ przyszyd do iednygo słonca i prosić
go zyby go ~~ochcic~~ tak on mowi dlaczego nie
ochcił ~~go~~ i mowił do niego tu byndziesz zaw,,
dzy do tygo ogrodu tak ie kabyt zawdzy co roku
byndzie młody i iak byndziesz akogo słuzył to zyby
nigdy nie brał no siedem gorzy tak on poszyd
do nasłuzby przyszed do iednygo pana do słuzby
tak on robi wszystko tak dobrzy ~~robi~~ az tak
krul za dziwił się i tak krulewiz na szkłu,,
dał się wiele pinyndzy iak krulewiz ma towary
przydawać tak on prosił ~~do~~ zyby krulewicz gym
a krulewicz mowił ze nie trzyba ale on się prosi,,
sił tak on poiechał on z pakem az do furtki
przyszedł do tamtego tego Panscie tak

Kalitoski Ozloty ch Wlosach

Bello Krul tak ten Kral miał syna
tak ten sen miał dwanascie Konie
tak on przenosił poszkole dwanascie Bu
i kardymu Koniowi dawał

tak Raz przyszed do swoich Koni puzo i dawał
im po Bulce tak iszczy zostałe szcie iedna Bułk
w renecy ~~ale~~ tak on patrze iga iedon Konik
pod Kongtem lezy tak on sie iego pyta czego tylo za
a on powiedział mnie ceble zal cie bie chcy Krulewa
wziąsc zy swiata aon sie pyta nie moze gdy tym pora
zic tak on muwi iak cie krulewna na snadanie
kawy da to iak sie krulewna obacy to zebys ma
pierwszowi wyllat a gdzie iesz wiedział co sie stanie
tak krulewna prosi zeby kawy pił a on m
witzanał tak on sie obrucila a on wyllat pierw
wi a ten pierszek sie Rospynk tak on muwie
i to matko mnie było bysie stało tak ona
karała carcewniecy zawotac ze iego ze swiata
zgubio tak ona muwi Krulewicz ~~on~~ tobi
nowy sundaty tak karała ona zrobic nowy sund

tak on poszyd do szkoły tak poszkole poszed do
swoich konikuw a znowu daie Konikom i iedn
sie bułka wrynecy została tak on patrze

A 2)

zadziwił i muwił iak byznowu spanem. przy
iedziesz totylys domie przyszedł a on sie znow pro
sił zeby znow spanem posedł a on nie chciał yo
puscic tak iemu sie iuz Rok skonczył tak a mu
wiele pieniędzy nasztkładał a on nie chciał dłuzy se
nosiedym grony tak on poszed oswoich kobyła
a ona miała konicka tak on na palnot i sie
przewruciła tak tyn konik muwił do niego
siadday namnie i poiedziemy tak on siada na niego
i iedzie tak tyn konik muwi do niegopodskoczy
s tobydwa Razy tak tyn konik podskoczył dwa raz
i muwił do swygo cos widział a on powiedział
nie no lase i gury tak konik znowu dru
gi raz podskoczył tak konik go sie pytał cuz
widziałys Ai Widziałem bardzo pięknypałac
tak on muwił muzy by on nie muwił nikomu Howa
ni słuy tak on iedzie przyiechał do lasu tak
on muwi Haw tak tyn stał tak on muwił
terak oyndziesz miał bidy słuy błysnęło sie mu
cos w oczy a tam wisiała złoty kopyto tak
on zdniał o schował tak on muwił ciebie koniu
tak ono iedzie znow i mu sie cos błysnęło
tak on muwi do swygo konia słuy tak
konik muwi zaluym to niebyndziesz miał

1 S

Ponsum.

takie bidy ziak a aty tak on patrze z ton
tywiangk tak on zdniat i sctowat zupacuchi
Tak zedzie do tyyo patuau tak on
muwi idz ty raz do tygo patuau przyszedt
Do krulewicza i prosie sie czy umisz
ty zaprzagac konie tak on powiedzi
at umim a umisz ty konie pasca
on powiedziat umim tak raz
iedli kulaczei iedli krulewicz
maly wyszedt na dwur i popatszet
sie. ~~Jusz gdy~~

O dziadzie co miał 4 syny a jeden nie krzczony. A 3)	Hus gęgy iak pokaluczy i z turzegy rapa- łsało cos szczyszczy patrzo on swi ci- złotem kopytem tak on powie-	

zieło krulowi tak nadrugy dzień muwił
do niego czym ty swiecił a ona muwiła ze ia nic
czem ni swieciła ~~tak~~ on mu powiedział iak
nie powiesz czym ty swiecił to cię zabie tak on
powiedział złotem kopytem tak krul dowiedz
muwił iak mi złotygo konia nie przyprowadzi
to cie głowę zytnę tak on płaczy tak przyseł do
swygo konika i płaczy tak on powiedział do nie-
go idź do swygo pana i powiedz zyby pan dał dzi-
sięć skur tak ten Pan dał mu dziesięć skur
tak on iedzie przyiechał do iednego lasu i wyko-
pał iamy tak położył do dziesięć skur
tak konik muwi do niego iak on no bydzie y
iuz ostatnych skury brał to zyby sprentakoundy
aki na niego założył tak iak on przyseł
złoty kon iak zaskoczy tak tak siedzi [illegible]

tamże drugi raz tak zagrzechotał to iaż się ciemnica
się zrobiła tak bierz pierszy skury drugi trzeci cz
warty piąty szusty siudmy usmy dziewiąte co ni dzies
ma brać undeczk i czatoret przynatko i szkocze
przynatko na swygo Konia skoczył i poiechał
Pana i przewiut Pan się nacisze tak na drugi
Noc znowu zaświecił znowu wiankiem stuy
zą cy to widzieli i powiedzieli Pana że
znow świeci ciemnice tak znowu krul się pyta
łeem ty swiecił a on odpowiedział O nezen
a on powiedział iak mnie nie powieszą aem
ty świecił to się wybierze tak on muwi że ia
świecił wiankiem tak tyn krulewicz
muwił mu iak mnie nie przeniesie się
rzesz Pany z mona tak on poszedł do koni
z ptaszy u konik po sie pzglu ale go ptowy
rysy a on powiedział że mnie nadro

powiedział trzyby ia Panye moraś
ostał tak konik mu powiedział
eby Krul dał ostrego szyroryka
Krul madał uczenyka a on poiechał
az do tygo pałacu przyszedł tak to
widział do pierwszego na konia i urznał
wszystki tak przyszedł do lundarzi
pytał się ty zgubiła a ona mu mówiła
i tak a on złapał i siad na konia
tak mały strzelali że mu nogę
przymyśliłtylik to cało że miały Panny
wiały tak przeiechał do kru
lewicza i powiezł ... tak kaza
w mu przemyśc martwyi żywy wody
tak on siadł na konicze i przeiechał
o na wielki gury tak kunkała
eby go rozpłatał i kiłkiki czyrze
wynmsiał tak tyn ptak przy
wiat i ~~przeleci~~ a on go złapał i
mówił iak mnie martwy wody i ży

takiłyn ptak potrzeczaliv pr
nies martwy i zywy wody takon
przenosie do tyramy a ta pan
Kurzka gora katow zawola
ta i glowy umu tak mowie
swyge krulewrzaty bardzo pa
kubny tak on zawolat katau
i temu glowy sciełi tak ona
poszla i iego na smierc pote
reta posmalowała martwo
i zyw wiod a ton uzgl tak
on muz ty nie byl tem a kony
Prawda Prawawda

tak potem zrzeli na ne
wiek wieki

(A4) Amen

Rzeczka o Królu co miał trzy Syny

Był to Król a ten Król mniał trzy Syny tak on mówił iak ia umrze to iedyn Syn mósi iedny noczy nad moie grobem siedzieć iak Król ómarł mniał nayztarzszy Syn siedzieć to przychodzie naymłodszey Syn do nayztarszego Syna i mówił iak Braczie na Ogroz grob ierztyj zamnię dam czie grochó i kapsty tak ten posadzet na oyczoa gróbbie Dwunasta godzina na ókołu byli Czarownikowi a między nimi był nayztarszy iego Oyczieca tak on mołwił czterzty nayztarszyma Synym nie kochany Tata ia ściotym naym łodszym Synym na masz złoty piersciin iak naprzarog bok pókrenczis to będzie zatkim złoty Ryczys tak ón przyszedł do Domu schowat parszczin do popiołu. Na drugi noczy przyszedł do śrzedniego

ia Braciina Oyca grob a on mówaiit
idz za mnie tak on poszedł bie Dwónast
godzina no około Czarówniki a mnie
Przy ninmi był nayjstarszy Czarownik
mnie przy nimi nayjstarszy był iego Oycie
tak on gosia pytał iesztyś ty móy
sieredny syn nie nayw koihanorsy
Tata dał mu sierybny pierscien tak on
mówił pokręcies na prawy bok sierybny
sierrybny w Pierscieniu będzie
do Domu ischował przyszedł on
trzeci noc go do Popiołu.
bi Dwu nasta godzina poszedł on na grob Oyca
niego były stali Czarowniki tak na około
niemi był nayjstarszy a mnie przy nim
pytał go sie cestys ty moy naymładszy
Syn tak iest nayokochasnsy Tatu
przyszedł on do Domu i tak ten mu
dał czarny Pierscien i mówił

w całkiem nierzczanej się obmuł i wyllała to
wszystko aż zachciało się ona powiedziała żeby to
jest starczmo. Ona mówi wołtyjcie mi baby
z nierowniczy, bo iak ni tego byłorfa ze świata
niewygładzi

ΔB X A (2)

iak po krzewach na pracy bok to
bendziesz czarny Ryzygoż tak on przy
szydł do Domu się kowat ten piersaini
do popiołu. Ale wtym miesiącu
do wiedzieli się że ten iedyn syn dostał
Ojca trzy Piersieni tak oni posta
wili trowie tak mówili którem na to
gory wyskoczy ten sam iest iedo Braci
a on mówił i ia poiedę ci ia iesz za
piecym kapusty a drogi Brat się oberwał
niech wszczinie
świat slepszy słeszy kobyby był tek ten
z toły pierścień był i iedzie pokręcił
on przygnał Brat musi kłaniat zaty Ryczy
na tyg un nyneiwszy szkodyt ładnego durn on mało kur
Braci on mówią wyższy znowu slepy z abeły tak on
dopiero on pokręcił na prawy Bok ebyłczaktym

Przeorski N. O złotych włosach

Był tu król ten król miał żony ta żona po
dwa syna z złotymi włosami na tym ... a
mym dniu porodziła klacz z źrebie ze złotym
grzywami i jak ta królowa umarła ożenił się
z drugą i ta chciała tego królewicza stracić prubo
wała na różne sposoby nareszcie wołała czaro
wnicy ona mówiła królewicz lubi pierożki przych
królówna w tym przeszkodzi mówiła ona to zi ...
wą on miał zwyczay przed obiadem przed kole
cyją także iak szedł spać swego konika odwie
przychodzi on do niego a on płacze czego tyn
czysz królowa chce królewicza stracić. ta
królewiczowi da pierog. królowa do piech
królewicza da pierożka przy obiedzie przyn
sie pirożki ona się obruciła a ten pochy
wał pierożki do kieszeni potem dał pies
wi a piesek się rozpękł. królowa narubi
krzyku i mówiła dobrze że [illegible] to króle
wiczowi nie stało. Tak ona mówi do służoncy u
tayemnej czarownicy tak mi tego by ...
niezbrzenie to i tak że znowu ce ono cydała
proszku aby iemu do wina wsypała.
Przed obiadem poszedł do konika a on pła
on go się pyta czego płaczysz mówi królewicz
będziesz stracony ale ia królewiczowi
poradzę iak ona da wino to niech króle wi
ncz[illegible] nie weźnie a potem przedzie widzie
co się stanie Poskoczonem obiedzie dali win

srebrzymi Rycerzem. Na trzyci dzień prosił
on się Braci ~~[illegible]~~ a Brat mu mówił
wyz ty stepy aby był ~~[illegible]~~ rzedzic on spok
rynciłon na prawy Bałkeannym pierścieć
nie i był cz[illegible] carnym [illegible] ciedzie
[illegible] przegnał Bracia i Bracia musie
[illegible] wyszkouyt naty gany tak
krulowa [illegible] ostaje pita i onsie czy
nidzie seamitka i żyli żyli na wiki:

3B

Amen

Drieder 67. 43. de xxx parten

[illegible] guldens [illegible] gerekent. —

IC Brzozowski Nicolaus o Prawdzie i o Krzywdzie

Była tu iedna matka miała ona synow dwa ieden
się nazywał prawda a drugiy krzywda szli oni
w drogę i matka im upiekła po kawałku chleba. Do
i o krzywdzie ido chce mu się iesc a prawda muwi do
krzywdy idzmy prędy swoią a potem będziemy z many
tobie iedli on muwił dobrze: Jak oni chlib zjedli krzyw
dzi się chce iesc i muwi do prawdy krzywdy dey mi chle
ba a on mu dał kawałeczek a mu się znowu chce
iesc ten muwi dey sy oku wydłubać on mu dał
kawałeczek chleba a iemu się znowu chce
iesc i muwi dey mi kawałeczek chleba dey sy
drugi oka wydłubać ten mu wydłubał oku
zaprowadził go pod figurę tak in się modli a dwa anio
ły w posłucyi kruków muwili miendzy sobą
tu estuden ciemny a z nich żeby on szukał ziola
stapuio tak sy potrzyoczy to zaraz będzie widzi
On to usłyszał nazbierał sobie ruzny mi ziolek
mi oczy nacarai natrafił na to złoto nabrał ar sobie
oczy widział idze on idzie iesc mu się chce ż mier
nie nadybał mysz i złapał ią i chciał ią iesc
a ona muwi niedz mie ia ci panem zrobi on
ią puścił złapał pszczoły a chciał ią iesc a ona
muwi niedz mi niedz ia ci panem zrobi on ią puszczał

[illegible] at. Krutka chciał go zyść a on mówi niech że m
ię cię panem zrobi idzi on idzi przyszyd on do ce
nego pana dzie ś krzywda był za ekonoma proz
on tego pana że by go przyiął za swiniarza
ten pan go przyioł ten krzywda go poznał
a on iego nie poznał myślał na równe spo
bym on by mug iego i tam tak ojeg pra
mówi on do krula że on najlepszy
pałac wybudować iak krula ten ego za
wołał i mówi iak mi tak nie zrobisz iako
mówił to cię wsadzy do hareszty zwyczaj
un siwm na pobi ptaki nadleciała szczo
czego ty płaczesz un mówi żł go Ekono
mom niewinnie oskarzył teraz za mno
pałac wybudować ona mówi i a
by się nie myszy wszystkie ~~myszy~~ wrobly zo
się zlecemy i z samego wosku pałac wybudujem
na drugiey dzień pałac stoi wybudowany
ale ten go znowu oskarzył żeby on lepsze
zboże wymłucił iak krul krul mówi
iak to nie zrobisz to cię powiesze na
szubienicy

Oyciec un obiad pognał swini upole i zacz… bardzo płakać przyszła k… y o cz… ego by płaczy… ku … by mie… wy… nie nie poradziesz ale powiedz on mowi ze go Ekonom niewinnie oskarzył i mowił ze ia przed nim powiedział ze un by lepiey wymłocił zboze iak teraz … ona mowi

Uy się wszystkie myszy zeydziemy i ziarko o ziarko wybierzemy obaczaiemy patrzę… wszystko ieszcze tak iak on mowił. Nareszcie mowi Ekonom ze on mowił ze tey nocy będzie z panstwo zono będzie spał i porodzi … … rano stanie i powie pa dziadko … sawołanego i mowił mu iak nic … niech … na szubienicy powieszy tak un pognał swini w pole i płacze krul nadiechał i mowi czego by płaczesz on mowi ze go Ekonom oskarzył niewinnie oskarzył i umowił ze ia tey nocy z krulowa mowie bedy spał i zona … porodzi i … … dzien powie pa Dziadku on mowi zeby on sobie okno otworzył i nieby … … po pokoiu a ia … … tobie przyniesy a by … … … i sam … potoryszt tak un sobie chodzi po pokoiu un emu przynios … … on wziął potorzył … … i …

Na drugiey dzień stało do dziecko począłowa
Krula ręke i umarło podrzadzu. Xiu
sęz acęs zyt dałzemin wygorzy rangi i pi
łozył się ztym Ekonomym że iak on styrty
podpali na sztyry bokśa ón będzie niewin
ny a nie ginę. Ón wzglas na styrty ten
podpalt styrty na sztyry boki a ten
zaczał dmuchać to się lepiey rozżarzyło
a ón się zpalił. Ón opowiedział krulowi
że to wszysko nieprawda było co ten Eko-
nom gadał bo on mu chciał ziąć odpra-
wić. Ón się ożenił z krulowną i żyli
i żyli asz na wieki

Amen

2) C

O sto zaią Był to iedyn Krol a ten Krol miał sto zaię
cow Tokarm i mowił kto mnie że sto zaiącow pi
1D wypasie temu dam pot Krolestwa
Feryowski a ktoren nie wypasie tego na

szubenicze. Poszli pastuche nareszcie nadchodzi
Dziad i oni mu powiedzieli co Krol mowił że
kto te zaiący wypasie to mu dam pot krolestwa
a kto nie wypasie tego na szubienicy. Jez do tego
Krolawste trombki iak świątki Zaiącz uie
kna iak za trombisz to nazat do ciebie przy
leciu tak iak on swoy czas wypast wszystkie
Oni do koła bratkowatu mowił Krol do
naymłodszy córuczki iż mozy wyprosić od
niego zaiącza. Ona przyiechała do niego pro
sita go zaiącza a on mowił przedam naprze
dam darmo dać nie dam nic mnie naypie
wszyszko Krolowna da swoy Pierscień dopiru
zaiącza i dziś ona stym zaiączem a on
zatrombił a Zaiącz nazat przyleciał
ona przyiechała do Oycza i powiedziała że
niechaz dać. Wysłał on drugą córkę

morze ona wyprosić Zaiączka on mowił przedasz ni
nie przedam darmo dać nie dam niech mnie
nayiaśnieysza Krolowna da swoy Pierściń
dopiero dam Zaiączka ona przywiązała do Karyty
zeby nie uciekł. Dziad zatrombił Zaiącz
naraz przyleciał ona przyjechała do Oyca
i powiedziała że niechce dać
żony może ona Zaiączka wyprosić. Wysłał
mowił przydać nic przydała wyprosić a on
dać nie dam niech mnie nayiaśnieysza Krol
owna da swoy pierścień to dam zaiąc
ona przywiązała do bryczki zaiąca on zatrąbił
a zaiąc nazad przyleciał. Nayprzeciw pojechał sam
Krol i posłał go do zaiąca a on mowił przydam nie przed
darmo dać nie dam niech nayiaśnieyszy Krol Konia po
całuje w zadek i ten pocałował Konia w zadek
i wziął zaiąca przywiązał a on zatrąbił i zaiąc
nazad przyleciał i tak mu nakazał wybył mowił
on dam ci dopiero pół Krolestwa iak mnie ten
prawdy nawiąszysz dał mu stary worki posłowie
mu tron tak on mowił przysta do mnie w
Czartku a ia umowił przedaszli przed darmo dać
dam niech mnie krolewna da pierścień wyiął stą

		Prawda i nieprawda jeden brat głupi
rzeni i po	karat w torzy tworzyk zawiązał	
i rozrzut.	Peryszła do mowie drugi Króło	wna
a przedać	nie przedam darmo dać	nie dam

niech nie Królewna da swóy Pierścień
wyiot z kieszeni i pokarawie zawiązat
worek i rozrzut. Nareszcie peryszła sama
Królowna a ia umawiat przedać nie przedam
darmo dać nie dam nie Królówna da swóy
Pierścień, wyiot z kieszeni i pokazat zawiązat
i rozrzut. Nareszcie nadayszed sam król przyszedł
a ia mowit przedać nie przedam darmo dać
nie dam niech Król pokazatu konia
Ziocha durnio prawda to była. Król nie
dał pół Królestwa ozenił się snaymład
żuło bur koło i żyle żyły na wieki wieki

2 D

Amen.

Bwana stoon / Rozboj ni Kacz | Był w Wiedeń Pan tak ten Pan ~~tak ten~~ miał curki tak do ni przy | Thalikow ski Daw

E 1)

chodzili Kawalery. a to ~~n~~ byli ~~Kawalery~~

~~W~~ Rozbujniki jeden naystarszy miał się ozy-

nić. Tak iednygo rasu dał pirsza zapowiedz

przyszła tak mowił on do ni ~~...~~ Prosz tyca

aby kazał zatoszyc i powiedziesz z ćm no o ktury[m]

godzinie ty masz tam przyiechac ~~...~~

I pokaszyci dzieci a mieszkam ~~tado~~ przy z

las i on ie pokazał na iedem pałac z na drugi

dzien ta przyiechała i kazała poczykac

furmanowi. Tak ona przychodzi do pirszego

Pokoiu patszy pirszem Pokoiu dwa naszeie

larzyk a nakardem Tusiku Pałasz przychod-

zie do drugiego Pokoiu sam y sal n Przy

chodzi do Trzeciego sama ~~t...~~ Kryu ~~do~~ Przy

szła do czwarty patszy prozny. ~~Tak ...~~ s

Tak ona pomyślała ~~tak ona~~ przecz iecz To
z tego tak ona schowała się pod schody nanesz,
że Palazy przeprowadzili iedny Panycę
dali mu suknie niemogli pierszczeni i ręcz
i Rynki i wnieśli do piwnicy a ona chapnęła
i schowała do chusteczki Tak na rysze uczesto
przychodzi pałacy ona ognia tak ona idzie i ede
się przydawał i naraz zacznął tak ona czym
pryndzy ~~naturalny~~ by przyszła do ~~tt~~ s [illegible]
na żeby pryndzy i echał tak ona przyiechała
za do bycia i opowiada co się tam działo cały iey
zdarzenie tak oyciec mówił żeby on swoich
przyiaciołów na obiad zapnosił kazał cały
dam opstąpić każdy muszia historie powie
dzieć a każdy nie pinie dy mówił tak dy moia
córko opowida tak ona mówi czy to iest pra
da czy mnie się śniło że ona miała dzieża i szczas
~~z~~ nasz pusz. Dopiru przyszła do iedny go
pałacu ~~otam~~ ~~byt~~ przyszłam do pierszego poko
było dwa nasz czy tuzenko odugim samy suknie i w ręcz
sama kręcę [illegible] czerwony ty pierzy i ona schowała do łoch
patrzy dwanastach nożbyszczyny i niemogli pierszczeni

sciągnąć naystarsze złapać i
wydał ię Rynki i rucił do
piwnicy a ia złapała i za
wirzyła Masełka i wymaze
~~[illegible]~~ ty Rynki i maccii
i pokazała a to iest ta Rynka
a on wszyscy chcieli naytiać
a leciech ~~[illegible]~~ i omnirzy
połapali o dowinzienia
wszadzili a ona szyczeni
ta zinszem iszyła iuż ~~się~~
na wieki.

Amen

O Rozbojnikach E2)

Przeorski To: Szklanny Górzy	Był to ieden Król mniał trzy Syny i iedny Córkię tak ta Braciá bardzo ~~się~~ iey dokuczali idzie	

Raz ona idzie Koszciotka i patrzy leżą Orty
a ona mówiła żeby się moie Bracia tym
stali. A oni się zaraz tym stali i poliecieli
na szklanny Góry iey ~~się~~ bardzo za nimi
żal było przyszła ona do iedny Postelnicżki
prosiła się żeby przynocowała dała iey
ieść Dała iey Ktembyk i mówiła gdzie
ciżen Ktembyk poprowadzię to za nim
iás Dała iey Flaszkę Wenna i mówiła
iak ~~ty~~ troche wina ona pesz to naraz będzie
pełna flaszka. Dała iey bochen Chleba
i mówiła iak ty odkroisz kromki Chleba
to naraz będzie cały. Idzie ona za tym
Ktembykim, iak iuż ciemno było to mó
siała nocować na polu na drugi dzień
poidzie ona i idzie ąż nareszcie
doszła do Szklanny Góry wylazła ona naty
Góry przyszła ona do Pałacu gdzie

iy Braccia byli pozamiatała ona nakryła
do stołu postawiła Winu półtory ta Chleb
i sie schowała, ~~przyszedszy Bra~~ przyleciałi

Braccia patrzo pozamiatany nakryty
Wino postawiony Chleb połozony
siedli oni apetytem szukali i nie
znaleźli. Na drogi Dzien gdy ona
Winu i Chleb postawiła przyszli
siedli ieden z nich zaczatował iak
ona zamiatała chapnoł ią i mówił
tyr to iest Karzatiy pójdź do tego

Kuola, Karzatiy sie zrobdzała

Niemy przyszła ona do tego Kruóla

pośła sie do słuzby i iak Król
wyiżdzał mówił Kto mi nie to
lustro zbie tego Karzy na sięznie
Drzewa spalić. Gdy sie Lokay z
Kuriewarstwów grali zbili Lustro Loka
mówił nie bóy sie my sta wymyna Na
Na przyiechał Król Kazał sierzen Drzewo
rozpalić

i co wten ogien rzuciez nadlecieli Bracia
i ogorzeli ogien i powiedzieli tak że to nie
była Karat drogi szczerym Drzewa
rozpaliło i ich rzucia a oni poszedli
do Domu i żyli żyli na wieki

Amen

Marcin
Drzewofski

O Barank[u]

Był iеden Gospodarz i miał dwoie dzieci
córki i syna, iak im matka umarła ożenioł
się z drugą ta ~~macocha~~ żoną tak ona powiada do męża ażeby
te dwoie dzieci stracił ta dziewczyna na to wysłyszała
zabrała w woreczku popiołu tak mowi do nich
Ojciec idzie do lasu zbirać Drzewo przez
drogi sypała Popioł tak furman powiada ia
pojade ~~za~~ do lasu a wy tu zostańcie tak
czekali oni na niego aż nareście już wieczor tak
idą oni za popiołem aż przyszli do domu
i stanęli pod oknem matka rozdawała
Pirogi i mowiła to tobie a to mnie a oni się
odzywają za oknem a to mnie tu ta Ojciec
zawołał ich dał im ieść na 3 dzień mo-
wił im Ojciec cz znowu poiedziecie do ~~domu~~
lasu

Nicolaus Strzeorski O babie i Dziadzie	Był sobie Dziad i baba Dziad miał curkę a baba miała leniwą [illegible] ona dla [illegible] wszystkiego była prosiła ona ojca żeby ją wyprowadził do służby	

Prowadził on ją przez jeden las i przyprowadził ją do jednego Pałacu z ktorego
dzie samy czarci byli. Schowała się [illegible]
[illegible] Przyszli czarci zawołali ta [illegible]
jeden z [illegible] zawrzeszał [illegible] i złapali ją
i mówi chodź ze mną do tancu. Ona mowi
Ja nimam Chustki nimam spudnicy
nimam ponczoch nimam podwiąz-
ki, nimam trzewików nimam salopy
nimam czepka nimam włosy [illegible]
[illegible] nimam wody ali oni przynie-
śli wody wszystko Djabli dali jej suknie [illegible] jeden z czarlucy
poszedł nabrał [illegible] wylatało
[illegible] godzina przyszła oni poszli
[illegible] na sobie stała woknie dziad przyszedł
[illegible] się i wziął ją ze sobą przyszli
do domu a baby curka [illegible] zazdrosz-
czała i wypytywała się co ona gadała
a ona [illegible] mówiła nimam chustki
[illegible] ponczoch spudnicy podwiązki
[illegible] Ona prosiła baby aby ją wypro-
wadziła [illegible] do służby. Ona ją wypro[illegible]

wadziła się do iedney Pałacu, ona przyszła
o Muwała się za pięć dzrzy szli czarci zaw
li tancowac ieden zawrucił się zapu
złapał się za ręke chodz ze mną do tanc
ia nimam ponczoch trzewików salopy
wody musi spudni cy im iey tło
wszystko przynuri ubrała się po
tła do tańca a czarci iey głowę ..
ałe postawił na oknie. Baba
idzie do swoiey curki patrzy
stoi na oknie ona się ucieszyła
zy ma piękne tańce ale patrzy
mury wa. Przyszła ona do domu
i zaczęła Dziada curki bić
A Dziad baby zabił żyli sobie oboie

aszna wielki Amen.

Do rosprawy o „Czartach" że mądry może się
z nich mocy wywinąć i że do niewinnego żadnej
mocy nie mają." —

Nicolaus Przeorski o niedzwiedziomuszku

Był tu ieden chłop ten popmiał swoi a
te swoi mieli młody oni zawsze chodzili
do Kreczki na pole a tam była grusza
a pod tom gruszom była niedzwiedzica
iama tak ten niedzwiedź zawsze złapał iedno
prosie i ziad. Potym się dziwowali dla czego zaw
sze iedno prosie ubywa. Jednego razu poszł
on na pole i wylaz na grusze a Niedzwiedź złapał
za prosie wyskoczył na grusze a chłop go złapał
a iego swoi ziedli. Tak on ciąsi ociec
a niedzwiedzicha zamiń złapała go i mówi
ta teras ty moim mężem będziesz zaprowa
dziła go do iamy przykryła ią kamieni
i on musiał z nią w iey iamie siedzieć tak
oni długi czas z sobą byli porodzili syna
temu dali imie niedzwiedziuszku. Tak
ten syn podrosł mowi oyciec do niego odwa
liż ten kamień probuie namoże ieszcze trze
ba 4 lat czekać lat upłynęło mówi oyciec
odwaliż probuie niemoże mówi tak czekasz
trzy roki czekał iesz 2 roki upłynęło odwalił
on ten kamień i poszli z oycem a

ona za nim biegnie a niedzwiedzie wszytkie
ia trącił iednem palcem a ona upadła dozo cześć
kaczo sama iedna została do oni idą patrzy
że ido ludzi do kościoła a on mówi gdzie oni
ido do kościoła i cosz oni tam bedo robić
będo śpiewać modlić się i ia pujde ale nie krzyczeć
bardzo on przyszyd zaczoł krzyczyć asz
wszytkich ludzi zagłuszył wyszedł on z kos-
cioła patrzy że dziś ludzi idą on pyta się gdzie
oni ido do karczmy co oni tam będą robić
będo tańczyć wódki pić i ia pujde. Przyszyd
on do karczmy deycie mi ćwiartkę wódki zeaden
żeden z nich wypuł wzioł sy naysłodniejszą
czyne się do tańcu ludzi mówiąco ten smarkacz sobie nay
piękniejsze dziewczyny będzie brał do tanca on mówi ludzie
zeczyprzecie się ze mno bo was pozabiiam oni iego chcieli iego
wybić a on złapał wszystkich i pozabiiał idzie on z
tem przyszyd on do stodoły tam ludzi młócili
a on wziął cep w ręke i mówi co to iest cep to mnie
iest batożek iak ia wam zrobi cep poszedł do lasu
wyrwał dwa damby przyciągnął do dom

i zrobił z tego cyo. On bardzo dużo szkody oycu narobił chciał go oyciec
tracić kazał mu studnię kopać kopie un kopali oni i rzucali na niego
kamieniami nareszcie wyłłałdurom i wypuścili naprze
o a on muwił dziękuię wam za kapelusz iak on te studnie wykopał kazali mu iechać do młyna nasypali mu piasku

zamiast przymiey i muwili żeby piękna mąkę była
przyiechał on do młyna a w tym młynie były samy złe
i on muwi iak mi za godziny nie badzie głowe to wac po-
zabiiam a teraz się spotcie spać oni patrzy a tam był
sam piasek bardzo się bali aby on ich nie pozabiiał. Oni
poszli nakradli przymiey i zmełli te mąki zbudzili
go a on posiadł i poiechał przyiechał do doma oyciec
się popatrzył na te mąki i muwił kiedy on sam nie
zginął to złe myśli nie zgini. On prosił oyca o furę że-
laza na laskę że muż spuydzie na podrusz dał
mu furę żelaza poszed do kowala on mu zrobił laskę
prosił oyca a żeby z nim poszed trocha w pole tak oni idą
przyiszli oni w pole rzucił on te laskę w gurę
spał sobie iesche godziny iak się muż ta laska zlecie
zleciała na niego wystawił on kolano ona upadła na kolano
i się na zgieła pożegnał się oyciem i poszed. Idzie
on idzie przyszyd do iednego lasu patrzy z daleka
a on go się pytał a co tu tyle ora iedn usłem i
Kiwdoczyduba iak te rozedrzysz dęba z kopała
iedne i zu drugie gałęzie i rozedar. Chodi ny oba
mocny do oni idą patrza

Tkiey cztowiek pod gura iak by się narywas waligura
iak by rozwalis gure z tapetka uden z a drugi rugi i
walit gure my wszystkie trzy mocny zdo oni ido
złocé cztowiek pod murem iak chyali narywa
wali mur iak by rozwalis mur z tapetka za obu
i zwalit mur chodzmy my wszystkie trzy mocny.
Razom ido przyszli do udney zakrytey
cyrkwie uwz noc była kazali oni Rudy Grydub
wi aby mięsi zgotowat a on taki kaszy wy
smatyt przy szye upisz wziot kasze i ziat i mow
aby na drugi nie mu ały tu niemney dywat on
wziot z gotowey kasze taki bądz i oni
przyszli i zieli ale ta kasza iesze była
syrowa oni mowia ney ta nam wali gura zgo
towi kaszy on tak smarze tak smarze przysz
upisz ziad kasze a on mowi czego by mi kasze
ieśz a on mowit czego prawda ze ia tobie mowi
zebyś ty tu nie był wybiut gu wybit un iadz zrez
bitchorym i zgulowat iaka bądz kasze
przyszli zieli umowili i ueyno tu nam
wali mur zgaluie kasze tz walim
rem tak się stało iak i z waligurme.

Juz przyszła kolej na niedzwiedzia uszkuł z golowat kaszę przysmazył tak dobrze przyszedł upiór chciał kaszę a on mu a cierpio ty to chcesz z probuiasz ze mną iak złapał go upiora tak zbił że ledwie żywy polazł do iamy oni przyszli wedli i do wszystki

4 Przyszli oni do iedney iamy tam było złote iwiadroóz się zaświeciło a ztamtąd złotado wiadra a oni wyciągli iak iuz nie nie było mówili oni teraz on będzie siadał a my wezmiemy łańcuch a on się zabić on łoustyszał i w tem zaraz kamieni a ciężkiego oni wrzuceli a on wypadł a on mówił toby się mnie byli zrobili. Oni chcieli uciekać ale on mu kazał nie bojcie się związali łańcuch i go wyciągneli i podzielili się tym złotem i poszedł każden w swoie drogi i żyli żyli aż na wieki

Amen.

Przeorski Nicolaus

Był tu ieden chłop miał syna w(r)odził się w niedźwiedzia skurze ktorego czarnoksiężniczka zaklęła iak ten syn podrosł mowi on do oyca że on się chce ze krolewną żenić, a iego mowy nikt nie może wyrozumieć iak tylko oyciec sam; tak dopiero poszedł on do krola i mowi że się chce znayiasznieyszego krula curkną wżenić, bo iak ni to całe miasto z palić. Krul się przystraszył obiecał mu to uczynić. Iusz przyszedł czas że wszystkie zapowiedzi wyszli, nareszcie maią brać szlub. Krulewna siedzi sobie w karytei a niedzwiedzia ~~po~~ posadzili na woz. Iak om iada niedzwiedz ryczy oyciec przychodzi do niego pyta go się: Czego chcesz. Ia chce iechać w karycie, wysadzili niedzwiedzia do karyty krulewna się bała krul kazał warte postawić. Po skonczonem szlubie gdy iusz był wieczor wydawali kolacyą Krulewna jadła przy stole u niedzwiedziowi dali około progu wieczerzać ~~ił się spać~~ kładli ~~krulewnę~~ spa a niedzwiedź zaczoł

.mruczye a oyciec przyszyd do niego czego chcesz ia chce razem z Krulewnu ieść niedzwie siedł do stołu, Krul kazał warte postawić bo się Krulewna bała. Po skończony kolacyi kładli się spac niedzwiedzio posciele pod progiem, a Krulewna poszła do łuszka. Niedzwiedz zaczoł mruczye a oyciec przyszyd do niego czego chcesz ia chce razem z Krulewnu spac tak im poszeł do łuszka do krulewny Krul kazał warty postawie. Za momen zciąga Niedzwiedz te skurysz z siebie Krulewna patrzy sliczny męszczyzna kazała warcie odstąpić i zaczeli się całować gadali ze sobą i on iey opowiadał że on w niedzwiedzia sk[...] ze od czarnoksięznieczki iest zaklęty. Matka zp[...] strzegła z paliła mu te skury. Na raz patrzy gdy on szuka sa skury a gdy nie dowiedział się o krulewny matka spaliła i mowił do swo iey żony bądz zdrowa iusz mnie nie zobaczysz iaszi na suchy gurze. Bardzo to iey teskno było że swego męza utraciła postanawia wpo ruszi za swoiem menzem. Przyszła ona do Krula wiatru i pyta się czy nie wie co iest ta sucha

niedzwiedzie wszystko - Waligóra. - Urzył się Krasi tak żeby listek się na drzewie nie ruszył pan gorowczył i zadał mu 12 sztuk.

O Suchéj górze (Ciąg dalszy N°-2)

gura on iey powiedział niech idzie do tego brata krula gwiazd a daleko tu tew król tak iescze iak z tam tąd odhąd idziesz do mnie idzie ona idzie przyszła ona do tego krula i pyta się gdzie to tea sucha gura a on iey powiedział idz do meyo brata krula słońc idzie ona do tego krula przyszła ona do niego i pyta go sie cy to daleko ta sucha gura iescze tak daleko iak od meyo brata krula gwiazd przyszła ona na te gure patrzi tam się pasu gensi i jendyki kury kaczki a nie widziała zadnego ktory by te gensi pasł pryde i do tey pani bedy itkurye o tey pani przyszła ona do tey pani i prosiła zeby ona io przyjęta za pastuszki pasi ona eden tydzien i widzieli że ó brała się wszystkie suknie. Bardzo to się z podobała tey czarno księżniczcy powieda do ney co chcesz za te suknie nic nie chco tylko

z paninem menzem spat. Wszystki te co tak
iak sy krolewny mosz nied pukotowali wsadzi
wsadzie
ta ona do więzienia a ze on był bardzo przeslogny
wzięta ona za swoyo menza. Na wieczor gdy zgo=
towali kawy ona wzięta emu cos nasypyta
on ino wypił zaras wywrucił się na tuszku
i zasnał a ona nie mogła wiego zbudzic nalgie
Niedz: wzięta ona suknie miesiączowy czarnoksiężnie
ka obaczyła i mowita co chcesz za nią a ona muarta nic
tylko z paninem menzem spac a ona powiedziała do=
brze wieczor gotowali kawy ona jemu czas nasy
pała un to wypił upac na tuszku i zasnął
ona przyszła do niego budzi go ale go nie mogła zbudzic Len
ny staruszek osłyszał opowiedział jemu ze ona jemu tea
i tak zrobiła i mowił jemu zeby iak ona się obr
ci te kawy co ona jemu postawi cydał. Na 3cie Nie
ubrata ona się w nay pięknieysze suknie czarnoksiężniczka zoba
czyła co chcesz za te suknie nic tylko z paninem menzym spac. on
przysłała na to: Na wieczor zgotowali kawy a ona jemu
znowu czegos nasypała ona się obrociła a on cey dat to co
ona jemu postawiła ona wypiła upadła na tuszku i ze
neta ona przyszła do niego poznali się i gadali z sobe
a on cey powiedział ze na zagutrz powie cyszkome ia kieydzie
pięknego dzień nasz założyc kon i po ce czon

na spaceyr ~~Nazajutrz powiedział on do ney Zoni~~ Nro vosu
a niewolnikowo namowić żeby ona podpalił dom a ociey powi że by s'ztaratować ona pobieyni ratrwać ciągor
iey wbrace a ona się zpali a my poiedziemy nazad do ze

ycu. Nazajutrz mówi on do ney. Zono iak dziś dzień piekny każ zratować koni pojedziemy na spacer kazała Koni załorzyć i iadą na spacer niewolniki podpalili dom a on spostrzegł i krzyczy ratuycie pali się ona biegła prendko ratować a on ią wtrącił a ona się zpaliła. Oni niewolnikow wypuscili z niewoli a sami poiechali nazad do swego oycowa. na nowo się wzięli i żyli z sobą na wieki

Amen

Przeczorski Marcin. O królu

Był tu ieden krul miał 3 syny dwa mondry ieden głupi
Król miał Ogród i kochał się w onim bardo i miał złoty iabłka az zawsze
co noc ginelo iapłkat az nareszcie król mowił do synow
kto mi zwaz złapi tego co kradnie iabłka to ma dampul
królestwa swego, tak powiedział syn nay starszy do króla zego
dopilnoie, i tak on sobi chodzi poogrodzi az o VII godzinie
zasnół. Nazajutrz gdy rano stał patrzy a iabłek nima
tylko dwa. Tak powiedział drugi syn mondry ze go złapi
wziół sy fajki i chodzi poogrodzi az nareszcie zasnoł, tez
gdy rano stał patrzy tylko iabłko. Az nareście powieda
naymlodszy syn głupi ze do pilnaie tego co bierze iabłka
siadł sobie w ganku i czeka az bie 12 godzina wylazł na
drzewo i trzyma iabłko az wylazi zabłędy z lochu i idze
pod drzewo i mowi zrodz mi iabłko a on niechciał a zabłędy
mowił zrudz mi iabłko i zaczoł drzewo do ziemi przycinał
az nareszcie zrócił mu iabłko i idze zannim patrzy a on
wlaz do lochu na drugi dzien kazał zrobić zelazny klatkie
i dzwon, i tak powiedział iak ia bede dzwonił to wyciągajcie
i tak przyszedł pod ziemi przychodzi do miedzianego palacu
a tam była naystarsza siostra dała onu wina i szabli
a i powiedziała idz do ogroda a on tam spi, gdy przyszedł
dobył szabli i odcioł mu głowe ona mu dała miedziany
korone i pełno miedzi a on to złozył do klatki i zaczoł
dzwonić wyciągneli pełen miedzi i miedziany korony
ta siostra mowi do niego tam śrzybny palac tam iest moia
średna siostra ale tam są diabły.

tak idzie on do sierybnego pałacu na drodze zdybał gosta
ruszek i dał mu pałasz ktorym wywinie zaraz upadni
i dał mu płascz w ktore się schowa nikt go nie zobaczy
i trzczinki i ak trzy razy uderzy to zaraz wstani i dał mu
komorki w ktory się ubierzy idzie zecha tam bedzie ~~i~~
~~przez pola i na drzi gęsi wywinoł pałasiem~~
~~upadli, tak drzwi z trzy razy trzcinka a oni stali.~~
przychodzi do drugiego pałacu a ona muwi o tłupicielu mo
ty tu nie nic zrobisz bo tu się diabły a on weszedł do pałacu
i stanoł sobie w kąciku a tu przychodzą diabły i muwili
ze ziarowa dusza smierdzi posłał trzy diabły lecz nie przyszed
dzą a wszyltki przeyśli do niego a on wywinoł pałaszem
wszystki upadli a ona mu za to dała sierybny koronu
i sierybła i mowiła on on tam pałac złoty ale ale
tam iest duze Diabluw a on napił się wina i idze
Gdy przyszedł do pałacu stanoł sobie w kąciku w diablo
przychodzą i mowią ze surowa dusza smierdzi posyła 5
diablow a on machnoł pałaszem wszystki upadli
zaraz cie idzie cała companiia a on wywinoł pałaszem
i znowu wszystki upadli a ona mu za to dała
złote korone i złoto. Tak dzwoni on dwoni
az słyszą ze ktos w ogrodzie dzwoni wciągają pełne
kłatki miedzi, dzwoni a zeby wpuszczali z nowu
nakład pełen sierybła dzwoni a zeby wyciągali
wyciągli pełne kłatki sierybła znowu wpuś
cili nakład złota i dzwoni a oni wciągają złoto,

i dzwoni a zeby znowu wpuszczali i posadził
iedne naystarsze Panny dzwoni aby wyciąg
gali wyciągli Panny znow dzwoni azeby znowu
wpuszczali klatkę a on posadził znowu średny
Panny ~~[illegible]~~ dzwoni azeby wyciągali wyciągli
Panny. Tak dzwoni trzeci rasz azeby wpuszczali
posadził naymłodsze Panny i dzwoni azeby
wyciągali wyciągli znowu Panny i pytali
się o cię kto iescze tam iest a ona mowiła że
tylko on, tak powiedzieli bracia iak będą
dzieci wyciągali urwie łancuch, tak wpuści
li klatkę a on położył kamień dzwoni
azeby znowu wyciągali oni wzieli i łancuch
urwali tak on sobie pomyślał ze były by
iemu tak zrobili: tak obrał się w [illegible]
li i ~~przy~~zamy idział ~~tyga~~ ~~tyga~~ [illegible]
wyciatli a on wypominał palaszem a oni upad
~~[illegible] tylko tobie [illegible]~~
~~[illegible] się z naystarszego [illegible]~~ bydz na
Błonia i wywidział dużu [illegible] iak wywi
nut palaszem wszystki upadli

Przeorski Martinus z Raku No I	Rwna Królowa miała trzy Córki, te— miały każda złoty zbanuszek z którem one do morza po wodę biegały. Pewnego	

Razu pobiegły dwie starszy wprzod i nabrały
prędzey wodę naymłodsza która biédą niemogła
zapomniała się przybiegaiąc do morza chcąc nab-
rać wodę wtym pusciła zbanuszek poczeła
płakać i załować za zbanuszkiem wtym wypływa
rak morski i rzecze do niey iak mi przerzeczysz
że pójdziesz za mię to ci oddam zbanuszek
ona młoda zezwoliła na to ten iey oddał zbanu-
szek i dał i sygnet z brilantami przeszedł
niejaki czas matka przyszła do pokoiu wktó-
rem iey naymłodsza córka spała wtym zobaczyła
sygnet na palcu ponieważ iey się rękawiczka
zesunęła. Matka pytała się ią co ona za sygnet
ma odpowiedziała że wstydem całą rzecz iaka
Rak iey ten sygnet dał. Smutna była matka
i oycz i siostre tyże po niejakiem czasie
zaiechał poiasz 6 końmi dwa farysiee

strzelcy i dwa Kamerdinere w tym wszystkim ciek-
wie kto by to przybył patrząc strzelcy sta-
ra poiazd i bierze Raka na talerzu i niesie do
Pałacu gdy przybył rak zaczął mówić do
matkę że mu naymłodza Córka przyrzekła
za niego poyść wtedy matka zezwoliła na to
a gdy iechali do slubu Rak złożył postać Ra-
kowy i wziął postać Królewicza ta się wcie-
szyła iż zamiast Raka pięknego męża
zobaczyła a gdy przyiechali do Kościoła on
się znowu ~~[illegible]~~ postać Raka wziął Kro-
lowna ze wstydu płacząc wzięła slub z rakiem
ktorym wszystko ze wszystkiemi mówił
Poslubie gdy do domu przyiechali on znowu
przebrał postać Królewicza i zawsze
przebierał ją sam gdy szedł spać a skorę
przy zas kładł pod łoszko po kilkach dniach
na mowiła siostra starsza młodszą aby spa-
ła tą skórupę Rakową. Na wieczor kazała
ogeń wielki na kominku rozłożyć i iak.

o Raku Przysłowki: [illegible] No 2.

się spać położył a gdy wsz(ystko) zasnął ~~on~~ iego żona wzięła skorupę i położyła ~~go~~ na ogień ale skoro ią zaczęła smie,
dzić i skwierczyć momentalnie się przebu,
dził i pytał się coto iest ona nie chciała powie,
dzić ale on zaraz poznał że ona mu skorupę
rakową spaliła i mówił ia miał tylko
cztery dni z klentem być a teraz muszę zno,
wu ydzie lat pokutować i w rakowey pos,
taci z klentem być, i abyś i ty zemną
pokutowała kazał ią okuć w żelazne sukn,
nie i żelaznemi obręczami nabić i powie,
dział do póty będziesz się błąkała po świecie aż
ia na twoich piersiach moią Rękę położy i poręu,
cił ią i pośród wziąwszy Rakową postać do morza
przyszło siedem lat on zapomniał na swoią pier,
wszą żonę i ~~ożen~~ ożenił się z drugą i ośmy Rok
opłakiwała ona nad swoiem losem nareszcie przy,
szła do tego miasta gdzie iey małżonek z dru,
gą panował, przyszła ona do iedney szynkarki
ona pytała się ią iakiem sposobem onaby

mogła z królem słówko muwięć szwaczka
pożyczyła iey suknie i dała iey złotą Wórk
z korczłami złotemi które ręko Krópkę po
tykały i powiedziała iey żeby poszła z rana
i pod kościół siadła i tym korczęłom
te szkrupkię dawała a iak Królowa do
kościoła pójdzie to iey się to bardzo spo
ba a nic więcy niżgday iak tylko pod
Króleskim progiem spać. Naraindorz gdy
Królowa jechał do kościoła i zobaczy
ła te korczęta ekaszką spodobało się e
to bardzo i mówiła ia takie piękne
mam rzecze a takie przecie niemam
wsiadła z powozu i pytała co by to
kosztowało w zelożni zaklęta odpowie
działa że nic nie chce i ak tylko pod
króleskim progem spać na co Królow
zezwoliła. — X :

Trzewiki Marcinio z Raku. No 3.

Na wieczór gdy iusz wszystkie spali poczęta zaklęnsa Królowa i żona tego panuięcego Króla w tym kraiu

prosię: Ktoto pani męzu mój przeszto 8 lat ciią miała tylko 7 lat tak cięszko pokutować zaklinam ci na Boga na wszystko co ci iest miłego ia nie niechcę więcey iak tylko że tyś na moie piersie rękę położył, ~~tedy~~ tak ona lamentowała prosiła asz do rania ale daremnie Królowa położyła zawszy Królowie iakąś rzecz ktorą go bardzo okropnym snem napanowało. Nazaiutrz gdy przyszła do domu szynkarki i opowiadała że nie nie uzyskała tak ona dała iey Kołowrotek na którem złoty iedwab przędła żeby znowo poszła pod kasiat iad Królowy nie więcey niechciała iak znowo pod królewskim progem spać: ta rzecz ktorą ona dała Wrocy prosiła znowu ale nie nie uzyskała. Nazaiutrz gdy przyszła do domu szynkarki dała iey ona znowo złotą kwokę złotemi kurczętami które perłe połykały i tę samą rzecz rozgdała.

Ne tegosz samego dnia iak kamardyner Króla
obbierał i mówiał do pana że tym niebrazeł
to by coś powiedział niewiem czy król nie,,
słyszał czy niechciał słyszyć, król rozkazał
mu powiedzić on oznaymił że iakaś niewiesz
iusz przesz dwie nocy prosi i zaklino króla =
król kazał żeby iak ona przydzie i będzie
prosić żeby wyciął z podpoduszki to oznaydzie
a gdy iusz noc przyszła i wszyszkie spali po-
częła ta niewiasta prosić ~~tak~~ kamardyner
zaraz uczynił co mu król rozkazał i król
otworzywszy drzwi wymsciał się do pokoiu on
~~niewiasta~~ padła mu do nag ale on ię podniosł, i położyw
rękę na iey piersi zaraz z niey spadły Króło-
wa która ten brzek słyszała przyszła do króla
Króla ~~którego~~ którym iey ~~po~~ powiedział że to
iego pierwsza żona i z którą on pokosztował i
którą on będzie żył a tahie dawnie postawę
Królewstwa.

Król miał syna ten jadąc na polowanie z 12 sługami za morze do lasu się zabłąkał
słudzy spali a on za ptaszkiem który przednim uciekał i zgubił się. Wezwano wszystkich
rzemieślników jeden zrobił Królowi rybę co sama w morzu pływała drugi zaś skrzyd-
ła któremi Król mógł latać – Królewicz przyszedł do ogrodu i zaszedł przychodzi Królew-
na najstarsza ~~xxx~~ ta przebrawszy się za pokojówkę matce go zaleciła, gdy
od niego została więzień Królewicz odszedł do ojca – Porwał Królowi skrzydła i przypra-
wił sobie i poleciał do Kraju gdzie była Królewna lecz wszystko było spustoszone
przylatuje do innego miasta i zobaczył więc koło niej wiele ludzi miała bydź Kro-
lewna stracona siedząca w Taiemstka Królewicz poszedł do dziadka prosił go o stan-
cyę i co noc chodził do Królewny warta słyszała głos męski na drugi dzień
więcej warty postawiono lecz on uciekł więc wysypano smołę na ganek on
zrobił 6 śladów po niej idąc szukali w mieście podobnych stop i już nie mieli
iść do dziadka lecz wstąpili i złapali go i posadzili go w wieże z Królewną
mając ich stracić 3 dnia. Babka ubrała ją i dała jej w pasek dyjament gdy ich na plac
śmierci wyprowadzono Królewna żądała arfy myśląc że Króla zmiękczy lecz nic nie pomogło
robiła więc arfę Królewicz prosił aby mu pozwolono wzlecieć w górę on 3 razy wzlatywał za
3 razem porwał Królewnę za nimi strzelali lecz nic niepomogło zlecieli do jednego lasu gdy
się zsuszali sen ją zmorzył ona zasnęła na kolanach jego Kruk tym czasem porwał dyjament
i uciekł on za Krukiem lecz go nie złapał i Królewnę zgubił. Woła ją nie słychać przyszedł
wpród do wody rzucił skrzydła bo te były ...
do oliwnego ogrodu do starca i tam najął się u starca ten mu po swej śmierci obiecał wszystko
darować. Królewna szukała Królewicza narzekając że wolałaby zginąć od ojca niż od rozbójników
nadybała zabitego ubrała się w suknie jego i poszła do jednego Króla za sługę ten ją zrobił szam-
belanem do Kraju tego przysyłał starszek oliwę. Raz siedział w ogrodzie Królewicz 2 Kruki się bili
jeden drugiego rozdarł dyjament wypadł a on go z radości zauważył umyślił więc szukać Królewny
Starzec tym czasem umarł ten zaszpuntowawszy beczki złożył dyjament w jednę i miał z okrętem
odjechać lecz okręt wprzód odjechał a on się został przywiózł oliwę a Królewna jako szambelan odbiera-
jąc beczki zobaczyła jaśniejący dyjament, powiedziała więc że fałszywa oliwa aby sam właściciel przy-
jechał, przyjeżdża on oni się poznali a wziąwszy ona rozwód z córką Króla za którą ją Król wydał
wyznała wprzód że kobietą i pobrała się z Królewiczem poszli potem do rodziców. Gdy przez
morze jechali jeden z sług który się zakochał zawołał Królewna że wieloryb koło okrętu, gdy się
Królewicz patrzał ten go z nienacka pchnął w morze a Królewicza połknął wieloryb; Królewna ka-
zała nawrócić i W wielorybie było żywych 3 majtków zrobili zapaloną hubkę i kiszki wieloryba

Stojący
Szczęście i nieszczęście
O Dudzie?
O suchej górze
O szklanej górze
O królewnie zaklętej przez [illegible]
O siwym koniu
O złotych włosach
O żwanie?
Pióra złotego ptaka?
niewiedź nie wiem?
Liszka
Jeży [illegible]
[illegible]
O 3 braciach co i głupi
O 12 rozbójnikach
Prawda: Krzywda
[illegible]
Liszka co wygląda?

Spalili się w ideał lecz woda się lała zapchała pułk sukniami a gdy ich woda morska która
nieżywego nie rzuci na brzeg wyrzucili odetkali i wyszli idą przez wyspę i przyszli do
jednej wyspy tam było wiele dyjamentów i wężów wylezli spać na drzewo lecz ogromny
wąż się przypełzał i co nocy jednego [illegible] zjadł tak że Królewicz jeden został
[illegible] kołami drewa się ogrodził a gdy się wąż wyciągał rozdarł się i ideał Królewicz
zaraz przepłynął wodę i przyszedł na wyspę gdzie byli [illegible] bawełny i ludzie i za
szedł bo było to jego ojca państwo, on się wierzył ogrodnikowi [illegible] i opowiedział mu
całe życie, raz przyszedł pielgrzym do ogrodnika prosząc o noclegi opowiedział swe
życie na prośbę ogrodnika była to przebrana Królowna; ogrodnik dał znać a
Królewicz ją poznał i wziął za żonę na nowo i żyli

Cieszyła się wieś z gospodarza gdy się zestanął gospodarz go nie chciał trzymać poszedł do lasu
natrafił go wilk chciał go zjeść ten go prosił aby mu życie darował stary wilk mu
doradził jak nazad do tego przyjąć gospodarz

Bandyckie hist.
Noworocznik
Macierz pol.
Muzeum domowe
Kroniki: Lelewela bibliogr.
Pamiętniki: Kronika Szajnochy?
Stańczyk?
Masaniello?
Meluzyna
— — :
Przyjaciel
Poplińsk.?
Wiśniewski pomnik
Mistrz Marcinkiewicz?
Tadeusz
Wrońscy? [illegible]
Glagolita
Rej: Tadeusz
Pielgrzym: Marija
Szukam? [illegible]
Lopuszański?
Mickiewicz
Odyniec
Kołłątaj

widać że Moskal z Perraulta przerabiał Contes des fees

Russische Märchen [illegible] von Johann Richter Leipzig 1803 bey Joh. Friedr. Hartknoch 3 Hefte [illegible] 1 [illegible] 20 gl [illegible] 3 f. 18 kr. [illegible] Heft 18 gl. oder 1 f 21 kr.

Kogut ma wielką rolę w mitol[ogii] Skandyn.

Pomiędzy małżonkami Włodzimirza była jedna bulgarska Xiężniczka Militrisa najpiękniejsza. Oczy miała jak u sokoła brwi kiedy u sobola a piersi jak łabędź śnieg biała. Włodzimirz ją kochał. Porwali ją raz byli ~~rozbójnicy~~ [illegible] Wołgi z pod (okolicy) Boogoro stolicy jej ojczyzny i dla piękności oddali Włodzim. za żonę. Raz siedzi Włod. z żoną i bojarami ~~[illegible]~~ przy dębowych stołach w złotych swych pokojach wyprawiając ucztę aż tu zdala usłyszeli wszyscy głos trąbki rycerskiej. Uciecha zmieniła się w smutek. Włod. i bojarzy nadół patrzyli. Lecz skoczył Swiatorad wojew. Kijowski od stołu dębowego niepijąc z kubka wina który przed nim stał, kłaniając się głęboko rzekł do Wielk. Xcia „Panie i Ojcze słońce sławy naszej czemu skłoniłeś na dół głowę czegóż się boisz trąbki rycerskiej azali niedosyć masz mołojców w Kijowie aby cię bronili wyślej tylko 3 posłów aby się zapytali co takiego. Wypogodził czoło Włod: i rozkazał 2 posłom aby poszli się zapytać idą za mury i ujrzeli wielki namiot przed nim stał koń niezmierny skoro posłów ocżył zawołał wstawaj potężny Zmijowiczu ([illegible]) Tugarynie wstawaj sami posłowie z Kijowa. Wychodzi z namiotu straszny olbrzym trzęsła się ziemia pod jego nogami. „Włodzim. słońce jasne chwały naszej posyła nas abyśmy się wywiedzieli kto jesteś i w jakim celu przychodzisz. Zagniewał się olbrzym z oczu i z nosa ogień mu parskał: przychodzę po głowę Włodzimierza za to że haniebnie siostrę Militrisę Króla Trewula z Bołgaryi skradł imienia mego widzieć niepotrzebujecie a o mocy dam wam dowód rzucił wtem do góry potężny kamień na ziemi leżący którego by ledwie 12 chłopów podnieść mogło. ~~[illegible]~~ Kamień się wydał jako punkt najmniejszy. Wrócili posłowie i opowiadają Włodz. wtem się Militrisa straszna zmięszała „uciekajmy do Bugu tam tylko moc Tugaryna ustaje (Rossyjanie wierzyli że przy wodzie święt. Bugu wszelkie czary ustają) Włodzimierz ją chciał pocieszyć mówiąc że wiele ma wojowników, to nic niepomoże odrzekła Militrisa jest on mojemu domowi najzgubniejszy a całe mu swe dzieje opowiadać zaczęła. „Jestem córką bułgarsk. króla Bogorysa urodzonam w mieście Szikotynie nad Wołgą leżącym ~~[illegible]~~ Raz pojechał mój ojciec na wojnę a matka która się zwała Kurilane i była córką Xcia Kasarskiego chcąc sobie czas rozerwać poszła z wielkim towarzystwem łowić ryby, gdy łowią z hukiem otwiera się góra naprzeciw rzeki leżąca wyjeżdża z jej otworu mąż dziki na wozie stalowem który 2 konie skrzydlate ciągły i jedzie po wodzie jak po lądzie prosto do mej matki łodzi wysłano posłów z zapytaniem coby chciał lecz on odmruknął

łódź ſię z ludźmi przewróciła. Zaczęli ludzie ſtrzałami na niego ſtrzelać lecz ſtrzały ſ
go nie imały, wyrzekł ſłowo a wſzyſcy ſtali jak zakamienieli w łodziach on poleciał d
Kurydany i chciał ją na wóz porwać lecz niewidoma jakaś ſiła wzbraniała mu to iż za
każdym razem co ſię na nię targnął ręce mu obwiſły – miała bowiem Kuryd. taliżman
który przy urodzinach od dobrej czarownicy doſtała a ten ją bronił – wyjęła taliſman i trzy
mała przed oczy ~~[illegible]~~ mężowi ten upadł na ziemię, jak Kuryd taliżman ſchowa
powſtał mąż i grożąc opuścił ją odjechawſzy. Nazajutrz Kuryd. przenioſła ſię do Boogordu któ
to miaſto było umocniony. Wkrótce pod murami ukazała ſię 2głowa poczwara pożer
ła i zabijała wſzyſtko była ona z gatunku ſmoków i zwano ją Sylant codziennie wyſ
pod murami Bogoryſ daj mi Kurydanę za żonę albo ja twój Kraj w puſtynię obrócę. Na da
mo kuſili ſię różni rycerze zabić tę poczwarę wiele z nich zginęło Zwołano ſtarſzych ci uradzili
aby Kurydanę oddać poczwarze. Wyprowadzono za miaſto do poczwary Kurydanę a ſmutnemu Bo
goryſowi pokazała ſię Czarownica Dobrada mu i rzekła nie bój ſię Sylant nie zaſzkodzi Kurydanie
będzie ją ſtrzegł taliſman Wiedziałam przy jej porodzie że jej zły czarownik Saragur – to jeſt
Sylant – będzie ſię ſtarał zaſzkodzić dlatego m jej dała taliſman, Saragura zaś [w górze nad] zaklętam
(ponieważ mi różne złe płatał) w górę tam muſiał ſiedzieć los jego włożyłam w jedną zło
rybkę którą puściłam do Wolgi wtedy czarownik mógł wyjść z góry jeżeli by człowiek
rybkę złapał i to niemógł więcej być w ludzkiej poſtaci. Dnia tego w którym Kury
ryby łowiła zjadł szczupak złotą rybkę Kuryd. go złapała a Saragur wyſzedł z góry ch
porwać Kurydanę lecz ją bronił taliſman odſzedł więc obiecując zemſtę. Nie bój ſię Bogoryſi
Oto maſz miecz mądrego Egypſkiego Króla Sezoſtryſa który wſzelkie czary zniſzczyć potra
lecz utnij naraz obie głowy Sylantowi bo jeżeli odrazu nie zrobiſz to Sylant wprawdzie zgin
lecz przed śmiercią zniesie jajo które złe duchy wypielęgnują a z niego powſtanie Zugar,
olbrzym który ſię domagał będzie twej córki z głowy zaś odciętej Koń Kamienny powſtanie. Zugar
może tylko także zginąć lecz od rycerza który żyje nie urodziwſzy ſię i od miecza Sezoſ
sa powieſz miecz w zbrojowni potem a komu go będzie potrzeba ten go znajdzie." potem znikł
Bogoryſ poſzedł ciął w Sylanta i odrąbał mu tylko 1głowę z drugą uciekł Sylant do ſwej
jaſkini i góry za Wołgą która ſię zwie górą Sylanta (Sylantanbury) Lata minęły (Militka)
ja dorosła i matka dała mi taliſman idąc raz zobaczyłam iż z góry wyſzedł olbrzym i wſia
na Kamiennego Konia i chciał mię porwać lecz go taliſman odſtraſzył i żądał od mego

* w Tkanem Bogdaj. a nie

brata ~~dobrego~~ Trewula) aby mię wydał brat niech ciał lecz wysłał naprzeciw niego wojsko on wszystkich pojadł bowiem się go strzały nie imały potratował całe miasto całe lasy wyrywał z korzeniem a koń jego kamienny wszystko podeptał. Wreszcie brat chcąc kraj od tej plagi uwolnić obiecał mu oddać mię Wezwano Tugaryna do miasta ja mu obiecałam rękę jeżeli by ludzką odzyskał postać. Tugaryn przyrzekł i tu żył w Boogordzie memu bratu wierny ja tym czasem idąc raz na spacer uciekłam od moich niańek i błądziłam cały dzień aż mię zbójcy z nad Wołgi złapali i tobie oddali Widzisz więc że nas nic nie wybawi tylko rycerz żyjący który się nie narodził i to mieczem Sesostrysa uciekajmy więc do Bugu świętego Włodz pocieszał Milolikę mówiąc że Kijów zbudowany na wapnie gaszonem wodą Bugu świętego i że jest w Kijowie pewną od napadu Tugaryna pytał się potem o takiego rycerza który by żył nie będąc narodzony W tem przybył do Włoda rycerz podejmując się zabić zabić Tugaryna gdy mu Włodz przedstawiał że Tug. tylko rycerz *nie narodzony żyjący zabić może zaczął rycerz opowiadać swe dzieje „zwię się„ Dobrynia Nikitycz matka moja raz będąc w ciąży podróżowała z ojcem na drodze napadli ich zbójcy zabili matkę i ojca jeden rozbójnik ciął ją w brzuch i zrobił że wypadłem na drodze znalazła mię Dobrada wychowywała mię zamieszkawszy na jednej wyspie w oceanie gdzie żyła tu żywiła mię mlekiem lwiem nurzyła mię kilka razy na dzień w wodzie morskiej i kąpała mię w rosie rannej i wieczornej przez to stałem się tak mocny że w 10 roku wyrywałem drzewa z korzeniami. 6 starców uczyło mię wszystkich 72 mów jakie są i uczyli mię mieczem bronić w 15 roku umiałem się już wszystkim 6 starcom obronić potem dała mi Dobrada puklerz świecący który mię bronić miał przeciw wszystkim nieszczęściom i pierścień który gdy obrócę wszystko podług woli mi się stanie mówiła mi że mam wielkie rzeczy robić i żebym szedł szukać miecza Sesostrysa mówiąc że w tej zbrojowni gdzie ten miecz będzie sam się ruszać na ścianie poznię gdy przyjdę i że mój stary miecz upadnie. Wywiozła mię potem z wyspy przez morze a ja puściłem się w świat przybyłem do Boogordu tu żył Trewul a na jego dworze Tugaryn spodobałem się Trewulowi a ten mię zrobił dozorcą swej zbrojowni do której wstąpiwszy na próg zaczął się miecz na ścianie ruszać a mój upadł na ziemię Wziąłem miecz Sesostrysa a na jego miejsce mój powiesiłem Tugaryn widząc że miałem miecz Sesostrysa zaczął mię unikać i poszedł szukać porwanej Miloliki ja też pospieszyłem tutaj za nim chcąc ochronić ciebie od tej

poczwary. Włodzim. stał i stronu i zawiesził złoty Łańcuch Dobryni i przyjął go do swej służby. Nazajutrz cały Kijow i Włodzimierz wyszedł na mury chcąc się przypatrzyć Walce Dobryni z Tugarynem aż tu widzą 10000 najpięk. kniej uzbrojonych jezdców a na ich czele Dobrynię (zrobił tyle rycerzow swo pierścieniem zakręcił) Włodzimierz pokropił Dobrynię wodą świętą z Bugu a Dobrynia z rycerzami pogonił do namiotu Tugaryna tu ciął mieczem Sefostrysa w konia ten się w proch rozsypał w tem rozne widna ognie i wszę ognisk otoczyły Dobrynię lecz Dobrynia póty ciął póki Tugaryna poczwarę nie zabił i głowę mu uciął. Wyszedł Włodzim. naprzeciw z żoną i narodem dał mu swój pierścień i bardzo go kochał. Wysłał potem Włodz posłów do Szwagra Trewula którzy mu donieśli że Tugaryn zginął a Dobrynia żył na dworze Włodz i wiele rycerskich czynów pełnił.

Rossyjskie powieści – Proste malowanie starych obyczajów i zwyczajów – wspomnienie imion sławnych których dzieł czyny dzieje przechowały, właściwa pojedyncza i ojcowska mowa wreszcie prostota z jaką opowiadane bywają dowodzą że powieści te przeżyły wiele wieku w uściechłudu. Co do treści i obfitości zdarzeń mogą się równać z powieściami innych narodów. — Najsławniejsi rycerze na dworze Włodz. w. byli Jan Usmowicz Tsurylo Plenkowicz Alosza Popowicz – Dobrynia Nikitycz i Rogdaj Obacz. Bibliothek der Grossfürsten 3 Th. p. 150.

Zerna koło murów monasteru Jeleckiego w Czernigowie jest mogiła Zerny tam co roku schodzą się dziewczęta i rzucają nań kwiaty śpiewając pieśni była Zerna dziewica którą gdy Tatar Baty chciał wziąść za żonę skoczyła z wieży czernigowskiej i zabiła się.

Goliat Pieczengów i ruski Dawid.

Pieczyngowie wkroczyli do Rossyi i żądali aby przez pojedynek zakończyć wojnę z swej strony wysłali olbrzyma który każdego zbił wreszcie przychodzi do Włodzimierza starzec jeden mówiąc mam 5 synów 4 z nich jest w twem wojsku jeden zaś w domu najmłodszy i najmocniejszy każ mu tu przyjść pan niezmiernej mocniej siły skórę krowy bawołu targa gdyby listek jaki a Ukrainarz zwyciężyć może kazał mu Włodz przyjść lecz robaczywy że mały był chłopiec chciał go sprobować aby sławy narodu na wstyd nie wystawić kazał byka przywieść an rozżarzonym żelazem go rozdraźnić i puścić na chłopca byk skoczy chłopiec jak go

słapie wyrwał mu kawał mięsa z skorą i włosami i raz golnąwszy pięścią zabił go
Chłopiec poszedł potem na olbrzyma pieczyngów odrazu go zabił a Peczyngowie
uciekli — Włodzimirz nazwał Chłopca Pereiasław (to jest odniosł sławę) zrobił go
z rodziną z szlachcicema na placu walki założył miasto Pereiasław nad reką
Trubeżu które do tych czas najznaczniejsze jest z Kijowskiej gubernij.

czyli raczej Piketów

Karamzyn wydał r. 1802 w moskwie Panteon ruskich pisarzy w nich jest
w I zeszycie życie i ryciny 1) Bojana 2) Nestora 3) Nikona patryarchy + 1681 4) Artamon
Matwiejew + 1682 5) Carowna Zofia Alexiejewna + 1704 II Zeszyt 1) Szymon
z Polocka + 1680 2) Dymitr Tuptało + 1709 3) Teofan Prokopowicz + 1736 4) Chil
kow + 1718 5) Kantemir + 1744 III Zeszyt 1) Tatyszew 2) Semen Klimowski Kozak mało
ruski żył około r. 1724 pomiędzy Kozakami w wielkiej był powadze mówił często wierszami
i zewsząd mądre rady dawał Osobliwie używał przysłowia: Nam dobrze nikomu źle to prawe
dziwe życie mało ruska pieśń którą wszędzie śpiewają „Niechce jak tylko ciebie od niego
pochodzi 3) Piotr Busłaew koło 1734 4) Tredjakowski 5) Sylwester Kuläbka + 1761.
IV Zeszyt 1) Kratszennikow 2) Jwan Barkow 3) Gedon z Pskowa + 1763. 4) Dimitri Set=
schenow + 1767 5) Michał Lomonosow.

Mądry Cygan

Cygan jeden którego zmierziło życie tułacze osiadł w jednej wiosce Wyszedł dnia jednego z chaty do lasa po drzewo Tu wyszedł na dąb wysoki i zaczął odcinać gałęzie. Począł wreszcie że ta gałąź na której stał była grubą i te podsobą podcinać zaczął przejeżdża chłop „Hej Co robisz Cyganie zawoła spadniesz i zabijesz się — ~~Buys~~ Azaliś djabłem lub wróżbitem że wiesz iż ~~upadnie~~ się zabije — zawołał cygan Jedź do kata z twą wróżbą — Kto nie słucha niech płacze (przysłowie tu włożyl) odpo rzecze wieśniak i odszedł dalej. Cygan zamyślał się z kędy wieśniak przewidział śmierć jego w końcu niemogąc się po=łapać „Niechgo kat porwie tego czarownika i zaczął znowu rąbać. Nagle zaczęło się łamać a cygan upadł z gałęzią na ziemię Leżał chwilę na twardej ziemi bez zmysłów wreszcie otworzył oczy bo był cyga=nem a taki nie zaginie (Przysł) Wreszcie przypomniał sobie że spadł z drzewa i umarł „Oj prawdę mówił ten wróżbit czyż teraz żem ~~umarłem~~ się zabił i leżał cicho gdyby umarły. Wnocy przyszli wilcy i za=częli dusić konia pasącego się ~~[illegible]~~ w trawie. Żałował konia cygan „Gdybym był żywy to by się

to nieſtało - pomyślał ſobie - poszedłbym do domu. wziąłbym kot na wilki, pozabijałbym ich i miałbym przynajmniej ich ſkóry wszystkie za konie." Nazajutrz ſzedł tamtędy oddział wojſka Kaprał zobaczył trupa ~~aby~~ i poſłał jednego żołnierza aby zobaczył. Żołnierz zoczył zamiaſt trupa żyjącego cygana który patrzał łomiącemi oczami - Co tu robisz rzekł żołnierz - Czy niewiesz żem nieżywy odrzekł cygan - Wczoraj przejeżdżał tędy chłop ~~ter~~ czyli raczej czarownik i mówił że ſpadnę i że ſię zabiję i tak ſię też ſtało. Żołnierz zdał rapport przyszedł Kaprał z wojakami zaczęli krzeſić cygana kijami ten ſię ocucił i leciał do domu na drodze ſpotkał pogrzeb matka ſzła za trumną Cygan jej powiedział idź do wojaków oni zaraz ſkrzeſić umieją.

Przebieg Kobiet.

Jeden ſtary kupiec ożenił ſię z młodą ta ſię później zakochała w piſarzu jego młodym Chciała ſię z nim obznajomić różnemi ſpoſobami raz tedy przyszła do izby gdzie piſał i pytała go co by piſał. Mołojeć chcąc pokazać ſwój dowcip odrzekł Robię ſpis wszelkich przebiegów Kobiecych - Odeszła zawſtydzona i za głupią tę odpowiedź przedſięwzięła mołojca ukarać. Gdy raz męża niebyło zawołała go do ſiebie pod powodem jakoby ſię o niejakich rachunkach dowiedzieć chciała „Skądże to w waszem młodem wieku wszyſtkie przebiegi Kobiet znacie zawołała Kupcowa. Piſarz zaczął ſię mieszać i zająkiwać - wtem kupcowa ſiedząca na oknie wrzaſła o mój mąż jak cię tu zaſtanie to oboje zginiemy bardzo jeſt zazdrośny. Skryj ſię ot ~~tam~~ za obraz co przy ścianie ſtoi. Pół nieżywy zawlókł ſię za obraz wtem mąż przychodzi - przyszła do niego żona zaczęła go głaskać po licu i ~~[illegible]~~ ſkądże idzieſz mężulku - „Z polowania" - I cożeś przyniósł krukewkę bekaſa kuropatwę - lecz mnie ſię zdaje iżeś nic jeszcze niezaſtrzelił - Co ja najlepiej ſtrzelam wyznacz mi cel tak wielki jak rubel a ugodzę w niego - Nietrafiſz ani do tego obrazu - To by źle było rzekł kupiec i nabił ſtrzelbę - Lecz załóżmy ſię wprzód o 100 rubli - dobrze i wymierzał do obrazu gdy już podpalił ~~nie~~ trąciła go żona w rękę a kula z hukiem poleciała w kąt izby. Widziſz że przegrałeś mężulku. Wypłacił żonie zakład a pobawiwszy ſię z żoną odszedł do interesu wtem poszła Kupcowa do obrazu wypuściła piſarza „A co czyż i ten przebieg ſtoi w twem ſpiſie? Dała mu potem ſzklankę likieru pije piſarz i zapomniał już wszelkiego niebezpieczeńſtwa wtem znowu wrzaſła żona ach mąż idzie ſchowaj ſię prędzej do ſzafki w ſieni i zamknęła go ſama zaś położyła ſię Jakem chora mężu - Mąż już wybierał ſię do aptyki a nawet i po akuszerkę lecz ona rzekła nic mię nie uzdrowi tylko zwykłe lekarſtwo co w ſzafce ſtoi - Mąż długo szukał klucza żona mu go ſama wreſzcie podała już wraził klucz do dziury piſarza mory przechodziły wtem żona ſkoczy zacznie go ściskać za ſzyję Nie mężu ja cię tylko doświadczyć chciała czyli mnie

niał by
zył tri
ry pał
Wczoraj
teź stał
c cił
dź do
chciała
o co

Kochasz jestem zupełnie zdrowy. Ach zła kobieto! co też ty zawsze wyrabiasz odrzekł dobroduszny
taniec - Dobrze że u ~~[illegible] od~~ nic niebrakuje bo muszę odejść trafia mi się handel przy którem odzyskam
te 100 rublów które z tobą przegrałem. Gdy mąż odszedł wypuściła Kupcowa pisarza z niewoli wyskoczył czem
prędzej by się od tej żmij jak ją nazywał oddalić w tem ona go ścisnęła swemi krągłemi ramionami i
gorący całus na blade z ~~[illegible]~~ przestrachu lica ~~[illegible]~~ wtłoczyła. „Zrobiłam ten niebyt aby go włożyć
do spisu waszego lecz chciałam przez to pokazać że się zawsze na mnie spuścić możecie.“ Wręczyła
mu 100 rubli co od męża wygrała a gdy mąż wkrótce umarł wzięła go za męża.

Pöngo przyszedł do ognia tu było 12 rozbójników położył strzałę i z ognia odstrzelił
głownię lecz rozważywszy iż było za kradzież poczytywano poszedł i prosił o ogień
Czyś ty wystrzelił głownię - ja potem małym palcem obrócił rożen z wołem
Kazali mu koguta zastrzelić co piał na murze zamku tam były 3 królewny jed
ną król dla siebie za żonę żądał drugą dla syna, Szpa z 2 srebrnemi piórami 3
i wyssał olbrzymów rożne ale niechciano [illegible]
dla dzika z złotemi kłami. Pöngo przelazł przez mur bo był mały i chcieli go potem
zabić aby sami byli zwycięzcami lecz on wyciągający olbrzymów wszystkich 12 poza
bijał. W każdem osobnem gmachu siedziała królewna koło niej pół spalonej świecy
i cała każda miała koło szyi chustkę i pierścień na palcu. Starszej zapalił całą
świecę, młodszej wziął chustkę a najmłodszej pierścień z palca [crossed out] Przebił
potem wsza krewnego olbrzymów widelcem do muru i wyrznął jej 3 ryki
poszedł potem nazad i odwiązał żonę ta mówiła iż bracia śpią i żeby bez
ten czas 7 razy mogła zejść. Po niejakim czasie przyszli do jednej karczmy
tu gospodarz zadarmo dawał jeść tylko mu trza było opowiedzieć swoją historyję był
to król [crossed out] owych córek i chciał tym sposobem wynaleźć swego wybawcę. Gdy
wie Pöngo do pół swej historyi przyszedł zajechały 3 złote wozy i Pöngo pokazaw
szy chustkę pierścień i pół spaloną świecę dostali wszyscy 3 owe królewny za żony
Gdy w 3 powozach nazad do swej ziemi z żonami wracali zobaczył każden wala
jącego się w błocie człowieka na piędź brodę 7 łokci długą mającego ten prosił
o pomoc lecz go żaden nie ratował najmłodszy zlazł i podniósł go lecz karzeł
skoczył do powozu porwał żonę i powietrzem uciekł. Poszedł żony szukać i
przyszedł nad strumyk zawołał złotej rybki ta mu rzekła że za górą
mieszka mędrzec co wszystko prócz 3 rzeczy wie - Pöngo poszedł do niego
ten rzekł że mu powie jeśli mu Pöngo kochankę z pierścieniem ślubnym przyniesie
bo inaczej nie mając pierścienia niemógł się ruszyć - A gdzie pierścień zapytał
jest to jedna z tych rzeczy których niewiem - Poszedł do złotej rybki ta
mu mówiła iż w diamantowym zamku niech nic niemówi choćby najgorzej
było i żadnych potraw nie je jak białe i karata i aby go wziął z sobą

Słuchacze. Przyszli na zamek 1 dnia były czarne pokoje i potrawy o północy go zbi[li]
lecz on milczał 2 dnia wszystko czerwone i bili go milczał 3 dnia białe potraw[y]
jadł 4 dnia rybka kazała mu iść do stajni tam stały 4 konie były to zaczaro-
rowane panny jedna z nich była mędrca kochanka czarownica je przemieniała
w konie sama zaś jak mucha na nie siadała tę kazała rybka zabić. Pöngö
zabił muchę a z niej zrobiła się stara baba która do morza skoczyła z koni
zaś 4 panny Przywiódł dziewczynę do mędrca lecz niestało ślubnego pierścienia
bo go czarownica zabrała Na ziemi go niebyło – Wtem przyleciały król wilków,
król orłów: król kruków bo reszte panien były ich ~~zar~~ szczone ci mówili że
pierścienia ani w powietrzu ani na ziemi niebyło Złota rybka wołała wszystkie
ryby tylko starego kulawego szczupaka niestawało. Pyta go gdzie był. Siedziałem
w karczmie i tam zastawiłem pierścień który niedawno znalazłem. Zaraz go
przynieś bo inaczej zginiesz śmiercią. Szczupak mrucząc odszedł: przyniósł pier-
ścień. Pöngo dał pierścień mędrcowi ten rzekł że jego żona na 99 wyspie moc
i że mu odkryje w czym moc Karta zależy bo on sam niewie tego – Na rozkaz
złotej rybki przyszedł wieloryb i nim Pöngo do owej wyspy odjechał tu żyła
żonę i prosił ją aby ~~mędrca~~ Karta spytała w czym jego moc zawisła – Karta wtedy
niebyło w domu spoczywał na 66 wyspie Pöngo się skrył gdy Karet przyszedł
mówi mu Królewna powiedz mi jeśli mnie kochasz w czym twoja moc – W dnie[?]
co koło progu stoi odrzekł ona zamknęło – Śmiał się z niej nakoniec rzekł
oszukałem cię moc moja w miotle – ona miotłę spaliło – Kanet się
śmiejąc rzekł widzę że mnie kochasz moc moja daleko w lesie tam płynie
złoty strumyk gdy spoczywam przychodzi z niego pić złoty jeleń w nim
moja moc w baranie w którym kaczka złota a w jej żołądku złoty robak.
Opowiedziało to Pöngö ten poszedł do strumyka tu zoczył wilka chciał go zabić W[?]
odrzecze nie strzelaj mnie król wilków przysyła mnie na pomoc to i samo działo
się z orłem: krukiem których królowi przysłali na pomoc. Przyszedł jeleń złoty i
rozpadł się Pöngo go zastrzelił gdy go rozerwał wyleciał złoty baran wilk go zła-
pał i rozdarł z niego wyleciała złota kaczka złapał ją orzeł i rozdarł z niej
wyleciał złoty chrabąszcz złapał go kruk i dał Pöngo ten go schował do chustki
Królewna napaliła w piecu. a Pöngo rzucił chrabąszcze a Kanet został popiołem
wprzód jeszcze Kanet go zaklinał aby mu życie oddał obiecując mu skarby i kochankę chciał go
tym sposobem oszukać lecz Pongo był mądry. Wziął z sobą żonę wrócił do domu i żył szczęśliwie

że Grzyb: tak nie używa nie dowodzi

Klechdy starożytne podania i powieści ludu polskiego i Rusi zebrał i spisał Kazimierz Wład. Wóycicki. Tom I. W Warszawie w drukarni Piotra Barykiego 1837. p 237. Dominikowi, zbiór ich ma dać poznać fantazyą ludu Polsk: i Rusk. , owoc wędrowek plon lat wielu – Ofeń są roznos że, powieść są roznaša. Przyst słow. Morawsko węgiersk niedosyć jest powiedzieć że bajki są tym czym nasze romanse sentymentalne – podział autor mowiąc o cudowności i fantastyczności namienia o rękopisie Sileckim „Chłodno i wietrzno! to doba dla mnie – zawoła Trojan radosny gwiazdy choć swiecą Księżyc choć świeci bladym promieniem nie greją Rosa kroplista jak biały koral okrywa łąki zielone; a w każdej kropli oglądam żywą twarz gwiazdy i twarz Księżyca. Jakie milczenie i jaka cisza nic nie przerwie zadumania; puhacz zaledwo z ciemnego lasu smętnym się głosem ozowie – Powieść o Walgerzu Baszko, Andrzej z Żarrowa Paprocki że Koło Tyrca była Walger czyli Walter na dworze króla fran. usk. turnieje Helgunda Arinald – Wisław Król Wiślicki – Rynga że widziat bezkoltwarz Helgundy 1242 wole styl Kroniki – Zatnica Schiller Miejsca albo tragicomedia nie dnie miejscowe wolałby był przytoczyć wiersze z Lielgra na znanej z Krakowiak Brodzińskiego z broszurki Straganczyk Klechdy część I Powietrze Ogień siedzi pod modrzewiem obnosi powietrze polem skaka do wody powietrze ucieka przypisz Księga z mick. swojego nie umie powiedzieć to w II oczy urocze zajahanie żony i ukrycie przed wilkami jest romansowe stanu smuhat i mruczał odczyniając uroki więcej autor nie wie gdy ta powieść sztuje czemuż Autor niewyraził gdzie ten dwór biały nad Wisłą toż samo zajęcze serce III. – IV Porwany wichrem parobek latał przypomina mobile perpetuum holenderskie czarownik czarował żeby parobek 7 lat latał obiecuje mu kochankę wróżka sprz dziadrza: zaklina on zabija nożem czarown. V Djabli taniec parobek noż wbija diabeł musi nosić pieniądze (potatał wiąże w powieści) VI Jonek fujara grabka z nied zierze nie przeciwnika na cmentarzu gra widząc że koszkarka innego kota złamał grabki skarb w sadzie chaica zabija jego wiszają VII wilkołak 3 pow VIII Leczony w Czarnej Która IX Dżuma parobek gaga nogą X Homen głownia na nogach Homen – Przypis do I części Klechdów – Klechdy Część II Waligóra Wyrwidąb Kobierzec na którym latają cudowne trzewiki smoka zabijają I medej zagnęzt Kupiec przypisu górali Wyjątki z pieśni mojej Syrena II ~~[illegible]~~ rozkazuje złoto koło olkusza nahuk Liaskowa skale

sokolą przyniesie pływał wstecz po wodzie przez szkło ramki zapalał Twardowski
garki przedaje bis gruchota nogę Twardowskiemu kulas rogu dziecię Karlszczy
przypisy z Siarczyńskiego - szkół Twardowskiego jak w Salamance (już o tem
w Przysłowiach) Joach Sobel o wskrzeszeniu Barbary - o rachowaniu legenda że

poszedł z zakonnej księgi liber Meignus Naramowski Zwierciadło Twardow
jezdził na Kogucie żyto IV Boruta był szlachcic sławny pił
pił na zdrowie djabła poszedł do lochów tam Boruta sied nad nim miata mu
piętę wziął koło szlachcica zabił - to co o sowie już po 4 raz pisze o Borucie
i czego zrobiono V Jaszczycki - Przypisy.

J. M. Snegirewa: Ruskie prostonarodne prazdniki
Skazania Russkago naroda o semejnoj žizni swojich predkow
sobrannyja J. Sacharowym Čast I Skt Peterburg 1836 8o IV 201.
Čast II 1837 IV 274 str w I części Kuzedlnictwo 41 form i sposobów
2) Czarodziejstwo 14 sposobów Pieśń czarownic na Łysej górze i Łysatec
3) Znachoostwo 17 sposob 4) Hadalwo 13 sposob historyczna wiado
mość o czarownicach II część I) o grach domowych 2) o grach tanecz
nych i zabawach 3) o świątecznych grach 4) Zagadki 5) Pieśni
narodne Srbske poslowice Wydał W. Hes Karadzig na
Četinie 1836. L i 362 str.

III Część p. 115 —

I Żaba Królewna [illegible] Królewicze 3 strzelają jeden bierze żabę drugi cór drugi rzemieślnika z żabą robią rycerza pasy, piecze chleb wierzeją on znowu pali skórę po więcej gminne na więcej poezyi niżli to przerobienie Księżyce rycerze skór czarowy: modnemu rzemiosło nie na swem miejscu — przypis źródła szkoła powieści z Rozmaitości Asiatic Journal (cf. pean d'Ane Perolta o którym niewiele jest ładniejsza 12 karta dla zapełnienia II Sierotka panicz z Ukrainy rozkochał się w najmłodszej którą inne zabijają przypis nota z dalekiej Ukrainy już po 3 raz wierszem

Tyś to siostro mnie zabiła
Boś mi siostra zazdrościła &c p. 19 pod robio:

Przypis że dusze w gołębki znany — pieśń Nastia na co?: źle pisaną np. samowatą — pieśń Orla Anna pro wodu Chodzki Maliny. III Kopciałki Opatki Chłop ratuje czarownika z błota ten mu daje barana z którego czerwońce lecą, kurę co złote jaja nosi obrus co jak zechce to na nim ma czarownica druga mu kradnie na końcu kopatki opatki te biją one oddaje — źle sobie z młodości przypominam powieść ta dłuższa — przyp. że powieści słyszeć nad Dniestrem Prutem, Stryjem, Łomnicą Bugiem, Narwią. Są nim. Nida i Wisła (szkoda że nie nad Dunajcem) obrus cf (Arthur) cf Kamińsk IV Czarownik i uczeń biedny Chłopiec przemienia się w gołębia ojciec go sprzedaje za konia, wroną królikiem wróblem pierścieniem, grochem makiem wroną. cf przypis Herburty Lecki moja pieśń źle pisaną zabitno świwaty O; niedzielo dwi try zarutenki A druga ja upała &c. V Szklanna góra (w Muzeum domowe) rysia pazurami się wdziera sokół. Przypis że Litwinów chowali z paznokciami VI Trzej bracia spuszczają najmłodszego na dół on zabija czarownice 3 siostry jego niewoy ciągają wolnia dnieli od czarownika ten go wynosi nazad (cf powieść Serbska) VII Dąb albo barani kożuszek cf Aschenbrödel Królewna służy Królewicz ją bije jest legenda

VIII Brat i siostra brat chce brać ją za żonę ta żąda sukni wózka co ją niewidzialną czyni i uieka pod ziemię — przypis Wandrowało pachole IX Duch pogrzebanego żeg za niego pochował rzeczy go przemieniać się od do Królewny po mieczu idzie strzelca zabił &c. X Ucieczka Królewna rzuca Pogrzebień jest rzeka, szczotkę bór jabłko górą przestadło morzem (cf o Synu baszy) goni za nią czarownica XI Zaklęty w wronę królewna w zamku nie śpi (cf Beaumont Smox) XII Gołąbek siedzi w zaklętym zamku struna cf Kasprzej. Dodatek do dwóch tomów: O Zaklęciach cf baba zakamieniała i u niego Nowojowy 3) burz mnich jak sprowadza że na jajach siedzi w Lubelskim już niego o tem poczciwy Bohomolec zaklęcia zaklęł jak węża z Sufrycińskiego zaklęcie febry (exorcismy) Uroki, strzeleckie zaklęcia dodać że strzelby z których się krew leje z zając kiszki wisza on nie ka Choroby zawiesza na figurach Zmora duszi aby ją złapać i zakopać Powietrze sprawiają upiory (cf Kerii nad grobem Skogłra swawolski Sheldtruful Dziki Strzelec Spiellent Dodatki do II Części! Twardowski z historyi Bandtkiego Suplementa Krym pod Sandomierzem jesteście ośmieszi Twardowskiego że go posiekał i pochował II Boruta cf tu Ksiądz kuglarz zatuman nic Krzysztofory z Żukowskiego wyjątek. Zakończenie — Ktokolwiek przeczyta je od deski do deski zrozumieć może co znaczy fantazya rodowa porównanie z Eddą Klechdy Sławiańskie 1) Serbskie Bojit 2) Księga Stwaz Srpoki z sercznik wuk Stefanowicz lepo zeby w oryginale Żezibaba (jazia jędza) 2ga 3cia Tatosz Czeski Szenik — Szaracz

Zbiór ~~prz~~ L. Thiele

Czarownice dają dary cudowne n. p. pierścienie i. t. d. powieści.

Homin. w Danij „Waldemars Jagd" lud go zwie Walmar pokazuje on się czasem na białym Koniu trzymając głowę pod pachą; co o Bolesławie śmiałym to lud opowiada o Waldemarze

Podania gminne o ptastwie w Danij bocian przynosi szczęście do domu dlatego też wieśniacy dają mu na gniazdo Koło wozowe – Jaskółka była dziewczyną w służbie i ukradła raz państwu swemu złote nożyce; gdy ją posądzano zaklinała się aby się w ptaka przemieniła.

Zbudowanie Skodry cfr. Gdy Kopenhagę wałem otoczyć chcieli zawsze się zapadał, wzięli więc niewinne małe dziecie posadzili go na stołku koło stołu gdzie leżała zabawka i dali mu nieco jeść. Gdy się tak bawiło zmurowało 12 ludzi nad nim sklepienie na które wał nasypali który od tego to czasu niewzruszonym jest.

Bolesław Koło Wordinburg stoją ruiny wieży Waldemara tu w nocy ma Waldemar spoczywać. Chłop jeden który niewierzył że tam Włodzimierz nocuje ośmielił się tam przez noc pozostać. O pół nocy wszedł Włodzimierz pozdrowił grzecznie chłopa i rzekł dając mu złoty pieniądz do niego „Daję ci na pamiątkę żeś był w wieży mojej." Gdy ten pieniądz wieśniak przyjął wypaliło mu okrągłą dziurę przez rękę i upadł jako węgiel na ziemię

Boruta w Zeelandyj zwie się ~~Olle~~ Waldemarem – we ~~[illegible]~~ Niemczech: Hackelberg Wadskiaer. Histoire d'Henry IV p. 293 powiada że taki strach polował w lasach koło Fontaine bleau – W angielskich lasach poluje Król Artus.

Kurza stopa w Danij na noc bożego Narodzenia przybywa dnia na kurzą stopę.

Ansichten der Völker über die Bewohner des Himmels außer der Erde oder „die Unterwelt" 1er Theil Leipzig bei Wienbrack 1832. tamże wyszedł tom 1 r. 1828

Serbija – głowa Kniazia Lazara – Na polu w Tiisvild w parafij Tibirke niedaleko brzegu jest źródło Heleny – Helene była córką Księcia Guttorm. Żyła długo jako wdowa chrześcijańska, odbyła podróż do grobu św. Wróciwszy nazad zbudowała Kościół Skede-

vigski gdy raz do niego szła zabita była przez morderców na drodze. Zaniesli ją aby ją pogrześć do Kościoła Skedevig lecz spostrzegli tam że jej brakowało jednej ręce palca. Z wielką mozolnością przez cały dzień szukali koło północ znaleźli go pod jednem cierniem tam można było przeczyć że aże ślepi widzieli go. Na tem miejscu powstało źrodło. Alexander III policzył tę r. 1164 do liczby świętych. — Inne zaś podanie to o tem źrodle głosi „Helena była Xiężna z piękności swej sławna z ~~[illegible]~~ Schonen. Jeden Król się w niej zakochał i gwałtem ją do ślubu chciał zmusić. Uciekała błądziła przyszła nad morze z rozpaczy rzuciła się w morze. Lecz w tej chwili wypłynął z gruntu wielki kamień na którem Księżna aż do Zeelandyi popłynęła gdzie pierwszą stopą na ląd wstąpiła, tam wytrysło źródło (cf Ziem serbska Radostew.

52

Wieśniacy Sefalij mają podanie iż na ich ziemi dawnemi czasy mieszkały jakieś olbrzymy wiary pogańskiej, pod imieniem Hellenów tak wysoky i ciężky że gdy który z nich upadł na ziemię umierał niemogąc powstać na nogi dla zbytniego ogromu! (Za czasów rzymian były jeszcze czarownice)

Każda rzéka las góra i skała ma w Grecyi podziśdzień opiekuńczego ducha lub smoka — Zaraza podług jednych jest to slepa widma na szczudłach która idąc omacziem po za murami i płotami samem dotknięciem się zabija nieszczęśnych

Pewny Anglik podróżujący niedawno po Grecyi tak opisuje podanie moreatów, mieszkańców jednej gałęzi gór dawnego Tajgietu :„ Trzy dziewczyny o kozich nogach koźich[?] leczą z resztą doskonale piękne dzień i noc tańczą górne Skardamyla. Biada temu co przez ciekawość lub trafem zbliży się do nich! Po uściśnieniach którémi obdzielić musi każda z osobna dziewczyna, traci życie zepchnięty z wierzchołka góry." —

z ptaków: kukułka, — wrony, kruki —
bocian (są i inne powieści o pająkach wszech
które tu opuszczamy dla obszerności zebrane one
byłyby bardzo ważne

wrony: dzieci biesowi

bocian pierzie, jaskułki zastrzelić grzech.

Ein Beytrag zur Geschichte Galiziens.

In der k. galizischen Landtafel (tabula regia) in libro fundationum 109 Seite 109 befindet sich eine in poln: Sprache verfaßte, dem Convente des h. Basilius in Zawolow vom Fürsten Jablonowski ausgestellte Verschreibungsurkunde über gewiße Aecker, welche ursprünglich vom Daniel König v. Halicz oder dessen Bruder Roman, aus Anlaß der glücklichen Besiegung der Polowcer, diesem Convente geschenkt worden sind. Ist folgenden Inhalts (das Original dieser Urkunde ging in Zurawna zur Zeit einer Feuersbrunst verlohren)

Józef Alexander X. z Prussów na Jabłonowie y Lachowcach, Hrabia na Lisance y Zawałowie, Liber Baro na Podhorcach Jabłonowski, Wojewoda i Generał Nowogrodzki, Sądowy Ziemi Buskiej, Korsuński, Wołyński, Onysztyński i Zagorzewski Dźwinogrodzki etc. Starosta Prakamuski, Zawaryski, Dzierżawca Orderów S. Ducha y Rzymskiego S. Huberta Kawaler wojsk Koronnych Pułkownik, Kiedyś JO Xiąże Jegomość Roman z Udzielnych Xiążąt Ruskich idący Os=trogski, a Brat rodzony Najjaśn: Króla JMci Daniela Halickiego Świątobliwy w Jednowiernym z Kościołem Rzym=skim będący obrządku zniosłszy Kościoła i Kraju Nieprzy=jaciół Pogan mając przy sobie z ich wojskami Xiążąt Dymi=tra brata i Wasyla synowca Ostrogskich to jest Sołodywego Bosiaka, inaczej Sołodywo albo wsiów drzwowiszka i Xiążęcia [illegible] Kersztą Połowców to jest Podolanów, i na tym miejscu gdzie Mo=nastyr utrzymał się zasypawszy okopami dla sił nierównych a drugiej strony złotej lipie kędy dzisiej murowany zamek Łazre jako dawne wały pokazują przez 3 dni onego

zdobywając Sty Mikołaj biskup będącemu zrana na modlitwie Krzyżem leżącemu Xiążęciu Romanowi w promieniach jasnych pokazał się. Powstań wyjdź z okopow stocz bój a zwycięzysz, bo jest wysłuchana prośba twoja i tak zarazza sprawą S. Mik: zaraz wojsko się z okopow ruszyło, kędy stara kaplica na górze Monas tyrskiej stała, nagłowe nieprzyjaciela gromić począł jako y znaki mogił ludzie dołów dotąd swiadczą goniąc go ku Dniestrowi, t.j. ad Tyram, tam nie mało upło niw. szy nieprzyjaciela przepławił Dniestr, samego wodza dostał Łeb mu uciąc kazał, ciało spalić ~~Dniestr~~ i proch w Dniestr wysypać, gdzie nazwane od sławności miejsce Łokonia pod Tyśmienicą, jeszcze dalej za Dniestrem zagnał resztę nieprzyjaciół w Góry i dognał go w dawnym Zrapsadzicada mego dziedzictwie, kędy go ad internecionem zniosłszy drugie miejsce zwane Perehinsko ~~dawne~~ dziedzictwo Przeswiet nego domu Jablonowskich &c &c –

Złota lipa ist ein Fluß – Gebirge: Karpathen – Perehinsko und Pere durch, gänzlich u. hynuty, hybaty [illegible] untergehen –

Diese Bergbeschreibung findet man auch im Munde des [illegible] genannten Volkes im Steyer u. Stanislavover Kreise [illegible] [illegible] [illegible] ein historisches factum

1. Als sich die [illegible] und Perehinsko fragte woher der Name des Dorfes [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] (pere – hnani) Auch wird [illegible] [illegible] [illegible] sehr alt seyn [illegible] über 1300 Jahre [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] die alten [illegible] u. [illegible] zwischen Gebirgen u. [illegible] Zniesien – Jagielnica – Bonia [illegible] [illegible] Koloman [illegible] [illegible] Nestor und

Dlugosz Jahr 1094 p. 329. Die russ: Fürsten schlossen einen Bund um sich gemeinschaftlich wider die Polowcer zu vertheidigen bekräftigten ihn mit einem Eide; wenn je welcher von jeder der sich unterstünde als ein gemeinschaftlicher Feind betrachtet werden sollte. — Allein er wurde nicht lange gehalten. Swiatopelk Fürst von Kijew aufgehetzt durch David Ihorowicz ladet den Wasylko Rościsławicz (David Ih. et Wasylko ~~Rościsławicz~~ waren Fürsten in Przemysl u. Trembowla) u. blendet ihn, hierauf wollte er sich einen Anschlag [illegible] Krieg aber er mußte ihm bald weichen [illegible] Verbündeten. David wurde vom Swiatop. bekriegt weil jener die Schuld der Blendung des W. auf ihn schob u. nahm ihm auch Wladim. [illegible] Darauf zog auch Swiatop. gegen die Fürsten von Przemysl u. Trebowla Wladimir u. Wasylko u. wurde überwunden [illegible] bittet den Coloman um Hülfe. Gleichzeitig [illegible] David [illegible] nach Ruszland u. bittet bey den Polowcern um Hülfe. Da ihm diese [illegible] von den Russen [illegible] verweigert, [illegible] selbst. Boniak kommt [illegible] die Ungarn. Jaroslaw Sohn des Sw. flieht [illegible] Pohlen u. Daniel erhielt sein Wladimir zurück auf [illegible] erhält [illegible] Boniak. —

Hülfe der Polowcer Fürsten Boniak.

~~Daniel~~ Daniel † około 1246 brat jego Roman Mscisławicz dux Russiae factus 1194. —

Dlugosz p. 370 anno Polowcy cum Boniak Sarukan tertas innumerentes Russis vincuntur Germanos Duces Boniak, Dux Tasza cum multis aliis caesis est

Stryjkowski p. 201. anno 1107. Polowcy z Boniakiem z Sarukanem i inszymi XX. do ruskich ~~[illegible]~~ ziem przyciąg- neli. Porażeni — Samter zabit który ich sasze rodzony brat Boniaków z inszymi A, Wapowiuski pisze iż i Boniak z Sarukanem ..ąg..ła na ten czas polegli. —

Dług. p. 329 rok 1094 wspomina o Boniaku z Połowcami bijących Węgrów

Stryj. 198 lecz wtedy Boniak nie był zabit.

Stryj p. 237 wspomina o porażce Połowców od X. X. Ruskich między którymi Roman Mścisławicz X. Halicza i Włodzimierza — lecz Boniaku ani o innych wodzach połowieckich nie wspomina roku nie oznacza.

Dług. p. 570 rok 1194 item milites Halicenses, Wladimirienses, Lucenses, sub Romano duce na wyprawie Wodza Połowców.

Hamers Gesch. der Osman. Reichs Geschichte d. gold. Horde — Boniak

Dnia 28 Lipca 833 od M. Szapki

Bonjak Szołodywyj był czyli Strupiasty (parszywy)

W Stanisł. cyrkule koło Nadworny jest kapliczka Buniaka tamże opowiadają że głowa Buniaka uciekała po lasach że na nią polowano prosiła ptaków żeby ją przechowali i zwierzą ~~...~~ i stadło ~~...~~ wrona ją niosła wreszcie upadła prosi baby aby ją ukryła ta usiadła i schowała pomiędzy nogi pod spodnicę i tak go ukryła dopoki polowanie nie przeleciało (cf Wilde Jagd.) cf Thurocz, Engel

Szołodywyj Bunio miał w Nadworny zamek a miał takie powieki że jak gdzie na wieś jaką spojrzał to zaraz ogniem spłonęła, używał tego na owe wsie które mu daniny nie dawały. Wreście za pomocą jednej czarownicy został zwyciężony jednakże głowa jego uciekała lasem poza Tyśmienicę a nieprzyjaciele gnali za nią. Głowa zoczyła w lesie kobietę z garkiem prosiła aby ją skryła, kobieta dała się wreście nakłonić a wrogi przeleciały. Z wdzięczności rzekła głowa Bunjaka kobiecie że na owem i owem miejscu znajdują się skarby moje zakopane — kobieta znalazła skarb i na miejscu gdzie ~~klasztor~~ głowa Bunja była wybudowała klasztor w Żokonie

His forte sive multo antiquioribus expeditionibus cecidisse in acie cum nostris perhibetur famosus apud Cosacos bellator Solodywy Buniak dictus, antesignanus eorum Polonorum hostis acerrimus et incentor odiorum, spectrum quinimo Cacodæmon formam humanam indutus. Cujus quoniam vulgatum in Ukraina nomen multi et magni acervi cadaverum vulgo mogity per Polesiam, Kijoviam versus saepius erecti, silvis pineis et quercinis Zoopetti hucusque retinent non abs re judico ridiculum illius historiam ex relatione Cosacorum pro certo petitam et apud illos vanitatibus nugisque fabellarum assvetos Petrones facile credibilem referre.

Narrant aliqui Cosacorum quod Solodywy Buniak miles illorum fuerit a scabioso capite id est: od głowy parszywej sit dictus, ignotam originem habuerit. Ardentibus in Polonos odio Cosacorum turmis sese illorum exercitui adjunxit magnamque Crudelitatem in Polonos atque ac Cosacos, praefecturam brevi assequutus exercuit. Hic semel in mense balneo delectabatur, semperque secum unum sequentem ex ordine regestri turmalem militem assumebat, quem illico lotione perfunctum occidi mandabat, sive ipse perimebat, idque ideo ne cuipiam narraret quod praeter vultum, manus, pedes et viscus putrefactum non carnem, non corpus viventium hominum sed sceletos prout cadavera videntur seu imaginibus Mors adumbratur, prae seferebat praefatus ille.

Accidit ut (thermis?) turmis [turmus? cos] eundi pro comite ad fa-
ad fatales Thermas in unum ipsius militem ce-
deret; is certam mortem praesentiens, matrem cu-
jus unicus erat filius arcessit, multorum fata
suumque vitae discrimen, situm corporis praefecti
sui enarrat; quomodo certam mortem evadere,
a consortio praefecti sui declinare possit consilium
opemque exquirit.? Intellexit illa; forte nec in-
cia doli infernalis, volatica mulier, quis in illo im-
ginario homine lateret; ideo de salute unici filii
sollicita, bono animo esse jubet; placentam illi
lacte uberum suorum conditam offert, quam ut
egrediens e thermis in oculis praefecti mandu-
caret praefecto eidem partem ejusdem placenta
similiter ad edendum, petituro, sponte offeret, s-
rio demandat: quod lotum (totum?) cosacus
ille fatalium thermarum sociis adimplendum
sibi constituit.

Dum itaque (itaque?) secus ille bellator solo-
dywy Buniak placentam ab illo commilitone, la-
tione perfuncto comestam videret, ut frustrum ejus-
dem divideret rogasse fertur, quod ille libenter
obtulit, quoddum frustum avide comederet, di-
xisse narratur: Eja nunc mortem evasisti, sed
mihi intulisti: ego jam frater tuus factus sum

quia insimul eodem ubere matris lactati sumus.

Sic ille cosacus mortis laqueos jam paratos evasit et suis diffidens ad nostros polonos profugus secretum [illegible] spectri illius, quod ictus polonorum irritos reddebat et sumopere nocebat propalasse (?) narratur. Atque sic adhibitis benedictionibus innuus ille cadaver portans pro corpore humano, ferro visibili impervius succubuisse sive vanuisse creditur. Hæc si pro rei veritate non [illegible] subsistunt (quamquam apud Cosacos partim præstigia veneficarum locum eumque honorificum sub titulo sapientiæ habent) pro exhilaratione legentium sufficiant. Hoc tamen observatione dignum, quod loca illa quæ idem Buniak possederat, lemures infesta hominibus, atque sic inhabitabilia etiam ad præsens facere dicuntur. Credant referrentibus qui volunt. Alii Boleslaum Chrobry victoriosissimum in illis partibus regem Poloniæ solum Buniak intelligi volunt, sed illi hæc lysy historia non competit.

Historia (in archivo capituli Leopoli: r.l. existens) per Thomam Josephowicz scripta pag 437. 438. 439.

Pod Komarnem stoi kamienny słup z napisem nie
czytelnym i rokiem 16 – – mowią że tu za
strzelony Buniak czyli Bujak którego się
żadna kula nie imała aż dopiero patynę zło
tą na kulę ztopiono i tą kulą go zabito. W je
nym kościele wyrznął szlachtę której krew
podziśdzień na podłodze leży – niektórzy
go zwią słowik.

Na bagnach koło Łęczycy żyje Boruta o nim taka powieść:
Xiądz pleban z Łęczycy zaproszony do pobliskiej wioski na ob=
iad przy odmawianiu pacierzy kapłańskich porannych zarazem
był i nieszporne w mniemaniu że zapewne nie będzie
miał sposobności takowe w przeznaczonym czasie odprawić.
Jadąc groblą przez błota napotyka wieśniaka z rubaszną
miną, który go pozdrawia w ten sposób: „dobry wieczór
Xięże" zdziwiony pleban odpowiada: „a wszakże to nie wie=
czór, lecz dopiero rano." na to wieśniak z szyderczym uś=
miechem: „musi być wieczór kiedy już po nieszporach."
Przelękniony Xiądz tą mową, poznał z kim rozmawiał i
przeżegnawszy się pojeździć kazał. Był to Boruta w postaci
wieśniaka. Ob: Opis Łęczycy przez W. H. Gawareckiego. Kalen:
darzyk polityczny na r. 1834 w Warszawie

Czarownice pławiono najprzód na powrozie w stawie [illegible] [illegible] (?) a gdy nie tonęły to palono na stosie

Flis Klonowicza wydanie Mrongowiusza.

145.

Czarownice w bajkach

Złapanego królewicza chce zła czarownica upławić w warze z mleka z 7 krów ~~z których każda~~ za morzem się pasących z których każda kilka konew mleka dawała – już stał kocioł on się wyprosił aby ~~raz~~ 3 razy ~~[illegible]~~ na około na koniu mógł objechać s: mówił mu to bowiem koń dniem wprzódy smutny gdy mu jeść dawał i gdy go się pytał coby była za przyczyna jego smutku za 3 razem w powietrzu jak śmignie tuż za nim czarownica aż ~~[illegible]~~ on w pół moście była tu za ~~[illegible]~~ nogę za podkowę złotą go schwyciła i wyrwała mu podkowę (mu ~~go~~ ~~[illegible]~~) Albowiem czarownice tylko do wody moc mają. Cf: Czarownica w szklanej górze, mogą się przemieniać w ptaka &. powieść.

Król ryb, król robaków koni &, pokazuje się gdy do ognia rzucają to co dał.

Djabeł prędko leci cf Ksiądz na drzwiach kościelnych.

Duchy niemskie zbudowały z 7 najpiękniejszych ~~[illegible]~~ złotych kamieni i diamentów gmach Bolesławowi cf Kobieta co dziecię jedno na miejscu położyła które się otwarło to dziecię chowało się unter den Trollen. i za rok znowu go tam znalazło

Otwierają się mieszkania duchów podziemnych w wilię Bożeg. Narodzenia. i niebo także potem na S. Jana w czasie Kupały.

Cisdrzewo kto pod nim uśnie to nie wstanie

Trollen wyjadają z garków chochlik bobo

Sieminski o jędzach.

D°. o Borucie który się szlachcicowi co na przyjatykę jechał i zaraz rano ~~[illegible]~~ wstęp i wieść pory odprawić dla tego kazał w postaci chłopa starego pokazał koło bagien i dobry wieczór mu powiedział.

D°. wyplyń wyplyń złote kacze (Borkowski) –

Jednej kobiecie podłożyły boginki dziecko z wielką głową które zawsze wrzeszczało i zgany kowyj'adało poszedł chłop więc dość tej narbierał rzepich nagotował i postawił, gdy nikogo nie było dziecię skosztowało położyło się do kołyski zaczęło piszczeć przeraźliwie i skrzywić się i [illegible].

Złe oczy – uroki sprawiają złe oczy umieją je poznawać rzucając węgle i chleb do wody i wodę wylewając mówiąc na psa uroki

idąc koło wody jeżeli hupało wyleci i krzyknie to się go człowiek zlęknie i utonie

Deszczyk rosi słońce świeci czarownica masło kleci (vide Ziemieńskiego pieśni

Podania gminne

jako

dodatki historyczne do pieśni gminnych

zbierane w odprawionych podróżach prze-

ze mnie

13 (r. 1830)

O Doboszu

Dobosz podług innych Dubosz zna
ny rabuś, ukrywał się w górach Kar
packich, a mianowicie na czarney czy
li łysey górze, gdzie się także po-
chować swey ~~d...~~ rozrynie zboycy na
kazał, obawiaiąc się zbyteczney La-
chow katuszy, był bowiem od La-
cha Dzwinki poymany i zabity.
Nie zbojeckim rzemiosłem trudnił
się, jak raczey płataniem zbytków
rabowaniem i napadami na znacz-
ne familie, osobliwie Lachów Ży-
dow nieprzyiaznego ~~...~~ narodu.

Rysinow. Napadaiąc zaś na dom
Potockich w niebezpieczeństwo wpadł
z którego iednak przez ucieczkę u-
ratowanym był, ukrywszy się
przed pogonią Potockiey drużyny
w furę nawozu.

O Zelmanie

Zelman był podług podania Żyd któ-
ry od Lachów sioła Ruskie wraz
z cerkwiami w posiadłości trzymał
Gdy go iednak dochody cerkiewn[e]
od tych zwłaszcz wyższe tym pa-
niey i całkowicie dochodziły, sam cer-
kiew odmykał na uwiadomienie za-
chodzącego obrządku. Gmin więc u-
tęskniony widząc przybyłego Żyda
radością przeięty w spiewie swe uczu-
cia ogłaszał. Miałoby to posiadan-
nie Lachów istotne być? Dałoby
się poniekąd usprawiedliwić zobopól-
[illegible] nienawiści Lachów i Ru-
sinów jakkolwiek iednak w ie kopom

nę plamę w dziejach historyi pol;
mieć będzie.

3.

Kobza było, iak pierwiey potwier,
dzaię, gędziebne naczynie po Ru
si wzwyczaiu będące. Zdało mis
przysłkiem do tey nazwy źrodło
słowo wynaleść odczytuiąc dzieie
państwa Rossyiskiego P. Karam
zyna wprzekładaniu Bukowskiego
gdzie wczasopismie (Kronion) Wołyń
skiem po pierwszy raz przez P. Ka
ramzyna użytem znaydziesz wyraz
КОБЪ, co znaczy czarodzieystwo
daley КОБНИКЪ czarodziey. Ztąd zda
ie mi się odpowiadaiący wywód, gdy
wnoszę iż Wyraz Kobza a zdrob,
niała nazwa Kobzańcia oznacza
narzędzie gędziebne, ktorego
głosy czarodzieyskie rozżewniały czu
cie i pobudzały do śpiewu.

4

Wwilię S Jędrzeia zbieraią się
Ruskie dziewki przededniem, ła
sez i wsam dzień S. Jędrzeia —

(12 Grud) (13 Listopada)

idą do pobliskiey rzeki, i ką
paiąc się wyggaią na dno rzeki
a co pierwsze pod rękę im przyi
dzie wrożą stąd na stan pierw
szego małżonka ktorego człowie
kiem zowią. Wwieczor zaś
zeszedłszy się wdom wden liczą
koły powtarzaiąc para nie para
gdy ostatni koł na parę iey
wyidzie wtenczas sobie rokuie
iż jeszcze tego lata za mąż
poydzie. Lub zdzbła ze strzechy
wyciggaią, ktos ziarnkiem oz
nacza bogacza pusty biednego,
a słoma bez kłosa kaze iey
na przyszłe nieszczęscie wnios
kowac. Lub pieką Bałabuchy
(ciasto nakształt pieroga)
daiąc je psom na pożarcie
ktorey pieczywo pies porwie
ta za mąż poydzie, co gdy się
nie stanie, opacznie.

§

Wpowiecie Samborskiem 2 mile

za rotem Turka (?) y od Sambora
iest dąb ogromny za kładkę na
rzecze z Łysey góry płynącey gdzie
Dobosz wydrążywszy sobie go u,,
krywał się przed pogoniami. Scię
to go dowiedziawszy się o tey kry
iówce napaśnika założywszy pier
wiey wielkie ognisko pod nim a
tak dym wygnał Dobosza z wydrą
żenia tego, złapano go, lecz pew=
niey uciec musiał., gdy dopiero
w domu Dzwinki zabitym został

6.

W wielki piątek myją dziewki rus
kie dzwony pokryiomu. Trafiło
się, iż na tem uczynku spotkano
dziewkę - pomimo iednak najcięż,,
szych kar, nie można było dowie,,
dzieć się przyczyny postępku

7. Powieść gminna

Każdy człowiek iakowyś zawód sobie
obiera, do każdego usilnie dąży spła
tając uzdrawiające ziółka do wian,,
ka życia. Ja, przedsięwziąłem poz,,
nać moją nieszczęśliwą oyczyznę, zwie
dzić iey zakąty, spoufnić się

z jej mieszkańcami nieszczęśliwsze
mi jeszcze niż ci tułacze ziemi
zapłakać z nimi nad losu roz-
rządzeniami – i cierpieć z niemi
dopóki nie błyśnie nam jakie
światełko.
Hej rodacy moi! albośmy się skazili
albo ciężka zemsty Bogów ręka nad
nami spoczywa; oby tylko pierwsze
nie było przypadkową wyrocznią. Gi-
ną doreszty ślady ojców naszych pra-
wowiernych – inne drzymią pod grusza-
mi naszych Karpat, lub błąkają się
ponad poziomych światach, szukające
duchów przodków swoich i mistrzów –
a ciężko znaleźć gorliwego wducha
starożytności żyjącego Słowiana. Na
złe nas, na złe ochrzczono! a człowiek
jedną z swego tyrana ubóstwia, co
więcej kolana przed nim ugina. – Ileż
to pieśni tych kronik dawnych cza-
sów nie poginęło? lud śpiewa i śpie-
wa jakoby nas do zbiorów napomi-

nat, a my ogłuchli na głos ludu na
szego, bo nas Paryż nęci lub Niemiec
więzi, zamknąwszy duszę naszą w dy-
bach zniewaŝaiących...!!! Ileż to podań
jeszcze po dziś dzień nie żyie pomię
dzy gminem, ileż to pieśni romantycz
nych (bo klassycznych niezaznaliśmy
pomiędzy pomimo pewnego tychże zal
menia) nie błąka się po naszych ni
wach i moich górach? Zapytaj nie
wiasto, każdy kwiatek luby, każ
dy świerk w dumach pogrążony, a
iednogłosnem słowem przekonają cię, że
tylko tobie ukryte rzewnie płaczą,
kryiąc się byś ich twem iadowitem
oddechem nie oświat. I ia człowiek,
a iednak niezliczone mnóstwo wi
dzę ich wkoło siebie, migaią oto na
mnie, a ia powołaniem wymuszonym
przykuty, nie mogę ani kroku u
czynić, tylko myśli me przelatuią
na odwiedziny u wieńczaż bez du,
szym wszkole, A nie dziw dobra,

duszo, bo prawego przyjaciela nie mam – za gonię za widziadłami – lecz nie urojonych światów – minęły te błogie chwile! szczere chęci pierś moją podnoszą do czystych światów czystszych nad Ideały – bo ludzkości zapadłe czyny słabą dźwignią śmiele chociażby pękły wydobywam – Że nie próżną matę ninę jeszcze zawiłej wikłam, dość powiedzieć: że licha Sławian gałąz-
ka dotąd [żywo] zieleniejie, że się w jéj swobodnem życiu dawney starożyt-
ności życie maluje – słowem że ona iedynie poezyią natchniona jaką tylko Grecy ci Bogów wycho-
wanki składy. Niech mi będzie wolno przyłoczyć kilka podań i pieśni, bo z nich łatwo, na całego narodu ducha wnioskować da ie się. —

Żadne i naylichsze nawet podanie i pieśń nie minie uszu mego. Naś łapnę do pospolitszych należy. Trzy siostry wybrały się wdzień świąteczny do lasa na iagody. To częściey czyniły. Lecz że za każdem wychodem naymłodsza przewyższyła pilnością swe siostry - wylęgła się iak bywa niegodziwa zazdrość w ich piersiach, i postanowiły lubą dziewczynę ze świata zgładzić, co i wypełniły pochowawszy ią wlesie umawiaiąc się, umawiaiąc się, by przed Rodzicami obie na zgubę się iej wlesie zgodziły - Wszystko się udało lecz co począć by się haniebne zaboystwo wydało? Niepotrzeba tu nic innego, jak tylko by zgryzoty sumienia wzbudziły czucie u sióstr niegodziwych, i tak do wyduma się zniewoliły. Lecz naród nasz, wyższemi

(= miała złote włosy drugie jej zazdrościli)

natchniony uczuciami, tworzy w swym umyśle czystsze i nad poziomne po mysły. Każe on nie kwiatek cechy zniewieściatego umysłu na grobie wy tonąc – lecz chcę by trzcina wspo mała kołysała się na falach wi tru, i by stała się niemylną wy rocznią popełnionego czynu. Lecz iakim sposobem może się to stać Niejednego mędrka ustaie tu rozum nie jednego poety wyobraźnia stopi szy się wjedno ognisko jeszcze rymu nie wynalazła a iuż wieszczy czyli raczey rymotworczy duch ich wywie trzał. Naród nasz znowu na po ezyi czystej spiera swe podanie. Pastuszek wypędziwszy swą lubą trzódkę do krzaków, swobodny buja sobie z swymi wspołpastuszkami spiewaiąc i na fujarkach graiąc. Idąc dalej za swą trzadką nadybie

trzciny wspaniałą. Jakaż radość cóż on z nię poczni! Piszczałkę. Jak znowu czyste uczucia, inny by ją obrócił na chabinę tłoszczęc niełitościwie biedne zwierzątka. Piszczałka więc gotowa. Bierze do ust — co za podziw piszczałka przemawia: Gray pastuszku graj, wszyst„kim powiadaj: Starsza siostra mnie zabiła, Młodsza siostra nie broniła Graj pastuszku graj, wszystkim powiadaj. Tylko nieskażony umysł potrafi podobne obrazy na świat wydać, iaka tu czysta poezya wydobywa się gwałtem zpiersi lecz nie iako nieukształcona — lecz raczey iako posłanka Bogów, czysta górna, wspaniała pełna uroku i wdzięku, Nie zadowolniona ona martwemi obrazy, ożywia raczey naymnieyszą rzecz i zbliża do nas. Pastuszek przekonawszy się o włas

nosci cudney piszczatki do Gospo
darza i Gospodyni iako młody ~~pa~~
chłopiec zaraz niesie, opowiadaiąc
zpodziwieniem i radością oraz nad
zwyczajne spotkanie. Gospodarz
biorąc piszczatkę wusta gra; lecz
co za cud! piszczatka wygrywa
załosnem tonem: Graj Tatuniu
graj: Bóg ci pomagaj. i t d: Tatu
niu ostupiał. Mamunia ciekawos
cią zdięta bierze piszczatkę. Oba
wiaiąc się potwierdzenia słow
pierwey wypowiedzianych lekko
zadycha lecz piszczatka i iey od
powiada: Graj mamuniu graj
Bog ci pomagaj i t p. Podobnie
i siostrom zagrała które poz
nawszy zbrodnię a przewidu
iąc przysztą karę, same oczyścić
się żądaią prosząc by ich Końmi
na cztery części roztargać. Nie
miły koniec budzi wnas czucia

nie przyiemne. Wszakże by darowac
im można przewinienie. Jakkolwiek
mnie nayprzyiemniey się karę pow
dorzyć było; muszę przyznać iż stała
waleczność i mężtwo wydobywa się,
że odwaga przewodniczy temu narodo
wi, że prawa czci, i że nie waży
się ani kroku postąpić nad nie,
słuszność. Rzadkie przymioty nasze
go narodu, w pokoiu romantyczne
życie wiedzie – gdy potrzeba ied
nak wymaga orężem za prawem
biegnie, i spotyka się śmiało za
dobrą oyczyzny i ziomków. Tymi
czasy musiało się to poczynione
życie odmienić – lecz zato siła podwoi,
ła się – gdy iey potrzeba – Zguba
nieprzyiacielom!

18 Paździer nika 829.

Zebranie podania wczasie odpra
wioney podroży przez powiat
Lwowski, Przemyski, Samborski
i Stryiski.

Gdy wszystko radość czuie, ja sam
zmoim ubóstwem i tęsknotą. Wier
ni to towarzysze. Kazdy wobię
cia swojey rodzinney dziedziny
powraca ukończywszy bieg szkolny
ja niemogę tey cichey tey niewin
ney radości używać, nie mogę się
przywitać zmoią drogą ziemią, lecz
tylko iako wygnaniec mogę się
smucić, mogę zapłakać. O nie
litosne okoliczności! ---
Pożegnawszy się iednem i drugim
młodem towarzyszem, bo przyia
cieli nie mam, zostałem się sam
i zmoim ubostwem wmieście
tęsknoty, dopoki mi się nako
niec sposobność nie wydarzyła

małą wycieczkę przedsięwziąść. Opuszczywszy Lwów radość mię iakaś taj na natchnęła, która mi wiernie towarzyszyła, aż wgórach porzuciwszy mię zktórych do miasta powracałem. W Przemyslu czarodzieyskie widoki bawiły maią duszę, a myśli unosiły się wnadpoziome strefy lub z Sanu falami jak dziecko igraty. Ach to pobycie w Przemyslu nigdy mi zpamięci nie wyidzie, zbotem opuściłem go. Po dość nieprzy„iemney podroży przybyliśmy do Sambora ia po pierwszy raz, mowy towarzysz iako do rodziny. Miły mi był pobyt wtem mieście, a ieszcze milsze przechadzki po za miastem. Ja bowiem i podań i piesni nazbierałem nie mało. Nayięcey udowolnił mię widok Dniestra tej = ziemi Ruskiey klassyczney rzeki. Biegłem iak niegdyś pogańscy

mieszkańce do tey Bogom poświęconey rzeki. a zakieś wyższe natchnienie religii ogarnęło mię zmaczałem rękę w jey wodach i zmyłem czoło, i piers moją. bo miałem myśl zrobić krzyż pański. Zastanowiłem się krocnę a klątem czasy ktore nam wyniszczyły pomniki starozytne nauczyły cudzym Bogom służyć wystąpiły swięte przodkow zwyczaie, zatarły te slady i swiadki ich czynow. Ja w dumach pogrązony cały przeniosłem się wgłęboką przeszłość. kiwnąłem głową kilka razy, ale iuz nic nie mowiłem. Lecz łatwo odgadnąc myśli moich osnowę

Dalszy ciąg nastąpi

Dalszy ciąg podroży odbytey przez powiat Lwowski Przemyski Samborski i Stryiski. Tak rozkosz,,ny Dniestru wylew, i gdzie tyl,,ko oko dosięgło przeglądaiąc, to rozgrzaną to znowu tęschną myś,lą słyszę prozby ubogiego pomo,cy żądaiącego. Zrozumiałem go i on mię zrozumiał – rozmawialiśmy iak szczerzy przyiaciele, bo ubodzy są biedni ludzie, trzeba ich pocie,,szać. Za moie szczere chęci na,grodził mię ieszcze, bo darmo bym był w księgach podobney wia,domości, a co większa podobnych pieśni szukał. Wiek się schęciom opierał, a staruszek choć słabem głosem nucił ci piosenki cudney melodyi. Był to szlachcic Kulczyc,ki, ktorego imię spamięci wyszło bo pismienny zbiorek ten dzień

nik moiey podroży nie oddano mi, a ja pożyczyłem go przecie. Co pamięć iakoby ukradła, chcę naturę gdy tak powiem oszukać to aby moy pobyt na świecie prze żyło wkrótce udzielę —
Dniester zgóry Bukida (es) zmieysca zwanego Dubowica, (ma tu ieszcze być dom nadzwyczajney wielkości pewnie od przodkow iako i zrub to na ktorym wyrasta czczony) wypływa. Nazwę mu nadano ia koby dno ostre miał, co do tąd niektore mieysca swiadczą. Ten wywod potwierdza nadto philolo„ giczny rozbior kraiu Istrya zwa nego ktory to kray nie od rzeki Istra, ktora wtem kraiu nie płynie nazwałbym — lecz raczey że ten kray ostry chropowaty iest. Powie tu kto może że przesądnie stronę moią bronię naciągaiąc i zamieniaiąc zgłoski bliższe do

~~naszey~~ rzeczy. Gdyby Istrya naz,
wę odebrała od ~~Istra~~ słowa ostry
więc by snadniey ostrya nazwano
iako i Dniester Dnostr. Odpowia
dam. Istryanie zawsze z Rossyą
nami zamieniaią samogłoski gru
be na cienkie np lato na lito
swiat na swit, gwiazda na hwiz
da miesiąc na misic i t.d. Row„
nie i tu samogłoski o zamieni„
ła się na i, i ztąd łatwo poro„
zumieć że Dniester ma nazwę
od dna ostrego. Daley pytaiąc się
o przyczynę nazwy Sambora nas
tępnie podanie powziąłem. Przed
laty napadali na nas nieprzyiacie
le, zabierali plony, niszczyli Panow
w zamkach się kryiących ~~po~~ pokoj
nad woynę tę zazdrosci wylęgłą
żądzę przenosili, pustoszyli Kra
ie. O Sambor nieuszedł podobney
napasci, rozumię ia tu Stary Sam
bor vulgo Stare miasto zwane albo,

wiem Sambor teraźnieyszy pow,
stał wpóźnieyszem czasie na miey
scu samego boru. Bunak *) (zdaje
mi się że to miał być Chan Chu
manow) napadł na Stary Sam
bor a zdobywszy go, ruszył da
ley zwyczaiem ludu barbarzyń
skiego pustosząc wszystko co mu
się nawinie. Zalość panow nad
ludem postawiwszy się na czele
woysk postanowiła odpor dać tey
dziczy i długo zrozpaczą wytrzy
mywała napaści nieprzyiacieli.
Nareście widząc się osłabionych
wysłali posłow do Rusinow
chcąc ich do pokoiu pobudzić. Pos
ły nadchodzą, wykonuią poselstwo
lecz miasto pokoiu odbieraią na
tą miarę pieprzu. Chciał potęż,
ny Rusin powiedzieć że iego
woyska liczba nie wielka, lecz

*) Patrz notę na końcu

iak pieprz przykra do zwycięzenia Jakoż i w ten czas zwycięztwo nad Kumanami otrzymali na miey scu samego bora, na ktorem dla pamiątki miasto wystawili. Nad te dwa podania pieśni, kilka opi sałem ktore nad inne celuią.
W tem Sambora obwodzie znayduie się posad więcey ktore od Lwa szla chectwem udarowal dla odznaczenia się w boiach. Chorodyszcz (musiał tu pewnie gród iakiego potęznego pana stać) iest naylicznieysza posada.
Na tym konczę moy zbior w miescie Samborze. Wychodzę do Drohobyczy. Sam resztę podrozy odprawiłem a smutno mi nader było, że niemiałem przyiaciela, ktoryby ze mną ucie„ chy podzielał; bo człowiek nie dla siebie zbiera, ale chciałby całemu swiatu ogłosić roboty swey duszy

Przyszedłem do miasta Drohoby
czy, a nad pomysł udowolniony by
łem. Przejrzałem wszystkie miey
sca które na siebie uwagę ścią
gały. Kościoł ten pośrednik Chrześ
ciaństwa z Bogiem możnaby skarb
nicą może wielu ieszcze nieznа
nych prawd poczytać, zamyka
albowiem Księgozbior dość licz
ny, zapewnie i niektore Dyplo
mata, czego iednak oglądać nie
mogłem. Obrazy sławnych mężów
i zdzieiów narodowych względe
ile się na malarstwie są niemą
wyrocznią przeszłości rozumiem,
zdają mi się być trafne i nie
chętnie opuściłem tę Boga świą
tynię. Napisy które odznaczyłem
tutaj, przepadły mi na niesz„
częście w ręku szczerych prawda

(miłodziana lecz pomimo tego prze
cież niebacznego. Urząd Luteyski
Magistratu odbieraiąc od Królów
polskich swiat niegdyś a teraz
nieyszym czasem od rządu Rakus
kiego liczne wolności. Znayduie
się tu także Żupa soli warzo
ney, o czem nic nie myślę wspo
minać, jako o pospolitey rzeczy.
Stąd puściłem się do wioski O„
rów chcąc dawnego towarzysza
w szkolnem zawodzie odwiedzić.
lecz jako nieznajomy drogi tu
i owdzie gubiący się w lesie sos
nowym, wystawiłem się na wiel
kie nieprzyiemności. Deszcz ał
bowiem sprawił mi drogę śliz
ką, a tak z upragnieniem natasza
iąc osiągnąć zamierzony cel
spoźniłem się aż do wieczora.
Miłe widoki zawiły myśli moie

a zdawało mi się iakobym wo
bięciach ulubionych moich rodzin
nych stronach przebywał. Przy
szedłem nareszcie do osady Go
ralami zamieszkanej. Dopytałem
się łatwo o mieszkanie Xiędza
i przyięło mnie nader grzecznie
iłe gospodarstwo pozwalało przyię
te. Gorzałka była pierwsza kto
ra mię z tem domem bliżey za
poznała, spijaliśmy zwyczaiem
Słowian przy wieczerzy piwo
z iedney szklanki co mi nader
miło było, gdyż mimowolnie
nawiała mi się myśl gos,,
cinności przodków naszych
ktorzy ten zwyczay dotąd za
trzymali. Miałem tu sposob
ność zebrania niektorych pieś
ni, a życie odmłodziło się pra
wie a swiat oglądałem p. szczewkę

poezyi. Puściłem się nareście
w dalszą drogę, aby się z staro„
żytnościami gór bliżey zapoz
nać. Góry albowiem są to skarb
nice płonney lecz zaniedbaney
sztuki, tu to gmin zwany Go
ralem daleki od swiata swobą
samym i swoią myślą podaie
pamięć upłynionych wieków za
pisuiąc ich w cudney szacie poezyi.
Nazwałbym tych spiewaków Ha
lickiemi czyli lepiey Słow. Bar
dami i Słomaczami. Tu zawiia
mi się myśl przebiwita wprawdzie na
którey iednak udowolnienie wyczytu=
ię. Szkoccy Bardowie są to rodonie
Górale a dla tey nazwy znayduię źród
łosłów w Słowiańskiem ięzyku a
manowicie w Serbskim, Góra u Ser
bow zowie się Брдо, a Брдани (Bar
dy) Górale. Przyznaię że wywód Szko
kich Bardow od Słowian byłby bez„

zasadny i dziwaczny, a iednak cie
szę się wątłą nadzieią, że nawet
Serbscy Bardowie Halicy Górale
posiadaią podobne zbiory pieśni
tylko nam Makfersona Słowiano
wicza braknie. Płakałem tymi o
toczony myślami, że mi niedozwolo
no w podobne ślady poyść. Ah wo
zaycie mi — niedozwolono. Bez oy
czyzny pośród nieszczęśliwego narodu
który pocieszenia potrzebuie tylko
zapłakać można, a siły nikną
od dnia do dnia. Ach widziałem
ty liczne przedmioty, a słysza
łem ciekawsze i ważnieysze. Ski
nąłem głową, i tylko cały oddałem
się przeszłości oddałem się pow
tarzaiąc naszego uczonego gorliwe
go życia słowa: Szczęśliwy słodkie
wspomnienia w piersi swej nosi
nieszczęśliwy ze łzami ie miesza
występny wyrzutami sumienia

wynosi ie, a tylko zły i głupi nie ma zmysłu na widok piękności na widok upłynioney przeszłości – Lecz przystąpmy do rzeczy od któ rey tak często i mimowolnie zba czam. Puszczaiąc się w Góry Bes kida napotkałem zaraz za wsią Browarzna mieysce czworokrętne o którem gmin zapewnił mię że przed wiekami iakiś zamek tu stać miał co i zasady dotąd ist nieiące twierdzą. Daley trochę wzno się się wysoki samorud nad płas czyzną ziemi zwany mały Uryż który wydaiąc głos wdzięczny za uderzeniem podaie, że może pod ziemnie wydrożąny bydz może. Prze prawiwszy się nareszcie przez łań cuch gór uyrzałem się na dolinie rozległey którą tud Caryną zowie nadaiąc iey imie od urodzaynosci wołoskiey mowie Caryną wyma wianą. Tu myśl czytelnika mimo

wolnie wczasy Rzymskiego pogań
stwa przenosi się, gdzie Ceres
była boginią urodzaynosci. Jakby
tę rzecz pogodzić mi niewiadomo.
miała by słowianu być corką
Rzymskiey? Nad tą doliną znay
duie się samoród obszerny, a co
więcey wzawodzie wiary pogańskiey
śladow pomnik, na większą uwa
gę zasługuiący. Znayduią się tu
wydrążenia, ktore na mieszkanie
Xiędza wskazuią. Powierzchnia
iest płaska i zdaie się być ofiar
nikiem może bogini Caryny.
wkoło widać napisy rozmaite
pozną starożytnosc wykazuiące
Potworny nobyt na tym przod
kow moich swiętem mieyscu
może mi powoli odgadnąc zagad
kę ciemną iako godnieyszemu
badaczowi iey, ztąd przez

nąwszy się przez krępe gory dwie
dziłem kamień Bryg który przeciw
napadom, ochronieniem takiey zac
ney familii być mogł. Pomieszka
nia są tu wykute na trzy piątra
bez sztuki, iak dla przytułku po
trzeba było.) Ten szczechniowy pobyt
moy w gorach, przeistoczył mię cał-
kiem, żyłem tylko dla teraźniey
szości, a przeszłość z przyszło
się uleciały w krainę zapomnienia.
Choć różny od Rusniaka językiem,
polubiłem go jako Słowiana, żyłem
dla niego - a podobny sposob pos
tępowania siebie z niemi zniewolił
ich ku przychylności ku mnie. Nał
powałem rusnackie pieśni zostawa
szystwie nie tak przewodnika jak
przypadkowie; z roboty powracające
go gospodarza przeszło na odwet
chcąc mnie niby zawstydzić w niem-
stwie nasłuchałem się cudnych

pieśni, które potem na noclegu łatwiey mi było opisać, gdy się zśpiewakami sprzyiaźniłem się. Zzatem musiałem opuścić to mało ieszcze skaszone mieysce przyrodzoney człowiekowi wiary. Bo Chrześciaństwo iakkolwiek go wzniosłem sowią (głoszą) nie przemawia do serc i czucia ludzkości. Ileż to zabobonow, zwyczaiow obrzędkow nie widzimy wkażdem prawie narodzie, które iakoby na wieczne czasy wcało wieku pozostały, a krzyż choć cuda podziałał, nie podołał ie wyssępić. Żyią one i żyć będą dopoki na ich szczątkach nie założy się nowa wiara przyrodzeniu więcey odpowiadaiąca. Stanąłem wSamborze gdzie ieszcze raz oglądałem święte wody Dniestru. Moy przyiaciel iuż

do podroży ku Lwowu wybrał się
był, a więc szczęście przyniosło mię
bo pozostałe książki moie byłby sa
pomniał. Przyiechaliśmy do Lwowa
zdrowo ia tylko na żywchność
zastałem. Tak zostaię znowu gdzie
sobie naymniey być życzę a powin
ności meyo stanu przysztego za
wodowi przeciwnego wołaią mię
ia zaś ani słowa nie wyrzec
kam tylko wmyśli (ach myśl
więcey nie życie) powtorzyłem
liesz się starożytności zatracona
zaro wylępiona. jeszcze jest
dusza ktora cię uraiye. postara
się —

---

*) Mar. Bielski 350 str: następnie pisze o Boniaku:
Koloman przyciągnął do Rusi w 8000 ludzi położył się
między rzekami Wyarem a Sanem obległ zamek
Przemyski – na górze na który był Wolodor Książe
wiekł. Lanka Księżna Przemyska wyszła przeciw
jemu prosząc o łaskę aby ją od oblężenia wyswobo:
dził. Krol Koloman będąc sępetny, chromy pchnął ją
nogą od siebie – Dawid gdy niemógł ~~odzierżył~~ pomocy u Kró:
la pol: przyjechał do Rusi ~~zatrzymał~~ namówił Boniaka i Mirkota

Xiążęta Połowcey z gotowani ludźmi na Rusi dał im nieniędzy przeciw Krol. Węgier. Przyszli porazili Krola Węgier. z ludem jego przez wrozkę (augurium) ktorą przedtym uczynił. Szedł do lasu Boniak zawył jak wilk dziwili się mu drudzy wilcy, z tey wrozki Boniak pewien wygraney bitwy uderzył na obóz Kol: w nocy poraził, pobił wszędy a korzyść wielkey wziął. Wszędy piszą w Chronik: iż żaden Krol Węgier: nigdy haniebniey porażon nie był — ledwie za 4 niedziele do obozu p. góry przyszedł.

Дронюк.

Був то єдин крôль тай мав три сини. Як прийшли єго умерати
росказовав вôн щоб що днини натягали на себе нові чоботи тоти
бы принесли добру долю, тай пак умер. Сини слухали волю своє
вотця але коли чоботи много коштовали а в крôлівство мале
было зубожіли. Та сказали оба старші сини, мисьмо дуже глупо
робили що наложисьмо що днине нові чоботи робити, лѣпше
було их вытерти то би таке були пословлани. Дронюк ска-
зав: Нѣ мої братя, велѣнія вотцеві не годит ся мудровати
Ходімо в світ білий нашу добру долю шукати, певно буде
то де она нам розцвите, и другі ни баршили ся и пôйшли.
Коли до звечерку мандровали сказав найстарший. Таже нам
треба гадати о нашôм ночлегу. Де моя стрѣла упаде там
будемо ночовати спустив стрѣлу. А они ишли за нев полтре-
тя днину и нôч и прийшли на мѣсце де упала. Старший сказав
положіте ся спочит а я сеї ночі буду на сторожі и
ватру накладати тай оба молодші поклали ся. А пôвночі
прийшов великий одинец, вôн мав золоті кли, старший бо-
ров ся з ним и убив го вырвав оба кла и сховав их. В на-
ступний день йшли дальше та зачав середущий о ночлег
за ся постарати. Спустив стрѣлка а она ишли за нею три
дни и три ночі аж доки зайшли де стрѣлка досѣла. Та ска-
зав середущий цеї ночі я на сторожі стане, а другі поклали
ночовати. О пôвночі надлетѣв канюк а мав на голові два
срібні пера. Стражуючи боров ся з ним убив єго и вырвав оба
пера срібні и сховав их. В наступних дни сказав Дронюк Терер уже я
маю вказати ночлег, єго стрѣла полетѣла а сѣм день и ночи
они за нею ишли та єї спостерегли. Коли великий огонь
наклали сказав старший брат ти уже молодий парубчак а
тобі спати мило поклади ся я за тебе стану на стражи.
Нѣ вôдмовив Дронюк я маю также душу лѣдвину я хочу
в ночи держати сторож, а стало ся так.

І пôвчуни [illegible] тоненький и срібненький голос пѣсночка спо-
вала іа ѥму, та вôн пôйшов за голосом. Так прийшов до мале-
кої рѣчки а там лежала золотаіа рыбка, тай так смутно спѣ-
вала. Чого так сіа журиш запитав сіа Дронюк. Ах вповѣла
рибка, сесіа рыбка розвліала верх берегôв іа плила з волнами а
в тѣм вода упала нагле, та іа уже не могу к водѣ вернути,
сіа прийде сіа минѣ на землиницѣ згибати! Ти не загинеш
вповѣв Дронюк, іа сам тіа занесу до води и потому знав
рибку и занес до рѣчки. А рибка ѥму сказала вирви собѣ одно
з моих золотих крильвицôв, коли будеш в потребѣ, то кухни
на нѣ, іе іа прибуду к тобѣ. Дро. услухав сеї поради а риб-
ка поплила в волнах. Дро. вернув сіа до своѣх братей але
також уже був огонь загасив сіа. Не добре крикнув Дрон.
мої брата будет новит що іа огонь на стражѣ заспав. Дет-
ту он як найборше здобути ватру, вилѣз на дерево и глядав
довкола и постерѣг далеко свѣцячий сіа огень, так ми стре-
[illegible] в [illegible] и пôйшов. Не далеко був постиг там
здибав сіа з пôвночею. Помагайбôг Дронюче сказала пôвнôч
Бодай здорова пôвночче ходис була так добра и зажадала на
мене доки сіа верну вôд таго свѣтла з ватрою. Го, го, вôд-
повѣла пôвнôч іа пойду, вернусіа свѣт раз. Нет ти з огнем
прийдеш в пiать. Ти не хочеш ждати сказав. Дро. хиба мѣіа
присиловати тай так узіав пôвнôч и привіазав до дерева.
Так дальше пôйшов и здибав сіа з зарею. Помагайбôг Дроню. ска-
зала зареіа бодай здорова зара вôдповѣв Дрон. минѣ загасала
сіа ватра на стражи а вôд такого далеко хочу принести в
пiать зажди ~~на~~ доки сіа верну. Го го іа пôйду и верну сіа свѣт
раз доки ти сіа вернеш вôд така. Ти не хочеш ждати та мене тіа
муши присиловати сказав Дрон, и так привіазав зарю до дерева.
И потому ишов дальй и дальй доки не дôйшов до того огня
що сіа зделеку блищав. Дванатцеть велитѣв стояло около
огню

Duńskie podania gminne.

podług duńsk: zbioru J. M. Thiele tłomaczone.

1. Olger Danske.

(podanie ustne)

Pod warownią Kronburg często oręży szczęk słyszano. Nikt wiadomości o tem (bliższej) udzielić potrafił; ni się w całem kraju taki znalazł, któryby się w podziemne ganki wstąpić odważył. Uczyniono zatym z więźniem ugodę któren na gardło ~~osądzony~~ skazany był; iż mu kara darowaną będzie gdyby się ~~odważył~~ ośmielił, tak daleko, jak tylko ganek prowadzi iść; i wiadomość o tem coby widział udzielić. Wstąpił w te lochowe i przyszedł przed żelazne drzwi, które się same otwarły; zapuściwszy, ujrzał obszerne sklepienie. Wśrodku wisiała już prawie wypalona lampa, a pod nią stał wielki kamienny stół, o kołonce-

~~nego~~ jego raz go siedzieli uzbrojeni męże, którzy swe gło-
wy na krzyż złożone ramiona (ręce) skłonione
mieli. Jeden z nich któren na końcu stoła
siedział powstał. Był to Olger Duńczyk.
Podniósłszy głowę na swe ramiona skłonio-
ną rozpadł się cały stół, bowiem jego bro-
da wrosła w tenże. „Podaj mi twą rękę.”
rzekł do więźnia, lecz tenże bojąc się podał
mu tylko żelazną sztabę, którą Olger
widocznie zgniotł. Odchodzącemu po-
wiedział: „Cieszy mię że się jeszcze męże
w Danii znajdują.” – Inni głoszą; że Olger
do wchodzącego więźnia rzekł: „Pozdrów
twego Króla, a jak czas przyjdzie to sam
przyjdziemy (będziemy).” – Inni znowu mówią: że po-
wiedział: „Powiedz twemu Panu że przyjdzie-
my, gdy w Danii tylko ~~tylko~~ mężów stanie
ile ~~się~~ tylko obręczą od beczki objąć może.”
Grundt. 1820 Nr 20.

2. Kamień pielgrzymi (Pilgrimsstenen)

(podanie ustne)

W miejscu Möen w parafii Phanefiord, mie-
szkał niegdyś potężny rycerz i Pan Gruelo, któ-
ren ze swą małżonką Mettelil wiele dzieci [ja]...
chował. Lecz rozbójnicy jego [illegible] ~~trzy~~ synów uwiedli, a
temu się tylko trzy córki zostały. Raz w

dziele, rano, budziła Pani Mettelil swe córki mówiąc „Wstawajcie, już ście bowiem ranną naukę (karanie) opuścili – na co odpowiedzieli – „Wolemy za to dłużej, na przedpołudniowym nabożeństwie zostać – Matka splotła im włosy, przyodziała tymże suknie niedzielne, a one udały się do kościoła w Horbelöf – miejscu Falster (parafii) była bowiem woda między parafią Falster i Moen płynąca tak wąska, że ją przeskoczyć można było. Gdy przez las Tostrupp szli spodkali ich troje rozbojników, mówiąc do nich: Chcecie wy żony, zbójeckie zostać lub tu wasze młode życie po łożyć. Odpowiedzieli rozbojnikom; ni żony zbójeckie zostać, ni też tu nasze życie młode położyć chcemy. Więc dwoje zbójców też mordować poczęli chociaż im trzeci odradzał; ~~pocho~~ Pogrzebali potem ciała tych trzech panien, i suknie jakoteż kosztowności tychże w wory pochowali. Późno potem każden z swym worem do Pana Truels się udał, siedli wszyscy koło stołu i na bok swe wory odłożyły. Zaczęli ~~potem~~ tak długo na zdrowie Pana Truels ~~puchary~~ czary spełniać, póki się też ze do łoża na spoczynek udał. Teraz użyczyła sobie Pani Mettelil wiedzieć coby w worach mieli? Ujrzawszy z przelęknieniem suknie swych córek odeszła i obudziła swego męża i wszystkich domowych. Zbójcy pojmani zostali i przyznali się Panu Truels, że pochodzą od znacznego pokolenia i że ich raz do szkoły idących zbójcy leśni ~~pojmali~~ uwiedli

Zaraz poznał Pan Truelo wszystkie swych synów, i dał im radę, do ziemi świętej pielgrzymkę odprawić, by swe zbrodnie odpokutować. Obydwa starsi synowie, którzy bardziej zawinili życie za życie położyć woleli; a młodszy odprawił pielgrzymkę. Ku wschodowi Kościoła w Horbelöf widać wzgórek na którym obydwa w koło wpleceni zostali. Trzeci po dłuższ upłynionych latach powróciwszy, żył długo w tamtej stronie, pokutował za grzechy, i po śmierci zwłoki jego na pola w miejscu tym złożone zostało gdzie pielgrzymi kamień j: Pilgrimsstein; leży. Widać jeszcze ślady zamku i wałów Pana Truelo. — Tamlec 1826. 22 Kr

3 Thyres Höhle

(Mündliche Überlieferung.)

Nicht weit von einem Arm des Isefiords geht der Weg durch das Borreveilerholz, wo man noch die sogenannte Thyres Höhle sieht. Thyre Boloxe war ein altes Räuberweib, die durch ihren Sohn Mutter von vielen andern Söhnen war. Diese 12 Räuber hatten ihren Aufenthalt unter der Erde, und durch einige Schnüre, die über den Weg gespannt, und an denen Glocken befestigt waren, wurden sie davon unterrichtet, sobald Reisende durch das Holz kamen. Gewöhnlich setzte denn Thyre Boloxe am [illegible] und [illegible] und mit langen eisernen Pfeifen bis weilen ging sie im Walde umher, und wenn sie

mand begegnende Schiffe sie sich anzueignen: Man
sagt freilich daß es in diesen Zeiten Räuber gibt,
allein es sind, der Teufel soll es ausschlagen! — Einmal
kam sie zu einem Kerl der ganz dreist zu und
sie fragte ihn: „Kannst du dir Feuer schlagen für meine
Pfeife?“ — Obwohl er sie kannte verlor er doch nicht
den Muth, sondern verzehrte dies ihr, und sie setzte
sich nun ruhig auf einen Baumstamm. Da sie
nun so ganz sicher saß, nahm er einen spitzigen
Stab und trieb ihn mit einem Schlag durch ihre Kleider
in den Boden, so daß sie fest saß. Hurtig zog sie
nun eine Pfeife hervor, ihren Söhnen ein Zeichen
zu geben; der Kerl aber band ihre Hände, eilte
nach Landsholm und kam mit einem Theil Bauern
zurück, die mit Heugabeln bewaffnet waren.
Sie zogen nun einen Kreis um den Hügel
und der Kerl nahm die Pfeife und pfiff worauf
alle 12 Söhne einer nach dem andern hervor
schlichen und gefangen nach Roskilde abge-
führt wurden. Die Höhle wurde durchsucht, und
man fand 25 Last geraubtes Gut. Thyre und die
11 Söhne wurden zum Tode verurtheilt. Den
zwölften aber der nur 15 Jahr alt war, hatte man
begnadigt; weil er aber hartnäckig darauf bestand mit
den andern sterben zu wollen, wurden sie alle
im Borreveiler Holz gerade vor Thyres Höhle
hingerichtet.

Fr. Lenburg

Sammler 1820 Nro 15.

Havamal oder Odins Sittensprüche aus Sämunds Edda

Was man besitzt, und sey es auch klein, ist immer das Beste.

—

Mögen sich wechselnd erfreuen durch Beschenkung und durch Gabe die Freunde.
Wahrlich! Gab' und Beschenkung sichert die Dauer der Freundschaft.

—

Liebet den Freund, auch liebt die Befreundeten eures Freunds.
Nie doch begünstiget ihr, welcher befreundet den Feind.

—

Wohl fünf Nächte erglänzt der schlecht gezimmerten Freunde Feuer-Flamme; doch nacht dämmert der sechste Himmel,
dann ist verglommen der Brand, in Haß verkehrt sich, was
Freundschaft
Wurde genannt, und es flammet heftiger Feindschaft empor.

—

Mensch, sey weise mit Maß, nie, übertreibend die Klugheit
Späh' die Zukunft aus, wünschest du ruhigen Schlaf.

—

Nicht, der mich ladet zum Fest, nein, der ist der treueste Freund mir,
Welcher, besitzt er zwey, einen der Brode mir gibt.

—

Denkmal den Todten ein Mensch, meist hat ein Sohn es gesetzet.
Heil ihm, welchem, auch spät, wurde geschenket der Sohn.

—

Alles vergeht. Unsterblich weiß ich nichts, als Freundschaft des Menschen
Doch auch der treueste Freund sinkt in den Tod, wie du selbst.

—

Eins doch ist mir bekannt, was nicht vergeht. — Was die Nachwelt
richtet über den Mann, welcher geschieden ist — bleibt.

—

Mäßig gebrauche der weisere Mann sein Geistesvermögen
Rath, wird weiter sein Kreis, trifft er den Weiseren an

—

Viel sind der Kranken an Leib; doch kenn ich der grausamsten Krankheit:
Mißvergnügen mit dem, was dir beschied das Geschick.

—

Einzig erkennet es das Herz, was sich begibt in dem Herzen,
Und den Verräther des Geists [illegible] ist selber der Geist.

—

Siehe wohl dich vor, wenn du anvertrauest, was dich quälet!
Ist er nicht hohen Gemüths, schweige! dein Trost ist gering.

—

Wird dir ein redlicher Freund, dem weiche nicht Herz aus den Augen,
Welcher verführet zu ihm, leicht wohl verwächst der Pfad.

—

Nie — das rath ich dir ernst — nie brich zuerst mit dem Freunde!
Einsam, seiner beraubt, quält dich die Reue zu spät.

—

Schmeicheln ist häßliches Ding; doch besser noch, Andern zu schmeicheln,
Als zu schmeicheln sich selbst.

—

Nimmer lache den Greisen, noch weniger, wär' er dein Vater!
Spricht auch nicht Weises der Mund, sprechen die Runzeln es aus.

—

Lobe den Tag,
Ist er geendet.
Lobe das Schwert,
Hast du's versucht.
Lobe das Eis,
Hast du's beschritten;
Lobe den Trank,
Hast du geschmeckt.
Lobe die Maid,
Hast sie gefreyt;
Lobe die Frau
Kannst du ihr trauen.

—

Immer acht' auf dich genau!
Mehr doch, fielst du unter Diebe;
Mehr, beschlich dich Trunkesliebe
Mehr noch — birg des Freundes Trau!

v Kalem

Sammler 1820 No 26.

145.

32

O Zuzannie

Było dwoch Braci ieden był bardzo
bogaty a drugi bardzo bidny, i ten bi
dny poiechał do lasa po drzewo lub po
trzaski, gdy przyiechał do lasa w śro
dek, wyrzał, kilka ludzi, ktury stali ko
ło iedney pieczary, ktury mianowe Zu
sanna, ktury gdy narwac, lub zawołac
było Zuzanna otworz się, to się sama otwo
rzyła, a gdy mowic Zuzanna zamknij
się to się sama zamknęła; gdy ten to
obaczył, czekał iuz aby ci ludzie gdzie
poszli, żeby on tam wlas, to obaczy co
tam iest, a to było dwanascie rozboy
ników ktury stali przy tey Zuzannie
gdy ci poszli przystąpił ten i mówi
więc Zuzanna otworz się ona się o
tworzyła; nabrał pięniędzy na furę
ktore miał na drzewo lub na trzaski.

uwinęta przekrył i pojechał do do
mu swego, a Brat iego ciekawy cały
on przywiezie zlasa czy dużo drewa bery
biwał wswego Brata domu; widział że
tem się krzyniei gdzieby to podzieć a on mo
wił Bracie costy przywiozł, zlasa, on
odpowiedział, pan Bog mi opatrzył
i pieniędzy m znalazł, zazdrosny brat
zasmucił się, iedźmy iutro i szczere raz on
mówił dobrze poiedźmy, zazdrosny Brat
nie czekał na Brata swego, ieno mówił
on iuz ma dość, iedne furę pieniędzy
a mnie się zda więcey, i wziął cztyry
fury i pojechał do lasa, przychodzi
do tey iamy, mówi Zwonna otworz się
ona się otworzyła, gdy naładował
wszytki cztyry fury, iescze się wrócił
do pierwszey niwo więcej, i zapomiał
imie tey iamy, rożne imiena dawał

ale niemogł nato ſmie ~~tsa~~ Zuzanno
trafic i zoſtał stać a z dopuki ci zbuy
nicy nie przyiechali, gdy ci przyiechawszy
mowili Zuzanna otworz sie ona sie otwo
rzyła, oni iuz wiedzieli gdy ieno przyszli
ze tam ktos musi bydz, w tey izbie bowi
dzieli X cztyry fury stać, gdy otworzyli
złapali pana Brata koło drzwi którego
go, mowili co ty tu robisz, ale ten wcale
kniemu nie nieodpowiada, umadzili nad
nim aby go rozerbać na cztyry części
i na kazde fure iedną częsc połozyli, i
mowili przecie my poznamy zkąd ten cało
wiek, pochodzi, bo gdy kto z iego krewnych
przyidzie, i weźmie go do domu tęż będzie
wmiescie pogłoska że ze tego i tego Brat
rozcięty wlesie zostat na cztyry części
gdy Brat w czekawie Bratowego Ha
sa nie może go się doczekać zabrał się
i poiechał do lasa, znaydu go rozcięte

go nad cztery rzeczi i bęgącego zażył fu
rach, przyiechał wszystkimi furami do
swego domu pieniądzy pochowal i zawó
łał Bratowy swoiey i oddaie iey męża
roscięntego, więc pacientowi zawołali ia
nego szewca, aby to ciało zaszył do k
py, aby mogli powiedzieć że umarł, a g
prowadzącego oczymu zawiązali aby nie
wiedział w ktorym domu on zaszywa
gdy go iuż przyprowadzili oczy rozwiązali
a gdy zaszył to ciało, dwa pieniądzy m
dali i znowu oczy zawiązali i poprow
dzili zarad, do tey austeryi gdzie ten sze
mieszkał, w krutkim czasie przyszo
dzi iedon z tych rozboynikow przeb
ny aby go nie poznać do tey austeryi
i kazał dać sobie fiś wina, i py
ta się czy nie ma iakiej nowine w tym m
ieście, czy nie zaszywał kto ciedn
go człowieka nad czworo przymęba

nego, aten znowu odzywał się temi

słowy, ia sam zasczywałem iednego ze świ

wiata rozbuynika[?] pytał w którym mie

mu, oręce mowi a sam niewim w któ

rym domu, bom miał oczy zawiązane

gdy mię prowadzili,. ale zawiązanie

mu oczy ieszcze raz a ia tędże sczę

śliwie ieszcze pierwey przed moie trafię

~~tam~~ doie gdy ~~mu~~ zawiązali, kotrafię

ten rozboynik był iego iedyn nie

miał tyle mocy sam naypadać zro

bił iego znaki, nubryłką nabrane

brzyreb, tegoż zapadarca umbat ~~ty~~

nazywała się Zusanna, ta gdy na

niutko wstała miała tem swoiczay

~~naiak~~ wszędzie opatrywać czy wszy

stko w porządku

Rußen in Ungern im Marmarosch

dunkelblaue u. rothbraune lange Beinkleider von Tuch welche unten so weit wie oben sind Das Hemd welches bis an die Knie langt hängt über dieselben herab darüber brauner Rock von Tuch mit langen Ermeln übermantel oder auch welchen sie einen Schafpelz oben samt mit der Haut auswendig tragen welche mit weißer u. schwarzer Wolle an Rande verbrämt ist. Auf Kopf hohe Mütze von Lammfellen na nohach krypie i skury wena bocskory / Tokan Speise aus Weitzmehl und Brynza bischof zu Ungvar Brautschmücke Zhurro

Kaubek Tschirki
Tschirki Igor.
~~Mercia niegh~~
Brisanin lichti.
~~Chodakowski~~
~~Drwoziong.~~

Кто на молокѣ ожегся тотъ и на води диетъ

Скорбная вещ есть нищета

O Kupcu, ktore córke za ~~wa~~-

~~go~~ zołnierza co nic nie

miał wydał.

34

Jeden kupiec miał bardzo piękne córkę że takowey drugą było poszukać jak tak tęż że trafiało się zamoż za znacznych osob, ale ona niechciała za żadnego iść, więc przypadkiem gdy szły żołnierze do kościoła ona obaczywszy iednego, bardzo iey się spodobał ona wnetprzędzey pobiegła do rodziców i mówiła że iednego żołnierza gemeinego widziała który idąc wglądał do kościoła bardzo iey się upodobał, za tego by chętnie zamąż poszła, gdyby iey rodzicy pozwolili, a rodzice, rozmawiaiące iey że za woyskowym szczęśliwą nie będzie i do tego gemeinego, ale nie mogli iey wypersuadować, i pozwolili iey mówiąc: załamaiąc się niemożemy bo i to może Bóg dla ciebie naznaczył ten los, — Gdy idące żołnierzy z kościoła zaprosili rodzice iey ~~ty~~ oficerow koło bok i tego z samego żołnierza, i opowiadaiąc ten cały interes, którym przez tym był mówionym, i oficierowie mówili na to, iak to może być kiedy on nie niema, żeby po

ten, niebyło żadney wymowy ani żad-
ney krzywdy iemu nie uczyniono było
i mowili drugi raz że on niema nic, a
rodzice nie domiarkowawszy się na
to słowo coto znaczy (że on niema nic)
ino koniecznie żeby go zmuszenie,
i przysięgli rodzica nato że żadney
wymowy ani iemu żadney krzywdy
uczyniono nie będzie, i zaraz powie-
sela od wszystka go wykupiła.
Gdy przyszło gdy iuż nazem spali iedn
noc i drugą, i trzecią, on w całe onicem
nie myślał boni miał nic, a żona sama
(żona iego) wstała ~~i przyszła~~ do niego
zmewidować co to się znaczy, a zapa-
trzuie, a on nie miał tego co potrze-
ba (przyrodzenia) zaraz brzydko uczyniła
do rodziców pobiegła i mowiąc dobr
a ofiary mowili że on niema nic, a
on miał zapadenie, ia też niemowie
działa, natiy przyczyny on nic nie
myślał i matrzeńskiuie, a iem go

sama zniewidowała on mimo ~~przy~~
z przemiastka, ktore dla nas potrze
bne bydz miało, wodzic prawie
na pół mantuy, gdy to osłyszeli
a wspomniawszy sobie najpierwszego
że małżeński obiecała żadney wymo
wy ani żadney krzywdy uczynić
więc szukali sposobu innego aby
go iak mogli ze świata zgładzić,
Tenże kupiec miawszy swoie Hluty
co szkło sie robi, dawszy iemu list a
by zaniosł do iego Fabrikanta, mowiąc
Dziecię kochany, oto masz furmana
mego i bryczke, bądz łaskaw i zanie
sież ten list domowiey huty ktorą ia
mam, niech odpowiedział na to do
brze oycze kochany chętnie to uczy
ni, i poiechał a gdy przyiechawszy
ku iednemu lasowi, zlaz z bryczki do
tego lasu według swoiey potrzeby
ktorey sie można domiarkować a gdy
wyrzawszy sie uyrzał panne piękne

zasobą, i zaursty dał się bardzo, a nał
mitwaraigo, mówi do niego, ty przy
ciału iedziesz ale niewisz gdzie i p
co, omanowi, ciał to może być zeby
ia niewiedział gdzie i po co, gdyż
mię moi rodzice mówili zebym tiest
którym ta mam oddał wtwois sobl
ney iego którym to ma w — a on
mówi ty iedziesz na stracenie bo ty
nimasz nic; on do mantowano zyd
mowiąc sam do siebie ież ta niew
sta może wiedzie reza nimam ni
rozpieczętował list i czytał a w li
ście było napisano, gdy tylko przyj
dzie, aby go wrzucić w pie w którym
nawięcey ogień się pali aby i on się
spalił. — Ta niewiasta dała mu
sygnet na iednym palcu i obwiązała
mu, a on miał to czemu potrzebaby
do stanu małżeńskiego, i mówiła mu
aby go nigdy nie zgubił, i pożegna
się z nim, i poszła, a on przyszedł do
mana i mówił tedy ty do domu, a

ła niedaleko ta iaius piechoty poyde
furmanom powracał na rad, on szedł sobie
a przyszedł koło iedney studni, miał
pragnienie, wyciągnąwszy czapkę z głowy
sygnet ten spadł, i położył na zie
mi, aby mu przypadkiem gdy się odchy
li do wody nie wpadła czapka ani ten
sygnet, gdy się napiwszy położył się
koło teyże studni i usnął. Jechawszy
iden Chłop koło teyże studni obaczył
sygnet bardzo świecący, widział że
ten człowiek śpi, i wziął ten sygnet
włożył na swoy palec, co się po
glądał na sygnet to obracał na pal
cu, a przy rozdzieniu tego co raz więcey
rosło, dość że tak wielkie było
że aż furmana swoiego spychało. A
gdy przyiechawszy do domu, nie mógł
z woza zleźć, aż cztery parobków
przyszło i nieśli iego do narzędzie
na przod niego, a gdy przyszły do
pokoiu, Pap położył się na łożku

a to sprzyrodzenie ssaaatyny kras ta
potożyli. Zeewrzatro doktorowi przyrzer
dzali niemog radon nie poradzie, wra
cam sie raz do tamtego, gdy sie obudził
~~mee~~ patrzy o koło siebie nima szyg
ta macca sie iuz znow nima to co on
przetym niedługi czas miał, ogląda
sie, a taa sama panna stoi koło niego
i mowi; widzisz datam ci cos potrzebnego
ale nieumiesz szanowac a on sie ołairy
i mowi, gdym zietu położył sam niewiem
gdzie mi sie podziało, onazas mowi ta
poydziesz tam do tego popa on to ma
ten zygnet on ci wziął gdyś tu spał
i powiesz mu zes ty iest doktorem u
mu poradzisz, agdy on ci sie będzie py
tał co będziesz żądał, to powiedz ze nic
więcey iak tylko ten sygnet, to mu ozio
ą tym będę go smanowac szanowny nater
sygnet się pogląday i mowią iak iz to sy
gnat piękny i obrazay go na zad na
ławy strony. a znow będzie wracając

mierny tak iak pierwey był, on ucieszył
się bardzo i powiedział tam stał nagle
iak ona mu kazała; a gdy sygnet dostał
zakręcił na palec trzy razy i znowu
miał to co mu [illegible], powrócił
się do domu rzekł do rodziców wszystko
co mu potrzeba było rodzice ucie-
szyli się bardzo z tego, i żona iego
ucieszyła się wtedy gdy go za męża
dostała, ale [illegible] cieszyła się, że wy-
gody nowe będzie miała.

35

Pierścionek cudowny.

Była żo jedna baba: dziad i mieli syna, baba raz wyzebrała 2 kr dała synowi aby jej przyniosł za 2 kr 4ry. On idzie i zdybał chłopa co w koszu szczenięta niosł pyta go młody Gdzie idziecie. — niese topic psy. Sprzedajcie mnie — chłop mu dał za 2 kr a on mu dał jedno szczenie — Przychodzi do domu matka się go pyta gdzie masz pieniądze a on rzekł że sobie psa kupił. Znów matka wyzebrała 2 kr. i dała mu aby jej za to przyniosł 4 kr. Poszedł i zdybał chłopa co w koszyku niosł szczenięta do topienia. Prosił chłopa aby mu sprzedał a chłop mu dał jedno za 2 kr. Przyszedł do domu i powiedział matce że kupił kota. Znów matka wyzebrała 2 kr i dała mu aby zarobił 4 kr. On idzie i zdybał drzewo bardzo wysokie na niem mnostwo ptaków jednego ptaka zajadło On chciał go obronić wylazł zgubił 2 kr i wziął ptaka Ptak ten przemowił do niego. Idz na tę i na tę górze tam mnie zmij a ptacy przylecą a ty mnie póty nie puść pokąd oni pierścionka nie dadzą. On poleciał do domu, wziął nóż sobie poszedł i zmie na gorze, a ptak ~~przyszedł~~ krzyczał. Przyleciało bardzo wiele ptaków i mówili mu: aby im dał tego ptaka on im zaś rzekł że dopóty im nieda ptaka póki mu pierścionka nie przyniesą. Przylatuje orzeł dał mu pierścionek a on puścił ptaka. On rządał od pierścionka tego dom, suknie i pożywienie dla swoich rodziców, to się zaraz stało — Baba poszła do Króla: i mówi: żeby Król dał córkę za jej syna Król rzekł: niech on mi zrobi pałac na tej wysokiej górze a droga żeby była dyamentami wysadzona a lasie nadrze-

wach koło drzewa złote. Odeszła Baba i powiedziała to syn[owi]
Na drugi dzień Król wstaje i widzi taki blask że myślał że
jego dom pali a to był blask z brylantów i złota od pałaców
który syn tej baby za pomocą pierścionka ~~...~~ sprawił. Przy-
chodzi Baba znowu do ~~...~~ Króla aby dał córkę za syna: A Król
mówi, jeżeli on ubrany nie ubrany przyjdzie nie przyjedzie
to mu da córkę. Wraca baba opowiada synowi: iż on tego wię-
cej już nie zrobi. A syn za pomocą pierścionka zrobił sobie
sukniq z (siatkowej materyi) przez które ciało widać nieco
było, przyszedł przed Króla przemienił się w gołębia i uciekł.
Na trzeci dzień przychodzi Baba do Króla i żąda córki: A Król
mówi: żeby przyszedł do mnie przez mój zwierzyniec (zwierz-
yniec ten był długi 6 mil a w nim były najdziksze i naj-
zajadlejsze zwierzęta które każdego człowieka rozrywały)
Przychodzi Baba i mówi synowi smutną ~~...~~ nowinę, ta
żądał od pieszczenia dwa gołębie. Wchodzi on z niemi do zwie-
rzyńca i puszcza najprzód jednego gołębia. Zwierzęta któ[re]
nie widzieli takiego ptaka chciały go koniecznie dostać i
leciały wszystkie za nim. Przyszedł on już do pół zwierzyńca
przez trzy mile puszcza znowu drugiego gołębia zwierzęta
zamiast do niego się rzucać gonią za gołębiem. Przyszedł już
do drzwi od zwierzyńca a tu przyskakuje lew do niego chcąc
go rozerwać aż tu gołąb przeleciał koło oczu lwu, lew u[...]
gołębiem, a on otworzył drzwi i wszedł do pałacu Królews[kiego]
go ~~...~~ Król zadziwiony który go za pałacem przez pierwsze
drzwi wpuścił myślał że go już nigdy nie ujrzy żego tam
pożrą. Baba na drugi dzień żąda córki od Króla a Król
sprawia wesele synowi tej Baby z swoją córką. Król dał im jeden
pałac na pomieszkanie i postawił wojaka tam żeby pilnow[ał]

abyśmy tej baby Królowny nie zabił. Raz pytała się go Królewna ja=
kim on sposobem to zrobił. On się jej przyznał że ma taki pierście=
nek, ~~ona go~~ co go pod językiem nosi ona go prosiła o niego on
jej dał a ona nosiła pod językiem. lecz Wojownik który to słyszał
myślał o zdradzie jakby nabyć ten pierścionek. ponieważ Królowna
lubiła w nocy pić wodę to nasolił bardzo wodę. Królewna
pije, chciała wypluć i wypluła niespodziane pierścionek który
~~[illegible]~~ żołnierz zaraz złapał. żołnierz rządał od pierścionka aby
Królownej leżała przez cały dzień na gołej ziemi jak nieżywa
leżała. Król myślał że on jej to zrobił i kazał go zamurować
malutkie tylko okienko zostawić lecz on zawołał kotkę i psa którego
zawsze przy sobie miał aby mu tam na 26 lat jedzenia przynieśli gdy
mu przynieśli kazał im szukać pierścionka. Oni szli i przyszli koło jednej
skały. tam była dziura a w niej mieszkały myszy kotka sobie siadła
koło dziury a myszy ją kąsały aż on złapała króla myszy i połyk.
go puścić nie chciała póki by myszy nie wystarały się o pierścio=
nek, wysłali myszy po niego lecz myszy wróciły zaraz i powie=
działy iż pierścionek ten w czarnej skrzyni szkatułce Myszka jedna
młoda posiła i wygryzła dziurę, dostała i przyniosła pierścio=
nek a kot wziął pierścionek puścił króla myszy i zaraz już szli. Było
morze musieli oni płynąć i kotka upuściła pierścionek. Pies starał
się dostać zaraz pierścionek. Położył się więc na brzegu morza ryby go
różne kąsały on jak widział króla ryb który był złoty to go uchwycił i
złapał go i trzymał i mówił że go rozedrze jeżeli nie nakaże rybom
aby pierścionek wynalazły. Król rozkazał rybom a jedna maluśka rybka
wynalazła pierścień oddała pieskowi który króla puścił. Gdy już mieli
pierścionek szli i przyszli do tego zamurowanego i dobrze że przyszli bo gdy=
by byli o godzinę później przyszli to by już był z głodu umarł bo wyszło
26 lat = Dali oni mu pierścionek a on rzekł ~~pałac~~ wyjść, dostał
znowu córkę Królewską i złoty pałac co gdy się stało ze sobą
pił kawę żył =

Skrzydełko Komara i ossy i łuska rybki

Królewicz jeden który w celu nabycia sławy, po świecie podróżować postanowił właśnie przez wielkie morze przeprawiał się na okręcie; gdy Komar jeden spuścił się przed niego prosząc aby go przewiózł przez morze. Przebywszy morze kazał Komar Królewiczowi aby wyrwał z niego jedno skrzydełko z dodatkiem tem: iż zawsze mu pomocnem będzie jeżeli tylko nadpali trochę skrzydełka. Przeprawiając się przez drugie morze, prosiła go znowu rybka aby ją przewiózł i w nagrodę kazała mu wyrwać z niej łuskę jedną; przyrzekając mu swą pomoc w każdem razie. Toż samo przytrafiło się Królewiczowi przy trzeciem morzu gdzie Ossa pomocy jego żądała. Po długiej podróży przybywa Królewicz w okolicę jednego pałacu gdzie przechodząc się koło ogrodu ujrzał w studni kąpiące się trzy Panie. Te zawoławszy go do siebie pytali go czyliby się nie podjął na trzy lata paść troje cieląt, obiecując mu w nagrodę potem wszystko coby tylko potem żądał. Przyjął tę służbę Królewicz i usłyszał oraz groźbę od nich: iż rozerwanem będzie gdyby zgubił które ciele. Wygnał on więc nazajutrz cielęta na paszę; koło południa zaś przyniosła mu służąca tych trzech Pań: ser na objad: „Nie jedz człowiecze sera tego" mówiła ona do pasącego – albowiem ser ten tak jest przyprawiony iż z zjadłszy go wpadniesz w sen; podczas którego cielęta rozbiegną" – wstrzymywał się ile mógł Królewicz wreszcie głód niewyczerpany zmusił go do tego pokarmu. Zasnął nieborak, a cielęta będąc wolne rozbiegły się i zabłądziły aż do morza. Po długim spoczynku wstaje Królewicz przeciera oczy i z żalem widzi

swą zgubę. Zaczął płakać; lecz dobywając chusteczki do otarcia łez wylatują mu z kieszonki skrzydełka komara i osy i łuszka rybi. A z radością wspomniał sobie na te cudowne dary z których on zaraz zrobił użytek. Ledwie co zbliżył rzeczy owe do ognia aż tu zaraz przylatują cielęta, które szelestem komara osy i rybki do powrotu zmuszone były. Nazajutrz wygnał on znowu te cielęta na paszę a koło południa przybyła znowu służąca z serem upominając go aby strzegł bardziej jeszcze gdyż ser mocniej był zaprawiony. Lecz mimo tego głodem znowu zmuszony zjadł ser mu podany i zasnął a cielęta rozpierzchnęły się i zaleciały aż do wielkiego grzęzła *) Zasmucony Królewicz znowu darów swych doświadcza i z podziwieniem widzi wracające się cielęta pędzone przez kąsających: komara, osę i rybkę. Nazajutrz znowu wypędził na paszę cielęta. Koło południa przynosi mu znowu służąca ser „Jeżeliś dotąd uszedł nieszczęścia to go teraz pewnie więcej nie ujdziesz, jeżeli weźmiesz ser ten na pokarm. Ser ten daleko mocniej jest zaprawiony i niebawem zmusi cię do snu. Wiedz o tem iż te trzy panie są wszystkiego, trzy złe czarownice, a te cielęta ich córki. Moc ich cała zależy w arbuzie który może widziałeś na kominku w ich sali. Jeżeli więc ten raz jeszcze przetrwasz, toś już szczęśliwy albowiem i się czas twej służby skończył — Gdy ci się zaś potem pytać będą cobyś chciał za służbę to ty tylko ten arbuz żądaj, który ci podług ugody dać muszą. Wtedy to skończy się moc ich cała, a ty wiele stąd wybawisz osób które złe czarownice porywały i do swej służby obracały. Odeszła sługa upomi-

*) moczara, bagno

najac go raz jeszcze aby się wstrzymał od sera tego. Lecz dar-
mo głodi tem razem go zmusił do sera, poczem zaraz
mocno zasnął. Cielęta się zaraz rozbiegły i zaleciały aż
do moczary jednej która sitowiem i trzciną była pokryta
Tam się pochowały. Przebudza się Królewicz lecz z zadziwie-
niem nie widzi cieląt – Znowu bierze do pomocy swe dary
aż tu zaraz przychodzą nazad cielęta, które on zaraz
zapędził do domu. Zdziwione czarownice pytają go
coby żądał za służbę „Arbuz ten co na kominku stoi, od-
rzekł Królewicz. Długo wzbraniały się czarownice ~~[illegible]~~
przedstawiając mu iż żadnego z tąd niebędzie miał po-
żytku. Wreszcie za ciągłem naleganiem jego musiały
mu go oddać, a ten go zaraz rzucił w ogień. Ledwie
tylko co spłonął arbuz, aż się i czarownice i ich córki
w maź oblały. Sługi zaś jej wszystkie przemieniły
się ~~zaś~~ w pierwotną swą postać, Królewicz ~~zaś~~ uzys-
kał rękę wybawionej najpiękniejszej królowny, która wpra-
wą sługą się mu przynosząca była, a odwiózłszy ją do
rodziców szczęśliwie żył w swej posiadłości.

Złodziej.

Pewny ojciec który miał trzech synów gdy już sędzi-
wego doszedł wieku, rozkazał im w świat się udać dla
nauki ~~[illegible]~~ w rzemiosłach. Idą tedy synowie i przyszli
wreszcie na rozstajne drogi. Czegóż się ty będziesz uczył
rzecze najmłodszy - powszechnie za najgłupszego miany - do
najstarszego: Złotnictwa odpowie najstarszy. A ty
zaś czego - zapyta potem średniego „Ja będę Kołodziejem

odpowie Średni. „Pytasz nas czego się będziemy uczyć? rzekną najstarszy z Średniem do najmłodszego – Lecz powiedz nam ty głupi jakie ty sobie obierasz rzemiosło – Ja myślę być złodziejem – powie najmłodszy – Wyśmiali się bracia z najmłodszego. Wreszcie ~~[illegible]~~ umówili się tak wszyscy aby każden z nich wbił w pobliskie drzewo nóż swój – Po upłynięciu roku i sześciu niedzielach mieli znowu wszyscy zejść się na tożsamo miejsce; któryby zaś nie przyszedł a nóż jego zardzewiał to będzie znakiem śmierci jego. Pożegnawszy się z braćmi idzie w świat najmłodszy. Zaszła go noc w jednem lesie, on myśląc o spoczynku dąży do ogniska jednego, które spostrzegł z dala. Lecz zbliska ujrzał dwanaście ~~[illegible]~~ rozbójników piekących wołu nad tem to ogniu ~~[illegible]~~ Dowódca ich siedział zaś pod drzewem i zajadał najtłuściejsze i najlepsze kąski z wołu.

Był to jeden Król miał syna ten się koniecznie chciał żenić, Oj-
ciec puścił Kule ~~kołce~~ drewniane na bardzo bystrą rzekę i powiedział
jak te Kulę złapiesz to dostaniesz odemnie żonkę. On jedzie
jedzie zachciało mu się spać on wziął puścił Konia na pasze a
sam się koło wody położył, stracił już bowiem z oczów Kule
ni musiał: że Kula płynie on wstaje rozbiera się chce tę
Kulę łapać; mało co się nie utopił i słyszał głos: Czy będziesz
moim mężem? Jak będziesz ~~mem~~ mężem to Kulę złapiesz i
jej nie stracisz (~~on~~ Odpowiedział: będę, złapał Kulę wyszedł
na brzeg i czeka ~~ka~~ kto wyjdzie: Wychodzi wielka żaba i
mówi do niego: Bierz mię tam gdzie ja ci powiem on bierze
swego Konia, włożył Kulę do Kieszenia jedną ręką prowadzi
Konia, drugą zaś z tej niesie żabę na plecach, niesie ją
przez góry skały bardzo wielkiemi, przychodzi do jednego
miejsca a tam były same Kamienie na kształt, domów
pałaców Kościołów, ludzi, Koni, psów zwierząt. W środku te-
go miasta znalazł pałac całkiem żałobą okryty: Żaba
mówi do niego: Jam córka tego króla któremu całe to miasto
należało jak umierał to poprzeklinał wszystko w Kamienie
mnie zaś w żabę przeklął. Jeżeli tu 3 nocy przenocujesz
wszystko znów wybawisz i wszystko twoje będzie
Żaba przyniesła mu na wieczór 2 świece postawiła na
stole, dała mu Książkę i rzekła: Tej nocy cię bardzo będą
bić a ty żebyś ani słowa nie przemówił, bo jak słowo

przemówisz to cię zabiją i wszystko także będzie jak wprzód
Sama żaba znowu do wody poszła. Koło dwunastej godziny w
słyszy zgiełk i trzeskanie biczów na podwórzu, przychod
sam Król i powiada: Sługi bierzcie go co on tu robi, bijcie
go. Oni go bili bardzo aż zapiał, wszystko znikło a on
jak wprzód y znów siedział. Potem się spać położył, rano wysz
na dwór już było widać wierzchołki drzew, głowy ludzi
dachy, przychodzi do stajni jego koń ma jeść dosyć, przych
do drugiej izby aż tam stoi dla niego śniadanie. Koło
~~do~~ południa przychodzi do 2 izby aż tam objad dla niego go
wy. Przychodzi do 3 izby ~~wieczór~~ aż tam ~~[illegible]~~ wieczerz
a izby oczyszczony się już kawałek z żałoby
dla niego. Wieczór znów żaba przychodzi z głową już ludz
przynosi mu znów 2 świece i mówi: Ta noc będzie jeszcze
straszniejsza będą ciebie psy darli a ty nic nie rzekn
bo cię inaczej zabiją i wszystko się znowu obróci w kamień. On
przyobiecał to ucierpieć. Koło północy słyszeć szum i trzask
biczów: Przychodzi Król mówi do sług: Bierzcie go i dajcie
z niego psom. Oni darli psy aż zapiał, wszystko znikło, a
tak jak wprzódy siedział i nic mu nie było. Rano wychodzi
na dwór już więcej niż połowę ludzi widać, drzewa tylk
jeszcze koło korzenia kamiennem domy także już prawie cał
Idzie do stajni koń ma dobrze jeść. Przychodzi do izby tam
stoi śniadanie dla niego, koło południa znów objad a w
wieczór wieczerza izby już mało co pokryte żałobą. W
wieczór na 3 dzień przychodzi znów żaba z 2 świecami tylko
nogi żabie ~~jeszcze~~ miała: Ta noc będzie najstraszliwsz
jeśli ją wytrzymasz to wszystko twoje będzie, będą cię

rietać w oleju gotować, to tylko ci się będzie tak zdawało ty nic nie mów bo cię zabiją i wszystko się znowu w kamień obróci. On jej przyrzekł milczenie. Koło północy słychać szum i trzask, przychodzi Król i mówi do sług: Weźcie go, zwiążcie go, gotujcie go w oleju. Oni go wzięli on co tylko nie wykrzyknął aż tu kur zapiał i wszystko zniknęło. On poszedł potem spać, rano jeszcze spał a tu gra mu kapela, ludzie mu dziękują, wychodzi aż tu ludzie chodzą całe miasto żywe, w stajni koń jego ma dosyć jeść. Kró=lewna już całkiem jak panna bardzo piękna przyszła do niego On kazał sobie malarzowi odmalować żeby po-wiedział że jedzie na polowanie, a on wziął kulę i pojechał do rodziców. Przyjedzie oddaje kulę i mówi że ma żonę poka-zując mu z nią wymalowaną. Ojciec zaczął się gniewać na niego i wypędził go. On wraca do Królewny, i mówi do niej aby z niem jechała do jego rodziców. Oni tam przyjechali byli bardzo dobrze przyjęci. A tam w tem mieście była czarownica miała córkę i chciała żeby się ten Królewicz z jej córką ożenił, Królewnę zaś myśliła zgładzić ze świata. Raz gdy Królowna spacerował przylecieli dwa bardzo wielkie ptaki gryfy porwały ją i zanieśli na szklanną górę. Królewicz jak się o tem dowiedział siadł na konia i pojechał szukać w świat. Przyjedzie do jednego młynarza prosi żeby go przenocował On mówi że niemoże go przenocować, bo tu przylatują dwa gryfy wielkie bardzo - dla to się jedynie tutaj wszystko miele przynoszą dwie próżne a ja im daję dwie zaś beczki nała-

dowane mąką, która oni niosą na szklanną górę. Jakby ją
tu ujrzeli to by cię rozdarli. Królewicz prosił młynarza żeby go
zamiast mąki w beczkę zapakował. — On to zrobił. — Gryfy
przyleciały i zaniosły go na szklanną górę w beczce. Pozosta-
ni, na szklannej górze rozbiją beczki patrzy i widzi człowieka
Ten opowiada jej los swój i poznaje że na tej górze także
się jego żona znajduje. — Ona tam była królową tej góry. Kró-
lewicz zdjął pierścień z palca i prosił tej dozorczyni aby ten
pierścień włożyła w ciasto, które miało być dane królewnie
Ona to zrobiła. Podczas objadu kraje ciasto królewna i widzi
pierścień swego męża — Pyta wszystkich z wielką ciekawością
i poznaje wreście swego męża — Prosią tedy królewicz z kró-
lewną — którzy chcieli zejść z góry szklannej — Dozorczyni aby
ich do jedno do jednej beczki drugie zaś do drugiej prożnej
beczki zapakowała, tem to bowiem sposobem najłatwiej mogli
być wolnemi — Przyrzekają oraz królewicz z królewną
iż zeszedszy na ziemię starać się będą wybawić wszystkich z
tej góry. — Czarownica ta bowiem złośliwa która podała kró-
nę na szklanną górę wszystkich tam [illegible] wysyłała za pomocą
klucza który na brzuchu nosiły i w którem to kluczu cała jej
moc zawisła. — Zapakowali ich do beczki gryfy z znieśli ich na
dół do młynarza, ten rozbija beczki i wypuścił tych ludzi, a ci
mi podziękowali. — Przychodzi królewicz z żoną naraz do swego
ojca lecz wprzód ukrył swą żonę a sam udawając smutnego
przychodzi do ojca — Lecz czarownica koniecznie chce aby
się królewicz z jej córką ożenił on zaś nie chce — Jednego

rafu opoił Królewicz bardzo czarownicę, jak zaś ta zasnęła
odernął jej klucz Królewicz. Że nie miała więcej mocy czarować
więc uwolnieni zostali wszyscy z szklannej góry — On przywiózł
żonę do ojca, i pojechał potem zaraz do swego państwa
gdzie żył szczęśliwie

Jeden rybak biedny złapał raz złotą rybę — znów złapał —
zaraz złapał ona kazała się zgotować i dać żonie psu koniu on
dał koń miał złote ~~[illegible]~~ źrebki psy zaś szczenięte a żona
dzieci z złotemi włosami — młodszy poszedł na polowanie chciał zabić
sarnę ona mu dała z młodych — orłów — niedźwiedzia — lwa —
w jednem mieście obite było czarno z kolei córkę dawano wtedy
miała być córka Królewska dana a on wybawił ją zabiwszy
smoka za pomocą ~~tych~~ zwierząt a inny zaś przywłaszczył sobie
ten honor a on pokazał się za prawdziwego pokazawszy
języki z smoka — na polowaniu sarna go zaprowadziła
do chaty, a to przemieniła się w czarownicę matkę tych smoków, i
wzięła go zabiła, brat zaś jego przyszedł ją bił póki go nazad
nie wskrzesiła.

Borkowski — Złodziejstwa Grammatyka
zagadki Pieśni Powieści

Na Podolu po jaskiniach wie czarem
Przedstawia myśl z przeszłości w niej złupało
nas swięty — świecy w Kościele [illegible] ogniste
bez [illegible] Kobiety śpiewała [illegible]
do góry raz wonnej

Jeden król miał żonę, gdy ta była przy nadziei tak jej rzecze: Jeśli ty urodzisz córkę to cię zabije, jeśli zaś syna to ci nic nie zrobię. Tej samej nocy porodziła córkę [illegible] z bojaźni umieści prośi: rozkazuje swym wiernym sługom by się dowiedziały czyli [illegible] niema w tem miejscu gdzie jakiego nowonarodzonego dziecięcia płci męskiej. Szukając znaleźli u Młynarza jednego właśnie tej samej nocy narodzonego syna za którego zamieniał się młynarz pod tem warunkiem by jeżeli dorośnie pojął córkę królewską którą się miała u młynarza wychowywać za małżonkę, co i zezwolono. Lecz umarł się młynarz syn jego mniemany Królewicz dorosły mimo wszelkich przymówek Młynarza niechciał się żenić z tą osobą. Mły: mu rzecze Synu nieodzięczny! - Syn zaś zarzuca: Co ja twem synem? Potwierdził to młynarz i całe mu zdarzenie wymienienia opowiedział. Oczaś nie dając muwiony niechciał się żenić. „Jeśli wszystkiego niechcesz usłużyć - rzecze Młynarz - to idź w świat a pytaj która by była najstraszniejsza do owego mieć co wszystko wie godzina. Poszedł więc Królewicz, i zajechał na drodze jednej kamień: tego tu leżyt - zapyta królewicz - „Oto gdzie idziesz odrzecze kamień? - Idę się pytać która by była najstraszniejsza godzina? Spytaj że się przy tej okoliczności jak długo ja tu leżeć będę? - powiedział kamień - Na dalszej podróży przyszedł do Króla jednego co w swem sadzie miał gruszkę rodzącą złote gruszki, „[illegible] „Gdzie idziesz zapytał ten Król podróżnika, Gdy mu ten cel swej podróży objaśnił prosił go Król aby się spytał dla czego gruszka ta rodząca złote owoce usychać zaczyna - Pożegnawszy Króla idzie podróży dalej i przybył do rzeki jednej Na moście przez nią prowadzącym leżała ryba (złota:) ta go prosiła aby się dowiedział jak

długo tu leżeć będzie. W dalszej podróży przybył znów do Króla
ten wypytawszy go o cel podróży następnie go prosił. „Kilka lat
temu będzie jak najukochańsza moja córka wyszła do ogro-
du przechadzkę z ranka. Po chwili znaleziono niańkę zabitą a cór-
ki mej już niebyło – Racz się tesz dowiedzieć przy tej okoliczności gdzie
teraz córka moja przebywa." Pożegnał Króla a po ciągłej podróży
przybył do jednej rzeki tam siedziała baba [niewiasta] na brzegu przed sobą
miała dwa dołki z jednego dołka przelewała wodę do drugie-
go, nigdy go jednak napełnić nie mogła „Dokąd dążysz zapy-
tała niewiasta podróżującego – Idę się pytać tego co wszystko
wie, któraby była najszczęśliwsza godzina w nocy! odezwał
się tenże – „Racz się przytem zapytać długo ja tu jeszcze cierpieć
będę póki dołka nie napełnię – rzekła do niego prosząc nie-
wiasta." Przychodzi on wreszcie do pałacu tego Króla co wszystko
wiedział, tam siedziała panna „Umykaj stąd jak najprędzej
odezwała się do niego, ojciec mój okrutny gdy cię tu zasta-
nie to cię zabije on ją błagał żeby go ukryła i żeby ojca
prosiła aby jej pytania te wszystkie odpowiedział. Ona mu to
przyrzekła i ukryła go. Przychodzi wreszcie ojciec Panny „Jest
tu jakiś człowiek odezwał się do niej wonieję człowieka –"
Może się to tobie tylko ojcze tak zdaje – odrzekła córka
Nazajutrz z rankiem odezwała się córka do Ojca „Sen [raz mego ojcze wyłożyj]
straszliwym miała ten bardzo: Za rzeką jakaś siedziała niewia-
cierpiała wodę z jednego dołka do drugiego i niemogła go napełnić
– „To jedynie tak jest przerwał ojciec Niewiasta ta
dotąd nienapełni wodą dołka póki nie wyjmie z
niego żywego źrebięta – Znowu była gdzieś u jakiegoś Króla

ten mi się skarżył iż mu ktoś porwał córkę która chodziła z niańką po ogrodzie — „To jest istotna prawda ~~odrzekł~~ przerwał znowu Król jam to zabił niańkę owę, a tyż to jest owa Królowna com ją wtedy sobie uwiódł." — Znowum gdzieś na moście widziała rybę która mi się pytała jak długo tam leżeć będzie — kto tę rybę do wody wrzuci to nie będzie tam wody tylko stanie wielkie miasto — Znowum skarżył mi się król w innem miejscu iż mu gruszka rodząca złoty owoc usycha — Pod tą gruszką jest skarb wielki ~~p~~ jeśli go kto z pod niej wyjmie to gruszka znowu rodzić zacznie — Znowu mi się [illegible] kamień na którym nastąpiła mnie pytał jak długo tam leżeć będzie — kto kamień ten 3 razy uderzy to stanie się z kamienia możny bardzo mężczyzna — Znowu mi się pytano która by była najszczęśliwsza godzina w nocy — Dwunasta w nocy odezwał się Król — Gdy król ten odszedł wybrała się córka i uciekła z podróżnikiem którego wydobyła z ukrycia — Przybyli najsamprzód do baby ta przy wyjściu żywego srebra napełniła dołek — przyszli do Króla ten porwał swą córkę i oddał jej wybawcy za żonę — rybę z ~~brzega~~ mostu zrzucili stało się miasto — mieszkańce tegoż obrali ich za swoich królów z wdzięczności — Uderzyli 3 razy kamień stał się z niego bardzo możny człowiek który został sługą — Spod gruszki wyciągnęli złoto gruszka rodziła — aż wreszcie przybyli do mielnika tu odpowiedź [illegible] mu pytanie zostali Królami w tem mieście którego wybawili

Przy macosze
2)

Jedna zła macocha bardzo która rodzoną swą córkę bardzo kochała a synowicy nienawidziła bardzo synowicę — Posłała więc córkę do kościoła a synowicy dała maku kwartę pomieszanego z piaskiem żeby za ten czas wybierała — [illegible] niebożęta synowica przychodzi tu jakiś starzec (: podług drugich biały gołąbek :) i puka do okna żeby otworzyła — Puściła go siostra

on puścił z gołąbki że wybierali mak sam zaś zaczesał i ubrał w sz-
knie z gwiazd błyszczących – Już stoi ~~kot~~ powóz na ciebie jedź ~~[illegible]~~
do kościoła prędzej. ~~[illegible]~~ W kościele się wszyscy dziwili Po nabożeń-
wraca najprzód do domu spiesznie zdjęła sobie suknie ~~[illegible]~~ i
żyła do orzeszka małego który jej starzec darował i zabrała się
do roboty – ~~[illegible]~~ Przychodzi macocha z córką „wybrałaś – wy-
brałam – córki macochy opowiadają synowicy to dziwnego co
widzieli w kościele tę pannę – I jam widziała także odrzekła sie-
– Skąd suko mogłaś widzieć odrzekła macocha bijąc córkę w
twarz – Z drzewem widziała z płaczem odrzekła sierota – Na
drugą niedzielę poszła macocha z córkami do kościoła a synowi-
dała ~~[illegible]~~ wybierać garniec maku zmieszanego z piaskiem – Przycho-
znowu starzec rozpuścił z gołąbki które wybierali a sam
ubrał sierotę w suknie z samych miesiąców która wyjął z orzeszka –
Pojechała znowu do kościoła wszyscy się dziwili – Po nabożeństwie
znowu się rozebrała i włożyła suknie do drugiego orzeszka –
Córki które przyszły z macochą znowu zaczęły opowiadać
co widzieli w kościele – I jam także widziała – Powiedziała
do nich sierota – Skąd suko mogłaś widzieć odrzekła macocha
bijąc ją w twarz – Z wygórzam się patrzała za to odpowie ze
wami – Na trzecią niedzielę ~~po~~ wybrała się z córkami macocha
do kościoła ~~córki~~ synowicy zaś dała wybierać 2 garce pomie-
szanego maku z piaskiem, ~~[illegible]~~
~~[illegible]~~a – Przychodzi starzec rozpuścił 8 gołąb-
ków a sam ubrał w suknie z samych słonków – W kościele dziwi-
wali się wszyscy. Król ~~[illegible]~~ który jej niemógł nigdy zwabić do siebie
chcąc ją zatrzymać kazał wylać smoły koło jej powozu ona
wchodząc spiesznie do powozu ugrzęzła jedną nogą w smole i

trzewik jej został sama zaś odjechała spiesznie — zdjęła sukienkę z siebie i zarzuciła siermięgę

Przychodzi macocha z córkami do domu — te zdziwione zaczęły siero-cie rozpowiadać — i jam to ~~[illegible]~~ z daleka widziała rzekła sierota — milcz nicnoto rzekła do niej Macocha bijąc ją — tymczasem zaś cicho szeptały między sobą córki iż to ktoś była owa panna dziwna w kościele iż kubek w kubek do niej podobna była — Król zaś objeżdżał po całem kraju i każdej dziewczynie kazał przymierzać trzewik aby poznać któraby była owa panna. Przybywa wreszcie do chaty macochy ta córkom swym kazała wprzód poucinać palce aby się trzewik nadał a sierotę schowała pod koryto — Trzewik nie dał się na żadną córkę już chcą wychodzić z chaty aż tu ko-gut siedzący na tem korycie zapiał: Ku-kury-ku — Panna pod-ko-ry-tem — Król słucha tego dziwnego pi-ania i każe spojrzeć pod koryto znaleźli pannę pod korytem — trzewik dał na nią — a król pojął ją za swą żonę

mateńke czorneńke zeb' rozneut jaku kolodu to perekynne (błocha pchła)

~~Było [illegible]~~
Miało liście w lesie stało
Teraz nosi duszę i ciało (Kolebka)
Cztery tyki dwa patyki — siódmy zamachajło (wół)
~~[illegible]~~
Leci ptaszek po pod lasek — sypie mu się z dziuba piasek (młyn)
Siwy wół — wypił wody pełny dół (mróz)
Idzie baba z gór — niesie na sobie 11 skór) (cebula)
Krupeczki, mateńce — całe pole zbihało (rzep.)
Jest płachta, tarachta, pod nią się ogień pali (słońce odbija się w wodzie)

37

O trzech Braciach co młócili groch na Dębie

Było to trzech braci co młócili groch
na dębie, w tymże młóceniu strzęga-
ki padały na ziemię, a groch zastawał
na gałęziach, a gdy ów wymłócili
nie mieli przyczym gotować, rzekł iedan
gdzie my ognia weźmiemy, drugi rzekł
trzeba by szukać, trzeci rzekł weźmy
któryż znów oczy na widła, i niech wy
lizie na naywyższy dąb, to zobaczy gdzie
ogień iest. wziął naystarszy widła
od gnoiu i wsadziwszy oczy na widła
uyrzał iednego wielkoluda, który
piekł wołu na rożniu pod lasem,
i mówił, widzę iednego człeka któ-
ry ma piecze żwirzyny nad w ogniem
i poydę do niego niech mi da, ognia
gdy przyszedłszy do niego mówił; człeku
day mi ognia, grochu zgotować, ten
odtworzył rzekł, iak mi powisz bay-
ki niebayki: prawdy nieprawdy

to ci dam ognia, on nie umiał nic mó-
wic, ten ściągnął wziął i zdarł mu pas
od karku aż do nóg i posypał płową.
przyszedł drugi brat średni i mówił
też starcu day mi ognia grochu zgoto-
wać, on odpowiedział, iak mi powiesz
bayki nie bayki prawdę i nieprawdę
to ci dam, ten tyż nic nie umiał,
zdarł mu pas od karku aż do nóg
i zasypał płową, przyszedł trzeci
Brat naymłodszy, i mówił starcu
day mi ognia grochu zgotować, on
odpowiedział, iak mi powiesz bayki
nie bayki, prawdę i nieprawdę to
ci dam ognia, on tak mu zaczął
powiadać w ten sposób. —
Jakem ieszcze na swiecie nie był zach-
ło się moiey matce miodu, i ia poszed-
łem ten miód szukać, idę doliną, zapadł-
em w imbie z gołąbki; pokałem do tey dziu-
ry te niewłaściwie pokałem głowę mię
stało się, a zgiołem się wedwie łom

się wlazł, gdym te gołębki ciąd, nie
mogłem żadnym sposobem ztamtąd wy
liść, poszedłem do domu po siekirę i wy
rąbałem się ztamtąd, idę daley, aż uwidzę
że się bije pszczoła z niedźwiedziem
iak uciągł niedźwiedzie pszczoły w łeb
że cała dolinę miodu było, a ia się
turbował wcoby to ten miód pozbierać
aż uwidzę biegnie trzy kozy razem
na iedney nodze, a ia zaszedł i uciołem
toporkiem i zabiłem te trzy kozy i
zrobiłem trzy woreczki z tych skó
rek, i pozbierałem ten wszystek miód
i niosę, na swoich plecach, bardzo mi
to ciężko było spoyzgłem sobie ~~[illegible]~~ wi
dzę że się który komar z muchą ~~[illegible]~~
mucha powiada ia żadon woreczek po
niesę, a ty dwa, a komar powiada
że ia poniesę iedon woreczek, a ty dwa
ia złapałem obydwoie, i na komi
ra dałem dwa woreczki a na muchę

iedon woreczek, i prowadec na przed przot siebie, i wypadla psi mi droga na most ise, komarowi sie zapragnelo pic, i przewrucit si z mostu do wode, i wybat mi mied edwobb wo worków ia tu czym prędzey skoczy tem do wody skosztowac czy dobra, bo dzo woda slodka byla, potrzeba do xiędza, aby poswięcic, xiądz poswięcit, wyszedł z procesya z ludzmi, tu dzie pili z szklankami innemi nie czami, a ia niemiał czym pic, edioten czerep swoy z głowy, ia naypitem sie, i zostawiłem czerep z głowy w wodzie, a z tego wosku co mi zostało od mie zrobiłem dobi sławnika, i ia chatem na nim a sieckirke włożyłem sobie za pas z zadu siekira ze zadu zawsze ciup ciup ciup, i przycięla konia, ia tu ustraszony co robic wiesalem kolek z drzewa i chce zbic do kupy bic kolek w głowy zadu

wszystkakwie, bieg wszed porządem wy-
stakwie, tak przyduściłem ten kotek
na dwoie, i wbiłem ze rzadu i poprzodu
i iadę dali, i tey złości trzasnąłem się
w łep a ręka mi wpięła aż do mu-
zgu, i a tu sie wrócił po szarey [illegible]
a [illegible] gniazdo w nim
ia [illegible] ziad i iay [illegible] a [illegible] wlo
żyłem na głowe; i iade dali, a memu
koniowi wyrosło [illegible] aż do [illegible]
ia wyleze potem w niebie, i zobaczy-
łem ze święty piotr, jagli kuryl [illegible]
a wszyscy święci krzczili optowy szem-
ki i polewali kwasnym mlikiem
aby mocne były, ia miał dwie pańk-
titania scoobe, dałem świętemu pio-
trowi aby mi pozwolił ukręcić sznu-
rek, żebym z nieba zlaz, on pozwolił
mi, gdym ukręcił, przywiązałem do
nieba i spuszczałem sie gdy mie nie

stało tem wgorze urwał a nadali na
sztukował, jeszcze mi nie nie stało
a ja sięgnę za kolnierz a tam stapawłem
matę aurierzyne białą, popłatałem na
kawałki, i powiązał, i nadsztukowawszy
jeszcze nie stało bo to bardzo wysoko
było z nieba do ziemi, wszyscy jak pot
mili ja nie wiele myśląc rzuciłem
się spadem na ziemię i zagrzęzłem
po pas. niemogąc żadnym sposobem
wyleźć, poszedłem do domu po siekie-
rę i ~~[illegible]~~ i wykopałem się
i takim sposobem dostałem mió-
du dla matki, i gniewał grochu goto-
wać, kto może że bieda w tem kło-
pot nie widział, to pewnie nie uwie-
rzy

Zwzannie Królewski nos = kolano

~~Głupiek~~ Swięg. S. O ~~złotem~~ złotem ptaszku.

Jed. król miał 3 syn. 2 było mądrych a 1 głupi a miał wielki sad a w tem była gruszka co rodziła złote gruszki bardzo on się tej gruszce kochał bo nie było równej na świecie a codziennie gruszki brakowało. Najstarszy powiada ja pójdę pilnować może złapię kogo - Król dobrze - Poszedł pilnować Najstarszy pierwszej noc wziął fuzyę i strzał - Spi stroi i on pod gruszkę za wszli a gruszki brakuje - Na drugą noc mówi drugi, ja pójdę pilnować 8. - pilnował bardzo zasnął - Na 3 noc głupi mówi ja będę gruszki pilnował - Jdź durny ciebie by z gruszkami ukradli - Jaśliście złodzieja a ja nie słyszał co mię ojcze zaraz stracisz ~~dajcie ojcze na to~~ Król powiedział dobrze i przyrzekł go na zajutro zgubić jak złodzieja nie znajdzie - Nie dał mu Ojciec ani jest tylko fuzyę bo go wszyscy nie lubili - Cała noc nie spi wylazł na gruszkę i siedzi. - Przylatuje o północy ptak cały złoty chciał gruszkę zerwać a ten go za ogon schycił i wyrwał mu jedno piórko złote - Na drugi dzień rachują wszystkie gruszki - Głupi pokazuje pióro i opowiada - Król rozpisał po całem kraju aby takiego ptaka szukali - Dwa mądre syny mówili do siebie chodzmy tego ptaka szukać - Ojciec im dał pozwolenie i pieniądzy i konie na drogę - Pojechali i przepili wszystko nie było ich już widać - Głupi się napierał Ojciec mówi ty durny zginiesz gdzie już co niebo...

Ten gorąco prosił dał mu pare rzyskich na drugę i pasterz wol
Kobyłę on jedzie na niej przez jeden wielki las zastąpił mu wilk
Dajmi tego konia bo mi się jeść chce jak nie to i ciebie zje
powiada wilk – Na czem że ja pojdę jak ci godam – Ja
ci pomogę ty siedniesz na mnie ja cie gdzie chcesz poniesę – W
zjadł konia – Siadaj teraz na mnie – Ten na niem jedzie –
Koniecz się las zobaczył ptaki nieoszacowane co deszcz na nich ta
urwał zerwał ptaszka pochował ich i odjechał – Przyjechał
do morza wilk go przez morze przeprowadził i mówił mu
Tu w tem pałacu jest ptak umarł od niego sługa – ty idź
i proś się za sługę – jak będziesz sługą to nabierz klatki
która ci się bardzo podobać będzie bo zginiesz tylko pta
ka samego. Poszedł do pałacu Król go przyjął ptak ten sam
z klatką wziął ptaka – Klatka krzyku narobiła a jego
złapali – Co tyś ptaka chciał ukraść – On opowiadał u
ten ptak u Ojca robił – Król mówi do niego: Jest
u Króla niedaleko koń cały żywy złoty jak tego konia do
staniesz to ci dam z ptakiem klatkę – Idzie głupi i
płacze co ma robić wilk przyglądnie: nie powiadał ja ci
ptaka samego wziął ja ci i teraz poradzę – Idź do tego
Pana tam niema do niego kamerdynera – Lecz nie bierz
Kulbakę która jest piękniejsza niż konia bo jak ją w
mieś to zginiesz – Przyszedł i został sługą na 3 noc spodobała
mu się kulbaka siodnie na konia – Kulbaka krzyku nar
biła złapali go on opowiedział Królowi: Król: ja ci
dam konia z kulbaką ale jak mi tę pannę co w morzu jest
najpiękniejsza i najmłodsza (a jest ich tam 3) nie przypro

wiedziesz to czyniesz — Wychodzi płacze: wilk go zdybuje: Wi-
dzisz nie mówił ja ci już bardzo trudno lecz ci jeszcze pomo-
gę. Idz do króla i mów o 3 butelki wódki a kazda butel-
ka coraz lepsza, troje sukien panieńskich ~~od srebra~~ od
srebra jedna sama — druga od złota — ta 3 od brylantów
z wieniuszkiem we srodku — 3 wojska co do okrętu potrze-
ba bedzie bo by sie może rozigrało znami tobyśmy sie
potopili — Jak ona wdzieje 1 suknię i wypije 1 butelkę
a bedzie sie przegladać to tynic niemów — Ona znów
z suknie wypije i 2 butelke — A jak 3 suknie wdzieje
i butelke wypije to sie opije ty skocz złap ja wpół i
do ładu z nią jedzie." Król mu dał wszystko — Ludzi było
moc na okręcie przykazał im jak krzyknie żeby do ładu
przybyli — On obrał jeden pokój w okręcie złot nakrył
i położył suknie — Wyjechali na morze tu ujrzeli mor-
skie panny bardzo pięknie śpiewać było ich wiele a na
samem ostatku jak róża najpiękniejsza i śpiewała naj-
piękniej — Stanęli na środku morza położył sie w tem
pokoju na łożku — ta sie patrzy tam i widzi pięknie
suknie — Ubiera ona sie w jedne i kosztuje butelkę bardzo
sie podoba i wypiła — Wdziewa drugą przegląda sie bardzo
pięknie — 2 flaszkę pije — Wdziewa 3 najpiękniejsza i pije
3 butelkę była pijana ten łap ja wpół a i do kraju
dobili niż ona krzykła to już były przy lędzie —
Mówi ona to twoje szczęście iżeś mnie ty wybawił

żeby tylko było o odrobinę to byście ſię potopili ty mu-
ſiſz być moim mężem. (Że ſuchego lądu nie śmiała ta ~~kro-~~
~~lewna~~ wleźć do wody boby ją tamte morſkie panny poter-
gali) wziął on wilka pannę i ~~zaprowadził ją do ſtajni~~ wilk ſię
ſtał tą panną morſką i kazał ſię do pałacu prowadzić
A tę pannę głupi dla ſiebie ſchował, Król ſię bardzo
ucieſzył – dał mu konia z kulbaką głupi jedzie na koniu –
Wilk ſię ſtał ſmokiem Króla prze~~lękł~~ ſtraſzył i uciekł wilk –
głupi zoſtawił konia przy morſkiej pannie – Wilk
ſtał ſię koniem złotym – ten go prowadzi do Króla – Król
~~daje~~ uradował ſię ſtajnię najpiękniejſzą zbudował dla nie-
go a jemu dał ptaka i klatkę – klatka przez drogę gra
a ptak śpiewa przynoſi on to do Panny – ~~Koni~~ Królſka,
na konia koń go wrzucił do ~~błota~~ bajora i ſam uciekł.
„Przychodzi wilk: i mówi: teraz jedź do domu a nie
wſtępuj do tej karczmy do tej karczmy na boku bo ten
ſą twoi bracia to cię zabiją – Przyjeżdża on do karczmy
i opowiada jak tę klatkę znalazł – ci ſię go proſzą aby
ich wziął – on ich wziął – Jadą przez ten las złapali
głupiego porąbali a zakopali – a ſami przyjechali
do ojca i powiedzieli że znaleźli oni to wſzyſtko i
że głupiego niewidzieli – Koń złoty ſmutny nie chce jeść
oſowiat – Ptak złoty ſmutny niechce śpiewać i jeść –
Panna ſmutna bardzo z żalu ledwie nie umrze bo jej
bracia pogrozili że jak ona powie to ją zabiją.

Bracia bili się między sobą którego żona miała bydź ta panna. = Głupi leży w lesie ~~wilk przychodzi~~ a te ptaki co ich okryje poprzynosili różne maści i wszystkie gi – Wilk się pokazał i powiedział mu że ~~się~~ go [illegible] – On mówił że się tak dobrze spał – Teraz siadaj na mnie mówi wilk. Głupi wjeżdża do domu – Ślub już miał bydź starsza miała bydź żoną starszego – Wilk wleciał pod stół i przyniosł pannie kartkę od głupiego ona się bardzo uradowała – Ona wyszła na dwór, głupi się jej ~~pokazał~~ mówił – „ ~~Ona ka~~ ~~Powiedz~~ Zadaj im tę zagadkę co zrobić takiemu co drugiego zabije a jak mówi że tego nie zrobił – Osądzili wszyscy aby końmi rozerwać – Głupi wszedł i opowiedział panna opowiedziała i wilk – bratów zabili – Ptak zaczął wesoło śpiewać – Koń zarżał nie a Panna została jego żoną i został pierwszym po Króla – Ja tam był na weselu tam byli kłatki zaszczeli mnie do kanony a ziem tu spadł –

O królewnie morskiej co się u słońca i miesiąca pytali (Kalitowski)
O rozbójnikach co w skale żeram się kryli (Stefański)
O Piotrze św. co królewnę rozpznał i nie umiał (mmy) 335
O Żydzie co z Piotrem św. wędrował.
O wędrowniku co przyszedł do wiatru a on czuł 33
O mędrem Janie ~~zwanie~~ co z domu sprzedał wóz co sam jechał (Kalitowski)
O trzech braci a jeden głupi co ich na zabienie prowadzili
O królewiczu co go w warze mleka z 12 krów skąpać chcieli a koń go wyratował,
O mieście zaklętem.
O tem co się kraść uczył a Pan mu 12 sztuk zadał (do Iwana)
O szklanej górze i gryfie co ich

O mieszczaninie co jak wskrzesił to się niemskie duchy zbiegały i żyd dom
na czerwonej nitce nad motem czerwonem zawiesił.
O Królewnie co ojca golowała a on młodą został ~
O Kawi i o upiorze co ją porwał. Skalpierz &.
W Kościele jednem trupa się znajdowało a jeden się obiecał
O jednem co go żydzi chcieli u topić a on krzyczał ; a nie będę
Królem żydowskiem bo nie umie czytać i pisać
(należy do Iwana) (Mastkus Kulikowski)
o Rusinach co cerkiew budowali (Głupia bajka.)
O wilczce i złej macosze - (Dawid) O ...
O niedźwiedziu co się grać uczył i w szpary palce włożył.
~~O pierścionku co piesek i kotka szukać go chodziły.~~ (przyjaciel) (murarinek)
Czarownica pokrajała jednego a zebrał jego przyszedł
to ja chciał zabić a ona go do kupy zlepiła —
O żołnierzu co sobie od ~~...~~ Jezusa ... wy
profit (Mast. Kulikowski)
O królewnie co miała złote włosy (Dawid) murarinek
O matce co swej córce zakazała by wody nie piła bo się kamien
kiem stanie. (Dawid.)
O królewnie co z djabłami tańcowała. (Mastkus Kulikows)
O zakamieniałem mieście - żaba - królewicz - szklanna góra -
gryfy (Peter Kulikowski)
matka - córka królowa czarownica - lusterko kto piękniejszy
rozbojniki - królewicz II (Mast. Kulikowski)
Ojciec umarł : 3 braciom na grobie kazał wartować najmłodszy
trzy noc zdybał przyniesiono (Mast. Kulikowski)
Brat i siostra, ponarochy i żabki III (Mast. Kulikowski) (Łowa
W Krośnie drwi co na nich djabeł nosi kości...
Stryga co ksiądz powiedział że go odpędzi

O Królewnie co straszyła jeden się obiecał ją wybawić codziennie się gdzie indziej kryła a nakoniec w trumnie się położył. Dawid
co głowy ścinała tym co ją wartowali

O Królewiczu co złote włosy miał służył i wojnę wygrał. Mast. Kalit.

O Hanzlu co go Król do młyna posłał. (Mast. Kalitow.)

O czarownicy co swego męża w kamień obróciła - popas biła rózgami mur zyna (Mast. Kalitowsk.) z poddaj go

na rodzegu przyszli wilki

Wędrowali Kogut: Rak: Koza (12 zbójników (Mastaw K.)

(O Braciach wojacach - żmije zabili - jeden był zbójem - Kogut
Kto zbójów zabije ten dostanie córkę 12 Królowney Mastaw
zbójów on też zbiat

Królewicz obiecał temu Królestwo co najpiękniejsze rzeczy mieć będzie (Drzewiński) I

O jaskini w niej było srebro co powiedział „słwon się". (Dawid)

W Rytre marinek (Głowacz)

Król Bolesław w Karpatach (Głowacz)

O Zakamieniałe w Nawojowej

O jednem co się w szklanej bani na Tańcunia do morza spuszczał a raz Tańcuń uciął. —

Ta jak Lotysowa mat. (ja małynezmierek zagadki)

O Królewnie co jabkowo krajała to zabiło co ona przestuch zrobił (Marunca)

~~O Zołobkürzt (Dawid)~~

(O trzech smokach) Marcinek)

Ptaki po wielkie porwali chłopca małego i w gniazdzie go wychowywali.

Matka chce otruć syna ~~teo~~ koi jego smutny i napomina syna aby nie jadł potrawy mu podawanej tylko aby dał psowi (popielec = kuchta sługa kucharza) On potym gdy go zgubić z mają prosi aby 3 razy zprowadzili ob jechać na około miasta na koniu który w powietrze uniósł

Kot potem daje szczęścia złota i srebrna szkatułkę aby nią zasz-
tał w potrzebie. Na polowaniu strzela służąc u Króla
mosiężnego królika (zwierz) potem srebrnego zajęca i
złotą gęś

Troje smoków porywają troje królewn i te muszą być ich żonami

przyszedł do zbójców i obległ zamek a na zamku siedział kogut
co chcieli go dobyć to kogut zapiał. Królewicz zastrzelił
koguta pozabijał 12 zbójców i wybawił królewnę —

~~[illegible] [illegible]~~ Królowej baba na pomoc dała lusterko co
co chce mówiło on pytała ktoby był piękniejszy lusterko mówi
że córka naszej [illegible] zabić ją mieli wzięli jej palec mizerny i z
psa jej serce — na drodze weszła do pałacu zbójeckiego — zbójców
znaleźli było 12 stu — przyszli jej że jeżeli umrze to
wszyscy umrą — macocha pyta lusterka — czarownica
przemieniła się w ptaka i dała jej sznurówkę —
ona umarła i z [illegible] rozsznurują ją a ona
ożyła „ach jakiem twardo spała — matka pyta
lusterka czarownica pierścień [illegible] — umarła
w złotej trumnie ją pochowali w ogrodzie — a sobie zabili — lampa
w jej głowach mogła się palić sto lat — Królewicz
wziął trupa do siebie i płakał — gdy go niebyło ojciec
znalazł trupa — pochowali go w kaplicy w ogrodzie — [illegible]
jej wkrada pierścień ona została — ona każe się od wieszać
do zbójców ~~[illegible]~~ chce się zabijać — [illegible] Kryszt zbójca — one się
chcą żenić — wysłali zięć swój które ziemia pożarła — matka
sama [illegible] się wyrok rozdarła dała — oni się ożenili

O, zaklętey pannie i królowney. 176.

Jeden król mając 3 syny, postrzegł iż się zaw-
le sprzyjekały w tym, który z nich następ-
cą byłby swego będzie. Ucinając ich kłótni zapo-
bieć, przyniosł losy i tak się do nich odzywając: Kocha-
ne moje dzieci, gdy te losy zawierają w sobie ~~te~~ pan-
ny różnego stanu, ciągnijcie każden jedne kartkę
i z tego stanu ~~jaka~~ która kartka opiewa musicie sobie
wziąć małżonkę i z nią dostać się majątku
i który z was za 3 lata nayprzedniejszą przywiezie
toaletę ten następcą mój będzie. W tym
dobrze odezwią się wszyscy, i nay~~starszy~~ starszy
z nich wyciągnął los i czyta ~~że~~ iż ~~...~~
jego małżonka szlachcianka ~~będzie~~ będzie
Starszego był smutnym lecz smutniejszy
średni był brat który ~~miał~~ ~~...~~ musiał
mieszczkę pojąć sobie za małżonkę
najsmutniejszy zaś najmłodszy
którego los przynuszał
by się ożenił z żabką skacz-
ącą. W tym każden
odjechał całując ~~matki~~
ojca w kolano w swe strony.
najmłodszy odszedł i chodząc po lasach

2 2 32
5 5 1
6 6 6

i po brzegach morza; i trzy krwawe ro[...]
gdy jego bracia ~~[illegible]~~ piękne prawują z pa-
mownicami. Lecz i najmłodszy znalazł swe
małżonkę znalazł ponad brzegi morskie sta-
jącą za nim, gdzie on wyszławszy małe cha-
ty smutnie przyznaczonego czekał dnia
zeszłości; a gdy się przybliżyła noc następu-
jącego dnia płacze w smutku pogrążony
lecz żabka z wszystkiem usiadłszy na kolan-
nach: czegoż płaczesz królewiczu: rzekła
do małżonka, na co zdziwiony królewicz od-
powie: Jakże nie mam płakać i narzekać
na losy moje, gdy moje bracia podziękom
z istotami ludzkiemi jutro znaki swej
pracy przyniosą przed oblicz rodziców, ja
zaś z nikczemną żabką nie mogąc się
się dorobić przyjdę z gołemi rękami i n..
stracę królestwo ojca mego. Nie troszcz się
k małżonku, ona odpowie: uśpij cichym snem
trzy twoje, zaręczam ci iż ta raza odnie-
sisz nad niemi zwycięstwo. I gdy snem obal-
ony spoczywa, aż na zajutrz blaskiem słoń-
ca obudzony, bardzo i się nie mało zdumi-
wa, gdy widzi w głowach toaletę położoną.

Piętknieysza niewiedział jak długo żyie
Zrywa się ubiera i twarz wspaniała, myje
Spieszy uciesżony do Oyca i stawia na stole
Na którem braterskie stały kóalety
To jest naypięknieysza wszkasz. wzgodowym kole
temu oddai koronę oyca. Lecz niestety
Król spojrzał na starszych synów trzy ściśle
Dał nowy rozkaz, nowe naymłodszemu myśli
Idzie rzecz, a którem ~~po~~ naywspaniale
Po trzech latach do oyca swego powróci, ten ode
bierze berło z mej ręki. Tedy wszystkie
odeszli, naymłodszy dążył do chatki, i wspom-
nku przyszedszy dni długie. Naysmutnieyszy
zaś był przed dniem w którem maiali się
do Oyca. Czegoż się smucisz małżonku mój
młody, rzecze do niego żabka siedząca na ko-
lanach: Na co on odpowie, rozkazał nam Oy-
ciec byśmy iutro jak naywspanialie do nie-
go przyiechali. O małe się rzeczy troskę czynisz i
teraz jak naywspanialiéy do niego przyiedzie
oto już postawię latarko idź i śpij. A gdy ~~ja~~ ~~gr~~ mu
gbór pierwiów otworzył powiecie spojrzy okno
to siebie i sebny widzi stały ubiera i

rznie wychodzi i widzi konia dobrze osio-
dlanego usiadł na niego i odjechał gdzie go
iuż niecierpliwie oczekiwały brawia, ale
i tu odniosł zwycięstwo, gdy zaś Oyciec podług
zwyczaju najstarszemu chciał oddać koro-
nę inny wydał jeszcze rozkaz kto naj-
piękniejszą będzie miał mieć małżonkę
ten będzie mem następcą i w tym wszyscy
się najstarszy myślą iż najpiękniejszy ma
małżonkę z tym powrócili do domu i naj-
młodszy powrócił ze łzą w oku do swey
chaty w tym zaś żabka zapyta go czego
płaczesz małżonku a gdy on opowie wy-
rok ojca bądź spokojny rzekła do niego
a gdy dzień przyznaczony przyszedł on
wziął na się szaty złoty przy nim lerz-
cy i wychodzi i widzi kocz z końmi tu
lokaje forysie biegaczy i tym podobne
usiadł wziął żabkę na kolanie która
mu powiedziała aby ją zaprowadził do
ojca a gdy się przyjmem osobny pokoj

do ubierania się co on jej przyrzekł
i gdy przyjechały do Ojca wszyscy jako
przeciwko Króla wyszli on zaś przypro-
wadził żabkę do pokoju gdzie ona skarłup-
ki zrzuciła i najpiękniejszą istotą została
ukłoniła się wzięła skarłupkę i poszła
do osobnego pokoju ubrała się i schowała
skarb do toalety zamkniętej. Królewicz
zaś prosił ją by mu dała kluczyk ona
mu dała lecz pod pozorem by nic nieru-
szył, on zaś chcąc by ona zawsze żabką
była skarłupę spalił, wtey ona wyszła
i rzecze cóś uczynił kochany teraz
znowu muszę więźniem być i odeszła
na brzegi morskie za którą on pospie-
szył a gdy ona płacząc wychodzi jej matka
z rzeki każe ją obmuć i rzuca wgłęb
morza temi słowy. Ta nieposłuszna córka
na dnie rzeki marznąć przez 3 lata
gdyż 3 dni niechciała cierpieć.

on do widząc narzeka na swój uczyne
i dzy wlasny gdzie raz tszedł na tatrie mi
sie gdzi nawet słonia niedochodziły
promienia i wyszedł na świat, i trzecy
gdym utracił ma mały roztworzysz
świat i po samę szyję mnie sięmiej.
a gdy po trzech latach ona uwolnion
wychodzi i idzie go szukad gdy go zas
nigdzie niebyło idzie do lasu i
wchodzi ~~go~~ tam wte miejsce gdzie
wieczna noc panowały i widzi na
skale coś na kształt głowy mchem
obrosnięte a gdy się zbliża pyta
czyli nie jesteś ten i ten on zaś za
ledwo otwarły usta zgnioł mógł a g
~~ona~~ ro zmyślała może to on jest, roz
tworzy się świat trzeci po pierws
a on trzeci słabym głosem czyta

dy luba małżonka ona poznając jego głos roskazała straży by go wyrzuciła gdzie oni spowiedź on jej opowiada cichem głosem swe przypadki a tym otrzeźwiony całusieniem wstaje spiesząc do Ojca swego żyjącego jeszcze i odbiera koronę z jego ręki.

Legenda o Charakterze narodowym o Polakach rusinach Ormianach Niemcach

Macocha (powieść Morawska) 5 183.

Jaskinia Macocha leży w Morawij niedaleko Berna w dominijum Wilamowice zwała się dawniej Propast Macocha (Maczocha) zwie się odtąd pewna młoda wdowa poszła za wdowca węglarza w Willimowicach miała dziecko z pierwszego ~~drugiego męża~~ a mąż dziecko z 1 żony chcąc zaś aby dziecko z 1 żony ~~drugiego męża~~ było wydziedziczone poszła z dziecięciem 1 żony ~~2 męża~~ koło przepaści macocha udając że na grzyby tu pchnęła dziecko lecz dziecko lecąc na krzaku zastanowiło się na krzyk przybiegli węglarze i wyratowali dziecko a strzelec jeden który to widział opowiedział węglarzom i wtrącili macochę w jamę ~~[illegible]~~ Otworde jamy prosto spadzisty i bardzo głęboki (nur Kalkhöhlen) — Podczas Husytów żył w Morawij rozbójnik straszny Obeszlik tego złapano i na śmierć skazano wyprosił się jednakże że go z jednem zbanem wody i jednem bochenkiem do Macochy wpuszczono siedział dzień w tem usłyszał szelest był to smok który się przez otwór na dół wpuszczał Obeszlik schował się pomię dzy kamienie złapał jeden E kamień i cisnął za smokiem i zranił mu podbrzusze gdzie niebyło łuski krew czerwona zaczęła mu uchodzić smok powlukł się do jednego gładkiego siwego kamienia polizał go językiem

E podług drugich nóż

a krew przestała mu uchodzić potem znowu wyle-
ciał przez otwór. Drugiego dnia także przyleciał i
odleciał smok. Trzeciego dnia gdy Obesslik był głodny
podczas snu smoka jak przyleciał siadł mu
rozbójnik na plecy smok się obudził nie czuł
żadnego ciężaru i wyleciał ze zbójcą na wierzch
lecąc nisko ponad takie skoczył Obesslik na ziem
a smok poleciał dalej. Obesslik znowu rozbijał
w Górach Hradiszkiego obwodu dopóki go
nie złapano i w Ołomuńcu nie ścięto.

W Jamnicy w Morawij był jeden szynkarz najprzód
Bogaty potem ubogi raz widział jak panowie
szli na polowanie o gdybym i ja mógł być strzelcem
westchnął wnet djabeł stanął koło niego " zapisz
mi to oczem niewiesz ,, Dobrze odrzekł Bartosz. Dał
mu djabeł 3 strzały kazał z niemi iść o pana i domagać
się o przyjęcie i zrobić strzałami temi próbę " Lecz
dasz mi po 24 latach w tensam dzień to jest 5go dnia
Oktobra. Bartosz podpisał cyrograf na wołowej
skórze krwią. Nazajutrz poszedł do Pana ten mu
kazał ptaka z wieży odstrzelić Bartosz to
zrobił odrazu zaczarowanemi strzałami.

został strzelcem i był właśnie u Pana w krótce do-
wiaduje się że żona w ciąży: miała chłopca temu
gdy dorósł opowiadział ojciec że go djabłu zapisał
lecz dnia tego gdy djabeł miał przyjść po syna
Grzegorz XIII zmienił Kalendarz: o 10 dni po-
sunął a tak uszedł piekła syn zleciał cy-
rograf gdy wychodził z Kościoła Bartosz.

1823. 1824 [illegible]

1827. 660 – 517. – 509 – 282 – 276
245 – 214 – 188 – 184 – 79 – 38 – 34 –

1 Drahomira

Żona Księcia Wratysława Czeskiego prześladowała ok-
ropnie Chrześcijan w X wieku. Raz jechała do grobu
ojca aby tam bogom objatować. Na drodze jadąc koło
Kościoła zadzwoniono na mszę ~~[illegible]~~ woźnica pobo-
żny Chrześcijanin zlazł z wozu aby pójść do Kościoła.
lecz Drahomira miotała przekleństwa a wtedy ją ziemia
z wozem i końmi pochłonęła i tylko bez furmana
został.

Skała Hans Heilinga (Skamieniałe wesele)

Nad rzeką Eger naprzeciw wsi kilka sterczy dziwacz-
ne skały zwane skałami Hans Heilinga. Przed laty żył
w kraju Hans Heiling posiadający dużo pieniędzy i
majątku. Co piątku zamykał się w domu i był cały

ten dzień niewidzialny był albowiem zirzałem w przy-
mierzu i ~~[illegible]~~ uciekał ileKroć Krzyż zoczył. Kochał
się w jednej dziewicy spoczątku mu ją obiecano lecz po-
niej za innego wydano. Gdy było o północy Heiling raptownie
śród wesela stanął i zawołał głośno: Djable dam
ję ci twój czas służby skoro już tylko z niweczył. Czart
odrzekł jesteś moim i zamienił całe wesele w kamie-
nie. Heiling z skały wpadł do Egri rzeki która go po-
łknęła. Pan młody i Pani młoda stoją dotąd zakamie-
niali jak się obejmują inni zaś z złożonemi rękami
pokazują także starostę weselnego, gości nowożeńców
zakamieniałych. Ci kamienie w hurpowjowy.

Hirtenstein

W Górzystej okolicy Goldensteinu w Morawji jest
skała mająca postać Kolossalnego pasterza z Kosturem
i Kapeluszem Powieść o nim następujące. Pewny
ojciec rozkazał synowi pójść na pasę z jagniętami a po-
nieważ był biedny dał mu ojciec jako strawę chleb owsiany
i ser. Syn rozgniewany bił niewinne baranki na pasę
dobył chleba czarnego z kieszeni i złorzecząc cisnął nim
wtedy został Kamieniem.

węglarz
Jeden Gorał który cały dzień w Karpatach polował na dzikie Kozy
Gdy już wieczór był wracając do domu z płonką ujrzał się obskoczonym
mgłą gęstą. (Nota Strzelcy polujący w Tatrach na dzikie Kozy
obawiają się najbardziej mgły która nagle nadchodzi i czasem
z tygodnie trwa i tak jest gęsta że przedmiotów blisko sie-
bie wcale rozróżnić nie można przy najmniejszem stą-
pieniu strzelec łatwo wpaść może) Przestraszony szuka koło siebie
miejsca gdzieby przenocował i znalazł obszerną jaskinię do
której wszedł i gdzie spokojnie zasnął. O północy nagle się prze-
budził i zimny dreszcz wskroś go przejął i usłyszał skrzyp otwierają-
cych się drzwi. Ujrzał się przy wchodzie oświeconego gmachu
ściany były złote i błyszczące drogiemi kamieniami wśrodku stał
stół koło którego wiele rycerzy siedziało ci właśnie z głęboki-
go snu się budzili — „Wnijdź cudzy[nc]" zawołał z nich jeden. Strzelec
z przestrachu drżąc zbliżył się do stołu. Oko jego olśnione strojem
rycerzy spoczęło teraz na najstarszem który w ornacie królewskim
ubrany siedział na 1 miejscu biała jego długa broda już 6 raz do-
koła stołu obeszła — Wiedz o tem cudzoziemcze zawołał iż jesteś
pierwszym z ludzi którzy doszli do mego nowego państwa —
Zerwał teraz złoty łańcuch z piersi który wisiał na jasnej
zbroi i podał Gorałowi „Na ci zawołał ~~[illegible]~~ idź z tem do Krakowa
i powieś ten łańcuch w mem zamku. a jak broda moja 7 raz dojdzie
naokoło domu sam z mojim dworem ~~[illegible]~~ na ziemię powrócę
W tem zniknęło światło ciemność ogarnęła strzelca a drżący z przestra-
chu ujrzał się znowu na dawnem miejscu! Rano wstał ujrzał
koło siebie złoty łańcuch schował go a gdy mgły z gór odeszły
poszedł do domu. Tu przemyśliwając nad tem zdarzeniem za-
sięgnął rady u starego plebana — któremu całe zdarzenie
wiernie opowiedział — Ten najprzód kazał opisać lipę

Koło Której stali z zadziwieniem widzieli jak drewo wraz-
Tancuchem zapadało się ziemi-
może błądzenie Bol- dało powód do tej powieści - w czasie
podróży do Węgier; albowiem Bol. ~~zabiwszy Stanis~~ pouk
raniem śmiercią Stanisł za zdradziectwo ich z wrogami Kraju
Czechami robił związki exkumunikowany udał się do Węgier
gdzie u Króla Gejzy znalazł przyjęcie - ~~[illegible]~~
Zo co o pokucie Króla tego mówią spręciwia się charakterow
tego dzielnego króla A. M. Gallus który po tem (1110-11
żył mówi cf. Frydryk Czerwonobrody w Kyfhäu
Olgerd Dimitryk, Trajan u Serbow, Boabdil - te czas
Rycerze w górze Błanik w Lwowie rycerze-

I

Buw jeden czołowik i żinka – i mały paribka i mało
daj skazały jemu – szczob prynis im isty – jak sie
zwaryt na pole – a sami piszły w pole na żnywo. Taj
wziaw win w bliznitki – naliw – i ponis. Taj ide win ba
pole i ne mih wtrapyty – hdi toj czołowik i żinka taj
staw win płakaty – A tu ide Pan – taj staw win krycza
ty na furmana – szczob spytaw sie toho czołowika – czo
ho win tak płacze. Paribok skazaw jemu – szczo win
zabłudyw i ne może wtrapyty. Toj skazaw jemu toj
Pan – idy do mene – budesz u mene za hajowoho –
Taj pisziow toj paribok do toho Pana – Pan kazaw
jemu wystawyty w lisi chatynu – i służyw win jemu
dowho. A buło w tym lisi ozero – w tem ozeri taka
woda czysta, że aż ihraie. Taj staw win raz nad tem
ozerom – aż tu prylitajut 3 Panny – poskidaty spidny
i pod dubom – taj soroczki – i stały sia kupaty –
A win staw za dubom – taj jemu sie bardzo spodoba
ła jedna Panna z tych szczo poprylitały do toho
ozera. Taj win tak chodyt – tak zażurywsia – ne znaw
szczo robyty wże maje – szczob toji Panne za żinku
dostaty. Taj pisziow win do Pana – i każe jemu
szczo win wydiw w lisi – i szczo ne może u nioho
zistaty – szczob jemu szczo poradyw – bo win ne może
bez nyjeji żyty. A Pan jemu kazaw: twi [illegible]
jak pryjde raz prylitaty – to wiz by koszulu tej – kotora
ti sie najbardzij podoba. Taj win pisziow – sidaw sobi
za dubom i czekaw aż doki ne poprylitajut tij Panny
Jak ony poprylitały – jak ony poskidały soroczki –
a win wziaw soroczku tej – szczo jemu sia najlipsze
podobała, i pisziow do swoiji chatyny. Aż tu prybih
ła do nioho ta Panna i każe: Widdaj meni soroczku
bo ja ne mohu ta ni letyty (A to buła taka soroczka
szczo ne można buło bez nyi letity do toho kraju –
s kotroho tii Panny buły.) A win jij każe – jak bu
desz mojeju żinkoju – to widdam tobi soroczku. Taj
ona stała skakaty dowżenna – chodyty koło chatyny
a win ne chtiw daty taki soroczku – aż jemu pry
rikła, szczo bude żinkoju jeho. A buło to w subotu
a wzieły sie mały do ślubu ~~[illegible]~~ pity – taj daw
win jij toji soroczku – ale ~~[illegible]~~ zaraz na druhyi deń

raw i schowaw do skrynki zamknuw na klucz
... prez sobi noczyw. Taj wyjmuło wże kilka lit
... ona zmyjin buła – i maty ony wże jednoho
synka – czeho ona buło 2a lita. Raz kazała maty
do toho synka – idy ty – i starajsia – szczoby mik dista-
ty klucza do toj skryni. Taj toj synok jak
batko zasnuw – wytiahnuw toj klucz z pid podušky
i daw materi – a ona ubrała sia w zoroczku i wid-
tekła. Nad rankom zebrało sia batko z synkom
taj pišły ony šukaty toi maty swoji. Taj idut
od dwora – do dwora i pytajut sie – czy ne nawidyły
hde taku a taku. A nychto ne baczyw – až zdybały
ony jednoho starcha – szczo im skazaw – zajdit do
toho dwora tam je taka a taka – ale ij maty
zmyja. – Taj pišły ony do toho dwora – ta tam
kaže batko do synka idy ty do pokoju – daw
jomu kołacz i pirożky ... – taj synok toj pišow
a batko schowaw sia za dwery. i tawryw taku
chorošu pannu – szczo to buła jeho ženku.
A tam w pokoju piznała taja panna swoje
ditie – i zaraz stały szukaty batka joho – ale
won ne chotiw sia pokazaty – wonom tylko swojij
ženi. A ona jomu skazała – szczob pryšow zwid-
ty do maty – a maty buła zmyja. I jak won
won pryjšow do maty – taj ~~ona~~ won ij jomu skazała
szczo nemože bez doczky žyty – szczob taki jomu
dała doczku swoju. A maty skazała jomu: jak
wyrubysz wsio lis dubowy – to wozmesz moju
doczku – Taj pišow win do lisu – i stał sia žu-
ryty – jak ten toj lis wyrubaty – a lis buw wełykyj
bardzo. A buła jedna taja skazała jomu – ~~idy do~~
lisu ne žurysia – idy do lisu – taj zotny jednoho
duba i cily lis sia zwałe. Taj win tak zrobyw –
zrubaw jednoho duba i cily lis wpaw. I pišow win
do maty i skazaw szczo wže zrubaw toj lis. A ona
zadywowała sia i skazała: Ne distanesz moji doczky
až ne złowysz poperid wsio stoho koni pa jednim kożu-
chu. A taja czarownycia skazała jomu – idy ~~do lisa~~ tam
i złowy raz – i wsi poperid w jednu kupu mu sia
złowne.

Taj pryszow woni – i zrobyw tak i znowu skazaw
materi swoji. A ona skazała jemu. piszła z nym
nad more – kinuła korale w more i skazała – jak
meni dostanesz tsi korali – to distanesz moju doczku
sobi. A woni stan tak dowho nad morem z
żurywsia – jak korale z mora widistaty. Az
tu plusnuła sia rybka – a woni stan sebe nybku
prosyty – szczob jemu korala zo dna mora dista-
ła jakym sposobom. A rybka taja skazała
jemu: Pamjatajesz ty, jak ja raz leżieła na
pisku – i tebe prosyła – szczobys mene kynuw
w more – a tys nechtiw – ale woni zawsze tak
szczyro prosyty – szczo aż rybka jemu tsi korali
wynesła z more. – Jak woni maw wże tsi korali
taj pryszow woni do materi i skazaw: szczob jomu
wże data swoju doczku. A maty sia dywowała
szczo za ditko, że woni zawsze tak zrobyw – szczo ona
mu tylko skaże. – I skazała mu jeszcze: chody
ty za mnoju do tsi komory – a buło tam try ko-
mori – ja tobi tam pokażu gde szczo – a potem
dam tobi swoju doczku. Taj woni pryszow za
nioju – i stojaty pered komorow – a ona jemu
kazeła, aby ty perszy do komory – a woni nechtiw
na żaden sposob perwszy ity – ale kazaw do
zmij swoji – szczoby ona iszła na pered: – Taj
piszła ona wpered do toj komori – i stała jemu
pokazowaty rożne rizy i rozkazywaty gde szczo
Potem piszły do druhoj – a tam znowu toż samo
Aż idućy do tretij komory: każe ona jemu – szczo
jak ne widesz – do tej komori na pered – to nedosta-
nesz mojej doczki – Taj ide woni na pered – ~~[illegible]~~
wstupaje wdweri a ona mu prydwnuła dwerymy
holowu – i tak sia skinczyła kazka

Wieztem z Civitatis 7. 8. 9 Ar.

wieczór ojciec

Szymek

Czarownice chcąc ukarać kochanka niewiernego rzucają groch na ogień mówiąc ażeby się niewierny tak jak groch skwarzył

Mnichowie mieli z majów dla Zygm Gnonovinsza i Durana

~~[illegible]~~

Strzygonie Strzygi Boginki dziwozony chodzą z włosem bardzo długim kosmate piersi mają nakarmione, złośliwe w czerwonej czapeczce pożywienie słodyczka Mile od Nowego targu ich pieczara na polach Łopuszny są tam złote mosty na podziemnych wodach porywali one dzieci i dorosłych dziewcząt – Odbierz swoje oddaj moje tak odbierano zabrane dzieci Niedaleko Łopuszny był kamień ze stopą S.w. Kunegu. Kiedy wąż z klekoce kiedy bociany krążą nad Nowotarską doliną kiedy się Tatry przybliżają kiedy Babia góra zacznie dymić chmurami albo w czypek się ubierze będzie deszcz Kiedy wąż wyłazi na drzewo powietrze siarką pachnie wielka burza Podhalanie górale Cierpiatka – boża męka, pyrsi – [illegible] haj – tak jest Kawiarz górnik zegławek poduszka

Gonta urodził się milę od Humania w Oradówce Potocki sterowny zrobił go Atamanem swoich Kozaków – W Petersburgu wpadł w oczy Katarzynie która mu myśl buntu podała Ratował się na Wołoszczyznę Serby wieś 3 mile od Mohilowa Złapał go Regimentarz Stempowski w Serbach gdzie się w Młynarce kochał Ścięcona go w Kodni pód Żytomierzem

Stadnicki Opal złapał i więzieniu w Łańcucie trzymał dopó-
na przełożenie dworu wypuścił Potem go napadł Opaliński
i ledwie uszedł. Stadnicki żywy Porwał potem opalińskiem
psa gończego i wrócić nie chciał Stadnicki zawerbował
węgrów i Opryszków podczas niebytności Króla (pod
Smoleńskiem) łupieżył pod Łańcutem z opalińskim
stoczył bitwę i od jakiegoś Persa w kark uderzony
zginął

Ojciec Kryst. poniat był najprzód szlachcicem potem franciszk-
anem potem kaznodzieją pikardów ~~był~~ po wygnaniu stwie z czech
był ~~kaznodzieją~~ bibliotekarzem Karola z Żerocina - W. r. 162[illegible]
uciekła w styczniu od opiekuna Komeńskiej i śród burzy i zawatnicy
udała się do Gicszyny siedliska Xięc Wallenstajna dokąd tenże z Pomo-
ranii przybył gotując plany przeciw Stralsundowi i na opano-
wanie baltyku - Wizyje i przepowiedzenia Chrystyny otworzyły
jéj przystęp do Xny Frydland której ona dała list błagając ją aby
ostrzegła swego małżonka od dalszego prześladowania pro-
testantów Co wyrzekszy Chrystyna bez zmysłów padła na
ziemię przestraszona Xiężna pobiegła wzywając OO Jezuitów
aby ten list odpieczętowali ci odczytawszy go chcieli do
więzienia wtrącić Chrystynę, aby z niej wypędzić pikardzkiego
szatana. Xna nie dopuściła tego Walenstein sam na to raz chodzi-
Chrystyna podała mu swoje przepowiednie. Otworzył ją przeczytał
zdziwił się i rzekł: Cesarz mój Pan odbiera wprawdzie listy z Ma-
drytu z Rzymu, Moskwy, Konstantynopolu lecz ~~ja~~ dostałem list
z Nieba - Jakoż spełniła się wróżba Chrystyny bo Wallen-
stein w Egrze śmierć swoją znalazł.

O
swiecie umysłowem.

Zdaje się to bydz konieczną potrzebą w przyrodzie
iż istoty ludzkie przyczynom działań jakich
przyrody zwykły nadawać Attrybuta (wcielać)
Ślady świętych po skałach – naczynia lub inne rzeczy
z kamienia mówiono że olbrzymów – latające nitki
podczas babskiego lata mówią w Skandynawij że karły
(bobo) uprzędły – Są kamyki okrągłe leżące wzdłuż brzegów
Lindisfarne (cf kamienne pieniądze) o których mówią że
ich St. Cuthbert zrobił cf: Warton's History of English
poetry p. 28. – Istoty te w świecie umysłowem mają
więcej siły niż ludzie niektóre podpadają przypadkom
tym co i ludzie a nawet i śmierci. [Niebędzie tu mowa o isto-
tach które wygórowana fantazya głów uczonych potworzyła
lecz o istotach jakie ludzkość w kolebce jeszcze będącą ota-
czały ~~poświęć~~ poświęcimy więc kilka tych wierszy tem
istotom ich własnościom i czynom – Źródłem z któregośmy
czerpali była nieskończona żywa księga ludu t.j. podania
(moje uwagi) Ludzki duch nie tworzy istoty te podług pewnych
praw, dlatego podział ich niemożliwy. Użyciu tych istot w starej
poezyi Sławian w pieśniach gminnych – o wyłożeniu takowych.

przez nieżywe i martwe nimfy i Satyry o nowem wprowadzeniu ich
w poezyi jako to przez Załuskiego [illegible] Kochana [illegible] gospodyni
Wyobrażnia ludzka. Których tworem te istoty są nie prac[...]
Który je najszczęśliwiej przyjął.

je tak jak przyroda podług pewnych i niezmiennych pr[...] widzi a dla tego też niemożna te istoty dzielić w klas[...]

Persija Peri – Divy mieszkają w Dżinnistanie w górze Kaf – W Szachnameh daje Simurg Zalowi jedno z swoich piór, potrzebuje on je tylko wrzucić w ogień a Symurg przyleci na pomoc (cf. moje powieści) u Arabów Hury i Dżinny. Średnie wieki (Grimm Kinder u. Hausmärchen) Fairy – Lutin osoby przemienione w zwierzęta (wilkołaki)

Mieszkanie tych istot Awalon wyspa za oceanem (cf. Szkla[...] na góra 2) w ziemi mieszkanie Peri Banou (u nas duchow[...] podziemnych 3) w lasach i puszczach. Eddy i Sagi Alfar (Elfy) Duergar (Zwerge) Skandynawia Ob: Thiele: Dan[...] Folkesage 4 Bdr 12° Copenh. 1818-22. 1) Elfen dobr[...] złe mają swą muzykę i swego Króla. są Kobiety i mężczyzn[...] mają śpiew usypiający muzykę czarującą i tańczą nocą (Elfendanz) jeżli kto[...] idzie wtedy koło tego zabłądzą (cf Majki, Vile) nie wszyscy ich widzą tylko Sonntagskinder; jeżli bydle domowe zako[...] z trawy na której Elfy tańczyły to choruje nie zarazi wtedy mu[...] dać Ziela Jańskiego które narwano o północy w Sobótkę (W morzu zaś jest Król koni który po morzu jedzie) Gdy wo[...] bydz ma wtedy Król Elfów z Elfami po kraju idzie W Szwecyj wierzą że Elfy mieszkają także i pod bzem a

Gurulikowie (gurow - leczyli) baby żydy 190.
Czarnoksięznicy maią cierpiani bydz w rzeczy pospolitey

„Opowiadacze przyjsztych rzeczy nie tylko cierpie-
ni, ale tez w poszanowaniu mamy iako)
Część II str. 86 u nas jest w poszanowaniu
wielkim Doktor Olkusz, ktory z gwiazd figurę
postawiwszy, krotko opisał naszej Rzeczyposp:
szczęście i nieszczęście pisane te rzeczy ludzie
maią, y iam tez to miał kiedyś przy sobie.

Czarnokśięznicy są dwojacy jedni źli ktorzy drugich
czaruję i djabły trzymaja - drudzy dobry ktory
oczarowanych chorych leczą i djabły wymiataja
(Exorcista)

maszkary i komedye były powszechne.

~~Polityki~~

Polityki arystotelesowey to est Rządu Rzeczypospolitey
z dokładem Ksiąg Osmioro Przez Doktora Sebastiana Petri-
cego Medika. w Krakowe w Drukarni Szymona
Kępieniego. 1605 fol. Zygm. III popiersie Lucas Kilian Aug sculpsit

Powieść gminna z ust do ust obleci — Póki ją oddech nieczysty zeszpeci — W pieśniach powieściach widzimy narody jeszcze złą:czone jak gdyby sobie były bratnie:

Siostry 2 jabłko w wodę rzuciły, czyje utonie tę kawaler jej nie kocha — najmłodszej pływało tylko a starsze ją zabiły z zazdrości

aby Madej wodę na kolanach z morza nosił i nią polewał.

— Djabeł zatrąbił na wszystkich djabłów.

Czarownice. Synod dyecezalny Krakowski za Kazmierza Łubieńskiego 1711 mając wzgląd iż urzęda męcza czesto kroć i pławią niewinnie; zakazuje to więc świeckim które podejrzanych do urzędu biskupiego odsyłać mają.

10. Jaskinia w Przyszowa.

Dogrzewało słońce i były dnie przy końcu
Lipca Roku 1830 gdym tę jaskinie odwiedził.
Leży ona blisko pół mili od Przyszowy –
na gurze we środku lasu zwanego: Łyżka
Wchodząc na wysoką górę przedstawia się
piękny widok w dolinie ku zachodowi leży
przyszowa wyżey: Wysokie ku południowi
stronie. Przybywszy do środku lasu oznay=
miono mi że się znayduje tu tay jaskinia
Lecz nic nie zobaczyłem jak tylko kamienie
okropne. W środku tych kamieni leży iaskinia
która się pod całką górą rozciąga była lecz
z bojaźniey chłopskiey zasypana całkiem zaczą=
łem odwalać kamienie i udarzyło mi się
żem taki otwór zrobił przez które małe dzie=
cko przeszołgać mogło. Otwor jest prosto spadisty
i puściwszy kamień lecial długo nim zostal.
dało się słyszeć jak gdyby po szkła skawał-

kach. Lecz weyście do teyże jaskini mi
niepodobno było. Podług ~~rzeczonego~~ opowiadania człowieka
tamteyszego leśnego w nayświększym mrozie
i zimie na tych mieyscach po całey górze
śnieg nie leży gdyż zaraz stopnieie. Przyłą-
czam opowiadania dwoch ludzi co pierwey tę
jaskinię odwiedzili. Pierwszy powiadał że tam
są 3 przegrody i dotychże zwyczayne drzwi
i sklepienia podłoga równa z piaskiem posy-
pana i leżą tam kamienie czterograniaste równe
jak skrzynie (: imaginacya chłop
podobne ~~wyciesane~~ chciał już do trzeciego
oddziału wleźć lecz przeciągający wiatr świecę
zgasił. Podług opowiadania drugiego nic tam
niema jak tylko kamienie dziury na podłodze
i niema i że niemożna daleko iść gdyż się
człowiek łatwo tam zabłądzić może. —
Pan Stefan Zuk Skarzewski który tam osobiście
był ~~po~~ zapewniał iż tam są stancyjki mało bardzo
w kształt lebiryntu lecz nam daleko nie był.

Niedaleko Jaskini leży kamień bardzo przewrócony wielki. Na którego jedney stronie która zawsze do ziemi obrocona ma bydź krzyż i trzewik wyryte ma bydź lecz podług wieści kazał go pewien szlachcic przewrócić odwiedzając takze jaskinię w myśli znalezienia pod nim skarbu

Podług opowiadań jednych miała ta jaskinia służyć za schronienie Sw: Konegundzie prze= ciw najazdom Tatarow. Podług drugich mieli tam mieszczanie staromieyscy przed wtargnien= ciem Szwedów przenosić kościelne wino i inne bogactwa tam schować a wchodu zagrzebawszy. Lecz gdy długo woyna ta trwała zpruchniały wszystkie zawory któ= rych było siedm a sklotnych z przy jaskini działo a gdy ~~na~~ całey gurze takie otwory zasy= pano się zdaje bydź zgubiono z pamięci mieysce otworu a przytym i cało bogactwa i pieniądze tam zosta= wione bydź mają. Podług opowiadań włościan miało się przed parami latami J. Mł. Pani Żukowey

snie w ówczas że bogactwa odkryte by
gdy okazomieyszki klasztor św: klary słomą
pokryty będzie. – Lecz o tey rzeczy y JMl.
Pani Łukowa wyprawdzie sama nic niewie
znajduje się podal tego mieysca wśrod lasu
mała płaszczyzna na ktorey zamek miał stać
i ktorem się zas sprawe miał dla tego nosi to
mieysce imie: zamczyska.

Położenie wioski Kryszowy jest bardzo ro:
mantyczna osobliwie ta okolica w ktory
ziemny dwor leży. Mały potok meandryczni
krązy srodkiem wioski doliny – i wlewa się
przy wsi ~~Głó~~ Głąbkowicach do Dunaycaw. –
Ma bydz ta wioska zbudowana przez Arya:
now ktorych pomnikiem mają bydz lasek ba:
rowy noszący imie Aryańskie mieysce po
grzebu kościoł ich z modrzewiu ~~tere~~ w

roku 1567 na katolicki poświęcony i dwór
w którym się ~~[illegible]~~ znayduje aryanski dra
budowanie z modrzewiu na dwa piętra
noszący imie pomieszkania Aryańskiego
Znalazłem tam herb Sreniawę ~~którem się Lipskiy~~
~~z Lipia pieczętuią~~ Sam dwór miał pierwszy
tylko jedne ~~ob[illegible]~~ wielką Sale zaymowa i ied
w piętrze tu które pomieszkaniem Aryanów

miał bydź.

Nosiła te wieś pierwey imie Słomki pierwsi
dziedzicy tejże mieli bydź Aryanie potem
Wiatrowscy z Wiatrowic herbu Jeleń po
świadczy nagrobek w środku kościoła
Wiktora Wiatrowskiego roku 1596. tam
pochowanego. —
Przy wyjściu Żuka Skarzewskiego herbu (z Litwy) ~~[illegible]~~
Nałęcz dostało się w ręce JW. Państwa Żuków
ta wieś i od przyjścia tychże imie iey zamie
nione jest w Przyszowek. —

Teraznieyszy dziedzic tey wioski jest JW
Pan Michał Lulli Skarzewski z zacna swą
małzonką JWli Panią Antoniną z Wyszko
skiey Skarzewskiey coiką JWl Pana Lu
w — Wyszkowskiego Starosty Puszt kowsk

Jest tez Familia Panstwa Wyszkowskich
z Przyrodzonego Talentu do muzyki i Poezy
sławny tak iz prawie wszystkie członki tey
ważną albo w poezyi albo w muzyce i ufnieli
Szumski w swoim dziele krotki rys hystoryi
litteratury polskiey wspomina ~~za Staris~~ o Michale
Wyszkowskim ktory poema o porach z francuskiego
Stambert wierszem na polski jezyk przełomany
a sam Pan L: Wyszkowski Starosta Pusztkowski
umiał jeszcze prawie wszystkie Ody Horaciego w
80 latach zycia swego na pamięc
Słyną Przyszowianie z ich walecznosci takze,
li zabobony rozne usprawnięcia niemi rozszerzone
są. —

11. Wieści o Św: Kunegundzie w Krościenku

Podania gminne.

83

1.

Wrzekach i baniorach mają się znajdować Boginie. W wieczor piękny słychać ich czasem jak piorą u wody i czasem po nich szmaty znajdują. Przychodzą często do wsi osobliwie gdzie w połogu kobiety leżą, przemieniają dzieci przy połogu i czasem kobiety ze sobą uwodzą. Chodzą one w podartych szatach, i szmatach. Ludzowie ich Boginki.

2.

Mamuny mają być Boginie które zamamią, to jest ze człowiek zniemieje, czyli osłupieje. Uwodzą osobliwie kobiety ze sobą.

3.

Topielec znajduje się w toniach i wodach wielkich. Ma tam mieć pałace złote, i dobrze u niego tak że jest. Wabi on osobliwie młode dzieci do siebie pokazując im różne łakocie. Wychodzi czasem na słonko aby się ugrzać. Podług

niektórych ma być do połowy obrocięty. Można go utopić za średni palec bowiem w ten czas całą moc traci. Rodzi on się jeżeli ~~kobieta~~ Kobieta [będąc w ciąży] utonie we wodzie

4.

Pewna kobieta w bliskości Sądcza mieszkająca, trunkiem raz głowę zagrzawszy rozne bałamuctwa w domu wyrabiała. Syn jej dorosły zaprowadził ją do łóżka by się przespała. Lecz ona w swym pijaństwie rozgniewana pobiegła do Kasztelana Sądeckiego który miał jus gladii skarżąc syna że ją pchnął. Kasztelan posyła pachołków po niego i zaraz go katowi mieczem ściąć kazał. Otrzeźwiwszy się kobieta nazajutrz pyta gdzie syn i wielkim zalem o wczorajszej scenie się dowiedziała.

5.

Dąbrówka wieś blisko Sądcza o pół mile odległa ma swe nazwisko od dąbrawy Bogów bowiem w bliskości także było miejsce na którym karczma stała zwane Bugaj t.j. Bogów gaj. Kościołek w tej wsi wystawiony z modrzewia dość dobrze dotychczas konserwowanego zbudowany przez Władysława Jagiełłę roku 1410 jak świadczy na powale świątyni wymalowane popiersie Króla Władysława z napisem: Vladislaus Jagiello fundator hujus loci 1410 more przy okoliczności grożącego morowego Powietrza. Ołtarze 3 w pierwszym Złożenie P. Jezusa z Krzyża dość lichie zrobiony Obraz. W innych Ołtarzach S. Roch i S. Sebastyan. Inne obrazy N. Panna Marya smutna mająca miecz w sercu z roku 1630 pięknej roboty i sądny dzień. P. Jezus siedzie w powodzie z chorągwią trzymający na łańcuchu śmierć i czarta. W tyle piekło. Na przodku Króle witający Zbawiciela a między niemi Dawid. Podług podań gminnych

Pieśni ludowe

Pieśni Weselne.

Nim przystąpimy do poszczególnych pieśni weselnych, winniśmy zwrócić uwagę na pieśni *Chmielowe*. Pieśni te albowiem należą do charakterystyki ludu naszego — bo gdzie tylko dyalekt polski zasięga, tam je wszędy śpiewają, gdzie Ruś zamieszkuje są nieznajome zupełnie. I łatwo tę różnicę wytłomaczyć, Jak u pierwszych było i jest najpospolitszém trunkiem piwo — tak *kwas* u drugich. Ztąd zaraz i w języku szczególne znamiona téj różnicy dostrzegamy. Polak (*) mówi: „*Nawarzyć piwa.*" „*Pij piwo któreś sam nawarzył.*" Rusin w témże samym znaczeniu używa przysłów: „*Narobić kwasu*" — „*Napij się kwasu coś go sam narobił.*" (**) Dla tego pierwszy zachował wiele przypowieści o *Chmielu* i *piwie* — drugi o *kwasie*. —

Piwo za czasów Słowiańskich robione ze słodu i chmielu już było znane, a nawet używane do ofiar. Otwórzmy opis dziejów Piasta, czyli jak Marcin Gallus nazywa *Paszta*. Cudownie pomnażane piwo *Vasculum cerevisiae*, zaświadcza w ówczas używanie piwa. Niewiadomo jakiéj dobroci było z początku

(*) Rozumiem tu lud, co dyalektem Polskim mówi.

(**) Niech się nikt nie podziwia że przypowieści o kwasie znajdzie w dyalekcie Polskim — a o pi[illegible]m w Ruskim; gdyż nietylko dyalekta przyswajały sobie wiele jeden z drugiego, ale dostrzegamy [illegible] wyrazach — gdzie wpływ Rusinów lub Polaków [illegible] pozostał widoczny. —

ale nieznający innych trunków, mieli je wtedy w w[...]
kim szacunku. (*) Wnieść to można z pism bałw[...]
chwalczych Gotów, których Bohaterowie obiecują[...]
pić jeszcze piwo na tamtym świecie. W całej Polszcze
nek ten był ulubionym nawet u Szlachty. Starożytn[...]
lacy za ranny posiłek używali piwa. Gdy wódkę
Końcu XV wieku zaczęto upowszechniać – piwo co[...]
więcej wychodziło z użycia pomiędzy Ludem – wsza[...]
że poświęcone pieśni piwu dotąd zachowane w ca[...]
ci zostały. W obrzędach weselnych pieśni Chmielowe [...]
Oczepinach albo po Oczepinach, wedle zwyczaju [...]
wają zawsze mieszczanie – i Szlachta Zagrodowa [...]
jęta je od ludu – i przyswoiła sobie z tą różnicą[...]
pieśni te znaczą czas łożnicy, i nazywają to ta[...]
podruszkowym." Muzyka do pieśni o Chmielu jest
dzielną, i szczególnie im właściwą – upowszechn[...]
na w całym Kraju, i ulubiona, bo jej nota Narodow[...]
budza lud nasz do wesołości – tańca – i piosnek...
Przytaczam tu kilka pieśni o Chmielu, które w [...]
nych okolicach zebrałem – przepomnieć wszak[...]
nienależy owego Mazurka piwnego, który brz[...]
usławnie na piaskach Mazowsza.

„A czemuś się nie ożenił Bartłoszu?" –
– „Kiedy kwarta piwa po groszu." –

Przy Oczepinach

(z nad Pilicy.)

O! chmielu! chmielu! o rozbójniku!
Rozbiłeś dziewczynę na pasterniku[...]

(*) Przysłowia Narodowe K. W. Wójcickiego.

Żebyś ty chmielu na te tyczki nie lazł
Nie robiłbyś chmielu z panienek niewiast.

Oj chmielu! oj! nieboże!
To na dół – to ku górze
Chmielu nieboże!

2.

(z Wielkopolski.)

Ażebyś ty chmielu na te tyczki nielazł,
Nierobiłbyś chmielu z panienek niewiast;
Ale ty chmielu na te tyczki leziesz
Nie jednej ty Panience wianeczek bierzesz.

Za szeroką przepaseczkę miała
Po łożnicy wnet ją sobie rozpuszczała!

3.

Po Oczepinach.

(Szlachty zagonowej z okolic miasta Zambrowa w Województwie Augustowskim.)

Poszła dziewczka – do ogródeczka –
Swemu ziołkowi kopać dołeczka.
Oj chmielu! oj nieboże!
To na dół – to na górze
Oj chmielu!

2.

Ale ty chmielu drobnego ziarnka –
U mego Ojca, dobra gorzałka.
Oj chmielu! etc.

3.

Ale ty chmielu drobnego listka,
I ja też drużna na wieczorko przyszła!
Oj chmielu! etc. –

4.

Ale ty chmielu po tyczy rośniesz,
Nie jednej ty Panience wianeczek schrośniesz (*)
No chmielu! no nieboże
Niech ci Pan Bóg dopomoże!
Oj chmielu! (**)

4.

Krakowskie.

(z Okolic miasta Jędrzejowa.)

1. Przy Oczepinach.

Żebyś ty chmielu na te tyczki nie łazł
Nierobiłbyś chmielu z panienek niewiast.
Ale ty chmielu na te tyczki łazisz –
Nie jedną ty panienkę wianeczka zdradz[illegible]

(*) Porwać – zerwać – zdradnie ukraść.
(**) Pieśni te uważać należy, jako najczyściej do[illegible]wane z starej Słowiańszczyzny, przydatki albowiem [illegible] wódce i religijne błogosławieństwa, są dodatkam[i] późniejszych czasów. –

2. Po Obżepinach.

Czyś ty Chmielu nie miał matki,
Coś ty wrósł taki gładki?
Czyś ty chmielu nie miał Ojca,
Coś ty wrósł gdyby chojca? (*)
Czyś ty Chmielu niemiał siostry,
Coś ty wrósł taki ostry?
Czyś ty Chmielu niemiał brata
Coś ty wrósł za trzy lata?
Oj! Chmielu! chmielu niedowarzony,
Oj! Babski pysku niewyparzony!

5.

Mazowiecka.

(Ludu przy Obżepinach – a pospólstwa Warszawskiego poduszkowy do Łożnicy.)

Ażebyś ty Chmielu na te tyczki nie lazł
Nierobiłbyś chmielu z panienek niewiast,
Oj chmielu! oj niebożę
Niech ci Pan Bóg dopomoże.
Oj Chmielu!

Chodziły trzy dziewczki na zielonej łące
I zbierały chmiel sobie na piwo warzące.
Oj Chmielu! etc. –

(*) Jak sosna wysmukły. –

Oj Chmielu! chmielu ty bujne ziele
Przez cię niebędzie żadne wesele!

Oj Chmielu! oj nieboże!
Niech ci Pan Bóg dopomoże
Oj! chmielu!

I. Z Sendomirskiego.

1. Przy Oczepinach.

Kołem czepeczku kołem
Nad Zosi czołem!
Do jamy myszko, do jamy
Z twoim wianeczkiem ruciánym.
Ty wianeczku na kołeczek
Dla innych dziewczek.
Nie wdowa Zosia nie wdowa
Siedzi w Czepeczku jako sowa.
Idzcie druhny lipową drogą
Gdzieś-cie podziały Pannę młodą?

Druhny

Czyście jej to ślepe były
Kiedyście ją oczepiły.

2.

A gdzież to nasz Pan młody?
Obiecał nam ceber wody:
A nie wody gorzałeczki.
Nie damy kochaneczki.
A gdzież żeś ty niezdarzony?
Niegodzieneś takiéj żony.
Daj nam gorzałki z baryły
By ci się chłopcy darzyły.

3. Mężatki

po oczepinu do panny młodéj.

Naści Zosiu korzec owsa manny
A stań sobie między Panny.
– Porwaw Bogu swoja manna
Już ja nie prawdziwa Panna!"
– Naści jeszcze korzec maku,
A niedaj po sobie znaku:
Niechcesz no owce z jagnięciem,
Wyżywisz się i z dziecięciem.
– Porwaw Bogu swoja owca
Dziecięteczku trzeba ojca! –

4. Starościna weselna

oddając rózgę Starszemu Drużbie

Piękną rózgę mam Drużbowie, piękną rózgę mam
Kto mnie będzie prosił pięknie, temu ją oddam.
Nie małom trudu użyła
Nimlim tę rózgę uwiła.
Chodziłem po barwinek między dąbki,
Podarłam u fartuszka obrąbki:
Piękną rózgę mam Drużbowie, cudnéj roboty,
Obiecał mi starszy Drużba czerwony złoty. *)

5. Jadąc do ślubu.

Na boru Sosna, przy niéj Topola
Żeń się mój Jasieńku boć to Boska wola!
– Chociaż i sam mogę sobie zarobić na kęs chleba
Jużci nam się Kasiuleczku ożenić trzeba!
Da! powiedz mi moja Kasiu czy mi rączkę dasz,
I ten wianek z rozmarynu co na głowie masz?
– "Tobie Jasieńku! tobie najmilejszy,

Jak pojedziemy do Kościoła i klękniemy na mszy.

Tam nam będą grać,
Ślub nam dawać
Dopiero to mój Jasieńku będę ja płakać."

—„Oj, jak zapłaczesz, powiem niech drużbeczki
Dadzą ci do ołarcia zielone chusteczki!

—„Oj! choć łzy otrę, znowu płakać będę
Bo się już wianka na wieki pozbędę.
Kiedy przed wiankiem organy zagrają
Już się z nim na wieki dziewczyny rozstają.

Oj bodaj to, bodaj! bydz dziewczyno sobie
Niżeli służyć mój Jasieńku tobie.
Tchociem ja ciebie bardzo pokochała,
Zawsze wianka mojego będę żałowała
Z płaczem za ciebie pójdę boć to Boska wola!
Na boru Sosna — przy niej Topola!—

6.

Gdy matka córkę błogosławi.

Wybierajże się moja Kasiu — masz ci czas
Wdziewajże na się spodnicę — opasuj srebrny pas!
—A Bóg że wam zapłać, moja Pani Matko, za piękne wystroje
—„Boże cię prowadź — Boże cię prowadź, błogosław moje
dziecię kochanie!

Podziękuj w izbie, podziękuj w sieni — podziękujże w komorze
A podziękujże tym wszystkim ludziom, co stoją na Dworze!—

7.

Błogosławże mnie Jezusie,
Od tej kochanej Matusie!

Błogosław że mnie jeszcze raz
Najświętsza Panno! trzeci raz! –

8.

Przy samym wyjeździe.

A siadajże na wóz
Warkoczki se załóż
Czegoż będziesz płakała?

Oj ojca od Matki
Zabierzesz dostatki
Czegoż będziesz szlochała! –

9.

Przy wyprowadzeniu Państwa młodych do łożnicy – śpiew Drużbów.

Wyjdę sobie za góreczkę
Aż tam Wilk tańcuje,
Zapewne on żonki niéma
Że się nie frasuje.

Wilczysko się ożeniło
Uszy opuściło!
Auu! auu! auu! auu!
Przedtem tak nie było. –

II Z Mazowsza.

10

Zapraszając gości na wesele.

Prosi Pan Ojciec i Pani Matka
Pan młody i panna młoda,

Oto na tę wódkę,
Co się pije z kubka:
I na tego ciotka,
Co wisi u kotka:
I na te Jarzębie
Co siadają na grzędzie
I na te korzenie
Co się ciągną ze ziemie (*)
I na te liście,
Co się składają czyście. (**)
I na te krupy
Co się rozwalają z kupy;
I na te gibce
Co bywają na ślubce:
I na te flaki
Co to są najlepsze przysmaki,
I na te koła
Co się toczą do kościoła.

11.

Przy rozplatanie włosów Pannie młodej siedzącej na dzieży.

Zakukała kukaweczka na wieży,
Zapłakała Maryleczka na dzieży,
Zakukała kukaweczka na Bugu,
Zapłakała Maryleczka przy ślubu.

12 Kładąc wianek.

W onym pięknym ogródeczku
Moja śliczna Maryleczku,
Kiedyś wianek wiła,
Teś słowa mówiła. —

„Ach! mój wianeczku różany,

(*) Gajdaki kartofle (**) Kapusta.

Lilijami przewijany,
Otocz mi się kołem
Nad dziewiczym czołem.

Jużem cię ostatni wida,
Pókim jeszcze Panną była,
Teraz za mąż idę,
Więcéj tu nie przyjdę.

Już dobranoc Pani Matko
Tyś mnie wychowała gładką *)
Czegoć nie odsłużę
To ci się zadłużę.

I was żegnam śliczne ściany
Alkierzyku malowany,
Któż tu siadać będzie,
Kiedy mnie nie będzie?

Ty Komnato, i wyględy (**)
Z których ja patrzała wszędy,
I pokoje skryte
Rozkoszy obfite!

I ciebie już żegnam ziele
Którego tu nasiałam wiele,
Któż cię tu rwać będzie
Kiedy mnie nie będzie?

Żegnam was wszystkie kwiateczki
Z których śliczne równiateczki (***)

---

*) Ładną, Krasną, przystojną.

**) Wyględy wyraz mało lub wcale nieznany od słowa wyglądać znaczy Okno. Całą tę pieśń uważając jéj styl i wyrażenia do bardzo dawnych odnieść należy.

***) Bukiety.—

Maryleczka wita
Panięta dzielita.

Teraz już tylko jednemu
Poniesie wianek miłemu,
Któremu ślubiła
By mu wierną była!

13.

Przy wyjeździe do Kościoła.

„O dla Boga! co takiego co pochmurny dzień,
Niewidziałam Kochaneczka już drugi tydzień,
Oczkim sobie zapłakała
Główkiem sobie ztutbowała
Wszystko dla niego.

* *

Zaprzęgajcie, zakładajcie, te siwe Klacze,
Niechże moja Matuleńka więcej nie płacze:
Zakładajcie jak najprędzej
I nie róbcie sercu ciężej
Mnie i Matuli.

*

Jakcie po mnie przyjedziecie Matki pytajcie
A jeśli mnie w domu niema to mnie szukajcie
Ja się wam będę wzdrygała
Z wami nie będę siadała
Gwałtem mnie bierzcie." — *)

---

*) Jest zwyczajem odwiecznym i upowszechnionym ze dziewczęta okazują pozorny opór, czy to w przyjęciu oświadczyn Kochanka, czy też w opuszczaniu Rodzicielskiego domu. Zwykle dziewki w czasie zalotów parobka chowają się za piecem z kąd najzwyczajniej gwałtem bywają wyciągane. Do tego zwyczaju stosuje się owa Lubelska piosnka:

* * *

"Przyjechała do kościoła rączkę podała
Posłuszeństwo i małżeństwo przyobiecała:"
„Będę służyć ci do śmierci
„Dopomóżcie Wszyscy Święci
„Sam Panie Boże."

*

„Pocóżeś mnie Matulenku za mąż wydała
„Kiedy ja się wgospodarstwie nierozumiała,
„Wgospodarstwie trzeba robić,
„Rzadko pięknie trzeba chodzić
„Matulu moja."

* * *

„Lepiej było Matulenko słuchać Muzyki,
„Kiedy grali pod okienkiem kieby słowiki
„A Waspani Matulenku tego świadoma
„Nie użyje nic dobrego od męża żona
„Tylko smutku i niewoli,
„Od frasunku głowa boli;
„Niemasz miski ni pokrywki
„Nie ma czem chować dziewki.
„Matulu moja."

„A gdy Swacha przyjdzie
„Ja za piecem siędę
„Kiby ptakać zacznę
„Wcześniej rada będę."

Tak i między Skawiniakami.
A ja pójdę sobie za piec
Kiby ptakać będę.

W Krzeczach widziałem, że gdy czas do ślubu nadszedł, panna młoda tak silnie trzymała się pieca, iż go podług zwyczaju dobrze napalono – i dopiero zmuszona zbytecznem gorącem zalaną rzewnemi łzami – posadzono na Wozie, którym do Kościoła udała się otoczona Druhnami. –

14. Przy jedzeniu grochu. *)

Ej! o rosie, o rosie
Siano cię po rosie
Przy dole, przy dolinie
Przy Matulence Bożej –

*

Ej! o rosie – o rosie
Wlecono cię po rosie
Koszono cię po rosie
Młócono cię po rosie
Warzono cię po rosie
Jedzono cię po rosie
Przy dole, przy dolinie
Przy Matulence Bożej

15. Przy Oczepinach.

Potoczyła Marysia swój wianeczek po stole
Po stole, pod lisowym
„~~Pod ziemi~~ obrusie bielonym:
„Tocz się wianeczku do Tączków
„Do Pana Ojca do rączków."
Pan Ojciec go nie przyjma
Bo w nim nadziei już niema."

*

---

*) Groch i Kapusta jest ulubioną potrawą Wielkopola-
nów – Sam zaś groch u Mazurów. – Groch i Kapustę Wielko-
polan z upodobaniem miesza z kąd przysłowie: „Pomiesza
jak groch z Kapustą." Wyśmiewające niezręczną miesza-
ninę – albo niesmaczną. To pośmiewisko sąsiadów zulu-
bionej potrawy Wielkopolanom dziwić nas niepowinno
– ileż przymówek i sam ~~prawowierny~~ Mazur znosić mu-
si – ile góral – a w końcu Rusin – i Litwini.

Potoczyła Marysia swój wianeczek po stole
Po stole po lisowym
Po obrusie bielonym.
„Tocz się wianeczku do Tączków
„Do Pani Matki do rączków."
Pani Matka go nie przyjma
Bo w niem nadziei już niema.
„Wianku mój! wianeczku
„Jakześ jest żałosny."

*

Potoczyła Marysia swój wianek po stole
Po stole – po lisowym
Po obrusie bielonym:
„Tocz się wianeczku do Tączków
„Do Pana młodego do rączków."
Pan młody go już przyjma
Bo w nim nadzieję wszystką ma!
„Wianku mój! wianeczku
„Jakześ jest radosny."

16. Po Oczepinach

przy składaniu darów dla P.P. młodych.

Poszły Druchny swoją drogą,
Już wam wzięło Pannę młodą.
Krzykną nasze Swatki,
Zaśpiewają„ trzeba jéj dać
„Nie żałować
„Na garnuszek
„Będzie jadał bębeluszek!(*)

(*) Chłopczyna.

„ Trzeba jéj dać
„ Nie ratować
„ Trzeba jéj na tyikę,
„ Trzeba jéj na miskę,
„ Trzeba wszystkiego jéj dać
„ Na gospodarstwo nie ratować."

III Z Krakowskiego.

17. Rano w dzień ślubu.

A wstawajże jagodeczko,
Póki nie wstanie słoneczko,
Bo jakby cię w śnie zastało,
Mocno by się zfrasowało:
Słabe w gosposi nadzieje
Co śpi jeszcze gdy kur pieje.
A wstawajże w równe nogi
Bo cię wita dzionek błogi!
Twój Jaś jak rozmaryn świeży,
Wnet ślęczniony tu przybieży:
Jak cię zastanie w pościele
To się zbliżyć nie ośmieli.

Majeranowskiego robota ob. Zelgn 1842 1823 1 11

18.

Już to Jasiu wstałeś Bogu dzięki,
Toś wart serca twéj ślicznej lubenki;
Już ona cię wianeczek uwiła,
I pozdrowienie przez nas ci przysyła.
O! będziesz miał dziewkę jak jagodę,
Co ci szczęściem napełni zagrodę;
Słodsze jak miód chusteczka romiane.

Ciałko śliczne jakby malowane!
Pamiętajże byś się zacnie sprawił,
Iżeby wam Pan Bóg błogosławił.

19. Przy wyjeździe do Kościoła.

A wychódźże, bo już czas,
Wdziéwaj spodnicę w siwny pas!
— „Jużci ja się wybrała
We swoje chusty com miała."
Teraz Dudarzu, teraz graj
Niejednemu jej będzie żal,
Teraz Dudarzu, teraz brzmij
Niech Jędrzejowskie (*) pole grzmi!
A wychódźże za progi
Padaj Matuli do nogi.
— „Pobłogosławże mi matko moja
Bo już ja idę do Kościoła;
Pobłogosławże mi matko moja
Bo już ja idę do Kościoła;
Pobłogosławże mi ręką twoją,
Niechże ja idę z wolą twoją."

20. Rozpletając warkocz.

Na Krakowskiéj dziedzinie
Stoi jabłonka w dolinie.
Pod nią dziewczyna siadała,
Złoty warkoczyk czesała.
„O mój warkoczyku złocisty
„Urosłżeś ci mi rzęsisty;
„Urosłżeś ci po mój pas,
„Na mojej matki ciężki płacz!

*) Miasto w Województwie Krakowskim.

21. Przejeżdżając wieś lub miasto.

– A jak ci pojedziesz przez Miasto
Będą ci mówić: „dziewiasto!
„A widzisz ci ten Kościół?
„Zadrzy na tobie cały strój
„A widzisz że ci ten ganek?
„Tam zawiesisz swój wianek."

A wyjdzie Książe z pokoju
Ciężko dziewczyno w tem stroju:
A wyjdzie Książe z pałacu!
Ciężko dziewczynie od ptaszu!

22. Wracając z Kościoła.

Uciekła mi przepióreczko w proso,
A ja za nią nieboraczek boso;
Każą mi się Pani Matki spytać,
Czy pozwoli przepióreczkę schwytać?
– A chwytajże mój Syneczku chwytaj,
Tylko jej się piórecek nie tykaj."
– „A jakże ją Pani Matko chwytać,
Żeby jej się piórecek nie tykać?"
– Trza zastawić, mój Syneczku sieci,
To ci sama Przepióreczka wleci." –

23. Powinszowanie najstarszego Drużby przy wyjeździe do Kościoła

Niech będzie Jezus Chrystus pochwalony wszędzie
A proszę – niechaj tu zaraz cicho będzie!

(*) Dla oryginalności zachowujem nawet szczery dyalekt – Pot[rzeba]
tu uważać że słowo wnie do przemowy Drużby – P.Państwo m[łodzi]
dzi padają do nóg – Rodzice błogosławią – a cała drużyna [we]
selna zachowuje najgłębsze milczenie, by słowa nie utraci[ć]
mowcy. –

Dziś Korona rozkwitła w Kawalerskich rękach,
Która będzie na acht ~~~~ wspaniały gdyby w dyamenty!
Moja Mościa Panno młoda! wiwat!

Teraz podnieś oczy swe – spozrzyj na Korony,
Które rozmarynowemi rószczkami przyozdobione,
Gdy na ten acht spaniały będą tryjumfować,
A za tem gronem tu Pannie młodej będziema winszować.
Winszujemy dziś za tem gronem tego panieństwa,
Gdyż od Ojca i matki i matki żąda błogosławieństwa.
Przystąp Ojce do córki, i ty Matko miła
Byś swą głową panieńską pod wasze nogi się ukłoniła.
Teraz Państwo młodzi padnijcie, pod Rodzicielskie nogi.
Stopy całujcie – i za wychowanie, za pielęgnowanie dziękujcie
A wy także Państwu Młodym drogi nie tamujcie!

/: do Panny Młodej :/

Niechże cię Bóg Wszechmogący Koronuje
Tom samom Koruną, którą prezentuje!
Prezentuj oku twemu dziś miłe wolności,
Byś chciała odemnie przyjąć życliwości:
Odbieraj – odbieraj – urodliwa Damo,
Kiedy-ć Bóg przeznaczył – czyli Niebo samo,
Iż w ogrodach najśliczniejszych który kwiat wydaje,
I w towarach najśliczniejszych, co przez oko staje.
Ach! Korono rozkwita – o Kwiecie rozowy.
Tyś uwiniony na panieńskie głowy,
Gdyż Kwiatem twej wolności rozkwita się serce,
Leć sama! tę Koronę oddaje dziś w ręce.
Teraz zaś do Kościoła Bożego zabierać się trzeba,
Tam co przysięgniecie dochować potrzeba;
Miłość – wiarę – uczciwość – wszelkie powinności
Zostając w tym stanie bez wszelakiej złości!
Owam daj Boże – abyście w zgodzie żyli,
A po skończonem życiu, z Bogiem się cieszyli.

Wiwat! Wiwat! Kapela!
Niechajcałe bando rozwesela! —

24. W czasie poobiedniego tańca.

Jak pojedziesz przez wieś zdejmże magiereczkę (*)
Pokłoń się Matuśi — dostaniesz córeczkę. —
Teraz będę wiedział — jak córeczkę dostać
Matuśie za nogi — po gorzałkę postać.

25. (**)

Pocóżeście przyjechali moi mili gośćie?
Jeślim Wam się spodobała
Ojca — Matki prośćie.

* *

A ja sobie pojdę za piec
Niby będę płakać —
A wy na to nierważajćie,
Tylko targu dobijajćie
A będziemy skakać. —

26.

Na pierwsze zaloty,
Stracitem se złoty,
Jeszcze mi ją
Nie chcą — dać.

Dadzą ći ją dadzą,
Do dom przyprowadzą,
Tylko trzeba poczekać.

* *

A za drugi talar
Matom nie oszczalat —
Jeszcze mi ją niechcą dać.

---

*) Magierka — czapka — moda stara z Węgier przyjęta wraz i z nazwą. — (**) Od Skawiny.

Dadzą ci ją dadzą,
Do dom poprowadzą
Tylko trzeba poczekać. —

27.

Oj! do Krakowa jadę, bywaj Dziewcze zdrowa
A jak się ter powrócę, niech się za piec schowa.
Przyniosę gorzałeczkę - faworki kieliszek, *)
I powiem mojej Zosce, żem w Zaloty przyszedł.

28.

A jedzie jedzie mój Kochaneczek po zielonej dąbrowie,
Rozpuścił strusie pióreczka konikowi po głowie.
„Nie tak mi żal strusich pióreczek com je rozpuścił,
„Bardziej mi żal mojej Kasieńki, com ci ją opuścił."
— A kiejżeś bywał, mój ty Jasieńku, kiedym po cię słała
Czyś nie był w domu - czyś nie miał konia - czy Pani Matka nie dała? —
—„ I byłem w domu, i miałem konia, i Matka nie broniła
„Ino mi moja pierwsza - najmilejsza, dróżkę zaszłą piła."

29. Przy Oczepinach.

Kukułka kukułka w sadeczku,
Chowając główkę w listeczku:
A kukając mnie mawiała;
„Że nie tak mieć będę
„ U Świekrochy mojej.
„ Jakom miewała
„ U Matki mojej. —

*)

30 Przy Oczepinach, gdyż Mężatkami Panna Młoda tańcuje.

Coś się wije po drzewinie?

(*) Faworek - wstążka.

Wąż się wije po drzewinie.
„Moja Matko – mąż mię bije!
„Przyjedź, przyjedź, poratuj mnie!
„A czém dobrem podaruj mnie."

* *

Matula przyjechała,
Porządek obejrzała:
„Bijże zięciu bij naoczaj
„Na twój to dobry obyczaj. –

*

Coś się wije po drzewinie?
Wąż się wije po drzewinie
„Mój Tatuniu! mąż mnie bije,
„Przyjedź, przyjedź poratuj mnie,
„A czém dobrem obdaruj mnie.

Tatuniek przyjechał
Porządek obejrzał:
„Bijże zięciu – bij naoczaj,
„Na twój to dobry obyczaj."

* * *

Coż się wije po drzewinie?
Wąż się wije po drzewinie:
„Mój Braciszku mąż mnie bije."

Braciszek przyjechał,
Porządek obejrzał,
Szwagiereczek tędy – owędy,
Uciekałby – nie wie kędy
Czy okienkiem – czyli drzwiami
Wszędzie stoją z szabelkami.
„A mój Szwagrze! nie bij siostry,
„Mam ja na cię kańczug ostry."

31. Prosząc o Pannę młodą.

Przysłali też nas, nasi do waszych
Abyście nom dali swoję Brzeliche
Za nasego chłustaca.
Jak nom dacie, to odkręciwa,
A jak nie dacie to nieodkręciwa. *)
A jak nom dacie,
To nom prędko odpowiedzcie;
A dalej pojedziewa,
A tam pewnie dostaniewa. —

32. Drużba zapraszając na Wesele.

Niech będzie Chrystus pochwalony!
Nie z smutną, tylko wesołą nowiną
Wstępując w progi, Państwa zapraszając:
Jako to z wyroku Boskiego,
Z natchnienia ducha Najświętszego,
Zabierają się do stanu małżeńskiego.
(Ten — i ta.)
Przeto Państwo młodzi upraszają na acht weselny
Żebyście Państwo nie byli wymowni
Do Kościoła Świętego
Do Achtu Sakramentalnego
A z Kościoła, do domu tego.

---

*) Flaszki z wódką.

IV Z Lubelskiego.

33. Przy robieniu wianka.—

Wiła Marysia wianeczek
Z drobnej Ruteńki serdeczek; (*)
Okrasa siostra—łamiła,
Z swemi druhnami go wiła.
Jedna ruteńkę szczypała
Druga równianki (**) równała
Trzecia snopeczek wiązała. (***)
Wyszła Marysia do ogroda
Rumiana kieby jagoda!
Z ziółkiem tak się rozmawiała:
„Nie będę cię przesadzała
Zimną wodą podlewała.
Jestci tutaj młodsza siostra,
Jeszcze ona niedorosła,
To cię będzie przesadzała
Zimną wodą polewała.

34. Gdy Panna młoda na klęczkach podaje Wianek Matce.

Marysiu! weź wianek w dłonie,
Oddaj go Matce w pokłonie
„Moja Mateńko moje kochanie
„Przyjm ten wianek córki w danie." (****)
Mateńka wianka nie bierze
Bo od żałości nie zdoła

(*) Z ramych kwiatów (**) Girlandy.
(***) Bukiety (****) W danienie.

Serce moje – żałości moja
czemuż ty mi nie zapłaczesz. –

35. Drużbowie jadąc konno z Panem Młodym.

Spieszmyż Swacia
Bracia!
Jedźmyż żywo po nią
Po dobrą gosponię. –

36. Za przybyciem Pana młodego.

Znasz-ci Jasieńka
Chłopca dziarskiego?
Znasz-ci miłego,
Co po cię jedzie?
Ojca przeprosił,
Konia osiodłał
Ubrał się pięknie
Zaraz tu będzie.

37.

Mój Tatusiu! mój rodzony!
Nie dawaj mnie od siebie,
Niechże schodzę – te zamszowe
Trzewiczki u ciebie!
„Moja córusiu – moja rodzona!
„Juześ się u mnie nabyła,
„Juześ nie jedne takie trzewiczki
„U twoich rodzonych schodziła."

38.

Już słoneczko za sadami
Młoda Maryś jedź – ze znami!

„Proszę ja was o to
Proszę ja was o to,
Żebyście mnie poczekali..
Niechże ja się przejadę,
Do rodzonych na poradę
Jeżli każą to pojadę."
— Jużeśmy u nich byli
Już nam się pozwolili."

39 Przy błogosławieństwie Rodziców.

Przeproś Marysiu
Swoją Mateńkę,
Wcześ ją przegniewała!
Jak nie przeprosisz
Jak nie przebłagasz
Nie będziesz doli miała!

40. Gdy Marszałek weselny oddaje Druhnie ślubne pierścienie.

Pośród sioła,
Kuźnia stała,
A w tej kuźni
Dwa kowaliczki.
Łado! Łado! (*)

Biją młoty
W pierścień złoty
Z młodym Jasieńkiem
Ku ślubowi.
Łado! Łado!

(*) Łada Bogini miłości i związku małżeńskiego u Słowian.

41. W czasie jechania do Kościoła.

Od terema do terema (*)
My do ślubu dziś jedziema,
Wie to Pan Jezus
Matka Najświętsza
Czy go wezniema?
Od Boga ślub
Od ludzi sąd –
Od Mateńki wesele!

42 Powracając z Kościoła.

Pod czereśniami
Pod kalinami
Barwinek zielony;
Śpiesz się Mateńko
Już Jaś ożeniony.

Od terema, do terema
Juześmy po ślubie,
Wzięty on według zakonu;
Od Boga był ślub
Od ludzi jest sąd –
Od Matki będzie wesele. –

43. Przed domem.

– Czas! czas! godzineńka schodzi,
Matka niech z chaty wychodzi!"
– Skądżeście Dwoś najechali?
Cisowe wrota złamali
Zielone podwórze zdeptali?
Łado! Łado.

(*) Bezdroża.

Niefrasuj się Matunio -
Jutro rano przyjedziemy
Waszą szkodę naprawiemy
Łado! Łado!

Otwórz Mateńko otwórz
To twoja córeńka!
Łado! Łado! -

44. Przy rozczesywaniu kosy Pannie młodéj siedzącej na dzieży.

W kalinowym lesie
Woda kamień niesie;
Maryś na nim stała
Swe kosy czesała.
Co włosek upadnie
To woda zagarnie.

„Płyńcież moje włosy
Do Matki w rozkoszy!
Jak tam przypłyniecie
Przed wroty staniecie
Pytajcież odemnie
Nie tęskniż bezemnie? -

45. W czasie Oczepin.

Przykryło się niebo obłokami
Przykryła się Marysia ząbkami,
Okrył się Jawor zielonym listeńkiem
Młoda Marysia bielonym czepeńkiem.

46. Po oczepinach.

Zima Zimeńka
Bardzo bieleńka
Czy rano nas napadniesz?

Pytamy ci się
Młoda Maryśiu
Do kogo ty przystaniesz?
„Przystała bym ja
„Do mej Mateńki,
„I do Tateńka
„I do siostreńki.
„Ale niechcą mnie zimować!
„Dłużej w chaćie chować!
– Przystańże do Jasieńka,
On się będzie zimował
Na wieku się chował. –

47.

Prowadzili Bratkowie siostrę ze Dwora,
– Nie wiedziała
Którą dróżenką iść miała.
Stanęła jak lilija przy białej drodze:
Patrzyła którędy rodzina jej pojedzie.
Rodzina jedzie – białą liliję mija!
Ona wstała
Zapłakała
Nie wzięli ją.
Młody Jasieńko jedzie
Białej lilij nie mija ja
Ona wstała –
Rozśmiała się
Wziął ci ją.

V Z Osad Kurpiow.

48. W dzień ślubu gdy Pan Młody spodziewany.

Ubrał się pięknie
Na konika sięgdzie,
Wnet u Maryś będzie!

Masz ci miłego
Chłopca dziarskiego
Co się i Dijabła nie zlęknie.
Oj to chłopiec krzepki,
Znając ci go lasy,
Chodził on w zatebki
Z Niedźwiedziem zapasy.

Oj strzelać; on strzela,
Nigdy nie omyli
Ale mu do Maryś
Spieszyć się najmiléj.

49.

Lelum-Polelum siedziało sobie
w stajence, w stajence, na moim żłobie:
Staś przyszedł konika wronego siodłać
A Lelum-Polelum - niechciało dać:
„Oj niechodz, oj nieydź do téj jedyny
„Do krasnéj Marysi swojej dziewczyny.
„Boć to dziewczyna dobrze nie stała
„Przed tobą Stasienku, już innych miała.
– A ja ci niewierzę, i niedbam o to
Ubiorę konika wronego w złoto."

50.

Przeczesując warkocz Pannie młodéj.

Do Dunaju dróżyna,
I tam biegła dziewczyna,
Nad Dunajem stojała
Z rosy-warkocz czesała.

„Płyńcie - a nie tońcie
Do Matki przypłyńcie,

Niech Matula to poznaje
Za kogo mnie oddaje."

51. Przy wyjezdzie do ślubu.

Pożegnaj domowe progi,
Padnij Matuli do nogi:
Boć Mateczka tak płacze,
I tak lamentuje
Jako kukułka,
Jako kukułka
W zielonym gaju kuje!

52. Stojąc po ślubie przed domem.

Otwieraj Matko dom! dom!
Bo z kościoła już idą!
Otwieraj wrota cisowe
Niechaj przyjdą dzieci zdrowe.

53. W czasie Oczepin.

Zakukała kukaweczka na dąbku,
Zapłakała Marysia już w rąbku:
Zapłakała Maryleczka na dzieży
Siedzi kukaweczka na wieży.
A cóż ci to Marysiu cóż ci to
Że cię w ten rąbek zawito?
– Nic mi Drużbowie nic mi
Bo mi w tym rąbku najmilej;
Takiem sobie zapłakała
Żem już Panną być przestała.

54. Po Oczepinach.

Moje Dziewcze moje złoto,
Porzuć wianek teraz w błoto:
Rzuć ci wianek – a weź czepiec
Bo już czeka na cię chłopiec.

Choćiaż niéma już pierzyny
To idźta na grochowiny!
Choćiaż grochowina śliska
Przecięż Maryś – Staś wyściska.

55.

Siedzi za stolikiem dziewczątko,
Patrzy gdyby niewiniątko
Oczki jak sokoły patrzały
A łzy jak rosa padały.

*

Ach urodo moja nie miła,
Gdzieześ ty mnie zgubiła,
Jak rybkam sobie byjała
Żadnego kłopotu nieznała.

*

Teraz rozkazuje czeladzi
I samej robić nie wadzi,
I wianek oddać miłemu
Staśiowi jednemu!

VI Z Ruskich osad Województw Podlaskieg[o] i Lubelskiego.

56. W czaśie Zlubin *)

Aj w horodcu, w nowosenkim,
Rozwiwajet-śia zile;
U naszoho Prokopka molodaho
Zaczynajet śia wesile
Boh jemu daje
I dopomahaje
Bateńko ridnyj dokładaje

57.

A ju w Sobotu w weczery
Molody Prokop Swaty zbiraw.

*) Tak nazywają wigilią do ślubu.

„Ej moi miły Bojareńki *)
„Ne budte dużo ospatyj.
„Żeb buły Koni Kowanyi
„Same molodyje prybranyi
„Bo jak pojedete do Testeńka,
„Podkowonkami pobraskujte,
„A sukońkamy poszastujte.

58.

Zachotiła Anula Kalinowoho wianka,
I posłała Bateńka za more po Katynu.
Bateńko pryjeżdżaje
Katyna zacwitaje.

„Ej Katyno! Katyno!
Nesczastywaja hodyno!
Nesczastliwoje zile!
Ne pospiło na wesile
Na toj deń, na nedilu,
Hanuli na winoczok."

– „Oj pospiła, pospiła,
Odna cwitoczka-ne dozryła."
– Ne dozryła w sadoczku,
Ta dozryje w winoczku.

59

Chodyt Hanula po nowym Dwore,
Kosenku rozpustywszy
Oj! chodyt, chodyt
Sama sobi howorit.

„Oj ne żal ze mni moju kosu
„Szczom jej ne czesata,
„Ona żal ridnoho Bateńka
„Szczom joho ne słuchata."

*) Bojar w zwyczajnym rozumieniu Szlachcic – tu oznacza Swatów. –

60. Gdy Państwo młodzi usiądą na Posagu *)

Posażono Anulu
Za tom pysznym Posażie;
Jej posah pysar pysaw,
Od Hospoda Boha,
I od Bateńka ridneho.

61. W czasie błogosławieństwa Rodziców.

Przchyliła sia Wisnia
Od werchada korenia:
Pokłonyśia Anulu,
Czerez stół do Bateńka.
Na stół hołowku sklonył
A pod stół słozy ronył,
Do syroju ziemicy
Dobiałusenkich nużok.
Kłaniaj sia Hanulu,
Staromu i małomu,
I Bateńkowi swojomu.
Bo wże wiacej ne budesz,
Ao Bateńku zabudesz:
Tolko twoho uklonu
Szou Bateńka w domu!

62. Kiedy Sierota.

Ej! Komu sia ty mołodaja Hanulu kłaniajesz?
Ej! Koły w swoim domu ridnoho Bateńka nemajesz?
–„Oj! jest-że u mene ~~[illegible]~~ rodynońki ne mało,
Budu sia kłaniaty, szczo za Bateńka mene stało."
–„Oj ne stane, mołoda Hanulu – ne stane,
Wże twój Bateńko, na białyje nożki ne wstane."

(*) Nad stołem gdzie mają iść weselną zastawiać, zbijają w ścianę dwa kołki, rozpostrzenowszy wkładają żyta kłosów kilka. Zawsze pod tem miejscem zasciełają białym ręcznikiem, i to nazywa się: „Posah."

63. W czasie targu o warkocz Panny młodéj.

Bratenku *) namestnyczku,
Siady sobi w krestyczku
Uczy sia tarhowaty
Jek sestru spredawaty.

Hrosz - słyna!
Sestra myta
Bratykowi swojomu.

64. Do Pana młodego co za drzwiami stoi.

Ne stij za dweryma
Ne świty oczyma!
Ne iatuj chustki strasty **)
Bratyka z misca zwesty
Sam na posazie sisty.

65 Gdy targ skończony.

Zhoda bratyki z hoda,
Medwyno popij'te
Naszuju Hanulu mołodeńkoju,
Prokopkowi spustyte.

66. Przy rozpletaniu kosy.

Mołodaja Hanulu, ne schylaj hołowońki
Ne daj Kosku rwaty,
Z zołota obiraty.
My twoju kosu hodowaty,
Medom wynom, smarowaty
Zołotom posypaty
Szotkom zapletaty.

---

*) Brat_tak się nazywa młodzieniec wybrany co ciągle pannie młodej towarzyszy.

**) Strzęsnąc chustkę - wytrzęsnąc - bo zwykle w rogu ma zawiązane pieniądze Pan Młody którémi podług utargowanéj ceny warkocz panny młodéj czyli Kniahini płaci.

67.

Treba kosu rozpletaty,
Treba winec zakładaty.
Piszła Hanuleńka,
Do horodeńka,
Biłemi nożeńkami
Riże barwinok
Sobi na winok
Pryszła do neji
Mateńka jeji
„Szo robisz detynońku?"
„Rizu barwinok
Sobi na winok„
Na swoju hołowońku.

68.

„Do Dunaju steżinka, kudy biłta Hanula,
Nad Dunajom stojała,
Z rosu kosu czesała.
„Oj! opadejte wołosy!
Koło moiej kosy.
Padete, ne tonete,
Do Bateńka płynete.
Nech Bateńko znaje,
Za koho mene daje.

„Znaju ditiatko, znaju,
„Ale dolinki ne wyhladaju.

69. Gdy Brat pomaga rozplatać warko[cz]

Brat kosu rozplitaje
Wże szotki zadiwaje:
Wiszaje na zasłonku,
Na molodszuja sestrionku.

70. Gdy Matka czesze kosę.

Moja mateńku myła,

Stań meni za płeczyma,
Rozczesuj moju kosu,
Swojmi ruczenkami,
Prymuskaj słozońkami.

71. Przy wyjeździe do Kościoła.

Ej rozlejsia Polelu *)
Poboru, po korenia etc.

72.

A w kruzi słoneczko ide,
Mołodaja Hanula do ślubu jede,
Prosit ridnoho o wspomożenie;
– „Nech tebe ditiatko Boh wspomahaje.

73.

Pred worota winohrad roste
I pod winohradu woda tecze
Tam Hanula bilitaśia,
Jak do ślubońku radyła śia,
Swoho Batenka pytała śia;
Czy choroszeńko ubrała śia?
– „Ej! choroszeńko, ditia moje!
Ej! choroszeńko dorohoje!
Ej jak biłaja belynońka
Jak czerwona kalynońka."

74. Jeżeli sierota.

Stojała kałyna w łuzi
Stała Hanula w tuzi
Szczo ona sobi dumaje?
Szczo batenka ne maje!
Ne ma komu wesiła sprawiaty,
Pysznoho obida dawaty.

75. W drodze do cerkwi.

Ne wiy wetru w horu! powij po dorozi,
Po kowanym wozi!
Rozwij moju kosu,
Po pterkach powołosu,
K'wincowi mojomu.

76.

Stupajte konyki
Siwe ne welyki,
Na dorohu pjszczanoju
Pod cerkow swiatoju
Zazwonite dzwony,
Zaspiwajte Anhely!
Zaświtite swiczy,
Dwoje ditiat zwinczaty.

77. Pod ślubie przed domem jeżeli sierota.

Znaty sieroty znaty,
Szczo ne wyhodyt maty;
Ne wyhodyt, ne witaje
Jak sia ditiatko maje.

78. Przy uczcie gdy Drużba Korowaj kraje.

Drużko korowaj kraje,
Żołoty nożyk maje—
Szoby sia dohladaty,
I nam Korowaja daty.

79.

Oj! rajuż, ty mij raju,
Pszenycznij korowaju.
Z remij kernić wodyćia,
Z remij stohiw pszenyćia. *)

*) Pieśń niezawodnie przedchrześcijańska.

80.

Korowaju, Korowaju,
To ja čia preberaju,
To w ćwit, to w Kałynu,
Że wśio swoju rodynu,
Z błyskoju, z dałekoju,
Z bidnoju, z bohatoju.

81.

Drużko korowaj detyt,
Sam sobi newerył;
To w hubcu, to w kiszeniu,
To żynce na weczeru.
Drużko korowaj kraje,
Semero dity maje.
Pryszły dity z torbami,
Weś korowaj zabrały.

82.

Gdy Pan młody – Kniaź: po żonę przyjeżdża – zastaje drzwi zamknięte – śpiewa więc jego drużyna osobno – a w chacie odpowiadają na to:

Swaszka. Kniazia.

Ołoż tobi mołodyi Prokopku pychota!
Pozaczyniał twij testeńko worota.
Pozaczyniaw, pozamykaw zamkami
Postyj Prokopku za worotami.

Śpiew w chacie.

Zahladały swaty,
Oknami do chaty,
Czy słuszna
kapusta?
Czy wetyki horszczyk kaszy
Czy podjediat swaty naszy?

Swaszka na podwórzu.

Odsuńte okoneczko,
Nech wnijde słoneczko,
Szczob my pobaczyły,
Po szczo pryjichały.

W chaćie.

Naichały Światy,
A wśi borodaty,
Gontami hołowa była,
Snopkami boroda szyła:
A wśi toho, a wśi toho,
Prokopka mołodoho.

Na podwórzu.

Wyjdy Hanulu do nas,
Bo u nas - wśioho raz.
Wińoczok zełeneńki,
Kuszyczok czerwoneńki,
Prokopko mołodeńki.

W chaćie.

Szczoło za hoste naichały,
Stawlały koni po dorohach,
A sami poszły po gospodach.
Oj wyszła do nych Hanula,
Z nyżeńka śia ukłonyła,
Z tycheńka słowce premowyła.

„Oj! moi miły Bojarońki,
Nedajte meni dohanońki
Mojomu Bateńkowi neslawońki,
U mojoho Bateńka stajen mnoho,
Stajeń nowoseńkich
A świtłyi biłeseńkich.

Na podwórcu.

A, u hordoho testeńka,
Stoi ziat', nedilaje,
A ni kto o nym newydaje!
Odna Hanula wedała,
Z za stoła wyskoczyła
Bateńku u nuzki upała:
„Oj mij Bateńku ridnyj,
Puskaj Bojareńki w dwir,
Moho Prokopka za tisowy stił.

Po otworzeniu drzwi nakoniec.

Deśte śia swaty zabawlaty
Czyste Konykow dostawaty?
–„Chot dostawaty, ne dostaty
Na pomestyskach pryichaty.
Kocimbiskami pohaniaty.

83. Przy Oczepinach gdy na Korowaju oczepiec wnoszą.

Oj! wydaj Bateńku Korowaj,
Oj wydaj z nowoj Komory!
Oj wydaj na tisowy stoły,
Oj wydaj na Kruzaste obrusy.

84.

Ej! dohladajśia Hanulu!
Na szczo Korowaj wneseno!
Na Korowaju powiwanie,
Na twoju Kosu pokrywanie!
–Wże ja śia dawno dohladała,
Szczo meni w bateńka ne byti
Z rutki winoczki ne witi
Do tanoczka ne hodyty.

85. Kniahini rzuca o ziemię czepiec.

Hanulu dohladajsia,
Powiwaty ne daj sia,
Pokiń czypeć
Pod peć,
A kibatku*) pod ławku
A winoczok na hołowku.

86. Śpiew w domu Rodziców po odjeździe córki do domu męża.

Płyne czołnoczok po ryci,
Płacze Bateńko po doczci,
Slidoczok na porozi
A ditiatko w dorozi
Bidna moja hołowońko!
Bez tebe jahodońko!

87.

Ohlady sia maty,
Koho ne ma w chaty?
— „Wsi diwońki w tanoczki idut,
„Twoho ditiatka ne wedut!
Pytaju ja was diwońki,
Czy ne baczyli Hanuli?
— „Oj! baczyły my Hanulu
U swekorka za stołom
Za skrypońkamy ne czuje,
Za słozeńkami ne baczyt.

---

*) Kibatka — jest to obręcz cienka z łeszczyny, zastępu[jąca] miejsce grzebienia — na niej albowiem okręcają wa[r]kocz podkładając takowy pod czepiec. —

88. Niosąc Kunicę do dworu.

Korowaj okryty kolorową chustką, lub białym ręcznikiem a w nim Złoty polski lub 15 groszy niesie Marszałek weselny – a Brat panny młodej Piętucha czyli Koguta. –

My idemo z Kunicu
I z jaroju pszenicu *)
Od swoho hospodara,
Do Pana didita.

Jedle Swatowe w dwurʼ
Popryte zelenyj marmur **)
Kotkami, podkówkami,
Żółtymi czobotkami. ***)

* *

Podjakujma Bohu, i Panu,
I Ksiądzowi swojemu
Że nas zwinczał: 1)
A Pan ne mnożko wział
Licerskuju Kopu 2)

---

*) Jarą pszenicą i laskowemi orzechami ubierano Korowaj.

**) Wiersz ten dowodzi wspaniałości dawnych dworów i zamków. Zielonym lub czerwonym wszelki nazywano marmur z którego były posadzki.

***) Czoboty – buty: żółte snadź były konieczne w obrzędach weselnych. –

1) Zwinczał – uwieńczył – trwa albowiem jeszcze słowiański wyraz u Rusi używania wieńców, które przy ślubie zamieniają.

2) Licerskuju Kopu: – Rycerską Kopę – Kopę groszy należącą Panu czyli Rycerzowi od poddanki; i to była zapewnie pierwiastkowa opłata. –

Za Hanulinu kosu *)

Podiakujma Bohu i Panu,
I księdzowi swojomu
Że nas zwinczał:
A Pan ne mnożko wzjał;
Za mene mołodoju,
Czerwońca czerwonoho — **)
Od Łukaszka mołodoho.

---

*) Kosa, warkocz: może i warkocz obcięty młodej mężatce składano w ofierze na ozdobę szyszaków Rycerskich

**) Dodatek poźniejszy gdy złoto już się upowszechniło, płacono dukata czyli czerwońca. lata pieśń do bardzo dawnych należy. Słyszałem ją tak śpiewaną dosłownie we wsi Łyhnanki Województwie Podlaskim — a Obwodzie Białskim. —

Pieśni obrzędowe.

1.

Gaik.

Pieśń następująca śpiewaną jest zwykle w Krakowskim, i Mazowszu we Wtorek Wielkonocny, przez grono dziewcząt, chodzących od domu, do domu z których jedna trzyma duży pęk, różnych zielonych ziół, i gałązek drzew rozkwitnionych. Pęk ten upominkiem wiosny będący, nazywa się Gaik; ozdobiony jest nadto wstążkami różnego koloru. Po odśpiewaniu twej pieśni otrzymują zwykle podarek – i znowu idą do innego domu, dopóki nieobejdą swojej wioski granic.

Do tego domu wstępujemy,
Zdrowia szczęścia winszujemy!
A przed tym tu domem biała gołębica,
A na polu szerokim zielona pszenica,
Wiosną się zieleni – lecie kwitnąc będzie.
Pan Gospodarz przechodzi się wszędzie.
Niechże się przechodzi,
Bo mu się tak godzi
Bo się przypatruje jak pszeniczka wschodzi. –

Dajże Panie Boże, aby się zrodziła
Żeby ja tu do niej żąć przychodziła.

Pan Gospodarz siedzi w rogu stoła,

Sukmia nanim w złote koła (*)
Czapeczka z Karmazynu,
Pan Gospodarz tego domu. —

Pani Gospodyni w okieneczku stoi,
Wrąbkowy się czepek stroi
A niech się stroi
Bo jej tak przystoi.

Bogdaj się stroiła szczęścia doczekała,
Nam podarunku niepożałowała.
A tego to roczku, ciężka zima była,
Co nam ziołka wymroziła:
Ale my się tak starały
Żeśmy ziołka nazbierały. —

Nasz Gaiczek z lasu idzie,
Przypatruję mu się ludzie:
A idzie on idzie, po lipowym moście,
Przypatrują mu się Panowie — Jejmoście.
Na naszym Gaiku stąrzeczki, szpileczki,
Co ich nawieszały dziewczęczki.
Na naszym Gaiku, jest Krakowski wieniec
Co go nam darował z Krakowa młodzieniec
A w tym to domu, białe Konie mają,
Jak puszczą na grudki, jak wiatry biegają.
Jeszcze one jeszcze nie takowe były,
Aże parobeczek do nich nastał miły

(*) Żupan zapewne z bogatej materyi, jak dawniej używano. —

Do Karczmy on chodził,
Kierychło przychodził,
Jak słoneczko wschodzi,
Dopiero przychodzi.

Pani Gospodyni, po izbie się krząta,
Kluczykami brząka:
Pewnie, nam pewnie, podarunku szuka!

A dajcież nam, co macie dać,
Bo nam długo tu czekać:
Bo nam tu czas krócieje
Nasz Gaiczek, wiatr rozwieje. —

II
(z Sendomierskiego.)

Gałęź choiny ustrojony w wianki, blaszki, i wstążeczki obnosząc śpiewają. —

Do tego Pałacu wstępujemy,
Zdrowia, szczęścia winszujemy:
Zdrowia, szczęścia, i wszystkiego,
Od Pana Jezusa, od samego
Nasz Gaiczek z lasu idzie:
Przypatrują mu się ludzie!
Idzie po lipowym moście
Przypatrują mu się goście.
Nasz Gaiczek, nasz zielony,
Ślicznie, pięknie ustrojony!
A w coż ustrojony? w czerwone wstążeczki
A ktoż go ustroił?
Tutejsze dziewczęki. —

2 Kogutek.

Kogutka ustrojonego z piór Kapłonich, Parobcy w Mazowszu, i Sendomierskim, toczą na kotkach w drugie święto Wielkanocne: śpiewają pieśń następną po dworach, i u Gospodarzy — za co otrzymawszy podarki wieczorem wspólną ucztę sprawiają sobie.

W wielki Piątek, w wielki Czwartek;
Cierpiał Pan Jezus wielki smutek;
Za nas smutek, za nas rany,
Za nas ci to Chrześcijany.
Trzech Żydowie,
Jak Katowie:
Pana Jezusa umęczyli.
Jak się dowiedzieli Anieli:
Po świętą krew przybieżeli:
I na Niebiosa znać dali!
Niebiosa się otworzyły
Wszystkie dusze rade były.
Tylko jedna smutna była
Co się na Matkę zamierzyła.
Gorsze jeszcze zamierzenie —
Niżli kijem uderzenie.
Jak uderzysz, to się zgoi,
Zamierzysz się — serce boli. —

Lecz ty duszo! nie będź smutną,
Przeproś Matkę, jeszcze jutro.
My przyszliśmy do oracza,
Dostaniemy tu „Kołacza." (*)

3. Święty Jan.

Pieśń tę śpiewają dziewczęta w wigiliję Sgo Jana gdy przed Sobótkami puszczają wianki na wodę – i z nich starodawnym zwyczajem wróżą która prędzéj pojdzie za mąż, lub zostanie panną!

„Święty Janie! pytam się ciebie samego,
Cóżeś nam przyniósł nowego?
Święty Jan
Przyniosłem wam rosy,
Parobkom do kosy.
Przyniosłem wam piwa,
Dziewczętom do żniwa! –

* * *

Czyj-że to tam wianeczek płynie po wodzie,
W trawie w zieleni
Zgrają Jeleni?

(*) Ciasto okrągłe twarzone: u możnych kilkakroć przekładane migdałową massą. – Babi kołacz nie próżny w środku, lecz nakształt zawoju Tureckiego. Kijowy kołacz którego nadzienie pokrytywano niestosownem. –

Dziewczyna.

To mój wianeczek płynie,
W trawie, w zieleni,
Z gráją Jeleni:
Płynie po wodzie
Płynie po dole. –

II

(z Mazowsza.)

Dziewcze piękne na urodzie
Twarz jak dwie jagodzie.
Stojała nad brzegiem rzeczki,
I rzucała dwa wianeczki.
Oj płyną! płyną!
Oj toną, toną.
Marysia się smucie,
Bo już Jasio jej kochany.
Do swej dziewczyny
Do swej jedynej!!!
Pewnie nie wróci!

I rzuciła trzeci wianek
Oj! czy po Kolędzie (*)
Jej Jasieczko ukochany,
Tam jak kościół malowany
Brać z nią ślub będzie?
Brać z nią ślub będzie?

(*) Po Bożem Narodzeniu – w Zapusty. –

*

Wianek pływał, wianek pływał
Jasio się zadumał;
„Ty Jasieńku! ty mój pierwszy."
– Jużci nie pojdę do Kościoła,
Moja Marysi nie wesoła,
Tam nam będą grać
I ślub nam dawać!"

4. Sobótki.

I
(z Krakowskiego.)

Juże wieczór teraz krótki
Hej! zapalmy Sobótki.
Dalej dziewki wybrane
Bylem(*) w poły przepasane:
Tańcujcie na dworze
Aż do rannej zorze,
Aże do świtania
Ale nie bez grania.
Dalej Dudarzu teraz brzmij
Niechajże nasze pole grzmi.

A ty Włodarzu pilnuj Dudarza,
Boć to powinność Pana Włodarza:

A na murawie stoi beczka piwa,
Skacz ze Kasiu, skacz że pókiś jeszcze żywa

A wy chłopcy pożar palcie

(*) Bylica. –

Iz dziewkami sobie skaczcie:
Kładźcie Swirkowe
Drzewo Cisowe!
Niechaj w bęben przybijają
A wesoło wywijają:
Boć wieczór krótki
Palmy Sobótki!

II

(Z osad Rusi Podlaskiego.)

Mołodaja Mołodicu (*)
Wyjdy do nas na Ulycu,
Roztożyj Kupalnicu. —
— „Ni koły meni wychodyty,
Bo ditia małoje.
Swekor łeżyt, ne kołysze:
A Swekrucha sidyt, ne trymaje. —

III

Małaja noczka
Kupalnoczka:
Ne wyspała sie Hanula:
Zmoczyła husłońku

(*) Mołodyca nazwa młodej mężatki — służy długo dopóki dla podeszłego wieku babką nie zost

Łzy uciekającej,
Szukała sznury jedwabny
Putała koni worony. –

IV

Małaja noczka
Kupalnoczka
Ne wyspała sia Parasia.
Pohnała woły chlipający,
Zmoczyła ogon kotiaczy
Łzy uciekającej.
Szukała sznury wałowe
Putała szczury polowe. –

V

(z Mazowsza)

Ku Dunajowi – ku głębokiemu – Lelija! (*)
Ku gaikowi, ku zielonemu – Lelija!
A zapalili Sobótkę – Lelija!
I piją piwo – i piją wódkę! Lelija!
Chodzi, brodzi, nadobna Kurienka:

(*) Lelija! wykrzyknik przydatkowy, który żadnego z myślą w wierszu zawartej związku niema. Może jest pamiątką Lelum – Polelum (Lelu – ja.)

Chodzi za nią grzeczny parobeczek.
– Oj! poczekaj – doczekaj Kasieńko –
Oj! mam gadeczkę – zagadnę ci ja: Leluja!

– „Cóżbym ja była za krasna Panna,
„Żebym gadeczki zgadnąć nie miała? –

– „A cóż rośnie bez korzenia? – Leluja!
– „Kamień rośnie bez korzenia."
– „A cóż kwitnie bez kwiateczka?" Leluja!
– „Oj! Paproć kwitnie bez kwiateczka (*)
– „Cóż gore bez płomienia?"
– „Cnota gore bez płomienia."

(*) Jest to przesąd ludu powszechny, że Paproć kwitnie raz tylko do roku – i to o północy w Wigiliję Stego Jana. – Ktoby dostał tego kwiatu – nie tylko otrzyma skarby ogromne których diabeł pilnuje, ale nawet przyszłość stanie się dla niego widomą. Napróżno wszakże wiele starało się o tak cudowny kwiat Paproci, najodważniejsi z przestrachu umierali, bo w tej chwili kiedy uderza godzina rozwijania się kwiatu, powstaje trzęsienie ziemi – grzmoty tyskawice – pioruny – a szatan z całym orszakiem w najokropniejszej postawie, ukazuje się oczom śmiałka, który z zuchwałą odwagą czekał chwili rozkwitnienia Paproci. –
Kiedym zwiedzał osady Ruskie Podlasia (między r. 1824 a 1825) Wieśniacy ukazywali mi starca, który

Przypis.

Rzecz godna uwagi, iż te same Zagadki które w ostatniej widzimy Sobótkowej pieśni – znajdujem w Ruskiej o Rusałkach. – (*)

---

przypadkiem, – szukając krowy co mu się zabłąkała – Kwiat Paproci – że to było właśnie w wigiliją S^{go} Jana wpadł mu w postoły bez jego wiedzy. Zaraz się dowiedział o wielkich Skarbach co mają się znajdować w piwnicach zamku Białskie: go. Lecz gdy się przezuwając – upuścił kwiat cudowny – i stracił, niemógł korzystać z tak chwilowej wiadomości, którą natychmiast zapomniał.
W górzystych okolicach Wilna jest miejsce zwane Rosa gdzie odwiecznie w wigiliją S^o Jana wieśniaczki i parobcy zbiegają się – ażeby kwiat Paproci szczęście dający otrzymać.

(*) W Sobotę Klechzalną, w wigiliją S^{tej} Trójcy Białorosyjanie mniemają, że Rusałki zaczynają biegać po życie, uderzać w dłonie i wołają:

„Buch! buch!
Sołomianyi duch!
Mene Maty porodiła
Ne chreszczenu położyła."

W czasie zielonych Świątek, mają przepędzać czas po lasach, na hukaniu, i wołaniu ze śmiechem:

Oj! biżyt, biżyt, krasna diwczynka,
A za neju, da Rusałoczka.

— „Ty posłuchaj mene krasna pannoczka
„Zahadaju tobi try zahadoczki
„Koły ty whadajesz — ja do Batka puszczu,
„A jak ne whadajesz — ja do sebe wezmu.

„Oj! szczo roste da bez korenia?
„Oj! szczo biżyt da bez powoda?
„Oj szczo cwite, da bez wsiakaho cwita?

— „Kameń roste bez korenia,
„Woda biżyt bez powoda,
„Paprot cwite bez wsiakoho cwitu."

Diwczyna zahadoczki ne whadała,
Rusałoczka jeju — załoskotała!

V Wieniec.

I
(z nad Pilicy)

Prowadzimy plon
Jegomości w dom:

„Chodite k'nam na seli kazat' — sia."
Obłąkiwają dziewczęta, i parobków w gęstym lesie i tam łechtaniem pozbawiają ich życia. —

Żeby żyto plenie było,
Dziesięć kopy z mendla (*) było
Dałci było Bóg!

Prosiemy Jegomości
Na białe raki (**)
Na latośie wyłuszczaki (***)
A prosiemy Jegomości
O war gorzałki
O beczkę piwa:
Bo już Jegomości
Pożęta niwa,
Aby tych ludzi uczęstowała
Co ich po polach umordowała

Niechno Jegomość wyjrzy na pole
Już się oziminka nie chwieje
Nie chwieje się oziminka nie chwieje
Nie chwieje się oziminka, ani jareczka
Sprzątnęliśmy co do ziarneczka.

II

(Od Święto-krzyskiej góry.)

Przepióreczko mała
Gdzież się będziesz chowała?

(*) Mendel piętnaście snopów: w mendle ustawiają na polu zboże w całej Polszcze gdzie dyalekt Polski.
(**) Białe raki – jaja.
(***) Tego roczne orzechy. –

My pszenicę już wyżęli
W snopki powiązali
W kopy poskładali! —

Plon niesiem plon!
W Jegomości dom!
Bodaj zdrowa plonowała
Każda kopa, sto korcy dała.

III

(z Ruskich Podlasia.)

Ne wylatuj sywa perepełko,
Wże my ne pijdem w twoje połko.
Odczyniajte sia nowe wieteje (*)
Wże sia na połu żytko ne wieje;
Odczyniajte sia Rajskie worota
Wże sia skończyła w połu robota.
Dożeli żyta, dożnemo jarki,
Ne żałuj Pane – piwa horytki
Prosym Jegomości o polityku
O beczku piwa – i o muzyku

(*) Nowe drzwi.

Ne żaluj jegomość żywoho zrebcia,
Poszlij po wodku, chotby do Krilewcia.

IV

(Z Krakowskiego.)

Plon niesiem Plon,
A w ciśowy dwór,
Bodaj zdrowa plonowała
Każda kopeńka sto kopy dała!
Wyjdzi, Panie na ganeczek
Przyjm od dziewczyny wianeczek:
Bodaj zdrowi pożywali
A za rok zęc doczekali!

Plon niesiem plon,
A w ciśowy Dom!

V

(Z Mazowsza)

Plon niesiem plon
Ze wszystkich stron!

Dożęliśmy żyta na odłogu
Podziękujmy Panu Bogu.
Bóg daj za rok my dożali
I tu na dworze tańcowali.

Nieżałuj Panie swego *dryganta*.
A poślij choćby za morze
Po muzykanta
Bo my tu bawić się będziem
Bawić się będziem
Do rannej zorze.

VI Kolęda.

Kolędy są to pieśni, które zebrana zgraja chłopców przed oknami lub drzwiami gospodarzy chodząc od domu do domu po wsi śpiewają. Pieśni te od których przysłowie: „*Kolędować – chodzić po kolędzie*" pocz... tek bierze trwają zazwyczaj od 24 Grudnia do 2 Lutego czyli P. Maryi Gromnicznej, śpiewane bywają po całej Polsce, i Rusi, gdzie je także *Szczedriwkami* zwią; ostatnich bywają a mianowicie w górach osobliw... piękności i zawierają wspomnienia bardzo starożyt... i przedchrześcijańskie jeszcze. U nas są najczęściej tej treści; bo wyniszczono stare a wprowadzono na miast pieśni święte – jasełka, przy których dyalogi ...

I

Chłopek mówił: to jest żyto
Żona rzekła że to mak
Niechaj tak, niechaj tak,
Niechaj z żyta będzie mak.

II

Nalewaj miodu z pełnego antałku
Będziemy go pili aż do poniedziałku
Będziemy go pili
Będziem się cieszyli!

*

Nalewaj miodu są pieniądze w worku
Będziemy go pili do samego wtorku
Będziemy go pili i. t. d.

*

Nalewaj miodu nie czyń nam szkody
Będziemy go pili do samej środy.

*

Nalewaj miodu ty miły Bartku
Będziem go pili do samego czwartku.

*

Nalewaj miodu co stoi w kątku
Będziemy go pili do samego piątku.

*

Nalewaj miodu Przemyskiej roboty
Będziemy go pili do samej soboty.

Nalewaj miodu by wszyscy widzieli
Będziemy go pili do samej niedzieli

III

Siałem proso na zagonie
niemogłem go zżąć;
Pokochałem cudne dziewczę,
niemogłem go wziąść

Hej posiać ale nie zżąć,
Hej Kochać ale nie wziąść;
Posiałem nie zżąłem,
Kochałem nie wziąłem.

*

W ogródeczku pod jaworem
przy rzęsistej grzędzie;
Tam mi luba przysięgała
że mi wierna będzie.

Swianuszek był uwity
Pierścioneczek był już lity
Czekałem, czekałem
Lubej nie dostałem

*

Kiedy z rana dzwonek dzwoni
na ranne powstanie;
Idę spieszno na przyjemne
ptaszząt przywitanie.

Gdziem szedł-to do niej;
Com myślał-to o niej,
Zakładu przegrałem;
Lubéj niedostałem.

IV

Gdy mi chłopiec w drodze stanie
Lub kwiatek ukradnie;
Zaraz wołam ze żmosanie
To brzydko nie ładnie
Niech ci służy piękność inna
Nie miej na mnie oka
Jestem skromna i niewinna
Twarda jak opoka.

*

A ten Janek ten wisusek
Napadł mnie z nienacka;
I chciał mi ukraść całusek
Ale dostał płacka.
Jdź do miasta po całusek
Krzyknam z całej siły
Nikt nie ruszy moich ustek
Bo mi honor miły.

*

Kiedy deszczu pragnie Łania
Narzeka na suszę,
I ja czuła do Kochania,
Ale cierpieć muszę.

Darmo łzami skrapiam lica
Gdzież kochanek stały;
Ta go nie ma — okolica
Ale ma go świat cały.

z Op: Skalmierzanki

V

„Pędzą trzodę z łąk pasterze,
Już kwilą multanki;
Dajcie dziewki na wieczerzę
Chłopcom mleka z dzbanki.

*

Ej dziewczęta nam nie trwoga
Będą dla nas hojne
Znamy wreście z łaski Boga
Dosyć krówki dojne."

*

— „Prawda że u was cielicki
Tłuste i fertyczne
Ale u nas za to byczki
Mają rożki śliczne!"

*

„Już skończono żniwo w polu
Przyjmcie nas do chaty
Niesiem wieniec bez kąkolu
Przystrojony w kwiaty."

*

IX

Tam na błoniu błyszczą kwiecie
Aż tam ułan na wedecie
Tam dziewczyna,
Jak malina,
Niesie koszyk róż.

*

Stój poczekaj piękna różko,
Skąd drobniuchną strzelasz nóżką?
– „Jam z tej chatki
Rwała kwiatki
I powracam już.

*

Na próżno są twe wymówki
Pójdziesz ze mną do placówki,
– „Ach ja biedna,
Sama jedna
Matka czeka mnie.

*

Stąd Moskale o pół mili,
Może ciebie namówili
– „Jam nieboga,
Nigdy wroga
Nie widziała-nie."

*

Może kryjesz ~~ta~~ wrogów służcze,
Daj buziaka to cię puszczę.

—„Jam nie taka,
Dam buziaka,
Tylko z konia zsiądź.

*

Jeźli zsiędę prawo znane
Za to kulkę w łeb dostanę,
—„Wiem żeś prędki,
Do tej chętki
Bez buziaka bądź.

*

Choć to życie ma kosztować
Muszę ciebie pocałować,
—„Żal mi ciebie
Jak Bóg w niebie
Bo się zgubisz sam.

*

Lecz gdy wartę mą porzucę
Lub szczęśliwie z boju wrócę
—„Wrócisz z wojny,
Bądź spokojny
To buziaka dam.

*

Gdzież cię mam szukać w spokoju
Gdy zwycięzcy wrócę z boju,
—„Tam w tej chatce
Przy mej matce,
Kiedy tą rzeczką zwyż.

*

Lecz gdy co tak snadnie
To całusek mój przepadnie;
– „Wierna tobie,
Na twem grobie,
Pocałuję krzyż."

X.

Na wschód patrząc mem zwyczajem
Często łza po licu płynie;
Ona płyna za swem krajem
A tem krajem jest – Wołynie.

*

Na wschód patrząc mem zwyczajem
Czego płacze ta dziecina;
Ona płacze za swem krajem,
A tem krajem Ukrajina.

*

Na wschód patrząc mem zwyczajem,
Czego płacze to pachole?
One płacze za swem krajem,
A tem krajem jest Podole.

*

Na wschód patrząc mem zwyczajem
Czego płaczą tyle ludzi;
Oni płaczą za swem krajem,
Bo nieszczęśliwi na Żmudzi.

*

A w tem kraju jest włość skromna,
A w tej włości skromny domek;
I kochanka na to pomna,
Za nią ptasze tęskni ziomek.

*

Miałem włość, miałem sługi,
Wszystkom dla ojczyzny stracił;
Wszystko dla wspólnej usługi,
Opuściłem i utracił.

*

A gdy w tej smutnej kolei
Każe nam zanucić z ptaszem;
Żebym nie stracił nadziei
Abym nie został tułaczem;

*

Stale tylko cierpieć trzeba,
Choć złe losy prześladują;
Cierpieć póki każą nieba
One się przecież zlitują.

XI

Dziewczyna

Dałabym ci nie jednego
Boję się Brata starszego.

Wojewoda.

Krakowianko! otruj Brata,
Otruj Brata rodzonego
Będziesz miała mnie młodego! –

Dziewczyna

Lecz ja niewiem, czym go otruć mam,
Bo żadnego zioł ka nie znam. –

Wojewoda.

Idz do sadu wiśniowego
Złapaj węża zielonego
Namocz ze go w słodkiem miedzie
Częstuj Brata jak przyjedzie. –

Jedzie Bratek z wojenczki,
Wiezie siestrze podareczki:
Na koszulkę bieloteńką
Na sukienkę zieloneńką. –

– „Kłaniam! Kłaniam Pana Brata
„Niewidziałam przez trzy lata;"
Poskoczyła do piwnicy,
I przyniosła miód w szklenicy,
„Pijze bracie! to miód wino,
„Nie piłeś go jak żywo." (*)

(*) Jak żywo – jak żyw – przez swoje życie – jak żyjesz –

Bratek pije, z konia mgleje.
— Ach! dla Boga! co się dzieje!
Siostro moja! otrułaś mnie."
— „O nie Bracie! upiłeś się." —
— Oj! piłżem ja i z panami,
Nie z takiemi jak z wami." —

Krakowianka listy pisze,
Do młodego Wojewody.
Wojewoda odpisuje.
„Strułaś Brata rodzonego,
„Otrujesz ty mnie młodego." —

XV Zaślubiny Wodne

(z Łęczyckiego.)

„Nasieję ja, jarej Ruty, w pustym ogrodzie
„Hej! hej! mocny Boże! w pustym ogrodzie
„Uwiję ja parę wianków, puszczę po wodzie
„Hej! hej! mocny Boże! puszczę po wodzie

Z tamtej strony Jezioreczka, jadą dworzanie
Jeden mówi do drugiego: „wianeczek płynie
Drugi mówi do trzego: „dziewczyna tonie.
Trzeci mówi do czwartego: „Trzeba ratować!"

Czwarty skoczył,
Suknie zmoczył,
I sam utonął!

„Pobiegnijże wrony koniu z siodłem do do

„Niepowiadajże nikomu,
„Że ja utonął:
„Tylko powiedz wrony koniu, żem się ożenił!
„Jakie tam były Zmówiny? (*)
„W wodzie muliny: (**)
„Jacy tam byli swatowie?
„W wodzie Rakowie.
„Jakie tam były druchneczki?
„W wodzie rybeczki. –
„Która była Panna Młoda? –
„W Dunaju woda! –

XVI Wykradziona.

Zdarzenie, które duma opisuje – musiało być istotne, w wielu albowiem okolicach – już śpiewają o tém pieśni – już jako tradycję opowiadają. Rzecz godna uwagi, – że pieśni te, zupełnie są od siebie odmienne, tak co do układu, jako i wartości poetycznej, lubo z jednego osnowane przedmiotu. To może służyć za dowód, że wypadki zdarzone w kraju, w różnych prowincyach uwieczniano pieśniami.

Przyjechał panicek z cudzéj Ukrainy (***)

(*) Zaręczyny.
(**) Muł – Koryta Jeziora lub rzeki. –
(***) Z cudzéj Ukrainy: starożytne wyrażenie, dla oznaczenia, dalekiego kraju skąd przybył. – Pióro

I namówił Anulkę do swojej rodziny:
Anuleczka mała - rozumu nie miała,
Od Ojca, i matki, odmówić się dała.

„Nakieszże Anulu złota, srebra dosyć,
„Żeby miał co wrony koń pod nami nosić."

— „Nabrałabym go choćby dwa podoły,
„Gdyby mnie Matula puściła do swej komory

— „Powiedz że Anulu, że cię główka boli,
„Puści cię Matula do swojej komory." —

Rozumiała Matka, że Anula spała,
A Anula z Jasiem precz powędrowała.
Przejechali pole, drugie przejechali,
Jedno do drugiego słówka nie gadali.
Przemówiła Anula, do swego Jasieńka.

„Czy daleko Jasiu twoja rodzineńka?

— „Czyli wiesz Anulu gdzie Dunaj szumieje,
„Tuż tam Anulu moi przyjaciele."

I przywędrowali nad Dunaj szeroki,
Nad Dunaj wysoki, i bardzo głęboki.

— „Co wolisz Anulu, czy się do dom wrócić
„Czy ole z tej góry, w ten Dunaj się rzucić.

Kochanowski w przekładzie Jerozolimy wyzwolonej Tassa - chcąc wyrazić odległość miejsca gdzie Chrześciańskich niewolników Saraceni gnali: mówi że zapędzili ich aż na Ukrainę. Z tąd i przysłowie u nas: „Niedaleka Ukraina: to jest że bliskie miejsce - niedalekie. —

–„Wziąłeś mnie Jasieńku, w zielonej sukience,
„Puść że mnie do domu w jednej koszulence.
„Wziąłeś mnie Jasieńku w czerwonem atłasie,
„Puść że mnie do domu choć w koszulce w pasie." (*)

–„Nie na to cię brałem byś miała wędrować,
„Musisz mi Anulu, ten Dunaj zgruntować."

–„Oj pójdę, ja pójdę, po dworach służący,
„Twojej rodzineczce wstydu nie robiący."

–„Masz że ty Anulu, gdzie po dworach służyć,
„Wolę ja tu ciebie w ten Dunaj ponurzyć."

I wziął ci ją Jasio, za obiedwie ręce,
Pozdejmował, pościągał, te złote pierścience:
I wziął ci ją Jasio pod obadwa boki,
I wrzucił, ją wrzucił, w ten Dunaj głęboki!

„Gruntuj-że Anulu, ten Dunaik do dna."

–„Jeszcze ja Jasieńku, tej śmierci nie godna,!
„Nad wszystko na świecie ja ciebie kochała
„Od Ojca, i matki z tobą odjechała."–

Iowadził jej się fartuszek na kole
Dobył Jasio szabli, i rozciął na troje!
A jużci to, jużci, po Anuli dzwonią,

(*) Strofa ta, przypomina ową pieśń o nieszczęśliwej Ludgardzie, w której srogiego Króla i męża – błaga aż-by ją puścił do rodziny – choć w jednej koszulce – jak mówi M. Bielski. – Któż wie, czy nie jest zabytek – czy to nie są też same słowa, położionej na śmierć Królowej.

A Jasia Hultaja we sto koni gonią;
A juści to juści Anulę chowają;
A Jasieńka łotra do turmy wsadzają.

Przypatrzcie się panny, i wy młode Panie,
Jakie z hultajami dobre wędrowanie!

XVII Urszula.

Treść taż sama co poprzedniej - jak tamtę śpiewają w Krakowskim - w Mazowszu - i osadach Szlachty drobnej obu Województw - tak ta u. powszechniona w Sandomierskim, a szczególniej w Powiecie Opoczyńskim ponad Pilicą.

Jechał Pan ze dwora, do dwora sąsiada,
Naprzód, jego córkę, Kochankę napada:
„Nabierz-że, Urszulo, srebra, złota, dosyć
„Żeby miał mój Konik, co z sobą unosić.

— „Ja nie mam oddane nic do mojej woli,
„Matka mi od Skarbca, Kluczów nie pozwoli.

— „Jeśli tylko zechcesz, mieć będziesz po woli,
„I matka od skarbca kluczów ci pozwoli:
„Zobaczysz będziemy szczęśliwi, bogaci,
„My się pobierzemy - matka nic nie straci." -

Matka rozumiała, że Urszula spała
Urszula daleko, w nocy wędrowała.
Do boru wjechali - wyjechali z boru. -
- „Wróć że się Urszulo, do swych ojców dworu."

–„Jakże nieszczęśliwa mam się teraz wrócić –
Ojca zasmucić – i ciebie porzucić?"

–„Ja na wojnę jadę, nic mi tam po tobie,
„Do domu Urszulo, do domu idź sobie:
„Wszak widzisz przed sobą, ten Dunaj szeroki –
„Ogo zmierzę tobą – jaki też głęboki:"

Przez lasy przez bory Urszula wracała,
Nim zaszła do domu oczy wypłakała:
Ludzie miłosierni grób dla niej usuli,
Za życia, po śmierci, płakano Urszuli! –

XVIII Jazdow.

(z Mazowsza.)

Treść dumy przypomina napady Tatarów na Polskę, które tyle krwi kosztowały naszej. Wspominają w jednych okolicach Jazdowieckim w drugich Jazłowiecki zamek. Wiemy wszakże z dziejów, że Tatarzy pod Warszawę niepodsunęli się nigdy(*) bo Jazdowiecki zamek niemógł bydź inny jak tylko Jazdów, dzisiejszy pod stolicą Polski Ujazdów. Wprawdzie Litwini r. 1261 pod wodzą Mendoga niszcząc ogniem i mieczem Mazowsze, w temże samym Jazdowie książąt Mazowieckich Ziemowita I^{go} Ojca i Konrada syna pojmali z których pierwszy, przez Szwarona dowódcę Rusinów ścięty został, a Konrad za daniem znacznego okupu dopiero wolności odzyskał. Jakkolwiek bądź ta duma nosi na sobie cechę starożytności, przez co

(*) Nieliczęc wto gdy Tatarzy – pomagali do zdobycia Warszawy Janowi Kazimierzowi – i w trzydniowej bitwie pod Pragą prawe skrzydło przeciw Szwedom składali. –

wiele uszkodzoną została, będąc jak i wszelkie inne z dawnych wieków nietroskliwie szanowaną. – Rzecz godna uwagi, iż nad Granem w osadach Słowiańskich – słyszałem zupełnie prawie tę samą dumę śpiewaną, z odmianą tylko nazwiska zamku – którą mi powtórzono jeszcze pod miastem Łuczeniec

---

Rabują Tatarzy,
W Jazdowieckim zamku:
Nic w nim nie znaleźli
Jak jedno pachole. –

„Powiedz nam pachole,
„W której że to wieży.
„Gdzie Pan z Panią leży?"

Pachole

Nie śmiem wam powiadać,
Dałby mnie Pan ściąć.

„Nie bój się Pachole
„Weźmiemy cię z sobą,
„Do Tatarskiéj ziemi."

Pachole

A Pan z Panią leży,
Na najwyższéj wieży

Pierwszy raz strzelili,
Nic nie zrobili;
Drugi raz strzelili,
Wnet Pana zabili.

Trzeci raz strzelili
Panią z sobą wzięli.

Jak idą, tak idą
Przez łąki zielone,
Za mury szczernione.

Obejrzy się Pani
Na swe smutne mury.

„Mury! moje mury!
„Co szczerniewacie,
„Że Pana niemacie!
„Pana wam zabili,
„Panią z sobą wzięli
„Do wiecznej niewoli,
„Do Tatarskiej Ziemi." –

XIX Sokoł

(z osad Kurpiów.)

Przyleciał Sokoł, przed tutejszy dom,
I padł w ogródeczku,
Przy wonnem ziołeczku,
Roztoczył ogon. –

Jaś

Kasieńku miła, Jaśio cię woła,
Byś do niego wyszła,
Sama jedna przyszła,
Sama jedna zgoła."

Kasia niechciała, lecz wysłała Posła
Poseł nic nie sprawił,
Idługo się bawił,
Potem sama poszła. —

Jaś.

„Teraz że teraz wóz mój załaczajcie,
Pojedziemy w nasze strony,
Kędy dom mój ubielony;
Konie zaprzęgajcie!"

* * *

Jak ci wyjechali daleko na pole,
Kasia zapłakała,
Ręce załamała,
Na swoję dolę.

* * *

Jaś

„Obejrzyj się Kasienko! obejrzyj Kochanie,
„Czyliś czego zabaczyła,
„Czyliś mną już pogardziła?
„Na co płakanie? —

Kasia

„Miły Jasiu zabaczyłam, dla ciebie cnoty,
„O! daj mi się do dom wrócić
„Serca Ojca nierozsmucić,
„Jasiu mój złoty." —

Ale zdala widać w polu biały dom:
Upadł sokół przed okienkiem,
I z ~~Jan~~ Kasienką, i z Jasienkiem;
Rozłoczył ogon. –

XX. Kubek (*)

(z Mazowsza.)

Za nieświęcenie dni nabożeństwu przeznaczonych, i karze za to, wiele powieści, między ludem Polskim słyszeć można. W województwie Podlaskim obwodzie Bialskim – w pobliżu wsi Kownat, ukazywali mi wieśniacy dwa głazy ogromne, do których przywiązane podanie, że jeden z gospodarzy orząc w niedzielę, z parą wołów skamieniał. – Niedaleko Brześcia Kujawskiego, nad Jeziorem pokazują wieśniacy także kamień duży, i upatrują w nim podobieństwo dziewczyny z grabiami, która będąc nieposłuszną matce, gdy siano we święto grabiła, przez nią w kamień zaklętą została. W górach Krakowskich czasem w nocy słyszany szum wiatru silnego – w którym rozróżniają jęk przeciągły uważają

(*) Imie przerobione z Jakóba: o nim to przysłowie „Pójdz Kuba, do Wójta." –

za głos boleści srogiego Pana – który w święta wypędzał na pańszczyznę: za co po śmierci potępiony – z góry na górę pędzony, przez orszak piekielny – i katowany bez litości. – Kurpie w swoich lasach zapewniali mnie, że często wnocy słyszą trąbkę potępionego strzelca – co w święta polował. W całych Karpatach tak u górali mówiących Dyalektem Polskim, jak i u Huculów – wiele takich podań krąży – przywiązanych do przepaści – wąwozów – tak rozlicznych w górach. Do tego to sposobu widzenia ludu następna należy duma:

A w niedziele rano,
Grabił Kubek siano
Mówiłam mu sama:
„Nie grab' Kubko siana.
„Pan Bog cię zabije."
A on przecie grabił,
I Pan Bóg go zabił;
Wrzucił go w pokrzywy,
I Kubek nieżywy.

---

* * *

A kiedy ci krzywda, krzywda
Towarzyszu mój!
Moja szabla — a twój kij,
Teraz że się ze mną bij
Towarzyszu mój. —

* *

Kiedyć jeszcze krzywda, krzywda
Towarzyszu mój!
Twoje gardło — a mój miecz
Twoja głowa pójdzie precz
Towarzyszu mój.

XLV Dziewcze owdowiałe.

(z Podlasia)

W zielonym gaiku ptaszęta śpiewają
A mego Jasieńka na wojnę wołają.
Wołają, wołają, konik osiodłany
Komuż mnie zostawisz mój Jasiu kochany?

— Zostawię cię temu, który jest na niebie
A za roczek za dwa, powrócę do ciebie!
Siadam na konika, patrzę na twe oczy
Ledwie moje serce ze mnie niewyskoczy.
Siadam na konika, już noga w strzemieniu
Pamiętaj dziewczyno, o moim imieniu.
Siadam na konika, już się żegnam z tobą,
Pamiętaj dziewczyno jak my żyli z sobą."

* *

Już nie roczek nie dwa, jak się wojna toczy
Moja kochaneczka wypłakała oczy!

* * *

Wyszła na góreczkę, wyrzekła i płacze.
„Ach! Jasiu! mój Jasiu! już cię nie zobaczę."
Wyszła na drożynę tam Ułani jadą:
„Z pod mego Jasieńka Konika prowadzą:
„Prowadzą, prowadzą, załobą pokryty,
„Podobno mój Jasio, na wojnie zabity."
—„Oj! zabili jego w prawy bok do duszę! —
„A ja biedna, młoda, z marnię w poniewierce!
—„Oj! niepłacz dziewczyno, nie żałuj ty jego,
Jedzie nas tu tysiąc, to wybierz jednego."
„Choćby was tu było jak na morzu piany
„Niebyło nie będzie, jak mój Jaś kochany:
„Chocbym wybierała, i nadwybierała —
„Niebyło nie będzie jakiegom ja miała!

XLVI Jaś i Pachole.

(z Mazowsza)

Hej! tam w ogrodzie
W zagrodzie:
U mojej Pani Matki:
Wyrosły dwa jedwabne Kwiatki:
Oba były czerwone,
Oba były czerwone.

*

Hej! przeleciało Pachole
Przez pole:
I zerwało dwa jednakie Kwiatki
Co rosły, hej! tam w ogrodzie
W zagrodzie
U mojej Pani Matki!

* *

„Oj! uciekaj Jasieńku nieboże
„Boci już nic nie pomoże!
Uciekaj po lipowym moście,
Bo cię już goni
We sto koni
Pan Starosta – nieboże
I jego goście
Nieboże!"—

* * *

–„A ja się Pan Starosty nieboję
I jeszcze sobie w gospodzie,
Na słodkim miodzie,
Postoję – postoję!

*

„Nie będę uciekał po lipowym moście
Mam szabelkę na ręku
Mam Rusznicę na łęku (*)
To niech sobie goni
Pan Starosta w sto koni
I jego goście."

*

Długo Pachole stało,
Jasia namawiało,
Aż się rozpłakało.

„Uciekaj Jasiu, Jasieńko,
Twoja Kasia to słoweńko
Przysłała k'tobie.

„Oj niech ucieka Jasio nieboże
„Bo moje serce niem trwoże

* *

-„Kiedy Kasia się przydała,
Czemu do Jasia swego
Od Starosty starego
Sama nie kiełta?..

—

-„Kasię zamknęli w Komorze
Potem zawiązali w worze:
I zrzucili z okna wysokiego
Do Dunaju głębokiego."

* * *

Jasio się zadumał
I jechał na Dunaj.
W Dunaj skoczył
Suknie zmoczył
I sam utonął.

„Nie powiadaj Koniu wrony
Żem ja utonął:
Tylko powiedz Koniu wrony
Żem się ożenił.
Biedne moje ożenienie
W wodzie tonienie!

Biedna moja Panna młoda,
Za łożnice – Dunaju woda!
Biedne moje drużbięta –
W wodzie rybięta!
Moje siwe oczy
~~Już~~ piasek [ich] potoczy!
Moje białe ciało
Rybkom się dostało!
Moja frabelka – moja Puśznica
Niech mi zadzwonią jakby dzwonica.

Poleć Koniu wrony
Aż do matki mojej:

60

„Aj! nie ma sianka
„Tylko owsianka
„Na tém szerokim polu,
„Przyprowadź Boże, kogo ja kocham
„Na wronym koniu."

2

Jedzie Jasieńko, jedzie niedobny
Przez zieloną dąbrowę:
Rospuścił cugle – rozpuścił złote
Konikowi na głowę.

*

„Nie tak ci mi żal tych złotych cugli
„Com je rozpuścił,
„Bardziej cię mnie żal dziewczynino
„Com ciebie opuścił."

*

Ita lilija w ogródeczku, co przedtém bujała
Teraz nie buja,
Ita dziewczyna co przedtém hulała
Teraz nie hula.

LII Jaś i Kasia

(z Krakowskiego.)

1.

Przyszedł Jasio do Kasiuni dobrą noc powiedzieć
Ona ci go pięknie prosi na łóżeczku siedzieć.

—„Kasiu się nie bój
To ja Janek twój."
Dziewczyna się ucieszyła
I Mazurom otworzyła.

*

—„A teraz Kasieńko
Otwieraj okienko:
Wyrzuć ciało za płoty.—

*

—„O mój Jasieńku złoty
Dla ciebiem go zabiła
Z tobą będę żyła."

LI Tęschna

(z Mazowsza od Czerska.)

1.

„Porównaj Boże góry z dołami
„Niech będzie równósieńko.
„Przyprowadź Panie
„Moje Kochanie
„W niedzielę raniusieńko!

*

„Ach czy w niedzielę, czy nie w niedzielę,
„Niedbam choć konika strudzić,
„Bo moje serce
„Strapione wielce
„Najnieszczęśliwsza ja z ludzi."

*

LIII Jagody.

Dokąd, dokąd Mościa Panno, dokąd tam wędrujesz,
– „Tam do lasa na jagody – gdzie Wać Pan pokujesz." –
– „Zbieraj że se jagodeczki, nie trzeba się spieszyć
Wyjadę ja na koniku, będziemy się cieszyć." –

Już jechał i wyjechał, ona mu się skryła.
Zielona ją listeczkami leszczyna przykryła.

– „A wiem ja ci góry – i takie faleje (*)
Wynajdę dziewczynę, mam w Bogu nadzieję."

I wynalazł, i wynalazł w lesie pod leszczyną
Skoczył z konia wałował, cieszył się z dziewczyną.

(*) Zapewne – kryjówki – zakąty. –

LIV Czarowniki

(Od Zawichosta.)

Z tamtej strony lądu
Jedzie chłop na drągu
Baba na łopacie;
„Kłaniam Panie Bracie,

Zawołała na służącą: „Podaj mi pończoszki
„A ty Jasiu serce moje zatrzymaj się troszki."

—„Moja Kasiu, nie mam czasu, muszę w podróż
śpieszyć
Pozwól że mi serce moje z tobą się ucieszyć.—

—„A jakiejże ty mój Jasiunniu chcesz ze mnie uciechy,
„Mam ja ci tu dla zabawy Tureckie orzechy!"—

—„Niechcę ci ja moja Kasiu podarunku twego
Schowaj że se moje serce dla kogo inszego."

—„Domyślam się czego żądasz, jest szpetna nowina
„Bym się w Panią przemieniła, ja grzeczna
dziewczyna."

—W lesie sosna pięknie rośnie gdy ją podkrzesują
Śliczne włosy, gdyby kosy(*) gdy ich podczesują."

2

—„Ej konitku! Pacholiku, podaj mi zwierciadło,
„Będę ja się przeglądała, czy mi liczko zbladło."

—„Choćiaż byś się przeglądała z rana do wieczora
Już nie będziesz taką Panną jakoś była wczora.

—„Kupię ja se sznurówczkę, i jedwabną wstęgę
Będę ja się sznurówała, jeszcze Panną będę."

—„Choćiaż byś się sznurówała samemi perłami
Już nie będziesz miejsca miała między panienkami.—(**)

(*) Kosa-warkocz.—
(**) Duma ta jak i następna „Jagody" są wyjęte ze zbioru pieśni ludu P. Żegoty Paulego, który ciągłą pracą i staraniem powiększa go coraz.—

W czém go będę kołysała? –
Bij mężu ty gdzieś kobiałeczkę –
Ja z niej zrobię kolebeczkę –
Jak ja będę syna miała
Gdzie będę wychowywała
Zawiozę go do Krakowa
Będzie z niego mądra głowa
Jak ja będę syna miała
Jak będę wychowywała?
Zawiozę go do Lublina
Będzie Cesarz z mego syna. –
Jak ja będę córkę miała
Co z nią będę porabiała?
Będzie księżną córka moja
Dziewczyno moja! – dziewczyno moja!

(znana w wielu miejscach.)

8.

Oj tam za lasem, za bystrą wodą
Zbiéra dziewczyna, zbiéra jedyna – Drobne jagody.
Przyjechał do niej kawaler młody
Daje mu dziewczyna, daje mu jedyna – Drobne jagody.
Ach kawalerze bój że się Boga,
Nie mnie zabiéra, nie mnie zachwyta – Daleka droga

Nie bój się serce, ja cię odprowadzę,
Jeszcze na białe, jeszcze na białe — Łóżeczko posadzę
Sam ja w tém łóżku strażnikiem będę
Cichutko usnę — cichutko usnę — Chrapać nie będę
Jeśli się dotknę twojej pościeli
Aby moję duszę, aby moję duszę — wzięli Anieli
Jeśli się dotknę twojej młodości
Aby moja dusza, aby moja dusza — Została w czystości
Jeśli się dotknę twojego ciała
Aby moja dusza, aby moja dusza — W niebie została
Teraz że wiatry po lesie zagrajcie,
Na górze ptaszęta, na dole kaczęta — Wy mi śpiewajcie

(piękną tę pieśń śpiewają w Stanisławowskim.)

135 9. Dum

Oj pojechał pan Starosta a w las za zające —
Zpolował trzy panienki na zielonéj łące —
Jedna była panna Anna a druga Zuzanna —
A za trzecią nie wypowiem, bo to jego dama —
Pójdź ty chłopcze, pójdź ty mały co panienki czynią
Wiją wianki lewitowe na zielonéj skrzyni.
Pójdź ty chłopcze, pójdź ty mały żeb mi wianka dała —
Ona na to nic nie rzekła tylko się zaśmiała —
Pójdź ty chłopcze, pójdź ty mały żeb mi łóżko słała
Ona na to nic nie rzekła tylko zapłakała —
Pójdź ty chłopcze, pójdź ty mały w czarnym aksamicie
Złotem, czołem grzeczna panno sam jegomość idzie —

„Stoją konie, stoją wozy
Już ci ten płacz nie pomoże
Siadajże ze mną."
„Nie będę ja z płaczem siadała
Bo ja jeszcze Ojcu nie dziękowała
Dziękuję ci Panie Ojcze
Żeś dostawał często gości
Teraz nie będziesz."

„Stoją konie, stoją wozy,
Już ci ten płacz nie pomoże
Siadajże ze mną."
Nie będę ja z płaczem siadała
Bo ja złotym ławkom nie dziękowała
Dziękuję wam złoty ławki,
Że ja was obmywała
Teraz nie będę."

„Stoją konie, stoją wozy,
Już ci ten płacz nie pomoże
Siadajże ze mną."
„Nie będę ja z płaczem siadała
Bom progom nie dziękowała
Dziękuję wam moje progi
Gdzie chodziły moje nogi,
Teraz nie będą." 142 v

21. Lwow. p.

Hej pojechał nasz Paneńko na łowy (2
Zadybał ci trzy dziewczynki w zielonej dąbrowie (2
Pierwsza była Panna Anna, Maryia druga
Aż o trzeciej nic nie mówił bo to jego dama
Oj przyjechał nasz Paneńko do domu
Nie powiedział swoim sługom ni też nikomu
Oj posłał ja tam starenki co tam Pani czyni
Wije wianki z macierzanki na zielonej skrzyni.

Oj postał ja tam starenkę żeby wianek dała
Ona na to nie rzekła tylko zadumała
Posłał ja tam i drugiego aby łożko słała
Ona na to nic nie rzekła tylko zapłakała.
Oj posłał ja i trzeciego w samym czarnym aksamicie
Kłaniam, kłaniam mościa Panno wam Jegomości
Oj wziął że ją za rączenki i wziął ją za obie
Poprowadził przez ganeczek dziedziniec do pokoju sobie
Cztery świece się spaliły nim się domówili
I piąta już do połówki nim się położyli
Stoje panna ranuteńko o północy o trzeciej godzinie
Obróć że się Mościa Panno prawym boczkiem do mnie
Nie obrócę nie obrócę bo mię główka boli
Utraciłam mój wianeczek przez łaskawą wolę
Oj oj wstaje Panna rano wołała na pachołka tenko o 3 godzinie
Pacholiku na Koniku podaj mi zwierciadło
Będę ja się przeglądała czy mi liczko zbladło
Żebyś ty się przeglądała z rana do wieczora
Nie będziesz ty taką Panną jakeś była wczora
Kupię ja se sznurowaczkę i zielone wstęgi,
Będę ja się sznurowała jeszcze Panną będę
Żebyś ty się sznurowała złotemi perłami
Już nie będziesz więcej Panną między Kawalerami miała ruru między Panienkami.

22.

W ogródeczku lilia
Pod ogródeczkiem rozwija
Tam panny siadały
Wianeczki wijały.
Ruciane, ruciane.

27.

Oj tam za dworem na błoniu
Wywija Feliś na koniu
Marysia za nim chodziła
Dziecię na ręku nosiła
Ciś Marysiu dziecię do wody
Nie będzie nam żadnej przeszkody
Marysia dziecię rzuciła
A sama na pół z płaczu umiera
Płynął młynarczyk po wodzie
Znalazł dzieciątko na spodzie
Zaraz do dworu daje znać
Która to, która jego mać?
A we wsi w dzwony dzwoniono
Panny na ratusz ściągniono.
Wszystkie panny postawały przed paniami
Tylko jedna Marysia za drzwiami
Wszystkie panny postawały w wianeczku
Tylko jedna Marysia w rąbeczku
Moja Marysiu, Moja Marysiu co ci to
Że ci główeczkę w biały rąbeczek uwito
Głowa mię moi panowie bolała
Jam sobie ją w biały rąbeczek zawiązała
Oj nie toto moja Marys nie to
Utraciłaś dzieciątko jak złoto
Wziął ją młody kacik za rączkę
I wyprowadził na łączkę,
Chceszże ty Marys moją być
Mógłbym ja cię od tej męki wyzwolić
Oj nie była moja matka Królowa
I ja też nie myślę być katową
Wziął ci ją stary kat pod boczki
Wrzucił ci ją we Wisłoczek głęboczki.

28.

|: Poydę ja sy za góreczkę (2
A tam wilk tańcuje (2
Zapewne on żonki niema (2
Że sie nie frasuje. (2
Jak sie wilcze ożeniło
Ufra upuściło
Awu, awu, awu, awu
Przed tym tak nie było :|

|: A pocoście przyjechali
Moi mili goście
Jeslim się wam spodobała
Ojca matki proście
A ja sobie poydę za piec
Niby będę płakać
A wy na to nie zważajcie
Tylko targu dobijajcie,
A tak będziem hassać :|

29.

Posłuchajcie panieneczki co wam zanucę
Ojca matki nie słuchałam teraz się smucę
Matka mi nakazywała
Abym s chłopcami nie gadała
Jam nie słuchała
Wszystko mi to uczyniło, nocne siadanie
S płaczem będę narzekała do śmierci na nie
Więc się panny wystrzegajcie
A po nocach nie siadajcie
Będzie s honorem
Boć ta panieńska cnota jak pajęczyna
Przebije ją choć paluszkiem lada chłopczyna
Trzeba s tym ostrożnie
Bo to między ludźmi różnie
zwyczajnie bywa.

Wyjechali w ciemny las
Wypuściła złoty pas
Poczekajcie choć chwilę
Niech się po ten pas schylę
Nie tyś jego sprawiała
Nie będziesz się schylała.
Sprawiał ci go Franciszek
Nasz nieboszczyk braciszek
Wyjechali za Rzeszów
Kupili jej orzechów
Gryz bratowa orzechy
Tylo twojej pociechy
Wyjechali za lasy
I tam darli z niej pasy.

32

W zielonym gaiku ptaszęta śpiewają
A mego Jasieńka na woynę wołają
Siadajże mój Jasio już konik siodłany
Komuż mię poruczasz mój Jasio kochany
Poruczam cię temu który jest na niebie
A za roczek za dwa przyjadę do ciebie
Piąty roczek minął jak się wojna toczy
A u pięknej Marysi zapłakane oczy
Wyszła na góreczkę wyrzeka i płacze
Oj Jasio mój Jasiu kiedyż cię zobaczę
Wyszła na drożynę tam Ułani jadą
A z sobą Jasieńka konika prowadzą.
Oj czemuż ten konik żałobą nakryty
Podobno mój Jasiu na woynie zabity
Oj nie płacz dziewczyno, nie załuj ty jego
Jedzie nas tu tysiąc wybierz się jednego.
Choćby was tu była jak na morzu piany
Nie było nie będzie jak Jasio kochany
Choćbym wybierała i nad wybierała
Nie było nie będzie jakiegom ja miała.

N: 33. P. 441 N 311

Kiedy spomnę dawne lata, ah ja biedna
Zyłam sobie u Matuli ze trzech jedna.
W polem wołki wyganiała pasła trzodę,
Ganili mi gdym puściła w cudzę szkodę
Oj i trawki czasem użęć roskarali
I pośniadać przy tej pracy mi nie dali
Przyszło lato to ze sierpem dzień ode dnia
Żęłam temu co powrócił teraz z Widnia
I poddaństwa mię wypuszczono bom nadobna
Teraz memum Kochankowi jest podobna
Ani wideł ani grabi nie mam w ręce
Wyzwolił mię ~~juz~~ moj Kochanek już po męce
Com się czepki spodziewała mam Kornety
I gust zobrany od Kochanka — sliczne wety

Ta sama pieśn spiewa się w innem mejscu z tym do-
datkiem zamiast ostatnich dwóch wiersży:

Pieszo poszłam do Kościoła
Teraz nie chcę
Gdy zawołam zaprzęgajcie
siwe źrebce.
Z rana była ziemniaczyska
Lub prawucha
Teraz cukry są posiłkiem
mego brzucha.
Na worku przedtym legałam
Bez pościeli
Teraz w łóżku jako pani
wszystko smielej.

Oj jam tia czekała simkodyn zwéczera
Ze mohłam tia doczekaty — samam pisła spaty.

146.

Budaj myni zdorowa, ty diwczyno moja
– Powertaj sia zdorowy
Sam ty wyjdysz ze worohy
Kam sia pereskodi
Idur boja idu zenu konia chutko
Daj myni Boze zaichaty chutko
Zajizdzaju do nowoho dworu
Wyjdy diwczenoyko! naj pohoworu
Oj wyjsła taj ne howoryt
Znaty ona mnoju hordyt
Znaty ona zaruczena
Ebo wze slubnaja
Czom ty meni ne kazała
Jakeś wid mene podarunki brała.
– Zabery sy twoj dary
Zanery je do ynnoi
Iz nyjch ne chodyła
Tebem ne lubyła.
Bodajże ty diwczyno zita did'ka
Teper że ja zawienu jak rozowa kwitka
– Ktoraz że ty ne dwa zwianesz
Jak na mene okom chlanesz
Spomnesz moj słowa
Szczo ja ne twoja.

147.

Hej myło sty wy Mospane Putaśki
My twoi rabiata prosym twojej łaski
Ja perestań nas hubyty
Budem tebi wirne służyty
Ach, ach, ach, wojen Kozak!

Szczo wsi i horod trapiczy mało
Jły pan Konradów Karny ne stało
Sztandar wytiaw Komendu sicza
Szczy wyjszły za hranyciu
Ech, ech, ach, wojeń Kozak!

Ze my rabiata my ne wynnyj
W pochod idemo prynarodennyj
Szczo tak małoj my druzyni
Krutiat nas po wsej Krajni
Ech, ah, ah prewołsztocznoj Car!

Wsim Oficerom pardon daw
Naszy rabiata wsi rozihnaw
Sztandar Uzar Komendu pohrobyw
Dumow branców zahonyw
Ech, ah, ah, rosztakana mat'!

Ja na stołycy budem tia chwatyt',
Dostojen feldmarszał Puławski but',
Jak sia pokoj zditajet
Nechaj Polska mnoho majet,
Ech, ah, ah, wirnych wojnów.

Poprysiha ma wsi pered Bohom
Ne budet Moskwa tebi worohom
Jesłyty prestaneszi wojowat'
Budem tia wirno słuchat',
Ech, ah, ah, jak Hosudara! —

148.

Oj postała mene maty
Zełenoje żyto żaty
(Oj nuże kosary szczo ne rano poczaty
Chot' ne rano poczaty da bohato utjaty.

Wielkopolski dyal

Chociażeś ty Krakuwianka, ja Wielkupulor
Nie będę ja czapki zdymał u twojich kulon:
Chociąż rzezwo podkuwkomi Krakuwiaki krzeszo
Nasze chłopcy niczego przy dudzie się cieszo.
W karaziionie przybrany, nimo z kudkiem posa
Jednak jakby z pod Krakuwa Wielkupulan hasa.
Jeśli umi śpiwać dobze, tańcuje do switania
Zaśpiwa ci potańcuje chłupak z pod Poznania.
Może myślis ze Mazury są od nas lepsemi
Jednak my się tak uni nie rodzim ślepemi.
Może myślis ze Gurole, co chodoki noso
Co ni mając swego chleba cudzym owies koso,
Myślis ze są może lepsi nad Wielkupolany
Lepsy przecie nas chleb żytny niżli ich owsiany:
Może workowo wpod ci Ruśin, jak kuziot brodaty
Co niewarte cztery ceskie liche jego saty;
Skaczże sobie kieby sorna, żaden Wielkupolan
Pewnie czapko nieukłoni, u twojich kulon.

Wspomnienia twych przeszłości widzimy i naszą wielkość i sławę
upłynioną.

52

Wyjątek z dziennika podróży 1825 roku (pag 45) K. Wł. Wójcickiego

Nasz dziennik Warszawski N° 44 Styczeń 1829. Tom XV. Następ
ne.

Przy wyprowadzeniu zwłok wieśniak stary znaczny bywa
cmentarzu mowcą w obwodzie Gostyńskim w braku męszczy
i kobieta to robi. Wymowa ich prosta do łez pobudza. Mo
dowodzi iż zmarły za życia nic nie zawinił takiego co by
mu darować nie powinni i prosi w jego imieniu o przeba
nie. Mowca kończy tem: Teraz idzcie do domu i nie og
dajcie się wcale. Zabobon iż umarły tego co się ogląda w na
strasy

Turek wieś w Kaliskiem wiele popielnic znalezywano we w
Stolcu tamże 1829 to samo jedna urna garniec w sobie m
jąca zawierała trupią głowę nakryta naczyniem żelaznem
podobnej do wierzchnej części tybularza po stronach były w p
piole 3 noże składne jeden grot od kopij a drugi od str
ły. We Wsi Lutyn o mile od miasteczka Pleszew w W Ksiest
Poznańskim znaleziono wiele urn z ~~[illegible]~~ obrączkami żel
nemi i mosiężnemi także zakamieniały z tokie długi na

Końcu zaciesany kot dębowy
W Kaliskiem starając się o drzewczynę przychodzi zalotnik wie
gdy ognie w chatach pogasną po chaty pyta się „Czy nie ma tu na
garki na co odpowiadają: „Ha szukajcie a może znajdziecie
rod szukają od drzwi a jak otwierają w chacie to się pytają „czy nie ma Ki
liby się im nie spodobało to ~~mówią~~ odpowiadają: „idzcie sobie z Bog
bo tu nie ma waszej garki.) Potem rozpalają w chacie ogień częstują
wódką a drzewczyna z spuszczonemi na doł oczyma maluje pał
coś po ścianie.

Oj niech idzie, ta niech idzie ja go się nie boję,
Jak przedemną czapkę zdejmie ja mu się ukłonię –
Cztéry woźce i szpalili nim się namówili;
Z pół jugłej do połowy nim się położyli –
Było nocy o północy o trzeciej godzinie,
Obróć że się Marysieńku białem liczkiem d'minie –
Nieobrucę, nieobrucę, bo mnie główka boli –
Bom straciła swój wianuszek nie po swojéj woli –
Kiedy tobie Marysenko – tego wianka żal, żal –
Pojadę ja do Krakowa kupię ci go sam, sam –
Ej pan chodzi po pokoju i podkręca wąsa,
Pani siedzi za stolikiem pobladła jak gąsa –
Pacholiku na koniku podaj mi zwierciadło –
Będę ja się przeglądała czy mi liczko zbladło –
Choćbyś ty się przeglądała z rana do wieczora,
Już nie będziesz taka piękna, jakeś była wczora –
Wczoraś była jakto róża majowa w ogrodzie,
A dziś jesteś jak lilia wymoczona w wodzie. –
Kupię ja się sznurowanie i różowe wstęgi
Będę ja się sznurowała, przecież panna będę –
Choćbyś ty się sznurowała, różową wstążeczką,
Już tobie nikt nie powie: dzień dobry dziewczko! –
Choćbyś ty się sznurowała złotem i perłami
Już nie będziesz sławy miała pomiędzy chłopcami.
(albo przed kawalerami.)

(Czy ten Starosta nie Kaniowski? – Śpiewają ją w okolicach Buczacza – z resztą jest to pieśń dość powszechna.)

Wyjątki.

1.

Dajcież jego konikowi owsa, pszenicy –
Zaprowadźcie kochaneczka do kamienicy –
Posadźcie go, posadźcie go za cisowy stół,
Nakryjcież mu, nakryjcież mu gdański obrus mój
Na obrusie talerz toczony –
Na talerzu kapłon smażony
Na kapłonie kołacz pleciony

(przychodzą te wiersze w środku jakiejś pieśni.)

2.

Poleciał gołąb' siadł sobie na dębie
Dziewczyna woła, jedyna woła: duś, duś, gołębie! –
Poleciał gołąb' siadł sobie na płocie
Dziewczyna woła, jedyna woła: duś, duś, w kłopocie
Poleciał gołąb' siadł sobie na ganku –
Dziewczyna woła, jedyna woła: duś, duś kochanku! –

— — — — — — — — — — — —

Przyjechał do cię jak mi dasz grochu –
Nie dam ci grochu dam ci pszenicy –

(końca téj pieśni nie mam.)

Gdzież rysie i kunki
Zastawione za trunki
Ech, ach przyjacielu &c.

Gdzież me białe ubiory
Zastawione u fory
Ech ach &c &.

V

Stoż to mać miłości, czegoś sama chciała
Ojcze, złoż to serce moje, wszystkom to słyszała.
Wszystkie moje krzatałaki mantylie, spodniczki,
Podnoszą się do góry, aż widać trzewiczki.

Niefrasuj się, niefrasuj, oschodzitem sprawę
Znajdziem na grzech pokutę, a rozum na sławę
Jak się niemam frasować cożem uczyniła
Grzechum się nabawiła, i sławy pozbyła

Ja ubogi bernadyn niemając nic swego
Tylko habit i trepki z drzewa lipowego
Kukowe pacierze, co u pasa noszę
A za ciepło jałmużnę Pana Boga proszę

Pamiętajże damulenko, niepamiętaj na mnie
Jak będziesz kołysała te małe dzianie
Coty będziesz płakała, a ja się będę śmiał
Samaś do mnie przychodziła, ja po ciebie nie stał

Więc pojdziesz się uskarżyć, aż do Gwardyana
A ja powiem to dzianie od Dominikana
Widywałem ciebie często i u Jezuity

Kochałaś ty serdecznie bose Karmelity
Z Żudek cię całował choć to Bonifrater
Z prostego Jacka, stał się dobry pater.
Kacerowie do ciebie w sandałkach chodzili
Same bose a tobie trzewiczki nosili
Akademik z francuzem feltwach odprawował
A Cnyter z franciszkanem przed łóżkiem na...
Owegoś zapomniana podobno Pawlina
Który oknem wiekał dla Benedyktyna
Grynitarze do ciebie w sandałkach chodzili
Dwa przemiany jedne wyszli a drudzy przy...
Z nabożni Pijarowie u ciebie bywali
Kiedy wiwat z trzewiczka zdrowie wypijali
Bazylian posiągnął do twojego brzuszka
Zniemiał czem zaptanie pozbył się kołnierzyk
Pop z daleka zaglądał lecz odprawiano
Bo dla ciebie mądry popie żone postanowio...
Od wszystkich zakonów jadę do Generała
Generał nieszczęsny, byleś sama chciała
Cóż ja pocznę uboga, mizerna Matrona,
Kiedy w moim nieszczęściu, jestem utrapion...
Bywaliście na przemiany u mojego łóżka
Teraz pieczy nie macie, koło mego brzuszk...

VI

Co mam czynić nieszczęśliwa
Komuż ja mam być życzliwa
Konkurentów bardzo wiele

5. Dlaczego mię Boże na tym świecie trzymasz
Kiedy dla mnie żadnej szczęśliwości nie masz
6. Siwy konik siwy czerwone popręgi
Kochajcie mnie Panny bo ja Chłopak tęgi.
7. Że pod moją klaczą, podkowy kołaczą
Niechcieli mię Panny teraz za mną płaczą.
8. Teraźniejsze chłopcy, wielkie fanfarony
Niechcą panny kochać, ino cudze żony
9. Siwy konik siwy – na pośrodku grzywy
Będę panny zwodził, póki będę żywy.
10. Upadł śnieg po kostki, będzie jutro ~~ślizka~~ sanna
Chciałem tam pojechać, gdzie jest piękna panna.
11. Po gęstej szczynie pływają karasie
Gdzie panienkę kocham to drugiemu za się.
12. Świeci miesiąc świeci wedle niego koło
Gdzie ja się obrócę wszędzie mi wesoło.
13. Z kwiateczka na kwiatek przepiórka przelatuje
Tam się chłopiec cieszy gdzie panienki czuje.
14. Świeci miesiąc świeci między gwiazdeczkami
Najmilsza Marysia między Panienkami.

(16 Maji 832)

(Aleksand: Kopyściański clerssup)

VIII

1. Zając sobie siedzi pod miedzą
A myśliwi o nim niewiedzą
Po chróstlinie zaszczuwają
Trąbią krzyczą i wołają — Hasz uszgo
2. Zając w kniei siedzi śpi dyszy
A myśliwcy zmokli jak myszy
Po chróślinie rozpuścili
Konie szaty porosili — Także psy
3. Zając sobie siedzi pod knieją
A myśliwcy z wielką nadzieją.

Chcą żeby go wystraszyli
Wystraszywszy odmienili — Las w psiarnię
4. Wysworowali swe ogary
Krzyczą niewymownie bez miary
Już Kornety i Cymbały
Wydawały głos niemały — Tam, tam, tam
5. Jedni krzyczą w borze weseli,
Choć ani chleba widzieli
Drudzy pod borem czekają
Pilnie patrzą i słuchają — Muzyki.
6. Zając skoro trąbkę usłyszał
Bieży prędko aż się zdyszał
Wypadł nieborak na pole
Jedni w górze drudzy w dole — Czekają
7. Radzi mu a on ich nie wita
Od strachu i drogi nie pyta
To bruzdą, to przez zagony
Bieży prędko choć strudzony — Jak mo
8. Obejrzy się zając po chwili
A myśliwcy charty spuścili
Wszyscy goniąc nadsieruwając
A on testament zmyślając — Zaczęła.
9. Siedzę sobie w zboru jak w domu,
Nie uczynię szkody nikomu
Jeśli też w kapuście siadam
Pół stercku tylko zjadam — Nie jak wół.
10. Grochu nie popsuję i prosa,
Jęczmienia nie minę choć rosa
Ja razem z baranem zyję
Miasto wody rosę piję — Po trosze.

„Wiesie wosna pięknie rośnie gdyż ie podrzeszą
„Marno włosy gdyby kosy gdy ich podrzeszą."
„Ey Koniku z pacholiku pokaz mi zwierciadło
„Będe ia się przeględała czy mi bielsko zbladło"
„Chociaś byś się przeględała z rana do wieczora
„Juz nie będziesz taką panną iakeś była wczora."
„Kupie ia se sznurowerke i iedwabną wstęge
„Będe ia sznurowała iesze panną będe."
„Chociaś byś się sznurowała samemi perłami
„Juz nie będziesz walor miała między panienkami (miejsce)
„Chociaś byś się sznurowała samemi perłami
„Juz nie będziesz walor miała między panienka-
mi." (zgubiły)

Wojenne XIV Dodatek

Pieśn wzięta z Cieszyna.

„Za cieszeńskim kościołeczek
„Około iest czarny las,
„Dostała pisanie,
„Piękne pozdrowienie
„Ze moi miły iedzie przez
„A iedzie on iedzie
„Na tym wrannym koniczku
„I przypina sobie
„Na lewy bok szabliczku"
„Ale se to szabliczku przysiągł

…aki ia klękne na kolanach,
Będzie ciężko twemu sercu
Z innym będę slubowała,
A z ciebie się będę smiała

Sama z siebie smiać się będziesz
Grzeczniejszego nic nie będziesz
A ia tobie powiem prawdę,
Że grzeczniejszą nad cię znaydę

(Szufa deseniś) [tablic]

(Zaleskiemu)

XIV (z Wadowic) (Wóicick…

Przyszedł Jasio do Kasiuni dobry nowy powi-
dzieć
Ona ci go pięknie prosi na łoszecko siedzieć
Zawołała na służącą „podey mi pończoszki
„A ty Jasiu serce moie zatrzymaysie troszki"
—„Moia Kasiu niemam czasu muszę w podróż spiesz…
—„Pozwól że mi moie serce z tobą się ucieszyć.
„A iakisz ty moy Jasiunie chcesz że mnie weselsz…
„Mam ia tu dla zabawy tureckie orzechy."
„—Nic chcę ia moia Kasiu podarunków twego
„— Schoway że se moie serce dla kogo inszego"
„Pomyślam sie czego że dusz iest spetrana nowin…
„Bym się w panią przemieniła i grzecza dziewczy…
„O mnie roto prosisz oto co mi matka dała
„Jabym dała niewzbraniała alem iescze mała

–"Lipo zołnierz nie spiewał
–"A coś dostał to trzymay"
Hey & cet. . .

(Dana dukat odbierze
–"Jakbie się slud czy dowiedzą
ci mnie skuse wypierze.
–"Dukata ci odbierzą
Hey & cet . . .

–"Skupie ci wypierzą"
3.) Hey & cet

+(+) Opuszczone iest:
Pan sie nad nim zmiłował
Dukata mu darował
Hey, hey & cet. . .
(trymarszi)

Łącko) XVIII

(wyjechał
Zaiechał ci pan Starosta zrana na zaiące
wyjezdzał
a stali ci trzy panienki na zielonej łące
Jedny było Panna Anna drugiey Maryanna Zofia
"A trzeciey nie wyrzekł bo to moia Panna" spominał jego miła
Wziął ci ią za rękę wziął ci ią za obie
Poprowadził bez pośrzedzi niej do pokoiu sobie
Skoro przyiazie o pół nocy o trzeci godzinie
"Nawroć że się moia Panno prawym bokiem do mnie"
"Nie nawrocę nie nawracę bo mię głowa boli
"Straciłam ie moy wianeczek z mego Pana woli"

„Na stoliku na kaftiku podaymi zwierciadło
„Będę ia się przebierała czy mi liczko zbladło
„Choć byś się ty przebierała z rana do wieczora
„Niebędziesz ty taką panną iakeś była wczora
„Kupię ia się sznurowieczkę różową wstęgę
„Będę ia się sznurowała ieszcze panną będę
„Choć byś się ty sznurowała drogiemi sznurami perłami
„Nie będziesz ty czci mieć miała przed Kawalerami

(Z Kroliskowskie Kunej)

XIX

(Zalesk.)

Stamty strony iezioru
Stamty strony lipcem iaworem, woytkiem z aborem iezioru
Pasła Panna Gęsiora
Pasła Panna lipcem iaworem Woytkiem zaborem gęsiora
„Jak sze ci go nazwała (+)
„Kiedy mu ieść dawała"
„Nazwałam go Lisumi
„Przyiedzayże Woytusiu
„Nie przyiedzay w sobotę
„Bo mam wielką robotę
„Tylko przyiedź w niedzielę
„Za rzetko w kościele."

(+) Przy każdym wierszu repetuie się wiersz cały a przed ostatnim słowem kładzie się Lipcem Iaworem Woitkiem zab.

Z spiłkę błyszczącą w oczy
Rańtuch z koroneczką czysty
Fartuch w kwiaty okolisty,
Gorset z litej materyje
Korali pełno na szyję
Przy nich medal z Matką Boską
Cudotwórną Częstochowską,
Moja kochaneczka
Będzie szlachcioneczka
Alboż wa to jacy tacy
Chłopcy krakowiacy. —

December 831)   (Nowak deserpsi.)

XX Legenda. (v)

Swięta Legutka rano wstawała,
Do księżeczki zazierała
Coześ tam widziała?"
Widziałam Pana Jezusa w sądzie.
Najświętsza Panienka do niego ~~przy~~jdzie
Nie chodzić to było
Pociesz się to było
Nie poszli my sami
Szedł Pan Jezus z nami
Swięty Krzyż nad nami
Nadeszli my w Boży dom
W tym Bożym domie,
Troje tronów leży.

W jednym łozu Święty Jan
W drugim łozu Pan Jezus
W trzecim łozu Najświętsza Panna. –
Przed Panem Jezusem świece gorejo
Przed Najświętszą Panną organy grajo
Nad Świętym Janem lilia kwitnie
Nie jest ci to lelia ale krew
Pana naszego Jezusa Chrystusa
Który ją wylał za nasze grzechy,
Za nasze występki. –

Gdzież ta ostra gora; leży tu kamień
Nad tym kamieniu Pan Jezus siedzi
Przyszedł do niego Święty Piotr
Święty Łukasz: „Panie! Panie!
Żałujemy cię za twoje, drugie skonan[ie]
Za twoje krwi ocet wylanie."
(Plechta Józef)
(Decemb[er] 831)

XXI. Піесеь народна

Ach pichnala dівчуnoйка jahniatонько w po[le]
Zahubyla jahniatoyнка neпереlтува dole
Ach pidu ja шukajучу,
Jahniatонька шukajучу
Czy ja ho znajdеm

IV.

W moim sadeczku listki opadają,
Znowu mi znowu Młynarza rają.
Młynarz robi pączki,
Z pytlowanej mączki. —
Ja jego chcę. —

N° 26. —

(Z Kujaw.)

Raniusieńko słońce wschodzi,
Jasio już po dworze chodzi:
„Już konicek osiodłany,
„Wsiadaj Jasiu mój kochany.

— „Już to wsiadać, jako wsiadać.
„Ale z tobą mam pogadać."

— „Mój Jasieńku, śliczny, drogi,
„Widzisz mi się bardzo srogi:
„A ja się ciebie tak boję,
„Ledwo na swych nóżkach stoję."

— „Jeśliś dobra, nie lękaj się,
„Lecz jeśliś zła wystrzegaj się,
„Bo rozkazał sam Bóg z nieba
„Że złe żonki karać trzeba." —

§: 27.

X. X

(Szlachty Drobnej Podlaskiej.)

Stoi oset wedle drogi, nigdy nietykany,
A rozmaryn w ogródeczku nigdy nieprzebrany.
Nie urwę ja pokrzyweczki, by się nią nie sparzyć
Tak ci i z tym Kawalerem boję się zarazić.

Nie każdy to dziś Kawaler na mowę pamięta,
Jak ci weźmie z panną gadać to umowa święta:
Z panną gada – rączkę ściska, do nóg czołem bije,
Bierze wino ze szklenicą, i za zdrowie pije. –

„Nie bądź droga, boś uboga – ze swoją urodą;
„Już ci się nikt nieukłoni, jak nie będziesz młodą:
„I teraz się nie ukłoni Kawaler ku tobie,
„Bo nie czuje o tysiącach posagu po tobie." –

Alboś ty Żyd na pieniądze, co chcesz liczyć krowie
Szukajże se takiej panny we srebrze, we złocie.

Umierajże mój najmilszy, nie będę żałować,
Ni pogrzebu, ni żałoby, nie będę sprawować.
Bo jak ci mnie czyżyk minie to kanarek będzie
A jeśli mnie grzeczny minie – to grzeczniejszy będzie

I.

Szła sierotka po wsi
Obskoczyli ją psi
Nie miał się kto obrać
Sierotećzkę ognać
Obrał ci się obrał sam pan Jezus z nieba
Ognał sierotećzkę i dał ci jej chleba
— — — — — — — — —
A gdzież to ty idziesz moje miłe dziécię
Bez ojca bez matki tak samo na świécie.
— — —
potem sierotka opowiada iako ią macocha
prześladuie, iako swym dziatkom iey każe ulegai — pan Jezus iey każe wziąść ziela iakiegoś i iść na cmentarz i powlec po grobie matki. Gdzie i powlecha matka się do niey odzywa. — etc

II

A w lato, lato, lato gorące
Pasła marysia wołki na łące,
przyszedł ci do niey nieiaki słachcic
I zaczął ci iey wołeczki straszyć.
A moy słachcicu nie strasz mi wołków
Uwiążę ia ci wianek z fiiołków.
Choćbyś uwiła z rozmaryanu
Pożeni Marysiu wołki do domu. — etc

III

Z tamtey strony Jeziora
Kwitnie lipa zielona
A na tey lipie na tey zielony trzey ptaszkowie siedzieli.
Nie były to ptaszkowie
Ale Kawalerowie eh — eh

IV

A iak ci ia na woienkę poiadę poiadę
Wezmę z sobą chorągiewkę i szablę.
A iak ci mię na woienie zabiią
Czerwoną mię chorągiewką nakryią
A iak ci mię do oyczka wiozić będą
Wszytkie panienki płakać będą
A nie płaczcie moie panny nie płaczcie
Tylko za mnie gorzałeczkę zapłaćcie
Abyśmy ią z sobą razem wypiły
Żebyśmy ią za lice razem płaciły. — eh

V

ey ptaszkowie siedziały.

Dziewka za [illegible] ~~Trzebowy~~ z Trzebowy Ź 6

Jak se wspomnę ~~dobre~~ dawne czasy

Jakem była biedna

Rzekłam sobie u matuli

Za krowy jedna

Wyganiałam w pole bydło

na czas przodem

gdym zaczęła
zaczepiali ~~[illegible]~~ szkodę

w cudzą szkodę

Krowkom trawki urżać
rozkazali

A pocieszeńca przy tej pracy
nic nie dali

Dalej rano ziemniaczyska
lub pszeniczka

Teraz cukry mam pod bokiem
Użyć swego brzuszka

Przyszło żniwo stanę ze sierpem
Dzień o obiedniu

zetam ~~temu~~ ci powrócił
teraz z Wiednia
ani grabi, ani sierpę
nie znam wcale
wybawił mie z mojej ku
choroб
już ~~t~~ po męce —

D, Kościołam porta, bez
gtam teraz ~~bez~~ trzechę.
Koszykam witam, zaprzę
gojście w karyolce
Chodziłam se po chałupeczce
jak wieśniaczka
A teraz se po pokoju
chodzę prostaczka
Ligałam se na wygrzęcku
bez pościele

a teraz się na łożeczku
Pani usnęła
I której koło łóżka
serce a złote
jaże na nią teraz wypiać
jest ochota.
—
nie zaśpiewam dama dyna
bez z Franciszka
trajstraj moje serce
prosi do łóżka
Ali cały Szwagier ~~wadzimt~~ (zrzędził) Jurkowski
teraz bez
jakże razem wszystko (Pan Bóg)
uprości —

B. B.

A byłeś ci to taki
co po świecie chodził,
a od ojca od matki
dziewczęta uwodził —
Uwiodłeś ci ich kosiem
i dziewczęta wiedzie
u ojca u matki
już nigdy nie będzie
Zawiodłeś ci ją zawiodł
do lasu srogiego
obejrzyj się koniem
do domku swojego
—
ona się obejrzała
coś ci tam ujrzała
a co to takiego
na jodle białego

Jeszcze nie świta
mamunia się pyta
Gdzieś córuniu wianek podziała?
Moja mamuniu
Kochana hultajowim go dała
Moja mamuniu moja kochana
Nie turbuj się o niego
Mam ja ~~szna~~ tatai szwarne dwa
Ta będzie poszlę po niego
Ztyng ta będzie wianka nie niesą
Moja dziewczyna smuci się
Moja młodości moja urodości
Już się więcej nie wróci
Wezmę ja siatkę
Pójdę na kwiatki
do ogródeczka mego
Co urwę listek
Upadnie wszystek
Do ziołeczka jednego
Czemu nie kwitniesz
Biała lilijo
Com cię sama sadziła
Oj jój dla ciebie
Marnotrawnico
Coś wianeczek straciła.

W niedzielę rano
Gdym jeszcze spała

Besatze verstärkt, we

geschlagen mit einem

linken Seite befinden

lgemein von der Farbe

welche 1/2 Zoll vom Rand

ist, und 1/2 Zoll von dem

Zoll zurückgesetzt sind. Am

sich beim Kragen ein 1/2 Zoll

gestellt Fig. 1 a.

spalte mit Monturstuche un,

Seite bei 1½ Zoll breit besetzt,

Zawislanka

Leć głosie po rosie po nizkiey Leszczynie
Idź powiedz odemnie dobra Noc dziewczynie

Dobra Nocka dobra moja naymilieysza
Pono już do Ciebie droga ostatnieysza

Ach! nie ostatnieysza, bronże tego Panie
Kto się w kim zakochał ma cięzkie rozstanie

Rozstańże się rozstań Kalino z Jaworem
Jak ja się rozstaię z kochaneczkiem moim

Kalina z Jaworem rozstać się niemoże
Tak i ja z kochankiem bronże tego Boże

Stycznia 30. 1832.
Łukowo.

Śpiew Pasterzow Wielkopolskich

O jak będzie wyganiała, wyganiayże z rana
Uczyń sobie krzyż na czole a westchniy do Pana

Lutego 1º. 1832 r.
Łukowo.

Dumy ruskie.

I.

Tam po nad morem, po nad Dunaj;
Tam po nad morem, po nad Dunaj;
Oj już tam Kozak z orłem hadajet:

„Oj orłe orłe szywy sokołe! (bis)
Czy nebuwawes w mojej storoni?

„Czy neczuwawes w jakiej nowyni, (bis)
Oj czy ne tużyt diewczyna po mni?„

„„Oj tużyt-tużyt, w łużeczku leżyt, (bis)
W prawej ruczojci serdeńko derzyt,

„Koło nej maty jak tycha woda; (bis)
„Wstań Marysenko wstań moloda,

„Wstań Marysenko powim ja ty wiśń; (bis)
Za hodynu za dwi bude mylyj hist.„

Marysejka wstała ratowała si, (bis)
I swi służejeki pozbudywała.

„Wstańte służejki i swicit swiczenki (bis)
Najże sia swityt jak w deń tak w noczy.

„Naj sia podywlu mylomu woczy, (bis)
Czy zmarniw duże switom chodiaczy.„

„„Oj zmarniw, zmarniw Marysiu zmarniw; (bis)
Za tobój neboho szczom tia newydiw.„„

III

Oj mała mała do wojska syna
Oj mała mała do wojska dała (bis)

Oj ide roczok deś mij synoczok,
Oj ide druhy deś mij syn luby. (bis)
Już tretyj ide, już mij syn ide
Ne sam win ide, newistku wede. (bis)

Oj wyjszła maty z nowoji chaty
Taj wzieła wona dity wołaty. (bis)
Wynesłaż wona dwi sklenki wyna,
Oj do syna sklenojka wyna. (bis)
A do newistki szczera trutyna,
Syn wyna nepyw pid konia wylyw,
A trutyznoju na piw rozdilyw.
„Oj znałaś maty jak czarowaty
Ta znaj że teper jak pochowaty." bis

Schowała syna, pid okoniciemy
A newistońku pid worodciemy. bis
Oj na synojku zełeny jawir,
Na newistojci dwi berezojci. bis
Oj jawir roste, rozrastaje si,
Łystok do łystka taj złypaje si. bis
Berezy rostut rozrastajut sia
Hiłki do hiłkiw prychylajut sia. bis

Taj wyjszła maty z nowoj chaty
Oj wziełaz wona ruki łamaty. bis

„Oj Bożeż, Bożeż szczoja zrobyła
Swojoj rukoju dity zhubyła. bis

„Butyby dity na chlib robyty,
A teraz budut taj-wzemli hnyty.„ bis

III

Oj tetiw woron ta ze wsich storon
Taj zalibnejtko kraicze;
Nejeden otec, nejedna maty } bis
Za swoim synom płacze.

Oj ćy tak u was, jak teper u nas
Nowobrancśi zabraty
Ta wneditojki na poneditok } bis
Do cyrkutu pihnaty.

A wy chmarojki, czornyj skałojki
Ta pidnesit sia w horu,
Wy mołodyj nowobrańczyki
Powernit sia do domu.

Oj radybny si w horu pidnesty
Ale witer nedaje;
Oj radybny si do dom wernuty
Ale cisar nas nepuskaje.

Oj ne tak cisar, oj ne tak cisar
Ta jak jeho maty,
Oj chocziut nanny nowobrańcamy
Cilu Turszczu zwojowaty.

Oj teire vierkka taj krywawoja
Aż do samoho świdzia,
Oj pobywysz nasz cisarojka
Jaka to Turszczyjka bidna. —

Dumy Czerwono=Ruskie.

1. Dobosz

ditok
Oj po pid haj zelenenki
Chodyt Dobosz molodeńki
Taj na nizku nalehajet,
Na topir
Topierem sia podpierajet
Na molodu
I na chłopciw pokłykajet
Oj wy chłopci wy mołodci
Berit w ruki wsi topori
Wstawajte wsi raneńko,
Uberajte sia biłeńko Ubuwajte sia hładeńko
U postoły [illegible]
I wołoki [illegible]
Bo pidemo na [illegible] do Diwonki
sc do lubki jego żinki
Do Stefanowej żinkie. Pidem [illegible] ji sie zapytaty
Czy wsim nam dast we
czeraty
Oj Dobosz [illegible] nas
Tam pryho[illegible] na nas
Oj my bo tam ne pidemo
Bo sia zradeńk[illegible]mo.
Czy sia zradeńkie [illegible]
Tylko sobi w worotenk[illegible]
Kumciu
Oj czy [illegible] czy [illegible] chocesz
[illegible]
Oj smerekonku mi golijesz?

„Oj ja nedspin i wsje czuja
Z weczereńku ʃpotuju.
Ona budet duzo pylno
I wsim ludem bude diwno"
– „Czy karesz sia dobuwaty
Czy budesz sama otwєraty."
Ne kazu sia dobuwaty
I ne pidu otwєraty
U mene dwery tesowyi (kydrowyi)
U mene zamkie stalowyi
– „Ne pomożut zamki twoyi
Jak pidłożu pleczy swoyi
Wziaw sia Dobosz dobywaty
Wziały zamki wydlitaty.
Jkoro Dobosz chytyw dwerci
Zaraś Stefan cilyw w serce
Oj wy chłopcy wy mołodci
Prybłyżyt sia błyższe k meni,
Oj jakże tiażeńko meni
Woźmit mena na topory
Zaneśit mia w czornu horu
W[illegible] u zaneśit mia
[illegible] mat sowiczyt mia
[illegible] ne zbyſtrujut
[illegible] ne zawertujut.

Oj weczera ne hotowa
Bo Stefana ne ma doma
A weczera bude pylna
Na weś świtok bude dywna

Jedni dweri ta (ta) twory
A druhyi tyſ pidchy
Stefan ſtrilyw tajpo tyn
Wſe ne serce prawo wcilyw.

p. 510

Oj Dobosziu ty Pane nasz
Kde my budem zymowaty
Toto lito litowaty
(Pisztebymy w Uherszczynu
A tam my se przyszhodyly
Bo chotily Łasa ubyty
A Łaszynu z wobojsju wzięty.)
Oj budete zimowaty
Toto lito litowaty.
W Stanisławi na rynoczku
W kajdanoczk z zelizoczoku. —

/: w innym podaniu tak się kończy :/

W sine hory zanesite
A do kumy ne chodite.
Bo to kuma i zdradzaje
Sriblo złoto zabieraje
Zdrowie widyjmaje. —

Zostawte mnie ta pidkowka [illegible]
Bo nam bude vsim rozłuka [illegible]
Teper mene pochowajte [illegible]
A kniżmy se rozidajte
Ci kiżmyże rozidite
A wiz se rozidite
Dorbywaty nebudete
Bo sposobu ne znajete [illegible]

N. 2. 743.

Oj rosty chmelu po nad wodoju
Ta rownie styczynoju
Oj daleko widaty ta koreszka W Orła
Szczo jide s kobrynoju.
Na kobzoni hraje, na kobzoni hraje
A szcze krasze spiwaje
Jak bo jeho ruczka, ta jeho sercha
I z żalu umliwaje — — — —

3. Dumka.

Turnyj
Chodyt sołat po rynoczku Hej more bre
Kupuje sy wit minoczki
Wodyt zobow diwczynoczku
Daje za nia sto. czerwonych — mało bude
Prawyt za nia srebro złoto
Sribro prawyt ne mirenne
Ej zołoto ne wazenne.
Oj znaj frowsia oden Panok
Daje srebro ne wazenne
3 zołoto ne mirenne.
~~Wziaw win jeju za ruczenku~~
Powiew jeju do domonku.
zawiw jeju do kimnaty
~~Łaca sidaje wieczeraty~~ wieczeraty
Diwczynonci postel słaty
A sam pisow wieczeraty
Po weczere w karty hraty
wziew z neju rozmawiaty
Ej z diwczynow rozmawiaty
czy ne matesz kotryj braty
Staw win jeju wypytaty
Czy bohata rodu majesz
Szczo w newoły pohybajesz
Oj mała ja try bratczyki ~~Oj mała ja 3 bra~~
Odyn pisow w moskowszczynu
W zemły ruskij oden Panom
pisow w turczynu
Druhy w wojskie kapitanom
Treti pisow w nimeczczynu
Ej za tieło ne znaju
Bo w newoły pohybaje.
Ta nej teper swiatoh nastaw
Szczo brat sestry nepiznaje.

Na szerokim pole, bity orel wbyty,
Pörty z nasze Lachy Francuzom służyty:
Kostiuszka Francuzom za nederdu służyt,
Ach tiaszko win, tiaszko, za Polskoju tużyt.
Prysław Dombrowskoho szczob nas wyzwołity
Ne budem Moskalom wid duszy płakaty, płatyty
W toj czas wdarym twerdo na naszi suszidy,
Szczob nas wyzwołyty, wid nużdy, wid bidy.
Cała Ukraina, na to narykajet,
Pana Potockoho zawsze proklinajet.
Oj ty Pane Potocki Wojewodzki synu,
Zaprodawes Polszczu, Litwu i Ukrainu.
Dumka twoja buła hołotem ostaty,
Pisrowi do Caryci pomoszczy szukaty.
Hde ozerata, tam budem oraty, żyta sijaty
Ta do ryżni pola Moskalam stojaty ty
Matery i bad'ki oczy wypłakały,
Szczo, cu synyw czuzyi wojska w rekruty zabraly
Oj ty Pane Potocki Wojewodzki synu,
Zaprodawes Polszczu Lytwu i Ukrainu
Poki swiłła słonca, na nebesych stanyt,
Płakaty na tebe ludne perestanyt.
Pryjde taj czas pryjde i taja hodyna,
Zhyneszy bisze proklaty i twoja rodyna.
Ty proklaty zdrajco spilnik twij Krawecki,
Wtracajut do Polszki Car i Korol Pruski.
Bad'kas twoho shanbyw i wotczyznu zhubyw,
Bodajze tja pesi synu krym koriaczy ubyw.

9 Tjöfitkaz nafza tuho kotyz konec tobi
10 Zesaz hitko ptaszem i dumajem fobi
11 Naj fia znuzöy nafzoj ne tyfzet woroky,
12 Bo kotys im takze neftane dorohy.
Lech Bozez nafz Boze toho fwita wsieho,
Zatujze fia zatuj narodu polfkoho,
Naj Tyrany z nafzoj polfkoj Lona
Porozhonyt byftry mecz Napoleona
Ty ryczyra welyki wid Boha zistany
Pered twoim meczem klekajut tyrany.
Naj ty sztastie fluzyt i mnohyi lita
Oto Boha profyt bidny Lachowita.

6.

||: (Zalesk.)

Zarzyj, zarzyj woron konicze ńku,
Po za worota iduczy;
Ozuj że czuje luba diwczyna
Wokradi wianki wi utory.
Oj fkoro wczuta,
Tiafzko wetechnuta,
Zalibno zaptakata.
Oj nema, nemaiżuz ne bude,
Kohom ja wirne kochata;
Prynesy Boze meho myteńkoho,
Na moja poftiloń ku.
Moja poftilka toń ka biloń ka,
Nema na niej komu fpaty,
Meho lyczenka krasne rózowe,
Nema komu citowaty.

O szczęsnym Potockim

Na szyrokim poli, bity orel zbyty
Oj pisztyż naszi Lachi Francuzam służyty
Kościuszka Francuzam za nadiżdu służyt
Oj toż to win dusze za Polszczeju tużyt.
Pryszte Dombrowskoho szczob nas wyzwołyty
Ne budem uże wid duszy panszczyzny robyty,
Oj w nediłu ta ranenko, ta na służbu dzwoniat
Asawuła z Kozakamy na panszczyznu honiat.
Zibraty sia Gospodary taj staty hadaty
Szczo nas bude nedilonka swiataja karaty,
Zibraty sia taj piszty sia do Pana prosyty
Idit proczcz wraży syny bo was każu byty.
A de szczereta, tam ludiam sijaty,
A de szczyrny pola tam wijskam stojaty.
Materi i Batki oczy wypłakaty
Szczo ich dity ruski wijska w rekruty zabraty.
Oj ty Pane Potocki, Oj ty wraży synu
Zaprodawes Polszczu Litwu Ukrainu
Dumkaż twoja buła Korolom zistaty
Taj pisłowes do Caryci pomoszczy szukaty
I Korolom ne zistawes, i pisłow w newolu
My i Polszcza tobi wynny neszczasnuju dolu....

Stanesz kolyś pred sudom Hospoda wsirnoho

Bryznem toli tohdi w oczi twoich sprawok mno

Pryjde czas na tebe i straszna hodyna

Szczeznesz bisz proklaty i twoja rodyna!

Przesądy ludowe

wierzenia religijne

Przesądy ludu polskiego.

Czarownice idą przed wschodem słońca na pola gdzie się bydło pasa i
przeciągają ręcznikiem po rosie mówiąc: „Biorę pożytek ale nie wszys:
tek." i tym sposobem nabiał odbierają krowom. Prócz tego zadają ludziom
ból oczu, kołtuny, ustrzały, uroki i zsyłają niemocy na tych parobków co się
z niemi niechcieli żenić. Chcąc lecieć na sejm swój smarują się w nocy pewną maś:
cią i przez komin wylatują na Łysą górę. Podczas rezurekcyi niemogą czarownice
obejść trzy razy procesyi, lecz za drugim razem uciekają do kościoła. Kapłan
widzi przez monstrancyją obrócony do ludu w Wielkanoc i Bożeciało wszystkie
czarownice w swej parafii mające skopki na głowie, których inni nie widzą.
Niedźwiedź wyuczony niechce tańcować przed domem gdzie czarownica mieszka.
Czarownicy zazwyczaj owczarze umieją strzelby zamawiać iż
chybiają albo spalą na panewce, lub iż zwierzyna śmiertelnie ugodzona jeszcze
uchodzi. Zakopują pod progami owczarni czary aby owce zdychały, będąc w służ:
ności z wilkołakami nasyłają wilki do owczarn.
Djabeł, czart, bies, złyduch zamieszkuje wierzby wypruchniałe, stare zamczys:
ka opuszczone dwory, drogi rozstajne. Pokazuje się w stroju niemieckim
w fraczku kusym i kapeluszu trojgranatnym; czasem poczęstował kogo
tabaką tak iż mu nos od krowieńca zapuchł. Po lasach i błotach wodzi
ludzi w postaci ptaka, psa lub kozła. (Djasek, Wciornastki)
Przypołudnice czyli południe niewszystkim widzialne błąkają się w samo
południe po lasach i polach strasząc ludzi pracujących.
Zmora zamienia się w kota, żabkę, powróz, najczęściej w kształcie słomki
dostaje się przez szparę od drzwi do mieszkania i dręczy osobę śpiącą będąc
tak ciężką jak kamień młyński. Osoba dręczona od zmory zwykle jest bladą.
Chcąc się od duszenia zmory uwolnić trzeba nosić zawsze igłę w sukni we:
tkniętą lub mieć nóż w łóżku. Schwytaną w łóżku w postaci innej biją, a na:
zajutrz kobieta która była zmorą umiera z owego potłuczenia. Lub gdy dusić po:
czyna przyrzeka jej się chleba z masłem który się daje nazajutrz pierwszej
kobiecie która się widzi (zmorze) a ta już więcej dusić nie będzie. Zmory duszą na:
wet bydło, konie. Jeżeli rodzice chrzestni przy chrzcie dziecka się pomylą w pacierzu
lub zamiast: wiara wyrzekną mara; takie dziecko dorosłszy zostaje zmorą.
Wróżki zgadują gdzie rzecz skradziona i gdzie w lesie czy na wschód lub zachód
ukrytą, wróżą z ręki o długości wieku. Rzecz skradzioną wywróżają za pomocą sitka
w ten sposób iż utkwione w łubku sitka nożyczki trzymają dwie osoby na serdecznych pal:
cach i wymieniają osoby podejrzane; przy którego nazwie sitko się obróci ten jest złoczyńcą.

Pieniądze palą się na polu pod gruszką lub kamieniem płomieniem niebieskawym. Jeżeli przed nadejściem płomień nie zgaśnie, trzeba w niego wrzucić jaką część odzieży (bo inaczej miejsca nie znajdzie) i grzebać nazajutrz a jak wysoki był lub jak wysoko czapka od ziemi się nosi, tak też głęboko leży skarb zakopany. Po wydobyciu skarbu nie trzeba dołu zarzucać, boby wydobywający skarb do roku umarł.
Gdzie droga do wsi drzewkami wysadzona, w tej wsi się dzieci nie chowają. — Kości pozostałe z święconego w Wielkanoc rzucają się psom, aby się nie wściekały. W stajniach wieszają wilczy ogon lub srokę zabitą dla odwrócenia czarów od koni. — Słysząc pierwszy raz kukułkę brzęczy się pieniędzmi w kieszeni aby się pieniądze cały rok trzymały; dziewczęta zaś rachują kukanie i z tego wróżą za wiele lat się wydadzą mówiąc: „Kukułeczko, panieneczko ze ziela! Powiedz że mi ile mam lat do wesela?" — Gdy krowa dwa byczki bliźniaki urodzi, gdy dorosną oborują nimi granicę aby grady nie szkodziły we wsi. — Aby ogrody były urodzajne wieszają na płotach czaszki końskie — Chcąc deszczu uprosić ciągną kobiety i dziewki beczkę próżną na saniach do rzeki i z napełnioną wracają, a wtedy deszcz przez czarownicę zatrzymany padać będzie. — Kto wilka pierwej spostrzeże, wilk przed nim umilknie; a gdy wilk pierwej zoczy, osoba stanie jak wryta. — Włosy ostrzyżone nie trzeba wyrzucać lecz spalić, boby wróble biorąc na gniazdo takowe ból głowy sprawedziły.
Kiedy dziecięciu ząb wypadnie, rzuca go na piec mówiąc: „Masz myszko ząb kościany a daj mi żelazny. — Gdy kurę jedzą, łamią dwie osoby szyję takowej pomiędzy sobą, w której ręku większa część zostanie, ta będzie mieć większe szczęście — W nowo wykopanej studni trzeba srebrny pieniądz utopić aby się woda trzymała (i inne przesądy ob: A. Pstrokońskiego: O dawnem województwie sieradzkiem w Bibliotece warszaw. 1851. Tom III Sierpień st. 367 – 372)

Skarbnik jest opiekunem kruszców i górników pracujących w kopalniach, ubrany w kurtę górniczą przychodzi do szybu aby znużonego górnika wyręczyć; wtedy najbliżej stojący podaje mu świecę zapaloną na kilofie; dobrze przyjęty łupie za trzech i za trzech zlepuje, odkrywa najobfitsze żyły i najprostszą drogę z szybu do szybu wycina. Czasem wodzi pod ziemią, pokazuje najczystsze kruszce, kamienie srebra leżące obłazgiem, czyste złoto lejące się strumieniem. Raz gdy go górnik nieprzyjął na noleg do szałasu; obtękał go Skarbnik nazajutrz w szybie i przez 50 lat wodził co mu jak jeden dzień minęło. Zalał on Olkusz za karę, że górnicy olkuscy chcieli Jasną Górę podkopać. Najmilej przebywa w górach Szląskich.
Bogunka nadgoplańska w postaci kobiety żyje w jeziorze Gople
Dziewięciosił olbrzym, Łomilas (stąd ziele Inula helenium dziewięćsił)
Marchołt straszydło (Ob: R. W. Berwiński: Powieści wielko-polskie Wrocław 1840. 8º T. I)

Przesądy i zabobony ludu wiejskiego z okolic Zamościa i Hrubieszowa.

(Gluzinski Józef: Włościanie polscy uważani pod względem charakteru zwyczajów, obyczajów i przesądów – w dziele K. W. Wójcicki Archiwum domowe do dziejów i literatury krajowej. Warszawa 1856. 8°. str. 450–560)

1. Anioły jako duchy dobre w postaci młodzieńców skrzydlatych ubranych w białe szaty ukazują się ludziom bez grzechu mianowicie dzieciom także na jawie, we śnie – i w powieściach przychodzą.

2. Bazyliszek wielkości kury z głową indyka, ogonem węża, skrzydłami nietoperza i oczami żaby, gnieździ się w lochach i piwnicach, samym wzrokiem zabija. Wylęgają go czarownice biorąc kurę i koguta żółtego lub czarnego koloru mające 7 lat, łączą je z sobą, a gdy kura jajo zniesie o podwójnem żółtku, podkładają pod kurę. Gdy się wylęgnie kura i kogutek, znowu takowe siedm lat chowają, potem z sobą łączą i w gnój koński ciepły zakopują. Rodzi się z tego bazyliszek który siostrę swą kurę wylęgłą wspólnie wzrokiem zabija i w podziemne nory ucieka. Bazyliszka zgubić można tylko za pomocą zwierciadła w którym gdy się zobaczy własnym wzrokiem się zabije.

3. Bocian przynosi szczęście i obfitość gdzie się gnieździ. Aby się bociany gnieździły, trzeba koło na którem gniazdo nieco ku zachodowi pochylić i płatek czerwony weń wetknąć. Kto obaczy na wiosnę bociana lecącego, dobry miał będzie rok, zły zaś kto ujrzy siedzącego. Gdy się we wsi zbrodnia popełni, bociany opuszczają na zawsze swe gniazda.

(w Kobryńskiem) na zwiastowanie pieką piróg zwany kalopa na którem wyrobione z nogi bocianie, ten wynoszą pod gniazdo bociana, mówiąc: „Busniu! busniu! na tobi kolopu daj żyta kopu!"

4. Ćmy latające wieczór w postaci motyli są to dusze pokutujące. Gdy motyl wleci do chaty, będzie szczęście.

5. Czarownica ma oczy na wierzchu wzrok kozli, chód ciężki, głos chrypliwy, budzi się o północy i na ozogu, łopacie lub starej miotle wylatuje kominem przez powietrze na Łysą górę pod pełnią księżyca. Kobieta chcąc zostać czarownicą zmawia się z czartem (złym duchem) na rozstajnych drogach gdy księżyc jest na młodziku czyli nowiu. Czarownica może się przedzierzgnąć w psa wściekłego, wilczycę, sowę, ropuchę,

Wieszczyca gaukasita (w Krakowskiem)

piękną panną. Czarownice czarami sprawiają kłótnie, zwady po=
między małżeństwem zsyłają na ludzi choroby i inne nieszczęścia,
odbierają krowom nabiał, dojąc kołek u brony z którego mleko pły=
nie do skopka. Czarownica chcąc odebrać nabiał krowom wycho=
dzi przededniem na pastwisko, po zroszonej trawie włóczy powią=
kę, przez którą się mleko przecedza, mówiąc: „Biorę pożytek ale
nie wszystek." Chcąc aby krowa utracone mleko odzyskała przecedza
się reszta nie utraconego mleka przez żegawki czyli pokrzywy i okadza
się wymie krowy wiankami święconemi na Boże Ciało. – Gdy deszcz pada
a słońce świeci, czarownica masło robi. – Paskudnik (chrząstkowaty polipo
na powiece) u bydlęcia sprawiony przez wzrok czarownicy bywa wy=
dziesany przyczem nozdrze się solą nacierają a boki osikowym bi=
czyskiem lub kozicą watkują.

6. Diabeł, bies, licho, pokusa, kaduk, szatan, czart, kusi=
ciel, paskuda, widmo, latawiec (wcześniej po rusku bis, czort, dedo,
didko) pokazuje się w różnych postaciach jako to psa, kota, zająca,
konia, pierzyny toczącej się po drodze, dziecka płaczącego, lub Niemca
z orlikowatym nosem kozłemi nogami, w czerwonych spodniach i krótkim
fraku; niema on dziurek w nosie; przebywa w pustkowiach, zaroślach
koło kałuży, w młynach, pod mostem, na rostajnych drogach. W spółce z djabłem
bywają młynarze, owczarze, cieśle, pasiecznicy, strzelcy. Podróżnych
mami w błota wprowadza i potem się z nich śmieje. Djabłu zapisują du=
szę cyrografem. W powieściach widać iż djabła nieraz w pole wywieść można.
Twardowskiego gdy porwali djabli w skutek cyrografu śpiewał godzinki o
P. Maryi a przed bramą piekielną zaśpiewał uklęknąwszy: Z pokłonem
Panno czysta! Wtedy djabli uciekli i zostawili przed bramą piekielną tak
klęczącego aż dotąd. Djabeł zapisującym mu swą duszę daje inkluzą to jest
pieniądz srebrny który ile razy się zmieni znowu w nocy wraca aż póki
się czas cyrografu nie skończy. Djabła leśnego zowią Boruta.

7. ~~Głowie~~ Drewno gdy w ogniu piszczy, ma to być dusza pokutująca
podobnie jak i robak kołatający w drewnie. Gdy ogień na kominie trzaska
a węgle się rozlatują, przyjadą goście. Gdy stół trzaśnie ktoś umrze.

8. Dzwony często słychać w głębinie, są to ukryte przed napadem Tatarów.
Dzwonek loretański rozpędza burze. Gdy komu w prawem uchu dzwoni to go
ktoś dobrze wspomina; gdy kto zgadnie odrazu w którem uchu dzwoni, dzwo=
nienie zaraz ustaje.

9. Echa uśpionego okrzykiem budzić nie wypada.

10. <u>Figurę</u> czyli Bożą mękę obwiązuje się kawałkiem szaty chorego, chcąc
się choroby pozbyć. Chcąc djabła przyzwać trzeba 9 razy w samą północ
lub południe figurę obejść przeciw wschodu słońca; za siódmym razem zjawia
się djabeł i pyta: „Czego potrzebujesz?"
11. <u>Gęsi</u> gdy wnoły zagwarzą, zobaczyły złego ducha.
12. <u>Grad</u> chcąc odpola odwrócić oborują się granice przez 2 młodzieńców
bliźniaków i parę wołów bliźniaków; lub narajutrz po Wielkiej nocy
zakopują 3 starzy tysi gospodarze kości pozostałe z święconego drewnia:
ną motyką na granicach lub wianki święcone na Boże Ciało które przez
oktawę zostawały w kościele i które mają przywiązane napisane 4 ewangelie
13. <u>Gwiazda</u> gdy leci, ktoś umrze. Konstelacye są: Baby (Hiady) Kurka
sitko, Kwoczka (Hyady) Kosy (Coma Berenices?) Wóz (wielki niedźwiedź)
Wózek (mały niedźwiedź) Jutrzenka (Venus) Droga mleczna ~~na~~zwana w
radomskiem Drogą do Częstochowy, a na Ukrainie Drogą czumacką do Odessy
ma być drogą do Boga wydeptaną przez aniołów.
14. <u>Grzmoty</u>. Podczas burzy przylatują pod strzechę w kształcie jaskółek małe
ptaszki i wołają: Krztu. Są to niemowlęta zmarłe przed Krztem które anioły
cisnących się do nieba piorunami odpędzają – Rokita zwie się djabeł
w radomskiem przebywający w rokicinie. – Dzieci niekrzczone poronice
zwią się na Rusi potercze, zakopywano je pod progi domowe. – Gdy
pierwszy raz w roku zagrzmi na wiosnę, dzieci na ulicy magają koźła
ostatnij niekiedy aby krzyże i głowa przez rok cały nie bolały. – Ognia
piorunowego gasić się nie godzi, zresztą niczem tylko kozim mlekiem
go nie ugasi. Piorunowa strzałka (belemit) jest pomocny przeciw kourokom
i bolu brzucha, pocierając nim z góry na dół.
15. <u>Jarmark</u>. Sprzedający bydle po otrzymanej zapłacie gdy bydle ma
być odprowadzone wyrzuca za nogę kilka groszy aby się szczęściło;
podnosi je kupiciel i daje ubogiemu. – Na Rusi sprzedający bierze postronek
przez połę od sukmany obraca się przeciw słońcu 3 razy i wtedy dopiero
sprzedane bydle oddaje. – Po sprzedaży piją litkup, mohorycz czyli borysz.
16. <u>Jaskółka</u>. Kto ją na wiosnę najpierwszy zobaczy, będzie szczęśliwy.
17. <u>Kaszel</u> oznacza zełganie, czkawka wspominanie
18. <u>Kąpiel</u> w której chore dzieci kąpią wylewają na cudze psy aby chorobę
zabrały. – Kto chce stracić brodawki niech za chłopcami gdy dwóch na jednym
koniu jedzie rzuci wiecheć z błota i rzecze: Dwojaki, dwojaki, weźcie odemnie
brodawki
19. <u>Kobieta</u> od czepin aż do wywodu niepowinna zdejmować czepca z głowy
20. ~~[illegible]~~ <u>Koń</u> gdzie się tarza, niemożna tam boso chodzić, boby się dostało boleści.

21. Kot gdy się łapką myje, goście przyjadą

22. Krzewy i zioła poważane: Boże drzewko, ruta, bylica używana od czarownic podobnie jak blekot, lulek czyli szalej, jaskier. Krowa po ocieleniu się aby mleka nie straciła poi się odwarem z bylicy. Bzu ścinać się niegodzi bo nieszczęście być może; skrobany do góry sprawia wymioty, a na dół biegunkę. – Paproci kwiatu dostaje się w wilią S. Jana Chrzciciela wyszedłszy o północy gdzie rośnie paproć; święconą kredą zrobić koło i położyć się na znak niebojąc się strachów. O północy kur zapieje strachy ustaną kwiat paproci odpadnie który się nosi w szkaplerzu

23. Kukułka wcześniej nie przybywa póki oka listkiem kwitnącym nie zasłoni. Starzy rachują jej kukanie gdy pierwszy raz zakuka wróżąc iż tyle lat żyć będą. Gdy na wiosnę skoro jeszcze nie ma liści na drzewie zakuka kukułka wróżą złodzieje iż się im kradzieże udawać nie będą. – Kukułka jest zaklętą panną która się kryła przed narzeczonym wołając kuku! Żyje bez samca i na jesień zamienia się w jastrzębia.

24. Lot ptaków. Dzikie gęsi gdy na wiosnę wysoko lecą znaczy ciepła i pogody, gdy nisko zimna.

25. Łyżka. Gdy w czasie jedzenia upadnie, ktoś głodny przyjedzie; gdy cudzą łyżkę kto weźmie, kłócić się będzie.

26. Meteory. Ognik błąkający się jest to fałszywy ziemiomierca chodzący z pochodnią; lub się tam pieniądze przepalają; trzeba tam rzucić kawał sukni lub czapkę i kopać, gdy rzuci się bót to skarb leży po kolana głęboko, gdy czapkę to po głowę.

27. Mogiła. Na mogiłę zabitego w lesie rzuca się gałąź aby się nie obłąkać.

28. Mróz. Gdy się w okolicy siedmiu tysięcy porachuje, mróz kark złamie

29. Myszy. Kto je chleb przedziurawiony przez mysz, bolu zębów nie dostanie. – Młynarze za świśnięciem umieją wyprowadzać szczury.

30. Nietoperz – jest to zły duch; widełki piersiowe z nietoperza objedzonego w mrowisku wzbudzają miłość.

31. Ocet. Darmo się go nie daje, boby powstały kłótnie.

32. Ogień jednej chaty zeszedł się z drugim i opowiadał że gospodyni niedba o jego zachowanie przez noc i zgrzebując go nie przeżegna go ani tej rozpalając; dla tego przykazał mu drugi zemstę, jakoż następnej nocy zapalił dom. Gdy krowa się ocieli lub kobieta w połogu, nie można wydawać ognia z domu

33. Opętany niemoże znieść w kościele podniesienia N. Sakramentu, bo go djabeł ~~tłucze~~ i morduje.

34. Pokuta. Czém kto za życia grzeszył, tym po śmierci jego dusza poku: tuje.
35. Próg. Chore dziecko kładzie się pod progiem przez który się prosięta przepędzają aby chorobę zabrały.
36. Psy gdy wyją widzą duchy i przeczuwają złe.
37. Przezoty po umarłym kupione nie darzą się; aby pszczoły nie uciekały z ula zakopują kawałek drzewa w szubienicy; pasiecznicy umieją za: mawiać pszczoły.
38. Sieci zobaczone na pieców wróżą nieszczęście.
39. Śmierć wyobrażają sobie jako blady szkielet.
40. Sny: ryby i woda znaczą żal i łzy, woda mętna i błoto utrapienie i smutek, ogień złodzieja, pszczoły ogień
41. Sowa czyli Pućka wróży śmierć, kwileniem: puć, puć.
42. Sroka zwiastuje gości.
43. Strachy zowią się także pokutujące dusze.
44. Szpilka znaleziona oznacza że tego dnia nie popełnimy grzechu.
45. Tęcza wodę wypija
46. Trumna. Gdy kto w trumnie leży zdejmują się zwierciadła aby drugi nie umarł.
47. Upiór bywa po śmierci czerwony, nie kostnieje i oczy ma nie zam: knione; gdy po śmierci straszy odkopuje się go obraca w trumnie twarzą do plecy, nogi i ręce łyczkiem od święconego ziela zwiezuje aby więcej nie wstawał; lub też ucinano głowę łopatą i między nogi kładziono albo serce osikowem kołem przebijano. Upiór o pewnej godzinie wstaje z grobu i straszy krewnego lub całą okolicę i pokazuje się na nowiu a gdy kur zapieje w smołę się rozlewa. Piszczałka urznięta z kory wierzby która piania koguta nie słyszała, i zrobiona nowém nożem, ma własność iż kto w nocy przed północą na cmentarzu na niej zagra, upiory wołaną — Stryga gryzie i łamie świece i bieliznę w kościele, z śpiących krew ssie
48. Urok się odczynia przez wrzucenie węgla w wodę wrzącą i wodę taką dają pić choremu, głowę chorego obciera się podołkiem od koszuli i spluwa się na 4 strony.
49. Wisielec z obawy gradobicia nie bywa we wsi chowany, lecz go prze: rzucają za granicę; powróz z niego sprowadza szczęście
50. Wilkołak powstaje z człowieka zamieniony zaklęciem czarownika w wilka (w Dobrzyńskiem:) Kręci się koło chat, bywa zaczaro: wany na całe życie lub na pewną liczbę lat rzuca się na ludzi, bydło, wyjada mleko i porywa dzieci na pastwę towarzyszą tych mu wilków. — Św. Mikołaj uchodzi za patrona od wilków.

51. Węże mieszkając w domu przynoszą szczęście. Król węży mieszka pod korzeniem leszczyny na której rośnie jemioła, ma on złotą koronę; maść zrobiona z ugotowanego króla wężów ma moc odmładniającą. – Wąż potoz na Ukrainie, zowie się płus koło [illegible] Hrubieszowa.

52. Wróżba; trudnią się nią wróżki, cyganki, kabalarki.

53. Widmo nie jest tak okrutne jak upior, lecz straszne.

54. Wiatry gdy są z burzą, mówią że się djabeł żeni, lub młynkuje.

55. Wyjazd. Kto spotka księdza znaczy nieszczęście, żyda szczęście

56. Xiężyc; jest w nim chłopo który w święto gnój rozrzucał i teraz za karę go rozrzuca. Modląc się do księżyca na nowiu można być wolnym od bolu głowy. Lunatycy wyłażą po promieniu księżyca na wieże. Na nowiu się nie sieje w polu.

57. Żaba zwana rosiczka (Grasfrosch) jest duszą dziecka zmarłego bez krztu.

58. Zacios pierwszy w drzewie lub w chałupie ma w sobie nieszczęście lub szczęście zaklęte; dla tego sprawiają uztę cieślom.

59. Zaduszki odprawiają się w wilią dnia zadusznego, na to oddzielne pieką potrawy

60. Założenie czarów: Bydło wyzdycha, gdy się kości z zdechłych bydląt zakopią pod oborą.

61. Zamawianie, zaklinanie lub zażegnywanie. – Na robaki w uszach u świni prowadzą takową do krzaku ostu którego wierzchołek się nagina do ziemi i zabiją ta[illegible]że rososzką lub kołkiem mówiąc: „Oście oście! dotąd cię nie puszczę, póki z tego zwierzęcia nie wylecą goście.” podobnież czynią z dziewanną mówiąc: „Dziewanno, dziewanno panno! póty cię nie odchylę póki z N. – nie wypędzisz robaków.” Sierść z bydlęcia chorego obnoszoną bywa przed wschodem około [illegible] idąc przeciw słońcu a potem zabija się w wyświdrowaną dziurę węgła. Nad wężem złapanym mówią: Gadu, gadu! nie wypuszczaj jadu

62. Zaraza. Szkielet końskiej głowy ułożony na sjostrzanie czyli stragarzu nade drzwiami wchodnemi chroni od zarazy.

63. Zmora dusi śpiącego w nocy, wciska się w dom w kształcie ćmy; jest to kobieta zamieniona. Duszeni od zmory są bladzi.

Przesądy ludu ruskiego na Ukrainie (w powiecie wasilkowskim) (Edw. Rulikowski Opis powiatu wasilkowskiego 1853.)

Łupiny z jaj wielkanocnych i kości z pozostałości święconego rzucają do
strumieni aby popłynęły do Rachmania na Wełykdeń rachmanskij któ:
ry na Wołyniu zwie się Nawski wełykdeń (poniedziałek po przewodniej niedzieli)
Kto na S. Trójcę Nawską (w tydzień po S. Trójcy) robotę ręczną podejmie, temu
na ręku martwa kość urośnie która go do pracy niezdatnym uczyni. (na Wołyniu)
Kto S. Pałykopy (27 lipca) nie obchodzi, temu piorun dom lub kopy w polu zapali
S. Pałykopa sprawia w lipcu burzliwe noce (worobinnaja nocz) z piorunami
za karę roboty w jego dzień

Wiedmy się rodzą, urzekają cudze własności, odbierają mleko krowom;
lecąc na Łysą górę pod Kijów na łopatach lub ożogach smarują wprzód ramio=
na sokiem rośliny tyrlicz (Volantia minor), są mściwe, zsyłają na ludzi cho:
roby, kalectwa, zaklinają człowieka iż nieraz w powietrzu bez ustanku
leci wołając tylko: pić! Chcąc mieć mleko idzie wiedma do kluni gdzie stoi
socha, wyjąwszy jeden kołek, leje się mleko w donicę. Najwięcej dokazu:
ją w nocy podczas pełni wtedy ubrane w bieli stają się niewidome.

Czarownice są złośliwsze, nastają na życie człowieka; do tego stanu przy:
chodzą przez naukę i zapisanie się djabłu.

Czarownik także zapisuje duszę czartu, zamienia ludzi w wilkołaków
i w daniu (truciznie z ziół i gadów) zadanem w wódce śmierć ludzi przy:
prawia; umie zamawiać kule i rozesławszy burkę na wodzie płynie jak
w łodzi. Chcąc aby umierać spokojnie musi przed śmiercią tajną naukę
swą komu innemu udzielić, inaczej umierając męczą się nieustychanie.

Znachor zna własności ziół, posiada naukę gwiazd, przepowiada; jednak
nigdy ludziom nie szkodzi, rodzi się w poniedziałek. Podobnież i znachorki.

Wilkołak człowiek przedzierzgnięty w wilka; matka pewna chcąc urato:
wać swych synów od rekrutów, zamówiła ich w wilkołaki, w którym to
stanie przez 4 lata błąkali się po lasach i stepach, poczem ich znów odczarowała.

Rusałki dziewice zachwycającej urody, żywe, puste, żyją w rzekach; są to
dzieci niechrzczone.

Mijawki (mjawki) podobne, zstępują na ziemię z chmur, najwięcej broją
koło zielonych świąt i kogo spotkają w zbożu tego na śmierć łaskoczą,
mianowicie gdy kogo znajdą w polu śpiącego w ostatni dzień przed Petrywką (postem)

Nyczki (nocnice) broją najwięcej nocą w dzień piątkowy, kądziel zostawioną
w świetlicy pomotają lub wyprzędą.

Morowa niewiasta gdy na chacie węglem krzyż naznaczy, cała rodzina wymrze.
Zimnice, ospa podobnież w postaci kobiet się pokazują.
Zima na białym, wiosna na siwym a jesień na srokatym koniu jadą.

Piatnycia w kształcie pięknej dziewicy [illegible] skarży się prządkom w piątek robiącym
iż prządą zamiast lnu jej piękne włosy i warkocz, a młockom pokazuje białe ciało
okryte sińcami, mówiąc iż cepami tak jej ciało kaleczą.

na Wołyniu Rachmanski Wełykdeń jest środa w czwarty tydzień po wielkiej nocy. Na Ukrainie zowie się Prawaja sereda.

(maxymowicz wyprowadza wyraz od nawka t. j. martwica)

Satana, czort, didko, neczystaja syla, peretestnyk. Stwórca gdy już utworzył niebo i wody chcąc stworzyć ziemię kazał djabłu z dna morza przynieść garść piasku. Łakomy djabeł chcąc Boga oszukać napchał gębę piaskiem i przyniosł też w ręce. Stwórca ciśnął piasek na morze, a wnet się wody ziemią pokryły, zaczęta ziemia rośi w gębie djabłu wypluł ją a z niej potworzyły się wyspy i kępy po jeziorach i bagnach w których rad przebywa.

Peretestnik, zmij, latawec w postaci nadobnego chłopca zwodzi dziewki (otumani podróżnych) i molodyce, gdy się udaje na schadzkę spada gwiazda; chcąc się go pozbyć okadzają znachorki osobe zielem: perelet.

Żółw zwany kura na Ukrainie jest to córka którą matka zaklęła za to że ją głodem morzyła i sama zajadając kury mówiła że je tylko żółwie.

Żurawi lecących kluczem zowią Wesełyki, bo gdyby ich wtedy nazwano żurawl to by się cały rok smucić trzeba (żuryt'sia)

Gniazdo bociana chroni od ognia; bocian nieraz niosąc w dziobie głownię, rzuca ją na chatę podpalacza.

Wroble na S. Szymon lecą do lasa gdzie radzą między sobą sejm wroblęły a djabeł z nich dań wtedy wybiera.

Kur posiada jedno pioro ze skrzydła aniołów, słysząc przez anielskie chóry w niebie i na nich piejąc odpowiada.

Wesełka (tęcza) nakształt żórawia krynicznego ciągnie wodę do chmur z jezior, rzek.

Skarby zakopane przez hajdamaków dotąd odkopać się niedadzą póki się nie znajdzie zastupa (rydla) przez tychże hajdamaków zaklętego i zakopanego.

W księżycu w pełni widać człowieka trzymającego drugiego na widłach zawieszonego jest to zabojca który brata widłami przebił.

Zoria zwie się też gwiazda Lelowa

(Ob: Mich: Maksymowicza: Dni i mjesiacy ukrainskago selany: na 1856) Misiac Czernec o nim mówi lud: „Jak bude Misiac-Czernec to bude i switu konec."

Na Sw. Ewdokię (w Marcu) bobak budzi się ze snu zimowego i wiośnie a ptak owsianka zjawia się śpiewając: Pokiń sanky wozmy woz

Gdy pierwszy raz w roku zagrzmi dziewczęta lecą do krynicy myją się i ucierają się pasem, aby nabyły krasy; parobki zaś probują podważyć węgieł od chaty aby siły nabyć

D. 9 Marca: Na Soroka Swiatych sorok morozow bude. – Na Sorok swiatych soroka sorok patyczok w hnizdo położyt. – W ten dzień pieką dla dzieci pszeniczne żajworonki

D. 17 marca: Na teptaho Oleksy szczuka ryba chwostom led rozbywaje.

Mak o nim przysłowie: Sim lit Boh maku ne rodyw da i hołodu ne buło.

Tajemnicze siły i dziwne zjawiska przyrody czczone od sławiańskich pogan wprawdzie ustąpić musiały jako wyobrażane bóstwa przed światłem Krzyża św. pozostały jednak wspomnienia pierwotnego pogańskiego bogosłowia w podaniach pomiędzy ludami sławiańskiemi. Podania takie Syrbów łużyckich zebrał J. E. Schmaler i ogłosił w piśmie Časopis towarstwa macicy serbskeje 1848 str. 217 (po niemiecku tłomaczone przez Dr. Hermann Lotze w piśmie: Zeitschrift für deutsche Mythologie und Sittenkunde begründet von Dr. J. W. Wolf herausgegeben von Dr. W. Mannhardt. Göttingen Verl. Dieterich 1855 III Bd. I Hft st. 109–115 Überreste der alten Mythologie in der wendischen Lausitz – Cena 4 zeszytów 2 Thlr. 20 Ngr.) – są one następne:

1. Čert, satan, djabot istota złośliwa przyjęta i w wyobrażeniach chrześciańskich.
2. Čorny boh czyli Čorno-boh według podania za czasów pogańskich czczony był na górze tegoż nazwiska leżącej niedaleko Budyszyna.
3. Bely boh albo Bełoboh; wspomnienie jego przechowało się tylko w nazwie góry leżącej naprzeciw wspomnionej pod Nr. 2 nieco ku południowi.
4. Djas; w mowie wspominany tak jak polski djaszek i w tym znaczeniu.
5. Raws; wspominany w mowie oznacza istotę brzydką, złośliwą.
6. Dunder czyli Dundyr; wspominany w przysłowiu: Chrapā jak dunder w tarninie – (Basy zowią się Dundery)
7. Bobak lub Bobo; straszą nim dzieci.
8. Zmij t. j. smok w ognistej postaci wpada kominem do domu któremu szczęście sprowadza, znosząc pieniądze, żyto, mleko. Przetoż rozróżniają: Pjenjezny zmij, Žitny zmij, Mlokowy zmij. Pjenjezny zmij widzi w ziemi zakopane skarby, które się przepalają w postaci płomyków lub

iskier; przetoż mówią: pjenjezy hrają (t.j. grzeją się lub grają?)
Opiekuńczy żmij mieszka zwykle za piecem, czczą go i stawiają mu w ro-
zyna piecu, mleko z jagłami, potrawy mięsne i.t.p. które on zjada gdy
wszyscy ~~precz~~ snem są ujęci.

9. Błudnicka (Irrlicht); są to dusze nieochrzczonych dzieci,
tych co za niemi idą wprowadzają w bagna.

10. Kubołcik czyli Kubościk (Kobold) albo Kołtk; duch
domowy mieszkający w izbach, stajniach, wyświadczający różne posługi
domowe lub też gdy go rozgniewają szczypiący w nocy śpiących których
też ze snu budzi lub z łóżka zrzuca. Chodzi tylko po ciemku.

11. Wodny muż (topielec) z żoną swą Wodna żona zwabia przecho-
dzących aby się kąpali a potem ich topi. Gdy Wodna żona na brzegu wody
chusty suszy, to oznacza przyszły deszcz lub powódź. Na lądzie Wod-
ny muż nie ma siły i łatwo może być pokonany; chodzi w czerwo-
nej czapeczce. Córki jego bardzo ładne nieraz do karczmy na tańce cho-
dzą lub na wieczornice gdzie przędą; poznać ich można po mokrym
zawsze rąbku od sukni. (Wassermann)

12. Wetrec holcy (Windsohn) o nich mówią, że podczas burzy i
nawałnicy krzyczą, huczą, drzwiami rzucają, drzewa łamią.

13. Premjenik (Wechselbalg). Dziecię nowonarodzone do 6 tygodni
same zostawiać nie można bo łatwo baba stara z lasu lub z gór zakraść
się może, prawdziwe dziecko porwać a inne podłożyć może. Taki pod-
rzutek zwykle jest brzydki i głupkowaty. Chcąc odzyskać prawdziwe
dziecię, bije się podrzutka rózgą brzozową tak długo aż stara baba
nie przyleci i prawdziwego dziecka nie zwróci.

14. Hobr (Olbrzym). Hobry lub Hobrscy murzojo tylko w po-
daniach istnieją.

15. Palcik (Däumling) karzełek wielkości palca wielkiego, umie sobie
we wszelkich przygodach rozsądkiem swym poradzić (W powieściach)

16. Dyterbjernat, Dyterbjenada, Dyterbjarnat, Dykebjernak;
(Wilder Jäger) harcuje po powietrzu po zachodzie słońca konno z psami strze-
lając i krzycząc; jednak nikomu nic nie czyni i chyba gdy kto za nim
woła, za takim rzuca kawał mięsa ze zdechłego zwierzęcia, tak że się
go trudno pozbyć. Mokre śniegi które często po polach lub łąkach na-
potkać można, nazywają: Dyterbjernatowy puć (droga Dyterbjernata)

według podania Dyterbjernat był to bogaty i tak bardzo pobożny pan, iż suknie swe mógł zawieszać na promykach słonecznych (syle słonecznym) bez obawy aby się spadły. Co niedzieli pilnie chodził do Kościoła. Pewnego razu zobaczył w Kościele jak za ołtarzem djabeł siedział, i imiona tych co w kościele drzemali podczas kazania na wołowej skórze spisywał. Gdy już całą skórę zapisał, zaczął takową zębami naciągać, aby była większa do zapisywania. Podczas tego naciągania poślizgnął się nagle djabeł upadł i ząb sobie wybił, co Dyterbjernata tak rozśmieszyło, iż się od śmiechu wstrzymać nie zdołał. To śmianie się w kościele poczytał Pan Bóg Dyterbjernatowi za grzech wielki. Gdy przyszedł do domu i suknie swe na promyku słonecznym chciał zawiesić nie utrzymały się takowe i spadły na ziemię. Rozgniewany Dyterbjernat, chcąc Panu Bogu takie psikusa wyrządzić, włożył kromeczkę chleba do butów i na tym darze bożym chodził. Za tę zbrodnię wkrótce musiał się z życiem pożegnać i za tę złośliwość do dnia dzisiejszego po powietrzu błąkać się musi.

17. Kuzłarnica ([illegible]), Khodojta lub Khodoica – wydaja krowy i złe mleko daje. Największą moc ma w noc Sobótki, przetoż dla ochrony przed wieczorem zatykają, czyli mają drzwi zielonemi gałęziami. Gdy słońce świeci, a deszcz pada, mówią, że Khodojta w postaci szarego motyla ~~[illegible]~~ czyli ćmy wtedy lata.

18. Smjertnica; wybiera swe ofiary i staje przed domem gdzie kto ma umrzeć w postaci bladej, przystojnej i biało ubranej kobiety.

19. Pripotnica w postaci dzikiej postaci kobiecej z ostrym sierpem chodzi w południe po polach i zadaje ludziom których na polu zdybie różne pytania; kto niedorzecznie odpowiada temu sierpem głowę odcina lub go porani albo to zrobi że na głowę zachoruje. Najlepiej rozmawiać z nią o lnie bo się o tym przedmiocie dużo dać powiedzieć. Pokazuje się tylko za pogody gdy pochmurno lub słota, wcale się nie pokazuje.

20. Dziwica ([illegible]) w postaci pięknej dziewicy z tajnemi psami i strzelbą błąka się w południe po lasach z hartami; opiekuje się dziewczyną leśną.

21. Dremotka ([illegible]) chodzi w wywróconym kożuchu z głową w białą chustę obwiązaną i ma laskę z różami.

22. Boże sedlesko lub sadlesko; jest to duch w postaci pięknego biało ubranego dzieciącia, lub białej kury i płaczem i łkaniem ostrzega o bliskim niebezpieczeństwie ([illegible])

23. Lado; jest nazwa szydebna na brzydką i nieozdobną dziewkę.

24. Flins lub Flinc; według podania stał tego bóstwa posąg na skale poniżej Budyszyna we wsi Behne nad reką Spreją.

25. Leto (rok) ma 3 główne święta chrześciańskie które się zwią roczne czasy, jako to: hody (święto Bożego Narodzenia) w wilią tego święta 24 grudnia w wieczór który się zowie patorzica czyli wulka swačina (grosse Vesper) sprawiają ~~[illegible]~~ biesiadę; jutry (Ostern) (Wielkanoc) zwie się w okolicy Muskowa Jastry; Swjatki (Zielone święta). — Nowe leto (nowy rok) rozpoczyna 4 pory roczne: nalecje (wiosna) Lecje (lato) Nazyma lub Nazymje (jesień) Zyma (zima). — Tygodniowe dnie mają nazwiska: Njedzela, Póndzela, Wutoru, Srjeda, Stwórtk, Pjatk, Sobota. — Konstellacyje niebieskie zowią się: Ceczeranc (Orion) Baby (Plejades) Kosy (Coma Berenices) Zernicka (Venus) Jutrnicka (Lucifer) Wjecornicka (Hesperus). — ~~[illegible]~~ Elektryczności zwie się Milina.

Przesądy, zabobony i gusta ludów sławiańskich.

Niemasz narodu który by niemiał swych guseł i zabobonów: znachodzimy takowe nietylko u ludów najcywilizowanszych podobnie jak i u ludów dzikich w stanie dzieciństwa jeszcze zostających nie wypada przetoż zabobonów i guseł brać za dowód niskiego stanu cywilizacyj; sięgają one bowiem czasów najodleglejszych i poczęści są pomnikiem mitologii sławiańskiej mgłą wieków dziś przykrytej. Pogański politeizm jest źródłem wielu zabobonów które się aż do chrześciańskich czasów dochowały; wielom dał początek dzieje, a niektóre zrodziły się w ciemnem kraju mistycyzmu. [struck out] Wogole widać w nich zarody z jednej kolebki w najodleglejszej starożytności przyniesione; czas tylko oraz miejscowa przyroda, nadała tylko tym płodom ciemniejszą lub jaśniejszą barwę. Podobnie jak Indowie krowę i konia, Egipcianie byka Apisa, bociana ibisa, tak też i Słowianin wiejski dotąd ma w poszanowaniu węża, jaskułkę, bociana; podobnie jak Grek miał swą Pythię, Rzymianin Sybillę, dawny Niemiec Veledę tak też i Czech miał swą Libuszę, a Słowak Białą Kniehynię. Niemiec czeka na swego Fryderyka rudobrodego tak też i Czech oczekuje S. Wacława z rycerzami śpiącego w górze Blanik, a Polak na Bolesława śmiałego. W powieściach ludów skandynawskich, germańskich i sławiańskich chodzi Zbawiciel z nierozdzielnym swym towarzyszem S. Piotrem, błogosławiąc dobrych a karząc złych na ziemi, podobnie jak u starych Greków Zeus u Rzymian Jupiter a u Skandynawów Odin, Lokri i Hoenir po świecie chodzili. – Nie rozpisując się tu nad ważnością i potrzebą zbioru

podobnych ludowych pomników; wypiszemy tu niektóre z ciekawszych guseł i zabobonów u ludów słowiańskich; zaczynając od Czechów, których zabobony niektóre spisane zostały w czasopiśmie Květy r. 1846 i 1847 oraz przez J. V. Houškę (Pověry narodni v Čechach od J. V. Houšky; w piśmie Časopis českeho Museum 1853. Praha Svazek III st. 466–498) i K. Jar. Erbena (Kytice z pověsti narodnih.

Szotek (inkluz) przynosi tym, co go posiadają bogactwa. Można go tym sposobem dostać jeżeli się pierwsze jajo które kura pierwszy raz zniesie pod lewą pazuchą nosić będzie dopokąd się z niego kurczę nie wykluje. Kurczę to jest szotkiem, który posiadającemu wszystko czego zażąda przynosi: pieniądze, szczęście, zdrowie.

Bila pani pojawia się w niektórych zamkach i gmachach w Czechach; jeżeli ma białe rękawiczki to zwiastuje wesołą nowinę, jeżeli zaś czarne, wróży nowinę smutną najczęściej śmierć którego z ~~ce~~ członków rodziny.

Můry (Zmory) chodzą w nocy po śpiących ludziach przylegają takowych i krew z nich ssą. Jedyny środek chcąc się od nich uwolnić, należy ręką na miejsce gdzie dusi sięgnąc a co się uchwyci gwoździem do ściany przybić, ~~[illegible]~~ a z rana zobaczy się kto był-ta zmora (marą). Tak też uczynił pewny kowal, uchwycił źdźbło i przybił go gwoździem do drzwi; rano ujrzał kumoszkę swą przybitą za suknię na owym miejscu.

Můra (dalmack: mora, morica – incubus)

Bludiczky czyli Swietylka są to dusze dzieci przed krztem zmarłych. Jeżeli się kto z nich wyśmiewa, tego rzucą o ziemię i tak stratują iż kilka dni chodzić nie będzie w stanie. Kto zaś na nich woistnie, otrzyma taki policzek że mu aż twarz spuchnie.

Wodni mužik, Vodnik, albo Hastrman (Topielec) ma moc tylko nad tymi, którzy mają przeznaczenie się utopić. Dusze uto=

pionych zamyka pod wodą ~~[illegible]~~ w garnuszkach do góry dnem przewróconych; jeżeli który garnuszek podniesie, wtedy wymknie się z niego duszyczka i w kształcie bańki na wierzch wypłynie. Jeżeli się kto topielcowi wymknie; znaczy go topielec kreską czerwoną która się nieda zetrzeć; a tak znaczeni ludzie zazwyczaj sami się topią. Można się wszelako od topielca zabezpieczyć mianowicie jeżeli się dzieciom kąpiącym obwiąże nogę rękę i kark sznurem; a wtedy niezdoła im topielec nic zrobić. Topielca można poznać po zielonych włosach i po zielonej sukni z której lewego brzegu zazwyczaj woda kapie. Można też topielca złapawszy, związać tyczanym powrozem, a wtedy niebędzie w stanie się ruszyć. – Pewnego razu przyszedł topielec do jatki po mięso. Rzeźnik który topielca po głosie bełkocącym i po sukni poznał, wiedząc iż topielec na lądzie niema mocy, uciął mu niby przypadkowo ~~[illegible]~~ palec toporem. Topielec obiecał za to się pomścić; przestraszony rzeźnik bał się już odtąd zbliżyć ku wodzie; nie uszedł wszelakoż zemsty topielca, albowiem w rok tegoż samego dnia utopił się łyżką polewki którą się jedzący zakrztusił.

Lesni mužove (duchy leśne) porywają dziewki i przymuszają takowe żyć z niemi w małżeństwie.

Dive ženy, Polednice, Południce (Dziwożony, Boginki) kradną ludziom dzieci a swoje potworne na ich miejsce podkładają.

Drak (Smok) kradnie krowom masło śmietanę i znosi takową babom z którymi żyje w spółce. Jeżeli by się zdarzyło, iż tenże drak lecąc przez owczy gnój lub trzosło, musiałby owe ukradzione ~~[illegible]~~ masło upuścić: zbiera się to masło i smaruje się nim osie u wozu; wtedy to człowiek lub baba żyjąca w spółce z drakiem przez cały czas dopokąd tylko masła owego na osiach stanie, nieznośne bole cierpieć będzie.

Ďábel (djabeł) służy aże do umówionego czasu temu który mu swą duszę zapisze; po którą duszę po terminie przychodzi. Zapisuje się duszę diabłu własną krwią i piórem koguciem które djabeł z swego kapelusza zdejmuje.

Bazaliczek (bazyliszek) tym sposobem się rodzi iż czarna

kokosz na starości zamienia się w koguta czarnego który znosi czarne jajo i w gnoju go zagrzebuje. Z tego jaja wylęga się bazyliszek, który wprawdzie domowi w którym przebywa szczęście przynosi, wszelakoż na kogo spojrzy ten umrzeć musi. Idąc do piwnicy biorą ludzie zwykle z sobą zwierciadło aby się wprzód sam bazyliszek w niem zobaczył; wtedy albowiem kryje się i więcej człowiekowi nie szkodzi.

Čarodiejky albo Čarodějne-baby (czarownice) wieszają trok (rozwirku) na tyczce i z niego mleko doją. Gdy z takiego mleka czarownica masło klęci poznać łatwo albowiem przy świetle słońca deszcz pruszy, i wtedy to lud czeski mówi, że čert se ženi. Jeżeli księżyc ma kształt sierpu (na nowiku) jadą czarownice na ozogach i miotłach na granice, gdzie mają swe zjazdy. — Rarašek (czart) przychodzi do czarownic pod postacią czarnego kocura, koguta lub draka.

Čert (czart) pokaże się temu kto w nocy spojrzy w zwierciadło.

Strasidlo (straszydło) w jakiejkolwiek ono postacie spotka człowieka na drodze, może zniknąć jeżeli się ~~[illegible]~~ rozstajną (křižovatku) drogę przekroczy, lub jeżeli się na owe straszydło różańcem rzuci. — Koguta pianie odgania także wszelkie straszydła.

Kto chce czarować musi mieć do tego zupełnie czarnego koguta lub kocura; powinien także rzucić do mleka garść soli. — Kto urznie kawałek powrozu od dzwonu może doić krowy z całej okolicy, dokąd tylko głos dzwonów sięga. Jeżeli krowa która mleko straci: robi černokněžnik (najstarszy mąż we wsi) krzyżyk z cisowego drzewa, kładzie go pod próg u drzwi stajennych, zakopuje też żywego jeża pod progiem stajni, rozciera niedopierza w sadle wieprzowem i smaruje tem progi przez które bydło chodzi lub żłoby z których bydło jada tajnie o północy; owięzuje krowie rogi czeremchą (střemchou), i chorej krowie takdługo smaruje wymie suchem porem tajnem które się w nowej donicy rozrabia, aż mleka dostanie. — Chcąc aby kto dla zemsty dostał wyrzutów na ciele: sypie się groch do nowego garnka który się podczas ubywającego księżyca zakopuje pod dziką gruszką (płonką). Ile ziarek w garnku

tyle krost na ciele dostanie nieprzyjaciel które tak długo trwać będą
dopokąd się garnek w ziemi znajdować będzie. – Dziewczęta chcąc dos:
tać męża jakiego sobie życzą idą w las i wybierają pisklęta dzikich
gołębi które chowają karmiąc dobrze pod cebrzykiem lub w skrzyni
aby ich nikt nie obaczył. Gdy te gołębie porosną, wynoszą je przed
wschodem słońca pod komin, przyciskają takowe prawą ręką do serca
na gołe ciało, potem je po trzykroć od serca po gołej ręce lewej do
koła rękawem od koszuli przeciągają i kominem wypuszczają. –
Chcąc aby przyjaciel lub kochanek często odwiedzał, wyrywa mu się
potajemnie włos z głowy i takowy kładzie pomiędzy drzwi chaty.
– Chcąc się od każdej rany zabezpieczyć, bierze się wieczór jaje z
kurnika, czerni takowe i na powrót kładzie; te które rano białe
będą trzeba wypić.
Na krzyżowych (rozstajnych drogach) są zakopane <u>skarby</u> któ:
rych strzeże pies ognisty; ten każdego rozszarpie któryby przyszedł
brać skarby nie mając potrzebnych do tego przyrządów. Skarby
też podziemne same się otwierają (przepalają) w wielki piątek
gdy się pasyą czyta. Ktoby je wtedy chciał podnieść, powinien nie
mówiąc ani słowa rzucić na nie różaniec albo białą chustę i czem
prędzej do domu uciekać. Umykając nie powinien w drodze patrzyć
na takowe, boby się wtedy w glinę lub kamienie zamieniły. Złote
skarby palą się przy przepalaniu żółtym płomieniem, a srebro
zaś goreje białym. – Kto się sześć razy raz po razu bez strachu
przespi na marach, na których tylko same poczciwe panny do
grobu były niesione: znajdzie na cmentarzu złoty klucz od piekła;
bez obawy złego może sobie wtedy w piekle nabrać złota i skarbów;
wszelakoż wychodząc niech rzuci klucz za siebie boby go czarci
na kawały rozerwali. – Ktoby pieniądze w ziemi zakopał a nic święconego obok nich nie położył, temu pieniądze znikną czyli odejdą.
Każdy <u>sen</u> ma swój wykład: ksiądz znaczy smutek; nagość kań:
bę; perły, płacz; ogień, kradzież; śliwy (švestky) chorobę; wiśnie
poprawienie losu (Ob: H. Schubert: Symbolik des Traumes) Czesi mają stra:
ganową książeczkę: Snař Josefův zawierająca wykłady snów.
Chcąc odgadnąć liczby loteryi które wyjdą; bierze się na noc pod poduszkę
trupią głowę a ta wyjawi liczby; lub też podczas dzwonienia wieczornego
idzie się do kościoła i zanim przedzwonią pisze się wszystkie go liczb na drzwiach
przyczem nie wolno nic mówić ani się oglądać. Które liczby rano zmazane za:
staniesz, te pewnie wyjdą. Jeśli zaś z pisaniem podczas dzwonienia nie będziesz gotów, zdrowy do domu nie wrócisz.

Kto ma ciało porosłe, ten bywa zmorą – Za kim cień nie chodzi, ten coś złego zrobił.
Włosy wyczesane wypada spalić, bo jeżeli takie włosy ptak lub mysz do gniazda swego zawlecze, ten będzie miał tak długo ból głowy dopokąd włosy nie zgniją.
Chleb ma wielkie poważanie; zwie się przetoż bożym darem. Kto się na nowe mieszkanie sprowadza, niech idzie naprzód z bochenkiem chleba i świętym obrazem, aby mu się szczęściło. Gdy by się pożar wszczął nagle wypada przed wszystkiem chleb zabrać, a nic się złego nie stanie. Przed odrobiną chleba i ziarnkiem grochu powinien się i wóz naładowany na drodze ustąpić, albowiem na grochu wyobrażony jest kielich, a jeżeli człowiek na odrobinę chleba nastąpi, to ona tak krzyknie iż człowiek ogłuchnie na jedno ucho. Odkrojoną stronę bochenka nie trzeba kłaść ku stronie drzwi. – Stół na którym się ów dar boży kładzie doznaje też czci; albowiem kto stół nożem lub grabką kluje, ten dostanie ból zębów. Na stole nie trzeba siadać ani dzieciścia gołą zadnicą nań sadzić.
Dziecie nowonarodzone kładą pod stół, aby było posłuszne i na łyżeczce dają mu [illegible] soku jabłczanego aby było ciche. – Jeżeli się dziecie z długiemi włosami na głowie urodzi, [illegible] prędko umrze; jeżeli ma rękę nie gładką (chłupate) będzie bogate; jeżli pod prawą ręką ma mięsny narostek, będzie mieć wielką siłę. – [illegible] Dziecie przekroczone nie będzie róść.
Gdy dzieciściu pierwszy ząb wypadnie, powinno [illegible] dziecie stanąc koło kamieni tyłem i rzucić przez głowę ząb wypadnięty wołając: „Tu maś lisko kostěnej, dej mi za něj železnej." Takie dziecie dostanie ząb który mu więcej nie wypadnie.
Dziewicę poczciwą pszczoła żądłem nie dotknie.
Dziewka która zszywa suknią mając takową na sobie, zaszyje sobie pamięć.
Dziewka oczarowano ma iść rano pod drzewo wisniowe, zatrząść takowym aby rosa na nią kapała, a czary miną.
Młodzieniec który chce przywabić do siebie dziewki ma z sobą nosić tak zwanego laskavca, którego się tem sposobem nabywa. Bierze się żabę przed S. Jerym chwyconą (u nas zaś niedopierza) zakopuje się go w dziurkowanym garnku w mrowisko i ucieka aby pisku nie słyszeć. Po kilkunastu dniach zostaną tylko grabki i łopatka. Jeżeli się którą dziewkę grabkami dotknie owemi, sama za młodzieńcem chodzić będzie, a jeżeli się już jej miłością przesycił, niech się jej dotknie łopatką, a wtedy za nim chodzić przestanie. –
Kochankowie chodzą pod drzewa, aby krzyk żołny posłyszeć, a wtedy pewnie się spodziewać mogą, iż się pobiorą.

jeżeli świece przy ślubie kapią (płapolają), będą małżonkowie z sobą żyć w zgodzie; a z której strony więcej nakapie, ta prędzej umrze. – Zło: wożeńcy wychodząc od ślubu z kościoła patrzą ku obłokom; jeżeli zobaczą gołębie, będzie pożycie małżeńskie szczęśliwe i wierne; przeciwnie zaś gdy zobaczą wronę. – Kobieta która pragnie mieć władzę nad małżonkiem, powinna się starać aby pana młodego, gdy w dzień ślubu po nią przyjdzie pierwej ujrzała, lub w kościele przy ślubie nieznacznie część sukni swej na sukni pana młodego położyła.

Matka której dziecię umarło nie powinna jeść jagód ani trześni aż do Wniebowzięcia N. Maryi; albowiem w dzień ten rozdaje w niebie Bogarodzica wiązki jagód i wiśni dziatkom zmarłym; a dziecię którego by matka nie zachowywała tego zwyczaju, nic nie dostanie.

Zabobony dotyczące chorób, ich lekarstw i śmierci. Położnica jeżeli (po połogu) się na orszak weselny popatrzy, powstanie w nim bitka lub się wóz przewróci. Położnica która umrze przed wywodem, chodzi po śmierci; a kto ją choćby po śmierci ujrzy, umrze najdalej do roku. Zmarła położnica zazwyczaj do 6 tygodni w nocy przychodzi dziecię swe mlekiem karmić. – Każda niemoc ma swego patrona i swą właściwą formułę zażegnania (n. p. od bolu karku S. Błażej, od bolu zębów S. Apolonia, od bolu oczów S. Otylia). Chorego ciało trzeba potrzeć kromką chleba i takową dać psu; jeżeli pies zje owę kromkę, chory ozdrowieje, w przeciwnem razie gdy zostawi, umrze. Aby w roku nie dostać febry lub żółtaczki, należy wtedy gdy żyto kwitnie urwać 3 kwiaty z 3 kłosów i takowe zjeść. – Chcąc zimnicę (febrę – lichoratkę) stracić pije się przez 7 dni o 7 godzinie święconą wodę z 7 kościołów, lub też pije się wino które po mszy św. w ampułce zostało. – Kogo gadzina ukąsi niech bieży prędko do wody; jeżeli prędzej niż gadzina do wody przybędzie, to ozdrowieje. – Przeciwko psotnikowi (bożci) kładzie się im nieco czarnego na głowie, i daje się im połknąć nieco skrobanego alabastru (ubilu) z wodą. – Baby (moudre ženy) leczą suchoty przez zażegnywanie. Przy zachodzie słońca idzie chory z taką babą pod krzak bzu, tam naprzeciw sobie klękają i baba zażegnuje chorego, kładąc ręce na jego skronie. Lub też chory myje się 3 razy w wodzie która się 2 razy wlewa na ogień, a trzeci raz na psa. – Do takich leków używają też różnych ziół, jako to: suchotnego korzenia

Urzeknąć (uhranouti) może każdy który z boku lub z nieumytą twarzą na człowieka spojrzy. Aby się od uroku uleczyć, rzuca się do szklanki wody 4 węgle, jeżli jeden węgiel zatonie, urzekł mężczyzna; jeżli dwa, kobieta, jeżli 3 młodzieniec; jeżli 4 panna. Potem się woda za drzwi wylewa wołając na psa uroki! Lub też mówią formułę: Urzekła-li cię baba, niech ci pomoże św. Anna; urzekł-li cię mąż, niech ci pomoże św. Duch; urzekł-li cię młodzieniec

niech ci pomoże św. Wawrzyniec; urzekł-ta-li cię panna; niech ci pomoże Św. Maria Magdalena. Zdrowaś gwiazdo morza, my ku tobie wołamy, pomocy żądamy, my ciebie prosimy, usłysz nas a swego syna proś za nas. – Nietylko człowieka, ale bydło, rzeczy, masło przy klęceniu, i dzieci mianowicie śpiące można urzeknąć. – Chcąc stracić brodawkę idzie się na cmentarz, ściera się z 9 grobów rosę i tą brodawkę maże, a wtedy zginie. Jeżeli człowiek umrze, trzeba mu oczy zamknąć, bo kogo wypatrzy. Jeżeli kto z cmentarza kość weźmie do ręki, do tego wnocy przyjdzie trup. Jeżeli się człowiek po śmierci pokazuje czarny, to cierpi mkę i może znak wypalić; gdy zaś biały, to jest zbawiony.

Zabobony dotyczące gospodarstwa lub rzemiosł. Strzelcy, owczarze i kowale oraz baby stare znają się na czarach i lekach oraz zażegnywaniu. – Strzelba zaczarowana dotąd nie strzeli, dopokąd się głownia strzelby krwią zabitego zwierzęcia nie pomaże. Strzelec chcąc mieć pewny strzał, idzie w wilię Ś. Jana Chrzciciela przed wschodem słońca do lasa, szuka smerekowej szyszki która do góry rośnie, tę urywa suszy i nasienie z niej wytrzepuje; chcąc mieć pewny strzał bierze jedno nasienie takie wytrzepane i przed wschodem słońca pożywa; wtedy także rannym być nie może. Niektórzy strzelcy umieją się czarami robić niewidzialnemi: biorąc z gada głowę kładą ziarko którą mrówki obżarły; w wielki czwartek kładzie do prawego oka ziarko grochu; w wielki piątek drugie ziarnko w lewe oko; w wielką sobotę trzecie ziarko do pyska i tak głowę ową z ziarnkami zakopuje. Gdy groch wyrośnie zrywa go, robi z grochowiny wianek a ziarka zbiera gdy nosi tę grochowinę i ziarnka będzie niewidzialnym.

Złodzieje urzynają zmarłemu dziecięciu palec, ten wysuszony zapalają idąc kraść w nocy, a nikt się z śpiących nie przebudzi. Kobieta podczas warzenia piwa nie może wejść do browaru bo się całą warka zepsuje.

Jeżeli gospodarz umrze w tej chwili idzie jeden z domowników do pszczelnika, puka w ule mówiąc: „Gospodarz umarł!" aby pszczoły wiedziały o śmierci gospodarza bo by inaczej zasnęły.

Na wiosnę gdy po raz pierwszy bydło na paszę wypędzają, gdy też bydło wieczór wraca, polewają go po głowie zimną wodą, aby nie dostawało bzika i aby muchy nie kąsały. – Węgle z spalonego Judasza i liście z majów na Boże Ciało zerwane przy ołtarzach a chowane w stajniach strzegą bydło od chorób wszelkich.

Jeżeli drzwi wchanie skrzypią, trzeba ich pomazać, bo to krzyczy dusza tamże pokutująca.

<u>Wróżby zabobonne</u> Powróz wisielca przynosi szczęście – Kto sól
na stole przewróci, czeka go nieszczęście, podobnie jeżeli zając drogę
przebiegnie, baba rano drogę z próżnem naczyniem przejdzie, lub gdy
kura pieje (kurzej). wtedy ją zabijają. – Sny piątkowe i niedzielne
sprawdzają się. – Ułożywszy w towarzystwie na krzyż nogi rozmowa
zamilknie i zabawa ustanie – Węgiel gdy z komina wypadnie, przybędą
goście; jeżeli z ognia iskry daleko pryskają, spotka gospodarza
nieszczęście; jeżeli ogień syczy, będzie w domu kłótnia. Jeżeli lewa dłoń
swierzbi, będzie ona pieniądze brać; jeżeli prawa, będzie pieniądze
dawać. Swierzbienie lewego oka oznacza radosną nowinę, prawego
smutek a obu płacz. – Dzwonienie w uchu oznacza iż o ~~[illegible]~~ mówią o
osobie, w prawem oznacza że prawdę, a w lewem że fałsz głoszą. – Czkaw=
ka oznacza że ktoś wspomina – Kto kichnie, potwierdza tem prawdę
którą mówił. – Jeżeli na palce się komu nastąpi, będzie się na jego weselu.
<u>Gusła i wróżby o rzeczach przyrodnich i żywiołach</u>. Jeżeli się kotka
liże, przybędą goście. – Chcąc psa zwabić, nosi się kawał chleba pod pa=
zuchą i ten się potem podaje – Łaska może człowieka opluć –
Zając gdy latem do wsi przybiegnie oznacza iż będzie gorzało – Heykadło (ob. Časop. Mus. česk. 1833)
<u>Hykal</u> jest to straszydło które straszniel w lesie huka, a gdy czło=
wiek się obejrzy, na kark mu skoczy – Pies wyjący, kwilenie sowy
pójdźki oznacza śmierć. – Raróg (falco cinereus) lata do wsi w
poselstwie djabła do czarownic i wlatuje i wylatuje przez komin;
zwie się przeto <u>raraszek</u> – Pustułka (falco tinnunculus) ostrzega
ludzi krzykiem, śpiących jeżeli się nieprzyjaciel zbliża, a ptaki
gdy strzelec nadchodzi. – Lelek czyli Kozodój (Ardea nicticorax,
Caprimulgus europaeus) doi w nocy kozy. (ma to być niedopierz) –
Bocian (čáp – ciconia) przynosi domowi szczęście – Wrony ponieważ
S. Bartłomiejowi oczy wykluły niesmią w lasach i na drzewach mo=
wać – Kruki i wrony kraczące poryta najprzód czart w miejsce gdzie
kogo ma porwać. – Wesele kawek oznacza walkę – Kukułka gdy
od wschodu kuka oznacza urodzaj, szczęście; od zachodu głód i nie=
szczęście. Jeżeli przed świętym Janem nie kuka będzie dzień nieurodzaj=
ny; jeżeli woła kuku! będzie piękny dzień; i jeżeli woła: pałoki!
pałoki!; będzie deszcz. Ile razy kukułka najpierw usłyszana zakuka
tyle lat się żyć będzie, i tyle lat dziewice na męże czekać będą. Kukuł=
ka gdy głos ludzki posłyszy lub kogo zobaczy, zaraz umilknie – Sroka na
płocie zwiastuje gości – Jaskółka mająca gniazdo pod strzechą przynosi szczęś=
cie, przetoż grzech jest burzyć jej gniazdo. – Krzywonos (loxia curvirostra)

ma dziob krzywy, bo nim chciał wyciągać gwoździe gdy Chrystus był
przybity na krzyżu. – Jeżeli się słowikowi wybierze pisklęta, to sie
samica z żalu na gałązce obiesi. – Węże niektórzy mają na głowie
koronę; kto tę koronę ukradnie (jeżeli rozpostrze na ziemi białą chustkę
na której ów wąż swą koronę złoży) będzie miał bogactwa lecz błogo:
sławieństwo od niego ucieci. – Kto zabije węża domowego zabije
i szczęście – Jaszczurki ostrzegają śpiącego przed zbliżeniem się węża
który się do gęby lub uszów wciska. – W głowie szczupaka są wszelkie
narzędzia męki Pańskiej – Szczygła nazwane dla tego iż siadła na
czoło Ukrzyżowanego i pot z niego ssała. – Świerszcz w chałupie
oznacza szczęście – Boża krówka (coccinella Marienkäfer) zwana
słunečka, w którą stronę odleci w tę dziewka za mąż pojdzie. Przetoż
puszczają ją z ręki dziewki mówiąc Leť sluničko leť – pěkně mi
vyleť – pověz ty mně tu stranu – v kterou já se dostanu – kde
můj milý teď. – Kto chwyta raki niech uważa aby mucha nie
siadła na raka, bo gdy taka mucha na ciało siędzie można dostać
raka (chorobę) – Pająk przynosi szczęście; pająk krzyżowy wyciąga
z butelki numera loteryjne – Kowal (Anobia pertinax, Todtenuhr) oznacza że ktoś w domu umrze. – Koniczyna (dzięcielina) z 4
listkami znaleziona przynosi szczęście. – Jezli wicher mówią że się
ktoś powiesił lub że się djabeł żeni. – Gdy podczas wichru słychać kwi:
lenie, sypią stare baby za okna sól Meluzynie aby się uciszyła. – Kto
podczas grzmotu ujrzy cały błyskawicy połysk, do tego piorun nie uderzy.
Gdy się łyska (mówią dzieci) że Pan Bóg ogna lub drzwi od Nieba otwiera.
W księżycu siedzi święty Dawid i gra na arfie. Kto się na księżyc spojrzy
w tę chwilę gdy św. Dawidowi struna pęknie, straci wzrok.

Przepowiednie i gusła o różnych porach roku (Kalendarz) Kto się
w niedzielę nowiu, lub w piątek urodzi jest nieszczęśliwy; Planeta pod
którą się człowiek rodzi ma wpływ na charakter i ustrój fizyczny człowieka.
Kto słyszy kukułkę po raz pierwszy kukającą niech zabrzęknie pieniędzmi
w mieszku, a cały rok będzie miał pieniądze. – Gdy się gęsi, kaczki myją, bę:
dzie deszcz; gdy mnóstwo grzybów rośnie, bywa rok nieurodzajny. –
Dni nieszczęsnych czyli feralnych jest 43 do roku; te w dawnych kalen:
darzach i przepowiedniach drukowano. – Kto ma na nowy rok pieniądze
będzie miał je przez cały rok. Jezeli na nowy rok pierwsza do chaty wstąpi
żyd lub kurwa, przynosi szczęście; baba zaś nieszczęście.
Gdy w czasie mięsopustu wodzą niedźwiedzia (chłopa grochowiną i powrozami
obwiązanego) po wsi; rwią gospodynie z niego grochowinę i kładą pod kwoczki
i gęsi na jajach siedzące, aby się młode darzyły.
W noc przed 1 marca (który to miesiąc rok dawnych Sławian rozpoczynał, wstaje
dziewka o 12 godzinie w nocy, także wyjdzie 3 kroki i rzecze: Vítam tě můj

miły březne! - pověz ty mně věrně - Kyho mladence mam dostat-
za něho se letos provdat?" Kto jej się pokaże, że tego później pojdzie. -
W marcu idą dziewki przed wschodem słońca do gajów brzozowych i toczą
tam z brzoz osokę czyli sok; tem myją twarz i włosy dla urody
W pierwszą niedzielę postu (quadragesimae) pieką w nocy matki obwarzan-
ki aby dzieci niewiedziały i włykają je na krzaki w ogrodzie. Raną każą
iść do ogrodu dzieciom mówiąc: Idzcie do ogródka, straciła tam
liszka obwarzanki. W ogrodzie modlą się dzieci, zjadają znalezione
obwarzanki a nigdy ich zęby boleć nie będą.
Na smiertelną niedzielę stroją śmierć w żeńskim stroju z papierową
miotłą, włykają na tyczkę i uroczyście niosą do potoka i tam wrzucają;
Po wrzuceniu uciekają a kto na zadzie zostanie w tyle ten umrze tego
roku (Obrzęd ten zwano dawniej Marzanna)
Bazie czyli baranki (kočičky) w kwietną niedzielę święcone jedzą od febry
a z patyków robią krzyże i w polu włykają aby zboże pięknie rosło, albo
w chlew aby czary nieszkodziły - Palmą na kwietnią niedzielę święconą
można ubić topielca.
W zielony (wielki) czwartek najlepiej groch siać.
W wielki piątek myją się wodą prądową aby się od chorób uchronić.
Kto chce w kościele poznać która kobieta jest czarownicą, niech idzie
na wielki piątek na cmentarz i weźmie kawał deski z trumny, w której jest dziura
od sęku; patrząc przez tę dziurę w kościele, zobaczy się każdą czarownicę
z dzieżką na głowie.
Węgiel z Judasza spalonego w białą (wielką) sobotę strzeże dom od
ognia i piorunów.
W niedzielę wielkanocną idą dziewczęta z rana na prąd strugi i myją się
aby cały rok były czerstwe. Także kilku w spółce pożywa jajko malo-
wane (Kraslici); jeśli później kto z nich w drodze zabłądzi a na to
wspólne jedzenie wspomni, znowu na drogę trafi.
Do św. Jerzego (24 kwietnia) żaden gad nie ma jeszcze jadu.
Kto w dzień S. Filipa i Jakuba o 12 w nocy wyjdzie i gwiazdę lecącą zoba-
czy, niech prędko leci na to miejsce gdzie gwiazda spadła i tam kopie a znaj-
dzie skarb wielki.
W wilią S. Jana Chrzciciela kwitnie paproć złotym jak ogień błyszczącym
kwiatem; kto niebojąc się strachów nocnych kwiatu dostanie, będzie miał
szczęście i klucz do wszelkich skarbów. Chcąc zaś kwiatu dostać wypada roz-
łożyć chustkę białą na ziemię i na nią kwiat strząść; gdyż inaczej znik-
nie jak rosa w piasku, lub rozpłynie się jak mgła w powietrzu. Korzenie
ziół w ten dzień zbierane mają wielką moc; targa się też kwiaty i zioła
świętojańskie rumianek i uroczník i kładzie się pod stół gdzie
parądni zostają. Zioła te na cały rok skutkują; W wilię S. Jana Chrzciciele
opasuje się lud bylicą (czarnobylem) aby się uwolnić od czarów, a przy pa-
leniu ognia kładą na głowę wieńce z bylicy aby oczy i głowa nie bolały. Dziewi-
ca będąca na wydaniu, targa na S. Jana Chrzciciela 5 kwiatów każdy innej barwy

na łąkach robi z nich wieniec i kładąc się spać bierze ten wieniec na głowę a wtedy jej się przyszły mąż wyśni.
Na Św. Bartłomieja jeleń przejęła się w wodzie (uštije) a woda zaczyna być odtąd zimna.
Z kości gęsi na Św. Marcina (czyli z sani piersiowych) wróżą na zimę; jeżeli kość biała, będzie wiele śniegu.
W dzień przed S. Andrzejem poszczą dziewczęta aby we śnie widziały przyszłego narzeczonego.
Najwięcej wróżb robią w wilią Bożego Narodzenia (štedry den). —
Po wieczerzy klepią dziewczęta o drzwiczki kurnika; jeśli się odezwie kura, zostanie dziewka panną, a jeżeli kogut, to straci wianuszek.
Wieczór otwierają dziewczęta okno mówiąc: „Zeleny les, pověz ti mně pes, kde muj milej u večeře dnes." Jeżeli się pies w pobliżu odezwie, dostanie męża z tej samej wsi; jeżeli zaszczeka w dali, dostanie męża z wsi innej. — W wieczór wilii topią ołów przed kominem i leją na wodę a co się uleje z tego wróżą. — Kto wtedy spojrzy pod ład, zobaczy tam to co się mu stanie w roku. — Co się z wieczerzy podczas wilii zostaje, daje się krowom, aby się hojnie doiły. Gospodyni daje kogutowi kawał czosnku aby był bujnym, kurom zaś sypie garść grochu aby niosły dużo jaj: Kości z ryb zakopują pod drzewami owocowemi aby obficie rodziły. — Kto w wilią Bożego Narodzenia wyjdzie o 12 godzinie na cmentarz, zobaczy tam tych co mają umrzeć tego roku, bo idą z niedawno zmarłemi w towarzystwie na mszę pasterską. Wogóle z tąd to pochodzi iż tyle o wilii jest przesądów (pověr); ponieważ aż do XVI wieku Nowy rok poczynał się od święta Bożego Narodzenia (Boži hod vanočni

Imiona i nazwy czeskie mitologiczne wybrane z słownika: Mater verborum z r. 1202 do którego Wacerad czeskie tłomaczenie przydał: Suatouytt (Ares, bellum [mars]) Nauazaci (Haruspices) Ptakoprawec (Augur) Dennice (Aurora) Belboh (Baal idolum) Mirchi (cadavera, corpora mortuorum) San (Cerberus, canis infernorum) Sina (Ceres) Sveratek (cicendela musca quae noite lucet) Lada (Venus cytherea) Hrebi (Sors κλῆρος) Jarobud (Demetrius) Scret (Daemon) Bessi (Daemones) Wrah (diabolus) Deuana Letnicina i Perunowa dci (Diana Latonae et Jovis filia) Sina (Diva, Dea) Poludnice (Driades) Morana (Hecate) Nebe (Aether) Lutice (Eumenis) Juh (favonius ventus) Chram (fanum) Prauda (lex divina) Osud (fatum) Vilcodlac (Faunus) Zuoba (Feronia dea) Plamennik (flamines) Vatra (fulmen Blitzstrahl) Lutice (Furia) Setekk (Genius) Bose (Genius Schutzgeist) Morana (Hecate) Ziemezecnik (Hermafroditus) San (serpens) Tirtua (holocaustum) Nauazach (Haruspex) Yesces (Hydra, draco) Moruzzi (Incubi) Vilkodlaci (Fauni ficarii, Incubi) Trizna (sacrificia inferialium deorum mortuorum sepulturae debitae) Peclo (Infernus) Duha (Iris) Yessen, Yassni (Isis, Terra) Perun (Jupiter) Letnice (Latona) Zuetlonose (Lucifer) Suetluse (Lucina dea) Ranusec (mane natus, manius

Radihost wnukk Kirtow (mercurius) Vez mir (mundus omnis) Trpaslek (Nanus, Pigmaeus) Cirnoknisnik (Nigromanticus) Svetice (Numenidae Deae sanctae) Znamene (omen) Zara (oriens, exortus) Ztuor (Osiris, pauper) Veless (Pan hircinus) Ray (Paradisus) Cridlatec (Pegasus) Sireti (Penates) Vlichvec (Pithones, qui spiritum malum habet) Ztracec Sikuratow zin (Picus Saturni filius) Moruzzi (Incubi pillosi) Sarouisce (pira vel rogus) Presera (portentum) Prasma (primitias de mele et frumento; - polskie prasny) Osenki (primitiae frugum quae diis delibantur) Poruata, Poritata (Proserpina) Sirtui (sacrificia) Treba (victima sacrificium) Chlipa (Salacia dea, maritima) Sytiwrat (Saturnus) Zmiy (Serpens) Lichoplezi (Sirenae) Hadaci (Sortilegi) Tur (taurus) Zema (Telluris dea terrae) Chram (templum) Sani (Typhones) Postrisini (tonsurae) Trihlav (triceps) Vrpezi (Triptes species daemonum) Vestec (vates) Vescbi (vaticinia) Lada (Venus) Netopiri (Vespertiliones, idolorum cultores) Sirtua (victima) Ozude (urna, sepulchrum) Zuor (zodiacus)

Z słownika łacińsko czeskiego zwanego Bohemarius pisanego przez Marcina ze Strażnic 1309 r.: ☾ Luna (Diana) Dennycze (Lucifer) Swyerzedlnycze (vesperus) Czrt (daemon) Dyabel (diabolus) Zmek (Belial) Dyess (Leviatan) Przyelud (fantasma) Skrzyetek (Tytinillus) Dyblyk (Grillus) Dehna (Cacadaemon) Ochochule (Syren) San (serpens cilindrus) Drak (draco) Ostrowyd (basiliscus) Obr (Gygas) Liedzy-muzyk (Pigmaeus) Modla (idolum)

Z słownika: Clenii Rozkochany Vocabularius latino-bohemicus (z XIV wieku) Luna (Diana) Dennycze (Lucifer) Zwyerzyedlnicye (Vesperus) Kralemocz (Jupiter) Smrtonoss (Mars) Wyed (scita) Dobropan (mercurius) Chtytel (Venus) Hladolet (Saturnus) Dehna (Cacadaemon) Nekossnyk (Satan) Zmek (Belial) Dyess (Leviathan) Sskarzedecz (Asmodeus) Vbozye (Mamon) Obzdecz (Belzebub) Dyblyk (Grillus) Sskrzyetek (Titiwillus) Strasten (Tartarus) Zazrak (Cometa) Dywak (miro) zazrak (prodigium) Wawak (Parsita) Trzpaslek (Gnanus) Pyedymuzyk (pigmaeus) Ssylherz (Strabo) Dwvra, dwrra (Sfinx) Chyra (Chimaera) Porzyra (Gog) Vpystal (magog) Zlatowolczek (Auributalmus) Rozbyelyss (Albita) Ssobyenecz (hermokodyta) Poludnyczye (Satirus) Hlawonak (Leviathan) Dyewonak (Dracopes) Krzybnal (Stellianus) Wodnarz (Idrianus) Wnohatr (Salamandra) Hlawyenecz (berus) Omak (zmak) (Idrus) Chochlul (Sirena) Loptan (Firula) Zerzatek (noctiluca) Ptakosnecz (Augur) Ptakoledyenecz (Haruspex) Dyabelnyk (Demoniacus) Namyessecznyk (Luneticus) Czarodyeynyk (Sortilegus) Trawenka (Venefica) Pohadczyenka (Pitonissa) Sswabyezka (Incantatrix)

Wieszczka (Praestigiatrix) Kuzdelnoſt (Divinatio) Czarowanie (Sorti-
legium)

Przesądy i zabobony Słowaków w Węgrzech.

Bistuk, zły duch którego pamiątka została w gömörskiej stolicy
gdzie mówią: Bistuku-dade! albo Bistu-dade t.j. przezwa
przeklinająca t.j. Bistuku! dziadzie, snać w postaci sta=
rego dziada był wyobrażany.

Dad- dziad; może dawniej oznaczał jakowe bóstwo albowiem u Sło:
waków znane jest dědko, did, died. U Rossyjan Djeduszka
oznaczał djabła domowego. W Rusi halickiej: Diduch albo
didek czyli dytko (którego istoty dobrze odgadnąć niemożna
albowiem lud mało-ruski nieuważa go wcale jako złą
istotę, lecz także jako pomocną tyle jak: małoga. W pols:
kich powieściach gminnych wspomniany bywa: Dziadek
morski i Dziadek z kościaną bródką. Słowacy w szarys:
kiej stolicy nazywają kochanka, miłego: ďundjk, ďunděl;
Polacy zaś mówią niech cię: Dunder spali (może [illegible])
Słowacy mają grę narodową w której przychodzi powtarza:
nie (refrain): Hoja Ďunda hoja! (U Pomorzan w X wieku
było miasto Dodona, może od bożka Doda, jak Kollar wnios:
kuje.) Po litewsku zwie się didis podobno wielki, dlatego
śpiewali Żmudzini od 25 maja do 25 czerwca Lado Didis Lado!
podobnie jak Rusini Did i Łado, a Polacy Dada! dada!
dana! – U Windów Donda oznacza łątkę czyli lalkę (któ=
re to polskie słowo pochodzi od słowa Lel – lala t.j.
bóstwa którego wspomnienie zostało w języku dziecinnym
pięknym i najstarszym bo najbliższym przyrodzie) Zdaje
się iż na pamiątkę Dida i Lady (Eros i Anteros – Lel-Polel)
odbywano różne igrzyska n.p. u Serbów Dodole, Kralice (znane
i u Czechów Kraljce, oraz u Polaków: Gra w Królewnę, a na Rusi
hra na Carycu ob. polsk. Gra w wilka) – Dida przypomina także
nazwa starożytnych posągów kamiennych pod Chęcinami zna
lezionych: Dziad i Baba zwanych. Bóstwo na Łysej górze Woda czyli Doda (ob. Słownik miast. sandomir.)

Parom te trestal – niech cię Piorun trzaśnie, także mówią: Pe=
ron tja zabil! Peronowa strela tja zabila! Według poda=
nia słowackiego było to bóstwo dawne które ludzi za karę w ka=
mień obracało. W Polsce piorunowa strzała (belemit) rodzaj ska=
mieniałości która się znajduje w miejscu gdzie piorun trzaśnie, i

która bardzo jest pomocna mianowicie w głuchocie. Na Litwie Perun zwał się Perkun a u Obodrytów: Prowe lub Prono (ob. nazwy miejsc: Perunow dub, Perunow gaj, serbsk. ziele: perunica)

Mořena — W stolicy trenczyńskiej w kwietnią niedzielę niosą dziewice i chłopacy Mořenę na żerdzi (przebraną po kobiecemu) i topią w wodzie; w liptowskiej stolicy niosą dziewice na żerdzi Morenę, w postaci kobiety a za nią chłopaki na niższej żerdzi Dědka w męskiej postaci i topią w wodzie śpiewając: Muriena naša — Kde si prebywala? W dědinskom domě W nowej stodole! — Wyniesliśme Murienu zo wsi — Priniesliśme Maj nowy do wsi — Posejeme surzicu s owsy i t. d. Dědko naš Dědko — Požrau si nam wšetko — Nič si nam nenechau — Tak si sa dobre mau. — Podobne topienie Marzanny znane było u Polaków (ob. Komoniecki Chronograf Żywiecki) u Łużyczanów, w Bembergii, w Anglii, Hiszpanii, Włoszech (befana) jest to zabytek najdawniejszego święta pogańskiego święconego na pamiątkę odejścia zimy a nastania wiosny (śmierć i życie) Pamiątka Moreny w Polsce została w nazwie marzanka: Färberkrapp Rubea tinctoria.

Permuočik — duch podziemny pokazujący się w kopalniach górnikom w postaci chłopca w czerwonych spodniach, białym kabacie, zielonej czapce z znakiem górniczym i ze złotym kagankiem. Kto do kopalni Lomahajba leżącej w miasteczku Boc pod górą Djumbier (wys. 6414 stop — pomiędzy liptowską i zwoleńską stolicą) przybędzie aby obaczyć bogactwa kopalni, temu się pokaże permuoczik i spyta się: či sa páči (czy się podoba) jeżeli zwiedzający odrzeknie że się nie podoba pojdą dalej a permuoczik okaże mu wszelkie podziemne skarby pytając go ciągle czy się podoba, tym sposobem można pod ziemią 12 mil z Bocy do Sztjawnicy przyjść. (Trnyyriß)

Wily — w trenczańskiej stolicy istoty kobiece czyli dusze zmarłych zaraz po zaślubieniu oblubienic które podczas nowiu odprawują tany, gdy pochwycą w swe koło mężczyznę tak długo z nim tańczą aż ducha wyzionie. Chodzą w białych płachtach i kąpią się w Wagu. Mianowicie ich wiele koło Strečna. Nikomu nie szkodzą kto im nie ubliży — U Mazurów zwią się Boginki, Bogunku, u Górali Dziwożony, u Rossyjan Rusałki u Małorossian Majki, Mawki, Ptaszki u Morawców: Diwoke ženy, Klekanice, u Serbów: Wile (stąd słowo: wilatrosiekty; a polskie szaławiła) u Francuzów fées u Anglików fairis,

u Skandynawów, Germanów Elfen (Wölen) u Greków Nimfy
u Indyjan: Gopy. Govinda. Wogóle wiara w te istoty należy do najdaw=
niejszych.
Čert, Čart – zły duch, djabeł (jeszcze przed Chrześcianstwem zdaje się że
istniał u Sławian, należy do najdawniejszych pojęć u wszystkich ludów
istota czarna, przeciwna białej dobrej.) W zwoleńskiej stolicy zowią go Čern
Pikulyk – Inklus zamknięty w naczyniu duch służebny, w postaci małe=
go pacholęcia na palec wysokiego, nadzwyczaj silny, robi usługi domowe,
mianowicie ~~[illegible]~~ woźnicom gdy idą na zaloty karmi konie. Pikulika może
jeden drugiemu dać a drugi trzeciemu, lecz od trzeciego więcej już nie odchodzi
a gdy kto mu się zapisze, temu znosi wszelkie dostatki na koniec duszę
jego weźmie. – U Polaków pikulik znaczy karła a u Rossyjan Piku=
lik człowieka sierdzistego ale słabego. – U Czechów zowią go Pljwnik
(w postaci smoka) – W zwoleńskiej stolicy pokazuje się w kopalniach
Pikulyk w postaci małego mężczyzny, który z dziury wyłazi w czerwo=
nym kabacie i trójgraniastym kapeluszu. (Ob: Bobo-Chochlik-Chowa=
niec – Inklus; wiara w inklusy była na Wschodzie bo w Tysiąc nocy i jed=
na przychodzi już zamknięty duch w naczyniu. – W Turoczkiej stolicy
dziewczęta się przezywają ty Pikulka! ty Kika, Kikuszka! – Na
morawie Jęczminek ukazuje się strasząc złodziei żytnich w postaci dzie=
cięcia z nożem w piersiach. – Polsk: Chochlik.
Škrat, Škratek – bożek domowy, któremu w zwoleńskiej stolicy gos=
podynie gotując coś rzucają na ogień niektóre kaski (czeskie Skřítek –
bożek domowy) lub odrobinę ciasta albo mąki.
Rarašjk, Rarašek – Inklus toż samo co Pikulyk – bożek rzeczo
mały u Czechów: Raruch, Rarušek; u Krajińców Raraszk.
Stryga, Stryguon – stara baba złośliwa mająca moc nadludzką może
kogo postrzelić (Stryga podstrelila) iż nabędzie choroby, lub czarami
szkodę wyrządzić (preškodit). Strygi schodzą się na Tokajskie lub Solnic=
kie (Szolnok nad Cisą) urwisyska (hradowište) na zbór który się zwie
po słowacku rakoš (biesiadę). Jeżeli kogo Stryga postreli, bez że sła=
bował, lubo zewnętrznie i śladu tego na nim nie będzie. Strygi odmieniają
położnicom dziecię, porywają piękne a kładą brzydkie które się zowią
Přeměňčata. Chcąc nazad dziecko odmienione otrzymać kładzie się go
na naspie przed chatupą aby płakało, wtedy stryga litując się przy=
leci, weźmie go sobie a prawdziwe zostawi. Chcąc aby stryga położni=
cy dziecięcia nie odmieniła, wtyka się czyli zapina igły do płachty
na pościeli, a wtedy Stryga chcąc dziecię odmienić pokłuła by się.
Kto chce Strygę poznać, niech pocznie robić w dzień S. Jędrzeja stołeczek
o 4 nóżkach i aż do Wielkiejnocy powoli niech go robi tak aby na wilię
Bożego Narodzenia (Štědry den) był gotowy; wziąwszy ten stołeczek na wilię
podczas jutrzni do Kościoła i siadłszy nań ujrzy się Strygi około wielkie=

Strygi chcąc lecieć na rokoš (biesiadę) biorą kosać (pióro z ogona koguta) na głowę a omelo (ożog) między nogi i wołają: Wetre, wichre duj, duj, duj! – A ty koni hop, hop, huj! – i lecą po powietrzu.

go ołtarza zgromadzone. Toż samo obaczy się patrząc przez wybity sęk
spruchniałej deski z trumny na cmentarzu znalezionej. Odkładając po
jednej trzasce zawsze z innego drzewa aż do Wielkiej nocy i rozniecìwszy
potem około 11 i 12 godziny ogień z niego, zlecą się z okolicy wszystkie
Strzygi i będą się grzać.

<u>Zmok, Zmak, Čmoch</u> – duch ukazujący się w postaci płomyka
lub lecącego ognistego tańczczka w powietrzu, czasem w postaci kur-
częcia, czasem zaś jako gadzina skrzydlata lub wąż skrzydlaty. U
południowych Sławian zowie się Zmaj; u Sorabów Smig, u Kraińców
Samjet, u Wendów Smiet, u Polaków Smok (w powieściach polskich
często o 7 głowach z dużemi smoczemi językami) U Słowaków Zmok
znosi pieniądze. Czesi zowią go Zmek albo Šlivnik, Plewnik który
w postaci ognistego smoka w powietrzu latającego znosi bogactwa, żyto
i pieniądze (Jnkluz) Smok w Starosław. zwał się San t.j. wąż – ztąd
ma rzeka San jako kręta swe nazwisko.

<u>Wlkolak</u>, <u>Wrkolak</u> (w górnołużyckiej Słowacy), ~~[illegible]~~ <u>Wlkodlak</u> – Czło-
wiek który po śmierci chodzi, po śmierci w trumnie się rusza; takiego tru-
pa wykopują, odcinają mu głowę rydlem, między nogi kładą, serce prze-
bijają a na grób kamienie nasypują, a gdy i to niepomaga, albowiem
częstokroć z głową pod pachą chodzi zakopują go na rozstajnych drogach.
– Polacy zowią go Wilkołak, a Serbowie Wukodlak (o czém Wuk w
słowniku pisze)

<u>Bobo</u>, <u>Bobak</u> – Straszydło którym matki dzieci straszą (w Ragu-
zie zowie się Bembel człowiek przebrany za straszydło który dnia 1 maja
publicznie tańczy) – Polskie: Bobo.; niemieckie Wauwau.

<u>Čuridlo</u> – Straszydło w postaci karykatury (ruskie Czuryło)

<u>Matoha</u> – Straszydło, polskie Matołka, serbskie Struat – u Sło-
waków też Matołica. (słowack. makatł = straszyć)

<u>Jenzibaba</u> y <u>Ježibaba</u> – Czarownica brzydkiej postaci pyskata mają-
ca nos jak garnek, mieszka w jaskiniach, kto się do jej lasu dostanie
to go tak zaczaruje iż więcej nie wyjdzie; mieszkają Ježibaby najwię-
céj w jaskiniach, jeżdzą na ozogu, a gdy się rusza wielki deszcz pows-
taje; można ją ubić z strzelby nabitej jednym z dziewięciu gwoździ pod-
kowy końskiej. – Polska Jędza, małoruska: Jazia, Rossyjska
Babajaga kostiannaja noga – Czesk. Jahoda baba.

<u>Samosyn</u> – olbrzym którego matka nim urodziła przez 9 lat w
żywocie nosiła. Samosyny (może Samsonowie) olbrzymi żyli przed
laty. Kobiety olbrzymki zwano Samotwočky (może Samodočki?
albo Samożeny, coby odpowiadało ~~[illegible]~~ Amazonom)

<u>Zabobony</u> na Św. Jędrzeja sieją dziewczęta len na natoń t.j. pod kłodem gdzie
się drzewa rąbią a na wierzch przez lice kładą ciało; wtedy przyszły mąż przyjdzie
ich zbudzić lub też we śnie im się przyśni. –

Wwilię Bożego narodzenia (dohwězdny večer; štědry večer) dziewki pod oknami słuchają z której strony głos usłyszą, z tej też przysztego męża dostaną.

Gościec (hostec) zażegnuje się formułą (začitawa) następującą: Išla swa: ta Ilena, postretla ji swata Zuzana: Kděže ideš swata Ilena? Ku nowo krstěnej Zuzaně, na kostolnom prahu krstěnej, aby ona orodowala, aby mně božja moc pomahala, aby ja ten hostec z těla Žofkyňho wyhnala .... it. d.

Kaleki przynoszą szczęście do domu, przetoż wypędzać ich nie godzi się.

Po pogrzebie odprawia się w domu zmarłego biesiada zwana Kař (tryzna)

Wanda Kňahňa przebywała w dawnych czasach na skalistej górze Ihrado: wej nad Tisowcem; w innych stronach ta bajeczna Królewna zwie się Biela kňažna która miała czarodziejskiego konika Tatoš zwanego na którem po kilkanaście mil naraz ulatywała. (Serbsk. Žarac, Jabucilo; czeskie Šemik, ruskie Burocek, — Bucefalus, Pegasus)

Podczas jasnej nocy często kroć widać od północy zorzę i o tem lud prawi że jest tam niebo otwarte

Pieniądze się często przesuszają (presušeňa peňazi); kto wieczór przed Wnie: bowstąpieniem ujrzy niebieski płomyk (czyli u Czechow bludičky, swětelka) może na tem miejscu kopać, a znajdzie skarb bo się tam pieniądze prze: suszają; jednak przy kopaniu nic złego nie powinien myśleć boby skarb wgłąb poszedł. — Jeżeli kto gwizda przy gęsi gdy na jajach siedzi, niewy legną się gęsięta, bo ich zapiska. — Gdy kto błądzi mówią że go coś wodzi a wtedy trzeba suknię wywrócić i wdziać na opak (prekabatit se)

Urok (urokliwe oči) ma ten kto ma brwi czarne nad nosem porosłe (učer: bow) taki może łatwo kogo urzeknąć (prichazeti z oči)

Powieści gminne słowaky zaczynają następującemi formułami: „Stalo sa. Keď sa nestalo, už sa ani něstaně, lebo se už prestaly robit' diwy, akje sa za bla: hoslavenej pameti Kakoň Kralja robily„ — albo: „Bolo, kudy bolo. Nebolo dněs ani včera (ani dnes z rana ani včera z večera). Lebo kebi bolo dnes abo včera, o tom by cela dědina aj i Krata Kata věděla, a o tom čo vam ja teraz iděm rozpravat' ani ta stryga něvje, čo už seděm razy na Tokajs: kom hradovšti na rakoši bola. Veť ju vy dobre vjete." — Albo: Bolo to za onoho blahoslavenjeho času keď svině črjeviky nosily, a žaby v čepcoch chodily, keď somari po ulici ostrožkami čerkali a zajace na psov trubily. Vtedy bolo dobre děvkam: psi im rjad umyvali, svině pece mazaly, husy izby wyměťaly, ryby im handry na Hroně praly a raci ich plakali. Něbojte sa děvčata! Už začinaju zase swině črjeviky nosit' a žaby w čepci cho: dit'... budu eště časy."

O zabobonach słowackich pisali: Slowniček slowensky sebral Wilem Dušan (w Časopis českeho museum 1848 Dil II Swazek II st. 198–216 swazek III st. 305–337) Sammlung abergläub. Meinungen und Gebräuche des gemeinen Volkes in der trentschiner Gespannschaft von Freyherrn Mednyansky (w Hormayr: Taschenbuch 1829) — Jan Kollar: Narodnie zpiewanky čili pjsně swetske Slowaku w Uhrach. Budin 1831 - Dil I st. 397–436.)

O Upiorach.

Między innemi gatunkami upiorów w powieściach ludu, jest gatunek takich, z których niektóre już umarli — drudzy zaś żyjące pomiędzy ludźmi zostają — Opowiadają o tych iż sprawiają powietrze, jako toż miało się w pewnym mieście M... zdarzyć, iż przy panującem powietrzu, które ani modły ludu ani medicamenta biegłych Doctorów niemogły zahamować, jeden z pomiędzy ludu z całą gromadą w nocy na cmentarz musiał przyprowadzonego karego konia, i tenże miał o północnej godzinie w trzech miejscach przednią nogą grzebać — Gdy zaś nazajutrz na odkopane te trzy miejsca w których malenkie tylko otwore były, znaleziono siedzą-cego trupa w każdem odkopanem grobie, którym na rozkaz tegoż człowieka za którego przykładem oni poszli, poucinano głowę i wbito w cielsko osikowe kołki na co ów miał rzekać: Ja ludzie do tychże upiorów należę lecz żyję jeszcze pomiędzy wami niełyse wam szkodząc ile ci lecz po mojej śmierci działające zemną jako z temi coście bili.

Opowiadają i powstanie tychże, składając całą winę na niewiasty — któreż w miesiącu swych chorób (od gminu paskudnik także miesiączka nazwanych) owoc od płci męzkiej do powicia syna poczynają.

Żydzi główni nieprzyjaciele chrześcian mają takowych na cmentarzach wyżej wspomnianym sposobem wyszukiwać i na sprowadzenie powietrza dla chrześc. mają im w usta lać mleka, które ony z piersi chrześcianki różnemi sposobami dostają, najczęściej zaś za pieniądze u biednych

po którem uczyniwszy ma trup cz całego gardła krzy
czeć. i jak daleko echo tegoż rozlega się ma[illegible]
panowie powietrze — Tamże opowiadają iż namówi
li pewną mamkę by im z piersi swych mleka
dała — która zaś wydoiwszy krowy za swoje im
przysłała — te natarszy je u[illegible] — który po
niejakiej chwili ryk wydał bydlęcia — poznali
iż został oszukani, w całej zaś okolicy po której
rozległo się echo bydło wyginęło

P

P[illegible] [illegible] [illegible]

Boże Narodzenie Wilija (Bożit') Wieczor gospodarz przynosi polana do chaty; wchodząc życzy dobry wieczór wtedy go mężczyźni jaki posypuje żytem kładą polana na ogień a gdy się przepala rzucają na drzewa owocowe by rodziły

Warenik galle rodzaj winnej polewki z cukrem i miodem używana w Boże Narodzenie

Werten (rusk. wertep) jasełka

Widowito dziecię co się rodzi w koszuli zna więcej niż inni ludzie i idzie z Wilami

Wile żyją po wielkich równinach i kamieńcow mają białe koszule i po biodrach i piersiach rozpuszczone włosy. Nic nikomu nierobią póki kto wieczorem na nastąpi w ich koło postrzelają w serce, w szc. lub nogi a on umiera

Wjesztica czarownica mająca ducha w sobie djabelskiego duch ten w którym we śnie jej może się w nocy przemienić w muchę (motyla) w kurę (Truthuhn) leci po hatach jak znajdzie śpiącego osobliwie małe dziecię uderza go rószką jaką po lewej piersi otwiera mu się piers a ona wyjada serce potem się piersi znowu zrastają niektóry żyły zaraz umierają albo żyją pokiłona sama chce. Czarownice nie jedzą czosnku dlatego też niektórzy dla obrony mażą piersi pazuchy i podeszwy czosnkiem. Są to stare tylko kobiety. Jeżeli się taka raz spowiadała to już niemoże jeść

więcej ludzi, lecz rozstaje lekarka i daje zioła zjedzonym
Chcąc wieczór lecieć maże się pewną maścią, lecz ze świeci
się jak ogień. Czarownica gdy śpi ~~leżąc~~ jest jak martwa
wtedy trzeba jej skręcić głowę do nóg aby się nie przebu-
dziła. – Gdy w jakiej siole wiele pomrze wtedy biorą bab[ę]
na którą mówią że czarownica rzucają do wody jeżli się
~~ala~~ nie utonie to nią jest i wtedy ją zabijają. Jeżeli kto przed
Zwiastowaniem N. P. Mar. zasieje owsa i w głowę jego włoży białego
czostku a jeżeli do Zwiastowania wykwitnie a jeżli go włoży
za czapkę i w święto Zwiastowania pojedzie do kościoła to po-
za wszystkie czarownice które się zbiorą koło niego i będą mu
chcieli ukraść czosnek

S

W wilije trzech króli otwiera się niebo o północy co sobie kto
życzy tego dostąpi rano w 3 króli niektórzy się w potoku kąpią

W zapusty co wieczór dziewczyny palą w środ sioła ogień i
śpiewają koło niego zowie się to bukara.

W Wielkanoc dzieci po cmętarzach stuka jaja to jest pust
czyje jajo do jaja czyje się rozbije ten traci

Jeżli kto 12 szkół skończył tedy ci dziacy (zowią się Grabanci
jaszi są podrapani i włoczą się z wilami i djabłami)
idą na brzino koło 2 czytają osobną księgę a jednego z nich
niestanie pójdzie między wile i djabły lecz oni niewiedzą kto
ry to (u nas górale skończył 12 szkół) na uczonego mówią
Saj je bio i na brzinu kolu

W serbij każda prowincija ma swych Pandurów którzy tropią
pod dowództwem (centurio) buljnbaszy za hajdukami. Po drogach mają
często swe Wachthüttlein Pandurnice zwerne

Pieśń serbska przy sobótce:

Iwańsko cwetje Petrowsko
Iwan ga bere te bere
Znajći ga baca u krilo
U majka z krila na zemlju.

Koleda. Kolędują w Wilję Bożego Narodzenia śpiewają pieśni po których się koledo powtarza wjednej życzą aby były krowy mleczne, aby znich można nadoić pełne wiadro mleka, aby wnim ukąpać Boga małego:

Da okupam Koledo!
Malog Boga Koledo!
Z Bożitja Koledo!

Żenidba wesele formułki Pozdrawio je N. da mu dodjesz sjutra u swatowe – Pozdrawio je kum i stari swat da dodjete na weselje ali da poneste szta tjete jesti i na szto tjete sjesti. – Jewo owaj N. żiwi bli: żu wode, pa uwatio wodenoga misza – Sebi na glas a swoj bratji na czast – Jewo nasza snasza donijela kumu kosulju kakwa je tanka kroz prsten bi prosła da je prsten guzba oraczića s pa da dwa tuku a czetiri wuku.

---

* Kto pierwszy odwiedza kogo w Boże narodzenie to sypie przed wrotami żyto.

Trojanow grad ruiny na ceru wyżej Dworiszcza w Serbij Trojan miał to bydź król który wnim mieszkał niewmiał on w dzień chodzić tylko w nocy boby go słońce roztopiło. Kochał on się w jednej kobiecie w Srijemskem powiecie i co noc jeździł do niej. Dał koniom jedzenie, sam się nią bawił, a gdy konie zjadły i kury zapiały najpierwod on odjeżdżał aby przed wschodem

słońce przyszedł do swego dworu. Raz mu z tej ziemi nasy-
pał koniom do potrawy piasku a kogutom powyrzynał ję-
zyki, zabawił się król długo i ~~padła~~ świtało gdy koguty długo nie pia-
posłał on sługę pojrzeć czyli konie zjedli, sługa odrzekł że
nie, sam więc poszedł i ~~wsie~~ siadł czemprędzej na konia i goni-
wszy przez drogę lecz wśród drogi słońce go dościgło, s konia
on z konia padł na ziemię i przykrył się płaszczem od sło-
lecz pasterze szli drogą i odkryli płaszcz a Trojan się roz-
topił.

o Kraljice | W powiecie Negotyńskiem ~~ale~~ niżej źródła Carisin
(skąd aż do Prahowa są szczątki murowanego wodociągu) są
~~ze~~ ruiny murów starej jednej cerkwi ludzie powiadają że tu
zginął Kralewicz Marko gdy się Turcy bili z Wołochami i
że ta cerkwia na jego była postawiona grobie

Dodole w lecie gdy jest susza chodzą dziewczęta zebrane od ch-
aty do chaty wodząc z sobą jedną zwaną Dodola która jest nag-
tylko obłożona liściami różnemi tak że jej gołego nie widać
ciała. Gdy przyjdą przed chatę sama dodola tańczy drugie dziewczyny
śpiewają pieśni w których często oj Dodo dodo le powtarzają n.p.

Nasza doda Boga moli, oj! dodo! oj dodole!
Da udari rosna kisza oj! dodo! oj dodole

wtedy gospodyni albo kto inny wychodzi i wylewa na dodolę pełne
wiadro wody ta tańczy i okręca się.

W Wilija Bożego narodzenia kładą siano po chacie i po stole jed-
na drugi dzień wareniki i kołacz

~~Apostoł~~ ~~Spory~~ ~~Kielich~~ dwunastu Apostołów, przy biesiadach

wzywan

W lesie ścięte
W domu zgięte
trzy koni bywało
do niej ~~wiele~~ chodziło
(sito)

Siwy wół wypił
wody dół (mróz)

Stoi panna w oknie
a jej groch moknie.
Ja się umykam
Po ziarku połykam
(miód rój pszczół)

Stoi panna w kątku
W czerwonym kabacików
(miotła)

Stoi stojana – Wisi wisiana
Przyszedł do niej kot, w brzuch ją
pchnął – ona powiedziała kiak
(kłódka)

Leci ptaszek po podstrzesze
Jelitko się za nim wlecze
(łódka u. tkacza)

...unkte 2 Stück groß,

Abrundungen der Kugelflächen 2 St.

...ungs-Punkt der Spiegel von der in-

...ufwärts 2 Stück kleine Knöpfe.

...f beiden Pumelis gesetzten 2 Stück

...nen Mittelpunkte in der Mittellinie

...e aufrechtstehenden Kanten ½ Zoll

...n um den Hals über den Halsbin-

... schließen daß dieser die [illegible]

Zabobony.—

Palec diabła kawał kamienia kształt palca mającego.—
Strzałka piorunowa pita dobra na kolki.—
paw — ubierała pawica pawia potem on ją miał ubie=
rać i ubrał tylko po szyję w tém kur zapiał i tak zgła=
ła.—
Czajka (tyhica) w poszanowaniu — jaskułka — kukuł=
ka — jaszczurka bo ludzi od węzów strzeże.—
Kiedy grzmi na goły las złe będą urodzaje.—
Kukułka kuka w niewyliściónym lesie złe znaczy lato.—

My rzeszuci skarzeni jesteśmy, wyższa generacyja [Kasta]
jest rzeszuta, my wchodząc w stosunki sta Kasty, albo
muszemy być takiemi jak oni i zamrozić wszelkie
uczucia, albo pogardę mając [biorąc] ku niej odciągamy się od
nich, stajemy się filantropami i pogardzamy jak

Bajron
życie to bez charakteru jednotonne

Zabytki te kilka które (są odwieczne starsze niż wszels-
kie religije) mimo usilnego wytępienia gorliwych
nauczycieli Chrześcijaństwa dotąd między ludem
się zachowały rzucą lepsze światło na bogosło-
wie nasze ~~dd~~ dawne pierwotne

Wiek nasz jest dążeniem do prawdy którą chcemy
nagą wystawić – w pierwotnych czasach prawdę
w pojedynczy zachwycający strój (mythos) poznię
przeinaczano strój ten był w harmonii z przyrodą
albowiem wtedy ludzie bliżej byli przyrody.

Nadprzyrodzone siły rządzą nami to jest jest między nam
a niemi ruch i równowaga (stąd można wzrucia, magne
i inne n.p. czemu w jednej porze więcej choroby panują i
wyjaśnić. Jeżli między ~~dwoma~~ ciałami jakie rozgrzeje się
do drugiego więc (wzrucia) s płyn życia udziela się drug
mu najprędzej i stara się mieć w równowadze a czasem
jeżli nie może dopiąć równowagi to zrywa pęta ż
cia (cf Samobójstwo Kochanków.)
Pierwsi ludzie lepiej znali przyrodę niż my. ~~do~~ ty
dzielili wspólczucia z przyrodą, dociekali własnoś
przyrody i t.p. Późniéj ludzie zgromadziwszy się mi
przyrody i. t.p. Późniéj ludzie zgromadziwszy się mi
sobą mniej wdawali się z przyrodą. Sztukę lekarską
gminu naszego nie należy lekkie ważyć ma ona wię
zalety i korzyści niż inna, są to doświadczenia robion
w kolebce ludu te przez tradycyje przeszły i do dzisi
szych pokoleń (Windsi odosobniono żyli ludzie stąd
Braminy wiele wiedzieli cf Pythagoras.) Byciei synow
je udziela — (stąd to pociecha u ludu i u wschodu o rozm
wierząt. my daleko smy się od źródła oddalili niżsi jest
cf premieniania się migratya duszy
my od ludu — Sztuka lekarzy wiejskich jest najwięcej nate
iż znają przyrodę potem wiedzą jaką łosie dosyć dawać ma
cf leczenia na wielką chorobę, na miłość, na suchoty. i t.

<u>Glinjka</u> – [illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

Zapetnienie do zabobonów

Kukutka

pewna ~~młod~~ ~~wdzięczna~~ całe
Siostra ~~swojego~~ rodzonego brata ~~bardzo~~ kochała
brat ~~w wojnie zginął i ukarany~~
umarł a siostra zawsze na grobie we łzach
się rozpływała – bratu ~~były~~ bardzo ciężyły
łzy i niemiał spoczynku tak powstał i po śmierci z grobu
przeklął siostrę aby co wiosny płakała
i siostra ~~się~~ wiekami i na wieki zamieni. Ta jest Kukutką

Pogrzebowe uroczystości

Skonający ~~~~ otoczony całą rodziną i sąsiednich
gospodarstw gronem żegna się z niemi i rozdaje
błogosławieństwo swojej rodzinie. pomiędzy
zawodami i pocałowaniami podają mu
krewni zapaloną świecę a ~~~~ narzędzie
go na przyściennice kładą, ludzie odwiedzają
i oknami obejść zostawiają na oścież
ją złotowie a rodzina za każdym przybywaniem
niem zawodzi nad umarłym i ~~~~ łzami oble
wa zsiniałe usta. Jeszcze niegdzieś ~~jest~~ zwyczaje
i umarłemu kładą pod język szeląg, zatrzymały
się ~~~~ że nakładają ~~~~ na przodzie
ogromny ogień. Gdy wyprowadzają zwłoki
na smętarz trunną uderzają na wieczne pożegnanie ~~o~~ każdy próg
~~i~~ wołaniem ~~wynoszą~~ i krewni z światłem idą – krew
nym i rodzinie nie godzi się sypać gliny do grobu.
~~Dawniej~~ ~~cała~~ ~~no~~ na noc następną schodzą się
sąsiedzi i zabawiają się – na stół nakryty

Kładą kubek nalany miodem i posypanym makiem – bo sądzą że dusza z powrotem muszą odwiedzać pomieszkanie i pokosztują dar.

Kolęda

Kolęda

Wieczerza bożego narodzenia jest jedną z najgłówniejszych uroczystości – [illegible] siedzenie [illegible] kładą w kąty snopy [illegible] pszenicy zaścielają słomą podłogę i na stole [illegible] w sianie kładzą [illegible] po kilka główek – po wieczerze można wysłuchać i zrozumieć mowę bydląt, dowiedzieć się kto umrze w domu w przyszłym roku – jednakowoż z wielkiem niebezpieczeństwem – z porankiem pierwszy przychodzień przynosi lub odbiera dolę całego następującego roku; dlatego często potrafią wprowadzać [illegible] jakie stworzenie do izby. Po święcie pali się zwykle słoma wymieniona na podwórzu a winnemi zamawiarni (Zdżeduch)

Strzygoń (z Bocheńskiego)

Jest prawie taką samą istotą co na Rusi upiór po śmierci jest bardzo czerwony i zęby ma zaciśnięte. [illegible] dostać [illegible] imienia Jezu[illegible] taki ma dwie dusze i chodzi po swoim pogrzebie dzwoniąc łańcuchami i pocinając ślad – można zapobiedz przed pochowaniem [illegible] lub po pochowaniu odkopując i

Zabobony

Upior, Strzyga, Zmora, i Ptaszka.

Upior jest człowiek obdarzony podwójnem życiem, wdła=
dusz jedno drugie używa w nocnej porze. Rodzi się z zębami
całe życie czerstwo wygląda, a częstokroć i po śmierci
nie zmienia cery, co za cechy upiorstwa guślarze
uważają. Upior w nocy robi niepokoi szkodę w rzeczach
domowych i swoich tych. Bohomolec pisał. Upior Ukra-
inski. Srodki do odebrania mocy upiorowi
Boginką miejscami nazywają ptaszka wyrabia psoty i nie
pokoi Kobietom w ciąży. Dziecię zaraz po urodzeniu jeżeli nie
wiasta odbierającą nie zaradzi odmienia dziecię bierze dzie
cię dobre, zostawia ciche a podrzuca złe, krzykliwe chude, bla
de. wraca zaraz dziecię jeżeli stanie w przymiotach podobne
podrzuconemu. Dziecię także chłosze się przed domem na
śmieciach aby jego matkę usłyszała i odebrała. Nie lękają
się święconej wody tylko ostrożność zaradzi. Niewiasty
co ją widziały upewniają iż to Kobieta nad zwyczajnego wzrostu
chuda, wybladła, oczy zapadnięte ubior ma prosty nieczys=
ty wieczorami przebiega z podworza za podworze. jest ona
nieprzyjaciołką niemowląt dla tego kąpią dzieci i wodę te przed zacho-
dem słońca wylewają, jeśli by zaś woda pozostała chowają
na rejestrz. W piątek wcale nie kąpią. Gdy się dziecię lęka
przelewają wosk przez starą miotłę nad wodą wyjęty wosk
z wody okazuje co było przelęknienia przyczyną, bo postać
zwierza lub rzeczy tej uformuje się na wosku: najczęściej zaś
postać ptaszki. Upatrują poczem dziecię staje się spokoj
niejszem. W niektórych stronach jedna Boginką w innych

zaś mają bydź trzy siostry skąd przysłowie: Czy cię Bogi-
ki odmieniły?... Zmora widmo człekowi nieprzy-
jaźniejsze jak tamto dosiada często młodzieńcy i dziew-
w czasie twardego snu. I zwierzęta domowe niespokojone od
tegoż dosiada koni, a mają potém po bokach znaki któ-
sprawiają krótkie nogi owego ~~[illegible]~~ widma. Żeby
zabespieczyć konie od takiego nocnego jeźdźca zawie-
ją ubitą srokę w stajni. Czarownice szkodzą nabi-
drobiu, zdrowiu. i.t.d. Potrawy zaczarowane poznają
wierzch wody i po ogniu. Zabespieczając od czarów stawia-
garnek z ukropem do ognia co ma sprawić iż czarownica sa-
do domu tego przyjdzie. Lada zaś porozumienie na t-
niewiaście, która pierwsza wejdzie do domu tego. Łys-
górna sławna zjazdem czarownic i duchów złych. Cza-
równica udając się na miotle starej wy mówią:
Złot nie płot, wieś nie wieś, biesie nieś." Cob-
to za bóstwa były czy inaczej po całem narodzie dobry czy
złe ~~[illegible]~~ jak im ofiarowano niewiedzieć.

Przy zaszczepieniu religii chrześcijańskiej mawiali
szeptani do ludu: po co obcych Bogów szukać kiedy
są swoi.

na S. Rocha, Sebastyana, Rozalię dawany był wielki tu odpóst
nie przez xięży ludziom: wino, miód, piwo i inne potrawy
niepłatnie wydawane było. Blisko kościółka jest Probostwo
w którym teraz Kościelny mieszka.

6.

Na Górze Brznik niedaleko Gorlic gdy w dzień S.S.
Piotra i Pawła wyjdzie słychać śpiewanie z nieba i widać
procesyą tamże niebieską.

7.

Pół mili od Andrzejowa w lesie jest grob podług poda=
nia gminnego Jadwigi Królowej. (?) (z marmuru).

8.

Limanowa quasi Liman /: Gmünzstein :/ nowy, nowe
niby z miasto, bowiem podług podania Gminnego stare
miasto stało przy mieście w krzakach zwanych Sowliny gdzie
teraz straszy.

9.

W Sączkach przed ślubem na weselu drużby wyprawadza=
ją do kościoła z izby druchny i drużki inne a tymczasem
w drzwiach stoi pan młody. Drużbowie pojedyncy wyprowa=
dzają kobiety pytając się pana młodego czy to jego co on
nie potwierdza aż się na koniec sama panna młoda zostanie
a dopiero Pan młody obiera za swoję i prowadzi do
kościoła. — Drużbowie przed ślubem prosząc mowią ora=
cyę swoją zobacz Zeszyt IV moich pieśni gminnych Nro. Przebiera=
ją się wszystkie w niebieskie swoje sukmany a jadąc do kos=
cioła biorą chustki długie a wąskie z falbanami naokoło
[illegible] zwane od drużek i przepasują się na kształt szar=
f [illegible] jadąc mając sieczkę w
niemi. Pospolicie na koniach jadąc mając sieczkę w
[illegible] czyli dawne czekany. Najstarszy drużba zwany
starosta nosi różdżkę bez której żadne wesele być nie może.
Jest to laska niedługa na dole mająca dziurkę za pomocą
[illegible] ze idą na wszystkie cztery strony w okrągło za=
krzywione konary obwite pospolite rótą, szałwiją nadzia=
ne małemi orzechami laskowemi porżnanemi i ołoskiemi takież

wyztoczonemi na końcu każdego konara są wielkie pi- ne czeszczone jabłka, z których idą małe patyczki [wystaczane], a nad dem znowu mały listkowy orzech wyztaczany. Oprócz ruty bywa ją także różczki słomą piękną sztucznie powleczone. Tuszka jest oznakiem symbolicznym wesela u Mazurów podkarpac kich jak na Mało- czyli Czerwonoruśi korowaj (ob. Szczykowiecki Zpabga pyska T. 1.) – Ruta ziele przy weselu używane – Druż bowie mieli u czapek swych baranich kitkę z rutki piórek ka płonich. Drużki na głowie nosili z sztążek powiane pokryte o dobione wiankiem rucianym z satwiją. Pani młoda nosiła wianek (w kościele za mej pamięci jeszcze księdzi brał teraz poświęcał na tacy i wkładał znowu, lecz teraźniejszych czasów ten obrządek zniesiony i obrączce ślubne dawane będą) i do- piero przy cepinach temże jej odbierano. (Wianek był ozna ką panieństwa i zgubienie panieństwa nazywali zgubieniem wianka co za wielki wstyd poczytowali, stąd tyle wzmianek w pieśniach narodnych o wianku.) Idąc do kościoła naj- starszy drużba śpiewa:

„Już idemy do kościoła
Błogosławże nas Matusiu moja. –"

na polu drużbowie strzelają z [rusznic] lub pistoletów zarówno chłopa- kami. Wyszedłszy do ślubu jadąc do kościoła jak tylko pani młoda przejedzie przez drogę gdzie Pan młody ma jechać przeciągają powrósło (jak rogatkę) i nie chcą Pana młodego puścić pytając się go skąd jest, którędy szedł i czy ma jakie pismo, potem musi kto jaki papier pokazać, z którego niby czytając drużba szybko plecie potem się pcha Pan młody mocą i przerywa powrósło poczem dalej drugą jadą. Przed czepinami zaraz śpiewają:

„Jak ci będą Panią młodą cepić
Będą mieć starościny co jeść i pić.
Jak ci będemy Panią młodą [mieć] w czepku
Będemy mieć gorzałeczkę w kieszeni."

Pierwej jeszcze przed czepinami jak z kościoła przyjdą zasia- dają do stołu poczem pojadłszy śpiewają Pannie młodej.

„A wychodź ze Panno młoda z zastola
„Podziękujże Pani Matce z wesela.–„

Przed czepinami stara się Panna młoda uciec lecz Starostowie pilnują ostro i dogadzają się jej oddalić. Utapaną posadzają na stołku, ją starościna przychodzi i zdejmuje jej: Wianek i wstążki z głowy, które Pani młoda Marszałkom rozdać musi i bije ją po plecach trzonem by się jej w nowym stanie małżeńskiem garki nie tłukły i zlekka ją uderza ręką w gębie. Pani młoda potem śpiewa:

„Wianeczku ruciany juześ się mi zmienił
Już się mi niebędziesz na głowie zielenił.

Po czepinach śpiewają znaną pieśń: „Czebyś ty chmielu na tyki nie lazł”. i.t.d. O innych obrzędkach weselnych tak u ludu wiejskiego jako i u mieszczanów innym miejscu powiemy.

10. 56

Po niektórych osadach Sądeck: powiatu w wielką sobotę lub w wielką niedzielę biorą garczek napełniają go żurem i wiążą na najwyższym suczycie gruszki lub innego drzewa ciskają do niego kamieniami by go rozbili. Nazywają to wypędzenie żuru na pamiątkę że się już wieśniaczkom sprzykrzony post skończył. podczas którego najwięcej żurem żyli. (Sam widziałem ten obrzędek.) –

11.

Trzy mile od powiatowego Miasta Nowego Sądcza jadąc przez Starysądec i Zarzeszło spotykamy liczną osadę w romantyczném położeniu nad Dunajcem zwaną Łącko. Przed wjazdem do tejże wsi jest potok zwany Łukno powszechnie tutaj w wiklinach i miejscach teraz próżnych podług podania gminnego stało potężne miasto zwane Łukno czyli Łukenskie miasto. Podług tejże wieści pospólstwa ma ono przez tak od gminu zwanych Szwedów zburzone być. Ukazują się na tym miejscu do tych czas liczne straszy i martwe postacie, trwogą strachem każdego napełniające i innego rodzaju widma. Jak n.p. zręczała pewna Kobieta w Łącku iż widziała węża jakoby pęk kluczów związanych w pysku noszące na tem miejscu zniknął.

Pod Kościołem tamtejszym farnym ma być podziemny s[…]
który się kończy za wsią przy cmentarzu gdzie znaleźć miał
w skrzyni okutej dębowej ornaty monstrancyą i t. d. skrzy-
ta jest do tych czas w Kościele.

12.

Znalazłem także między gminem ~~[illegible]~~ sposób widzenia
dusz zmarłych w czasie obchodu Dnia Zadusznego. Bie-
rą się do tego deskę z trumny zmarłego w której ~~[illegible]~~ po
sęk zostawiona dziura się znajduje. Przez tę o godzinie
12 tej w pierwszej na cmentarzu przy świątyni się znajdujący
pilnie patrzyć potrzeba a widzieć można jak się dusze
jedna za drugą do Kościoła suną. Trzeba się jednak wy-
spowiadać by śmiertelnego grzechu nie mieć. Słowa Mar-
cina Golińskiego

13.

Nie zapomnę także sztuki znanej w gminie do zabicia d[…]
tów. ~~[illegible]~~ Biorą do tego jajo pierwsze od kokoszy
w Wilią Bożego Narodzenia ~~[illegible]~~ zniesione noszą go
przy sobie i w czasie zapust przez dziurę karczmy gdzie
się dziura od sęka zostawiona znajduje patrzą upewniają iż
widzą diabłów pośród par tańcujących także się wi-
cujących. Owych to tym jajem rzucając przez tę dziu-
rę zabijają. Słowa Marcina Golińskiego

14.

Znajduję także między gminem sposób poznania cza-
rownic ~~[illegible]~~. W wieczór Wiel-
kiej soboty gdy z Processyą podczas Rezurekcyi na około
Kościoła idą, wtenczas czarownice naprzeciw Pro-
cessyi tyłem idących idą. — Słowa M. Golińskiego

wano te posągi Baba i Dziad kiedy przez kogo i na co zro
biono niewiadomo nic. - Dziad jest teraz we Warszawie - Baba
posąg z marmuru szarego, zwyczajnego wyobrażający nie=
wiastę średniego wieku obnażoną, tuszy nadzwyczajnej twar
zy ptaszkiej usta ma uśmiechające się na głowie czepiec
większy w stosunku ciała za małe obwisłe, iż wół wydat=
ny, na tym okrąg: lewa ręka wsparta a na biodrze dło=
nią palce spuszczone prawa ręka wzniesiona, w
ramieniu strącona, nogi w stosunku ciała za małe, dzi=
watżne, ~~dziwaczne~~, strącone w pasie przepaska z liścia
dębowego wysokość posągu przenosić musiała stóp 4. Opar=
ty o domek w Chrzanowie ~~dla tego z domkiem kilka razy bie~~
~~gany~~. przez przenoszenie czy przez wzgardę religijną nos=
stradał nos, rękę prawą i nogi a będąc kilka razy z domkiem
który się wspierał pobielony nietylko że boska ale ledwie
ludzkiej ~~nie ich~~ postawy nie utracił- ~~Dziadek~~ właści=
ciel domu o który się teraz opiera zapewniał iż go ka=
mieniarze na znak gospody kamieniarskiej wykuli
niezgrabność roboty, wytworna postawa, nie który szcze=
góły miejscowe i samo imie wiek mu wskazują odległy.
Okolice przyległe: Babieniec, Babice Dziadźwiec zdają
się oznaczać iż ~~ta posągi te rost~~ miejsce w których posągi zosta=
waly. Przesiennicali Złotą Babę (Dea obsetria) Byłbym
więcej zatem iż mogło oznaczać Siwę co pokazuje przepaska
z liści dębowych. Drugi posąg z marmuru szarego równej
starożytności zwany od ludu Dziadem zniszczony przez

sokołowskiego przed trzema laty. Była to figura rów
drewniana wyobrażała starca ręce jakby do jałmużny
złożone, na łonie coś trzymał: twarz miła szeroka
nurą. Niewiedzieć skąd były te pomniki tu się dostały. Ni
który mówią iż z [illegible] rostał przez Kamieniarzy
niony inni zaś mniemają iż Dziad był wyciągnięty z wod
stanowili niem granice (Tak i nd) starostowskich z murowaną Wo
wsią że Taka zwana była Dziadzieniec że umieszczen
go sprowadzili i przy ulicy tylnej nad kloakami klasztor
ni franciszkanów ~~zbudowali go~~ wmurowali go. Może
iż dla wzgardy je tu umieszczono. Niejasz zaś wyobrażon
w wiekach zeszłych niedozwolita by bowiem tego ~~[illegible]~~ pobożni
~~[illegible]~~ naszych Ojców osoby z wstydliwemi częściami p
licznie wystawiać. Zresztą kto nie będzie wierzyć chciał
koby dla publiczności były wystawione lecz niech wspom
na Miechowitę który widział bóstwa w Krakowie,
ozdoby gmachu jakiego nie służyły to pewna. —

Lud jeszcze straszy Babą w mieście którei [illegible] ra
wiedzających powinien oddać attency w mieście, co fry
ciówką nazywają. Knapski w swoim słowniku
1641 fol pisze: Baba kloc na kształt głowy ludzkiej
wyciosany, który na komorach nadrzecznych fry
comdują do całowania..."

Pamiętn. Sand. Tom II Warsz 18
p. 92 – 105 „Baba Chs[illegible]
ska. —

Przesądy, zwyczaje, obyczaje, i obrzędy ludu słowiańskiego

Szukajmy materyjałów, znajdzie się dziejopis.

Hugo Kołłątaj.

59

Naród słow. w ogóle może być muzykalnym nazwany – śpiewność, a osobliwie płci dziewiczej, wszystkim właściwa. Parobcy pastuszki i inne chłopięta same sobie narzędzia gędziebne sprawiają, jako to: skrzypki, kozę, fujarę, piszczatki, i. t. p. Skoro się wierzba rozwinie, juści sioła i miasteczka pełne tych drobnych muzyków. Każdy pastuszek w górach, na podolu i w równinie umie w pamięci niepoliczone piosnki, które odśpiewując przygrywa przemądnie – na Rusi halickiej płaczliwo, w Górach zatobnie koło Krakowa wesoło. Lecz do zwyczaju. Robiąc skrzypki lub fujarę wybierają do tego drzewo które nie słyszało szumu wody, ani koguta piania. Zaczem myśl poetyczna, i wiele

w sobie zawieszająca, głośniejsze narzędzie zyska sobie muzyk, aby swą zdolnością tym świetniej okazał. Drzewo zaś szumu wody i piania koguta nie słyszące skoro wyrośnie na szczycie mgłami odwilżane, nabiera większej tęgości, jest zdrowsze, a zatym wydane głosy czysto i donośnie wydaje. Podobnych pomysłów jest jeszcze nader wiele między ludem – a badacz uczony i poeta widzi w nich niewyczerpane źródło nauki i uczucia. Tracą one się jednak wyśmiane od płytkich rozumów, prześladowane od nowofalnich ludzi – którzy że za mędrych udani, wiele na tę skazitelność wpływają. Trzebaby im powiedzieć będzie sprawiedliwszymi, ale to będzie głos w puszczy.

Gdy się planeta pojawi wróży lud wojnę, mór klęski, nieszczęścia. Czyszczenie się zaś gwiazd oznacza u nich śmieci przybycie, każdy bowiem człowiek ma swoją gwiazdę, (jak głęboki pomysł) która gdy się dopali, człowiekowi umierać potrzeba. Wiatr lub czarta niesie (kogut krzykiem, bydle boczykiem, objawia nam

to czartoskie widzenie) lub wisielca czuje, który się sam zadusił

Wiara we wróżki, czarownice, czarty, duchy, upiory, strzygi i. t. p. dotąd między narodem słow. istnieje. Czarownice po miesiącu na łopacie, ożogu, ciostku lub miotle przemieniwszy się w odmiennej postaci odprawiają swe jazdy, naradzają się z czartem, mają znajomość skrytych ziół, za pomocą, których psoty ludowi płatają, mleko krowom odbierają, albo go psują. Próchnowy krzak jest zawsze siedzibą czarta na niedostępnych strzegą duchy skarbów, które tylko we wielki piątek dostać można. W ten czas albowiem wszyscy czarci na pasyją się wybierają, wyjąwszy który skarbu strzeże, a który przychodniowi takowego nie broni, byle się tylko nie oglądał odchodząc. Obejrzawszy się piętę mu odcina. Kwiat paproci na Wiliją S. Jana diabeł strzeże — gdy wielkie burze, mówią że się diabeł żeni — gdy komu co złego życzą mówią: niech cię bis (diabeł) spiska. Strzygi gryzą świece i bieliznę po kościołach, wychodzą o dwunast=

ty z grobow, zostawiają koszulę przed grobem, którą nieznalaztszy powracające na godzinę w mar się przelewają. Znaki zas takiego są: czerwoność na twarzy i za paznokciami — za życia ma taki człowiek, włosów pod pachami nic nie miał.

Jesli kto na drugiego zły, a osobliwie nie rad by się mścił; tedy bije gwoździ w ślad jego — lub tajno ogniem posypuje.

Puhanie sowy oznacza smierć, kukanie zezuli pierwszy raz na wiosnę znaczy szczęście lub nieszczęście. Jesli masz przy sobie pieniądze — zwięcz niemi — cały rok będziesz przy groszu. Jesli zas nie masz będziesz gołym. Sroki skrzeczenie objecuje gości, nocne psów wycie wojnę — wrony krakanie przypadek — wąż w domu szczęście, pianie koguta odmianę — bek krowy też pacierza nie mówił.

Chcąc złodzieja za kradzież ukarać albo go poznać — palą proso na żelezie płużnym, aby się opryszczył.

Gdy ręka prawa swędzi, spodziewają się pienię=dzy — gdy prawe oko płaczu — gdy lewe we=sela, śmiechu. Szum ucha lub ckania wspom.nienie znaczy.

Jeśli cię kobieta lub ksiądz wychodzącego z ra=na napotka, lub ci drogę przejedzie — nieszczęście się czeka — cf. przesądy Strzelców.

Jeśli czego zapomnisz przy wybieraniu się w drogę — nie wracaj się wstecz, a w Poniedzia=łek nie poczynaj spraw.

W nocy nie patrz do zwierciadła, boć się czart ukaże

Gdy komu chleba ze solą dają znaczy to nie po=kazuj się więcej.

Panna młoda ma się spajać do boku pana młodego, aby miejsca nie zostawiać dla niezgody. Przy ślubie jeszcze i ten przesąd ist=nieje aby panna młoda na nogę stąpiła pa=nu młodemu, aby pan młody na suknię panny młodej nastąpił i t. p.

U nas dziewki wróżą w d. s. Jędrzeja na szczęś=cie zamęścia lub przeciwność rachując kołyu=

płoty, paląc kłaki i t. p. W Sławoniji poszorą dziewki w wiliją S. Tomasza, kładąc jabłko podpachę, kto się potym jedzą pokrajawszy na dwoje. Wstają rano, a które imie najprzód posłyszą będzie ono nazwą żony, męża — Chodzą do studni aby ujrzeć obraz, kochanki, kochanka.

Wdzień S. Jakoba zrzucają chłopaka ubranego barana z wysokości n. p. wieży — skoro pierwszy raz na południe zadzwonią. Na dole goto wi rzeźnicy zarzynają go, a krew obrzędowi zabierają. Dzieje się w Żylinie (Syllein) Trencsan. stol. i we Fridku w Cieszyn. obwodzie.

W wiliją S. Jana odbywa się obrzędek palenia mioteł za miastem Białą i Bilskim. Każdy uczeń, młodzież a nawet dorośleji starają się zawczasu o miotłę — którą aby nie zgasła w smole maczają. Te zapalają wieczor — biegają z nią w koło. Skoro się dopala rzucają takowe w powietrze. Niebespieczna zabawa której początek ciemny

Wzielone świątki obchodzi każdy gospodarz w Górach (a nawet w Bocheńskim) swe zboża w wieczor z zapalonym wiechciem słomy, lub

innego Zarzywa, rokując sobie urodzaj.

Wdzień S. Szczepana o świcie obiega każdy gospodarz drzewa urodzajne wiążąc je ~~[illegible]~~ powrosłem.

23. F. 6.

33

302.

O djablach powieści że przenosili Kolumny z jednego Kościoła do drugiego - że stawiali mosty cf Wał Żmiji - czarownice lecą na łysą górę namaszczają się olejkiem - W Malleus malleficiarum wiele przykładów o czarownicach Czarownice lecą z środy na czwartek lub z piątku na sobotę (Ob: Delancre Majolus, Del rio Trinum Magicum Bodinussi w tej nocy podług jednych spać trzeba - podług drugich czuć, podług innych jedno oko mieć zmrużone lecą na kozłach, miotłach lub ożogach namaszczonych tłustością dzieci nieochrzczonych i to przez komin lecą na cmen: tarz, na miejsca puste przy bagnach i jeziorach na takim miejscu nic się nie rodzi (De Lancre Monstrelet t. 3 des Chroniques) Czarownice zmuszają dzieci aby pasły ropuchy ubrane w zielo: ne lub czarne aksamity z dzwoneczkiem u szyi nad bagnem dzieci te porywają sąsiadom i te zostają czarownicami - Na łysej górze tańczą ropuchy ubrane w aksamit z dzwonkami i djabły biesiada trwa do kuropienia aby kur nie zapiał trzeba namazać głowę mu oliwą lub zrobić kołnierz z latorośli winnej - Czarownice przemieniają ludzi w wilków i żaby lub koty Wilkołaki przemieniają się albo w Wilię Bożego Narodzenia albo w dzień Sobótki - Czarownice do czarów zbierają rosę na górach - chcąc aby wilkołak był człowiekiem trzeba go między oczy widłami uderzyć (Del rio disquisition magicar) Powieść o S. Antydyuszu któremu djabeł mówił że papieża uwiódł do nie: czystości i pokazywał papieskie sandały. Antydiusz zaniesiony został do ~~[illegible]~~ Rzymu przez djabły gdzie nawróciwszy papieża nazad powrócił powieść ta w średnich wiekach ogólnie była rozszerzona a podług Bohomolca opisał ją podług źródeł starych X. Chifflet Jezuita

Diabeł w swoiey postaci z okazyi pytania Jeśli są Upiory
Ukazany przez X. Jana Bohomolca nauk wyzwolonych
i Teologii Doktora Proboszcza Skaryszewskiego i Zraskiego
Części Iwszy Edycya IIga Za dozwoleniem Zwierzchności
w Warszawie 1775. nakładem Michała Grölla. (st. 37
Część II (O czarach i upiorach nie czytałem.) st. 40
Część III (O ukazowaniu się duchów) st. 250. = Responsio de
natura et potestate daemonis data a. 1773 a R. A. D. Johann
Bohomolec praeposito zragensi et skaryszoviensi. Varsaviae 177
impensis Michaelis Gröll 8o. st. 233
Wypalenie na ciele, drzwiach, stołach, kamieniach
ręki, palców lub innych znamion, ściąganie z łóżka
bicie w ściany, okna, sprzętu domowego wyrzucanie
proszenie o zapłacenie długów (cf Ojciec Zrackieg.
Zbór Illiberitański 3go wieku zakazuje palić w
dzień świece na cmentarzach i grobach

Podług podania gminnego żydowskiego w głowach umie-
rającego człowieka siedzi Anioł śmierci z mieczem d-
łytem ujrzawszy go chory otwiera usta a anioł końcem
miecza wpuszcza mu do ust 3 krople od pierwszej chory
umiera od drugiej ciało w bladego i sinego trupa się za-
mienia a od 3go w popiół się obraca Po zabiciu chorego z-
raz anioł w domu w wodzie miecz obmywa i wodę za-
raza dlatego ~~aby wod~~ wodę zaraz wylewają - Dusza do cia-
ła często powraca - dla czego świece lub lampę przez 7 d.
w domu zapaloną chowają aby dusza w ciemnościach n-
błądziła. Po wyniesieniu i pogrzebaniu trupa Anioł
śmierci siedząc na grobie znowu na tyle ciału z
duszą złączyć się każe aby na nogach powstało

Cautio Criminalis Seu De Processibus Contra Sagas Liber Ad Magistratus Germaniæ hoc tempore necessarius, Tum autem Consiliariis & Confessariis Principum, Inquisitoribus, Judicibus, Advocatis, Confessariis Reorum, Concionatoribus, cæterisque lectu utilissimis Auctore Theologo Romano

Posnaniæ 1647 8vo

Czarownice odbieraią kobietom płod tym sposobem że rzucaią do ich studni garziec z czarami Czarownice umieią dziatki do wody wtrącac że nikt nie widzi, Konie pod ludźmi wszytkie czynic, sędziow i urzędnikow umysły odmieniac do miłosci albo nienawiści umysły ludzkie pobudzac, piorunem ludzi i zwierzęta zabijac, moc do sprawy małżenskiey odeymowac, poronienie sprawiac, poyrzeniem ludzi oczarowac (53) mogą byc z mieysca na mieysce przeniesione, robią podmioty z dzieci, desz sprawuią kropiąc miotłą ku gorze — Zaklinacz, zamawiacz, wrożka, wrożbit, wieszczek, str. 416 wspomina Molitor historyią o Meluzynie latawicy

Młot na czarownice postrzek zwierzchowny w czarach takze sposob uchronienia się ich, y lekarstwo na nie w dwoch częsciach zamykaiący. Xięga wiadomosci ludzkiey nietylko godna y potrzebna, ale y z nauką Kosciołą powszechnego zgadzaiąca się. z Pism Jakuba Sprengera, y Henryka Instytora Zakonu Dominika S. Theologow, y w Niemieckiey ziemi inkwizytorow po więtszey częsci wybrana, y na Polskie przełożona przez Stanisława Ząmbkowica Sekretarza Xcia Je° Mci Ostrogskie°, kasztellana Krakowskiego Do ktorey w teyże materyey przydana iest ksiązka Jana Nidera tegoż Zakonu Dominika S. Theologa y Inquisitora. Takze Vlryka Molitora Dialog o wieszczych białychgłowach, albo czarownicach W Krakowie W drukarni Symona Kempiniego, Roku Panskiego 1614 in 4° dedykacyja Januszowi z Ostroga Zasławskiemu wojewodzie Wołynskiemu Kart 14 str. 157 i reiestru Kart 7.

Za Toruniem około Chojnic Kamienia Sempelborka r. 1600 wierzyli że
pod brzozami mieszkali Krasne ludzie którzy się w nocy osobliwie gdy
Xiężyc świecił chorym widzieć dawały wzrostu nad łokieć nie wyższego
te biorą niewdzięcznym zboże z gumien a przynoszą je do gumien swych
czcicieli (cf Parstuki od sławiańskiego Prst co ich początek dowodzi
Dunczeski Kalend. 1755.
W Krakowie czczono na Lasotniej górze bożyszcze Świst drugi
Pohag Poświst stał na górze za Zwierzyńcem gdzie teraz Kaplica
S. Bronisławy i niżej Salwatora. Łąk i pastwisk bożka nazywali
Lelum a pola Polelum tam temu pastuchy wieczorami grali na prze=
czatkach a temu po żniwie wieńce zboża ~~na głowach~~ wite przy=
nosili na głowach. Dunczesk. Kalend. 1755.

Kalendarz z r. 1759.

Błędów zabobonnych sto tysięcy liczyć by potrzeba które częścią
jeszcze od pogaństwa do tych czas między pospólstwem znajdują się
częścią z inszych krajów za sekret osobliwszy przyniesione kwit=
ną. — — dziedzictwem i posagiem narodu grubego próżniaków i
kobiet przez potajemną naukę starszych zostawają.
Kto pierwszy raz na wiosnę zoczy jaskółkę niech na tym miejscu gdzie
stoi kopie ziemię a znajdzie węgle, które przeciw febrom bardzo służą.
Kto pierwszy raz na wiosnę zoczy bociany latające będzie prawo=
witym koło gospodarstwa, kto zoczy stojące lub na gniazdach siedzące
będzie leniwym lub słabym — Kto kukułkę pierwszy raz na wiosnę sły=
szy niech zabrzęczy pieniędzmi (srebrnemi) a będzie je miał cały rok
— Kto się we czwartek rodzi widzi trupy i podziemne rzeczy ze strachem
— W dzień Nawrócenia S. Pawła zbierają baby deszcz lub śnieg leją do
zboża w nasienie i choroby nim leczą; kto się tego dnia urodzi nie
szkodzą mu węże (religijne) — W wilią S. Macieja odprawują uroczystą
processyą dusze zmarłych, za niemi idą dusze które tego roku
umrzeć mają
Na Rusi używają do czarów na miłość pierogi kaszę mleczną,
pierze, sierć, koszulę, włosy, buty a na inne czary różne zioła
n.p. szalej, lulek, sawinę, bylicę święconą i inne rzeczy trupich
kości, trumien, prochu, popiołów, ożogów, fortuchów po figurach wi=
szących, powrózek, postronków szubienicznych mózgów kocich i
kozich, skór, trzopów i t.p. Czarownice chcąc jechać na zjazd

siadają na kozły, ożogi, miotły, niecki nasmarowawszy się tłustością z dzieci przed chrztem poduszonych czarownice i czarownicy, robią z płodnych niepłodne, i przeciwnie za pomocą czarów, sprowadzają grady, wichry, pioruny burze, robią posuchy (dla tego dawniej podczas posuchy pławiono baby ze wsi która pływała ta była winna) deszcz wzbudzą nosząc wodę na pola, odbierają krowom mleko tym sposobem że wbiwszy w chlewie kołek dostępu mleko cebrami doją. (lub sznur włoczą). Czarownice chodzą na S. Jura na Zielone Świątki i na S. Jan w nocy nagie wrót drzwi odrzwierze ustrugując po trzasce które wrzucają w skopiec rosę zbierają z rana przy drodze, którędy bydło chodzi i tam zakopują czary dla odebrania bydłu mleka. (Więcej o czarach w Młot na czarownice i Majolus: de sagis et prestigiis) – Przeciw czarom są pomocne zioła: Rosiczka, Płomyk, Bylica biała, Dziewanna, Ruta polna, Kosyczka, Ziele S. Jana dziurawiec zwane, Cebula zamorska (scilla) oraz Boże drzewko, szałwia, Ruta, Macierzanka, Hyzop, Rostrzyn Rumianek, Czartopłoch, Czarcie łajno, Łobiodka, Dyptan Ręczka P. Jezusa kadząc lub kąpiąc się niemi, nasienie ... ziela smarują się nim – Jeżli się wie która czarownica oczarowała bierze się jej łajno, kładzie się w prawy but oczarowanemu, a jak ten bót ... czary ustępują.

stojącego trupa uderza anioł łańcuchem rozpalonym lub zmarzłym za pierwszem uderzeniem kości łamie za drugim rozsypuje a za trzecim w popiół obraca Na ocierz aniołowie dobrzy przychodzą kości rozrzucone zbierają i znowu złączone do grobu kładą.

Przydatek do Xiążki Djabeł w swojej postaci o ukazywaniu się duchów Przez W. X. Jana Bohomolca. W Warszawie 1777 nakładem Michała Grölla —

Początek powieści o szyściu [?] S. Łatry [?] ujarzmia [?] w VI wieku rozszerzyła się przez vita Santo[rum] [?]

O Kurach Słownik Stary Tłomy [?] Lelewela — Wiener Jahrbücher — Masch, Grimm — Büsching — Potocki Surowiecki — Lam. — Wleński — Graf des Zeersühr[?] rers — Urania der Brüzzig[?] Gesellschaft — Magnetr[?] kniszeu[?] &c. Kejsler — Cijampi — Caylus — Velasquez

4

Czarownica powołana albo krótka nauka y przestroga z Strony Czarownic. Zebrana z rozmaitych Doktorow tak w prawie Bożym, iako y w świeckim biegłych, z przydatkiem Instructiey świeżo z Rzymu wydaney dla uchrony y poratowania sumienia, osobliwie na takie sądy wysadzonych. Za staraniem y kosztem Wiel. Consystorza Gdańskiego znowu do Druku podana Psalm II Cwiczcie się którzy sądzicie ziemię. We Gdańsku u Jana Daniela Stolla. 1714 str. 86 in 4o. pokazuje się że pierwsza edycyja r. 1639 na rozkaz Andrzeja Szołdrskiego bisk. poznańskiego wyszła.

p. 4 – Inkwizycya o czarownicach między sprawami do sądu należytemi, jako szeroko Doktorowie wywodzą iest naytrudnieysza, naizawikłańsza.

Zabobon: jak się dziecię z kąpieli wyjmie powiwszy za nosek pociągnąc, wodę w których myło zmarłych wylewa się za temi którzy ciało na pogrzeb noszą – w nocy niezaglądać w zwierciadło – misek we czwartek po wieczerzy nie myć – woda milcząca przed wschodem słońca trybem Jewinem czerpaną 6) – Pag. 5. Innocentyusz VIII Julius II Leo X i Hadryan VI sprawy i sądy z czarownicami Inkwizycyom gdzie jest inkwizycya a miasto nich urzędowi z duchownych i świeckich zebranemu zlecają. p. 21 Na białej Rusi szarpią koszulę gdy kto kaduk abo podobną kadukowi serdeczną chorobę cierpi: tę koszulę rozbijają lub na rostajniach lub na Bożych mękach – Guślarka – Zabobony p. 22 po połogu nic odmieniać koszule, aby pinoi czary nie szkodziły zatykać klokotkowe drewno przy kadzi, w Wilią Sw. Jana wieniec z bylice nosić aby głowa przez rok nie bolała – Wieszbiarstwo abo Wróżba. Wróżki wejrzawszy na człowieka powiedziały że go czaruję albo oczarowany i odgadują kto czaruje Wróżą z wylania woszku lub ołowiu – Gdy kto chce wiedzieć

czy kto czarownik niech pewne słowa albo sioręte albo raczej godła szatańskie wtedy wymawia, to się czarownik w ten czas wzdrygnie abo go ogrozi (p. 23) — Zażywają pewnych słów znaków na uleczenie ludzi, bydła na zatrzymanie krwie, na uśmierzenie boleści dla zachowania żywota i dob: rego zdrowia, aby go nieprzyjaciel nie mógł pożyć; ku temu służą pewne listy słowa z S. Pisma pewne, modlitewki zpi: sane które nosić przy sobie aby go nie raniono, albo żeby go rannego krew nie uszła. W pierścieniach noszono obrazy wy: drążone pod pewnymi konstelacyjami i planetami (p. 24) Zabieżenie. Kto wychodząc z domu spotka pannę wróży za: raz że on dzień jałowo mu i bez pożytku znidzie jeśli liszka abo psica szczenna będzie niestrzerzcie (p. 25) — Czarow: nicie zbierają ziele co rośnie na łysej górze gdzie ich zbiór, to zwarzywszy i pokropiwszy nim człeka umrze (p. 26) Zabobon noszenie Ewangelij S. Jana ~~któr~~ na 3 sznurkach na szyi któ: rą panna na pargaminie białym gdy wschodzi słońce napisze — koniowi lub bydlęciu choremu szepce się dla uzdrowienia pewne słowa do ucha (p. 28) — Czarownica albo niewida która wylatuje na zbór obok towarzysza się mocno chrapiąc ~~r~~ przewierzgają się w wilki (p. ~~24~~ 32) — Straż kobiety wszyst: ko czyni jako mu Pani dakta (?) abo raczey żeraber (?) będzie zbawienie każe. (p. 38) — Lepiej że ciało zgore, a dusza będzie zbawi na, y dradzy ~~będ~~ się będą kajali. (p. 39)
Czarownice imano, wiązano, niesiono na stolec wysoki tak aby się ziemi niedotykła zwlekano szat, krzyże olejem poświęconym namaszczano na jedzenie dawano gołąbki z opłatkami co na ołtarzu przy mszy św. były albo też na katowni w ratuszu lub w lesie rozciągnąwszy płatami w gorzałce zamoczonemi zapalonemi przez godzinę palono okrutnie p. 40 — Katow: nia (tortura) — Papież Innocenty III zakazał kapłanom do ~~[illegible]~~ proby (ordaliów) święcić wodę gorącą lub zimną lub żelazo rozpalone (p. 54) — pitka (z rosyjsk tourtura)

Czarownice tancza albo po kosciołach na wierzchu albo gdzie indziej jeden gra na radle, z mężczyzn i betel może przy tym być (p. 58) — Rusinowi złodziejowi drudzy jego pobratimowie każą wleść na drzewo i wyiąwszy się potem wszyscy czym kto może ciskają nań wołając perewerny se smerde tak długo że potłuczony spadnie i zawiśnie na powrozie. — Zniegodzi się mszczyć uprzywilejowanych jacy są szlachta, senatorowie, doktorowie sekretarzowie książęcy albo królewscy i dziatki ich (p. 70) — To pewna iż tych terazniejszych plotek o czarach i czarownicach któremi się teraz wielka Polska barzo zaświadczyła niekto inny jedno niektore białegłowy jadowite i wyuzdane gęby nasiały. Nażrze się druga krupi surowych, grzybów, bedłek, korzenia, gliny, wapna, fruktów niewczesnych smażonek, i innych rzeczy swojej naturze szkodliwych, zaczym niezdrowie, zła cera, żołądek niestrawny, uroki, osypanie, czary, czarownice. Napadnie na takiego co rad smaczne kąski po dworach zobie wmowi mnię czary, nuż tu diabelstwa po pierzynach, po wannach szukać nuż tu i te i owe posądzać i przed mężem o czary udawać (p. 74) Na Białej Rusi w wannie dzieci dla czarów kąpią pierwej cedzą wodę przez przesierado z pilnością potem krążąc około wanny coś mówią kości sprochniałą ostróżnie y rzęsą wodną abo i czym innym nadkaną wpuszczają czasem i rożne zboża abo kamyki zaczym rzęsa powierzchu wody pływa. Iz jednego gnata siła gnatów które z czarowanego wyszły stawa i gęba szczebietliwa ne rodzi (p. 77) Na pobojowiskach i na cmyntarzach w nocy gdzie trupy chowano ukazuje się czasem ogień głupi — Jeden Rusek ze dwiema świecami chodził do cerkwie. Jedną co krasniejszą Bogu przed wrotami cerkiewnemi zapaloną stawiał, a drugą i lada jaką w kącie diabłu mówiąc: uni sacrificio ut profit, alteri ne noceat (p. 78) Czarownice wzywają czary i szpiryhy djabelskie (Czarny p. 80)

Uczarowanego kąpie się w wannie, smaga się go rozmarynową albo majoranową rozferką wszędzie po ciele – także dać pierwszą abluiyą z Kielicha białygłowie dla gładkości, także gołębiąty tylo karmić a nie innym mięsem o czary pomówione, oczarowanego kąpiąc w wannie krzyże czynić wszędzie olejem poświęconym po jego ciele. Także kłokotkowym drewnem a nie inszym w kadzi mięszać kiedy piwo abo mięty nie wschodzą. (p. 80 & 81.)

Księga ta wyborna polszczyzną pisana stara zdaje się że miała na celu załagodzenie z czarownikami spraw tak aby kościelnych i zniszczonych bez naruszenia jednakże praw kościelnych i zniszczenie liczniej wiary w czary.

Materya sądowa o czarach i czarownicach zawikłana jest i jako sędzia w niej by po brzytwach ostrożnie ma postępować p. 85.

Ziele zwane smłóth warzono i koło domu i koło szat kropiono aby się ludzie do szynku znęcili r. 1559 w Poznaniu – brano z mrowiska albo gromady mrowki warzono je w wodzie i kropili nią po domu aby się tak owego domu ludzie trzymali jako mrówki owego gniazda. Aby młodzieńca do kochania nawrócić radziła czarownica aby kupiła taki grzebień coby jej zarazem zaceniono za kwartnik a potem izby nie otwarłszy wieczór uprzędła nić opak i obwinęła on grzebień i włożyła jej pod głowę tedy zatem miał się nawrócić do niej ten młodzieniec. A gdy się dowiedziała że ją nie pojmie poradziła jej czarownica izby dostała żywego gołębięcia i żywemu wyłupiła oczy a potym startszy dała wypić owemu młodzieńcowi tedy jej miał nie stać.

Dinderewo po rusku ziele gorzkie i gorące ma ziarka na kształt pieprzu – Romanowe ziele rośnie na polach zaneczarycha tamże świętnik ziele oczom służące Katran na stepach wysokie na półtora łokcia kwiaty białe i pachnące korzeń lud pożywa Woroniec albo widłak koło Cudnowa, Horycwit, Bohoziył na Wołyniu także trawa Skoroda albo Skołorod przez cała zimę zielona.

Palec Boży na Rusi kamień także zabieniec rośnie w głowie żaby nosić pomocny od bestyi.

[C]howaniec (chowaniec) czart na rusi mały wieśniacy trzymaja go w [ko]

trzyku daja mu potrawy nie solone za co on dostatki i róż

[ne] rzeczy nosi „ stad przysłowie : musi mieć chowańca

[N]a Babiej górze sa podania o Żołdmistrzu które tu niegdyś były i

[z]nowu beda.

[M]adame Elize Voiart przetłumaczyła podług Talwj na fran

[c]uskie Wuka w 1834.

W Tomach XIV i XV Roczników towarz jagiellońsK staropols:

Ki przekład 50 psalmu — może z roku 1390 - 1430 udzielony przez

Swidzińskiego.

Rano w dzień Kupały skaczą sami i gnają bydło (2 dojne) przez wianki bylicy i inne zioła przez co ustrzegają aby Rusałki roku tego bydłu mleka nie odbierały.

O jajach farbowanych ze w Persyi są.

Zwyczaj polewania starym na cześć i święto wody.

Paproć – bylica – łopian – dziewanna – bez – wierzba – ziela zamki otwierające – Koniczyna Kłosy lwa

Żabli paleć, pieronowa strzała – gwiazda że się dopali człowieka – czyi kamień – woda która wskrzesza umarłych i zabitych i członki do kupy zlepia w powieści jest to studnia koło niej żywy –

Kukułka – nietoperz – bocian – paw – gacek – kogut czarny – pies – wrona – sroka – Tasica – jaskółka o kukułki pieśni z jedna co ją matka przeklęła a druga z Matysem – też o wronie – sroki ptaszek – węże Kogut przeciw lwu na jego pierzu nie można skonać – Kura jeśli pieje nieszczęście

bajka o febrach 3 których młynarz gdy wlazły do mleka do przygotowanego worka wiązał –

Na S. Jana woda uzdrawiająca – rosa S. Jańska (pieśń) inkluz (includo)

przepalanie się pieniędzy – Kupało – S. Łucija – boże narodzenie – S. Jędrzeja – Dzień zaduszny – Kłeb zostawiony w piecu

o zaklętych Kasperek w Rytrze – jeden co koronkę zaczynał a nigdy nie dokończył.
– do trumny zatrzeć przez dziurę w sękowy.

olbrzymy – smoki (o nawiasie o bazyliszku jako nota że to smok był u dawnych) – ludzie z jednem okiem na czole – ludzie leśni – Koń latający.

Strzygi zostawiają koszule o jednem żołnierzu co królewnę wybawił że się w jej trumnę położył jedno – wice i tną obrusy kościelne (upior – potępieniec – wilkołak)

I. Istoty żyjące czarownik – czarnoksiężnik – wilkołak – złe oczy – uroki – znachor – wróżki czarownice w pirogach na Rusi zadają proszki miłosne – czarownicę najlepiej poznać w dzień św. Łucyi – odbierają mleko.
II. Istoty zmarłe (strzyga – upior – potępieniec – dzieci bez krztu – zaklęty odwieczne biała pani
III. Istoty mamuny – boginki – djabły – febry – topielec – czarty – biesy – mnich – dziwożony – bobo – chocholik wiatry – słońce – miesiąc (w bajkach) – odmieniec – gniecioch Homin – Majki bohyni – leszyje – błąd – dżuma – boruta – lelek – klekot – didko – latawiec gdy czart wodzi przewrócić sukmanę – Latawiec na Rusi owe wietrzne słota w której się kochają

tonący brzytwy się chwyta legenda o św. Stanisławie co gdy wezbrała Wisła chodził po niej i ratował tonącego.

Górnikom w Wieliczce pokazuje się duch podziemny w postaci płomyka.

Babia góra łysa góra w Kijowie, Lwowie na Podolu i Przyrzecze w Orłowie

Łatocha czarownica polacy złapali podczas Expedycyi Zbarazkiej i spalili jej na stosie Chmielnicki kochał się w niej jeździła ona na koniu koło Chmielnickiego.

Łaścim: Ikany- Browe Ateny Rachmany i Władysław Warren - Grondzki

Na zarazę morową zagadka: Żeby ne netoja i ne odolan toby chodyło jak pan a jak budesz mau bedtyez (biedrenici) to ty nezrobyt nyczy.

Zbirka negdawnejszych słownyków latinsko českych wydana od Wacława Hanky w Praže 1833. I mater verborum z r 1002. II Vocabularius Clenii Rozkochany r. 1309.

Kupało = bąk. powieść o Kupało w że topię się
jak głos jego usłyszę. -

~~Połoptynnyk~~ ~~Koło~~ Dobosz miał w Cisowie Kochankę Młynarkę i Młyn Cisowy

Kołomyjski.
Koło Mołodiatynie zabity. Koło Delatyna

Gmin lubiał się wpatrywać na otaczającą go przyrodę pełną życia, w każdém kształcie - w pożyciu różnie bywa; a gmin wierzy że zawsze grają widome niewidome siły i pilnują człowieka jak dziecka. W powietrzu w drzewach w kamieniu, pod wodą krewne współczucia ludzie znajdują.

1. O odmianach.

Gmin ruski mniema że jeśli do ochrzczenia dziecięcia nie masz w domu światła - djabli podrzucają swoje dziecie - łatwo takowe można poznać nie rośnie nie uśmieje się, nie przemówi; tylko wrzeszczy i przekrzywia ~~się~~ gębę; a biedni rodzice dążą aby się pozbyć djablego podrzutka, modlitwami lub czarami.

2. O Latawcach (z Stryjskiego)

Gdy młodzież obiej płci lubi marzyć ~~i nie miewa chęci obcować~~ gdy się w niej pierwsze zarody trapiącej miłości odzywają z inną płcią - zdarza się że często pokazuje się onym obojga płci Latawiec - jest on smukłego wzrostu z długiemi żółtemi włosy i zwykł pokazywać się swoim kochankom - na samotności - tam jak szczerzy kochankowie rozmawiają i zabawiają się zawsze aż póki młodość nie odkwitnie. Huculy zowią letawica ma to być powietrzny duch w powietrzu ukazuje się w postaci gwiazdy lecącej a na ziemi przemienia się w obraz człowieczy obdarzony wszelkiemi czarownemi wdziękami należy pociąg do kobiet pociąg do mężczyzn

3. Ozmorze.

Istota przybierająca oboją płeć piękna i wdzięczna przybliża się przed pianiem Kur i usiada na wznak śpiącym na piersi przygniatającym swawolnie. Śpiący usiłują się ją ułowić a tym sposobem przez okup mogliby osiągnąć co sobie życzą.

4. O Błędzie.

Niespokojnie śpiący, a czasem i przychodni ujrzy nieraz istotę przybierającą rozliczne kształty, a jeśli da się uwieść ułudzony będzie błądzić po błoni nie opamięta się chybaby wywrócił na sobie odzież, póki nie zapieją Kury nad switem; bo błąd przeistacza okolice, buduje zamki, zawodzi muzykę, robi jeziora i mamiąc wabi przechodzącego. [odpowiedniec duch świat(ły)!]

5. O Stratenćach. [Strzeta w Kolomyi [illegible] nic nie robi tylko w 7 lat prosi [illegible] [illegible]]

[dzieci przed Krztem zmarłe i pochowane dla tego błądzą prosząc Krztu]

Gdy dla wstydu lub z rozpusty białogłowa swawolnie spędzi płód, takowy potemu zostaje zaklętym i przetwarza się w djablika – który błędnym swiatłem wędrowców mami, a zagrzęzłych w błota zwyczajnie wyszydza. [rzucić za siebie mówiąc: Ochrzczając raba bożem daju tobi imia jakeś dziewczyna Anna a jakeś chłopec N.W.]

6. O Wilkołakach.

Męszczyzni z przyrodzenia będąc w żywocie matki zaklętymi przybierają na siebie w różnych porach różne postaci wilcze. Jednakowoż zwykle ostrzegają o tem swoich znajomych aby się strzegli, bo wilk taki krwią się musi ukarmić - Nimi zarządzają czarowniki /: wołchowniki :/ i umieją na odwet posyłać ich aby poro=

bić szkody.

7. O Topielcach. (Z Stanisławowskiego.) Łotopłynnyk

W jeziorach i w głębokich topielach siedzą istoty zwykle z sobą kąpiących się - osobliwie małców podrzuceniem łakoci przynęcają, lub gwałtem chwytają - pomieszkania ich mają być dziwnie piękne a wciągnionych przyjmują rade - czasem wieczorem przydarzy się ujrzeć komu (gmin wierzy że są ludzie dwojakiego ukształcenia jedni zwyczajni, a drudzy nadzwyczajni (neprosti) i tacy widzą cały świat duchów) postaci nagie i jak śnieg białe.

8. O Febrze.

Utrapieni febrą nim zachorują widzą w ciemku zbliżającą się ku sobie piękną niewiastę z wiankiem na głowie - a w chorobie często spostrzegają przechadzającą się cierniami i połyskującą białemi sukniami (są zabobony aby się jej towarzystwa pozbyć.)

9 i 10 O Widmach (cf serbs. wieszticа) i upiorach. Czarywnycia, wołchownyсia.

Z ludzi często przyrodzają się i od powicia są szkodliwemi, lecz różność płci rozróżnia działań okresy. - Istota jako widma rozróżnia się od powszednich ludzi że nie utonie w wodzie nie spali się w ogniu; ma ogon i śpiąca zakąsa zęby. Wieczorem czyżyjąca czy po śmierci) przechodzi drogę i przerzuca się peremitką lub białą kotką i majacze je, a on przepadł co ją zarwie bo jeśli uderzy po ziawisku powinien uważać aby drugą razą nie czynił tego zaraz bowiem zostaje ukaranym. Widmy w związku z sobą rządzą urodzajami, sprowadzają deszcze, niszczą bydło

czasami z nich dusza w postaci ptaka ulatywała.

i lud (lecz tylko po mieści) wieśniacy chcąc się uchronić od klęsk grożących zganiają wszystkie kobiety do głębokiej wody – a nie mogące tonąc uznawają za widmy, a potem one zwykle na cierniowym ogniu palą. [Tak palili i pławili Huculy r. 1827 w Mikuliczynie.

Upiory za żywota zaczynają zabijać ludzi powszechnem pomorem umarłych na katafalku piętnuje nadzwyczajna czerwoność na twarzy – a pochowani począwszy z południa wychodzą z grobu i pokazują się z głową pod pachą i wyciskują krew śpiących odwiértkiem. Mieszkańcy malują dla ochronienia się po drzwiach i nad oknami długie krzyże; lub wołają ze dzwonicy swoich znajomych a chto się odezwie ten w tejże nocy z kona.

Jeżli mór nadejdzie na wieś sielanie sprowadzają guslarza śledzą groby upiorów – w grobach bywa dziura z kąd para gęsta wychodzi – odkopują – a tam leży piersiami ku ziemi upior w strumieniach krwi i z sercem u kolan. Guslarz kropi i zaklina, łeb ucinają między nogi kładą a piersi przebijają osikowem kołem.

11. O Majkach (z Stanisławowskiego.) fantastyczne dziewy przed

Gmin ruski osobliwie w górach wierzy że Majek siedziby już na swojej ziemi niemaż i rozpowiada o nich rozliczne powiastki: mieszkały na górze Ghrowiszczu [Ghryszcze na górze skała koło Chaimczce / i jeziorko], miały staw przejrzystej wody i ogród przecudnych kwiatów i zawsze zdobne kwiatem gdy Karpaty się pląsały wesoło. Kiedy pewnego razu chcąc zaradzić brakowi muzykanta schwyciły owczarza młodego z szałasza

są małe okrągłej twarzy mają długie rozpuszczone włosy które często po skałach siedzą czeszą, noszą wieńce z kwiatów i piękne cienkie białe szaty, ładne oczy mają przenikl

Łaskotają szczypią dzieci; tańczą, siedzą na skałach, a lubią szczypały majki; (Kołomyjskie) nie wielkie

-brat stęskniony szukał zchwytanego a znalazłszy strzelił z łuku. Majki z tamtąd uciekły na Czarnągórę w Tureczyznę za niemi błogość i urodzaj ~~xxxx xxxxxx~~ w górach Ruskich. Jednakowoż nocą pokazują się wzywając przechodzących do tańców lub odwiedzając domy wieśniaków i zabierają przędze.

13. O Wichrze.

Na rozdrożu często okręca się Poświst kłębami pyłu i świszcze groźno ku przechodniom, którzy przeżegnaniem się go odpędzają lub ciskając poświęconem nożem zabijają.

14. O domowych wężach.

Wielu wieśniaków chowa w swoim domu węża, hodując go mlekiem, zwyczajnie on bywa łaskawy, jada z dziećmi pospołem z jednego naczynia i kędykolwiek zwija się w kłębach po izbie. Rusini ogólnie nie ośmielają się zabijać wężów ze czci dawnej – za zabitym domowem wężem krowa karmiąca go mlekiem swoim zdecha.

15. O djabłach.

I Wychowani czyli domowi – Domowi djabli są rozliczni i różnych zatrudnień (djabły strzeleckie – rybarskie – owczarskie – bydłem się opiekujące pszczołami i.t.d.) każdy w swoim obrębie działa, przestrzegając o przyszłych nieszczęściach, lub wspomagając w gospodarstwie członkami familijnemi (zostają czczonemi) Można ich nabyć samemu na rozdrożach z dziwnemi przy:

gotowaniami, także kupić lub odziedziczyć, ale każdy dać obowiązany jadła w niesolonych strawach gotować dla nich także samotne.

II Miejscowe. – Rusini prawie każde miejsce zapełniają duchami drobnemi, które się z niemi lubią drażnić co mogą na sobie przybierać różne postacie – tych zwyczajnie gdy człowiek uderzy na odlew w mar się rozlewają, i pioruny zabijają a szczątki ich są potrzebnemi do gusłów. Gatunki są: 1) djabli co mieszkają w puszczach rozległych 2) w głębiach wodnych 3) w oczeretach 4) w drzewach nieczystych t.j. w wierzbach i bzie.

II Przychodni –

Djabli siedzący w chmurach – Gdy nawał tuczy okropny huk rozszerzają tam zwyczajnie ciśnie się do wychodu czerń diabłów, lecz czarowniki zarządzić mogą niemi do upodobania – i grad odesłać na lasy lub na plony.

Djabli siedzący na skarbach – Zakopujący na przeszłość dają władzy różnem obyczajów lub zatrudnień ludziom do wykopania swoich skarbów. – Nad skarbami osiada stróżem zły duch a i pieniądze płomieniami wywietrza i zmiejsca na inne głębiej w ziemi lub na wierzch oddala się. Płomień bywa siny a w płomieniu kłębią się węży i pieniądzy – on co się złakomi takie skarby wykopać z całem wyumiera zwykle. –

16.) Czarowniki i czarownice.

Umierająca czarownica córkę swoją której dawno rozpo:

wiadała swoją tajemnicę – objawia wszystko i objaśnia, po śmierci swojej matki jedzie na granicę na Kocubic lub jakim kolwiek mężczyźnie przekształcając go w konia albo i sam djabeł usługuje w postaci białego konia, przyjechawszy tam gromada zabawia się zdaje obrachunek z swojego działania. Sennik (kotom) ~~[illegible]~~

Dzwonowy djabeł

z pod pieca jagnię mokre i siedziało pod piecem lub zaś koźlęta djabli się stawiają nie solone potrawy jak mu ~~solone dała przez~~ dziewka w niebytności gospodyni zapomnienie wynosił na dach krowę i do góry nogami postawił dopiero gdy ~~go~~ z domu powróciła gospodyni ~~musiała~~ zobaczywszy to przeprosiła potrawami niesolonemi a wtedy znowu krowa po podwórzu chodziła

Powieść Wypłyń wypłyń, złote kacze – Twoje dziecie rzewnie płacze.

Płanetnik (Jaskułojski) istota zła u klassy oświeceńszej t. p. u szlachty zagonowej w Chocimierzu ukazuje się częstokroć w postaci psa i powąchawszy śpiącego już go zatruwa.

Sobitka (w Lwowsk. i Brzeżańskim) niedaleko cerkwi palą ogień parobcy zwany sobitkom dzieje się to w wieczór w Wielką Sobotę. Parobcy chodzą po wsi i cokolwiek złapią to palą n. p. drzwi, wrota, nieckі i tylko za pewnym wynagrodzeniem oddają – (Może post palą)

Gry podolskie w Zaździu – hra w Łubok zwykle przy umarłym grętę odgrywają, jeden siada na stołeczku i ten zwie się Panem drugi na którego los wypadnie klęka mu u nóg Pan czyli jak go w niektórych stronach sudja zwią obtula mu głowę którą klęczący na kolanach kładzie stają chłopcy z łubkiem (łubok – łyk) w ręku i po kolei uderzają klęczącego on musi zgadywać, osoba która zgadnie musi iść na jego miejsce (cf polskie pytka słowackie ...) – hra w Jastruba (gra dzieci) jedno przedstawia jastrzębia drugie zaś kwoczkę reszta ... schwyciwszy się za pas jeden drugiego trzymają się kwoczki. Między jastrzębiem a kwoczką ... wszczyna się rozmowa: Jastrząb: Pomahaj bih wam kura: Bodaj zdorow. „A szczo

dijete? — „Drywci rubaju." „Na szczo ty drywci? — „Budu ukrop hryta." „Na szczo toj ukropeć" — „Budu misze waryta" „Dajtez myni toho misa" i wpada na kury chcąc porwać kurczątko jakie lecz kura broni je dopoki jastrząb sztuka jaka nie zajdzie kury. (grę tę zwią także (hra w huśky) hra w pekta dziewczęta stają osobno a jedna ~~udaje starą babę~~ kręci się mówiąc „peczus jak stara baba ne pe[illegible] i w tym skakuje do jednej wtedy każda dziewczyna musi drugą za rękę złapać a której pary niedostaje ta idzie udawać ~~stara~~ kręcącą się — hra w worotaja

~~Rec~~

Topielec ~~[skreślone]~~ może człowieka i w najpłytszej wodzie ~~[skreślone]~~ utopić niektórzy przypisują mu że nawet naprzód wie kogo utopić ma: i tak lud następujące o tem opowiada zdarzenie: Pewna kobieta prała koło stawu jednego chusty. Już była to 7 godzina wieczorna wychodzi topielec mówi: Bije szósta godzina niema mego dworzanina i znika. Toż samo czyni o 8 godzinie. Koło dziewiątej przyjeżdża młody dworzanin wiąże konia do drzewa i zdejmuje z siebie suknie chcąc się kąpać. Daremnie go ostrzega kobieta wróżąc mu to nieszczęście, on nie słucha i ledwie tylko wlazł zaraz utonął.
za palec można go utapiać średnio: mizerny:/

Kupało /: Kupało:/ w Żołkiewskim ma być ptak który gdy zakrzyknie to się człowiek kąpający zlęknie i utonąć musi.

Djabeł nazywa księdza plesowiec cf: powieść gminna zakład z djabłem – jego siedlisko w piecu w suchej wierzbie w płocie starem /– Szpaczek kowal i djabeł – Kowal namalował djabła i co raz w żelazo uderzył to drugi w djabła, wreszcie przyszedł djabeł do niego w postaci ludz:

Kiej za czeladnika - Robiąc już kilka tygodni u Kowa-
la trafiło się iż obiecywano wiele pieniędzy takiemu
któryby jednego starego Pana odmłodniał. Przystał na
to djabeł wykąpawszy Pana i włożywszy nogi jego do
ognia aby się zahartowały zrobił Pana młodem i zagar-
nął pieniądze. Majster to widząc chciwy zysku poszedł
do innego miasta i podobnie na Pani jednej podjął się opera-
cyją ledwie włożył jej nogi do ognia - aż tu ona umar-
ła, wzięto Kowala i powieszono, djabeł go zdjął prędko
założył miasto niego na szubienicę snop słomy, wy-
prowadził go za miasto i dał mu naukę żeby z djab-
łem nieżartować: Boga nie kuś z djabłem nie żartuj.

Strzyga

Pewna dziewka idąc z wieczornic pochwaliła się że
o północy przejdzie przez kościół. Jakoż przeszła i
znalazła koszulę strzygi jednej nad grobem wzięła ze
sobą i pokazuje to drugim. Za chwilkę puka coś
mocno do okna, pytają się kto tam: aż tu straszna
strzyga żąda aby sama mu koszulę wyniosła musia-
ła biedna wynieść przelękła się i zachorowała bardzo.

Dziewczynę która w niedzielę poszła wianki wić czy
też grzyby zbierać wziął djabeł

O Studencie co Krolowi węża wyrwał a ten do niego przyszedł

Zając gdy drogę przeleci. – Czarownicy strzelcicy co strzelbę tak naczarują że choć strzeli do zająca to jelita z niego się będą wlekli a on będzie uciekał – używają gałków do tego

Do czarownic pieśń ne hody Hryciu

Łopian podanie o nim vide Pamiętnik Sandomirski

Przewoźny – Drwnich – Węże. Krol wężów

biała Pani w mistr [illegible]

Łęczyce 3 Koguty w pałacu Krzysztoforskim pałac Krzysztoforski Kogut czarny

Każdy człowiek ma gwiazdę ta się wypala.

O czartach legendy Mnikowskie

O upiorze powieść o Kasi i o upiorze

Królewicz – Komar – ryba – osa – studnia z panie się kąpali aby
psy z bydłem tu a to były z córki: służąca szła co tylko wszedł pan nie wyszła
te chłopci tędy straciony – upadły szczypadka jak dostawał chustki a
oni wpadł tylko mowa a te ich kąpali – jeszcze gorszy szyto kolita
sowita żeby nie jadł – co chcesz za służbę odbierz: Alerty do gnęsta
krowy on ptasie obiecał oczy – a ony przybieżały – 3 dnia najgorszy
syr – krowy do zboża co rosło na łące – już się skończyły 3 lata –
dostał kubrz a 3 i 3 wołał się w nią:

ojca waszego który jest w niebiesiech.
przed ludźmi aby widzieli wszystki wasze o...
...wiek przyznawał. – ...

Carey-Wilkins Grama.
Ind Orient.
1809 I ed. p. 459 (Graf Golov.
Rapports entre la langue Sanscritt
et la langue Russe presentes a l'
Academie Imp. Russe S. Petersb. 1811.
16r. (Adelun)
Krok prefta 1821. I p. 65 Jungmann.

...lata ...
ngre nagi
wa nowy
daga ptak.
usa pasac (v)
tata piekło
awo ptawienie
ena piane.

XXIX [illegible] = porodila
" " [illegible] = ajeśz

kasaba * Marktflecken
[illegible] Ebene
[illegible] Grundherr
[illegible] * Markt
[illegible] zblatuje się

Wukodlak człowiek z którego po śmierci 40 dni [illegible] idzie djabelski [illegible] oddech i który ożywia wychodzi w nocy z grobu dławi ludzi po chatach i pije z nich krew. Człowiek może zostać wilkołakiem jeśli koło jego ciała przeleci ptak jaki lub przejdzie zwierzę dla tego też czuwają nocno) Wilkołacy zjawiają się osobliwie w zimie. Jeżeli ludzie w wsi jakiej umierają to mówią że tam jest wilkołak (chodzi odziany w sukni śmiertelnej) w grobie i zgadują. Wiodą czarnego źrebca bez białej plamy na cmętarz jeśli koło które go grobu idzie niechce to mówią że tam jest wilkołak (koń się bowiem boi takiego) wykopują go a jeśli jest cały to go przebijają głogowem kołem i palą go potem. Wilkołak w grobie jest czerwony (crwen kao wampir [odstępstwami ludzkiej krwi]) Wilkołak chodzi także nocną porą do swej żony. Dziecię które ma [illegible] ojca wilkołaka nie ma kości. W czasie głodu plątają się wilkołaki koło młynów i spiżarni.

Kuga (powietrze morowe) w postaci kobiety postępuje w białych szatach jeśli zdybie człowieka na drodze to każe mu się nosić na plecach na wyznaczone miejsce za co takiemu człowiekowi nic nie zemrze w domu. Kugę mają za morzem swą ziemię, Bóg ich posyła gdzie są grzeszni ludzi i wyznacza im liczbę wiele mają zamorzyć, W nocy przychodzi powietrze do chaty i pozie=

ra czyli są garczki pomyte jezliby były niepomyte to je
zatruwa. —

49 329.

~~Lasy~~

Gęste i lasy i rozległe puszcze Mazowsza brzmią często odgłosem strzelca dzikiego – Boruty. Siedlisko jego najmilsze w którem najczęściej lubi przebywać jest pusty zamek Łęczycki. ~~[illegible]~~ Zwierza słychać o samej północy wśród burzy i ulewy deszczowej lub przy mdłem świetle księżyca zasłonionego grubemi mgłami jak w obłokach z ~~[illegible]~~ gończemi ~~[illegible]~~ ~~psami~~ swemi psami ~~[illegible]~~ za cieniami ubiegłej zwierzyny się ugania. Zazwyczaj ~~[illegible]~~ orszak ten łowiecki wychodzi z zamku Łęczyckiego i ciągnie do pustego grodziszcza wśród lasów Mazowieckich. –

~~Ludzie nieprosci ludzie gotylko widzieć~~

~~Niedzielni ludzie go tylko~~ 2.

Daje się on tylko ~~[illegible]~~ niedzielnym ludziom widzieć i takowym pokazuje on się albo w postaci samotnego strzelca z jednem psem gończem; albo na woziku ciągnionym przez ~~[illegible]~~ 4 konie, i otoczony 6 gończemi psami. Lecz wszyscy szum jadących po powietrzu, odległe szczekanie i wycie psów, parskanie koni i ~~g~~

Wołanie Boruty i głos ustawicznej jego towarzy-
szczególniej Maryi słyszeć mogą

Pewnego czasu siedziało trzech podróżujących
kupców w okolicy Łęczycy.

Hajduky w Serbii zabierają dzieci z sobą i poty je wodzą pokiący nie wymarzoraceny nie uszłu

W Serbii zawodzą nad umarłem oj N. Ktoż bedzie jezdził na twoim Koniu jezdził. Ktoż bedzie nosił twoe sukmia Kto twe orłe zowie się to tuzili.

Szuat w Ercegowinie chodzą po równinach: kamień caiły na nogach meją flustem von Menschmarum aby mu się nogi nieślizgały po kamieniach jak zgubi jeden trepke to łapie człowieka wyciega z niego żyły i robi drugą.

Śpiewają iż Markowi Królewiczowi kazała matka orać leczon nie orał poniważ lecz po gościńcach stąd przysłowie: Rewe na stranu kao Markowo ralo

Magarca odwedi i na Jerusalem, on tje opet biti magarac

Jeżeli się znajdzie na leszczynie jakiej mela (Mistel viscum) to pod leszczyną siedzi wąż z drogim kamieniem na głowie a koło niej skarby

Kukułka: była kobietą miała brata gdy jej umarł tak długo za nim płakała poki się w ptaka nie przemieniła. Inni mówią że brat który niemógł wytrzymać płaczu przeklął ją w kukułkę inni zaś że Bog rozgniewany za to że po bracie którego wziął do siebie tak bardzo płakała zmienił ją w kukułkę; dlatego też każda Serbianka której brat umarł płacze jeżli usłyszy kukanie kukułki. Jezli kukułka kuka w czarnem lesie to sobie hajduky wróżą nieszczęście jezli w zielonym to szczęscie

Przy weselu piją z nowy czaszy nowożeńcy i chowają ją na pamiątkę aż do śmierci zwie się Molitwena czasza.

Otmica Mädchenraub cf Archiv.

Kilka słów przedwstępnych do kogobądź mającego zamiar pisać dzieje Litwy i Żmudzi. Pafsk.

1) Rozmyslanie wieśniaka rolnika o narodach litewskich 1) O Scyrach czyli Kirach 2) O Herulach 3) O Rumach 4) O Korsach O Semigalii. Pafsk.

Lexykon geograficzny X. Hilaryona Karpińskiego Wilno 1766

Dyalekt Mazurow w Woj. Warszawskim cf Łodzi Wojciech.

Azebyś ty chmielu, na tyczki nie laz
Nie robiłbyś chmielu z panionek niewiast,
Oj chmielu! oj niebożę
Niech ci Pon Bug dopomoże
Oj chmielu!

10

Chodzili trzy dziewki, po zielonej łonce
Zbierali chmiel sobie na piwo warzace.
Oj chmielu etc.

Ale ty chmielu po tycy rośniesz
Nie jednej ty panionce wianocek schroośnies
Oj chmielu, etc.

Oj chmielu! chmielu! ty bujne ziele
Przez cie nie bendzie zadne wesele:
Oj chmielu! oj niebożę
Niech ci Pon Bug dopomoże
Oj chmielu!

Zabytki pogańskie na Rusi. (Ob: O mitologii ruskiej według podania ludu przez Mirosława Ilkiewicza w Horodence w Stan: Jaszowskiego: Sławianin Lwów 1839 Tom II str 91–95.

Batuch (Bachus?)

Barka pół dziewicy, półkrowy z rozpuszczonemi włosami i skopcem na głowie opiekuje się jałownikiem. W niektórych okolicach czarowni: ca która krowom mleko odbiera.

Błud sprowadza z prawej drogi n.p. Błud mia sia dopytał.

Bies (czart)

Czudo machuniowe, brzydota w postaci wysokiej kobiety z roczoch: ranemi i sterczącemi do góry włosami.

Czudo morskie

Dywyna bogini lasów (Dianna?)

Dewnycia zorza zaranna; dziewki kąpiące się w Wielki czwartek ją wzywają

Drymota żona Snu; w pieśni: Chodyt Son koło okon, a Drymota koło płota.

Horynia miejsce wyklęte w wielkiej górze na końcu świata gdzie wia: try i złe duchy przebywają.

Gontalak wielki czarownik rozkazujący nawet piorunom.

Jazia złośliwa kobieta, lub jadowity wąż n.p. Skacze jak Jazia czołowikowi do oczej.

Jar przepaść gdzie zły duch mieszka

Kupało wciąga do siebie kąpiących, ma pałac szklanny w wirze i w nim posadzkę z drogich kamieni.

Kupało lub Did, zły duch którego człowiek do obrony dostaje gdy się djabłu zapisze. Aby się od niego uwolnić, skacze się podczas Jor: danu w święconą wodę.

Kiejto, lilija, dziewica zaklęta w liliję.

Kotuha człowiek zaklęty w psa.

Litawec, Litawycia, opsta zakochanego, krew z niego wysysa tak iż umiera na suchoty

Liada w przysłowiu: Liada bis starszy.

Lado, Ładka, Dana, Dina, z tąd ładkaty (pieśni weselne śpiewać)

Lityci, Lutyci, jędze trapiące; stąd luty (okrutny)
Łubok, zabawa przy umarłym. W wieczór siadają przy trupie sie:
siedzi w koło i podają sobie zapaloną trzaskę; w czyjem ręku zgaśnie,
ten prędko umrze.
Mara (bogini śmierci?)
Mora dusi ludzi.
Nużda w przysłowiu: Nużda by tia przysita.
Pomsta w przysłowiu: Pomsta by tia wziata.
Świst, Poświst, Pochwist (bóg wiatru)
Son starzec z siwą brodą z której mak się sypie.
Sotona (szatan) w przysłowiu: Muż a żona to odna Sotona.
Prymcha zły duch w przysłowiu: Prymchu byś zjil!
Smutok w przysłowiu: Smutok mia sia dopytal.
Woda za niestałość w małżeństwie skazana na mieszkanie między
skałami strumień też wypłakawszy nazad została odwołaną.
Ztąd Rusini zowią wodę harna, pohoża a nie mówią dobra
boby wylata.
Wołkołak człowiek zaczarowany przybierający na nowiu postać
wilka
Ziw, Zyw (Bóg najwyższy) wspominany w pieśniach weselnych.
Zozula, Zazula zaklęta księżniczka za otrucie swych braci
skazana na wieczny płacz czyli kukanie.

Piąty tydzień postu zwie się Pochwalny: Na Pochwału soroka jajcem pochwałyt sia.
Kwietnia niedziela zwie się Werbicz: Pryjszow werbicz dwa kożucha ter: bicz.
Dzieci mające suchoty kąpane bywają podczas pełni w odwarze z palm wierzbowych święconych w Kwietnią niedzielę, przyczem mówią: Misiacu Adame! imia tobi Awrame, daj tiła na sii kosti, a jak ne dasz, to pryjmi moszczy!
Tańce dziewicze na Ukrainie (Chorowody) 1) Kołowe (rondeau): Mak sijat; Krojo; Perepełka (przyczem jedna stojąca w kole udaje to co drugie śpiewają); Zajuszka (przyczem stojąca w kole stara się wieć po pod ręce drugich) Jaszczur; Korol; Nelub; Pereborec 2) Kluczowe (w rzędach): Hatka (po pod ręce jednej pary przechodzi cały rząd) Szczetka; Worobej; Lisanycia; Krywyj tanec; Proso sijat; Szum
S. Jerzy: Św durnia stane sina do Jurja a u rozumnoho do Nikoły. Wilka zowią: Jurowaja sobaka.
Pszenica jaraja, owes rjasny
Didko (czort) są różne ich rodzaje polewyj (co zasiewa kąkol do pszenicy [illegible] jarej) wodjany, bołotny, lisowy, witrany; zowią go także Satana, bis, czort, łukawy dijawoł. Bies zasiewa w życie kąkol (kukol = Agrostema githago) i jadowity wech (Cicuta virosa) po błotach; oraz oset. Z kąkolu pierwszy raz djabeł wykurzył (wypalił) pierwszą gorzałkę, podpoił nią matkę rodu ludzkiego Ewę a potem dał jej na zakąskę jabłko. – Szatan widząc iż chłop siał coś spyta go co sieje. Ten odpowie: Owies. – Zkądeś go dostał? – „Bóg dał, odrzecze chłop. Więc Szatan w prośby do Boga o owies. A gdy mu Bóg chciał dać ozwie się S. Liots: „Panie szkoda te: go ziela Szatanowi, ono przydatne ludziom i koniom, lepiej by mu dać jakie niepotrzebne ziele. Wtedy dał mu Bóg oset
Bołotniak (djabeł) w szynku wyszukuje hulaki, z nim pije, potem go do domu odprowadza przyświecając mu podczas ciemnej nocy błotnym ognikiem. Gdy dobrze w błocie zagrzęźnie opuszcza go. Hulaka widzi się nazajutrz wśród moczary lub koło młyna (ocknąwszy się). Dziewczętom zbierającym zioła na mokrzadłach pokazuje się w postaci wołu lub żyda; czasami przybiera postać piskorza (wjun). Częstokroć rozrywa groble; przeto; zakopują w groblę kobylą czaszkę dla mocy.

Wężowa poliwka kto się jej naje słyszy i rozumie rozmowę traw, ziół, zwierząt, ptaków. Pewny czumak jadąc z najmytem przez step podczas popasu świsnął, naleciało się pełno gadzin które on połapał zgotowawszy zjadł i resztę najmytowi kazał wylać. Najmyt takowy skosztował polewki: jadąc przez step słyszał jak trawy do siebie mówiły, bodiaki, oset, pliszka, woły, kobyła zaczął się śmiać. Wtedy czumak widząc że najmyt zna fortel, skoczył urwał czarnobylu (zabudka) uderzył go nim; a najmyt zapomniał wszystkiego i nic więcej nie słyszał.

Rusałki znane od dawna na Rusi; albowiem pod r. 1174, 1177 i 1195 wspomina Kijowski latopis o Rusalnej niedzieli t. j. Zielonej niedzieli. W tę niedzielę Rusałki wychodzą na ziemię z rzek jezior i krynic. Lud rozróżnia 3 rodzaje Rusałek: a) pierwotne w postaci dziewic z blademi licami, rusemi długiemi rozpuszczonemi włosami te mieszkają w Dnieprze. b) Dziewice które się utopiły; te zostają Rusałkami lecz mają włosy zielone. c) Dzieci zmarłe bez chrztu lub porwane przez Rusałki w czasie porodu: do 7 lat zostają Rusałkami (bo przez modlitwy mogą być zbawione po 7miu latach); w postaci dziewci z rusemi kędzierzawemi włosami bez pasa. Te w zieloną niedzielę biegają pożycie bijąc w dłonie śpiewają: „Buch! Buch! Sołomianyj „duch; Mene maty porodyła, Nechreszczenu położyła." Te zaś dzieci nie ślubne które od matek zostały utopione, kołyszą się wtedy po brzozach śpiewając: „Nowyj bylcia, Nowe barytce: Mene maty „ne kołychała, Da w wodu puskała!" Złapawszy Rusałki dziewczę lub chłopca łaskoczą go do śmierci. (Maxymowicz: Małoross. pieśni Moskwa 1827 st. 219 przytacza ładną pieśń o Rusałce. Ob. Tereszczenko: Byt ruskago naroda T. VI st. 131) Rusałki nienawidzą piołunu przeto go dziewice przy sobie noszą. Chcąc się kąpać rzucają go do wody wprzód mówiąc: „Ot! wam połyn!" wtedy Rusałki z wody odpowiedzą: „Sama ty izhyń!" i nic nie zrobią złego. Przy świetle miesiąca Rusałki wyłażą z wody i tańczą, widać ich ślady wypalone w trawie. Często porywają pasterza wśrodek który im na sopiłce do tańca całą noc grać musi. Jest pieśń za Desną: „Rusałoczki, „zemlanoczki, – Na dub liżły, kory hryzły, – Zwałyłysia, zabyłysia."

Korcha dziad stary w powieściach żyje w innem świecie ma brodę na 7 sążni długą, podpiera się kosturem.

Olbrzymy w powieści: trzech pobratymów: Wyrwydub, Wernyhora Paszko Medweże Uszko.

<u>Morskaja-Pani</u> (powieść ukraińska). Bezdzietna kobieta idąc po wodę zoczyła iż po drodze toczyło się grochowe ziarnko: podniosła go i zjadła; z czego została w ciąży i urodziła syna którego nazwano Kotyhoroszok. Ten synalek mając wieszczego wronego konika dokazywał różne dziwa bohaterstwa. Na brzegu morskim porozstawił różne drobiazgi i cacka między innemi zielone trzewiczki i zielone wino, czém Morską-Panią z morza wywabił. Wyszedłszy na brzeg upiła się a wtedy pochwycił ją Kotyhoroszok i do domu swego zawiózł. Kazała mu najprzód z dna morskiego dostać jej skrzyni stojącej na kamieniu napełnionej perłami i koralami: co uczynił przyczém mu mały rak był pomocny. – Powtóre kazała mu z za morza przygnać 12 kobył i źróbka które do niej należały. – Nakoniec kazała mu do słońca gdzie nocuje i spytać go dla czego dawniej wschodziło czerwone a teraz blade? – Przeszedłszy Kotyhoroszok trzy-dziewięć ziem przybył w końcu do gospody gdzie słońce nocuje. Wszystko tam było z czystego złota. Tu zastał staruszkę Sołncewa-Maty, której opowiedział swój cel i która go pod złote schowała koryto. Gdy Sołnce-Car przybył na noc do domu, spyta go w końcu matka: „Dla czegoż to synu mój! dawniej wschodziłeś czerwono a „teraz blado?" – „Dla tego matko moja! żem wprzody wschodząc zawsze spotykał w morzu prześliczną Morską-Panią i zobaczywszy ją rumieniłem się: teraz zaś nie bacząc jej więcej w morzu, dlatego też i blado wschodzę."

ob: indyjska Lakszmi grecka Afrodyte.

Sławianie czcili jednego Boga najwyższego, jak świadczy Prokop Caesariański (r. 552) wspominając o Słowianach i Antach (De bello goth. L. III c. 14) i x. Helmold (r. 1170) piszący o Połabianach (Chron. Slavor. I. 84) oraz mnich Ebbon pisarz Żywota św. Ottona biskupa bamberg. pisząc o mieszkańcach miasta Wolina (Vitae Sanctor. Julii. Tom I p. 433). Rusini nazywali swego najwyższego Boga Perun, jak widać z ich umowy zawartej z Grekami „i jeliko ich jest nechreszczeno da ne imut pomoszczy „ot Boha ni ot Peruna" (Nestor) „Aszcze li kto.. ot ludij russ: „kych li Chrestian ili Nechrestian prestupit se, da budet „kljat ot Boha i ot Peruna" (Nestor); przysięgali i zaklinali się „oružijem swoim i Perunom bohom swoim i Wołosom „skotiim bohom" (Nestor pod r. 906) „da imiejem kljatwu „ot Boha w nehože wjerujem, w Peruna i w Wołosa skotija „Boha" (Nestor pod r. 971) „i postawi kumiry na chołmu w nje dwora teremnacho; Peruna drewjana a hławu jeho srebrenu a us złat, i Chorsa = Dażdboha, i Stryboha i Siemarhła i Mokosz" (Nestor pod r. 989) „Preže Peruna boha ich, naczasza treby kłasty rodu i rożanicam" (Stary Sbornik przytoczony w Szewyrew: Pojezdka w Bjelozersk. monast. II. 33) „Ty Perunice, dosyti ty jeł i pił, a nynicza poplowi proč!" (Sofijski Ljetopis w Połnoje Sobr. r. Ljet. V. 121 – mówiąc o zniszczeniu bałwana w Nowogrodzie) – Cześć Peruna u innych Sławian świadczy słowo piorun (ross. perun; słowack. parom; połab: peren) oraz nazwa rośliny Kosaciec: perunika (u Serbów) – prócz tego nazwy

miejsc Perendagh (góra w Bulgaryi), Peruny (w kowelskim) Piorunow (w sieradzk.) Piorunow (w połock. powiecie) Pierun (w nowogrodzk. gubern.) Perunina (w Wyszegorskim ujeździe) Peruński monaster (w Rossyi; według Gwagnina), Perunow dub (w przywileju Lwa Daniłowicza z r. 1302), Prohn (na Pomorzu na przeciw Rugii, zwała się w XIII w. Peron, Perun) – U Polabianów nanowicie w Wagryi (holsztynsk.) czczony był Prono czyli Prone, Perenutius (podł Helmolda). Sławianie luneburscy zwali czwartek: Peren-den – Mater verborum czeski tłomaczy Jupiter: Perun – litewskie: Perkunos – Mordwinskie: Porguini – toż samo.

Swaroh bóg niebios tyle co greckie Uranos, czczony był i na Rusi „ Sołnce car syn Swarohow, nechotja otca swojeho zakona razsypaty Swaroża" (Letop. Ipatjew. II p. 5) – „ Quomodo conveniunt Zuarас vel diabolus et dux sanctorum vester et noster Mauritius?" (Epistola S. Brunonis ad Henricum II ann. 1010). Cześć jego świadczą nazwy miejsc Swaryczew, Swarjewa, Swarzewo, Swarynie, Swarocin, Swarzędz – oraz nazwa szwarny. Podług czesk. Mater verborum svor znaczy Zodijak. – Swaroh więc było niebo czyli Bóg nieba który miał 2 syny: Słońce i Ogień. (Dadziboq czyli Chors

„Dii --- quorum primus Zuarasici dicitur" (Dittmar apud Pertz mon. Germ. V p. 812) byli w świątyni w Retrze

Dażboh „ Sołnce, jeho że naryczjut Dażboh... sołnce car, jeże jest Dażboh" (Ljetopis Ipatjew.) – W Pieśni o wyprawie Igora zowie się naród ruski „wnukom Dażdbożym" – „Wjerujuszcze w Perun i w Chorsa, i w Mokosz i w Sima" (Chrystołjubec) – Jest i polskie imie Dadziboq. Dażboh i Chors było na Rusi jedno i toż samo, oznaczało Słońce – a Pieśń o Wyprawie Igora wspomina wielkiego Chorsa. Starosław: Krjes (solstitium) – polskie: krzesać – sanskrytck. Krsanu (ogień) – U Polabianów słońce zwało ~~[illegible]~~ się Swiatowid. – Swiatowida wspomina przywilej Fryderyka Barbarossy z r. 1170; Helmold

„ Ioгnewi moljat sia i zowut jeho „Swarożycem" (Christołjubec czyli starodawne kazanie w Museum Rumjancow (Wostokow Opis rukop. Rumjanc. Musea. Petersb. 1842. pag. 228)

pisze że Światowid był czczony w Arkonie „Inter omnia numina „Slavorum primatum obtinuit, clarior in victoriis, efficacior „in responsis. Illum Deum deorum profitentur" (Helmold I.6 I.53. II.12) – Wspomina też Światowida Saxo Grammatyk (1183–1208) mówiąc że był czczony w Rugii (Saxo I.14) – Czeski Mater verborum zowie Marsa – Svatovit. = Oprócz Polabianów i Czechów Światowid niebył gdzie indziej znany; również nie znają go Dytmar (†1018) ani Adam Bremeński († po 1076) piszący o Polabianach.

Pietruszewicz A. (Wiestnyk wiedeński 1851 Nr. 106–111) dowiódł iż posąg znaleziony w Zbruczu przystawia Chorsa-Dażboha = a nie Światowita, Sławianom wschodnim nieznanego)

– Triglaw jako Słońce był czczony w Szczecinie i Wolinie „Stetin tres montes habet, quorum medius.... summo paga„norum deo Trigelaus dicatus" (Vita S. Ottonis) „Trigelaw „qui principaliter ab eis colitur" (Ebbon: Vita S. Ottonis) – Inne nazwy Słońca były u Polabianów: Jarowid czczony od Sztodoranów w Hawelbergu i od Czerespjenianów w Wolgoście (Ebbo: Vita S. Ottonis) Ranowid (czyli Rugewit) czczony w Rugii i Porewid czczony w Rugii (podług Saxo Grammat. i Knittlinga-saga) – Słońce zwało się także na Pomorzu: Biesomar czyli Pizamarr (podł. Knittlinga-saga). – Słońce zwało się także w Retrze: Radegast „Templum ibi mag„num constructum est daemonibus, quorum princeps est Redi„gast" (Adam. Bremens.) – Wspomina Radgosta także i Helmold – o czci jego świadczą miejsca: Radihošt, Radhošt (w Czechach) Radhošt (w Morawie) Radgoszcz (w Galicyi) Radohoszcz (w Rossyi) Radgost (w Boitzenburg i w Anhalt) – Mater verborum Merkura zowie Radihost. – Widać iż syn Swaroga czyli Swarożyc zwał się rozmaicie: Swarożyc, Radigast, Tryglaw, Światowid. – Dziećmi starego Swaroga była: Łuna (Księżyc) gwiazdy (Kosy, baby, jutrzenka) tęcza (na małej Rusi Wesełka czyli tęcza jest to młoda dziewica, która z jezior i rzek nabiera wiadrami wodę i na ziemię wylewa)

obornię wołu bliźniaki pasie [illegible]
nie dał poganiacz bliźniaki [illegible]
na [illegible] [illegible]

Buniak koło Buska gdy mu pokazano zwierciadło spadł
zęby dwa na turecczyznę miekły Zielone na Łokucie gdzie
Buniak drogę przekopał – jak podniósł brwi złota się paliły – dobywał
wojs. zamku. cf Bali
Klesiraki Rusiny w Land (Lesiraki) Lewiraki Lwensy
wyraz turecki w Kochowskim Kurtaki.

w skałach siedział co miał powieki
nikt mu otworzyć nie mógł gdyby
się był nie znalazł byłby się Drohobycz zapadł; wreszcie. znalazł się
Krewny co mu widłami żelaznemi
powieki podniósł. skała się z nim
zapadła on wołał dla krewnego
zacząć inaczej po odpokutowaniu
z swym zaklętem wojsk. byłby wszystko
zniszczył

Kogo się kula nie imała tego srebrnym
pierścieniem strzelano

Bourne's Observations on Popular Antiquities Mit einem Anhange herausgegeben von John Brand London 1810. [illegible] = Lupercalien bey den Römern im Februar es bey den Lansritt[?] = Sobótka u Rzymian Cerealia Palilia i u Tyryjczyków palono ognie co opisuje Lucian (Prócz [illegible] dotych czas inaze obradów. Rzadczy dają wtedy [illegible] chrześcijanom fałszywe pytania w Apollin – (Mey przez wszego mają chodząc z drewa ukraszonemi w kwiaty: wstęgi święto to pospolicie [illegible] Baharami u Turków [illegible].

Salomonką zwali dworacy r. 1750 wódkę
Napisy na pucharach

Życzy czara z srebrnym uchem | Tyle zdrowia niech przybędzie
Byś nie pełnił jednym duchem | Ile kropel we mnie będzie

Napis na starej szabli

Gdy w ojczyźnie trwoga
Za kościół za Boga
Bić się będę szczerze
Niech ginę przy wierze

Latawiec perelestnik
[illegible] mu się zogoni

Dyaryusz maryny Mniszchowny do Moskwy
Życia Sapiehów t II str 128.

Nazwy djabłów, Łyssek, Miotła, Susz, Węgiel

Dreszerowi wyrzucanie dzieci ... niesie ... co ... wyskoczą o ... Dem... ... ... świadczą

istota która zwią Hyldemoer ... ... p. 173. 2) Zwerge oder Trollen mieszka jawnie w złotych pałacach od czasów gdy zawieszono dzwony po kościołach to ich z kraju wypłoszono są garbate z długiemi nosami w kurtkach i w czerwonych & spiczastych czapkach. 3) Nissy duch domowy podobny do Trolla w szarych sukniach i w spiczastej czerwonej czapce, tam gdzie on jest jest i szczęście 4) Nixy, morskie ludzie obojga płci
3

... lingusticum Cubezyk Krew cyzi.

Znajki z Bulwera.

Czarownice czarując makiem obsypywały, pod=
lewały, ptaszy nasyłały, zawiązki czyniły w
zbożu, pierwszą niedzielę w miesiącu na upadek
czyjś posały

~~[illegible]~~ Brand's popular antiquities. Breslau b. Max u.
Comp. Nordische Heldenromane übersetzt durch Fr. H. v. d. Hagen, durch
betitelt: Wilkina u. Niflunga-Saga oder Dietrich von Bern und
die Nibelungen I. II. u. III Bändchen 1814. (4 Rthl.) hier ist nordisch
slavischer Sagenstoff verarbeitet

Bieda był to wózek na dwóch kółkach z koniem
między dwa drągi wprzężonym; jadący sam powoził.

Bohyni

Upyr dziecię maluśkie chodzi bose — Kniahynia podrzu
ciła dziecko swoje a cudze nie okrzczone wezmie — Mate
to dziecko Kniahyni tłuste je i nigdy się nie najeści — Lo
pielec pół człowieka pół ryby — djabeł chłop w lesie rozpa
lił ogień: piekł sobie mięso przyszedł djabeł z żabami
na patyku: piekł — potemgo chłop zbił a djabli
leśni chatę mu rozwalili i dzieci zabili

Wij

jest naczelnik Gnomów u którego powieki u oczy
idą do ziemi — —

Sotocha Czerowna
polacy złapali podczas Expedycyi
Ukraińskiey i spalili na stosie jeździła na Koniu
Chmielnickiego. i Chmielnicki się w niej kochał

Pusty didka w trystynu a win tebi na Każdy dud.
i zahraje Czartowym tańcem narywa lud miejsca nad potokami kamieniste podobne
po posadzki kamienney. W Prysłowy u Kosiowa nad potokiem jest taki Djabli taniec tu
mówią djabli zbudowali przez noc pięknej pałac i zamanili niektorych lecz Kur zapiał
i wszystko się zapadło.

ooooo

Zabawa zazula odprawia się i w zabawach lub w niedzielę zebra:
ne dziewczęta stają do koła a mężczyzna jeden zawiązanemi
oczami w srodku i zgaduje do tykając dziewki ~~a~~ która mówi
Kuku (t. j. dotyka i mówi czy maryna) a on po głosie pozna:
je w Samborskim)

oooo

Wezmą się za ręce i nakładają kamieni i chodząc po niej aby
nie spadła: Ta werbowaja dospiewjezka dospiewjezka – Ta cho-
dyta po ni Hastyczka Hastyczka. ta spyjtom wodu nosyta (/.
tee zelenu dibrowu hasyta) dziewczęta ~~...~~ biorą się rzędem i
chodzą po tych kamieniach werbowaja dospiewjezka. –

Leipzig bey F. A. Brockhaus: Fürst Wladimir u. dessen
Tafelrunde. Altrussische Heldenlieder 1819. 160 Seiten
in 8vo. Ilja ist der Lieblings d. Russen im Charak-
ter mit Siegfried d. Niebelungenliedes – Wischli-
law u. Wladimir erinnert an Hildebrandslied – dieb
Roß d. Czurilo ist das Roß Grane Sigards.

Czarownice odbierają bydłu na S. Jur mleko i w wilią S. Jana Chrzciciela wycinają z wrót obory trzaski albo zakopując co pod progiem obornym kędy bydło przechodzi poznać czarownicę bo ona chce ognia z domu tego

remiz rosyj. gemeyn. [illegible] sikorka wołyńska parus pendelinus zawiesza gniazdo na końcu cienkiej gałązki drzewa pospolicie nad wodami; gniazdo podobne do worka; materyjał jego bawełnisty z puchu ostowego i kotek wierzbowych Kluk.

Respektów u boga nie masz Cnapi. Adag.

rochmanie rachmanie (Arabsk rahman) [illegible] obłaskawić

Na Rusi petro czarów — Bywszy w Rusi, do domu musi Rzym

Rzęsa, rzęsa inaczy 1) ziele wodne lenticula palustris [illegible]; rzęsa skalna adianthum rubrum [illegible] — rzęsa wietrzna cotyledon Umbilicus Veneris [illegible] 2) Rzęsa albo rzęsa leszczynowa szyszka podługowata miękka [illegible]

Borawski Jan ewanielickiego Kościoła w Brodnicy Pastor Sejm piekielny straszliwy, i examen Xięcia piekielnego, albo Słuchanie liczby czartów, co który zrobił na świecie za te lata od strącenia ich z nieba, aż do sądnego dnia r. 1667.
Smotka, Rogalec, Latawiec, Asmodeusz, Lelek Przechera, Klekot, Paskuda. i. t. d.

w gniewu słow a jakby
w słowa wyrwani idzie
ciemna wiara przyglądam

Głupie

Zamorzem ludziom
które toko mają pory
wile włosami išzel
się u nosa

Chełmu studnia
do rozprawy o
świecie uważ(?)T.

w ostatnich chwi
lach świata wojne
będzie a gdy ludzie
taky będą co ich
70 w polu młocić
będzie – Krew
będzie płynąć Ta
zamek w Kra
wile
Kowie pokryty
będzie słomą wte
dy wstanie Boles
ław śmiały
cf Baldur – Ter
ri i inni

zaklinano duchow
na gnicy i gory w
nowszych czasach.

Lud nasz więcej za
chował pamiątek
dawności a nożeli
że w wszpargałach
znaleźć można, będzie
to służyło za dowód
tem który wszelkie
wewnętrzne ukształ
cenie ludu naszego
zaprzeczają.

Za Stanisława Augusta do najlepszych strzel-
ców kurkowych należał Lauli aptekarz
Drabant
obnosili nie drabinie na szyszynie w ulicy
Lech hultaj / szli
na stole.
siadanie na weselu przy jednej stronie mężczyz-
ni na drugiej kobiety pani młodej podają
szklankę wina na której [illegible] kołacz
w który rozmarynu rószczka
wetknięta

Kielich marmurowy Jezuicki u Wyszkowskich altto
familijny u Wyszkowski na postaci ptaka
Refektarz w Zakluczynie
schowaj miasto bo Tatary idą
Łaźnie w Sączu
Żmija idzie do Łabędzinowej ~~jaskini~~ jamy gdzie
czart w postaci Łabędzia przebywał prosi go o
pomoc przeciw Litwinom czart mu poma-
ga. Potem czart na prośbę Żmiji robi-
łaźnia w Sączu
wał Łączący Bug z Dnieprem

Slepabubka — rzucanie do dołka.
farby Episkopalny Arcy biskupa Lwowsk[illegible]
~~[illegible] gadała gdzie moje złota [illegible]~~
sygnet (ex signo)

IV

Przysłowia, zagadki

Żart Stańczyka i Gąski o Królu Stefanie Batorym.

Król Batory – Na jajca chory
Królowa Anna – Ma piczkę jak wanna.
(Stańczyk)

Łżesz zdrajca – Bo król zdrowy na jajca
A Królowa Anna – Ma piczkę jak panna
(Gąska)

Przysłowia tłuste.

Dupa jamus – Tralis mazgalis reverendus dupeus.
Gadaj dupa do Biskupa – Kiedy Biskup kiejby dupa.
Kusica i gały moj mają tek cały. Omnia mea mecum porto.
Gowno ojca świętego. – Ciemno jak w dupie Ojca świętego.
Kurwa kurwie – Łba nie urwie.
Jaka miała, taką dała.
Jaka łowczyka, taka piczka.
Kupisz, kupię, jak będzie jarmark w dupie.
Baba jak taran, można jej kołki w dupie łamać.
Zaczekajcie wszyscy – aż się kasia wysry.
Kto pije ten żyje; kto obt... ten zdrów.
Przeskoczyła przez koryto – drżysła, pierdła, dobre i to.
Jak na świecie zawsze bywa – kto na wierzchu ten się kiwa.
Głowa siwieje, dupa szaleje.
Kiedy kozik koniec ostrzy – chwycie się i prostry.
Lepiej starego dźwigać – jak młodego ścigać.
Nie sztuka zabić kruka – ale wronie wylizać podogonie.
Kto poluje, łapie w sieci – zawsze goły dupą świeci.
Taką doradą do dupy pojadą.
I tak z temi rzeczami, co są między nogami.

Mowi przysłowie:

Napisano na stole hetmana Rzewusk.:- Lepiej psu w dupę zajrzyć, niż wadze papiery..

Załóżmy się panie - komu lepiej stanie - czy tobie na piersie, czyli mnie na pianie?

Opiół pana Boga nosił - tygrys psu dupę wygryzł.

Boże Bożyczku, bodajto było przy cycku - jeść dali; kołysali i spać kazali

Co kto lubi, ksiądz kaszkę, organista marynę.

Niegraj Wojtek, nie przegrasz portek.

Nie kpij dudu z balwierza, bo ci dupę ogoli.

Krotki a gruby to rozpycha kosi - cienki a długi to siega miłości.

Spojrzał P. Bog na raka - dał mu oczy gdzie sraka.

Jaki korzeń taki klin - jaki ojciec taki syn; - Jaki świder taka dziurka - jaka matka taka córka.

Słomo - co ociera dupę słomą.

Kto tytoń pali, zażywa tabakę - robi komin z ust, a z nosa kloakę.

Dwie dziurki w nosie, skończyło się - trzecia w zadku, a to od wypadku.

Choć staruszek, lubi brzuszek - choć powoli, popierdoli:

Wszystko głupstwo, wszystko mamona - h. berto a p. zdakon

Jak się zejdą stare kosi - więcej smrodu jak miłości:

Wiesz tyle, że masz dupę w tyle.

Stoi panna w Komorze – jéj Kosa na dworze (Marchew) 339

~~Siwe mołowiło – pod~~ Synee mołowyło – po pid nebom

šče wyło. Sto nimeč Ki szwarkotało – po turec

Ki howoryło – (Łastowka) Zrywane łatane igłą

nie tykane (okno) Siwy wół wypiot wody pełny

rów (mróz) Nim sie ojciec narodził syn po świecie cho-

dził –

Przysłowia Mazurów pruskich

[G]dy wiatr ostry w Lutym wieje – To gbur dobrą ma nadzieję.
[N]ie na darmo mówią w Luty – Trzeba ciepłe obuć boty.
[J]oachima (20 Marca) boską mocą – Dzionek już się równa z nocą.
Niech każdy w Marcu swój – Na pole wozi gnój;
Więc miły bracie mój – Bądź pilnym a nie stój!
Przed świętym Janem – najdłuższy dzień panem.
Święty Jan wielki pan – bo dzień ma najdłuższy stan.
W Bartłomiej (24 Sierp) – nasienie miej.
Kto zawczasu ma nasienie – ten polepsza swoje mienie
Kto swe pole wcześ zasiewa – ten i dobre żniwa miewa;
Ale kto zaś późno sieje – pewnie lichą ma nadzieję.
Przed poczęciem Jana (24 Septemb) – Noc z dniem zrównana.
Michał (29 Sept.) – Ludzie wypychał.
Zsprzątane każde pole – i zbożyszko już w stodole;
Już nie trzeba latoś kosić – Ale pracy zawsze dosyć
Marcin (11 Novemb) – czeladzi gwałtem.
Od Katarzyny (25 Nov.) – nie wyganiaj żywiny.
Tomasza (21 Grudn) – najdłuższa noc nasza.

Jest trzy rzeczy jedna rzecz mówi zaświtaj Boże
druga rzecz mówi niedaj Boże (drwi) - trzecia
rzecz mówi mnie wszystko jednacko jak w nocy tak
w dzień (świeci)

Siwy wół, bez nóg bez głowy bez róg cały świat
uświcił (mróz)

We wsi chłopi rąbią a trzaski do lasa padają
(albo letą) (drwa)

Krótka sarna bez nóg bez ócz wszystkie po-
le obleciała (pług)

Jest dwie rzeczy jedna rzecz idzie do miasta a dru-
ga z miasta, jedna drugiej w oczy zaplułła i
ktoś cili się jedna drugiej powiedział że na ciebie
wszystkie ludzie plują i ja bela (Ryba z grochem
się kłóciła)

Kupił chłop za bo rynskich drzewa a nie gotował
za 3 grajcary ryby (skrzypce)

(Kazze maleńkie żeby jaka kłoda była to przez
wróci (pchła)

(Z wierzchu łyj we środku nici jak zapali to się świeci
(świeca)

(Miecie, miecie nie wymiecie jak czas przyjdzie
samo wyjdzie (śnieg)

Zahadka, zahadka
Jest w doli jahodka
Wer ją obliż i nessadź ją zapłoż (śliwka)
Stoi panna w kaciku
w czarnym kabaciku (miotła)
Panna w komorze
Kosa na dworze (marchew)

S. Stanisława (?)

Wniebowzięć. N. Maryi
Poniedziałek wielkanocny
Boże Ciało
Zielone Świątki
Wniebowstąp. Pańsk.
Narodzenie N. Maryi
Michała
W. Świętych
Dzień Zaduszny
Niepokal. Poczęcia
Boże Narodzenie

Letit ptach - crezez boży dach - Tut jeho tiło - wse pohoryło ([illegible])

Mamy no remisło - na około obrosło - w seredyni dierka (kądziel)

Za lisom pralisom biłi chusta wisiet (zęby)

* Ide lisom ne trysne - Ide wodom ne plusne (miesiąc)

Szuwar, szuwar, szuwarom iszła - sim sot sorocżok na sobi nesła (ryby)

Lanna łoneńka - dierka mateńka - Pięt pehaje - pięt derzyt (igła)

Pięt bratczykiw na dwori ta ne zmokły - A pięt pid strychom ta zmokły (palce przy przędzeniu kądzieli)

Łasie, Łasie protehtasie - jakby wstała - neba by distała (droga)

Mateńkie kryweńkie - wse pole zbihało (sierp)

Dieława weżenia - wse pole zbihała (brona)

Beczułka w niej dwa trunki - bez czopa i dziurki (jajo)

Bez ruk bez nih - na pid wyłizło (dym)

Biżyt 4 bratczyki nikoły oden druhoho ne dohnaje (koła)

U nas je taki pacholok - szczo zazeraje diwkam pid podołok (próg)

Metu, metu ne wimetu nesu, nesu ne wynesu, jak czis pryjde. Samo wyjde (cień)

Pokuwaw i pokuwaw, widity hodowaw, a jak zdoch to ho i psy ne chtiły ity (garnek)

Zagadki

1. Wesołe drzewo, wesoło śpiewa,
Koń na baranie ogonem kiwa (skrzypce)

2. W dzień jak obręcz, w nocy jak wąż
Kto to odgadnie będzie mój mąż (pasek)

3. U nas jest taki piechotek
Co patrzy dziadkom pod podołek (próg)

*

4. W lesie stało liście miało
Po śmierci nosi duszę i ciało. (kołyska)

5. Stoi panna w komorze
A kosa na dworze (marchew)

6.

Neue [illegible] für Erforschung [illegible]

Jedzie Drewicz jedzie krakowską ulicą –
Za nim siostra z winem, miodem z kwartową szklenicą –
Teraz mi go dajesz, kiedy mi nie trzeba
Jakiem siedział na więzieniu niedałaś mi chleba.

[illegible] se [illegible] ... čes se [illegible]
střežů po šestnácti děkug tomu, kdo [illegible]
[illegible] y [illegible] czeskie przysłowie.

Urodziny   chrzciny

Chrzciny odprawia lud ruski zazwyczaj takim sposobem: Po urodzeniu dziecięcia oznajmuje ojciec tego wszystkich swoich krewnych i sąsiadów; kobiety przychodzą i zasilają pierogami dziecko póki matka karmić go sama w stanie nie będzie. W dzień chrztu odnosi ojciec do księdza cerkwi świecę woskową, gęś albo kurę pieczoną, bochenek chleba i kutije czosem. Kapłan trzyma uroczystą za umarłych po której chrzest dziecięcia się odbywa. Prosi ojciec księdza wraz z kumami do domu a tu przyjmuje gości baba odbierająca kobieta zwana na Rusi: baba. Przy uczcie tej, której najwyższą osobą jest Duchowny śpiewają pieśń ninniejszą: *)

---

*) Są ślady że Polacy będąc w pogaństwie sprawiali w siódmem roku dzieciom postrzyżyny: Ludzie wieśniacy: nieborny obrzęd. P. Ł. Gołębiowski: Lud polski Warsz. 1830 str. 247 daje wiadomość o śladach tego obrzędu, jakoby między chłopami ... który ojciec ... sprawia — lecz nigdzie tego nie widać, a zatem może być ninniejsza wiadomość nieprawda.

13

V

Materjały gwarowe

Przezwiska. Nazwy miesięcy.

bajtata

Przezwiska, przezwana w języku polskim używane.

bajotap, bzik, burda, brukowiec, brzdąc, batamut, bauarz, babsztyl, brudas, bycnś, baryła, bazgracz, czupidrat, czupiradło, bajbak, baba, bucyfał, brukobój, czereda, chłystek, dyląg, drygant, bibuła, birbant, chuchro, cymbał, cietrzew, ciemięga, ciamcia, ćwik, cap-cep, chwat, czupiradło, — darmojad, darmodajka, drab, duda, dyndacz, dewotka, fintyniec, flądra, furfant, frant, filut, gap, gęś, gąska, gorgco, dziurki ma dwie w nosie, do trzeciego niemów — emancypantka — fafuła, fujara z Mościsk, figlarz, fefel — gamoń, gałgan, gapiątko, gawęda, gnuś, gnuśny, gębacz, gogo, goniacz, guadra, guzdralski, kapany, gbur, hultaj, hajdaj, hajdamak, hreczkosiej, koczkodan, jołop, kan- dyba, kwoka, kokietka, kiep, kręt- acz, lichwiarz, łapigrosz, matacz, — hardopyszek, herod-baba, humorystyczka — indyk, jezusek — klepa, kłapouch, kuroptoch, kutwa, karmelek, kapcan, kłótnicki, kozera, koziot, kuty, krzykacz, krotofilny — łapiryńda, lala, lew, liczykrupa, łajdak, niedopanek (podpanek), niuńka, opryszek, oszust, partacz, plucha, powsinoga, półgłówek, pedant, ru- bacha, safanduła, świegotka, swar- got, sowizrzał, skocz, szachraj, szalbierz, sudanny, szałaput, szała- wiła, szuler, trzpiot, tchórz, węt- cipiuta, wypinek, wartogłów, wścibs- ki, włodarz, weredyk, zwajca, złodziej, żyd. łakotnis, łotr, liżyłapa — muzykant, marudnik, małpiarz, masło-maślane, mazgaj, moczymorda, majster — nudziarz, nurek, niechluj — obieżyświat, obzdziedrąg, ob- mierzły, opiwosz, oszczerca, — pano-manjak, paliwoda, paper, pasibrzuch, pędziwiatr, płanetnik, — piskum, poplacz, par- tała, pęcherz, pieczeniarz, prosięcina, pustak — rura, ryfa, roztrzaniec, rarog, ryba, rozdziawianka

~~[illegible]~~, świstak, szubrawiec, szwędobylski, samochwał, szczypiorek, świszczypałka, szwajka, świętoszek, sokoł, sowa, samolub, skowyra, szelma, skurczybyk, smyk, szlampa, szlajka, szakotłuk — ulicznik, urwisz, umizgalski — wisuś wiklówka — zawalidroga, zawadyjaka, zbój, zębaty, zmińda, zuch.

(Obacz: Zbiór różnych przezwań w języku polskim używanych — w Cotty Jana: Kalendarz domowy i gospodarski na r. 1870. Rok II. Warszawa, dr. J. Cotty. 8° str. 73—80.

babsztyl
bajtata
batamut
chuchro
cymbał
drab
darmojad
darmodajka
fujara z Mościsk
fafuła
gamoń
klepa
kłapouch
kuroptoch
landara
liczykrupa
obieżyświat
paper
pasibrzuch
pędziwiatr
ryfa
skowyra
szelma
szlajka
ulicznik
zmińda

chorwack Welikobożicznjak

Malobożicznjak

Veljak

Gergurjevčak

Jurjevčak

Filipovčak

Ivanščak,

Jakopovčak.

Velikomešnjak

Miholjščak

Slowack. Nowoletnik

Poftnik

Nazwy miesięcy u Sławian
(Kalendarz sławiański)

=

Podział czasu w przeciągu jednego roku na
miesiące należy do najstarożytniejszych. Obieg
księżyca jego powtarzające się kształty dały,
powód do podziału roku na dwanaście miesięcy
jeszcze w kolebce rodu ludzkiego; narody zaś
trudniące się gospodarstwem pasterskiem i
polnem od zjawisk przyrodzonych i potrzeb
swoich dały nazwy stosowne każdemu miesią:
cowi. Gdy nazwy te odległych sięgają czasów,
a znaczenie wielu z nich na pozór dziwnem i
nieznanem nam się wydaje przetoż wymienie:
nie takowych zwłaszcza u ~~ludów~~ pojedynczych
szczepów sławiańskich i objaśnienie ich zna:
czenia nie będzie obojętne czytelnikom.
Nazwa miesiąc (staroczeskie miesiec, nowoczesk.
mjesic, łużyck. mjesac, illyr. mjesec, slov.
mesic, mesac, korut. mesec, mjesenc, serbsk.
misec, czarnogórsk. mes, mejś, wielkoross.
mjesiac, małorusk. misiac) znachodzi się
niemal w wszystkich indoeuropejskich języ:
kach powtorzona to dowodzi głębokiej jej sta:
rożytności. W sanskryck. mâs znaczy miesiąc
i pochodzi od słowa mas – rachować; w zen:
dyck. mah; w greck. μήν od słowa μήνη
lub μήνας a w narzeczu eolickiem i jonickiem
μεις ~~[illegible]~~ które oznacza księżyc; w łacin.
mensis (spokrewione z słowem: mensurare liczyć)
w gotyck. zwie się księżyc mena, w anglosask.
mona, w nowoangielsk: moon, month, w sta:
roniemieck. mano, manod, w nowoniemiec. Mond.
Słowo miesiąc w znaczeniu czasu zwie się po
gotyck. menoths, anglosask. mônath, staro
niem. mânet, manoth, Mond, Monath.
Egipcjanie zwali księżyc: chonzu (chon – rządzić, su – czas miesięczny)

Podział czasu od jednego nowiu do drugieg[o]
na 29 dni 12 godzin 44 minut i 3 sekund, czyl[i]
prościej na 30 dni nie spełna należy do najdaw-
niejszych czasów i dał powód do początków
wiedzy gwiazdziarskiej czyli astronomii.
Astronomia pojawiła się najprzód w Chinach
r. 2357 przed Chrystusem za cesarza Yao
w którym to czasie zaczęto dzielić roczny bieg
ekliptykę na 28 pół miesiącowych czyli księży-
cowych. Podział ten przyjęli od Chińczyków Ind[ia]-
nie około XI wieku przed Chrystusem, a Egipcjan[ie]
r. 1780 przed Chrystusem za króla Asetha, by[ł]
to poprawniejszy sposób liczenia roku na 365
dni gdyż dawniej liczono ich tylko 360. Że
nauka Astronomii i w najdawniejszych czasa[ch]
Sławianom nie była obcą, świadczą to rozlicz-
ne nazwy ~~...~~ zgodne które lud prosty róż-
nych szczepów sławiańskich pojedynczym
gwiazdom (n.p. kosy, baby, wóz i t.p.) nadaj[e]
prócz tego arabski podróżnik Masudi w X wie-
ku po Chrystusie wspomina o wspaniałej świą-
tyni w kraju sławiańskiem w którem dawano
baczność na wchód słońca w pewne znaki.
Rok cały dzielili Sławianie na 4 pory t. j.
letnią i zimową (w której najkrótszy lub naj-
dłuższy dzień) oraz na wiosenną czyli jarą
i jesienną czyli podzimną†. Każda z tych pór
zaczynała się lub kończyła uroczystością
pewną n.p. Święto Marzanny w Marcu rozpo-
czynało wiosnę, święto Kupały czyli Sobótka
lato, Święto Ozime czyli Wieńcowe z jesień,
a Święto Kolędy zimę. Nazwy pojedynczych
miesięcy u szczepów sławiańskich są następują[ce]
I. Styczeń pochodzi od słowa Stydzień czyli
Studzień co oznacza zimny miesiąc ~~...~~ (które-
go to znaczenia pamiątka pozostała w słowach
studzić, studnia) przetoż wywód Kopczyńskie-
go od stykania się roku starego z nowym jest
mylny. Szlązacy zowią go Wanocznik (może
z niemieckiego Weinachtsmonath czyli miesiąc

†czyli porównanie dnia z nocą wio-
senne i jesienne.

Bożego Narodzenia) Czesi: Leden t. j. lodowy miesiąc, Górno-Łużyci: Wulki rożk co się zdaje być tłomaczeniem niemieckiego Großer Hornung t. j. wielki rogowy miesiąc (w którym jelenie rogi zrzucają) [illegible] Dolno-Łużyci zwali go: We= zimski (wörimski) czyli miesiąc w środ zimy, (w zimie) – lub Zachopny, co ma pochodzić od słowa zachopić t. j. zacząć, ponieważ miesiąc ten rok poczyna.Ƒ W starosławiańskiem czyli cerkiewnem albo starobulgarskiem zwie się Prosinec czyli Prosinc od słowa prosinjeti (oświecić) ponieważ tego miesiąca dzień z najkrót= szej doby w najdłuższą przechodzi; więc tyle co światły miesiąc, (który to wywód Jungmanna nierównie lepszy od Dobrowſkiego: miesiąc pro= szący Bitlmowitz wywodzącego od słowa prositi prosić kolędować) podobny wykład co i Dobrows= kiego daje Karamzyn od słowa prositi, Ra= kowiecki wywodzi od siwności, że mgły przestają w tem miesiącu a niebo się rozjaśniać poczyna, Siarczyński mniema że pochodzi od słowa pro= zimecz t. j od zimy odpowiadającego niemiec= kiemu Kiemu Ciëlinnowitz. Rossyjanie zowią: Henwar albo Janwar z łacińskiego Januarius która to nazwa dostała się z Rzymu z nabożeństwem do Grecyi, a z tąd na Ruś jeszcze w XI wieku. Małorossyjanie zo= wią: Sieczen albo Siczeń (podług wywodu Głowackie= go iż wtedy ostre śniegi sieką albo też od serbskie= go słowa: sjecza lub suczje t. j. gałązki któ= re dają na pokarm owcom na stajni stojącym) zwykle zaś Lutyj (t. j. ostry, zły bo wtedy najwięk= sze mrozy) także Prosinec albo Prosimec. Po staroserbsku: Sieczań, albo Presinec; po nowo serbsku: Sjeczeń albo Svjeczeń, po korutańsku czyli kraińsku Prosimic, Simic, Prosenc, lub Pervnik t. j. pierwszy miesiąc, czasem też Nowolet= nik (od Nowego roku) Kroaci miejscowo zowią go też Godnik (od słowa God = rok czyli Nowy rok). Litwi ni zowią Pusczius t. j. wietrzny miesiąc, albo [mehnesis] Wasaris[; Łotysze zowią Seemas (zimny miesiąc) Po staroniemiecku: Wintarmanoth (miesiąc zimowy) po staronordycku: Frermânuthr, po izlandſku:

Ƒ Luneburczyki (dawni Obotryci) [illegible] zwali go Niva glutüf (czyli Niva Gjutyw) t. j. No= we lato (od święta Nowego roku) czyli Nowo= letni miesiąc.

[Żmudzini: Sausis mienu (suchy miesiąc)

Frermânathr, po fryzyjsku Foär moänne co
oznacza miesiąc mroźny, po dolnoniemiecku
Eismonath miesiąc lodowy, a w niektórych stro:
nach Niemiec: Grosser Horning t.j. wielki rogowy
miesiąc.

w XVI wieku (r. 1568) zwano po polsku Luten (Luthen)

Luty od słowa luty co oznacza okrutnego
srogiego, używanego niemal od wszystkich
Sławian. Niektórzy mylnie wywodzili od lodu,
najpewniej od mrozów srogich, lutych. W niekto:
rych stronach Polski zwano go Wachlerz
t.j. wietrzny miesiąc od słowa wachlować a
jak niektórzy chcą od słowa wachla oznaczają:
cego świecę gromnicę która się święci w dzień
Oczyszczenia N. Maryi czyli gromniczny. Szlązacy
zowią też ten miesiąc: Hromnicznik; Cze:
si Unor od słowa nořiti t.j. nurzyć, co oz:
nacza miesiąc mokry, odwilży; Górni Łużycy:
Mały Rożk (z niemieckiego Kleiner Hornung)
Dolni Łużycy Svjeckovng (od świeczek, gromnic)
Luneburczyky: Rûsatz czyli Rożeo od powiada:
jące niemieckiemu Hornung. W staroslawiansk.
czyli cerkiewnem: Fewruaryj (od łacińskiego
Februarius które ma swą nazwę od februa t.j
oczyszczenie ogniem (lustratio) od których to oczy:
szczań ogień i ofiar święta Gromnic swój początek
wywodzą) albo Sjeczen. Rossyjanie zowią z ła:
cińska Fewral; Mało-rusini: Lutyj, Palutyj
(miesiąc po Lutym) Kazidoroha [illegible] Kazibrod
(psuje) ten miesiąc odwilżą psuje drogi i brody na rze:
kach). Po staroserbsku [illegible] Veljacza (wielki mie:
siąc) po nowoserbsku Ljutyj; po Kroacku (chorwac:
ku:) Veljak albo Svecean, po Korutańsku: Svi:
czan albo Drujnik (t.j. drugi miesiąc) także
Seczan. Litwini zowią Kowinnis (t.j. miesiąc Ka:
wek) Żmudzini Waserys (wiosny / wietrzny miesiąc) Gevenu
sze: Ruttenu mehnesis (t.j. śnieżny miesiąc) Solmo:
mehnesis (t.j. postny miesiąc) Anglosaxon. Solmo:
nath (miesiąc placków od słowa sellan - ofiarować)
staroniemieck: Hornung, staronordyck. Goi;
nowoniemieckie Wechselmond.

Trzesk: Svičky, Hromnice (które to świece lud zapala aby grom nie uderzył)

Marzec lubo niektórzy wywodzą od słowa
marznąc, a inni z łacińskiego Martius; wrze:

lakoż jak Siarczyński domniemywa pochodzić może od Marzanny (u Czechów Moreny) bóstwa śmierci i odrodzenia, któremu ten miesiąc był poświęcony. Czesi zowią go Brzezen (czyli po staroczesku Brjezen) ponieważ brzozy zaczynają wtedy pękać; lubo niektórzy ten wyraz od słowa březi oznaczającego ciekanie się (die Brunst) zwierząt wywodzić chcieli. Górni Łużycy zowią: Mjerc (z niemieck März) Dólni Łużycy: Pozimski (miesiąc po zimie, wiosenny) Luneburczycy: Sürman (t. j. suchy miesiąc odpowiadające anglosaskiemu Searmonath = mensis aridus). W starosławiańskiem czyli cerkiewnym: Mart (z łacińskiego Martius) albo Suchyj; podobnież Rossyjanie Mart, Marot. Małorusini: Marot, Marec a na Ukrainie: Berezozol[*] (od słowa: brzoza i ziele: bereza i zoła) czasem w Galicyi: Lutyj (po lutym) Po staroserbsku: Suszec, po chorwacku: Ožujak (od słowa žuja = porca flava, ponieważ się świnie w tym miesiącu proszą — tak wywodzi K. J. Erben ?) po nowoserbsku Brżeń po korutańsku Suszec albo Brezen. Litwini zowią: Karvelinnis (t. j. gołębi miesiąc) Żmudzini Kowas mienuf[**]; Łotysze: Balloszu mehnesis (t. j. gołębi miesiąc) albo Sehrsnu mehnesis (śniegowego tajania miesiąc) Duńczycy: Dorremaand, Duńczycy Tormaaned (t. j. suchy miesiąc) Niemcy: März, Windmonath, Knospenmonath (t. j. miesiąc wiatrów lub pąków drzewnych.)

<u>Kwiecień</u> tak nazwany od kwiatów; na Szląsku: Ludikwjat (miesiąc wydobywający z ziemi kwiaty). Czesi zowią: Duben (od kwitnienia dębów) Górni Łużycy: Hapryleja (z łacińskiego Aprilis). Dólni Łużycy: Jatrzman czyli Jatschman (od słowa jatrzy, jastry, jatschi = Wielkanoc, Dyfrnu) albo Naljetny (miesiąc wiosenny przedlatem) Luneburczycy czyli Polabowie: Cheudemon (zły miesiąc od słowa chudy = zły) W starosławiańskiem: Aprylij (z łacińsk.) albo Berezozol; Rossyjanie: Aprjel; Małorusini: Berezeń albo Cwieten, Cwiteń (od kwiatów) Po staroserbsku: Trawań (od trawy) po chorwacku: Mali trawen, albo Trawań; po nowoserbsku Cwieteń; po Korutańsku: Mali traweń, al-

Na Rusi zaczynał się rok od Marca dopiero w XVI wieku zaczęto na Ukrainie liczyć rok od Styczenia (t. j. od Urodzenia Chrystusa) bo dawniej liczono od Stworzenia świata)

Czwarta niedziela postu na Ukrainie: Sredokrestnaja

Piąty tydzień postu: Pochwalnyj (na Ukrainie)

Kwietnia niedziela: Werbowaja lub Werbicz (na Ukrainie) Wielki czwartek = Czystyj Czetwer; Wielka Sobota = Strastnaja Sobota. Prowodnaja

[*] lub Berezeń

[**] (t. j. miesiąc poświęcony Bogu wojny: Kowas)

(miesiąc gołębi)

bo Brezen. Litwini zowią Biržělis (miesiąc Brzozowy) albo Sultekis (miesiąc osoki czyli soku brzozowego) Żmudzini Batandis Karwelmienu (?); Łotysze: Sullu mehnesis (miesiąc soku brzozowego). Po anglosaxońsku: Eostur-monath (miesiąc wielka nocy, Ostermonath) po fryzyjsku Goersmoänne (miesiąc trawy) po niemiecku: Lenz (wiosna) Frühjar (wiosna) Grasmonath miesiąc trawy.

włżenec

__Maj__ chociaż niektórzy z łacińskiego słowa Majus wywodzili, łatwo jednak sądzić można iż ta nazwa pochodzi od maju zielonosci, którym się matka przyroda (Maïa) przyodziewała, którą polewaniem się wodnem święcono czego dochował się zabytek w tak zwanym śmigúście (Rusała t.j. wodne święta) i w polewaniu powracających z pola rolników. Czesi zowią także Maj; wprzód zwali go Izok (co mogło pochodzić z greckiego: ὕσσακος, ὕσσαξ = genitalia faeminea i co może oznaczało jak się Erben domyśla rodzicielkę przyrodę) albo Siban (od bóstwa Żiwa jak Hanuś wywodzi, albo od hebrajskiego Siwan) także Trnopuk (od kwitnienia tarniny, cierni) Kwieten (od kwiecia) Trawen (od trawy) Górni Łużyczanie zwali: Meja; Dolni Łużycz: Rozzelony albo Rozhelony (od rozzielenienia się; co Hauptmann mylnie od heleń = jeleń wywodzi) lub Gmejnoki (t.j. miesiąc gminu t.j. uroczystości powszechnej bo w całej Sławiańszczyźnie święcono uroczystości Majówek których pamiątka pozostała w zielonych świątkach i w tak zwanej na Rusi niedzieli Kleczalnej czyli hrenowej). Luneburczycy zwali: Leistenmon (t.j. listny miesiąc). W starosławiańskiem: Maj albo Trawny lub Trawen; w rossyjsk. Maj (z łacińsk.) w małorusk: Maj lub Trawen. Po staroserbsku: Rożnjak (od róż) po chorwacku: Swibań (od drzewa świba = pokłon, jawor który wtedy kwitnie) po Korutańsku: Welki trawen Majnik (i jak Siarczyński pisze: Senti pusnik (t.j. post świąty) Filipowczak (iż się zaczyna od S. Filipa

aczkolwiek te dwie nazwy potrzebują sprawdzenia
czyli ich lud używa. Litwini zowią: Gegužipenis
(miesiąc kukułek) Żmudzini: Giaguzies mienuo (tożsamo) Łotysze: Lappu mehnesis (liściowy miesiąc)
Po staronordycku: Winnemanôth (t.j. Grasmonath
miesiąc trawy) po fryzyjsku: Blommemoänne (t.j.
miesiąc kwiatów) niemieck: Laubmonath (miesiąc
liściowy.)

Czerwiec tak zwany od czerwienienia się dojrzewania owoców i kwiatów; przetoż wywód Siarczyńskiego od czerw, (robak) iż się w tym miesiącu robactwo rozradza, jest mylny, równie jak i wywód
od czerwcu czyli zbierania koszenilli polskiej.
Czesi zowią Czerwen dawniej zwali Czrwenec,
Czrwen menszi albo Ružen (od róż) Górni Łużyczanie zowią Smažnik (od słowa smahać - posucha = smażenie
lub gorycz t.j. miesiąc suchy = mensis aridus)
Dolni Łużyce: Smažski, Rožowi; Luneburczycy:
Pansjstemon czyli Pancjustemon (co wzięte z
niemieckiego Pfingstemonat t.j. miesiąc Zielonych
świątek) W starosławiańskiem Junij [albo Izok lub Wisok. [[od łacińsk. Junius)
w rossyjskiem Jun; w małoruskiem: Czerwen, Czerwec, Kedzen (podług wykładu Głowackiego od tego
iż się w tem miesiącu bydło gzi na polu) Bydzeń (tym
samym wykładem). Po staroserbsku: Klasen (iż
żyto kłosy puszcza) po chorwacku: Lipań (iż lipa
kwitnie) po nowoserbsku Czerwen; po korutańsku:
~~[illegible]~~ mali Serpan (od sierpu przy żniwie t.j. małe żniwo) Rożencwet (kwiat różowy) Rożen, Rożnik, Cweten,
Kresnik (od słowa kres t.j. ogień świętojański
czyli sobutka która się wtedy odprawia) Prażnik
(od słowa prażyć, smażyć) Litwini zowią Ludimo
menu (miesiąc gorący) Siejinnis (siekający, sieczący = od sieczenia trawy) Żmudzini: Byržielis siejos
mienu (brzozowego nasienia miesiąc) Łotysze: Lapues
mehnesis (Gorący miesiąc, pałający żarem) lub Seedu
mehnesis (kwiatowy miesiąc) anglosaxon: Searmonath
staroniemieck: Brachmanoth; holenderskie
Roozenmaand (różowy miesiąc) nowoniemieckie:
Wonnemond.

Lipiec od kwitnienia lipy tak zwany, a na Szląsku
Lipen. Czesi zowią: Czerwenec a dawniej [illegible]
Czrwen albo Weliky Czrwen; Górni Łużycz.:
Prażnik (od prażenia słońca) Dolni Łużyci zaś
Żnojski (od żniw które się poczynają) Luneburczy
cy Seninic (t. j. miesiąc siana). W starosławiań-
skiem Julij (z łacińskiego Julius) lub Czer-
wen albo Czerwec; w rossyjsk: Jul; w małorus.
Lipec, Lipeń, Koseń (od koszenia siana) Sieno-
kos lub Sinokos; W staroserbsk. Serpen, w
chorwack: Serpań; w nowoserbsk. Żar (od gorąca
upału, żaru) w krainańskiem: Juli, Rożencwiet,
znali Serpan, Serpens. Po litewsku: Liepinnis
(lipowy miesiąc) po żmudzku Liepas mienu (mie-
siąc lipowy) po łotysku: [illegible] (miesiąc lipo-
wy) Seenu mehnesis (miesiąc siana) Leepu meh-
nesis (miesiąc lipowy) po staronordycku: Hewimo-
noth (miesiąc siana) fryzyjsk. Haeimoånne, is-
landsk: Heyannir; niemieck: Heumonath albo
Reifmonath (miesiąc siana lub dojrzewania)

Ta podług Stańczyńskiego: Jakobowszczak (od święta S. Jakuba) Santjakobnik, Sedem-nik (ponieważ jest siódmy)

Sierpień, tak nazwany od sierpa narzędzia
używanego do żniw. Czesi
starosławiańskiego
zowią go Srpen a dawniej Wrzesen; Górni Łuży-
ci: Żnenc albo Żenc (od żniwa) Dolni Łużyci:
Jacmeński (od zbioru jęczmienia) Luneburczycy:
Haymon (miesiąc siana z niemieckiego Heumo-
nath). W starosławiańskiem: Awhuft (z łacińskiego
Augustus) albo Zarew, Zareń, Zarjew (którą to
nazwę Dobrowski wywodził od słowa zarije albo
zaruji = okrzyk jelenia w czasie cieKania się; a
Rakowiecki od rossyjsk. zarnica = błyskawica
lub starosław. zarja = błysk; lecz właściwie
miesiąc ten oznacza zażółty, bo rujan — oznacza
po serbsku pożółkły); w rossyjskiem: August;
w małoruskiem: Serpen (miesiąc sierpniowy odpowia-
dający greckiemu Γορπιαιος) lub Kiweń (które to
słowo Głowacki mylnie tłomaczy iż wtedy konie
z wielkiego gorąca głowami kiwają; Erben zaś wy-
wodzi od greckiego κυμα = zarodek i niemieckiego
Keim a czeskiego kliwo, ponieważ wtedy oziminy
kiełkują. W staroserbsk. Kolowożniak (ponieważ
się zboże wtedy z pola na kołach i wozach z pola

Trzenie &c.

350

zwozi); w chorwack: Kolowoz [; w nowoserbsk. ~~Srpan~~; [i Welikomecznjak, Gospin mjesec.

~~Srpan~~ Serpeń; w Konitańskiem: Weliki-Serpan [a podług Starczyńskiego: Gospojnik (miesiąc gospodarski) i Jaczmen (miesiąc jęczmienny)

lub Kimowec i Kimawic (od kiełkowania Ęnimnu) [

w litewskiem: Degiesis (gorzki miesiąc) Rugpjutis (zbożowy miesiąc) [żniwa] w żmudzkiem: Rugpiutis mienu; w łotewskiem: Rudsu mehnesis (Żytny miesiąc) lub Sunnu mehnesis (miesiąc psich dni, Kanikuły) starogotyckie: Aranmanoth (żniwowy miesiąc) anglosaxon: Rugern; staronordyckie Kornskurtharmanuthr miesiąc (zbożowego żniwa) szwedzkie: Skördemanad (miesiąc żniw) niemieckie Hitzemonath (miesiąc gorący) lub Erdtemonath.

Wrzesień, tak zwany od kwitnienia na ten czas wrzosu (Erica vulgaris Heidekraut) na Szląsku zowią Kosen (od koszenia) [Czesi nazywają Zarzi a dawniej Zaruj, Zarzuj, Zarzej, Zarzij, Zarzijen (miesiąc żółty, z żółkły); Dolni Łużyc: Nazimski (miesiąc przedzimowy) Luneburczycy: Pregnia sei= memon czyli właściwie: Prenja Sejmemon (t. j. pierwszy zimny miesiąc). W starosławiańsk. Septemwrij (z łacińskiego September) czyli Rjujen (t. j. pożółkły) w rossyjsk. Sentjabr (z łacińsk); w małoruskiem: Wreseń albo Wereseń (od wrzosu; Głowackiz zaś mylnie twierdzi że od jagód zwanych weresy t. j. brusnice Gründlbeeren Vaccinium vitis idaea które wtedy dojrzewają) Majik (ponieważ się jeszcze niektóre krzewy mają zielenią Kleiner-Mai) i W staroSiewen ~~lub~~ lub Siwen (od siania oziminy). W ~~starosłowiańskiem~~ serbskiem Rujan; w chorwackiem ~~Rujan~~ Rujen, Jesenszczak (od jesieni) ~~…~~ ~~Pasjegrozdnik~~; w Konitańskiem: Kimowec, Kimawic (od kiełkowania Ęnimnu) Jesenik (od jesieni) Kozapersk (od zbierania się kóz) Po litewsku Ruddugis albo Rudeninnis (przedzimowy miesiąc) [miesiąc siejby żyta) po żmudzku Rugsieis (albo) [Szitun mienu, po łotewsku: ~~Se~~ Sillu mehnesis (miesiąc wrzosowy) po starogotycku: Ersster Herbstmanod; staronim: Herfstmaand, niemieckie Saëmonat (miesiąc siewny) Kleiner Mai)

[także Babskie lato

Październik od paździerzy które przy międleniu lnu i konopi pozostają nazwany; na Szląsku zowią Sewen (od siewu oziminy) Czesi: Rzijen a dawniej Rujen (pożółkły) Dolni Łużyc: Vinski (od zbiorów wina) Luneburczycy: Weiniamon (z niemieckiego Weinmonath). W starosław. Oktowrij czyli Listopad; rossyjsk. Oktjabr (z łacińsk. October) małorusk. ~~Liś~~

~~topad, Listopaden, Padolist.~~ Żołten, Żowteń (żołty, od żółknienia liści) Pazdernik. W staroserbsk: Listopad; w nowoserbsk. Pazdernik; w chorwack: F w Kontańskiem: Kozapersk, Obrocnik (od obroku dla bydła) L w litewskiem Lapkristis (listopad) w żmudzkiem: Spaliu mienus; po łotewsku: Ruddens mehnesis (podzimowy miesiąc) Semklikka; po starogotycku: Windumemânôth (miesiąc winny) staroniem: Winmânt; niemieck: Weinmonat lub Ossenmaynt (nad Renem tak zwany)

[Dżoletnik (po-letni) Łukowczak (od ś. Łukasza) Desetnik (od dziesiąty miesiąc)

~~Mlatnik~~

[miesiąc Kostrycy albo pazdziernik)

Listopad tak zwany od padania liści; na Szląsku Listopad; u Czechów Listopad; u Odrzylas (od nagości lasów) u Lunebur: Dolnych Łużytów: Młocznik (od młócenia) u Lunebursków Seimemon (zimny miesiąc od słowa seyma = zima; W starosławiańsk. Nowembrij albo Grudeń (od grudy) w rosyjsk. Nojabr (z łacińsk. November); w małorusk Listopad; Staroserbsk: Studeni; nowoserbsk: Listopad

E ~~Listopaden~~ Listopaden, E Padolist.

chorwac: Zimszczak (od zimy) chorwackie: Kontańskie: Listopad, Listognoj, Gnilc (od gnicia) Mlatnik (od młócenia) Wseswetczak (od wszystkich świętych) litewskie Grodinnis (grudzień) żmudzkie Lapkrytys mienus; łotewskie Salla mehnesis (mrozny miesiąc) anglosask: Blothmonath (Blutmonat) duńskie Wintermaaned; staroniemieck: Lawbreiß (Lrubreiß) Wolfmon.

[(Listopad)

Grudzień od grudy; na Szląsku Gruden; w Czechach Prosinec (od siny – swiatły miesiąc) dawniej: Wlczenec (miesiąc wilków) Hrudenec, Hrudnec, Hruden, Prasinec; dolnołużyckie: Zimski (zimowy) luneburskie: Trebemon (miesiąc ofiar; od treba = ofiara) starosławian. Dekemwrij lub Studenyj; rosyjsk: Dekabr (z łacin: December); małorusk: Hruden (od grudy) Trusym (ze śniegiem potrząsa) Prosinec miesiąc swiatły) Studen (zimny) staroserbsk. Gruden; nowoserbsk: Studen; chorwack: Prosinac Bożicznik Dwanaistnik; Kontańskie: Gruden, Bożicznik (od świąt Bożego narodzenia) litewskie: Sausis (suchy mrozny miesiąc) żmudzkie: Sikis albo Grudis mienu łotewskie Wilku mehnesis (wilczy miesiąc) lub Swehtku mehnesis (świąteczny miesiąc; gotyckie Hartmand; staronordyckie Hruthmanuthr (Hartmonath) holender. Wolfsmaand (wilczy m.) staroniem: Schlachtmonet (miesiąc rzezi, ofiar)

Sławianie dzielili rok swój na 4 części: Wiosna,
(jar, podleti) którego obrazem barwa zielona; Lato
którego obrazem barwa czerwona, Jesień (pod:
zimek) którego obrazem barwa żółta, Zima które:
go ~~barwa~~ obrazem barwa biała. Masudy pisarz
arabski opisuje świątynią nad morską (pewnie Świa:
towida na wyspie Ranie) u Sławian w której stał
posąg mający członki z 4 rodzajów drogich kamie:
ni: z zielonego chryzolitu, z czerwonego rubinu,
ze żółtego karneolu i z białego kryształu a
głowa zaś była z czerwonego złota. Saxo Gramma:
tyk zaś opisuje posąg Światowita ze 4 głowami
z czego łatwo wnioskować można iż przedstawiał
słońce z czterema porami roku patrzące na 4 części
świata. Z porównania miesięcy daty być się
następujące odwieczne starosławiańskie nazwy
wyciągnąć 1. Sieczeń czyli Styczeń (który trwał
(od Stycznia do ~~półłutego~~ marca) Luty (może nie był znany)
Brzezeń (Marzec trwający przez Marzec i Kwiecień)
Trawień (trwający od pół Kwietnia przez Maj)
Czerwiec (trwający przez Czerwiec i Lipiec)
Sierpień (trwający przez Sierpień cały)
Październik, Listopad (od połowy Paździer:
nika przez listopad) Grudzień (do połowy Stycznia)

O miesiącach u Sławian pisali: ~~[illegible]~~ J.
Hołowacki: ~~[illegible]~~ Podział czasu u Rusinów
(Wjenok II str. 240 - 246) - Karamzin I not.
53. Dobrowski: Die ältesten slawischen Benennun:
gen der zwölf Monathe Slovanka I str. 70 - 75.
Staroserbskie nazwy: Durich Bibliotheca slav. I. 49.
Starosławiań. Kopitar Glagolita I. 49. Korutań:
skie: Megiser: Dictionar. 1592. i Kalendarze —
Łużyckie: Njemsko serski słownik od Smolerja
Dolnołużyckie: Niederlausitz-wendische Gramma:
tik v. Hauptmann Lübben 1761 pag. 488 - Lune:
burskie zebrał Pfeffinger r. 1698 w Dobrowski
Slovanka I. 73. - Czeskie Słownik Jungmana

Że u dawnych ~~[illegible]~~ Sławian w pierwotnych czasach
nazwy miesięcy były jedne i też same; świadczą
zgodne ich nazwy nawet u odleglejszych szczepów
n.p. Polaków i Dalmatów lub Bulgarów oddzielo:
nych przestrzenią i różniących się nawet klimatem.

Litewskie Narbut Dzieje T. I i kalendarze niemieckie, litewskie i obce: Grimm: Geschichte der deutschen Sprache I p. 71–113.) w ogóle o Sławiańskich: Głowacki, Dobrowski, Siarczy. (Świstnik) Alter (Beiträgen zur praktischen Diplomatik für Slawen, vorzüglich für Böhmen
(Karl Jaromir Erben: (Jmena měsíců slowanská wůbec a česká zwláště)

Miesiące i ich nazwy polskie. – W książce:
Joannis Ursini Leopol: Grammaticae methodicae libri quatuor. Zamoscii, in officina typogr. Acad. Zamosc. imprimebat Andreas Jastrzębski 1640. 8vo k.n. 10, str. 444, edycyi 2ej poprawionej i pomnożonej przez Andrzej Abreka prof., znajduje się na str. 369, wyjaśnienie polskich nazw miesięcznych, którego w 1ej edycyi (r. 1592) brakuje:
„Januarius. Styczeń, że się z nami na początku nowego Roku
„styka, to jest potyka i wita. – Februarius. Luty, iż w
„nim lute, to jest tęgie zimno bywa, ztądże tęgi ocet, Lu=
„tym octem zowiemy. – Martius. Marzec z Łacińskiego,
„albo że starce morzy. – Aprilis. Kwiecień, że w nim
„kwiatki pokazują się na Wiosnę. – Majus. Maj, od maju,
„to jest, od gałęzi zielonych nazwany. – Junius. Czerwiec,
„że na ten czas pszczoły plastry w ulach zaczerwiają. – Julius.
„Lipiec, że w nim Lipa kwitnie. – Augustus. Sierpień, że w
„nim sierpem żną. – September. Wrzesień, od Wrzosu na
„ten czas kwitnącego i słodko pachnącego. – October. Paź=
„dziernik, od Paździerzy, bo w ten czas międlą konopie
„i len. – November. Listopad, bo list z drzewa opada. –
„December. Grudzień, od Grudy, bo już dobrze marznąć
„poczyna."

Wiatry. – „Jego Mość P. Hetman Koronny Jan Zamojski,
„według położenia ziemie Polskiej, cztery wiatry przedniejsze,
„zwykł nazywać imiony tych narodów, z któremi Polska gra=
„nice i sąsiedztwo ma. Wiatr z Północy (Aquilo) Moskwicinem.
„Wiatr z Południa (Auster) Węgrzynem. Wiatr od Wschodu Słońca
„(Eurus) Turczynem. Wiatr od Zachodu (Zephyrus) Niemcem." (str. 369)
„Carpathus. Węgierskie góry, które Krępakiem, Bieszczadem
„i Tatrami zowiemy." (str. 370)

Granice mowy polskiej (od Zachodu)

Podług mappy: Sprachkarte vom Preussischen Staat nach den Zählungs-Aufnahmen vom Jahre 1861, im Auftrage des Königlichen Statistischen Bureaux bearbeitet von Richard Boeckh. Zur Eintragung der Sprachgebiete ist ein Überdruck der Kümmelschen Karte vom Preussischen Staate benutzt worden. – Lithogr. Anst. v. Leopold Kraatz in Berlin – Berlin in Commission bei Dietrich Reimer 1864. 2 Blätter. 1. Nördliche Hälfte 2. Südliche Hälfte i kartka druków 2 Thlr. – Na tej dużej mappie podana jest różnica mowy pojedynczych miejscowości skoro już 25 mieszkańców liczą. Same różnice i stopniowanie mowy podane w 6 cieniowaniach stopniowo jak miejsca 2/10 4/10 5/10 6/10 8/10 liczą. Za zasadę przyjęto mowę rodzinną (familien sprache) jaką w kołku domowem mówią. – Podług tej karty jest w Prusiech a) Język litewski (w cieniowaniach): 993 wsi z 135,561 mieszkańcami (pomiędzy któremi 35408 Niemców a 100,153 Polaków, Moskali i Żydów). – W całych Prusiech roku 1861 było 71,286 miejscowości z 18,222848 mieszkańcami, pomiędzy którymi 15,718656 Niemców, 137,404 Litwinów (między tymi 414 kurońskiego narzecza), 2,214,888 Polaków (oraz z narzeczami kaszubskiem i mazurskiem), 58880 Czechów, 82232 Wendów, 10788 Wallonów.

A. Granica litewskiego języka poczyna się od połowy półwyspu Kurońskiej zatoki (Kurische Haff) gdzie wieś Nedden mówi jeszcze po litewsku. Na stałym lądzie zaczyna

powyżej wsi Agilla, powyżej Szargallen, Weydlacken, Berschkallen, Neunischken, Pelleningken, Malwischken, Kussen, Pillkallen, Willuhnen, Eydginischken — odtąd idzie granica ku południowi wzdłuż granicy ~~[illegible]~~ rossyjskiej rzeką koło Szyrwint, Wierzbołowa, Wysztyniec do Wiżajn gdzie się styka z granicą mów niemieckiej i polskiej.

Od granicy polskiej od Przerosla zaczyna się język polski, tak iż miejscami południowemi granicznemi niemieckiemi są: Gurnen, Grabowen, Kutten, Dargeinen See, Dobisch-see, Schwarzstein, Eichmedien, Beeslack, Legienen, Gros-Kellen, Seeburg, Eschenau, Münsterberg, Neu-Hocken-dorf, Loocken, Liebemühl, jezioro Geserich, Deutsch Eylau, Herzogswalde, Freystadt, Garnsee, Graudentz — odtąd w górę Wisłą do Marienwerder, Riesenburg, Daackau, Altstadt, Christburg, Schroop, Losendorf, Marienburg, Dirschau, Mühlbantz, Rambeltz, Schidlitz pod Gdanskiem Oliva (do morza)

Od zachodu poczyna się granica przy ~~[illegible]~~ ujściu rzeki Plosnitz, tak iż niemieckie miejsca są Prissau, Gnewin, Lissow, Chinow, Szwesslin, Bożepohl, Dzintze-litz, Buckowin, Bochow, Buchwalde, Pomeiske, Bütow, Gros Peterkau, Flötenstein, Sampohl, Conitz, Damnitz Bucholtz, Preussisch Friedland, Krummenflies, Petzewo, Krojanke, Schneidemühl, Usrcz, Czarnikow, Filehne, Driesen, Lubiath, Pritschen, Betsche, Tirschtigel, Neuto-mischl, Brätz, Kosch[illegible]in, Klemzig, Langmeil, Frebschen, Unruhstadt, Schussentze, Schlawe, Schwetzkau, Lissa, Reisen, Ponitz, Bojanowo, Rawitz, Radzimitz, Militsch, Frauen-walde, Festenberg, Wartenberg, Namslau, Leubusch, Brieg, Schur-gast, Falkenberg, Friedland, Steinau, Neustadt, Leobschütz, Neukirch, Katscher.

Podług mappy Köppena

Granica języka polsk.

Od granicy pruskiej Goldapp granicy z litewską polskie Suwałki, Sejny, Bartoszuny, Dombrowa, Grodno, Skidelty, Zyrbutowszczyzna, Krynki, Białystok, Swisłocz, Klesczele, Szereszow. Prużane, Kamieniec litewski, Brześć litewski, Kobryn, Domaczew do Bugu.

Litewskie graniczne miejsca (od Lettów) Połąga, rzeka graniczna Heilige Aa, Szkudy, Nikele, Wekszny, Popielany, Zejmele, Jakobsztat, Poniewież, Wutyjuny, Satkuny, Onykszty, Dekuszki, Swiadoszcz, Nowo Aleksandrowsk, Druja (tu granica języka letyckiego, ruskiego i litewskiego) Słobodka, Brasław, Widze, Swięciany, Godeniszki, Wilno, Troki, Woronowo, Lida, Wasiliszki Soja, Bartoszuny, Sejny, Olesniki Ludwinowo (Prusy Goldapp

Lettyckie graniczne miejsca od morza Ramenhof, Niro, Eras, Walk, Wolmar, Hilten, Neukofen, Ozekalen (tu granica Lettów, Estow i Rusi) Lixna, Marienhausen, Szkilbany,

Baltynowa, Rußkaty, Mukhatowo, Luczyn; Dziupin, Janowol, Kras-
nopol, Szkawond, Dinebur
Krasław (Druja, Słobodk
Ingranica litewsk. rossyjs
i letyck. mów)

Versuch einer Geschichte und Beschreibung der Stadt
Königsberg. Königsberg 1792 [?]. 8°. I-VIII Heft.
(1 Vol.)

Mapa země Moravské s částmi pohraničnými Slezska, Čech, Rakous i Uher, Sestavil a vydal Alois Vojtěch Šembera. Ve Vídni 1863. fol. Písmo ryl Jos. Kiss, hory V. st. Szotyori. (4 arkusze 8 fl ÖW. ciekawa że ma nazwy same sławiańskie i oznaczenie granic mów.)

Granica języka polskiego poczyna się w obwodzie Cieszyńskim na granicy Węgierskiej przy górze Uherska Kupa, idzie pomiędzy rzekami Skalka i Łomna ku północy, także iż są miejsca pograniczne

morawskie:		polskie: ./.	
Ropice ./.	rzeka Ostrina:	Kozubowa	Benkovice odtąd rzeką
Moravka	Křenovice	Šindelny	Ostrina aż do
Praživa	Petřelin	Smilowska rzeka	Makova
	Samoštvice	Bukovec	Rakov
rzeka Lucina	Petrovice (odtąd granica niemiecka)	Dobratice	Jarohněv
	[illegible]	Prochowec	Sulkov
Datyně	Langnawnie:	Toszonowice	Dělmarov
Šonov	Kněžpole	Domaslavice	Zakubovice
	Čermenky	Bludovice	Milič
Radvanice	Bohuchwalow	Šumbark	Tešnov
Michalkowice	Babice	Petrwald	Hradištko
	Hrobniky	Podles	Vrablin.
Hladnow	Šimbora		Hlohovec
Muglinow	Novosady	Richwald	Drzislawel
	Lysolice		Brovinec německy
Hermanice	Damašek	Zablati	Jozefovice
Vrbice (austriackie)	Kazimeř Tomice	Ludlov	Albrechtice polske
			Šenovice
Antošovice (pruskie)	Lusovice	Podles	Vasilovice
~~Holubky~~ Šilerovice	Solkow	Bohunin (austriack)	Lonec
	Pradina	Holubky (pruskie)	Pleßnice
Hať	Bela (Zülz)	Rudeswald (prusk)	Hrabina
Boleslav ./.	Milovice	Krizanovice	Pucina
	Hrnava		Polska zamka
	Ouška - Frydland	Tvorkov	voj Straž - Vrchbela

Sprachenkarte der Österreichischen Monarchie sammt erklärender Übersicht von J. V. Haeufler. Pest (Gustav Emich) 1846. 8o. 2 f Cm. (lichte) Geogr. 1141

Dr. Bernhardi's: Sprachkarte v. Deutschland.

Dr. Šafařik Paul. Jos. Slavische Sprachkarte.

Ethnographische Karte des Oesterreichischen Monarchie, entworfen von Carl Czoernig und Josef Haeufler Wien 1849. fol. (4 Blatt)

Ethnographische Karte der Oesterreichischen Monarchie entworfen von Karl Freiherrn von Czoernig. Wien (Hof- u. Staatsdruckerei) 1855 fol. (4 Blatt) Geogr. 1254 e

Sprachenkarte der Oesterreichischen Monarchie sammt erklärender Übersicht von J. V. Haeufler. Pesth (Gustav Emich) 1846. 8o. pp. 9 z kartą i tabellą druk in fol. 2 f Cm. (lichte) Geogr. 1141.

Völker- und Sprachen-Karte von Oesterreich und den Unter-Donau-Ländern zusammengestellt von H. Kiepert. Berlin (Reimer) 1867. fol. min. - 12 Sgr. (sięga aż po Bulgarią)

Völker und Sprachen-Karte von Deutschland im J. 1866 zusammengestellt von H. Kiepert. Berlin (Reimer) 1867. 12 Sgr.

Etnograficzeskaja Karta Europejskoj Rossii sostawlennaja Petrom Keppenom, izdana Imperatorskim Russkim Geograficzeskim Obszczestwom. S. Peterburg 1851. fol. (4 ark.) 3 Thlr. 50 Sgr. Geogr. 1254 f.

Dzieli na 38 Narodowości. 1. Ormianie, 2. Baszkiry (w Azyi) 3. Bessermeny. 4. Bulgary, 5. Woguły. 6 Wod czyli Woty (Czudy) (nad Narwą koło morza). 7. Wołochy (Mołdowianie) 8. Wotiaki. 9. Greki. 10 Hebreje (Żydzi) 11. Zyrjanie, 12 Kałmyki: 13. Karaimy (Żydzi) 14. Karely (Korela) (nad Petersburgiem aż do Białego morza) 15. Kweny (mało - rodzaj Karelów) 16. Kirgizy. 17 Łotysze. 18 Liwy (rodzaj Łotyszów koło Windawy nad morzem - mało) 19. Litwini, 20. Lopary (Laponczyki) 21. Meszczeraki. 22. Mordwiny. 23. Niemcy. 24 Ostjaki. 25 Permjaki (Biarmier) 26. Polaky. 27. Samojedy. 28. Serby. 29. Tatary. 30. Finny (w Petersbursk. gubern. Iżory czyli Ingry). 31 Finny w Finlandii: 32 Finny i Szwedy. 33. Cyganie 34. Czeremissy 35. Czuwasze. 36 Czudy w gub. Ołoneck. i Nowogrod. 37. Szwedy. 38 Estty

Kraj który dzisiaj Mazury pruscy zamieszkują, część dawnego Mazowsza północna, tworzył za czasów Krzyżackich część krain Galindyi i Sudawii. Zabytkami pogańskich czasów są wysokie mogiły: Terklo (nad jeziorem Spirding) i Grodzisko (obie we wsi Eckersberg). Przez spuszczenie ostatniemi czasy jezior Orzyc (Arys) i Czarne, gdy mianowicie ostatnie jezioro zawierające 300 morgów tak osuszono iż tylko kilka morgów pozostało, podobnież i przez osuszenie jeziora Tulewo (obwód Lyck) odkryto w takowym pod wsią Werder (obwód Lötzen) ślady budowli na palach z czasów pogańskich. Główniejsze miasta na Mazurach pruskich: Wielbark (Willenberg) nad Omulewem; Szczytno (Ortelsburg) w którego okolicy osiedli r. 1387 polscy bartnicy, otrzymało niemiecką nazwę od Ortolfa z Trewiru Krzyżaka; Szczytno (Seesten); Ryń (Rhein); Jańsbork czyli Pysz (Johannisburg); Ełk czyli Łyk (Lyck); Lec (Lötzen) i Węgobork (Angerburg). Bartnicy osiedli w okolicy Ełka płacili r. 1425 wedle ustawy każdy Krzyżakom rocznie 3 rączki miodu (czyli 8 kwart albo stofów) których 4 szło na pokow a 3 pokowy na beczkę. Dalej miasta Margrabowo czyli Olecko założone 1565, Pasym czyli Pasłęk (Passenheim) czyli Pasyń

jezioro Łąkuckie pod Ortowem ma najpiękniejsze położenie na Mazurach

Ełk miasto (Lyck) jest stolicą Mazurów

Łazno (Jarschum)

Za czasów Krzyżackich kościoły w Mazurach polskich
położone należały częściowo do dyecezyi sambijskiej i
częściowo do warmijskiej. Po zaprowadzeniu luteranizmu
r. 1528, wydano niektóre dzieła liturgiczne w języku polskim
dla Mazurów (podobnie jak 1545 i 1561 Katechizm luterski
dla pruskich Litwinów w Królewcu). Dzieła te były: Ustawa
albo porząd kościelny (tłomaczone przez Wawrzyńca Vulturniusa)
1544; tłomaczenie dzieła Examen theologorum ordinandorum
1566; Ustawa albo porząd kościelny; Królewiec 1560. 4º. Taż
Ustawa przetłomaczona przez Hieronima Maleckiego. Kró-
lewiec 1571. 4º. i 1615. 4º. Jan Seklucyan kaznodzieja polski
w Królewcu od 1541 † 1578 wydał w Królewcu Tłomaczenie
ewangelii S. Mateusza 1551 i Nowy testament 1552. 4º. Postyllę
na ewangelije 1556 fol. Kancyonał 1559. Pisali też po polsku
Dr. Samuel i Marcin Glossa. Kancyonał Seklucyana wcielony
został w Kancyonał Artomiusa 1578-1640 i w późniejsze kan-
cyonały. Biblij używano kalwińskiej Radziwiłłowskiej z r. 1563
fol. którą roku 1632 poprawiono i w dogodniejszym formacie
wydano w Gdańsku. Używano Postylli luterskiej tłomaczonej
z r. 1580, Postylli Grzegorza z Żarnowca 1580 i 1864 w Cieszy-
nie, Postylli Dombrowskiego. Zwyczaje kościoła katolickiego długo
jeszcze przechowywali mazurscy kalwini, dopiero Król Fryde-
ryk Wilhelm zakazał żegnania się, świece, komże, ornaty, śpiewa-
nia łacińskich pieśni i t. p. około r. 1719.

Socynianie osiedli r. 1661 w Kosinowkach (Kuhsinowen czyli
Andreaswalde) i Talussen w obwodzie Łyckim koło polskiej
granicy; w pierwszym miejscu mieli zbór a r. 1776 za
pozwoleniem Króla wybudowali tamże kościół.

Kurpie którzy chodzą dotąd w Kurpiach są wzdłuż polskiej granicy
w Fridrichshof, Rupen, Liebenberg aż do Willenberga. (A nawet
znajdują się w Tucholskim stepie ob. Schmitt: Der Kreis Flatow
1867 pag. 82)

R. 1728 na rozkaz Krola założono polskie luterskie seminarium.

Uczeni Mazurscy: Krzysztof Hartknoch ur. 1644 w Jabłonkach koło Passenheimu, gdzie ojciec jego był pastorem, kształcił się w Królewcu + 3 stycznia 1687 (ob. żywot jego w Erläutertes Preussen Tom V p. 189–203. – Gelehrtes Preussen T. I p. 39. Tom II p. 349.) Jerzy Andrzej Helwing ur. 13 grudn. 1660 w Angerburgu + 3 stycz. 1748 autor dzieła Flora Prussica. Dantisci 1712 i Suplementum 1726. – Jerzy Krzysztof Pisanski ur. 13 sierp. 1725 w Johannisburg syn pastora tamże, radca konsystorialny + 11 Październ. 1790, pisał: Preussische Literärgeschichte herausgegeben von Borowski 1791. I Band. – Tymoteusz Gisevius pastor urodz. i zmarły w Lyck + 1817 teolog. – Ludwik v. Baczko syn porucznika ur. 8 czerwca 1756 w Lyck katolik nauczyciel, od r. 1775 ociemniał + 27 marca 1823 w Królewcu (Ob. Baczko's Leben von ihm selbst geschrieben. Königsberg 1824. 3 Bde.)

Filiponi + [illegible] 1830 w 10 osadach koło Johannisburga osiedli.

Ob: Rosenheyn Max: Reiseskizzen aus Ost= und West=preussen 1858. 2 Bände. Dantzig

Bolck: Beschreibung des landräthlichen Neidenburgischen Kreises 1818 (w Beiträge zur Kunde Preussens I Bd. p. 331)

H. Schmidt: Der Angerburger Kreis in geschichtlicher, statistischer und topographischer Beziehung. Angerburg 1860.

Pisanski G. Chr.: Entwurf der preussischen Literärgeschichte I Band herausgegeben von Borowski. Königsberg 1791. – II Band herausgegeben von Meckelburg. Königsberg 1853.

Bemerkungen eines Russen über Preussen und dessen Bewohner, gesammelt auf einer im Jahre 1814 unternommenen Reise von P. Rosenwall. Mainz 1817. 8° (Opis Krolewca, Lensburg, Nikolaiken, Johannisburg, Lyck, Rhein, Angerburg, Heilige Linde)

Saltzwedell v: Statistische Darstellung des Kreises Sensburg. Königsberg 1866. 4°.

Oldenberg: Zur Kunde Masurens. Bericht dem Central=ausschusse für innere Mission erstattet 1864–1865. 4° litograf. pp. 173.

Töppen M. Dr: Aberglauben aus Masuren. mit ei=nem Anhange enthaltend Masurische Sagen und Mährchen. Zweite vermehrte Auflage. Danzig (Theodor Bertling) 1867. 8°. 24 Sgr.

Toeppen M. Dr (Director des Gymnasii zu Marienwer=der): Geschichte Masurens. Ein Beitrag zur preussi=schen Landes= und Kulturgeschichte, nach gedruckten und ungedruckten Quellen dargestellt. Danzig Verlag von Theodor Bertling 1870. 8° Kart 7 Str. XXXV. 520. 3 Thlr. 20 Sgr.

Kętrzyński Wojciech: O Mazurach i Pieśni gminne mazurskie w Tygodniku wielkopolskim 1872 Nr. 7. 8 i t. d. drukowane wprzód w Gazecie Poznańskiej.

Rarog falco buteo. cf Bh. rorege, roreyk (~~zlydach~~) (jerzyk jaskółka)
warach, varaszek (djabół) Crn. varashk (złyduch) Bsn. roraj (jerzyk)
Kukułkę bija, obawiając się aby się za czasem rarogiem nie stała
używanego do Polowania był bardzo drapieżny wielkości jastrzębia
po włosku Laniero francusk: Lanier Niemieck: Schmimer u nas
z błękitnym dziobem i nogami cf Rzadki jak raróg.
Rasa gatunek lekkiej materyjki jedwabnej Strph, Arras.
Rajtar jazda sposobem niemieck ubrana i uzbrojona z strzelbą pałaszem
także ... : Kto się dzieli z złodziejem, albo domu złodzieja i rajtara chowa sam jest takowym cf rajtarstwo = rozboj.

bobak małe dziecię rowień pieszczenie bobo, bobaś bobek
bobo, bubu i straszydło straszydełko, strach. Carn. bav. z. Boh. bubak,
Ross. et Eccl. buka, koka; porówn. (Engl: Bubbull) Knecht Ruprecht
Kinderschrecker (Niedersächs: Bulleklaas) Bobo czyli mały dziw
tworek, który bywa przytomny schadzkom bab na łysej górze, w
kształcie capa lub kota. Teat. 11. b. 168.
Radłow w Krak. w kościele jest nadgrobek Maciejowskiego
Radegast Carn. Radagost bóg; gród w Anhalt Dessau; rzeka w Meklen-
burskim Radoszcz w Brzeskim lit.; Radoszyce miasto w Sandomir-
Radoszkowice miasto w Mińskim. Rahodoszcz w Wojew. Pińskim
Rańtuch także toktuśka?
5

360

Koło Krakowa znaleziono Kamień z napisem że Legija tu zimowała rymska

górale nosili dawniej okrągły kołpak gęsto ubrany w rozmaite wzory z kamyczkami paciorkami i blaszkami przy wierzchu mający pióra jakiego ptaka czasem przeplatają włosy amarantowemi wstęgami

sochacze stercące gatkie szkobcinane przy dnewie

drapa pazykry bok gory zagłowek poduszka
cierpiatka boża męka Gadzina drob
mossel placek owsiany gruby statek woły krowy
zły raz szubienica drobny statek owce

ciekawy złodziej – zdalny oszust – hala taka

niedaleko Łopuszny leżał kamień ze stopą S. Konegundy

młot na czarownice Ząbkowicza Stanisława r. 1614 wyd

Epoki lit czeski

1) Narodowa sław-czeska
2) Prowentçalska
3) Łacińska

361

Nepyszna – ale zatyszno
Naj i toto zdobryje
Jde jak woda po potokach
Tym sia rokow cześty – kotrym si można dyśtaty

Czerszwoczyszcze – Kukurudza z smereki
Sporusz ~~zielo cosi~~ trawa co szy po drodze dróbni szeła
Potom czapka
Werbeszezdu – poryt lasu – w jasełk wyrk
od Węgr. tak zowią
ptyta zmdlata.

Oj nalewajku ne pijdesz na Krajku.

O zwiersztach. Łopielci – Borutа.

drumnа – did ki –

Dziennik Wileński
Tygodnik " "
Harowolski
Heidenstein
Kochowski
Życie Wład IV
~~Pieśni Szafarzyk~~
" ~~Czelakowski~~
" Pracza
" Maksymow.
Igor
"

Burleski
Pieśni II tomy

siryj = grau n. p. korowa sira (w gorze sirym wołkom)
switlycia = izba wielka bawialny pokoj.
dohanoczka Tadeln mir nicht [illegible] truda = tęgoty,
pochod = [illegible] rozradyty = [illegible]
wyzamucie ślizgaić się посоўгнутисї poślizgnąć - сoўзб-
ниця ślizgawka, ковзка = ślizka
повзати = ciągnąć się po ziemi z tąd повзины gałęzie
które się się kładą na kopiec siana, by je wiatr nie roz-
rzucił rozmetaty = rozerwać, rozszarpać, rozrzucić.
pobratym = rowiennik, сзь = że, wiaznycia = więzienie
dizdaty = doczekać się - безодный = ohne Grund
woronyj = czarny, weczerij wieczór się robi
нагадатисы = przypomnieć sobie, прихадати = wymyślić
вигадати = wymyślać [illegible]
на гадцб мати Gedanken [illegible] mit einem Gedanken stets
beschäftigen пресм = umyślnie
гадку мати = [illegible] задлтого = [illegible]
кенто не на пригадцб = ich denke nicht daran.
сердитисї = rozgniewać się, крьтох = Kirk.
маьтнїе = bydło (ogólnie majątek), заедно = zawsze
перебити = przerwać, przeszkodzić
забутисї = vergessen ат - еть ся забув.
ані крихти = wcale nic. природа = Natur
лучити = otrzymać osiągnąć bez własnego wielkiego
trudu; лучитисї = przytrafić się
не престаєт = нетає нигде пристановиска.
Лаев = hałastra ein ungezogener Haufen plebs
лукавый = не згодный, заздосный, который ся
в зрит, же що для другого то мат незнати
що бы ся дїє. возниме = Dieb.
воўна = [illegible], odjęcie, odebranie
неметнутисї [illegible] wniadnu, nie pojąć się

зазо̂р = widok w odległości, бренити = summen
неѣв ли проводна (Sonntag nach Ostern). доле = bis nun
пакост = psota, окрестный = okoliczny
розболитися = [illegible], тайно = ledwie
пристанище = Hafen, середущій = średni.
тихомирный = spokojny, оскорбити = uszczerbić
на двѣ вопадущій windschiefen [illegible]
жертвец die Leichen, тупленшок = pączek w kwiatku
ласо z przymileniem, chciwym połykającym wzrokiem
теперь, теперка, тепенька, теперечка = teraz
gerelycia = hurma, доки = dopóki, тяжкій = zu groß
вычинати = ausklauben, reinigen das [illegible]
рѣзничок = ein ausgeschnittenes, ausgezeichnetes Theilchen
wo etwas in vielen kleinen Theilchen zerschnitten ist.
дивый dziki srogi, дидко, диво та чудо на тебе.
перевѣдати = ausfinden, ausforschen
лыхей 1) unnütz verdorben 2) bös, gering
похо̂тне = leicht ohne Widerstand sich selbst zur Wirkung
neigend. прихадати wyprysić ausbrechen
калина Wasserholderbaum = Symbol des Schmerzes.
краска = die rothe Farbe. більше = mehr
дѣю ich handle unternehmen дѣлаю ich verfertige etwas
після hinter, затишный = vor Winden sicher
жади = mit Verlangen erwarten.
spodniczka złotaja = świadczy o zamożności Rusi kiedy jeszcze
w stosunkach handlu ze wschodem zostawała.
безвѣсти = дебри, набелинити = napomknąć w mowie
забигонити = стеженька заревѣти як н. пр. бык коли же
реве ино бигонить
колиба = сѣтка висока, двѣра вигнесена глубока н. пр.
в колибѣ конь загрезли.
бескиды тежи горати степы, де ся гадины виводят

Джута – молодиця здорова червеного лиця в завою (завитє) в суктан в съ червеними облогами висока боса ходила по під хати, по садах по городах через перелази. Стара я невђста в час джути зістала сама съ дђвкою служебною дома, бо хорі обђ були всі родина вийшла в лђси, аж дивися иде молодиця (як вижше описано) стае перед ними (они въ садђ лежали и запитала цы она хора – задиснила старій жите, однакиказала ей ся висповђдати – і пішла – а дђвка того анђ видђла анђ чула и незабавком вмерла. Чувати пђсню о джутђ котора забрала отця, матђрь сына, доню, ино сивенького дђдка лишила – тая джута ходила по під вікна пукала кликала по имени хто ся обізвав той вмерав.

Дивоглед (дивоглед) dziwoląd – люди ся на дивоглед збђгають. Въ Подусовђ (Brzegan: cyrk) за вишниками (w jęty takie gowie) е мђсце куда люди идучи жида, що різне лопаче абы на ся блуд не чепав (brat) – тая могила лопаче вже високо и широко вросла, из неи нихто анђ патики не возьме На тім мђсьцђ повђсив-ся циган и там го поховали и памятник мали и досе ему ставлять – и той блуд вище, шкае, кличе – от уводить

Вовкун człowiek przemieniający się w wilka i ludzi kąsający
де компи зводникаром сили насилами их на кого
Jedna kobieta miała męża który się w wilka przemieniał
raz powiedział do niej, jak do cię wilk przyjdzie wyjdź na
копаєш (kopę siana) — poszedł w las i przemienił się w
wilka i przyszedł ona nie uciekała lecz go biła po głowie
po zębach i t. p. potem poszedł między jagnięta i dusił je
(wilki także nie jedzą) — poszedł potem w las przemienił
się w człowieka i jak przyszedł do domu poznała go
po krwawych zębach w których wełna jeszcze była.

Przez trzy nocy przylatywały gołębie na karczmę i mówi-
li sobie że szynkarza żonka porodzi дитину (чи
хлопця чи дівчину?) то єж приповіли и о
якимсь панови - и же ся може дівчину поде-
рум, panowi to się przypadło do serca i chciał
раб by zgubić szynkarza dziecię — (koniec mi-
dzy ludźmi piękna i długa pieśń.

Przed kilkami latmi забив ляхе хрестянина
и незабавном потому ствали и твєю
мін слугато

Мавками зовут nimfy o których wiele powieści n. p.
prządka jak wstaje od kądzieli наи го не здоймає бо
Majka przyjdzie i obliże i ośliniu go tak że go musi
na drugi dzień w piec rzucić 2) Majki pojmały
raz owczarka i kazali mu grać a same tańco-

VI

Materyały do historyi obojnactwa

Baczyński na Babiéj górze.

Baczyński sławny rozbójnik w sandeckim i wadowickim obwodzie około 1770 szerzył swe rozboje. Był rodem szlachcic, młody, silny, przystojny, grał pięknie na skrzypcach; gdy miał kogo zrabować nakazywał zgotować objad i przyszedł w gościnę z swą bandą. Złowiono go na hulance u kochanki pod Babią górą gdy sobie podpił. Na ujęcie jego wysłała starościna Wielopolska górali z Suchy. Do związanego na wozie wyrzekła starościna żartem: „Baczyński zagraj nam co jeszcze" – „Już niemogę Jaśnie Wielmożna Pani!" odrzekł rozbójnik, którego potém tracono.

Rozbojnicy pieśni ruskie, polskie z mego zbioru

Są pieśni w których po każdej zwrotce się śpiewa:

Hajdema, hajdema – tyle co Klefci, hajduki a nie co Kotłane

zawsze tylko przemieniła ich w osoby niegodne góry ten od wieczny przytułek

rozbójników ~~[illegible]~~ Co Olymp dla Kleftów, co Świętokrzyska góra w ~~Polsce~~

tem Karpaty dla rozbójników Galicyjskich tam pod wolnem niebem

wolno tylko oddychać mogli ~~u~~nikając ciężkiego jarzma pańszczyzny

udziałem ich miała być tylko Podgaikiem pod zielonem drzewie

jeden konien

Wila Serb: Volkslieder u Heldenmährchen von W. Gerhard Leipzig bey Barth II Bd 416 u XXIV u 317 p (3 ...

Auch Gerhards Gedichte 3 u 4 Bd. aus dem Serbian des Simeon Milutinowitsch aus dem Kacsit' 1828 Venedig „La Guzla ou choix des poesies illyriques recueillies dans la Dalmatie, la Bosnie, la Croatie et l'Herzegowine

21

Stimmen des russischen Volkes in Liedern gesammelt u übersetzt von P. v. Götze Stuttgard in der Cotta Buchhandl. 1828. 243 p. (1 Rthl 12 gG) über ...

Russische Lieder u eigene Sammlungen ... russ: Sammlung 1770-1774 in 4 Bd. v. Michael Tschulkow zu Petersburg hier sind 76 ... u lyrische 11 Hochzeitlieder 3 ... 2 Weihnachtslieder 16 Schüssellieder 2 ... u Tabell...

Akzamit zwany bo ukradł Panu w Polsce u którego jako pachołek sługiwał suknię akszamitną stąd u Polaków wiersz

Quid valet Akzamitus
Nullo comitante Pacholko?
Plus valet Odrantus
Multa stipatus Halajsztra.

miał do 5000 zbojców (Aeneas Sylvius Epist. ad Pont. Nicolaum Graecio 12 July 1453) R. 1448 zdobyli zamek Ujvár (supremi comitis Zempliniens) r. 1449 złupili castellum Homonnense wzięli w niewolę Bartłomieja Drugeth de Homonna, Jan Hunniades r. zrobił z niemi 1450 spokój lecz nanowo wojnę rozpoczęli, złączyli się z Thalafuzem Janem de Ostrova, Wałgathą i mając 2500 zbrojnych przez Sebastiana de Rozgony niedaleko miasta Saros-Patak zbici zostali gdzie poległ na placu Axamit. (ponoś Iskra należał do tej kupy)

Notitia historica comitatus Zemplénensis per Antonium Szirmay. Budae typis regiae universit. Pestanae. 1804. 8º.

Notitia topographica, politica comitatus Zemplénensis per Antonium Szirmay - Budae 1803. str. 485 in (8° z ~~rycin~~ portretem i mappą) Nr 4231.
XXXVIII.D. 20.

Brevis notitia fundationis Theodri Koriathovics pro religiosis Ruthenis in monte Csernek ad Munkacs. Tomi II ~~per~~ authore Joannicio Basilovits - Cassoviae 1799.

T. I Pars I str. 104 i rycina. Pars II p 207 Pars III p 1[illegible]
T. II - Pars. IV str 259 i rycina Pars V p 93. Pars VI p 5[illegible]
4287. XXXVIII E. 40.

Christ. Genersichs Merkwürdigkeiten der kön. freystadt Kesmark. Caschau 1804. I Thl p. 636. II Thl p. 470. 4235. XXXVIII D. 23. 24

Dogiel Codex Diplomaticus T. I. 7420.

6963 Miscellan. Crac. O mowie czeskiej w Oświęcimiu

Dmytro Hołoboj w Złoczowskim porwał córkę Starosty lud mówił że go tylko złotą kulą zastrzelić można Rotmistrz jej Kochanek wybrał się na Dmytra który w ruinach starego zamku siedział Rotmistrz udał że się mścić chce na Lachach i przystał do Bandy jego, a jego uzbrojeni już się dobywali. Upici zbójcy wylatują Rotmistrz ucieka z Kochanką w zamczyska ruiny, zbici słudzy Rotmistrza ~~[illegible]~~ Dmytro go goni już go miał schwytać ta wypalił pistoletem Rotmistrz w proch w piwnicy w beczkach stojący i wszystko wzniesło się w górę

Kudyżeś ty lubo moja – Umrzeć w rękach Hołoboja i t.d.

Jordanowie herbu Trąby mieszkali w Krakowskim Województwie

Jan Jordan z Zaklieczyna dostał od Kazimierza Jagiellończyka dziedzicznem prawem wójtowstwo Myślinickie Mikołaj Jor z Zakl. Kawaler Jerozolimski był w Palestynie gdy Król Alexander był w Wieliczce on w zupełny Kirys przebrany, dufając swej szybkości przeskoczył szybę w Wieliczce solną za co go Król Żupnikiem Wielickim i Bocheńskim mianował Bonex wykupił żupy Wielickie z zastawu dla Zygmunta I za 12000 Czerw. zł (Bielski p. 507) jego syn Mikołaj Starosta Spiski ...cimski Zatorski Administrator Żup Wielickich + 1521 wziął za żonę ...lenną pozostałej po Odrowążu Wojew. Rusk. która była córką Jan... nowskiego na Jarosławiu syn jego Wawrzyniec Spytek z Kasztel. Kr... Kowski Starosta Urchowski =

Cantio.

Hui hui prædonum properate greges,
Proscribam vobis fortunatas leges,
Vestra rudimenta, Sunt saltem figmenta
Et juvenum crux rex. D

Hui hui festina juvenilis ætas,
Ducemus dies spoliando lætas
Quid fit cum Phisica, et Matematica
Pulcherrima ars. — —

Si quis transibit opulentus hospes
Nunquam redibit domum ille sospes
Currum transalltabo, Valaskam vibrabo
Hoc demandat lex. — —

Pergite fratres in montes sylvarum,
Quærite bona in divitiarum
Si quid adquiretis, domum adferetis
Sic salvabo vos. — —

Erunt hic cibi dulciores melle,
Tot libræ carnis, quot in coelo stellæ
Caro bubulina, simul vitulina
Pinguis quoque sus.

Hoc unum rogo fratres caveatis
Pesthynum versus prope non eatis
Ne post brevem saltum, deducat in altum
Gaspar Messer mox. — —

Et ubiq ultimo addes: Crescat nostra sylva, vivamus in illa,
Ego ero dux.

Hardubusek w Dobry na gurze posedł w
przysłowie o nim toż samo co o Bacy
w Kim o strzelbie czarownej jak go
zabił towarzysz i jak stojąc na gurze
strzeszał miskę przy której drudzy
jedli

w Waiowce czyli w Podolencu cho
dził do szkoły — Ojcu okradł wo[...]
i przynaś ostrzegał ojcu aby nie jeżdził na
jarmark bo go rozbojnicy okradną ojciec
nie dbał na to i posedł a syn przygł[...]
i skradł ojcu wrócił ojciec powiada z p[...]
rzemdo. syna że to ładny był chłop
rozbojnicy mają świeczkę i wiedzą że
nie spotkają — Waligura wyrwał
dąb — jeden wjechał na studnicę i
prosił żeby mu wody jaką wieś
podał — or [...] pierwsze

[...]ckiffki Kolo: męszczyzni i kobiety robią rondo lub półrondo chwytają się za pasy i tańczą wej im wodzi Kołowodzca na którego poruszenia [...]szyscy zważają. W środku stoi muzyka składająca się zwykle z Kozy,

Odwuwafta [?] rozbójnikach a właściwie o Janosziku pisali: Pablic [...]low. Werszowci str. 120 – Stare Nowiny str. 65 – Šafařjk Tatian. [...]uza str. 29 – Pejerpataky Kalendař na r. 1831. 1832.

[...]tłodkowa żona Włodka z Skrzynna. Katarzynu zabrano ich na [...]amku Barwałd za Kazimierza. Ob. Długosz Hist Pol L. XIII p. 69. 211.

Že wzdělanosti nemá náš lid, cizozemci mluwjte;
Gak[?]: wy muojte lidu zpjwati, nám pěge lid.
Jan Kollář.

W Saksonij w zamku letnim Pillnitz obok sali świątynia Wenery zwanej są dwie inne sale; w jednej jest ozdobiona portre=[...]tami wszystkich kochanek Augusta drugiego, w drugiej zaś [...]ali znajduje się zbiór obrazów przedstawiających Piękne Polki które Król ten jako prawdziwy miłośnik i znawca płci pięknej [...]odmalować kazał.

[...]rzymile od Drezna w obwodzie miśeńskim w Saxonij leży zamek [...]łupsko (Stolpen) Tu ~~jest~~ ~~[...]~~ pokazują w wieży jednej zwanej wieżą [...]o Jana całe urządzenie t. j. biblioteke i pomieszkanie hrabiny Anny

Konstancyj Kosel która tu siedzieć musiała za to że w jednej chwili zazdrości Króla Augusta zastrzelić chciała, dawano jej potem wolność lecz ona wolała w więzieniu pozostać.

Gdy już Horzymirza stracić chcieli prosił on Władyków i Krzezomysła aby mu pozwolili na Koniku się przejechać - pozwolili i wrota zawarli a on pomówił z Semikiem, siadł na niego Semik rzekł aby się dobrze trzymał i jak skoczył to był na drugiej stronie Weltawy.

Joanna Żubr była sierżantem w 17 pułku piechoty wojska polsk. 1807.

W Janosika bandzie był Ilczik, Hrajnoha, Surowec. Sam Janosik chodził w zielonej koszuli nogawice czerwone cizmy żołte, kłobuk wyszyrony, pas złoty, pałasz z wysadzony perłami 2 pistolety, [illegible] u boku, przeskakiwał on buki i jodły. Grał mu na Korze stary Gajdosz.

Laska jest wšech welkych skutku zárod
A kdo nemiloval, ne může
Ani znáti co ge wlast a národ

Szveti Evangeliumi, koteremi szveta Czirkva Katholiczka Szlovenszko-Horvaczka sivéé etc. vu Cseske Ternave 1694. 12o pierwsze

Vbrały się Dobysze dobyraty
Lzały zamki vidlikały
Jak udaryw ho Zilinka
Skriś witkienko z dubeltiwki
Kemik kroku postupały
Na mołodci zakłykały
Oj wy chłopce i wy mołodci
Wozmit mene na łopoci
Pryneśit mii w czornu horu
Wr czornu horu połonynu
Hadcu sia rodzyw tam wij z tynu
Ej wy chłopci wy mołodci
A kuświ sia nezwiraj[illegible]
Bo u kurwy tyłko wiry
Jak ma wodi tak piry
Idit chłopci do korczmajki
Napyjty sia horiłajki
Zreb wam złotom podiliś sia
Kidyś dodom wiyjdit sia
Zawiw konia w jaworynu
A sam lik w koniwynu
Pryszła k nemu łutawycia
Wkusyła ho protiw sercia
Stoit nad nym kin zywczyki
Stoit stoit barz smutnejki
Stoit stoit zasmutyw sia
Do kolina w zemlu wbyw sia
Ne stij konin na domnoju
Idy do matińki znady

Kił Rotuchu wybyraty
Lubyw tołoko wrsiłały
Nid horiwka wtyraty
Wererleszę mene w synu
Skatu nam pod buku

IV

Oj morowe Morozeńku ty sławnyj kozacze
Za tobou Morozojku wsia krajna płacze
Ne tylko wsia kraina jak Lisoj horod nisło (Berdyczow)
I zabyła karaczejku aj tam pote czyste

Mićińśki pan w Sławawie
Konfederat Rożyńśki z Tenta.
Rogulski —

O Dobaszu.

Chodyt Dobosz po dołyni
Po sławnyj Morawyni
Na sapiwku wyprawaje
K sobie chłopci pryzmowłaje
Oj wy chłopci wy mołodci
Oj schodim sia taj do kupy
I pijdemo na weczirki
Do Stefana do Zelińki
Dobryj weczir Stefanowa
A weczeria cy hotowa
Oj weczeria ni hotowa
Bo Stefana nema wdoma
Cy my wyjidy otwariały
Oj sia maju dobywały
Newwurs-es sia dobywały
W mene dweri tysowyi
A zamoczki żeliznyi

Torba z dzwonkami kotkami różniła rozbójników- Rozbójni-
cy galliciyjs: rozbijali w Węgrzech np. Dobosz a Węgierscy w Galicyi Jano-
sik — Ruscy opryszki znali się z polskiemi : Napierski
Siła baczyńskiego była w strzelbie którą z jednej góry na dru-
gą do miski koło której jedli strzelił - Z kapelą idąc na jed-
ne chrzciny gdy mu się jeden przypatrywał i rzekł jużem go
poznał strzelił mu w serce : żebyś mię nieznał- W lerzycu
skarżył lokaj zbójców na Przeora, Przeor ledwie za
kobietę przebrany uciekł a zbójcy szukali po wszystkich
celach i na pamiątkę w każdej toporkami dziury
porobili — Jeden z poufalców stał na zdradzie Baczyń-
skiemu. Raz jechał chłop któremu zbójce pieniądze
za żelazo odebrali i płakał. B. pytał go coby mu było.
on opowiedział a B. od tego czasu stronił od rozbójników
sam sypiał wtedy to jego poufalec ukradł mu strzelbę
i śpiącemu do serca wypalił. — Jak rabował dwory
to rozsypywał pieniądze po wsi aby lud zbierał.
(napred jego na czerwony klasztor:) Madej - Mulka
Waligórski - Dobosz - Janosyk - Napierski
Wolf - Kurz - Rusinowska - Włodek: Włodkowa
Głonka - Telemba - Gonta - Kołobój

Gonta stał pod Mikulińcami jego zboje w lesie mieszczanie i Mikulińce bojąc się go dar mu posłali siłi dzieci katolickie i żydowskie parami. Gonta wziąwszy podarunek rzekł Dobce świnie na swych karzeł dzieci wszystkie powyrzynać i powracać do studni którą napełnili.

dzieciami

Waligórski w Przemyślskim

■ watahe ← Kupa / dowódzca watahsko
rozbojników kupa

Ziołka co otwierają zamki można dostać dostać przez jaszczurkę – rośnie, ono w trawie a tem sposobem go rozeznać można że się kosa ‡ złamie także że chcąc go dostać trzeba nakryć żelazem gniazdo zimorodka kobuza też a wtedy zimorodek przyniesie a żelazo pryśnie

Świeczka z dzieci u złodzieji

19

Zalaszowie na Lodolu herbu Łabędź pag 452 Telemba w Przemy-
poszedł na Węgry   skim też smolaki

Smolaki ci co zbójów łapią dowodzca ich Wałaszko
Dziesiętnik miał 10 smolaków dwoch dziesiętników
posłto na Węgry i złapali go we wsi koło Żłobie-
go chłopy kmiety i siekierami wartowali gdy
szedł chłopów kilka zbili a on niekt
bał tak chłopot kmielski zbója smolaków
czatował pod mostkiem na Dziesiętnika który
po niego na węgry chodził mocowali się na
mostku i wpadli w wodę rozbójnik leżał na
wierzchu a dziesiętnik z spodu nożem go
pchnął
i mile od Jarow...

w Interregnum po Ludwiku Ob Kromer l. 15. an. 1385.

Jan syn Spicymira z Melsztyna Wojew. Sandomirski. Kasztel. K-
owski dostał musi Tarnow zamek (Ob Krom l. 12) on to był
opiekonem młodego syna po smierci Władysława
gdy w roku 1333 zbudował Jarosław.

-grafie

Jan Wojewoda Sędomirski r. 1394 w Przeworsku zało-
klasztor Regulæ Sancti Augustini Dominici Sepulchri
Hierosolimitarum de Mechonia

Jan z Tarnowa Woj. Krak syn Woj. Krakowy (Kromer l. 1-)
poselstwo wiele odprawił mianowicie do Cesarza Zygmunta
ten z siostry Krola Czeskiego Podjebrada miał bił się z Witoldem Kromer l. 19 5 synow Jan
Amor. Jan Gratus zginęli w Warny. Jan Raphał zaś 3
brat był proboszczem w Tarnowie sprowadził Bernardynów
Jan syn Raphała Kasztel Wiślickiego Cosię bił z Witoldem r.
... Zetrasi i Sumen

z ludu w górach mieszkającego cf. Likoija, Greija

II

Wystawmy sobie inną okolicę ~~ogień~~ niebotyczne Karpaty nie są już tak śniegiem okryte —.

III

W pustych okolicach nad Dnieprem założyła swe siedlisko nowa generacja podobna Spartan i Laced. w urządzeni. Łowem bumaków i ryb trudnili się

Zelona rutka 1.
Stoja konie stoja
Kedsa po morau wedruje
Sokol

Hrajnohec z Myjavy

Odwrócone owe góry które rozhukanym falom morskim opór stawiły i z których wolnemi szczytami wolny wiatr rozmawia były oddawna siedliskiem rozbójników Takiemi górami były Karpaty do nich to ile razy z nizin wzdychał duch wolny pojrzał i szedł oddychać wolnem powietrzem wolno bujać jak ten orzeł

Pobożność jest z jednem naj ważniejszych rysów ~~[illegible]~~ rozbójnikow porównać by ich oły mo[illegible]
można z hajdukami Ch: Janosz Ruski opryszki biora z sobą i Kfiydra cra[illegible]
Było wiatr huczał po lesie

Śelemba
Gonta Lwów chciał oblegać
Hardabusz
Wolf
Kuś
Waligura
Bacyński
Janosz
Dobosz
Hołoboj
Madej

4

Przed w[ie]r[sz]em 474 w. 1846 czyli na początku tego roku Kuneta [Konia] polskiego jest portret Doboszczuka w koszuli huculskiej, łeb wygolony wąsy 31. IX. i.

Rozbójnicy nasiekiwają na pniu rosnące drzewka, nabijają je krzemieniami i robią z nich patki.

Bolisenga sławny herszt zbójców w Karpatach z początkiem 19 wieku

Maciej Borkowicz herbu Napiwonija żył 1358 zamknięty w podziemnym więzieniu Olsztyna postawiono przed nim wiadro wody i otyku siana. Gryzł z głodu ciało swoje i umarł w męczarniach. pomocnicy jego Sędziwoj i Koźa Kotem ta-mani.

Koło Komarna był rozbójnik (zwany Słowik?) którego ledwie tym sposobem stracono że mu ka-~~zano~~ do niego kulą z patyny ulaną strzelono.

Janosz zadumany podparty na płucu przed nim Kociołek złota jeden gra na gajdach drudzy tańcami
strzelają z pistoletów w lesie
Dziewka podmówił żonę ta go zapytała czy prawda
że go żadna kula nie imie srebrne go 3 z. cz[arek]. 2
wszy – Lop żeby na 20 przygotowała wiecznie
Wsi Borszorów pod miasteczkiem Zabłotowem Szerpa
~~na~~ głowę mu na progu – Piesz sam ułożył i śpiewał
ja postrzelony na Gorze Doboszowi zwarzy Kozniars
siedząc na Czarnej gorze tylko rozkazywał a jeszcze mu
przynosili ostatki bandy doboszowej schrystanow,
Drohobyczkim gdzie się chwalili jak zabijali
na Szynk o Janosku
był Kulewny otrudzić u żydówki każąc sobie jajecznicę
gotować. Halucznin

17

Varia

Wyjechał ci pan Starosta pan Starosta
W pole na zające
I nadybał trzy panienki
Na zielonej łące
Jednej było Hanka
Drugiej Marianka
A trzeciej niewydana
Bo moja kochanka
Zwinął ci się za rączki
Zwiniął ci się za obie
I zaprowadził ci je
Do pokojów sobie

Posadził ci ją w rogu stołu
Dał jej bryłę złota
Weźże ci moja dziewcze
Boś ty moja cnota —
Kiebym wiedział kiebym wiedział
Że ty moja cnota
Kazałbym ci wianek uwić
Z szczerego złota —

19

I wystat ci Pan Starosta
Z sługi swojego
Co tu spamia czyli wyje
Wianki z marcinzanki
Na zielonej strunie
I wystawi i wystawi do samym ach samiej
Kłaniam kłaniam grzecznie Panno
Pan Starosta idzie —

Niech się idzie w dobre idzie
Już tuzko wystawne
Ktery na nim podnoszki
Złotem wykrapiane —

Ktery swojej nie zwieli
Nim się rozmowili
I piata nie dopadała
Nim się rozmowił — pułorzyli

Adam Rucki
poległ koło Mikołajów
Hołobutów
[illegible]
wesele z [illegible]

Kruszelnica w bicie na
wschód słońca pałasz
wetknięty

zboże [illegible] [illegible] chleba [illegible] drogę [illegible] to [illegible]
w rok [illegible] niedziel [illegible] [illegible], [illegible] mówił [illegible] – [illegible] [illegible]
najstarszy [illegible] jadł a on robił [illegible] oni [illegible] [illegible] on sam [illegible]
[illegible] robił [illegible] [illegible] w polu a on najlepsze [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] – Przyjdź do nas – [illegible] mówi jeden – [illegible] mówi [illegible]
[illegible] a [illegible] [illegible] [illegible] – [illegible] [illegible] [illegible] ale [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] jadą bryki [illegible] – [illegible] [illegible]
[illegible] on [illegible] pod jedną bryką robił dziurę [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] pojedziemy o kilkadziesiąt mil do [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] Jeden Chłop węglarz [illegible] mi [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] mi dał tyle pieniędzy [illegible] [illegible] – [illegible] a [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] węgle [illegible] – Pojechał [illegible] [illegible] [illegible]
w [illegible] [illegible] koniom [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] – [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] węgle [illegible] – [illegible] [illegible] [illegible]
oto węgle [illegible] [illegible] [illegible] do okna [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] płata się po [illegible] [illegible]
[illegible] – złoto 1) [illegible] Zwoski. [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] – Panbogiem [illegible] on ukradł – [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] 2) Konia – Ukradnie się nie tak [illegible] [illegible] – [illegible]
ubiór [illegible] [illegible] [illegible] Chłop jeden [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] – Ja pojadę do [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] na [illegible]
[illegible] [illegible] drzewo [illegible] [illegible] 3) [illegible] – [illegible]
chleb [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] 4) [illegible]

250 + 50 300 Obr.

(1 Świat – wsze psu brat

w Lisiance wsześci: Lach Żyd Łobacka

Wira jedna kce

myszy w piecle, Noga w źrudle, Koza w sadzie Rusin w radzie którym rzeczy nic do rzeczy.

Trzy razy brodą około stołu obrosnie przysiędze i cały świat wojuje już 3 razy

obeszło

Przy Klasztorze S^o Kozie: wetknęła laskę –

Wira góra Ładgórze

Po obu stronach Ropnej stare miasto

Dyło Marcinek

S. Konegunda

Swedzi – zakonnicy i mieszkańcowi poucinając i nikomu żyć nie powiedzieli – Jeden się wyrwał przed kochanką przy dojeniu krów ona wszystko powiedziała swemu gospodarowi i wsi pobliskiej z Nawojowy wieczór przyszli drabiny przy murów postawili kosami pozabijali tych co na warcie stali: Kobiety poznali panowie wodę przy armatach i wszystkich wyrżnęli i wodzikowi pod ziemią co się nie wierzył Skrył życie nie darowali – Król Szwedzki przestraszył się i zniszczył to miasto zburzył mury – Śkoda się Komendantowi że ludzie nijacy bez pięty wszystkich pozabijali.

Baszta nie bije

Kości i wspominki

Królewna złote włosy

~~Harypot~~

~~Dyło Marcinek~~

~~Poczwane Jaskinia~~

~~Król bolesł: w Korsach~~

~~Miana Góra~~

~~Złoty ptaszek~~

Madej i

Cosię kraść wnyk

Prawda nie prawda

Szpaczek Kowal

Żydy

380

przy ſtole kamiennem z ręky broda:
obeſzta a ſiedem razy muſi urość woj:
ſko leży wſted y wſtanie i cały ſwiat
zawojuje

ukaże

Pr

30

Dro
Drom
ykhe
t in
tan
wy
Teck
kar
rie

Drugiej połowie XIII w. za czasów Lwa Daniłowicza zaszli
Ormianie na Ruś wyplemione Tatarami Litwinem Gosainnische
szka przyjęła ich do Kut a przywileje Kazimierza W. przy
ł im państwo Bokucia. Jazłowiec na jego rynkach wzniósł
targ z towarami oryentalnemi w bazarach. Pan Jazło-
wydał rozkaz aby obrządek na łaciński zmienili
ecki zdzierał ich, przeczył zawał kościoły za opłatą:
kazał wreszcie przemienić w łaciński obrządek. Lud
łzie z Władyką na zamek a podług podania miał Pan
ycięć biskupa. Wywędrowali Ormijanie do Lwowa
przeklnęli Jazłowiec aby nikt nie kupczył i nim
handel ustał. ~~Morowe~~ nieurodzaj głód powietrze wszystko wy-
cło. Syn Jazłowieckiego siedział na oknie przy
zamcu piorun uderzył w miasto dziecię wpadło
przepaść za nim rzuciła się mamka. Pan Jazłowie-
~~[illegible]~~ na polowaniu kark skręcił a żona w klasztorze
w włosiennicy pokutowała. Z gór woda zatapia wiosną
jesienią pola a latem upał zboże wysusza.

Ormianie mieszkali w Sniatynie, Kołomyi, Bohorodczanach, Ły
Stanisławowie, Tyśmienicy, Kutach, zartowen Choćimierzu,
Tłumaczu, Buczaczu, Brzeżanach Lwowie handlowali wyrin
zbożem wołami: końmi aż do Bawaryi: Hollandyi zakładali
fabryki safianu, sprowadzali towary bławatne, bakalie
z Władyką przyszli na Pokucie

Słupy w Wiśniczu

Dziedzic budował zamek z każdego domu musiał
jeden iść kto nie chciał tego karał i Tenpas wdzięk
musieli nay srozsze roboty robić w nocy w więzieniu
jęczeć. niedaleko był rolnik miał synka
małego tego zkazał musiał sam sobie głęboke
więzienie wystawić i w niey mieszkać Cały zamek
był gotów jedna wieża tylko nieskończona co
dnia ~~ubogi~~ starzec ów chłop ją budował
Raz w nocy przyszedł młody jego syn tego zabił
ojciec bo myślał że takie ma siedzieć umierając po
wiedział mu że i on siedział w przeciwnym zamku
że sobie zrobił skrzydła i tego przychodzi [illegible]
wolnie lecz po śmierci syna oddał skrzydła
starzec przed swym zgonem pan ten stanął na
wieży i chcąc lecieć zabił się.

dla ojca zostawił ojciec [illegible] a syna
pan wziął i zabił się

Pamiętnik Warsz 1820. T. XVI. No 4 p. 451.

Krótkie zbiory historyi Polskiej Wengareta Czerwińskiego, Załeńskiego iponowiony Jerzego S. Bartkiego przez Joh. Lelewella.
o Bolesławie: brak uprzypiszku do 2go wydania Warszew: T. II p. 478 powiada iż podług jednego msc Marcina Galla Stanisław miał zmowy z Czechami lecz to nieprawda bo w rękopiśmie tem Galla w znajduje Puławskiej stoji Msp. p. 262. Qualiter autem rex Boleslaus de Polonia sit ejectus longum existit enarrare sed hoc dicere licet quod non debuit Christianus in Christianum pecatum quodlicet (libet?) corporaliter vindicare. Illud non multum sibi nocuit cum peccatum peccato adhibuit cum pro traditionem pontificem truncationi membrorum adhibuit neque enim traditorem episcopum excusamus neque regem vindicantem sic se turpiter commendamus. Sed hoc in medio deferamus et ut in Ungaria receptus fuerit differamus.

1347

Statut Piotrkowski Kazim: Wielk powiada: XX De raptura virginis. Item statuimus quod quicunque virginem cujuscunque conditionis vel status existerit sine voluntate Parentum rapuerit et eam violenter opresserit, vita ipsius sit in opresse virginis gratia et amicorum ejusdem: Filia omnino sine voluntate Parentum raptori consentiens vel secum permanens recipiatur raptori. De dote ejusdem et si eidem post modum matrimonialiter fuerit copulata nihilominus dotem amittat ita quod parentes seu amici ejus non teneantur ad dotandum eandem.

Pamiętnik Warsz. T. XVIII. 1820.
1o Wrzesień p. 5 Kodex Polski jaki był za Kazim: Wielk p. Stan. Węgrzecki
1o Październik p. 193 O dawnych statutach polskich dotąd niewydanych w rękopiśmie starem do Józefa Hrab. Sierakowskiego należącem
Listopad Zwyczaje Mazowieckie (Consuetudines) prawne z 1536.
Grudzień Dokończenie zwycz. Mazowieck z 1536. CXVII Kmieć wydający zamen córkę za granicę Państwa Mazowieckiego powinien zapłacić panu swemu Kunne czwartę grzywny (fertonem grossorum) — Opłata ta była i w wieku XVI pod nazwą: Pojemszczyzny. Zwyczaje Mazowieckie wyszły: Statuta ducatus Masoviae Cracoviae per Hier Victorem 1541.

Pamiętnik Warsz: 1820 T. II. XVII

Dzieje w Xięstwie Mazowieckim No 5 i 6. T. XVI. No 1. 2. 3. 4.

Zaboj Slavoj i Ludzek tłomaczenie

Statut piotrkowski Kazimierza W. No 5.

Recenzya Dzieje histor-polit: Europy Chodyniecki: p. Lelewela No.

Donacya poddająca Krainę polską Stolicy Apostolskiej w X wi
wzięta z Muratorego Antiquit. Ital. med. aevi T. V p. 381 objaś
niona przez Bern: Zaydlera. U. L. „Dagone Judex, et Ote
Senatrix, et filii eorum Misica et Lambertus leguntur beato Pe
tro contulisse unam civitatem in integrum, que est Schinesg
cum omnibus suis pertinentiis infra hos affines sicuti incipit
a primo latere longum mare fine Pruzze, usque in locum
qui dicitur Russe, et fines Russe extendente usque in Craccoa et
usque ad flumen Oddere, recte in locum Alemure et ab ipsa Ale
mura usque in terram Milzae et a fine Milzae recte intra Oder
et exinde ducente juxta flumen Odera usque ad predictam
civitatem Schinesghe. Dagone od wsłowy dago miecz więc
Mieczysław Ote lub Oda córka Teodoryka Margrabiego Północne
druga żona Mieczysława Misica, Mieczysław, Lambertus Bole
sław synowie Mieczysława Schinesghe tojest Gniezno tyle
co Sochin Knezyj Longum mare morze Baltyckie Pruzze Pru
sy Russe granica wschodnia Polski Rusini Craccoa Kraków Ale
mure Ołomoniec Milzes Kraina wyższej Łużycy Schin ze ...
Gniezno

Obyczaje morlachow T. 17

29

Roksolana żona Solimana, padyszaha tureckiego, według tradycyj miejscowej miała być córką parocha Lisowskiego z miasteczka Czemerowiec; że była poddanką polską dowodzą listy Solimana do Zygmunta Starego. Historycy za miejsce jej urodzenia kładą: Rohatyn na Rusi Czerwonej.

W Trzech Króli wyrębuje gromada krzyż na lodzie w stawie. Kapitan poświęca a wszyscy czerpią z tegoż i zachowują na przyszłą ~~niedzielę~~ 3 Króle. Mniemają iż z tej wody z te duchy ucieklają po oświęceniu a za pierwszem uderzeniu pralnika przy praniu wracają /: Jordanki fuzyje :/

Wieczorem troczą ręczniki farbowane u sąsiadki z niemi L. młoda (przynoszą jej wiadomość że) przybywają starostowie L. młodego z darami „mają w domu gości". Ona każe ich częstować każdemu starości dać ręczniczek a L. młodemu chusteczkę znaczy to wyciecki nazajutrz w sobotę rozpłatki siada L. młoda najstarsza druchna prosi starostę a potem rodziców o błogosławieństwo brat jej wyprzęga kośniki wstążki wplecione w kosę a dziewczęta rozplatają i kładą wieniec z barwinku. Kłania się potem Pan młoda rodzicom a ci proszą o błogosławieństwo chlebem ze solą szczęśliwą dolą. Bierze ją matka za chustkę wywodzi z chaty kropi święconą wodą na 3 Króli daje błogosławieństwo. Idą prosić potem na wesele a L. młoda prosi o przebaczenie. Pan młody przyszable w czekmanie

Przez ramie szarfa złota na Krymce kwiatek z pozłocistę:
go barwinku jedzie na czele bojar swaszai na wesele. Zapa:
lają ognie we wsi ~~[illegible]~~ (Matka Panny młodej wita go z
~~[illegible]~~ chlebem i solą) — Potem pieką swaszki i mężatki
Korowaj (wodę z Dunaju a kupcy pozłocone sypki z dalekiego
kraju - Matka podaje ręcznik do utarcia a korowajniczkom kto:
re każdego stojącego siekają i całuje. — Pan młody przy:
jeżdża z bojarami przed dom żony i póty z koni nie wy:
siędzie poki go matka jej nie poprosi - Wchodzą Staros:
ta ~~Stary~~ daje jako dary dzban miodu i 2 pary czer:
wonych botów jedne dla żony drugie dla matki i z kołacze
na srebrnych talerzach pod złotem nakryciem na wie:
cerę dla żony — biesiada koronna swatanny pieją
drużki i bojary i piją — Potem grają skrzypka cymbały
i bas służba zbiera stoły młodzi tańcują starzy siedzą na
osłonach z jednej strony a mężatki z drugiej i roz:
mawiają — Rano błogosławi matka córkę (opasała ją
korzeń w księżyc ogrodziła). i jadą do ślubu. (W pieś:
niach weselnych gra rolę Wojewoda Kijowski, mogąc polskie
suble - jaśnieją tureckie lamy złote a na obdarzenie
Panny młodej siedzącej na tak zwanem prosposku składają
się 3 krainy, perły sobole, marcypany i t. d. chyż to wszyst:
ko prawda co na weselu śpiewają:)

Koło Zatucza są jamy w których się przed napadem Turków
gromada chowała. Odbywało się tam wesele Panna mło:
da szła z drużkami do Smotrycza po wodę, szpiegi tureckie

to widzieli. i wydusili wszystkich barwinek co naokoło rośnie
jest z wieńca pani młodej uciekającej.

Dżuma przychodzi do Podola często z Turek opuszczali ludzie
wsie, które i do dziś dnia stoją pustemi smętarzami. Trza
się było wystrzegać podwiana czyli oddechu widma dla tego
blisko drzwi nie spać lub okna. Znalezione na drodze rzeczy
bogatsze (mieniaty) przerzucały się często w dżumę. Do wsi wolno by-
ło wchodzić z rania bo od południa zaczynały widma gonitwy
zarażała dżuma oddechem. Koguty przez cały czas cho-
roby chrypną nie pieją coś im po połowie przegryza ogony
- psy nie szczekają - za zbliżeniem się widma im widzialnego
warczą i ruszają się na nie, ale ich lubią drocząc. Za Sta-
nisława Augusta gdy morowe panowat srat, jeden parobek
na brogu siana przy którem stała drabina. Noc była miesięczna
posłysze klekot i wrzaw psów pędzi niewiasta wysoka w
bieli z rozczochranym włosem a psy za nią. Że płot był zaporą
jej ucieczki skacze na drabinę i bezpieczna tem schronieniem
nastawia ciągle psom nogę powtarzając: Na goga noga!
na goga noga! i t. d. Parobek trąca drabinę postać spada
psy ją porywają, pogroziła mu zemstą i znikła - Wtedy osob-
liwie mary złośliwe wszystko psują, niewidome ręce tu rozrzu-
cają ogień tam burzą sprzęty, psują pokarmy i napoje - W od-
głosach grzechotek bębnów piszczałek śpiewów: śpiewów ciąg-
nie od wsi do wsi gościńcem Homen (hymen?) czyli orszak
mar otaczających siedzącą na wzniosłym czarnym wozie
dżumę. Mary pomnażały się każdą chwilką. Każda rzecz
przerzucała się i ożywiała w widmo. Zaraza mogła tyl-

ko trwa aż do nowego roku na nowy rok przed świtem zbierały się gro
dy do wsi Ksiądz poświęcał mieszkania wewnątrz po nabo
żeństwie a gospodarze wchodzili oknami bo się drzw
mi niegodziło

Na wspomnienie Turka drza jeszcze dziś dzieci
a plon czyli jassyr wszystkich wielką napełnia
trwogą. —

Jerzy Piątku Piątkowski Jasełka Jezusowe Kraków 1649

Spaniały orle, ktoś zabystrzył oko
Żeś jeden wejrzał w to słońce głęboko
Kto odział piórem rycerym że tak śmiele
Przeniosł Heruby lotne w grubym ciele

przedruk z Miaskowskiego

przedruk z Miask.

Jerzy Piątkowski Procesoya Kurętnio Niedzielna Krak. 1646

Psałterz Augustyna przełożone p. Adryana Wiszczyckiego Krak 1650

Na mnie obraca szkodne dziryandule
Trzmiesciononośne wyprawuje kule.

Abym ziadłszy przylusmanie zrachował
Chcęcie mię pogłodać i strawić

Franc: Regulusa (Didak Meller) Wesoła o Narodzeniu Syna Bożego

Nowina w Poznaniu (1650)

Wizerunk doskonałej świątobliwości Maryej p. Walent Bolymalo-
kiego Krak 1660

Tryumfalne odwagi niewinności zwycięstwo S. Cecyliey p. Stanisł.
Zdzienickiego Kraków 1669.

Wszelkiej ozdoby ~~twarz~~ ludzkiej twarz w tysiąc promieni
Słońcu podobna, ogniem czystym się rumieni
Oko jutrzenka blisko, włos złoty powiewa
Zefir niebieski słuszne gdy czoło odkrywa
Na szacie drogi bisior tabę ciąg białości
Wszystko stworzenie nader przedziwnej pięknośći. ~~[illegible]~~

Historya o 11000 dziewic 1674. Karmon Aufsperger.

Już się na pałac wszyscy przybliżają;
Piechota w barwie rzędem sobie stoi;
Już z dział ochotnie głośne Echo dają
Ów się nie trwoży, ten się też nie boi.

Stoją w kirysach cni Kawalerowie
Usarze dzielni, y Arkabuzowie.
Erhard krolewic w zbroiey Blachmalewey
Diamentami bogato sadzonej
Zajedzie chyżo, po bok z strony lewej
Kopiey grotem, w pierścień wystawiony
Ugodzi: wszyscy przyznać to musieli
Dawno takiego kunsztu nie widzieli.

Paprockiego życia Arcy Biskupów Gnieźnieńskich Świeżem

Zbyszek z Oleśnice Arcybiskupa Gnieźnieńskiego +1488 Jakuba Sienińskiego herbu Dębno
W Sączu kościoł fundował, wzięt potem do nieba
+1498. Takich arcybiskupow Polscze zawsze trzeba

Wizerunk wiecznej sławy Sauromatów starych Mar
Paszkowskiego Kraków 1613.

O szczęśliwi Polacy, co tak polowali
Gdy imieniem swym straszni narodom bywali
Gdy nietylko Europa i Azyjskie kraje
Przyjmowały Słowieńskie z lekka obyczaje
Lecz biły ich namioty po Lodowe morze
Skąd już zachodnie wolały w cichym strachu zorze
Już dział był trojga morza po brzeg Adryański
Tak swe męstwo wywiódł cny naród Słowiański

Cóż wżdy w tym za przyczyna że sami niedbali
Że w zamulonym odmęcie, tak długo mieszkali?

Niezgoda na przeszkodzie, brat woley złośliwey
Która szkodzi swawolną wolności cnotliwej.

niezgoda, cne Rycerstwo, przyczyna wszytkiego
a gasi miłość dobra w was pospolitego
Pielgrzym wielkonocny albo rozmowa podróżnych z
Jeruzalem do Emaus Jana Dominicynusa Woźnickiego
Kraków 1612   Cleophas Łukasz na końcu Chorus
Stargnienie do Moskwy Krzysztofa Kiedrzwita 1581.
K. (ochanowski)   odpisać
Kolęda i nowe lato i szczodry dzień na r. 1610 Mar-
ina Paszkowskiego Kraków
Minerwa Marcina Paszkowskiego Kraków 1609
Inwentarz rerum Jana Protasowicza w Wilnie 1608.
Nierządnice: (których jest dosyć w każdym mieście
Ale najwięcej pełne Warszawskie przedmieście.)
Że wszystkie od Wenery początek swój mają,
A nie dziw: że tak wiele gdyż im pobłażają.
Bowiem jakieś pobory, biorąc od nich karą
A oni w tem wyższego nierządu się wałą.
W. C. Wyprawa Żydowska na wojnę Kraków 1606.
arosławskich studentów się obawiano
rólów i cesarzów Tureckich dzieła albo sprawy i żywo-
ow ich dokonczenie: według ich własnej Kroniki w Kon-
stantynopolu będącej pismem arabskim i łacińskim
isaney: na końcu Rada albo Rokosz ich o Kronice
olskiey. Wydane przez Pawła Świętkowica L.B. W Kra-
owie roku pańskiego 1610   4°
Historye albo przykłady szczerey y stałeyney miłości
mnysiągionego towarzystwa Wiżte i Lucyana Przekłada-
nia Jana Danieckiego. W Krak. u Wdowy Jak. Sybeneychera

Tłomaczenie dosyć trafne wiersz gładki, wysłowieni[e]
czyste
Dialog abo rozmowa flisa z czystorem ktorzy w towarzy[st]wie do Warszawy jadąc z sobą to i owo sobie ochotnie po[da]ją, aż ich miło słuchać Wydany przez X. Łukasza Li[c]nowskiego 1611. (friderie Bembek) to jest)) W Krakowie Andrzeja Piotrkowczyka 1611. flis prosi do gospody na [gar]niec piwa Warckiego – Prostym ja Biernat niemiesz[cza]ninem radnego cechowego nie umiem – (zawiera uniewinnie[nie] jezuitów rozsiewających rozruchy w Gdańsku.
Szturm Pociesny Smoleński ktory był odprawowan szczęśliwie w roku teraźniejszym 1611. 13. dnia Czerw[ca] Opisany przez Baltazara Ozimińskiego W Wilnie w dr[u]karni Jana Karcana.

Euterpe także krotko bzury im spiewały
Bez Serbach im cygańskie dzieci pomagały – (n[a] bankiecie po odebraniu Smoleńska) – 4 Kartki in 4º Nie mając żadnej pod względem poezyi zalety może być do historyi użyte

Diariusz wiedeńskiej okazyj spisany przez Mikołaja na Diakowcach Diakowskiego

Sobieski pod Koszycami

W węgrzech ci którzy z cesarzem trzymali zwali się. Labańcy ci którzy z Tekielim kuruczy a gdy się Labańcy z kuruczem zjechał to się tak za bijali jak głowni nieprzyjaciele pag 275.

W Chełmnu studnia z której otwór prowadzi do krainy mors: kich panien

Woda w Dunajcu gdzie z zrodła wypływa

Wody koło Trzęsa które gdy kto weźmie grzmoty powstają o której Chmielowski

Na Rusi dzień 3 Króli tyle co w Boże Narodz. i S. Jana Chrzcii.

389

Krystyna Poniatowska z Duchnik ur. 1610 w Morawii z Ojca Juliana Poniatowskiego niegdyś mnicha Katolickiego w małej polsce, zostawszy Ministrem braci czeskich uszedł do Morawii, Matka jej była Pawłowska Zofija Polka. Młoda Chrystyna w 17 wieku widzenia mieć zaczynała Gdy bracia Czesi r. 1628 schronić się musieli Krystyna została Komeniuszowi powierzona tu prorokować potem była pod rozbior doktorów neyslawnieyszych na ten czas odda: nych ci ją za obłąkaną poczytali. r. 1629. Poszła r. 1632 za Daniela Vettera emigranta [illegible] czeskiego, a odzys: kawszy zdrowie żyła w Lesznie zostawiwszy 2 synow i 2 córki Umarła 1644 strata jej powszechnie opłakiwana była. Żywot jej i proroctwa wraz z proroctwami Drabi: cyusza, Kotera i innych opisał Komenius w dziele Lux e tenebris

441

Wilk i parobek powiastka gminna No 25
Przyjaciel ludu 1835. Wilk prosi Jezusa aby mu
pozwolił skosztować ciała ludzkiego. J. pozwolił paro
ka schwycić a gdy się wilk porwał na parobka tedy
parobek go prosił aby go dał pocałować w ogón
okręciwszy ogon o rękę tak go zbił że się ledwie
ruszał.

Mino

Moja zyzojko moja kirtojko
Moja ty lebedejko
Choko ty mene pokidajesz
Czy ty w mene krywdu majesz
Moja ty holubońko moja ty zazuleńko
Mij cwitu krasny
Urwes jak roza w zemi
Szczo ja budu dijat ?

Nie bądz taki skne

Nakraj chleba, sér

Hej! n

Będziesz znakowi

Daj i talar bity.

Hej! n

Będz-że w takim

Daj i dwie kiełbas

Hej!

Już cię odchodzie

Za to dziękujemy

Hej!

=9 / 15 1. Piraczka 21

Chustek na krk. — 3 ½ 17. 12 dm.
Dito do nosa — 3.
Kolnirzyk — 1. antoni Chum
Kamizelka — 1. Stepka Krommy

Initia actiones atq repetendae sunt a graecis
eorum ingenia autem a lingua

Cicero — Cicero ipse ait athenae proficisce
et ad literas Graecas — Cato hostis Graecorum
tamen tenex quum esse proinde sepultro ipse in
senectute odisse non. quoniam — et nostrum
erit eorum exempla sequi

finem consequi est studium medium tantum
qui non vult dicere — reminisci est qui novare
heuls nunc agam.

[illegible]

die [illegible] sind gleich dem [illegible] Gliedern 15

$a : b = c : d$ — $ad = bc$ — 3 . 53 . 53 — 45

$\frac{a}{b} = \frac{c}{d} = ad = cb$ — 1. — 4 . 53 — 2

[illegible]

4990 — 53 . 53 +10

4888 [illegible] — 4 . 53 . × 558

J. Albboz 8888 — 38

888 — 1060 40

Hust Wronow wonia
Królewicz Królówna ponczoszki
trzewiki karczma 12 rozbojnicy Stuki
to ci zabijemy wszystkim świecy bokali
kołtuny. Malowanie zapomniał klucza
ona ciekawa. przezytiegła

Król Syny którzy nastąpią ~~jednaszka~~ losy
albo potrzebnieyszy ~~[illegible]~~ [illegible]
jeden ta Szklanki z chopczenki zabawki
dniu wyznaczo toalety najkosztowniejszy
następnie — będzie miał [illegible]

3 żony najsz
[illegible] Szarlupy Szklanny: matka 5 lat
ociemniały [illegible] włosy [illegible]
mnie

40

Królówna co z diabłami tańcowała

O zakamieniałem miesiąc zaba Królewicz
córek wybiera szklanna góra. Gryf

O Królównej z 12 łabędziami czarownica
[illegible] kto pierwszy czy córka od czego

O Królewicz co złote włosy miał i służył woyna
on wygrał.

Niedźwiedź co grał — tańcz.

O czarownicy co węgorzyka w kamień obrócił a go przy
biła rózgami mierzyna

Wędrowało trzech każdy [illegible] 12 rozbójników.

We wsi Gaisdorf koło Zwittau w Morawii
była uboga wdowa ta dowiedziawszy się iż w Łoszkawa
dolinie jest jaskinia pełna złota w której Król duchów
ziemskich Appella z złota królował pozwala w wielki
piątek i podczas pasyi ~~pota~~ otworzyłej się drzwi
ona położyła dziecię i wyniosła złoto gdy godzina wybi-
ła drzwi się zatrzasły a dziecię zostało – Długo krzyczała
aż na 2 rok o ten sam czas dziecię nazad z tamtąd
dostała.

Powstanie Kuttnohory

A. 1237 jeden mnich imieniem Antoni wyszedł z klasztoru
Sedlecz do pobliskiego lasu czytać znużony koło
południa zasnął Obudziwszy się koło siebie spostrzegł
z mchu wyrastające kwiaty z szczerego srebra któ-
rych wprzódy nie było Nakrył je czapką aby je znalazł
potem i dał znać do klasztoru zaczęto kopać i znale-
ziono duże żyły srebrne a od tego to czasu nosili ko-
palnicy z Kutnejhory kapice mnichowskie (Joan Kor-
zinek in memorabilibus Kuttnae

W Pradze stoi kamienica zwana Karolin w starem
mieście z ładnemi salami przez Karola IV kupione
który w niej Uniwersytet r. ~~15~~ 1358 założył Kamieni-
ca ta należała Janowi Rothlöw mieszczanowi pras-
kiemu za Króla Wacława I ten zubożał i powziął
chęć kopania w zaniedbanej od pogańskich czasów Ko-
palni złotej Venus der Süss. A ponieważ środków
nie miał więc namówił aby żona resztę sprzedała swe-
go... mądre wziąwszy zaczął kopać i w krótce do-
robił się 300000 czerwonych złotych Kopalnia ta
zowie się Schlagenhaus...

W kościele katedralnym na Piotrowej Górze w
Bernie zamiast o 12 o 11 ~~ra~~ godzinie na południe
dzwonią – Gdy Szwedzi to miasto oblegali w 30 letniej
wojnie przysiągł Torstenson iż go jeszcze przed
południem dobędzie – Lecz upadła mgła tak
gęsta iż nie mogli nic rozróżnić Gdy mgła ustała a
szturm miał się rozpocząć zaczęły wszystkie dzwony
miasta same przez się dzwonić a nad kościołem
ukazała się Matka boża w obłokach – Roz-
gniewany wódz o 11 odciągnął.

Mięcz Brunświka

O Brunświku możnym rycerzu z swym lwem (pewnie
do Czech zaniesiona powieść o Henryku lwie) jest
książka gminna mięcz jego podług podania leży zamu-
rowany w fundamentach mostu: gdy Czechy w największej
będą niedoli pokaże się. Mieczem wtedy władać będzie
rycerz tak możny jak Brunświk ten wypędzi wszyst-
kich wrogów – I w Węgrzech istnieje powieść o
rycerzu Brunświku jego lwie, mieczu i jego
boju z smokiem i olbrzymem – (przechodził Henryk
przez Węgry do ziemi świętej

Zbudowanie Carogrodu

(powieść serbska)

Podług podania Carogród przez się sam powstał i
jest zbudowany. Jeden cesarz na polowaniu napotkał
trupią głowę i najechał koniem na nię. Głowa rzekła
dlaczegoż mnie depczesz kiedy i nieżywa mogę za- szkodzić. Gdy t
cesarz usłyszał zlazł z konia i wziął głowę z sobą do do
tu ją spalił i proszek zawinąwszy w papier schował
skrzyni. Potem król wyjechał na czas niejaki. Dorosł
jego córka wzięła klucze otworzyła skrzynię aby coś
niej poszukać, napotkała proszek z ciekawości kobie
wzięła na palec i polizała. Potem znów zawinęła go i
położyła. Od tej chwili została w ciąży, król po s
tem badania przekonał się że to z przyczyny głowy
Itak będąc dziewczyną porodziła chłopca. Gdy raz ces
matka to dziecię wziął na ręce dziecię złapało go z
brodę cesarz chcąc się dowiedzieć czyli było to dziecię z nie
wiadomości uczyniło i czy rozum miało kazał w na
czyniu przynieść zarzewie węgle w drugiem zaś
dukaty myślał bowiem że dziecię bezrozumne złap
za węgle a gdy zaś rozum będzie miało to za dukaty
- lecz dziecię złapało za dukaty nieuważając na węgl
zaczął się więc cesarz obawiać aby przez to dziecię g
ienie głowy się nie spełniło. Gdy chłopiec dorosł wyg
go cesarz w świat szeroki mówiąc „abyś nigdzie ni
spoczywał póki nie znajdziesz miejsca na którym 2
rzeczy złe się bić będą (sandyrmumir wmdr) Błądząc po
świecie przyszedł chłopiec wreszcie na miejsce gdzi
dziś Konstantynopol tu ujrzał cierń koło kt
rego wąż się owinął, cierń kłół węża a wąż cie
(kąsał.) Rzekł młodzian tu chcę stanąć spocząć. W tem się
obrócił i ujrzał mur od ciernia do swych pleców. Od
tego miejsca aż po krzak cierniowy po ...ień
w Carogrodzie podług powieści niema muru. Później
młodzieniec został carem w Carogrodzie.

O rycerstwie polskim
O zamkach galicyjs.
O kościołach "
Słownik starych wyrazów i prowincyonaliz
Słownik obyczajów
O żydach w Galicyi
O cyganach polskich
Mitologija polska
Podróż do Morskiego oka
" " Krakowa
" " koło Lwowa
" " do Bołdów
Grammatyka sławiańska
~~Chresto~~
Chrestomatya wszystkich
O poezyi polskiej
Historyja polska
" literatury polsk
Opisanie Bołdów
Historyja socynianizmu
Opis Galicyi
O konfederacyi polskiej jej wpływie na polityce, poezyę &...
O powieściach ludu galicyjsk.
O życiu umysłowem
O rozbojnikach
O proroctwach polskich
Wesela sławiańskie
O Włodzimierzu wielk

Wołkobijczyk

O Marku Królewiczu Kolu
Przysłowia ruskie
Powieści galicyjskie
" sławiańskie
O Runach sławiańskich

Poezya rycerska
czeska
Igor Tomasz
Życie własne
Kolędy wołoskie

Za starem Piotem w Polu na Grubki.

Baba jaga = Jarzà

Gonta zabijał każdego Lacha chcąc poznać czy Rusin kazał prędko wymawiać „ Soroka worona, orabec, sokiera, motyka, topo=
Odbiór: mleka
rec — W wiliją S. Jerzego po zachodzie słońca każdy gospodarz podpala spruchniałki by się całą noc kurzyły O pół nocy gdy czarownice krowom
mleko odebrać chcą każe gospodarz swej czeladzi krowy trzy razy na około podwórza objędzić sam zaś z żoną leżie pod broną obróconą zębami
do góry na ten koniec we wrotach położoną myśli bowiem że czarownica przez kolce nie przelezie Rano na zajutrz przed wschodem słońca robi gospodyni każdej krowie
krzyż mazią na czole i posypuje makiem mówiąc: żebyś w ten czas odebrała tej krowie mleko jak ten mak wyzbierasz. Wieczór gdy nazad
pędzą pasterze stroją rogi krów w kwiaty a gospodyni wychodzi naprzeciw z darunkiem — W Wielk. piątek myją dziewki dzwony i urzy=
nają postronka kawał aby imie cnota i sława tak głośne jak dzwon były.

Między grochem chleba bochen (miesiąc)

(prowincyonalizmy: Kawęczeć – zawadija – cholewki palić – uciąc
Karcinta – zwandolić – Kalulać się – chojna krain (choja) –
Lach (u Mazurów cf. lechy, władycy krainy; Lach = Włoch) – Katuza
krajn: luza – jarzec krajn jak jęczmien czeskie jaro – jucha
krain juha – bluc kraj. blujem – tyrac krajn kiwate tani-
bru – juzyna ross. użyn wieczerie

Kwartalnik naukowy Tom II Zesz I Krak 1835. st 19–42
Filozofija i przysłowia ludu w Polsce. W. L.
Lud nie rozumuje lud tworzy to jest: był rodem stał się narodem
żyje w czynach a więc jest sam w sobie kapłanem filozofem
i poetą; ale myśl jego stała się ciałem a więc religiję swoją złożył
w tradycyi w powieści w słowie a poezyję swoję w pieśni a mądrość
w przypowieści i przysłowiu. – Podstawa tradycyjna będzie tedy
główną cechą przysłów a forma w której są przysłowia oddane jest poe-
zyja – Przysłowia są *proste* bo rozum ludzki jest prosty *obrazowe*
bo ludzna tylko wcielona piękność. *prawdziwe* pozostały przyjęte
krótkie są bo życie nagli prac miłością i głodem *czyste* są bo
wyszły z dziewiczej nieskalanej duszy *głębokie* bo wyrosłe z
magnetycznego natchnienia mass. (jakie śmieszności!) Przys-
łowia są *domowe* i publiczne czyli *historyczne* pierwsze malują
zwyczaje ludu drugie zdarzenia *moralne* i fizyczne moralne od
noszą się do praw przewodniczących postępkom moralnym *fizyczne*
są składem doświadczeń *miejscowe* (prowincyonalne) *krajowe*
(narodowe); pod względem formy obrazowe i *nagie* pod
względem ducha duchowne i świeckie – W polszczyźnie naj-
liczniejsze są zbiory – Przysłowia tłomaczone z łacińskiego z
biblii; Przysłowia są ważne dla historyi starożytności dla
języka gramatyk znajdzie w nich śmiałe zwroty nagięcia i
łamania językowe które z pierwotnej budowy języka wynikły,
a w spisanej mowie się zatarły; poeta zas znajdzie oprocz wiel-

nego malowidła wieku właściwy sobie organ to jest zasób s
żych silnych pełnych życia i czerstwości wyrażeń, które z
sstolne rzezby języka uważać by można; kiedy potoczna, og
dzona i zbrudzona mowa, jak mdła litografija przy niej się wyda
&c.

Duda = niedźwiedź

Kobza = podobna do bandury o 8 strunach.

Rachmanny z tatarskiego oswojony

bałtaj być (lenić się) bajdyki być (słonjać się)

Upyr chwostaty człowiek który po nocach na sobie w
my nosi

warenyk warzony piróg

warenyki warzone łepetki

wowkułaka człowiek obrócony w wilka

z wzdrom znaczy strach w mageznym znaczeniu

Życie Ukraińca dawne dzieliło się na wojskowość - Burłactwo
stan bezżeństwa i nieosiadłości, chwilowe oddalenie się z domu
dla szukania roboty lub przemysłu. Czumactwo chodzący z w
zem i wołami po sól lub rybę do Krymu lub na Don i ka
damactwo (słowo wschodnie) czyli kupiectwo

Turosiek u Rusinów litewski miéć złote kopyta przy kozich nogach
Złydni poczwarki mające postać dzieci małych gdy wejdą do jakiego domu to objedzą i opiją do ostatku
p. 198 znajdywano mnóstwo kości bydlęcych i ułamków naczyń glinianych zakopanych głęboko w ziemi widać że zakopywano resztę ofiarne na cześć bogom podziem[nym]
Urkunden Inschriften und der Mark Brandenburg T. II p. 376 opisanie posągów heruleskich.
~~[illegible]~~ Święto Kupały zwie się święto Rosy p. 305.
W ~~święto Kolady wieczór Bożego na rodzenia~~
Łotwa cytopią w marcu
Kloi dnewa Rauder Latt. Gw[...]
Gonitwy zwały się tryzną jeżdżcy na wyścigi ku słupowi bieżeli przy pogrzebie p. 351.
Herodot mówi o Scytach Principum virorum tumulis omnes humum injiciunt ~~[illegible]~~ certatim et avide cupientes tumulos quam maxime efficere.
Między Mohilowem a Rohaczewem wzdłuż Dniepru niezliczone mogiły p. 361 Łotewackie mogiły Milsu kappi mogiły olbrzymów dokoła kamienie ułożone urnastała od południa obłożona kamieniami znaleziono kamienie (fetysze) morskie popielnica nakryta płaskim kamieniem i piaskiem zasypana p. 363

Znaleziono żarnice w mogiłach małe miseczki drewniane szpiczak.
Hieronim Czech nawracając Litwinów znalazł cześć wyświadczaną słońcu był to żelazny młot w szczególnym poszanowaniu; i mówiono o nim że raz potężny Król zawarł słońce do wieży, a olbrzym dając słońcu ratunek rozwalił młotem wież

p. 472.

Tab. 3. 4.

T. I p. 12. 23 24. 27
30. 44. 46. 160. 186. 204.
259. 288. 291. 293.
312. 318. 326. 336.
346. 414. 528.
T. 10. 138. 186. 248. 361.
T. III 34 37. 63. 67.
129. 345. 384.

Nur durch dieses Anschauungsleben, durch die Unmittelbarkeit, entstand die deutsche Märchen-fabel, deren Eigenthümlichkeit darin besteht daß nicht nur die Thiere u. Pflanzen sondern auch ganz leblos scheinende Gegenstände sprechen und handeln. Diesen harmlosen Volke, in der stillen, umfriedeten Heimlichkeit seiner niedern Berg oder Waldhütten offenbarte sich das innere Leben solcher Gegenstände, diese gewannen einen nothwendigen Charakter, eine süße Mischung von fantastischer Laune u. einer menschlichen Gesinnung. Aus demselben Grunde ist unser Leben in der Kindheit so unendlich bedeutend, in jener Zeit ist uns alles gleich wichtig, wir hören Alles, wir sehen Alles, bei allen Eindrücken ist Gleichmäßigkeit, statt daß wir späterhin absichtlicher werden, uns mit dem einzelnen ausschließlichen beschäftigen, das klare Gold der Anschauung für das Papiergeld der Bücher-definizionen mühsam einwechseln, und an Lebensbreite gewinnen, was wir an Lebenstiefe verlieren.

1824

König Coloman von Przemysl
Fabeln des Krasicki von J. E. Sack Fabel des Karpinski von Sack
Kaplince ein historisches Gemählde von Eug. Brocki
Gedichte des Robert Burns von Wenzel.

Gedicht von Sliwinski M. Letteris v. Pollenburg; Ada
Klemens J. Melzer J. J. Pollak Zawadzki

Erzählungen von S. Börnstein

Das Schloß Olesko, Balladen von Georg Arnold
Die Dankfeier v. Zbiszk Galizische Volkssagen v. J. C. Salomon
Von Miendzyhorce u. der Höhen Dieselbst
Zelislaw u. Ludmilla v. Jastrowski
Das Schloß Podhorce v. Czajchlicki
Das Mädchen v. Switez v. Pollenburg
Elisabeth Drużbecka; St. Trembecki v. Jastrowski

„Serca naszych modnych dam podobne są rozy z ktło-
rej każdy kochanek listek odrywa. Mężowi się na końcu
nic nie zostaje jak tylko kolące łodygę.

Könnt ich in zarte Linden gießen
das Zauberisch Gold
dann sollt mein Lied dich hundert mal begrüßen
Zugleich die Holde w 2 słowie a wierz także na ost
końcy a treść w każdej zwrótce na ustom każda zwrot
ka ma ten sam 4 wiersz

Zornik istota która się w Karpatach pokazuje jest także znana w Hiszpanii i Italii pod imieniem Monaciello i w Księstwie ra:kuskim mieszka koło Dunaju

---

W dawnych czasach mieliśmy pobożną i ufną wiarę, [illegible] czuliśmy drugi świat lecz oraz także i niedołężną słabość naszych zmysłów, potem nastąpiło oświecenie które wszystko tak oświeciło iżeśmy w tej samej jasności nic nie:widzieli i iżeśmy w tej jasności w lesie o najbliższe drze:wo nosem uderzyli, teraz to dopiero chcemy dosięgnąć drugie:go świata z wyciągnionemi ramionami składającemi się z kości:ciała.

E. T. Hoffmann.

W Salamance równie jak w Krakowie [illegible] na Krzemion=kach miał djabeł swoję katedrę z której czarnoksięstwa uczył

Ależ-bo wówczas, ziemio staroświecka!
Dzisiejsze dziwy, dziwami nie były:
Grały widomie niewidome siły,
I pilnowały człowieka, jak dziecka.
W powietrzu, w drzewach, w kamieniu, pod wodą,
Krewne spółczucie ludzie znajdowali;
Bo nie gardzili na ów czas przyrodą;
Bo ją, jak matkę, znali, i kochali.

S. Goszczyński. (Sobótka)

Koſci olbrzymów w Katedrze Krakowſkiej, na Kalwaryi Zebrzydowſkiej w Klaſztorze Bernardynów, Koſć żebrowa wiſi — w Leżajſku u Bernardynów żebro dziwnej wielkoſci na łańcuchu.

Bożę że metallowe albo Czarci Żupni, te duchy pokazują ſię Górnikom (Wilickius in deſcript. Salinar. Velicen.) Często mężczyzni w ſukniach koloru różnego ſłychać, jakoby ludzkie głoſy ſwinie z proſiętami błąkają ſię ſzeleſt rzucania trafiają ſię za chodzącemi.
(Dunczewſk. Kalendarz 1750)

Łańcuchy robiono z złota lub róż dyjamentowych, szyszaki z złota czystego
tarcze ozdabiał Jubiler jak widać z rachunków Dzieyuszu Zygm Aug
Wielkie armaty Notschlang – Falcon – Falkones – Feldschlang – Quartier=
schlang – Serpentin – Mniejsze: Scharfmetz – Cartaun – Stowitt.

Chos ne rano [illegible]

Da bohaćko utiaty.

—

Stoit werba – ~~w~~ sered seła
rozpustyła hiłe – na swoje podile. (sonce)

—

Bez wy~~szku~~ [irrzep] bez dna
Pewna beczka wina – jajko

—

Stoi panna przy drodze – na jednej nodze
Jabym po[illegible]-że w niej tysiąc – mak

Stoi pann[illegible] ~~Kątle~~ [oncim] – ze czarnym Kabaciku
— miotła.

Idzie baba z gus – niesie na sobie piędziesiąt skór
— obuła.

Panna w Kumorze – warkocz na dwore
— marchew.

A tam pid dubkom – zwenuły si kołubkom
— wosprzek

Bielizna

Koszul biał. 2. brudnych
Gali " 1. "
Chustek szy " " białe
do nosa " "
Półkoszulk " "
Pończoch " 2.
Ręcznik " 1. "
Prześcierad " 1.

Spodni 2.
Surdut 1.
Kamizel 3
Sukna 1.
Toaletk 1.
Kwarc
Szpatek

Tomasza Augusta Olizarowskiego Exercycije poetyckie Londyn w drukarni S. Milewskiego 6 Upper Crown Street, Westminster 1839. str. 132. in 12°.

Lulek (hyosciamus) Dendera Dinderewo (Datura albo szalej) Łotauz (tussilago.) Kaczyniec (taraxacum) Jaskułka przepowiada burzę, przepiórka deszcz, kukułka zamęście, puszczyk śmierć sroga wrości, wrony kawki kruki nieszczęście

Chochliki drobne duchy na promykach gwiazd mieszkające. Są na Ukrainie gadki o upiorach, mertwiecach, nocnicach, kołbukach wypijających krew z dziewic i dzieci, wilkołakach; jest nawet u znachorów i znachorek znana pieśń:

Oj diwczyno, diwczynońko!
Życo twoje, oj łyconko, — mołoko kisłoje!
Hdeż krow taja sołodkaja,
Szczo w mołoku cwita ?
Pryszow mertweć, wziaw krow z łyca;
Pryszła łycha czarywnycia
Mołoko skwasyła.

Po kruchych szczeblach badań, wdać się niebał
W przepaści czasu; w śmieciach legend grzebał;
I znalazł prawdy od wieków zgubione.
Pozłocił prawdą, kłamstwami upstrzone
Kolébki ludów; i niemej przeszłości
Stał się tłumaczem prorokiem przyszłości.

Ze rdzą się zmierzył: dobył z jej niewoli
Wieści w monetach w medalach zamknięte;
Na pół zjedzone, za umarłe wzięte
Przyzwał do życia mocą jakiejś woli
Jemu i rzadko sprzyjającej komu.
Jego nauki nikt jeszcze ogromu
Nieobjął: objąć nie wprzódy podoła,
Aż ramion świata na pomoc przywoła.

Olizarowski.

W stawnem mieście Kamieńcu
Trzy korony polskie
W stawnem mieście Kamieńca
Granice podolskie
W niedziele bardzo rano
miasto odebrano
Pięćdziesiąt zakonników (młodych dziewic)
Turczynowi dano
Turczyn z hordą wszystkie piechy
Cymborya zdjęto
siedemdziesiąt zakonników
W tym klasztorze ścięto.
nawet panny zakonne
Zbójcy pogromili
Przenajświętszy Sakrament
Pod nogi stawiali
Pokruszyli posypali
Koniom w żłób sypali
Konie go nie jedli
Przednim poklękali

Świdwowi na rynoczku
Myślij Boże
Stoi kamień marmurowy
Na tim kamieniu dwa pisarz
- cyki

Tysiąc tysięcy rozłączonoje
A skim koho rodu cięty
Marysieńka wiąbełenka
wesele
Szczedrów:
Ej doma doma pani Gospodyni
Szczedryj wieczór świętyj
wieczer
Bije doma przyjęt soli konec
złota.
Na nim piesko sobolowa
W oti piesni kaligłocka
A oti kaligłci zło czerwonych
Jemu łomu po czerwonemu
A nam po kołaczewy

szczedrywij.

W Rzymi w Jerusalimi
Zichały sia wsi Apostoły | Anhely, Anhely na nebi wsie
chorosenko spiwajuty | Staly czytały stały pysały
Jak imie daty | Anhely | Anhely na nebi wsie choro
senko spiwaty | Daty jemu imie tej Josif Anhely

Anchety na nebi ose choroz. Swiaty | Matinka Boż
ne wodubyta ne wsicholita, Anhety &c. | et cet. —
(na granicy Bukow)

Premjores basza dar
Pre piktores rafza da
Oj dadi dadi na basaini
Char bibachtar

Przyszedł czas się już ojcu
mej staranie o tem
Ojze Ojze jakiś nie pojta
zjedz djabła

Dauvtefke boy
Kangeri Kośćół
mas mięso
batabas słonina
mandro chleb
rapanie kartofle
tyt mleko
Rumyn Cygan mężczyzna
Kurmuta kobieta
datawes czy jadtes
bukato-zom głodnym
agraj koń
rordji. Wrasc — —

na skrzyni siedział na ttu
rem posag brat siedział
z szabla drewniana poki
młody nie wykupił to
mu nie dał

Skoro w nocy po północy
O drugiey godzinie
Obrócić się moie dziewcze
Prawem bokiem do mnie —

Nie będę ia obracała
Bo mi główka boli
Straciłam ie moy wianeczek
Nie po dobrey woli —

Pacholiku na koniku
Podaj mi zwierciadło
Będę ia ja przezierała
Czy mi liczko zbladło

Choćbyś się przezierała
Z rana do wieczora
Że nie będziesz taka panna
Jakeś była wczora

Wczoraś była jak lelija
Jak różowy kwiatek
A dzisiaj jest ~~taka blada~~ bladziuchneńka
Jako bzowy kwiatek

Poślę ja ci do Krakowa
po różowe wstęgi
Będę ja się sznurowała
Jeszcze panną będę

Choćbyś się sznurowała
Złotemi perłami
To się będziesz wstydzić miała
Przed kawalerami